Ryszard Kaczmarek

Górny Śląsk podczas II wojny światowej

Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2006

Górny Śląsk
podczas II wojny światowej

Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej
a rzeczywistością okupacji
na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy

PRACE
NAUKOWE

UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Nr 2442

Ryszard Kaczmarek

Górny Śląsk podczas II wojny światowej

Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego Katowice 2006

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzent
Marek Masnyk

Niniejsza praca została opublikowana dzięki dotacji
b. Komitetu Badań Naukowych na podstawie grantu nr H01G00125

Na okładce: plakat werbunkowy do Waffen SS (u góry) oraz plakat informujący o zasadach wpisu na listę DVL (u dołu)
Na stronach działowych: I – budynek Zarządu Prowincjonalnego prowincji górnośląskiej, II – siedziba zarządu okręgowego NSDAP w Katowicach, III – zajęcie Katowic 4 września 1939 roku (ul. Mariacka), IV – Muzeum Śląskie po częściowej rozbiórce
Źródła ilustracji w książce: APKat., Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg, materiały własne

Projektant okładki i stron działowych: Małgorzata Pleśniar
Redaktor: Jerzy Stencel
Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel
Korektor: Irena Turczyn

Copyright © 2006 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1573-6

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www. wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 500 + 50 egz. Ark. druk. 31,5.
Ark. wyd. 36,5. Papier offset. kl. III, 80 g Cena 60 zł

Czerny Marian. Firma Prywatna GREG. Zakład Poligraficzny
ul. Wrocławska 10, 44-100 Gliwice

Spis treści

Wykaz skrótów 11

Wstęp 15

I
Górny Śląsk w strukturze terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy

1. Wrzesień 1939 roku 21
   Górny Śląsk w polsko-niemieckich stosunkach dwustronnych u schyłku lat trzydziestych 21
   Niemieckie przygotowania wojskowe do bitwy o Górny Śląsk 24
   Polskie przygotowania do obrony Górnego Śląska przed 1939 rokiem. . . . 30
   Prowokacje nadgraniczne 42
   Działania wojenne 1–3 września 1939 roku 47
   Zajęcie górnośląskiego okręgu przemysłowego 64
   Górnoślązacy wobec wkraczających oddziałów niemieckich 71
2. Wcielenie do Rzeszy 82
   Zarząd wojskowy 82
   Tereny wcielone w rejencji katowickiej i opolskiej 97
   Nowa pruska prowincja na terenach wcielonych – prowincja górnośląska . . 123
3. Od „nowego Zagłębia Ruhry" do rabunkowej gospodarki wojennej 131
   Górny Śląsk w strukturze gospodarczej Trzeciej Rzeszy 131
   Wykorzystanie górnośląskiego przemysłu na potrzeby gospodarki wojennej . . 137

II
Górnoślązacy częścią niemieckiej wspólnoty narodowej

1. Polityka narodowościowa i rasowa 163

Założenia ideologiczne i praktyka niemieckiej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku . . . 163
Osadnictwo niemieckie . . . 206
Polityka rasowa . . . 215

2. Terror w państwie „stanu wyjątkowego". . . . 238
Górnoślązacy częścią „niemieckiej wspólnoty narodowej" w cieniu aparatu nazistowskiego terroru. . . . 238
Rola KL Auschwitz w polityce „terroru państwowego" na Górnym Śląsku . . . 252

3. Nazyfikacja . . . 265
Partia . . . 265
Nazistowskie organizacje . . . 275
Propaganda i ceremoniał partyjny . . . 292

III
Dopasowanie – ruch oporu – kolaboracja

1. Życie codzienne Górnoślązaków podczas II wojny światowej . . . 311
Praca . . . 312
Zaopatrzenie . . . 331
Opieka społeczna . . . 335
Szkolnictwo i nauka . . . 342
Oficjalne życie kulturalne . . . 352

2. Ruch oporu . . . 361

3. Górnośląski kolaboracjonizm? . . . 374

IV
„Festung Oberschlesien" 1945

1. Wojna totalna i przygotowania do obrony . . . 385

2. Upadek „Festung Oberschlesien" . . . 400

Zakończenie . . . 419

Kalendarium najważniejszych wydarzeń 1939–1945 . . . 427

Wykaz źródeł i literatury . . . 470

Indeks osobowy . . . 487

Summary . . . 499
Zusammenfassung . . . 502

Table of contents

A list of abbreviations 11

Introduction 15

I

Upper Silesia in the structure of territories incorporated into the Third Reis

1. September 1939 21
   - Upper Silesia in the Polish-German bilateral relationship at the close of the 1930's 21
   - German military preparations for the battle for Upper Silesia 24
   - Polish preparations for the defence of Upper Silesia 30
   - Over-border provocations 42
   - Military actions between 1st and 3rd September, 1939 47
   - Occupation of the Upper-Silesian Industrial District 64
   - Upper Silesians towards the invasion of German troops 71
2. Incorporation to the Third Reis 82
   - Military control 82
   - Incorporated territories in the Regierungsbezirk Kattowitz and Provinz Oppeln 97
   - A new Prussian province in the incorporated territories – the Provinz Oberschlesien 123
3. From a "New Ruhr Basin" to the wasteful war economy 131
   - Upper Silesia in the economic structure of the Third Reis 131
   - The exploitation of the Upper-Silesian industry for the war economy . . . 137

II

Upper Silesians as a part of the German nation commonwealth

1. National and racial politics 163

Ideological assumptions and the practice of the national politics in Upper Silesia 163
German settlement 206
Racial politics 215

2. Terrorism in the "state of emergency" 238
Upper Silesians as a part of the "German national commonwealth" in the background of the machinery of the Nazi terrorism 238
The role of KL Auschwitz in the politics of "the state terrorism" in Upper Silesia 252

3. Nazification 265
The Party 265
The Nazist organizations 275
Propaganda and the party ceremonial 292

III
Adaptation – the resistance movement – collaboration

1. The Upper Silesians' everyday life during World War II . . . 311
Work 312
Supply 331
Social welfare 335
Education and science 342
The official cultural life 352

2. The resistance movement 361

3. The Upper-Silesian collaborationism? 374

IV
"Festung Oberschlesien" 1945

1. The total war and preparations for defence 385

2. The fall of "Festung Oberschlesien". 400

Conclusion 419

A calendar of the most important events 1939–1945 427

A list of sources and literature 470

Name index 487

Summary 499
Zusammenfassung 502

Inhaltsverzeichnis

Abkürzungsverzeichnis 11

Einleitung 15

I

Oberschlesien in der Struktur der annektierten Gebiete

1. September 1939 21
   Oberschlesien in polnisch-deutschen bilateralen Beziehungen am Ende der 30er Jahren 21
   Deutsche Militärvorbereitungen auf den Kampf um Oberschlesien 24
   Polnische Vorbereitungen auf die Abwehr des Oberschlesiens 30
   Grenzprovokationen 42
   Kriegshandlungen vom 1. bis zum 3. September 1939 47
   Die Besetzung des Oberschlesischen Industriebezirks 64
   Die Oberschlesier den einmarschierenden deutschen Truppen gegenüber . . 71

2. Die Eingliederung in Drittes Reich 82
   Die Militärverwaltung 82
   Annektierte Gebiete im Kattowitzer und Oppelner Regierungsbezirk 97
   Neue preußische Provinz auf den annektierten Gebieten – Provinz Oberschlesien 123

3. Vom „neuen Ruhrgebiet" bis zur Raubkriegswirtschaft 131
   Provinz Oberschlesien in wirtschaftlicher Struktur des Dritten Reiches . . . 131
   Die für Kriegswirtschaft ausgenutzte oberschlesische Industrie 137

II

Die Oberschlesier als ein Bestandteil der deutschen Volksgemeinschaft

1. Volkstums und Rassenpolitik. 163

Deutsche Volkstumspolitik in Oberschlesien in ideologischen Grundsätzen und in der Praxis . . . 163
Deutsche Siedlungspolitik . . . 206
Die Rassenpolitik . . . 215

2. Terrormethoden . . . 238
Die Oberschlesier im Schatten des NS-Terrors . . . 238
Die Rolle des KL Auschwitz in der Politik des „staatlichen Terrors" in Oberschlesien 252

3. Die Nazifizierung . . . 265
Die Partei . . . 265
NS-Organisationen . . . 275
Die Parteipropaganda und das Parteizeremoniell . . . 292

III
Anpassung – Widerstand – Kollaboration

1. Der Alltag der Oberschlesier während des 2. Weltkrieges . . . 311
Die Arbeit . . . 312
Die Versorgung . . . 331
Die Sozialfürsorge . . . 335
Schulwesen und Wissenschaft . . . 342
Offizielles Kulturleben . . . 352

2. Die Widerstandsbewegung . . . 361

3. Oberschlesische Kollaboration? . . . 374

IV
„Festung Oberschlesien" 1945

1. Totaler Krieg und Abwehrvorbereitungen . . . 385

2. Der Zusammenbruch der „Festung Oberschlesien" . . . 400

Abschluss . . . 419

Kalendarium der wichtigsten Ereignisse 1939–1945 . . . 427

Literaturverzeichnis . . . 470

Personenindex . . . 487

Summary . . . 499

Zusammenfassung . . . 502

Wykaz skrótów

AA	– Auswärtiges Amt
AK	– Armia Krajowa
APKat.	– Archiwum Państwowe w Katowicach
APKat., OG	– Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach
APKat., OP	– Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie
BA Berlin-Lichterfelde	– Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
BA MA	– Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg
BDO	– Bund Deutscher Osten
ChdDtP	– Chef der Deutschen Polizei
DAF	– Deutsche Arbeitsfront
DGO	– Deutsche Gemeindeordnung
DJM	– Deutsche Jungmädel
DJV	– Deutsches Jungvolk
DVL	– Deutsche Volksliste
GAK 3	– Grenzschutz Abschnittskommando 3
Gestapo	– Geheime Staatspolizei
GG	– Generalne Gubernatorstwo
GKBZH	– Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
GL	– Gwardia Ludowa
GO	– Grupa Operacyjna
GSPK	– Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin–Dahlem
Hipo	– Hilfspolizei
HJ	– Hitler-Jugend
HSSuPF	– Höhere SS und Polizei Führer
HTO	– Haupttreuhandstelle Ost

IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
JdP	– Jungdeutsche Partei
KdF	– Kraft durch Freude
KLV	– Kinderlandverschickung
Kripo	– Kriminalpolizei
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NOW	– Narodowa Organizacja Wojskowa
NSBDT	– Nationalsozialistischer Bund Deutscher Technik
NSDÄB	– Nationalsozialistischer Deutscher Ärztebund
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
NSDDB	– Nationalsozialistischer Deutscher Dozentenbund
NSDStB	– Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund
NSFK	– Nationalsozialistischer Flieger Korps
NS-Frauenschft	– Nationalsozialistischer Frauenschaft
NSKK	– Nationalsozialistisches Kraftfahrerkorps
NSKOV	– Nationalsozialistische Kriegsopferversorgung
NSLB	– Nationalsozialistischer Deutscher Lehrerbund
NSRB	– Nationalsozialistischer Rechtswahrerbund
NSV	– Nationalsozialistische Volkswohlfahrt
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
OKH	– Oberkommando des Heeres
Orpo	– Ordnungspolizei
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna Wolność – Równość – Niepodległość
RAD	– Reichsarbeitsdienst
RDB	– Reichsbund der Deutschen Beamten
RFSS	– Reichsführer SS
RKFDV	– Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums
RMdI	– Reichsministerium des Innern
RSHA	– Reichssicherheits-Hauptamt
RüI	– Rüstungs-Inspektion
RüKo	– Rüstungs-Kommando
RVK	– Reichsverteidigungskommissar

RWHG	– Reichswerke „Herman Göring”
SA	– Sturmabteilungen
SD	– Sicherheitsdienst
Sipo	– Sicherheitspolizei
SN	– Stronnictwo Narodowe
SP	– Stronnictwo Pracy
SS	– Schutzstaffel
SZP	– Służba Zwycięstwa Polsce
VoMi	– Volksdeutsche Mittelstelle
WHW	– Winterhilfswerk
ZPŚl.	– Związek Powstańców Śląskich
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Wstęp

Górny Śląsk do dzisiaj nie doczekał się syntetycznego historycznego opracowania okresu II wojny światowej, kluczowego dla tego regionu. Do tej pory w polu zainteresowania historyków znajdowały się tylko poszczególne zagadnienia: kampania wrześniowa (J. Przemsza-Zieliński), działalność aparatu terroru i policji (A. Szefer, I. Srokowa i A. Konieczny), funkcjonowanie górnośląskiego przemysłu (A. Sulik, W. Długoborski), polityka narodowościowa (E. Serwański, I. Srokowa, W. Długoborski), polski ruch oporu (J. Niekrasz, M. Starczewski).

W badaniach tych nigdy nie próbowano spojrzeć na zagadnienia sześciu lat wojny na Górnym Śląsku całościowo, a trudno uzyskać pełny obraz przeszłości, analizując oderwane od siebie wydarzenia historyczne, które przecież na siebie wzajemnie oddziaływały. Jednocześnie nie chodziło o stworzenie swego rodzaju rozbudowanego kalendarium wydarzeń, konieczne było znalezienie wspólnego wątku, wokół którego koncentrowała się wojna na Górnym Śląsku. Ponieważ materiał źródłowy został wytworzony w przeważającej mierze przez okupanta, toteż nie przedstawia faktów widzianych oczyma zwyczajnych Górnoślązaków. Tak się stało także w moich badaniach nad elitami niemieckimi w czasie wojny na Górnym Śląsku, a przecież to nie plany niemieckie i pomysły zrodzone w głowach urzędników niemieckich oraz nazistowskich partyjnych funkcjonariuszy w Berlinie, Wrocławiu czy w Katowicach były najważniejsze, ale los Górnoślązaków. Wokół mieszkańców tej ziemi ogniskowały się wszystkie wojenne konflikty w tym regionie.

Początkowo obszarem badawczym miał być cały historyczny Górny Śląsk, jaki ukształtował się w okresie późnego średniowiecza, mimo ciągle zmieniającego się geograficznego i historycznego znaczenia tego pojęcia. Średniowieczna *Silesia Superior* nie występowała jeszcze do XIII wieku. Dzielnicami historycznymi, odpowiadającymi wcześniej-

szym plemiennym podziałom, były Śląsk i Małopolska. Pomiędzy nimi znajdował się obszar utożsamiany dzisiaj z Górnym Śląskiem, później politycznie z Księstwem Opolsko-Raciborskim. Sam termin „Górny Śląsk" (Horní Slezsko, Silesia Superior, Oberschlesien) upowszechnił się dopiero w XVI wieku. Po wojnach śląskich, toczonych pomiędzy Austrią i Prusami, doszło do trwałego podziału. Większą część Górnego Śląska zajęły Prusy, co oznaczało ukształtowanie się obszaru zwanego coraz częściej od tej pory pruskim Górnym Śląskiem (Oberschlesien) i utożsamianego z utworzoną na początku XIX wieku rejencją opolską (Regierungsbezirk Oppeln), należącą do prowincji śląskiej (Provinz Schlesien). Księstwo Cieszyńskie, południowe części Księstw Opawskiego i Karniowskiego, których nie zajęły Prusy w 1742 roku, pozostały w Cesarstwie Austriackim pod nazwą Śląsk Austriacki (Östrerreichisches Schlesien), niekiedy w daleko idącym uproszczeniu nazywanego Śląskiem Cieszyńskim (Teschener Schlesien). Po I wojnie światowej arbitralnym rozstrzygnięciem aliantów część obszarów Księstwa Cieszyńskiego pozostała w granicach Czechosłowacji, a część w granicach Polski. Ten podział, który obydwie strony traktowały jako niesprawiedliwy, na trwale zakłócił stosunki między obydwoma państwami, a problem mniejszości polskiej na tzw. Zaolziu (południowej części Księstwa Cieszyńskiego) próbowano później bezskuteczne rozwiązywać militarnie (w momencie rozbioru Czechosłowacji w 1938 roku wojska polskie zajęły ten obszar na jeden rok, a w czasie II wojny światowej przygotowywano plan zajęcia Zaolzia w ramach akcji „Burza", jednocześnie zaś oddziały czechosłowackie u boku Armii Czerwonej wyzwalały ten obszar). Na pruskim Górnym Śląsku po I wojnie światowej historia potoczyła się inaczej. Kampania plebiscytowa i trzy powstania śląskie w latach 1919–1921 spowodowały podział w 1922 roku niemieckiej prowincji górnośląskiej (Provinz Oberschlesien) na niemiecki Górny Śląsk (Westoberschlesien) i polski Górny Śląsk, dla którego po stronie niemieckiej coraz częściej używano pojęcia Polnisches Oberschlesien, albo Ost-Oberschlesien. W granicach II RP tworzył jednak osobne województwo śląskie obejmujące części zarówno dawnego pruskiego, jak i austriackiego Górnego Śląska. W takim kształcie podzielony, historyczny Górny Śląsk zajęli w 1939 roku Niemcy.

Na podstawie badań okazało się jednak, że nic, lub prawie nic, nie łączyło już w czasie wojny Górnoślązaków – obywateli Rzeszy, partyjnego Okręgu Rzeszy Sudety i wcielonych do Rzeszy terenów należących przed wybuchem wojny do Polski. Nie traktowali ich jako wspólnoty ani Niemcy, ani takiej bliskości nie odczuwali również pomiędzy sobą w dużej części Górnoślązacy. Ich postawy były motywowane

już wyborem nie regionalnym, ale państwowym i narodowościowym. Trwały był już podział na mieszkańców zachodniego, uważanego za niemiecki, Górnego Śląska (Westoberschlesien) i wschodniego, postrzeganego jako silnie spolonizowany (Ostoberschlesien). Dodatkowo jeszcze po utworzeniu w 1941 roku prowincji górnośląskiej (Provinz Oberschlesien), kiedy po raz drugi na mapie Niemiec po latach 1919–1933 pojawiła się znowu sama nazwa Górny Śląsk, to w żadnym razie nie starano się sięgać do jakichkolwiek historycznych granic tego regionu, akceptując aneksję z 1939 roku powiatów należących przed wojną do województw kieleckiego i krakowskiego. Różnica pomiędzy mieszkańcami Górnego Śląska, w granicach ustalonych przez Niemcy podczas II wojny światowej, wynikała więc nie z tradycji historycznej, ale z decyzji politycznej – posiadania przedwojennego obywatelstwa Rzeszy lub zamieszkiwania na tzw. terenach wcielonych (*eingegliederte Gebiete*). Cechą tych terenów, w odróżnieniu od innych obszarów okupowanych, była możliwość nabycia w przeważającej części rejencji katowickiej i trzech powiatów rejencji opolskiej niemieckiego obywatelstwa i stania się członkiem tzw. niemieckiej wspólnoty narodowej (*Volksgemeinschaft*). Pojawiła się na nich oferta ze strony okupanta, która była testem dla Górnoślązaków. Wojna stawała się okresem specyficznej próby, konieczności opowiedzenia się za którąś ze stron.

Na początku wojny Górnoślązacy zajęli zgodnie z ich wielusetletnim już doświadczeniem postawę wyczekującą, potem nastąpił okres mniej lub bardziej świadomego sprawdzania intencji okupanta i dywersyfikacja postaw mieszkańców terenów wcielonych. Niniejsza praca próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak ten swoisty test Górnoślązacy zdali, oczywiście nie starając się redukować ich postaw do jednej, dominującej, byli bowiem i tacy, którzy uwierzyli w utopię budowy nazistowskiego „nowego porządku" i „niemieckiej wspólnoty narodowej", jak i ci, którzy od początku sprzeciwili się czynnie barbarzyńskiej okupacji.

W pracy przyjęto podział na trzy zasadnicze części. W pierwszej zaprezentowano wcielenie Górnego Śląska do Rzeszy Niemieckiej. Miało to zarówno aspekt militarny, jak i administracyjno-prawny oraz gospodarczy. Jednocześnie w celu skłonienia Górnoślązaków do współpracy posługiwano się argumentami ideologicznymi, kreślono wizję modernizacji ich regionu pod hasłem budowy nowego Zagłębia Ruhry. W części drugiej przedstawiono sposób realizacji programu budowy tzw. niemieckiej wspólnoty narodowej i rolę, jaką w tych planach odegrali mieszkańcy Górnego Śląska. Część ostatnia poświęcona jest postawom Górnoślązaków w czasie II wojny światowej. Swoistym epilogiem jest opis próby wykorzystania mieszkańców Górnego Śląska do stworzenia „Twierdzy Górny Śląsk" w 1945 roku.

Autor chciałby w tym miejscu serdecznie podziękować wielu osobom i instytucjom, bez których wsparcia niemożliwe byłoby ukończenie tej pracy. Badania sfinansowano dzięki uzyskaniu grantu badawczego ówczesnego Komitetu Badań Naukowych. Bez nieocenionej pomocy archiwistów z Archiwum Państwowego w Katowicach i Bundesarchiv w Berlinie nie można byłoby dotrzeć do wielu materiałów źródłowych. Podziękowania chciałbym wyrazić przy tej okazji również dla Doktora Krzysztofa Nowaka, który w sposób znaczący wspomógł moje poszukiwania dotyczące Śląska Cieszyńskiego.

Specjalnie jednak jestem winny słowa wdzięczności mojej Żonie Małgorzacie i Córce Magdalenie – za cierpliwość wykazywaną podczas tych wielu lat badań oraz Doktorowi Mieczysławowi Piechocie, bez którego pomocy ta książka na pewno by nie powstała.

I
Górny Śląsk w strukturze terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy

1. Wrzesień 1939 roku

Górny Śląsk w polsko-niemieckich stosunkach dwustronnych u schyłku lat trzydziestych

Niemiecka i polska polityka zagraniczna w okresie dwudziestolecia międzywojennego rozgrywała się w cieniu rozliczeń po I wojnie światowej. Niemcy za główny cel uznawali konieczność renegocjacji postanowień konferencji paryskiej, Polska z kolei podkreślała rewizjonistyczne cele polityki swego zachodniego sąsiada. Górny Śląsk, oprócz kwestii Wolnego Miasta Gdańska, w dyplomacji obu państw był uważany za jeden z głównych problemów spornych. Ani gabinet Gustava Stresemanna, ani jego następcy do roku 1933 nie ukrywali swych rewizjonistycznych zamysłów na wschodzie (aczkolwiek stale podkreślano, że ich realizacja będzie dokonywana pokojowo), a to powszechne przekonanie utrwaliło się w Polsce po dwóch spektakularnych wydarzeniach: podpisaniu paktu reńskiego[1] i znanym wystąpieniu Gotfrieda Treviranusa w 1930 roku, które uznawano za oficjalną akceptację przez rząd niemiecki i wszystkie partie „koalicji weimarskiej" planów rewizjonistycznych, w których tzw. wschodni Górny Śląsk odgrywał kluczową rolę[2]. Różniło to założenia polity-

[1]Układ ten dla Stresemanna miał być przecież tylko wstępem do rewizji granicy na wschodzie, czego nie ukrywał w poufnych rozmowach ze swymi współpracownikami w Auswärtiges Amt (K.-H. Rothenberger: *Die elsass-lothringische Heimat- und Autonomiebewegung zwischen den beiden Weltkriegen*. Frankfurt a. Main 1975, s.147).

[2]Szeroko na temat Górnego Śląska w polsko-niemieckich kontaktach dyplomatycznych patrz: P. Łossowski: *Stabilizacja pozycji międzynarodowej Polski (czerwiec 1921 – marzec 1923)*; M. Leczyk: *Lata polokarneńskie (maj 1926 – listopad 1932)*.

ki niemieckiej od kwestii ewentualnej rewizji granicy również na zachodzie[3].

Niewielkie znaczenie przypisywano problematyce górnośląskiej w programie i praktyce Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – NSDAP). Mieściła się ona w ramach podnoszonej jeszcze od pierwszego, historycznego programu NSDAP z 1920 roku kwestii rewizji traktatów z Wersalu i Saint Germain, przy jednoczesnym odwołaniu się do prawa do samostanowienia narodów[4]. Zgodnie z poglądami Gotfryda Federa, autora programu, miało to ukoronować proces kształtowania się niemieckiego państwa narodowego. W takiej koncepcji polski Górny Śląsk w całości powinien „wrócić" do Rzeszy. Istotnym elementem tej idei było przy tym wezwanie do wzięcia pod opiekę „cierpiących pod polskim jarzmem" Niemców w województwie śląskim. W „Völkischer Beobachter" z 21 marca 1921 roku Hitler napisał, że przyznanie Górnego Śląska Niemcom oznaczałoby „możliwość życia dla piętnastu milionów Niemców", włączając plany rewizjonistyczne w ogólną ideę ekspansji terytorialnej na wschodzie, konieczną dla osiągnięcia przestrzeni życiowej (*Lebensraum*)[5]. Jednak zarówno w całokształcie programu partii nazistowskiej, jak i tylko w części dotyczącej planów rewizjonistycznych Górny Śląsk odgrywał rolę dość marginalną.

Sprawa Górnego Śląska w dwustronnych stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Polską straciła w polskiej i niemieckiej dyplomacji jeszcze bardziej swą nośność w momencie dojścia nazistów do władzy. Było to efektem zbliżenia polsko-niemieckiego po podpisaniu dwustronnej deklaracji w 1934 roku. Pozostały tylko zadrażnienia dotyczące praw mniejszości narodowych, których nie zdołały zlikwidować ani obustronna deklaracja w 1934 roku, ani – po wygaśnięciu konwencji genewskiej – deklaracje rządowe o przestrzeganiu praw mniejszości narodowych po obu stronach granicy. Były one podsycane bezkompromisową polityką wojewody śląskiego

W: *Historia dyplomacji polskiej*. Red. P. Łossowski. T. 4: *1918–1939*. Warszawa 1995, s.186–188, 321–332.

[3] Por. R. Kaczmarek, M. Kucharski, A. Cybula: *Alzacja/Lotaryngia a Górny Śląsk. Dwa regiony pogranicza 1648–2001*. Katowice 2001.

[4] W. Wippermann: *NSDAP – Programm und Mein Kampf*. In: *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*. Hg. von W. Benz, H. Graml, H. Weiß. München 2001, s. 11–12.

[5] M. Maciejewski: *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*. Warszawa–Wrocław 1985, s. 297–299.

Michała Grażyńskiego na tym obszarze, ale dość skutecznie tonowały je rządy w Warszawie i Berlinie[6].

Kryzys w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1938–1939 nie dotyczył już problematyki górnośląskiej. Przed 1938 rokiem celem Hitlera było przyciągnięcie Polski do antyradzieckiego sojuszu i stąd złożenie wspaniałomyślnej, w ocenie kanclerza Rzeszy, propozycji rezygnacji przez Niemcy z polityki rewizji granic powersalskich, nawet wbrew opinii większości konserwatywnych elit politycznych[7]. Kiedy w marcu 1939 roku Polska odrzuciła ofertę sojuszu antyradzieckiego za cenę ustępstw w kwestii Gdańska i ułatwień komunikacyjnych w „korytarzu", Hitler zaczął planować rozwiązanie siłowe. Szef Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (Oberkommando der Wehrmacht – OKH) Wilhelm Keitel otrzymał właśnie wówczas dyspozycję przygotowania planu ataku na Polskę – Planu „Białego" – „Fall Weiss". Dalej jednak nie rezygnował ze środków dyplomatycznych, traktując rewizję granic, w tym problem górnośląski, instrumentalnie, jako jeden z elementów nacisku na stronę polską. Jeszcze w ostatnich propozycjach niemieckich – po tzw. rozmowach ostatniej szansy, prowadzonych z inicjatywy Hermanna Göringa za pośrednictwem szwedzkiego przemysłowca Birgera Dahlerusa w nocy z 26 na 27 sierpnia 1939 roku – Hitler, precyzując niemieckie roszczenia terytorialne względem Polski, żądał tylko Gdańska i „korytarza", nie wymieniając jeszcze Górnego Śląska. Dopiero 28 sierpnia dodał przy okazji warunków politycznych związanych z ochroną mniejszości „poprawkę graniczną na Górnym Śląsku"[8].

Decyzja o wojnie spowodowana fiaskiem planów utworzenia z Polski państwa satelickiego, a jednocześnie przyjęcie przez Związek Radziecki oferty sojuszu antypolskiego wpłynęły jednak ostatecznie na decyzję Hitlera o konieczności wojny na wschodzie i to nie tylko już mającej na celu prostą rewizję granic powersalskich, a więc przyłączenia Pomorza, Śląska i Wielkopolski, ale mającej zrealizować cel ideologiczny – „przestrzeń życiową" dla Niemców na wschodzie. Powracano w ten sposób do pierwotnych założeń nazizmu z lat dwudziestych i takie też zalecenia Hitler przekazał niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Joachimowi Ribbentropowi w decydujących dniach sierpnia 1939 roku[9].

---

[6] Por. R. Kaczmarek: *Niemiecki Konsulat Generalny w Katowicach*. W: *Konsulaty na pograniczu polsko-niemieckim i polsko-czechosłowackim w latach 1918–1939*. Red. R. Kaczmarek, M. Masnyk. Katowice 2004, s. 90–118.

[7] S. Żerko: *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań 1998, s. 459–460.

[8] Ibidem, s. 447.

[9] M. Bloch: *Ribbentrop*. Warszawa 1995, s. 188–189.

Niemieckie przygotowania wojskowe do bitwy o Górny Śląsk

Bezpośrednio po kryzysie monachijskim, 24 listopada 1938 roku, OKW na zlecenie Hitlera skierowało do Wehrmachtu pierwszy rozkaz dotyczący zaplanowania akcji militarnej, której celem miało być wówczas ewentualne zajęcie Gdańska. Dopiero po aneksji Czechosłowacji, a więc po pogwałceniu traktatu monachijskiego i po udzieleniu Polsce gwarancji bezpieczeństwa przez Wielką Brytanię 31 marca 1939 roku, został wydany 3 kwietnia 1939 roku przez OKW nowy rozkaz, który zamienił pierwotną dyspozycję lokalnej akcji wojskowej w Gdańsku na polecenie przygotowania wojsk lądowych do inwazji na Polskę. Plan opatrzono kryptonimem „Fall Weiss", wyznaczając termin zakończenia przygotowań na 1 września 1939 roku. 11 kwietnia 1939 roku Hitler w szczegółowej dyspozycji do Wehrmachtu określił cel strategiczny takiej agresji, definiując go jako konieczność rozbicia polskich sił zbrojnych w celu stworzenia podstawy do obrony na przyszłość Niemiec przed zagrożeniem na wschodzie. Wojna miała ograniczyć się wyłącznie do Polski – bez zaangażowania Francji i Wielkiej Brytanii. 23 maja 1939 roku, na szerszej naradzie z wyższymi dowódcami wojskowymi, Hitler ujawnił informację o toczących się przygotowaniach sztabowych i o swej gotowości do rozpoczęcia wojny, zaznaczając, że powodem nie jest już tylko kwestia Gdańska, ale walka o „przestrzeń życiową" i konieczność stworzenia zaplecza gospodarczego dla zaopatrzenia żywnościowego Rzeszy. Według zapisu z tej narady adiutanta Hitlera, Rudolfa Schmundta, oświadczył wówczas: „Odpada więc kwestia, Polskę oszczędzić, pozostaje decyzja, przy pierwszej nadarzającej się okazji napaść na Polskę. Nie można wierzyć, że powtórzy się Czechosłowacja. Dojdzie do walki. Zadanie to izolowanie Polski. Powodzenie w izolacji Polski jest rozstrzygające[...]. To sprawa zręcznej polityki, aby izolować Polskę"[10]. Ostateczna decyzja zapadła na spotkaniu z dowódcami wojskowymi 22 sierpnia 1939 roku, gdzie cel działań militarnych Hitler jasno określił jako konieczność zniszczenia Polski – bez zwracania uwagi na środki, ponieważ zwycięzców nie pyta się o prawo agresji: „Zniszczenie Polski stoi na pierwszym planie. Celem

[10] *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof. Nürnberg 14. November 1945 – 1. Oktober 1946*. Bd. 1. Einführungsband. Nürnberg 1947, s. 222–225.

jest usunięcie sił żywych, a nie osiągnięcie jakiejś określonej linii. Jeżeli wojna wybuchnie także na zachodzie, zniszczenie Polski pozostanie na planie pierwszym[...]. Dam propagandowy powód do rozpoczęcia wojny, obojętnie, czy wiarygodny. Zwycięzcy potem nie pyta się, czy powiedział prawdę, czy nie. Przy rozpoczęciu wojny i jej prowadzeniu nie chodzi o prawo, ale o zwycięstwo[...]"[11].

Te cele strategiczne, formułowane przez Hitlera od wiosny 1939 roku, dla OKW były wytyczną dla określenia celów operacyjnych i taktycznych kampanii w Polsce, w tym na obszarze Górnego Śląska. Według stanu z 1 marca 1939 roku Niemcy dysponowali: 52 związkami taktycznymi (35 dywizji piechoty, 4 dywizje piechoty zmotoryzowanej, 3 dywizje górskie, 5 dywizji pancernych, 4 dywizje lekkie, 1 brygada kawalerii), a w planie mobilizacyjnym przewidziano dwie fazy dla sformowania kolejnych 51 dywizji piechoty: pierwsza faza – rozwinięcie 35 skadrowanych dywizji, druga faza – mobilizacja 16 dywizji rezerwowych. W trzeciej fazie zamierzano mobilizować dywizje obrony krajowej (21), a w czwartej – jednostki szkolne. Docelowo oznaczało to mobilizację 3,7 mln żołnierzy (2 mln w czynnej służbie) w 108 dywizjach[12].

W przygotowywanym w sztabie niemieckim planie operacji w Polsce Górny Śląsk znalazł się w obszarze działania Grupy Armii Południe (Heeresgruppe Süd). Do chwili mobilizacji w 1939 roku wojska niemieckie były podzielone na 4 tzw. dowództwa grup armii (Heeresgruppenkommandos): 1) w Berlinie (gen. płk Gerd Rundstedt, gen. płk Fedor Bock), 2) w Kassel (gen. płk Wilhelm Leeb, gen. płk Wilhelm List, gen. mjr Erwin Witzleben), 3) w Dreźnie (gen. mjr Johann Blaskowitz), 4) w Lipsku (gen. płk Walther Brauchitsch, gen. mjr Walter Reichenau). W 1938 roku, po zajęciu Austrii, dodano 5. dowództwo grupy w Wiedniu (gen. płk Wilhelm List), a na przełomie 1938/1939 utworzono ponadto dowództwo grupy 6. w Hanowerze (gen. płk Günther Kluge). Dowództwom tych grup były podporządkowane dowództwa poszczególnych okręgów wojskowych (Śląsk tworzył okręg VIII[13]), które odpowiadały w planie mobilizacyjnym korpusom armijnym. Już w trakcie realizacji planów mobilizacyjnych w 1939 roku z dotychczasowych dowództw grup utworzono dowództwa armii (*Armeeoberkommandos*), dołączając nowe (tak powstały Armeeober-

[11] Ibidem.

[12] J. Ruszczak: *Mundury niemieckie 1939–1945*. Warszawa 2000, s. 5–6.

[13] W 1933 roku Manstein został szefem sztabu Wehrkreiskommando III – Prov. Brandenburg und Nieder und Oberschlesien – ale w roku 1935 nastąpiło oddzielenie Śląska jako Wehrkreis VIII, którego Erich v. Manstein był dalej szefem sztabu (E. Manstein: *Aus einem Soldatenleben 1887–1939*. Bonn 1958, s. 182).

kommando: 1.,2.,3.,4.,7.,8.,10.,12.,14.). W momencie wybuchu wojny Armeeoberkommando 2. i 12. przekształcono 18 sierpnia 1939 roku w dowództwa dwóch Grup Armii: Północ (Nord) i Południe (Süd), przyporządkowując im wg planu mobilizacyjnego odpowiednie armie[14].

Grupa Armii Południe powstała na bazie: Armeeoberkommando 12. – ze sztabu przygotowywanego przez G. Rundstedta na podstawie przydziału mobilizacyjnego oddziałów tzw. Pakietu N (Nürnberg), Armeeoberkommando 8. – z tzw. Pakietu B (Breslau), Armeeoberkommando 10. – z tzw. Pakietu D (Dresden), Armeeoberkommando 14. – z tzw. Pakietu W (Wien)[15]. Oddziały należące do jednego, tzw. armijnego pakietu mobilizacyjnego, oprócz przydzielonych związków taktycznych otrzymywały dodatkowo pododdziały: zwiadu, przeciwpancerny, saperów, zaopatrzenia, sanitarny, weterynaryjny i żandarmerii polowej. Dowódcą Grupy Armii Południe podczas kampanii polskiej był Gerd Rundstedt. W jej składzie znajdowały się we wrześniu 1939 roku trzy armie: 8., 10. i 14., a podporządkowano jej ponadto oddziały straży granicznej (*Grenzschutz*)[16].

Sztab Grupy Armii Południe umieszczono w Nysie, sztab 8. Armii we Wrocławiu, 10. w Opolu, a 14. w Novym Jičinie[17]. Poszczególnym armiom należącym do Grupy Armii Południe wyznaczono w „Planie Białym" następujące główne kierunki natarcia:

1) 8. Armia miała nacierać na Sieradz i Łódź[18].

2) 10. Armia uderzała na Częstochowę prawym skrzydłem, obejmując w swym pasie działania Górny Śląsk. Zadania jej 4 korpusów armijnych przedstawiały się następująco:

- XV Korpus Armijny (AK – Armeekorps), w którego składzie znajdowała się 2. Lekka Dywizja Piechoty i 26. Dywizja Piechoty (DP), nacierał przez Lubliniec w kierunku na Częstochowę;
- XVI AK, w którego składzie znajdowały się 14. DP, 31. DP i 1. Dywizja Pancerna (DPanc), nacierał z rejonu koncentracji w okolicach Olesna na Kłobuck;
- XIV AK, w którego składzie znajdowały się 19. DP, 8. DP i 4. DPanc, z rejonu koncentracji na północny wschód od Olesna miał kierować się na Działoszyn;

[14] Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg (dalej: BA MA), RH 19 1, Einleitung, Heeresgruppe Süd.

[15] Po zakończeniu kampanii polskiej została przeniesiona na front zachodni 26.10.1939 roku (Heeresgruppe A), potem kolejno jako Heeresgruppe Süd i Heeresgruppe B walczyła na froncie wschodnim.

[16] Ibidem, RH 19–1, Einleitung, Heeresgruppe Süd.

[17] Ibidem, RH 19–1, sygn.7, Heeresgruppe Süd, k. 17–18.

[18] Ibidem, RH 19–1, sygn. 5, Heeresgruppe Süd, k. 8–9.

– XI AK, w którego składzie znajdowały się 3. Lekka DP, 13. Lekka DP i 29. Dywizja Zmotoryzowana (DZmot), stanowiły odwód 10. Armii[19].

3) 14. Armii wyznaczono główny kierunek natarcia na Tarnów – Bochnię – Kraków. Przypadło jej zadanie zajęcia południowej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i Śląska Cieszyńskiego. Jej 4 korpusom armijnym wyznaczono następujące zadania:
– XVIII AK w składzie 2. i 3. Dywizji Górskiej (DGór) po wyładowaniu w Popradzie nacierał przez Tatry w kierunku na Bochnię;
– XXII AK w składzie 2. DPanc i 4. Lekkiej DP nacierał z Orawy w kierunku na Chabówkę i Kraków;
– XVII AK w składzie 7. DP i 44 DP siłami 7. DP uderzał w kierunku na Suchą, a 44. DP z Morawskiej Ostrawy na Białą, cały korpus docelowo na Kraków;
– VIII AK w składzie 5. DPanc oraz 8. i 28. DP nacierał na Oświęcim i Kraków;
– 1. DGór i 45. DP stanowiły rezerwę 14. Armii[20].

Niemiecka dywizja piechoty Wehrmachtu (w charakterystycznych szarozielonych mundurach feldgrau z nazistowskimi orłami na hełmach i czapkach) składała się: z 3 pułków piechoty, batalionu saperów, batalionu łączności, batalionu zapasowego i służb tyłowych. Dywizja zmotoryzowana różniła się od dywizji piechoty pełnym zmotoryzowaniem zamiast użycia transportu konnego oraz posiadaniem dodatkowego batalionu rozpoznawczego (w sile szwadronu piechoty na motocyklach i szwadronu samochodów opancerzonych). Dywizja górska (oznaką rozpoznawczą była szarotka umieszczona jako haftowana naszywka na prawych rękawach kurtek, płaszczy i metalowa odznaka na hełmie) składała się: z 3 pułków strzelców górskich, pułku artylerii, dywizjonu artylerii przeciwpancernej, batalionu saperów, batalionu łączności, batalionu zapasowego i służb tyłowych. Dywizja pancerna (miała czarne mundury, na kołnierzach z różową wypustką naszyte były patki z metalowymi trupimi czaszkami) składała się z dwóch brygad: pancernej i zmotoryzowanej, pułku artylerii, batalionu piechoty na motocyklach, zmotoryzowanego batalionu rozpoznawczego, dywizjonu artylerii przeciwpancernej, batalionu saperów, batalionu łączności i służb tyłowych[21].

Wsparciem dla działań Wehrmachtu było lotnictwo (4303 samolotów, w tym 2750 bojowych) podzielone w czasie kampanii polskiej na

[19] Ibidem.
[20] Ibidem.
[21] Ruszczak: *Mundury niemieckie...*, s.7–8.

dwie floty powietrzne (*Luftflotte*). 1. Flota Powietrzna została przydzielona Grupie Armii Północ, a 4. Flota Powietrzna, operująca nad Górnym Śląskiem, pod dowództwem gen. Alexandra Löhra, Grupie Armii Południe. Floty powietrzne dzieliły się na dywizje, te z kolei na: pułki (*Geschwader*) liczące ok. 120 samolotów, dywizjony (*Gruppe*) po 36 samolotów i eskadry (*Staffel*) po 12 samolotów. 4. Flota, walcząca także nad Górnym Śląskiem, dysponowała 590 samolotami, w tym 310 bombowcami, 160 bombowcami nurkującymi i 500 innymi maszynami bojowymi[22].

Podczas wojny z Polską w ramach niemieckich wojsk lądowych operowały również oddziały szturmowe (*Verfügungstruppen Sturmstaffeln* – SS) utworzone w 1933 roku z przybocznego oddziału Hitlera – Leibstandarte Adolf Hitler. Prócz tego przed wybuchem wojny z załóg obozów koncentracyjnych (*SS-Totenkopfverbände*) utworzono także pułki SS: „Oberbayern", „Brandenburg", „Thüringen" i „Germania", z załóg obozów z Dachau, Buchenwald, Oranienburg i Mauthausen. Podporządkowano je taktycznie dowódcom Wehrmachtu, m.in. 14. Armii przydzielono SS-Regiment „Germania", a 10. Armii podporządkowano Leibstandarte Adolf Hitler i SS-Pioniersturmbann[23]. Były to, w odróżnieniu od Wehrmachtu, oddziały charakteryzujące się wysokim stopniem długoletniego upartyjnienia. Działały podczas kampanii wrześniowej raczej na zapleczu frontu, a już podczas toczących się działań wojennych, ze względu na narastającą krytykę ich postawy bojowej ze strony Wehrmachtu, starano się je odsuwać od pierwszej linii. Pełniły więc raczej funkcje policyjne i zabezpieczały tyły nacierających oddziałów niemieckich[24].

Wehrmacht otrzymał jeszcze przed wybuchem wojny dyrektywy potwierdzające słowa Hitlera o wojnie, w której prawo międzynarodowe ustąpi przed wolą zwycięzców. Wojna miała toczyć się z poszanowaniem konwencji haskiej z 1907 roku o zasadach prowadzenia wojny lądowej (potwierdzono to w wytycznych do „Fall Weiss"), jednak już 16 lutego 1939 roku ogłoszono, że w wypadku rozpoczęcia działań wojennych wzięci do niewoli mają być rozdzielani wg kryteriów rasowych. Przed samym wybuchem wojny wydano zaś dyspozycje, by cywili zdolnych do noszenia broni (mężczyzn od 17 do 45 lat), jeżeli pozwalają na to warunki wojenne, internować na pewien czas jako jeńców wojennych,

---

[22] A. Kesselring: *Kesselring żołnierz do końca*. Przełożył i przypisy opracował D. Lubiński. Warszawa 1996, przyp. 1, s. 57, przyp. 3, s. 58.

[23] M. Cüppers: *„[...] auf eine so saubere und anständige SS-mäßige Art". Die Waffen-SS in Polen 1939–1941*. In: *Genesis des Genozids Polen 1939–1941*. Hg. K.-M. Mallmann, B. Musial. Darmstadt 2004, s. 32–33.

[24] Ibidem, s. 91–92, 94.

oddzielając od prawdziwych jeńców. Miało to wynikać z fanatycznego patriotyzmu Polaków i w rozkazach dywizyjnych ostrzegano, by w sposób szczególny zwracać uwagę na tego typu działalność katolickich duchownych i inteligencji. Realizacja tego zamierzenia w warunkach wojennych okazała się zresztą niemożliwa[25]. W kręgu niemieckich wojskowych nie było wątpliwości, że celem wojny w Polsce ma być nie tylko zwycięstwo, ale że zamysłem Hitlera jest także ukaranie Polski za odmowę podporządkowania się i fiasko planów utworzenia z Polski państwa satelickiego. Dlatego Eduard Wagner nie wahał się stwierdzić, powołując się na Hitlera i Göringa, iż celem wojny było „zniszczenie i wytępienie narodu polskiego"[26].

Kluczową rolę w walkach na Górnym Śląsku przyszło odegrać trzem wyższym dowódcom niemieckim: dowódcy Grupy Armii Południe – Gerdowi Rundstedtowi, dowódcy 14. Armii – Wilhelmowi Listowi i operującemu na skraju Górnego Śląska dowódcy 10. Armii – Walterowi Reichenau. Ten pierwszy, pomijany w awansach w latach trzydziestych, wrócił do służby w okresie kryzysu czechosłowackiego. W kwietniu 1939 roku w pracach sztabowych nad „Fall Weiss" kierował zespołem złożonym z gen. por. Ericha Mansteina jako szefa sztabu i płk. Günthera Blumentritta jako szefa oddziału operacyjnego, przygotowując kluczowe uderzenie na Częstochowę i Warszawę. W jego stylu dowodzenia charakterystyczne było zostawianie sporej dozy samodzielności dowódcom podległych mu związków taktycznych. Pracował wyłącznie w kwaterze głównej, wykorzystując meldunki i mapy. Zgodnie jeszcze z tradycją pruskiego sztabu generalnego rozwiązania szczegółowe pozostawiał swemu sztabowi. Przez podwładnych był doceniany za swe niewątpliwe umiejętności nakreślania i realizacji celów strategicznych, bez zbytecznego na tym szczeblu zagłębiania się w mniej istotne kwestie taktyczne[27]. Wilhelm List swą karierę generalską i doświadczenie zawdzięczał dopiero II wojnie światowej, którą rozpoczął od sprawnego dowodzenia 14. Armią podczas kampanii polskiej[28]. Reichenau z kolei był znany jako jeden z tych wyższych oficerów Wehrmachtu, który zaangażował się bezwarunkowo po stronie nazistowskiego reżimu już w latach trzydziestych,

[25] J. Böhler: *„Tragische Verstrickung" oder Auftakt zum Vernichtungskrieg? Die Wehrmacht in Polen 1939*. In: *Genesis des Genozids...*, s. 39–40.

[26] C. Madajczyk: *Die Verantwortung der Wehrmacht für die Verbrechen während des Krieges mit Polen*. In: *Kriegsverbrechen im 20. Jahrhundert*. Hg. von W. Wette, G.R. Überschär. Darmstadt 2001, s. 113–114.

[27] E.F. Ziemke: *Gerd von Rundstedt. Posłuszny sługa Führera*. W: *Elita Wehrmachtu*. Red. R. Smelser, E. Syring. Warszawa 1999, s. 337–338.

[28] P.P. Wieczorkiewicz: *Posłowie*. W: *Elita Wehrmachtu...*, s. 373.

żadając od swych podwładnych, by byli „narodowymi socjalistami również bez partyjnej legitymacji". Należał więc w 1939 roku jeszcze wówczas do nielicznej nowej grupy wyższych oficerów nie tylko aprobujących istnienie reżimu nazistowskiego, ale także akceptujących jego ideologiczne założenia, co zbliżyło go podczas wojny do korpusu oficerów SS[29].

Polskie przygotowania do obrony Górnego Śląska przed 1939 rokiem

Województwo śląskie znajdowało się na obszarze V Okręgu Wojskowego (DOK V) Kraków. Przygotowania obronne w ostatnim etapie przed wybuchem wojny, w drugiej połowie lat trzydziestych, oparto na analizie gry wojennej przeprowadzonej w 1936 roku. W polskim dowództwie podjęto decyzję o przygotowaniu trwałej obrony (zarzucono wcześniej planowany manewr odwrotowy) z wykorzystaniem fortyfikacji Obszaru Warownego „Śląsk". Zabezpieczenie zagrożonych atakiem skrzydeł spoczywało na rozlokowanych tam jednostkach polskich[30].

Obrona Górnego Śląska przypadła jednej z kilku polskich armii rozlokowanych linearnie wzdłuż granicy polsko-niemieckiej – Armii „Kraków". Jej dowódcą był gen. bryg. Antoni Szyling[31]. Na północnej flance za skrawek obrony Górnego Śląska odpowiadały oddziały częstochowskiej 7. DP (25. pp z Piotrkowa Trybunalskiego, 27. pp z Częstochowy, 74. górnośląski pp z Lublińca, 7. pal z Częstochowy) dowodzonej przez gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego oraz Krakowskiej Brygady Kawalerii (3. pułk ułanów śląskich z Tarnowskich Gór, 8. pułk. ks. Józefa Poniatowskiego z Krakowa, 5 pułk strzelców konnych z Dębicy, 5. dyon artylerii konnej z Oświęcimia, 51. dyon pancerny) pod dowództwem gen. bryg. Zygmunta Piaseckiego. Kluczową

[29] Cyt za: B. Boll: *Feldmarszałek Walter von Reichenau*. W: *Wojskowe elity III Rzeszy*. Red. G.R. Ueberschär. Warszawa 2004, s. 238.

[30] P. Stawecki: *Przygotowania polskie do obrony przed agresją Niemiec na Śląsk*. W: *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.* Red. W. Wrzesiński. Wrocław – Warszawa 1990, s. 123.

[31] Działania Armii „Kraków" w czasie polskiej wojny obronnej 1939 roku znalazły szczegółowy opis w licznych opracowaniach, standardowy charakter ma tutaj syntetyczne ujęcie W. Steblika (*Armia „Kraków" 1939*. Warszawa 1975).

rolę w obronie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odegrała osobno sformowana Grupa Operacyjna „Śląsk" (także Śląska Grupa Operacyjna) złożona z 2 dywizji piechoty (23. Górnośląskiej DP: 11. pp z Tarnowskich Gór, 73. pp z Katowic, 75. pp z Chorzowa, 23. pal z Będzina; 55. rezer. DP: 201. pp rez., 203. pp rez., 204. pp rez., 65. pal rez.). Utworzenie grupy utrzymywano w tajemnicy. Jej dowódcą został gen. bryg. Jan Jagmin-Sadowski, mianowany przez gen. Szylinga ze względu na swoje wieloletnie doświadczenie zebrane podczas pobytu na obszarze Górnego Śląska, kiedy dowodził rozlokowaną w województwie śląskim 23. DP[32]. Południa Górnego Śląska broniła Grupa Operacyjna „Bielsko" dowodzona przez gen. bryg. Mieczysława Borutę-Spiechowicza (21. DP Górskiej: 3. pułk strzelców podhalańskich z Bielska, 4. psp z Cieszyna, 202. pp rez., 21. pal z Bielska; 6. DP: 12. pp z Wadowic, 16. pp z Tarnowa, 20. pp z Krakowa, 6. pal z Krakowa).

Ugrupowanie wyjściowe Armii „Kraków" gen. Szyling przyjął po otrzymaniu 28 sierpnia rozkazu od Głównego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego:

- Na północnej flance obrony Górnego Śląska znalazł się Oddział Wydzielony „Lubliniec" w składzie: 74. górnośląski pp i II dyon 7. pal, należące do 7. DP. Flankę dywizji zabezpieczały pododdziały Krakowskiej Brygady Kawalerii[33].

Kluczową rolę w obronie województwa śląskiego miała jednak odegrać GO Śląsk (od pasa Świerklaniec – Zawiercie na północy do pasa Rybnik – Żory na południu) uformowana w dwa związki taktyczne rozmieszczone na flankach Obszaru Warownego „Śląsk":

- na północy, przed rejonem umocnionym „Niezdara", zgrupowanie płk. dypl. Henryka Gorgonia (Oddział Wydzielony „Tarnowskie Góry": 11. pp, 1. dywizjon 23. pal, 56. baon ON „Tarnowskie Góry");
- na południu Oddział Wydzielony „Rybnik" mjr. Władysława Mażewskiego (1. baon 75. pp, 54. baon ON „Rybnik", 5. bateria 23. pal).
- Obszar Warowny Śląsk dowodzony przez płk. Wacława Klaczyńskiego składał się z kolejnych odcinków: A – bobrownicki (IV baon 11. pp), B – chorzowski (IV baon 75. pp), C – nowobytomski (IV baon 73. pp) oraz baonu ON „Chorzów" i osobnego odcinka „Mikołów" dowodzonego przez płk. Stanisława Kalabińskiego (pododdziały 55.

[32] J. Zieliński: *Generał Jan Jagmin-Sadowski - obrońca Śląska*. Katowice 1988, s. 51–52.

[33] Dane na podstawie: J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front '39. Obrona Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939 roku*. Sosnowiec 1999, s. 90–91.

rez. DP, baon forteczny „Mikołów", 53. baon ON „Sosnowiec", 55. baon ON „Katowice", 51. baon ON „Zawiercie").

GO Śląsk posiadał odwód (tzw. Zgrupowanie Odwodowe dowódcy 23. DP płk. dypl. Władysława Powierzy), składający się z reszty 73. i 75. pp kawalerii dywizyjnej, 52. samodzielnej kompanii czołgów i 2 kompanii kolarzy. Rozpoznanie lotnicze miał zapewniać II pluton 26. eskadry obserwacyjnej (lotniska w Mysłowicach i Sosnowcu)[34].

Obrona Śląska Cieszyńskiego przypadła drugiej grupie wydzielonej – Grupie Operacyjnej „Bielsko" pod dowództwem gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza. W jej pas działania (od pasa Rybnik – Oświęcim na północy do pasa Istebna – Andrychów na południu) wchodziły dwa pasy obronne:

- odcinek „Pszczyna" płk. Ignacego Misiąga (I baon 16. pp, I baon 20. pp, 1. dyon 6. pal i pododdziały saperskie);
- odcinek „Bielsko" (23. DP Górska gen. bryg. Józefa Kustronia wzmocniona 50. baonem ON „Bielsko").

W odwodzie znajdował się tylko batalion 12. pp i 51. kompania czołgów TK. Rozpoznanie miała zapewniać 23. eskadra obserwacyjna z lotniska w Palczowicach koło Zatora[35].

Na południu pas Węgierska Górka – Czorsztyn przesłaniała 1. Brygada Górska Korpusu Ochrony Pogranicza (1. pp KOP, 2. pp KOP, III dyon 65. pal) pod dowództwem płk. dypl. Janusza Gaładyka. Uformowano trzy odcinki obrony obsadzone przez pododdziały tej brygady wzmacniane przez baony ON „Żywiec" i „Zakopane"[36].

Na wypadek wojny Oddział II Sztabu Generalnego przygotowywał także w dogodnym terenie, a takim były silnie zurbanizowane Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, oddziały tzw. dywersji pozafrontowej. Kierował tymi przygotowaniami w latach trzydziestych kpt. rez. Ryszard Targosz. Szkolenie (strzeleckie, dywersyjne i sabotażowe) odbywało się na Pustyni Błędowskiej. W 1939 roku, po porozumieniu z działaczami Polskiej Partii Socjalistycznej, szefem sieci dywersji pozafrontowej o kryptonimie „Okrzeja-Odra" został znany działacz PPS z Zagłębia Dąbrowskiego – Aleksy Bień[37].

Uzupełnieniem przygotowujących się do obrony wojsk polskich były oddziały Obrony Narodowej (ON) złożone głównie z byłych powstańców i tzw. młodzieży powstańczej. W drugiej połowie lipca gen. Jan Jagmin-

[34] Ibidem, s. 91–93.
[35] Ibidem, s. 93–94.
[36] Ibidem, s. 94–95.
[37] M. Starczewski: *Ruch oporu w Sosnowcu w latach 1939–1945*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. Walczak. Sosnowiec 2002, s. 190–191.

-Sadowski po porozumieniu z ZPŚl. utworzył Ochotnicze Oddziały Powstańcze (OOP). Oficerem łącznikowym pomiędzy ZPŚl. a wojskiem polskim został ppłk Władysław Czuma. W sierpniu 1939 roku planowano w porozumieniu z 23. DP zorganizowanie 22 batalionów powiatowych ON po ok. 600 ludzi w każdym (plan nie został jednak zrealizowany, bataliony walczyły zazwyczaj w składach kompanijnych czy pojedynczych plutonów). Całą formacją dowodził komendant główny Związku Powstańców Śląskich – Emanuel Tomanek[38]. Do najliczniejszych należały: batalion z powiatu pszczyńskiego (we wschodniej części tego powiatu samoobrona powstańcza była podporządkowana dowództwu tyskiego 1. batalionu powstańczego na czele z Janem Baronem, organizatorem POW z 1919)[39] i z powiatu rybnickiego – dowódcą I baonu rybnickiego ON był Józef Budny[40].

W polskich planach wojennych – w momencie rozpoczęcia przygotowań sztabowych do ewentualnej wojny na zachodzie w 1936 roku – autorzy gry wojennej, analizując ewentualne kierunki natarcia niemieckiego, przyjmowali, że najbardziej prawdopodobne są dwa z nich: pierwszy od Tarnowskich Gór na Będzin i drugi drogą z Gliwic przez Mikołów w kierunku na Oświęcim i Kraków. Było to podstawą do opracowania ogólnej koncepcji utworzenia i ulokowania umocnień pasa fortyfikacji – tzw. Obszaru Warownego Śląsk oraz koncepcji obrony regionu przemysłowego wzdłuż tej rubieży[41].

Niemcy nie oceniali zbyt wysoko polskich przygotowań obronnych na Górnym Śląsku. Z ostatniego meldunku przed wybuchem działań wojennych, sporządzonym przez sztab VIII AK 14. Armii, przekazanego do sztabów dywizji 31 sierpnia 1939 roku, najbardziej obawiano się długotrwałych walk w pasie Obszaru Warownego Śląsk, przede wszystkim wzdłuż dobrze rozpoznanych bunkrów (podawano dokładne umiejscowienie i pododdziały znajdujące się w poszczególnych miejscowościach) na wzgórzach od Pszczyny przez Kobiór do Mikołowa. Jednak i w tym wypadku wskazywano, że rozlokowane w tych umocnieniach oddziały polskie ustępują niemieckim zarówno pod względem liczby żołnierzy, jak i uzbrojenia. Wyrażano również niepokój o to, czy oddziały polskie nie będą stosować gazów bojowych[42]. Większość informacji, którymi dysponował wywiad niemiecki, pochodziła z licznie zachowanych meldunków członków mniejszości niemieckiej

[38] J. Zieliński: *Generał Jan Jagmin-Sadowski...* Katowice 1988, s. 49–50; T. Falęcki: *Powstańcy śląscy 1921–1939*. Warszawa 1990, s. 270–271, 276.

[39] P. Dubiel: *Wrzesień 1939 na Śląsku*. Katowice 1960, s. 162.

[40] Ibidem, s. 114–116.

[41] P. Stawecki: *Przygotowania polskie...*, s. 123.

[42] BA MA, RH 26–239, sygn. 3, 239 Infanteriedivision.

na Górnym Śląsku. Wiosną 1939 roku utworzono nawet specjalną siatkę szpiegowską pod nazwą *Spannungsnetz*, złożoną z członków mniejszości niemieckiej, zajmującą się wyłącznie rozpoznaniem pasa umocnień górnośląskich[43].

Abwehra, penetrując obszar Górnego Śląska, korzystała z kilku niezależnie od siebie działających struktur organizacyjnych: przede wszystkim oddziału zagranicznego, posiadającego kontakty z placówkami dyplomatycznymi, oddziałem I w części obejmującym Obce Armie Wschód i oddziałem II organizującym działania dywersyjne i sabotażowe poza granicami Rzeszy. Okręgi wojskowe miały z kolei również własne ekspozytury wojskowe, na Śląsku była to wrocławska Abwehrstelle VIII ze swymi filiami w Legnicy i Opolu. Ta druga obejmowała swym zasięgiem właśnie Górny Śląsk, na którym istniały także tzw. placówki oficerskie w Bytomiu, Raciborzu i Gliwicach[44]. Kierujący niemieckim wywiadem wojskowym admirał Wilhelm Canaris na początku maja 1939 roku przekazał dyrektywę do „Fall Weiss" podległym sobie placówkom. Wzmożono wówczas rozpoznanie polskich umocnień, z Budapesztu rozpoczęto rozpoznanie lotnicze granicy pomiędzy Polską a Protektoratem Czech i Moraw oraz Słowacją. Od czerwca zaś rozpoczęto przygotowania akcji dywersyjnych (m.in. akcji dywersyjnej na Przełęczy Jabłonkowskiej i plan zajęcia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego przez specjalnie przygotowane 3 bataliony dywersantów, ale ten drugi zamysł ostatecznie zarzucono ze względu na przekazanie tych zadań SS)[45].

Aktywność grup werbowanych przez niemiecki wywiad spośród członków mniejszości niemieckiej była bardzo duża, szczególnie po podjęciu decyzji o przygotowaniu planu ataku na Polskę po konferencji monachijskiej. W 1938 roku polski kontrwywiad doprowadził do dekonspiracji, a potem skazania przed sądem wojskowym grupy wywiadowczej (Władysław Waloszek, Józef Hoś, Günther Schmidt), penetrującej polskie umocnienia nadgraniczne. W sumie od marca do lipca 1939 roku na Śląsku aresztowano 55 szpiegów niemieckich, a bezpośrednio przed wybuchem wojny prewencyjnie aresztowano ponadto 360 osób podejrzanych o szpiegostwo[46].

W materiałach wrocławskiej placówki Abwehry zachowały się liczne szczegółowe meldunki dotyczące działań wywiadowczych latem 1939

---

[43] H. Ćwięk: *Przeciw Abwehrze*. Warszawa 2001, s. 59–60, 62–63.

[44] Ibidem.

[45] W. Keitel: *W służbie aż do klęski. Wspomnienia feldmarszałka Hitlera i szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu*. Warszawa 2001, s. 244–245.

[46] H. Ćwięk: *Przeciw Abwehrze...*, s. 119–120.

roku, poświadczających rozpoznanie wywiadowcze na Górnym Śląsku i świadczące, że zagrożenie taką działalnością nie było wyimaginowane i związane z polską propagandą wojenną. W meldunkach sytuacyjnych sporządzanych dla sztabu wrocławskiego VIII Okręgu Wojskowego pojawiają się informacje konfidencjonalne z wszystkich powiatów województwa śląskiego. Szczególnie interesujące są meldunki z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny (26–31 sierpnia 1939 roku), a więc pomiędzy pierwszym, odwołanym ostatecznie przez Hitlera terminem wybuchu wojny, a przeprowadzonym w końcu atakiem na Polskę. Przekazywane zazwyczaj przez uciekinierów niemieckich z Górnego Śląska, ale także przeszkolonych agentów, dotyczyły dyslokacji oddziałów polskich po wyznaczeniu im już stanowisk bojowych:

26 sierpnia

- Uciekinier z Bielska, były oficer donosił, że zauważył baterie przeciwlotnicze rozlokowane od Bielska w kierunku na Dziedzice i na południe od Bielska na wzgórzu Straconka;
- uciekinier zameldował o zaobserwowaniu na linii kolejowej Pszczyna – Oświęcim transportu z uzbrojeniem;
- uciekinierzy z Lublińca meldowali o posterunku obserwacyjnym artylerii plot rozlokowanym na miejscowej wieży kościoła.

27 sierpnia

- Uciekinier zameldował o artylerii przemieszczającej się przez Królewską Hutę;
- informowano o formowaniu się oddziałów Obrony Narodowej w Katowicach i Królewskiej Hucie (w sile 3 kompanii).

28 sierpnia

- Uciekinier z Lublińca meldował o wymarszu oddziału polskiego z Lublińca do Piotrkowa i zajęciu koszar przez oddziały wojskowe z głębi Polski;
- z okolic Raciborza uciekinier zameldował o oddziałach polskich 2 km koło polskiego posterunku celnego i 1 km obok zabudowań gospodarczych;
- ze Studzienic szpieg doniósł o pobycie oddziału 5. batalionu saperów;
- uciekinier zameldował o dostrzeżeniu na dworcu w Szczakowej pociągu pancernego z wielkimi czołgami;
- w okolicach Lasowic – Świerklańca szpieg donosił o pododdziale należącym do 23. pal;
- z meldunku uciekiniera donoszono o oddziale 800 żołnierzy z 73. i 75. pp rozlokowanym w rudzkim parku, podobnie o ok. 500 żołnierzach w folwarku Dąbrówka koło Katowic i 3 kompaniach w koszarach w Goduli;

- uciekinierzy meldowali o 2 wozach pancernych stale stacjonujących w Nowej Wsi, kontrolujących nocą drogę Kończyce – Bielszowice,
- uciekinierzy donosili, że na rynku w Katowicach zauważyli 40 karabinów maszynowych i 6 dział;
- uciekinierzy zauważyli 3 kompanie wojska w lesie koło Makoszów, część stacjonowała w szkole;
- w Siemianowicach meldowano o dużej liczbie przebywającego w mieście wojska;
- w szkole w Nowej Wsi uciekinierzy zauważyli zainstalowanie wojskowej centrali telefonicznej;
- dezerter z 3. pułku strzelców górskich meldował, że w Bohuminie znajduje się kompania wojska w sile ok. 160 ludzi, składająca się wyłącznie z rezerwistów i pododdziałów wspierających KOP;
- z Wojkowic, Bystrej i Radzionkowa meldowano o wkraczaniu do pasa nadgranicznego regularnych oddziałów polskich;
- przekazano dokładne informacje o punktach obserwacyjnych artylerii plot. i bateriach plot. w Katowicach, zawiadamiano równocześnie, że na dachach niektórych budynków pojawiły się stanowiska karabinów maszynowych.

29 sierpnia

- Szpieg z Tarnowskich Gór zameldował o pobycie sztabu dywizji w mieście i oficerów z 3. pułku ułanów i 11. Brygady Kawalerii, a także o zakwaterowaniu 7. pułku piechoty w folwarku w Nakle;
- uciekinier zameldował o zakwaterowaniu jakiejś części 11. pułku piechoty w Radzionkowie;
- szpieg przekazał bardzo obszerny meldunek o umocnieniach w okolicach Bielska i okolicach Cieszyna, był prawdopodobnie wcześniej przeszkolony przez Abwehrę, o czym świadczy dokładne określenie wzgórz i punktów, gdzie znajdują się bunkry, poinformował również o liczbie i obsadzie stanowisk karabinów maszynowych; podobne meldunki przekazano prawie z wszystkich ważniejszych miejscowości Podbeskidzia: Cieszyna, Istebnej, Goczałkowic, Wapienicy;
- przekazanie meldunku przeszkolonego szpiega o przejazdach transportów wojskowych na trasie Katowice – Lwów (przy każdym transporcie podawano liczbę wagonów, ich zawartość – niekiedy, na podstawie rozmów z kolejarzami – rodzaj uzbrojenia i liczbę przewożonych ludzi)[47].

Polski kontrwywiad wojskowy (referat „Zachód" Oddziału II Sztabu Generalnego) miał dość dokładne informacje o niemieckiej penetra-

[47] BA MA, RH 19 I, sygn. 99 B, Lageberichte Polen, Der Abwehrstelle im Wehrkreis VIII, 26–31.08.1939, k. 125.

cji wywiadowczej, przede wszystkim o jego szczegółach operacyjnych. W obszarze Górnego Śląska zajmowały się tym tzw. ekspozytury wewnętrzne, jedna z nich znajdowała się w Katowicach, obserwując działalność Abwehry we Wrocławiu i w Bytomiu, poza tym agenci polskiego wywiadu docierali także w głąb Rzeszy[48].

Niemcy nie przygotowywali powszechnej irredenty na tyłach wojsk polskich na Górnym Śląsku z zaangażowaniem całej mniejszości niemieckiej. Nie wahano się jednak wykorzystać tej grupy już przy zajmowaniu obszaru województwa śląskiego. Wskazywano przy tym na możliwość nawet podejmowania ograniczonych działań dywersyjnych, ułatwiających wkraczającemu Wehrmachtowi zajmowanie miast i umocnień. Wszystkie oddziały niemieckie otrzymały instrukcję o możliwości zaangażowania przedstawicieli mniejszości niemieckiej i tzw. innych grup narodowościowych mieszkających w Polsce w pierwszym etapie okupacji. Wskazywano, że można w tym względzie liczyć, oprócz mniejszości niemieckiej, „i [na] inne grupy narodowościowe, nie mówiące po niemiecku, które jednak sympatyzują z Niemcami. Szczególnie na Śląsku Cieszyńskim (Olsa Gebiet) słowacka grupa narodowościowa jest nastawiona zupełnie proniemiecko, mimo że w większości nie mówi po niemiecku. Także Kaszubi w północnej części korytarza [...] są wszyscy postrzegani [jako] przyjacielsko nastawieni do Niemców i tak powinni być traktowani". Przede wszystkim liczono jednak na mniejszość niemiecką („szczególnie [osoby] pochodzenia niemieckiego oderwane od ojczyzny przez układ wersalski od ich ojczyzny, które gotowe są pomóc Wehrmachtowi w zwycięstwie i na powrót wrócić do swej starej ojczyzny"). Zalecano w związku z tym dowódcom oddziałów Wehrmachtu przyjmować zarówno unikających mobilizacji Niemców mieszkających w Polsce, jak i oddzielać oraz przyjmować dezerterów z Wojska Polskiego. Przewidywano na małą skalę możliwość dywersji na tyłach wojsk polskich: „[...] jest możliwe, że niemiecka mniejszość i inne grupy narodowościowe wspomogą walkę niemieckiego wojska: zwalniając ulice do przemarszu niemieckiego wojska, uniemożliwiając blokadę ulic i mostów przez Polaków, prowadząc małą wojnę na tyłach nieprzyjaciela, jak np. zakłócając wycofującym się polskim oddziałom łączność". W celu rozpoznania takich grup volksdeutschy, gotowych do współdziałania z Wehrmachtem, ustalono kilka znaków rozpoznawczych (czerwona chusta z dużym żółtym kołem w środku, jasnoniebieska opaska na ramieniu z żółtym kołem w środku, jasnobrązowo-szary kombinowa-

[48] H. Ćwięk: *Przeciw Abwehrze...*, s. 174–175.

ny garnitur z żółtymi i granatowymi wyłogami kołnierza i rękawa), a także ogólne hasło rozpoznawcze „Echo"[49].

Nie ma świadectw źródłowych, że organizacje mniejszości niemieckiej zostały wciągnięte do działań dywersyjnych. Był temu przeciwny również sam Hitler. Organizacje polityczne Niemców na Górnym Śląsku stawały się za to miejscem rekrutacji ludzi gotowych do współpracy z wywiadem niemieckim. Władze polskie bacznie obserwowały poczynania przywódców tych organizacji. Najbardziej z nich znany, pochodzący z Bielska landesleiter nazistowskiej Partii Młodoniemieckiej (Jungdeutsche Partei – JdP), Rudolf Wiesner został zatrzymany 16 sierpnia i po zwolnieniu na skutek osobistej interwencji ambasadora brytyjskiego udał się 21 sierpnia do Gdańska[50]. Tam opracował oświadczenie, w którym protestował przeciwko narastającym jakoby prześladowaniom Niemców w Polsce. Opublikowały je wprawdzie gdańskie „Danziger Vorposten", ale stało się to wbrew stanowisku centrali zawiadującej działalnością mniejszości niemieckich – Volksdeutsche Mittelstelle. Wiesner został wezwany do Berlina, gdzie usłyszał po tej publikacji z ust szefa Volksdeutsche Mittelstele – Konrada Lorenza – że Hitler nie zamierza, inaczej niż podczas kryzysu czechosłowackiego, wykorzystywać mniejszości niemieckiej w konflikcie z Polską[51].

Identycznie wyglądała sytuacja z drugim ewentualnym przywódcą irredenty na Górnym Śląsku – Józefem Kożdoniem. Inicjatywę wykorzystania grupy „ślązakowców", optującej w okresie międzywojennym za rozwiązaniem separatystycznym na Górnym Śląsku, podjął latem 1939 roku Kurt Witt, znany jako autor głośnej książki *Die Teschener Frage* wydanej w 1935 roku w Berlinie. Wówczas coraz wyraźniejsze były już sympatie „ślązakowców" do zaangażowania się jednak po jednej ze stron konfliktu narodowościowego, mianowicie wsparcia starań niemieckich zajęcia Zaolzia wraz z Sudetami. Wkroczenie na ten obszar wojsk polskich w 1938 roku przyjęli więc z głębokim rozczarowaniem[52]. Witt w 1939 roku przygotował memoriał dotyczący

---

[49] BA MA, RH 26–239, sygn. 4, Geheime Kommandosache, Merkblatt zur Bekanntgabe an die Grenze Polen eingesetzten Truppen, Anlage zu 239 Inf.Div. Abt. Ic., 31.08.1939.

[50] Por. R. Kaczmarek: *Rudolf Wiesner – przywódca górnośląskich nazistów.* W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku.* Red. D. Kisielewicz, L. Rubisz. Cz. 2. Opole 2004, s. 195–211.

[51] S. Żerko: *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 441.

[52] K. Nowak: *Ruch ślązakowski na Śląsku Cieszyńskim.* W: *Mniejszości narodowe na Śląsku Cieszyńskim dawniej i dziś. Referaty wygłoszone na międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się 4.10.2001 roku w Czeskim Cieszynie.* Czeski Cieszyn/Český Těšín 2001, s. 40–43.

możliwości wykorzystania narastającego na polskim Śląsku Cieszyńskim konfliktu narodowościowego w interesie niemieckim. Powstał on prawdopodobnie latem 1939 roku. Witt twierdził, że nie ma wątpliwości co do proniemieckiego nastawienia całej ludności wschodniego Górnego Śląska, a w obszarze nadolziańskim było według niego jasne, że oczekuje się powrotu do sytuacji z lat 1914–1918. Proponował w związku z tym, na wypadek wybuchu wojny, zajęcie obszaru aż po Białkę wraz „z proniemieckim miastem Biała" przez sformowane w tym celu specjalne „śląskie oddziały wojskowe" oraz wydanie proklamacji o plebiscycie wzorem plebiscytu austriackiego i szybki „drugi anszlus", a także przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Reichstagu[53]. Pomysły te jednak nie znalazły uznania po stronie niemieckiej i oferta Witta, podobnie jak Wiesnera, nie została wykorzystana[54].

Nie ulega wątpliwości, iż większość Niemców na Górnym Śląsku sympatyzowała z niemieckim rewizjonizmem. Tylko niewielu potrafiło dostrzec realne zagrożenie już nie tylko narastającym konfliktem narodowościowym, ale także groźbę, jaką stwarzał nazistowski reżim totalitarny. Taką niewielką grupą konsekwentnie przeciwstawiającą się nazizmowi pozostała, oprócz resztek niemieckich socjaldemokratów, przede wszystkim grupka niemieckich chadeków. Ich historyczny przywódca Edward Pant już w 1939 roku nie żył (nazywano ich nadal mimo to „pantowcami"), ale organ prasowy ich partii „Der Deutsche in Polen" konsekwentnie, aż do sierpnia 1939 roku, przestrzegał przed zerwaniem więzów lojalności Niemców względem państwa polskiego[55].

Dane na temat aktywności niemieckiej siatki wywiadowczej wykorzystującej mniejszość niemiecką naturalnie znane były polskiemu kontrwywiadowi. Pierwotnie władze polskie planowały masowe zatrzymanie podejrzanych o działalność antypolską po ogłoszeniu mobilizacji, ale toczące się rokowania dyplomatyczne i protesty polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) powstrzymały aż do wybuchu wojny te prewencyjne działania władz. Podjęto je dopiero 1 września, zgodnie z tzw. elaboratem unieruchomienia (internowanie

[53] BA MA, RH 20–14, sygn.183, Kurt Witt, Vertrauliche Denkschrift zur Teschener Frage: Oderberg – Teschen – Bielitz – Karwin – Jablunkau Pass; die Schlonsakenfrage; die Heimholung der Österreichischen Schlesiern, k.171–194.

[54] P. Nordbloom: *Für Glaube und Volkstum. Die katholische Wochenzeitung: „Der Deutsche in Polen" (1934–1939) in der Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus.* Paderborn–München–Wien–Zürich 2000, s. 659–660.

[55] P. Greiner, R. Kaczmarek: *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939. Zarys dziejów. Organizacje. Działacze.* Katowice 2002, s. 40–42.

osób wyznaczonych do aresztowań prewencyjnych, przede wszystkim przywódców mniejszości ukraińskiej i niemieckiej, które uznano za niebezpieczne dla bezpieczeństwa państwa)[56]. Aresztowania te nie kończyły się represjami. Po zakończeniu działań wojennych większość zatrzymanych powróciła do swych domów. Potwierdzają to nawet sami internowani w powojennych relacjach. Na przykład w Tychach (powiat pszczyński) w sierpniu 1939 roku zostali aresztowani pracownicy największego górnośląskiego browaru (Richard Boczek, Kurt Ryszka, Heinzel – działacze miejscowej komórki JdP), którzy powrócili po kilku tygodniach w dobrej kondycji fizycznej[57]. Poświadczone przypadki takich aresztowań i powrotów pochodzą z większości miast powiatowych województwa śląskiego. Prawie we wszystkich takich przypadkach, już w czasie wojny, prasa niemiecka donosiła w trakcie tzw. uroczystego powitania „ofiar polskiego terroru", iż po uwolnieniu przez oddziały niemieckie wszyscy wracali do swych miejsc zamieszkania. Przykładem są tutaj m.in. Tarnowskie Góry, gdzie triumfalnie witano powracających z więzienia Niemców, uwolnionych przez żołnierzy Wehrmachtu na wschodzie[58].

W województwie śląskim w przeddzień wybuchu wojny nastroje społeczeństwa były już bardzo napięte. Od wiosny 1939 roku na Górnym Śląsku z powodu podejrzeń o działalność dywersyjną dochodziło do licznych wystąpień antyniemieckich: napadów na siedziby niemieckich organizacji, wypadków pobicia i szykanowania Niemców. Od wiosny konsulat niemiecki w Katowicach nakazał Niemieckiemu Związkowi Narodowemu (Deutscher Volksbund) sporządzać dokładną statystykę wystąpień antyniemieckich i następnie przesyłać te dane wraz z dołączonym materiałem faktograficznym do Berlina. W maju 1939 roku zanotowano 300 takich przypadków, chociaż konsulat podkreślał, że nie jest w stanie ich zweryfikować ze względu na wielką liczbę ustalonych incydentów i możliwość dalszych represji na wypadek zainteresowania tymi osobami ze strony konsulatu. Pod koniec tego samego miesiąca dołączono spis dalszych 48 takich przypadków. Te incydenty wykorzystano w napiętej sytuacji międzynarodowej

[56] C. Madajczyk (*Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 1. Warszawa 1970, s. 35) wskazuje, że aresztowania odbywały się już wcześniej, w sierpniu 1939 roku, ale wówczas były one odosobnione i oparte na zarzutach związanych z działalnością polityczną. Uruchomienie list prewencyjnych nastąpiło zaś dopiero po wybuchu wojny.

[57] Bundesarchiv Koblenz (dalej: BA Koblenz), Ost-Dokumentation (dalej: Ost-Dok.) 7/164, Relacje: Adolfa Czembora i Hudeckiego, k. 275–276.

[58] Por. R. Kaczmarek: *Tarnowskie Góry podczas II wojny światowej*. W: *Historia Tarnowskich Gór*. Red. J. Drabina. Tarnowskie Góry 2000, s. 477–510.

w sierpniu 1939 roku, kiedy przez konsulat w Katowicach wysłano 17 sierpnia 1939 roku apel telegraficzny, skierowany z Górnego Śląska bezpośrednio do Hitlera, który wzywał go do obrony mniejszości niemieckiej przed szykanami władz polskich. Telegram przekazano placówkom dyplomatycznym w Berlinie i opublikowano go w prasie niemieckiej[59].

Istotnym elementem wpływającym na nastroje Górnoślązaków w przeddzień wojny były także sierpniowe przygotowania do ewakuacji polskich instytucji państwowych. Część z nich była w pełni uzasadniona, związana z koniecznością ochrony dóbr kultury przed skutkami działań wojennych. Los ograbionego i zniszczonego we wrześniu 1939 roku Muzeum Śląskiego potwierdza realność tego zagrożenia. Z Katowic udało się wywieźć przed wybuchem wojny najcenniejsze zbiory archiwalne do Lwowa (wróciły jednak do Katowic w maju 1942 roku zapakowane w 227 skrzyniach, m.in. zespoły: Polskiego Komitetu Plebiscytowego, najcenniejsza część Archiwum Książąt Pszczyńskich, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego i Sejmu Śląskiego)[60]. Podobnie uchroniono przed grabieżą najwartościowszą część zasobu Biblioteki Sejmowej[61]. Zupełnie jednak inaczej, niż traktowane jako w pełni usprawiedliwione przygotowania do ewakuacji dóbr kultury, Górnoślązacy odbierali ucieczkę ludności napływowej, a więc tych Polaków, którzy przybyli do województwa śląskiego po 1922 roku. Ich zachowanie w przeddzień wybuchu wojny, nawet jeżeli – jak się później okazało – usprawiedliwione skalą represji wobec Polaków, fatalnie odbiło się na nastrojach na Górnym Śląsku po załamaniu obrony. Obserwującym te wydarzenia jako naoczny świadek był późniejszy reprezentant Delegatury Rządu na Kraj na Górnym Śląsku Alojzy Targ, który nie wahał się zdecydowanie potępić tego rodzaju zachowania po zakończeniu wojny: „[...]nie może budzić zdziwienia oburzenie i pogarda, z jaką odnosiło się to społeczeństwo do tych Polaków, którzy już od wiosny 1939 roku wywozili swoje mienie (meble) na tereny Polski centralnej czy wschodniej, uważając w swej głupiej chytrości, że ewentualne działania wojenne mogą się zatrzymać na terenach Polski zachodniej. Ludzi tych słusznie uważano za tchórzów i egoistów, bo też z punktu widzenia moralno-politycznego była to karygodna postawa. Udowodnili oni wtedy ponad wszelką wątpliwość, że nie traktowali nigdy Śląska

[59] Por. R. Kaczmarek: *Niemiecki Konsulat...*, s. 90–118.

[60] M. Stażewski: *Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945*. Warszawa–Łódź 1991, s. 91–92.

[61] R. Kaczmarek: *Katowice – stolica pruskiej prowincji w czasie II wojny światowej*. W: *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 105–125.

jako terenu rzetelnej pracy, że ze środowiskiem tym głębiej się nie związali. Traktowali je jako hotel, z którego do 24 godzin można się wyprowadzić, zwłaszcza gdy się już obrosło w pierze. Na szczęście te nieciekawe jednostki stanowiły niewielką część całości tzw. elementu napływowego na Śląsku"[62].

Prowokacje nadgraniczne

Wojna na Górnym Śląsku rozpoczęła się wcześniej niż 1 września o godzinie 4.45 rankiem, wyznaczonej przez sztabowców niemieckich. Poprzedziły ją bowiem przeprowadzone na szeroką skalę działania dywersyjne na pograniczu polsko-niemieckim. Przygotowały je zarówno wojsko, jak i Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA). Główną rolę odegrał w tym przedsięwzięciu tzw. Freikorps Ebbinghaus, traktowany jako oddział specjalny wrocławskiego okręgu wojskowego, złożony przede wszystkim z licznych uciekinierów z Górnego Śląska gromadzonych w obozach uchodźców w Gogolinie, na Górze św. Anny, Otmuchowie, Oleśnie, Sycowie, a potem szkolonych przez dowódców wywodzących się z SS w jednostkach w Brzegu, Kłodzku i Łambinowicach. W jego składzie znaleźli się także doświadczeni już po 1938 roku freikorpslerzy z Sudetów. Szkolenie w obozach miało charakter wojskowy, a freikorpslerzy otrzymywali broń ręczną (głównie przejętą w 1939 roku z magazynów czeskich). Nie byli umundurowani, rozróżniano ich tylko po opaskach ze swastyką na ramieniu. Oddział liczył ok. 600 członków[63].

Specyficzną rolę odegrała tutaj sprawa prowokacji na Przełęczy Jabłonkowskiej. Przygotowana przez Abwehrę była dziełem jednego z oddziałów ćwiczonych przez niemiecki wywiad wojskowy (tzw. Kampf-Organization Jablunkau). Do przygotowywanej do akcji bojówki niemieckiej, która ruszyła 25 sierpnia pod dowództwem emerytowanego oficera niemieckiego wywiadu – por. Alberta Herznera z Čadcy, aby zająć tunel kolejowy w Mostach, nie dotarł rozkaz odwołujący akcję[64].

[62] A. Targ: *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)*. Poznań 1946, s. 30.
[63] P. Dubiel: *Wrzesień 1939...*, s. 45–46.
[64] A. Szefer: *Prowokacje hitlerowskie na Górnym Śląsku w przededniu agresji niemieckiej na Polskę w 1939 roku*. W: *Śląsk wobec...*, s. 134–135.

Po wycofaniu oddziału Niemcy musieli tłumaczyć się z całej akcji. Dowódca 23 DP Górskiej gen. Kustroń jeszcze tego samego dnia zażądał rozmowy z dowódcą niemieckim. Według zachowanego protokołu jego rozmowy z kpt. rezerwy Kreiselem wymusił wówczas na niemieckim oficerze deklarację, że nie ma stanu wojny. Niemiecki oficer odpowiedzialnością za wszystkie wypadki obarczył Grenzschutz, który jakoby nie podlegał Wehrmachtowi, z czego wyniknęły z „nieznanych powodów", może „ze względu na pomyłkę", wypadki w Mostach[65].

Na obszarze zindustrializowanej części Górnego Śląska w dniach 23 sierpnia – 1 września w sumie odnotowano aż 45 różnego rodzaju incydentów granicznych i prowokacji niemieckich[66]. Najbardziej aktywne były pododdziały Freikorps Ebbinghaus (dowódcą był kapitan Abwehry Ernst Ebbinghaus), które wysunięte na czoło po przesunięciu już oddziałów wojskowych na pozycje wyjściowe nad granicę polsko-niemiecką podjęły akcje dywersyjne w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 roku. Poprzedzały one atak wojsk niemieckich i miały na celu opanowanie bez strat zakładów przemysłowych Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Sztab freikorpsu umieszczono w Bytomiu, ale trudno mówić o dowodzeniu oddziałami w sensie operacyjnym. Walczyły one w zasadzie samodzielnie, ponosząc zresztą duże straty, nieproporcjonalnie wyższe od późniejszych regularnych jednostek niemieckich. Pierwszego dnia, według danych niemieckch, z 500-osobowego składu tej formacji śmierć poniosło aż 174 ludzi, a 133 zostało rannych Według notatki płk. Erwina Lahousena te dywersyjne organizacje (K-Org.) rozwiązano 13 września 1939 roku wskutek interwencji dowódcy Grenzschutzu – generała Isenhaudusa Knobelsdorffa[67].

Najgłośniejszym echem odbiła się akcja 300-osobowego bytomskiego freikorpsu prowadzonego przez Willi Pissarskiego, w którym znaleźli się m.in. członkowie JdP i Volksbundu z Katowic i Chorzowa (m.in. późniejszy kreisleiter NSDAP w Katowicach Georg Joschke, a z Chorzowa Karol Mania i Alfons Belda)[68]. Bytomski oddział zaatakował kop. „Michał" w nadgranicznych Michałkowicach. Podczas walk zginęło 20 Polaków, kilkudziesięciu zostało rannych, poległ też sam Pissarski, a atak zakończył się klęską Niemców. W zachowanej

[65] BA MA, RH 24–17, sygn. 4, Bericht über die Unterredung mit dem Divisionskommandeur einer polnischen Geb. Div. (nach Aussage eines poln. Bahnpolizisten General Kustron).

[66] Ich pełna lista patrz: A. Szefer: *Prowokacje hitlerowskie...*, s. 137–138

[67] D. Irwing: *Wojna Hitlera*. Warszawa 1999, s. 193.

[68] P. Dubiel: *Wrzesień 1939...*, s. 45–46.

„Kronice Bytomia", pisanej już podczas wojny, to oddział Pissarskiego miał zostać jakoby zaatakowany przez Polaków o 6.30 nad ranem, a niemiecki dowódca poległ bohatersko na początku działań wojennych. Broniący się Niemcy nie wycofali się jakoby nawet wówczas, kiedy Polacy mieli użyć czołgu. Niemcy mieli się bronić cały dzień, dysponując tylko dwoma karabinami maszynowymi i ręcznymi granatami, a poddali się dopiero po wprowadzeniu artylerii na stanowiska polskie. Taki przebieg wydarzeń zaprezentowano zaraz drugiego dnia w prasie ogólnoniemieckiej. Podczas walk po stronie niemieckiej, według tej relacji, poległo 27 bojówkarzy. Ich pogrzeb stał się pretekstem do stworzenia nowych nazistowskich bohaterów na Górnym Śląsku. Pochowano ich w zbiorowej mogile. Ceremonia odbywała się z udziałem wszystkich nazistowskich formacji, oddziałów policji i wojska. Nad grobem przemawiał m.in. awansowany na majora Ebbinghaus i nadburmistrz bytomski Walter Schmieding, który w „Oberschlesische Volksstimme" stwierdził, iż w osobie Pissarskiego Bytom stracił „najlepszego ze swych synów"[69].

Poza tymi akcjami dywersyjnymi zorganizowanymi przez wojsko o wiele większą rolę Górny Śląsk odegrał w zainscenizowaniu najważniejszej prowokacji, mającej usprawiedliwić rozpoczęcie wojny z Polską. Jej opracowanie zlecono Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy. Już od lata 1939 roku przygotowywano się do wykorzystania do prowokacji granicznych Górnoślązaków znających język polski. W szkole szermierskiej SS w Bernau koło Berlina przeszkolono w tym celu grupę esesmanów w sile jednej kompanii. 10 sierpnia 1939 roku w siedzibie niemieckiej tajnej policji państwowej (Geheime Staatspolizei – Gestapo) w Berlinie na Prinz Albert Strasse odbyła się narada z udziałem szefa policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo) i służby bezpieczeństwa NSDAP (Sicherheitsdienst der NSDAP – SD) Reinharda Heydricha, SS-Sturmbannführera Alfreda Naujocksa, pracującego w VI oddziale RSHA i zajmującego się wywiadem zagranicznym oraz szefa Gestapo Heinricha Müllera. Podczas narady Heydrich wydał dyspozycje dotyczące przygotowania 200 ludzi z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen pod Berlinem i zwłok 50 więźniów (w żargonie używanym podczas akcji tzw. konserw). Naujocksowi zlecono zaś przygotowanie prowokacji opatrzonej kryptonimem

[69] Kronika wojenna miasta Bytomia (jest ona właściwie zbiorem materiałów do kroniki) zachowała się w zespole Akt miasta Bytomia w Archiwum Państwowym w Katowicach (dalej: APKat.). Informacje na jej temat podaję za Magdaleną Rucińską, która dokonała jej analizy (M. Rucińska: *Życie codzienne w Bytomiu podczas II wojny światowej w świetle „Kroniki wojennej miasta Bytomia"*. Maszynopis pracy magisterskiej. Katowice 2004, s. 17–21).

„Himmler", mającej na celu upozorowanie ataku polskiego na niemiecki Górny Śląsk. Naujocks ze swoimi ludźmi miał zaatakować radiostację niemiecką po przekazaniu rozkazu „Grossmutter gestorben"(„Babcia umarła")[70].

Grupa złożona z wybranych przez Naujocksa 7 osób została ulokowana w Hotelu Oberschlesien w Gliwicach. Agenci niemieccy dostali polskie ubrania (z oryginalnymi metkami krawców z Łodzi) i rzeczy codziennego użytku, a także polskie banknoty. W tej części akcji współpracowała też Abwehra, nie znając jednak celu i szczegółów akcji. W procesie norymberskim Lahousen zeznał, że w połowie sierpnia oddziały I i II Abwehry uzyskały polecenie dostarczenia polskich mundurów i ekwipunku oraz książeczek wojskowych w celu przeprowadzenia akcji „Himmler". Dopiero po nagłośnieniu w prasie przebiegu wydarzeń w Gliwicach admirał Wilhelm Canaris poinformował swych współpracowników, że więźniowie obozu koncentracyjnego otrzymali rozkaz napadu na radiostację niemiecką w polskich mundurach przygotowanych przez Abwehrę[71]. Pewną rolę odegrała w prowokacji gliwickiej również mniejszość niemiecka w Polsce. Według zeznań Naujocksa przydzielono mu do pomocy przewodniczącego górnośląskiego Volksbundu Otto Ulitza (wg zeznań Naujocksa miał być współpracownikiem SD już od 1933 roku). Znał on doskonale Gliwice, więc Heydrich wyznaczył go jako najodpowiedniejszego doradcę. Ponieważ ludzie z grupy Naujocksa podawali się za inżynierów górniczych, Ulitz zabierał ich w teren w celu jakoby pobierania próbek gruntu[72].

Szef gestapo Müller, współpracując z opolskim szefem gestapo Emanuelem Schäferem, przeniósł się na Górny Śląsk i nadzorował bezpośrednio całą akcję, przede wszystkim przygotowanie zwłok więźniów (ostatecznie wybrano 12 więźniów, którzy po przebraniu w polskie mundury i podaniu narkotyku mieli zostać zabici śmiertelnymi zastrzykami przez lekarza wybranego osobiście przez Himmlera). Rozkaz o rozpoczęciu akcji wydano po raz pierwszy już 25 sierpnia wieczorem, jednak powstrzymanie ataku na Polskę spowodowało, podobnie jak na Przełęczy Jabłonkowskiej, jej odwołanie. Przeprowadzono ją dopiero w nocy 31 sierpnia. Interwencja Müllera umożliwiła odcięcie kontaktu radiostacji z Wehrmachtem i miejscowymi posterunkami policji, które

[70] L. Kessler: *Heydrich – posłaniec śmierci*. Warszawa 2000, s. 29–34.

[71] J. Heydecker, J. Leeb: *Trzecia Rzesza w świetle Norymbergi, bilans tysiąca lat*. Warszawa 1979, s. 296–298.

[72] A. Brissaud: *Die SD-Story. Hitlers Geheimarmee: Mord auf Bestellung*. Zürich 1975, s. 210–211.

nie zostały poinformowane o tej ściśle tajnej akcji. Po dotarciu na miejsce esesmani Naujocksa obezwładnili portiera i przebywającego tam inżyniera Foitzeka, cały czas wydając komendy po polsku. Dla uwiarygodnienia ataku kilka razy strzelili w sufit. Personel rozgłośni skuto kajdankami. Do tego momentu wszystko przebiegało zgodnie ze starannie opracowanym planem. Druga część akcji okazała się jednak niewypałem. Przygotowany tekst wzywający do powstania polskiego na Górnym Śląsku odczytano łamaną polszczyzną i nawet oddawane w tle strzały nie nadawały zbytniej wiarygodności rzekomej rebelii polskich powstańców. Do tego nie potrafiono obsługiwać wszystkich urządzeń rozgłośni i apel wygłoszono przez mikrofon rezerwowy, tzw. burzowy, mający zasięg wyłącznie lokalny. Po odczytaniu wezwania esesmani rozrzucili przygotowane wcześniej ciała martwych więźniów[73]. Tutaj też nie ustrzeżono się błędów. Jeden z nich został rozpoznany. Był to Franciszek Foniok, aresztowany przez SS dopiero 30 sierpnia. Wcześniej skatowany, został zastrzelony przed wejściem do gmachu rozgłośni, a zwłoki zostawiono w reżyserce do sfotografowania[74]. Wieczorem 31 sierpnia radio niemieckie przerwało program i nadało komunikat: „Około godziny 20.00 radiostacja gliwicka została napadnięta przez oddział polskich powstańców i przejściowo zajęta. Polacy wtargnęli siłą do pomieszczenia nadawczego. Udało się przeczytać wezwanie po polsku i częściowo po niemiecku, potem ci, którzy wtargnęli już po kilku minutach zostali obezwładnieni przez policję" [75].

Wieczorem 31 sierpnia doszło jednak jeszcze do innych akcji przygotowanych na granicy przez SD, w celu znalezienia pretekstu do wybuchu wojny. W Stodołach w powiecie raciborskim zainscenizowano atak na miejscowy posterunek celny. Przygotowywał go ze swym oddziałem SS Oberführer Herbert Mehlhorn. Także w Byczynie w powiecie kluczborskim miejscowy burmistrz zawiadomił leśniczych o rzekomym napadzie przez polskich żołnierzy na leśniczówkę leżącą nad granicą[76].

W Berlinie starannie przygotowywano się propagandowo do nagłośnienia tych akcji. W sierpniu regularne doniesienia o incydentach na pograniczu polsko-niemieckim miały przekonać niemiecką opinię publiczną o ciągłej eskalacji napięcia z winy polskich władz. Tytuły berlińskich gazet z 26 sierpnia, kiedy pierwotnie miał nastąpić atak,

---

[73] L. Kessler: *Heydrich – posłaniec...*, s. 29–34.

[74] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza. Nowa historia.* Warszawa 2002, s. 426.

[75] G. Kopp: *Die SS. Eine Warnung der Geschichte.* München 2003, s.165.

[76] Por. J. Runzheimer: *Die Grenzzwischenfälle am Abend vor dem Angriff auf Polen.* In: *Sommer 1939. Die Großmächte und der Europäische Krieg.* Hg. von W. Benz, H. Graml. Stuttgart 1999.

donosiły: *Całkowity chaos w Polsce, Niemieckie rodziny uciekają, Polscy żołnierze tuż przy niemieckiej granicy* („Berliner Zeitung"), *Ta zabawa z ogniem posunęła się za daleko, Trzy niemieckie samoloty pasażerskie zestrzelone przez Polaków* („12 Uhr Blatt"), *Cała Polska ogarnięta wojenną gorączką. Zmobilizowano 1500 tys. ludzi. Transporty wojska bez przerwy podążają ku granicy. Chaos na Górnym Śląsku* („Völkischer Beobachter")[77]. Podobnie było 1 września, kiedy rozpętano ponownie antypolską kampanię prasową. „Völkischer Beobachter" pisał o „niesłychanym bandyckim napadzie na rozgłośnię w Gliwicach"[78]. Müller zaprosił z kolei korespondentów zagranicznych na specjalną konferencję, by pokazać wyniki śledztwa w sprawie napadu na radiostację gliwicką[79]. Niezbyt udana akcja w Stodołach nie została jednak nagłośniona[80].

Działania wojenne 1–3 września 1939 roku

Hitler, ogłaszając Reichstagowi rozpoczęcie wojny z Polską, deklarował, że staje się zwykłym żołnierzem: „Nie chcę być teraz nikim innym niż pierwszym żołnierzem Rzeszy Niemieckiej. Z tego powodu znowu ubrałem mundur, który dla mnie samego jest najświętszym i najdroższym. Zdejmę go tylko po zwycięstwie albo nie przeżyję tego końca!"[81] Naprawdę jednak kanclerz Rzeszy nie angażował się bezpośrednio podczas kampanii wrześniowej w kierowanie działaniami wojennymi, jak będzie to robił w kampanii na zachodzie w rok później. Jego ruchoma kwatera znajdowała się w specjalnym pociągu „Ameryka", za którym podążał osobny pociąg Hermanna Göringa oraz pociąg dowódcy SS i policji – Heinricha Himmlera („Heinrich"), w którym znajdowali się także Ribbentropp i szef kancelarii Rzeszy Hans Lammers. Pociągi miały pomiędzy sobą świetną komunikację, a na postojach natychmiast mogły łączyć się bez problemu z każdą miejscowością w Rzeszy[82].

W pociągu Hitlera, składającym się z 12–15 wagonów opancerzonych z 380-osobową eskortą, dysponującą ponadto 4 działami ppanc

[77] L. Kessler: *Heydrich – posłaniec...*, s. 29–34.
[78] G. Kopp: *Die SS...*, s. 165.
[79] L. Kessler: *Heydrich – posłaniec...*, s. 29–34.
[80] D. Irwing: *Goebbels – mózg Trzeciej Rzeszy.* Gdynia 1998, s. 509.
[81] *Hitler vor dem Reichstag 1.09.1939.* In: *Deutsche Geschichte 1933–1945. Dokumente zur Innen- und Außenpolitik.* Frankfurt a. Main 2002, s. 177.
[82] W. Schellenberg: *Wspomnienia.* Wrocław 1987, s. 49–51.

i 12 działkami plot (z dwiema lokomotywami), znajdował się osobisty wagon Hitlera i sąsiadujący wagon dowodzenia z salą konferencyjną i centrum łączności. Hitler przyjmował codziennie rankiem raport składany przez gen. płk. Alfreda Jodla, nie ingerował jednak w operacje w Polsce i nie wydawał jakichkolwiek bezpośrednich rozkazów dotyczących dyslokacji wojsk[83]. Pociąg Hitlera wyjechał z Berlina 3 września. Wówczas jeszcze kanclerz Rzeszy nie wahał się, by wyjeżdżać w pobliże frontu, czego zaniechał później, podczas kampanii rosyjskiej. Jego sekretarka, opisując dość małokomfortowe warunki podróży, wspominała również takie właśnie zachowania kanclerza Rzeszy podczas postoju nieopodal Gogolina: „Mieszkamy już od dziesięciu dni w pociągu. Miejsce postoju stale się zmienia [...]. Upał jest prawie nie do wytrzymania, wręcz potworny. Słońce praży cały dzień, a my jesteśmy w przedziałach bezbronne wobec tropikalnego upału [...]. Jest jak zawsze: szef odjeżdża rano ze swoimi panami samochodem, a my jesteśmy zdane na to, by czekać i jeszcze raz czekać.[...] Szefa nie daje się przekonać, żeby przestał jeździć na stojąco w otwartym samochodzie, jak to czynił w Niemczech. Robi to nadal. Do tego w najbardziej odsłoniętych miejscach"[84]. Podczas postoju 9 września w okolicach Jełowej w powiecie opolskim[85] doszło do, jak to określał Hitler, upamiętnienia „pierwszej wojny śląskiej [odwoływano się do wojny Fryderyka II w latach 1740–1742 zakończonej zdobyciem Śląska]". Wydano wówczas i antydatowano na 1 września dekret o eutanazji nieuleczalnie chorych, stwarzając podstawy prawne wdrożenia ludobójczego programu rasowego[86].

Rozkazy do atakujących oddziałów niemieckich były kierowane nie z ruchomego punktu dowodzenia Hitlera, ale bezpośrednio ze sztabu Grupy Armii Południe z Nysy, skąd trafiały do dowódców armii i dalej do dowódców korpusów. Wieczorem 30 sierpnia 1939 roku niemieckim oddziałom Grupy Armii Południe nakazano zajęcie do 31 sierpnia wieczorem pozycji wyjściowych do ataku na Polskę. Wówczas jeszcze wyznaczono tylko datę dzienną na 1 września, godzina miała zostać dopiero później podana. Jeszcze 30 sierpnia o 20.28 wieczorem rozesłano rozkaz o wyznaczeniu godziny ataku na Polskę na godzinę 4.45 (miał zostać jeszcze potwierdzony 31 sierpnia w godzinach popołudniowych). Gdyby ponownie, jak 26 sierpnia, został

[83] D. Irwing: *Wojna Hitlera...*, s. 200.

[84] Ch. Schroeder: *Byłam sekretarką Adolfa Hitlera*. Warszawa 1999, s. 87–88.

[85] D. Irwing: *Wojna Hitlera...*, s. 196.

[86] Ibidem, s. 208–209.

jednak odwołany, to oddziały pancerne miały być tak rozlokowane, by możliwe z najmniejszą koniecznościa przemarszów cofnąć je do rejonów koncentracji[87].

Zadanie operacyjne Grupy Armii Południe zostało zdefiniowane jako „ofensywne zniszczenie przez 14. Armię zgromadzonych w zachodniej Galicji sił polskich i razem z 10. Armią przebicie się w kierunku na Warszawę i Wisłę za Warszawę, by razem z Grupą Armii Północ zniszczyć rozlokowane w zachodniej Polsce siły nieprzyjaciela na zachód od Wisły" [88]. 14. Armii przypisano zadanie zamknięcia w okrążeniu sił w zachodniej Galicji i dążenie do zajęcia Krakowa, 10. Armii – osiągnięcie linii rzeki Warty i dalej siłami pancernymi parcie w kierunku linii Radom – Koluszki, a 8. Armii – aktywne osłanianie sił 10. Armii w związku z zagrożeniem polskim z kierunku Kalisz – Łódź[89].

Kluczowym w walkach na froncie górnośląskim korpusom armijnym 14. Armii zalecono: XVIII i XXII AK nacierać od Tatr w kierunku na wschód od Krakowa i na Kraków po obu stronach Wisły, XVII AK nacierać na północ od Wisły w kierunku na Kraków. Najistotniejszemu w walce na Górnym Śląsku VIII AK podporządkowano na czas działań wojennych skoncentrowaną w rejonie Pyskowice – Strzelce Opolskie 239. DP oraz oddział straży granicznej (*Grenzschutzabschnittskommando* 3 – GAK 3), których zadaniem, wyznaczonym przez dowódcę korpusu, gen. Ernsta Buscha – miało być, po pokonaniu oddziałów polskich, zajęcie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. 239. DP została przesunięta na pozycje wyjściowe w rejonie Łabędy – Gliwice – Mikulczyce, z kierunkiem ewentualnego przemarszu po zakończeniu zajmowania stanowisk wyjściowych 1 września z Gliwic do Mikołowa[90]. Zadaniem GAK 3, ze służącym mu do pomocy oddziałem 68. straży granicznej (Gw 68) i oddziałem saperów, miało być przesłonięcie granicy. W zasadzie jednostki te traktowano jako odwód VIII AK i nie przewidywano możliwości ataku na obszar okręgu przemysłowego z udziałem 239. DP, straży granicznej i pułku SS „Germania". Gdyby jednak atak wojsk niemieckich pierwszego rzutu nie rozwijał się pomyślnie i pojawiało się zagrożenie dla przesłaniających granicę słabych sił GAK 3, 239.

[87] BA MA, RH 20–14, sygn. 5, Heeresgruppen Befehle, Fernschreiben, 30.08.1939, k. 32.

[88] Ibidem, RH 20–14, sygn. 5, Heeresgruppen Befehle, Heeresgruppe Süd, Heeresgruppenbefehl Nr. 1, H.Qu. Neisse-Heiligkreuz, 30.08.1939, k. 28–31.

[89] Ibidem, RH 20–14, sygn. 5, Heeresgruppen Befehle, Heeresgruppe Süd, Heeresgruppenbefehl Nr. 1, H.Qu. Neisse-Heiligkreuz, 30.08.1939, k. 29–31.

[90] Ibidem, RH 26–239, sygn. 3, Generalkommando VIII AK, Korpsbefehl, 31.08.1939.

DP miała wspierać tę obronę, pozostawając na wyjściowych stanowiskach bojowych[91].

Wyjście na pozycje wyjściowe oddziałów niemieckich odbyło się bez przeszkód, a o godzinie 4.45 wszystkie armie Grupy Armii Południe rozpoczęły zaplanowany wymarsz w kierunku granicy, na której nie napotkały oporu. Według meldunków niemieckich obrona, na jaką natknęły się oddziały niemieckie, nie była na Górnym Śląsku początkowo zbyt wielka. Aż do godzin rannych (godzina 10.00) nie meldowano o walkach, a marsz opóźniały tylko wysadzone mosty i zapory na drogach. Maszerujące w głąb polskiego Górnego Śląska pododdziały miały ciągłe wsparcie lotnicze 4. Floty Powietrznej, dysponującej dwoma zgrupowaniami lotniczymi w Opolu i w Grodkowie. Katowice były atakowane przez pierwszą eskadrę I grupy Stukasów, zbombardowano lotnisko i zameldowano o strąceniu jednego polskiego myśliwca, stracie 1 Stukasa oraz uszkodzeniu trzech następnych przez polską obronę plot. Druga eskadra z II grupy Stukasów 77 zrzuciła bomby w rejonie Lublińca. Przypadkowo, ze względu na złe warunki pogodowe, niemieckie bombowce z 9. eskadry trzeciej grupy bojowej zbombardowały okolice Bielska[92].

Na północnej flance polskiej obrony Górnego Śląska toczyły się rozstrzygające działania związane z głównym uderzeniem sił niemieckich na Częstochowę. Niemieckie ataki pancerne w rejonie Mokrej koło Częstochowy na pododdziały Wołyńskiej Brygady Kawalerii, mimo że pierwszego dnia wojny zakończone niepowodzeniem, stanowiły realne zagrożenie odseparowania polskich Armii „Łódź" i „Kraków"[93]. W bardzo trudnej sytuacji znalazł się wobec tego już pierwszego dnia wojny garnizon wysuniętego na zachód Lublińca, broniony przez pododdziały 74. pp pod dowództwem płk. Wacława Wilniewczyca. Cały pułk wycofał się po południu z dużymi stratami do reduty okołoczęstochowskiej pod Wrzosową. Dalej na południe 3. pułk ułanów śląskich z Krakowskiej Brygady Kawalerii pod naciskiem niemieckiej 2. DP lekkiej wycofał się także wieczorem na pozycje obronne pod Woźnikami[94]. Na północ od Obszaru Warownego Śląsk trwała także obrona Tarnowskich Gór przez 11. pp dowodzony przez płk. Henryka Gorgonia, wspomaganego przez

[91] Ibidem, RH 26–239, sygn. 3, Generalkommando VIII AK, Weisung an Grenzschutzabschnittskommando 3 über seine Aufgabe im Y-Fall, 31.08.1939.

[92] M. Emmerling: *Luftwaffe nad Polską*. Cz. 2: *Kampfflieger*. Gdynia 2005, s. 29.

[93] D. Tomczyk: *Rejencja opolska jako baza wypadowa Wehrmachtu przeciw Polsce*. W: *Śląsk wobec...*, s. 146.

[94] J. Przemsza-Zieliński: *Bitwy śląskiego września*. W: *Śląsk wobec...*, s. 152–153.

batalion ON „Tarnowskie Góry" i 23. pal z Będzina[95]. Tarnowskie Góry zostały utrzymane do pierwszej nocy wojny, kiedy przemieszczono się zgodnie z planem do przygotowanej pozycji umocnionej „Niezdara"[96].

Na południowej flance pozycję centralną zajmowała tzw. reduta mikołowska, gdzie biły się bataliony ON („Sosnowiec", „Katowice", „Zawiercie", „Mikołów"), podległe 55. rez. DP, którymi dowodził dowódca piechoty dywizyjnej płk Józef Giza. Wspierane były artylerią 8. baterii lekkiej i 1. dywizjonu ciężkiego. Weszły one w kontakt z wojskami niemieckimi, a batalion „Mikołów" pod dowództwem kpt. Tytusa Wikarskiego odparł rozpoznawczy atak niemiecki[97]. Wieczorem 1 września oddziały niemieckiej 28. DP (48. i 49. pp) dotarły do Gostyni i wg polskich ocen wdarły się do lasu na południe od Wyr. Sądzono, że zagraża to okrążeniem Tychów od południa. Sprowadzono więc odwodowy III baon 73 pp[98].

Znajdujące się na południe od reduty mikołowskiej umocnienia nie były jeszcze we wrześniu sfinalizowane i kończyły się w lesie wyrskim (saperzy 201. pułku próbowali je przygotować do walki w sierpniu). Również planu zalania doliny rzeki Gostynki nie udało się zrealizować, ponieważ upalne lato spowodowało, że bardzo niski był jej poziom. Idące brzegiem Gostynki natarcie niemieckie spod Orzesza na Kobiór próbował powstrzymywać batalion forteczny „Mikołów" pod dowództwem ppor. Franciszka Pfeiffera, wzmocniony plutonem 201. pułku pionierów i oddziałem samoobrony z nadleśnictwa Kobiór. Już 1 września dołączył także batalion ON „Oświęcim", dowodzony przez Jana Adamczyka[99]. Południowy skraj polskiej obrony ciągnący się od Mikołowa okazał się newralgiczny. Nastąpiło tutaj, na styku SGO Śląsk i SGO Bielsko, uderzenie najsilniejszej jednostki VIII AK – 5. DPanc. W kierunku na Żory przesłonę stanowił tylko batalion ON „Rybnik" dowodzony przez mjr. Tadeusza Kwiatkowskiego. Już pierwszego dnia miasto zostało zajęte przez niemieckie oddziały pancerne, a resztki polskich oddziałów dotarły do Kobióra[100].

Na Podbeskidziu przed rozpoczęciem ataku dowódca XVII AK bagatelizował polskie przygotowania obronne, zaznaczał tylko, iż na

---

[95] D. Tomczyk: *Rejencja opolska...*, s. 141.

[96] J. Zieliński: *Generał Jan Jagmin-Sadowski...*, s. 109–110.

[97] J. Przemsza-Zieliński: *Bitwy śląskiego...*, s. 153–154.

[98] L. Szostek: *73. pułk piechoty*. Pruszków 2002, s. 19–20; J. Przemsza-Zieliński: *Jeden z tysiąca Zagłębiaków. Rzecz o pułkowniku Stanisławie Kalabińkim ostatnim dowódcy śląsko-dąbrowskiej Obrony Narodowej*. Sosnowiec 1999, s. 140–142.

[99] J. Przemsza-Zieliński: *Bitwy śląskiego...*, s. 154–155.

[100] Ibidem.

linii ataku na Cieszyn trzeba liczyć się z naprędce tworzonymi zaporami i ewentualnie z przebudowanymi dawnymi czeskimi bunkrami i polskimi umocnieniami na wschodnim brzegu Olzy, które będzie można zniszczyć przy użyciu artylerii pułkowej[101]. W rozkazie wydanym 31 sierpnia 1939 roku przez dowódcę korpusu oceniano, że opór przeciwnka będzie się jednak wzmacniał i przyjmie maksymalną siłę na linii Olzy i Wisły. Przewidywano także większy opór wzdłuż linii rzeki Białej. Cele ataku niemieckiego wyznaczono następująco: 7. DP po koncentracji w okolicy Čadcy miała przekroczyć Przełęcz Jabłonkowską i nacierać głównymi siłami przez Milówkę w kierunku na Żywiec; 44. DP po koncentracji w rejonie Kocurowice – Kohout (na północny wschód od Bruzowic) miała uderzyć na północ od Czeskiego Cieszyna i po przekroczeniu Olzy osiągnąć linię na zachód i północ od Skoczowa; 45. DP po koncentracji na linii Vysni Lhoty-Las miała uderzać w kierunku na Czeski Cieszyn i po przekroczeniu Olzy osiągnąć linię na wschód od Ogrodzonej[102].

Atak o godz. 4.45 został poprzedzony zwiadem dywizyjnym, rozpoczętym już o godzinie 3.00. Rozpoznano tylko słabe siły przeciwnika na wzgórzach między Olzą a Wisłą. 44. Dywizja siłami dwóch pułków (131. i 132.) przełamała w ciągu dnia opór przeciwnika i odrzuciła go do południa na głębokość ok. 20 km, a po walkach z ocenianymi jako słabe siłami 4. pułku kawalerii wzięto „wielu jeńców". W sumie dywizja poniosła pierwszego dnia niewielkie straty: 4 poległych, 7 ciężko rannych i 8 lekko rannych[103]. 45. DP napotkała z kolei pierwszy słaby opór na linii Hucynie – Dolne Tranowice, który został przełamany ok. 8.00. Potem, tam gdzie to było możliwe, dowódcy i żołnierze wysłuchali o 10.00 przemówienia Hitlera wygłoszonego w Reichstagu, a następnie odśpiewali hymn i Horst-Wessel-Lied. W części 45. DP dotarła do wyznaczonego celu – do Olzy już ok. 10.00 i zaczęła ją przekraczać, zajmując okoliczne wzgórza. Jednocześnie siłami idącego w szpicy 135. pułku zaczęto akcję „oczyszczania" Cieszyna. Oddziały 133. pułku (ubezpieczane przez część 130. pp) prowadziły walki uliczne w Trzyńcu, ktory został zdobyty późnym wieczorem

W Cieszynie sytuacja wyglądała inaczej. W przeddzień rozpoczęcia działań wojennych dowództwo 45. DP zaproponowało dowódcy XVII AK rozrzucenie ulotek nad Cieszynem, aby miasto przekazać bez walki

[101] BA MA, RH 24–17, sygn. 17, Hinweise für das Kampfverfahren, Generalkommando XVII AK, 30.08.1939, k. 32–33.

[102] Ibidem, RH 24–17, sygn. 4, Korpsbefehl für den Angriff über die poln. Grenze, Generalkommando XVII AK, Freiberg, 31.08.1939, k. 28–31.

[103] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, 44. Division dem Generalkommando XVII AK, 1.09.1939, k. 21.

i w ten sposób wykorzystać niezniszczone miejskie ulice i mosty, ale „ze względów prestizowych" dowództwo korpusu nakazało jednak wkroczenie do miasta całych formacji umundurowanych żołnierzy regularnej dywizji[104]. Dokładny przebieg wydarzeń w oddziałach czołowych XVII AK można odtworzyć dzięki meldunkom składanym przez dowództwo 135. pp. Pułk otrzymał rozkaz wymarszu na pozycje wyjściowe na wschód od Dobrej (tam znajdował się sztab Korpusu) o godzinie 19.00 i z miejscowości Boudy przez Frýdek Místek o 23.00 osiągnął zaplanowaną pozycję wyjściową. O godzinie 3.45 zameldowano z pododdziałów o gotowości do ataku w kierunku Olzy i Czeskiego Cieszyna. O godzinie 4.45 zaczął się atak przy słabym oporze służby celnej i wojsk ochrony pogranicza. O godzinie 10.00 części II batalionu pułku przekraczały już Olzę (wszystkie mosty były zniszczone) i dopiero wówczas pojawił się po raz pierwszy polski ostrzał artyleryjski ze wzgórza. Do samego Cieszyna pierwsza kompania wkroczyła o 15.00, nie znając jeszcze wspomnianej decyzji, czy należy zajmować miasto. Po otrzymaniu o 17.00 rozkazu z dywizji sztab pułku wkroczył do Cieszyna „przy wiwatach ludności"[105]. W ocenie dowództwa pułku przez cały czas walka o Cieszyn toczyła się „bez zaciętości, a nieprzyjaciel najczęściej po wymianie ognia cofał się" (pułk poniósł straty w wysokości 2 zabitych i 2 rannych, wzięto do niewoli 14 funkcjonariuszy straży granicznej i 5 żołnierzy). Nie zaobserwowano także działań polskiego lotnictwa, tylko raz pojawił się polski samolot zwiadowczy, który został zestrzelony"[106].

Opis ten w dużej mierze zgadza się również z relacjami polskich świadków tych wydarzeń. Franciszek Pasz, obserwujący wkroczenie wojsk niemieckich do Cieszyna, relacjonował je następująco: „Byliśmy w mieście po godzinie 11.00, panowała tam ogólna panika. Wciąż czekaliśmy, aż zjawi się jakieś wojsko. Gdzie są czołgi, gdzie artyleria? A tu nawet nie było widać policji.[...] W międzyczasie o godz. 11.00 wysadzono most kolejowy na Małej Łące. Około południa przeszliśmy przez główny most [na Olzie – R.K.], którego pilnowali polscy żołnierze. Przed mostem przygotowane były zasieki, lecz był on jeszcze otwarty. Poszliśmy do dworca w Cieszynie Zachodnim. W drodze powrotnej zauważyliśmy, że kupcy zamykają swoje sklepy, a dozorcy domy. Podczas przechodzenia przez most w drodze powrotnej wojsko ponaglało nas do pośpiechu, gdyż już zamykano na nim ruch. Na ulicy Legionów biegło w stronę

[104] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, 45. Infanterie Division, Aufklärungs-Abteilung 45, 1.09.1939, k. 7–8.

[105] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, Darstellung der Ereignisse, Infanterieregiment 135, 1.09.1939, k. 4–5.

[106] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, Gefechtsbericht, Infanterieregiment 135, 1.09.1939.

Rynku trzech żołnierzy mokrych od potu. Jeden z nich postrzelony w rękę chciał pić. Z pobliskiej bramy naprzeciwko Grand Hotelu przyniesiono mu wodę. Pytamy żołnierza – gdzie jest front? Odpowiada, że idzie masa wojsk zmotoryzowanych od strony Cierlicka. Wycofująca sie grupa polskich żołnierzy została ostrzelana przez Piątą Kolumnę. [...] O godzinie 15.00 wysadzono ostatni most na Olzie – Most Główny. Chwilę po jego wysadzeniu szliśmy z Rynku ulicą Legionów. Na wysokości Placu św. Krzyża zauważyliśmy maszerującego samotnie, w mundurze SS-mana, pierwszego Niemca, który wszedł do miasta. Okazało się, że był nim niedawno zbiegły do Niemiec Henryk Cienciała. [...] Około godz. 16.00 przystąpiono do zdejmowania posągu z Pomnika Legionistów. [...] Około godz. 16.30 zaczęły się bez trudności przeprawiać przez Olzę pierwsze oddziały Wehrmachtu, na wysokości Garbarni Kohna i obecnej fabryki Celma. [...] Miasto Cieszyn na przyjęcie Wehrmachtu było przez nią [mniejszość niemiecką – R.K.] dobrze przygotowane. W szybkim tempie urządzono na ulicach miasta bufety z kanapkami, ciastkami »dla naszych żołnierzy«. »Nowe Niemki« ubrane były w »diendle«. Na ulicach panowała euforia. Pootwierano sklepy i restauracje – z wyjątkiem polskich i żydowskich. Wprawdzie wojna dopiero się zaczęła, ale w mieście panowa taka atmosfera, jakby było już po wojnie"[107].

W całym obszarze działania kluczowej dla walk na Górnym Śląsku 14. Armii Niemcy potwierdzali pierwszego dnia wojny brak większego oporu wojsk polskich. Dość nisko oceniano stan bojowy polskich jednostek, pisząc, że „przez wroga zostały rzucone słabsze siły przesłonowe na całej linii armii". Pod koniec dnia, podsumowując przebieg walk, liczono się jednak z tym, że opór polski będzie stopniowo wzmacniany następnego dnia, osiągając apogeum na linii rzek[108].

Dowództwo niemieckie zakładało, że w drugim dniu wojny na Górnym Śląsku siłami VIII AK Niemcy dalej będą atakować południową flankę obrony Górnego Śląska, wykorzystując miażdżącą przewagę najsilniejszego związku taktycznego korpusu – 5. DPanc. Zadaniem dywizji miało być zdobycie nienaruszonych przepraw na Wiśle i Przemszy. Na południu z kolei XVII AK siłami 7. DP miał kontynuować atak przez Milówkę i Węgierską Górkę na Żywiec, a tzw. grupa północna Korpusu (45. DP i 2/3 44. DP) miała po przejściu Wisły dotrzeć do Białej[109].

---

[107] F. Pasz: *Pierwszy dzień wojny*. „Znad Olzy" 2005, nr 3, s. 3–4.

[108] BA MA, RH 20–14, sygn. 4, Kriegstagebuch Anlagen, Anlage zu k. 113–114; Armeebefehl Nr. 2, Neutitschein, 1.09.1939, k. 115.

[109] Ibidem, RH 24–17, sygn. 4, Korpsbefehl für den 2.09.1939, Generalkommando XVII AK, 1.09.1939, k. 11–12.

Na północnej flance polska obrona skupiła się w pozycji umocnionej „Niezdara". Oprócz przesuniętych tam z zajętych Tarnowskich Gór oddziałów tzw. Oddziału Wydzielonego, dowodzonego przez mjr. Henryka Gorgonia, stałą obsadę stanowiły batalion forteczny i 11. pp. Porażka Krakowskiej Brygady Kawalerii pod Woźnikami, chroniącej prawą flankę obrony miasta, skłoniła gen. Jana Jagmina-Sadowskiego do wzmocnienia odsłoniętego skrzydła odwodowym oddziałem kawalerii dywizyjnej pod dowództwem mjr. Bronisława Rostowskiego rozlokowanym wzdłuż przepraw na Czarnej Przemszy w rejonie Siewierza[110].

Nacisk niemiecki skupił się w drugim dniu wojny na południowej flance. Po nocy ocenianej w sztabie Grupy Armii Południe jako spokojna wojska niemieckie podjęły atak o 6.00 rano na całej linii frontu. Tego dnia meldowano już o znacznym wzmocnieniu oporu polskiego przed frontem VIII AK („twardy opór"), przede wszystkm przed stałymi umocnieniami Górnośląskiego Obszaru Warownego. Meldowano o ich przełamaniu przez wojska VIII AK na południu dopiero wieczorem tego dnia.

VIII AK atakował w stronę Przemszy i Wisły siłami wysuniętej do przodu 5. DPanc, stanowiącej główny element nacisku na oddziały polskie. Po stronie niemieckiej początkowo pochopnie oceniano, że siły dywizji dotarły do połowy drogi łączącej Pszczynę z linią Wisły. Na południowej flance SGO Śląsk, w którą wcięła się już 5. DPanc od południowego zachodu, Niemcy za pomocą artylerii zaczęli co prawda ostrzeliwać dolinę Gostynki i miejscowości znajdujące się wzdłuż jej biegu (m.in. Żwaków, z którego polskie oddziały zostały ostrzelane przez miejscowych niemieckich gospodarzy i musiały się czasowo wycofać), ale obronę udało się podtrzymać[111]. W meldunku Grupy Armii Południe znalazło się nawet po południu stwierdzenie o przełamaniu linii stałych umocnień na południe od Mikołowa siłami 28. i 8. DP. W rzeczywistości jednak trwały uporczywe walki na linii umocnień Wyry – Gostyń (tzw. bitwa wyrska), nie udało się również zająć Pszczyny, aczkolwiek Niemcy przełamali częściowo polską obronę. Wieczorny meldunek dowództwa 14. Armii precyzował już, że „po ciężkich walkach dotarto do linii kolejowej na południe od Gostyni – Wyr [linia kolejowa Katowice – Pszczyna – Bielsko]", nie wspominając o przełamaniu polskich umocnień[112]. Pszczyna jednak nie padła mimo alarmującego

[110] J. Przemsza-Zieliński: *Bitwy śląskiego...*, s. 153.

[111] P. Dubiel: *Wrzesień 1939...*, s. 163.

[112] BA MA, RH 20–14, sygn. 4, Kriegstagebuch Anlagen, Armeebefehl Nr. 3, Neutitschein, 2.09.1939, k. 111.

meldunku dowodzącego 6. DP gen. Bernarda Monda („dywizja została rozjechana przez czołgi i rozbita tak, że przedstawia tylko wartość dwóch batalionów i kilku baterii"). Czołgi niemieckie ominęły miasto od południa, posuwając się w stronę Jankowic. Pododdziały dywizji dowodzone przez mjr. Ludwika Bałosa, mimo że utraciły kontakt z sztabem dywizji, który wycofał się do Andrychowa, utrzymały obronę w rejonie Pszczyny i Starej Wsi. Dopiero po południu podjęto decyzję o wycofaniu się z miasta w kierunku na Bieruń Stary do przepraw na Wiśle, dalej kontrolowanych przez polskie oddziały osłonowe. Po zwiadzie lotniczym gen. Jagmin-Sadowski, w celu powstrzymania nacisku oddziałów 5. DPanc prących na wschód, pośpiesznie zorganizował tymczasowe zapory przeciwpancerne w Bojszowach (kompania ckm na taczankach i batalion marszowy 73. pp, dowodził nią kpt. Leon Fudakowski) i w Kosztowach (tutaj osłabiono pozycję „Niezdary" na północnej flance, sprowadzając autobusami komunikacji miejskiej pododdziały 203. pp rez. i wmocniono je kompanią kolarzy oraz dywizjonem 65. pal., a dowództwo objął sprowadzony z północnego odcinka ppłk Albin Rogalski). Podobne działania osłonowe podjął również, starając się zamknąć wyrwę pomiędzy dwiema grupami operacyjnymi, gen. Boruta-Spiechowicz, kierując siły odwodowe GO „Bielsko" do Brzeszcz[113].

Na Podbeskidziu XVII AK zmusił siłami 7. DP oddziały polskie do wycofania się do Węgierskiej Górki i za Wisłę. Uzyskano w ten sposób kontakt taktyczny z atakującą na prawej flance pomiędzy Pszczyną a Czechowicami 5. DPanc.

Według zachowanych meldunków zwiadu 45. DP rankiem 2 września liczono się z narastającą obroną polską dopiero na linii Wisły przed frontem tzw. Grupy Północnej, a działania polskie do tej pory oceniano jako wyłącznie opóźniające. Przed południem oddziały czołowe 133. i 135. pp przeszły jednak bez trudu Wisłę między Hermanicami a Skoczowem i zatrzymały się dopiero przed Górkami ze względu na ostrzał zarówno artyleryjski, jak i z broni ręcznej. Miejscowość ta została zajęta dopiero po południu przez pododdziały 133. pp. Po południu 135. pp razem z pododdziałami 44. DP i saperami zajął bunkry leżące na wschód od Skoczowa i posuwano się wolno w stronę Grodźca i Bielska[114].

We wspomnianych meldunkach 135. pp po nocnym pobycie dowództwa w Cieszynie pułk rozpoczął atak o 6.00 i bez jakiegokolwiek oporu posuwał się do godziny 10.00, osiągając zaplanowany wschodni brzeg

[113] J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 197.

[114] BA MA, RH 26–45, sygn. 149, 45. Infanterie Division, Aufklärungs-Abteilung 45, 2.09.1939, k. 10.

Wisły bez walki. Pierwsze starcia zaczęły się po dotarciu do wspomnanej linii bunkrów na wschód od Wisły niedaleko Skoczowa, które zajęto po południu[115]. „Reduta skoczowska" była umocnionym polskim przyczółkiem przed linią Wisły, obsadzonym przez dwa bataliony 202. pp pod dowództwem ppłk. Zygmunta Piwnickiego. Nie miała ona charakteru umocnień do obrony stałej, dlatego po jej okrążeniu oddziały polskie w późnych godzinach popołudniowych wycofały się[116]. Opór polski według dowództwa pułku niemieckiego w rejonie bunkrów skoczowskich był silniejszy niż pierwszego dnia działań wojennych, ale – jak to oceniano – „niewytrwały". Doceniano jednak dobre wstrzelenie się z bunkrów w stałe cele. Mogły one być dopiero zdobywane po podciągnięciu artylerii i zdobywaniu ich jeden po drugim (o zaciętości walk świadczy znacznie większa liczba strat w pułku: 5 poległych i 18 rannych; do niewoli wzięto 4 polskich oficerów i 79 żołnierzy)[117].

Niemiecka 7. DP atakująca przez Węgierską Górkę w kierunku Żywca natrafiła na zaryglowaną polską obronę pod Węgierską Górką i Korbielowem (2. pułk KOP pod dowództwem ppłk. Jana Rogowskiego), której centralną pozycję stanowiły 4 bunkry bojowe. Szturm niemieckich oddziałów (były to pułki bawarskie) został poprzedzony rankiem opanowaniem Baraniej Góry i Milówki. Po południu atak niemiecki na bunkry zakończył się niepowodzeniem i mimo zniszczenia jednego z nich udało się utrzymać obronę do nocy. Na rozkaz dowódcy, ze względu na możliwość odcięcia pozycji, umocnienia opuszczono ok. godziny 22.00, wycofując się w kierunku Wisły[118].

W niemieckim rozkazie armijnym z późnego wieczora 2 września podano po raz pierwszy informację, że zaobserwowano masowy odwrót polskich oddziałów 23. DP z Górnego Śląska i oczekuje się, że nowa polska rubież obronna będzie tworzona na linii Wisły i Przemszy. Wzdłuż tych rzek spodziewano się zaciętego oporu, ponieważ oceniano, iż nie udało się sparaliżować transportów kolejowych na linii Rzeszów – Kraków – Oświęcim, a więc oddziały polskie po wykonaniu manewru odwrotowego będą mogły uzupełnić bez przeszkód zaopatrzenie, a poza tym zostaną wzmocnione jednostkami dopiero dowożonymi na Górny Śląsk ze wschodu[119].

---

[115] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, Darstellung der Ereignisse, Infanterieregiment 135, 2.09.1939, k. 7–8.

[116] J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 216.

[117] BA MA, RH 26–45, sygn. 149, Gefechtsbericht, Infanterieregiment 135, 2.09.1939.

[118] J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 217–218.

[119] BA MA, RH 20–14, sygn. 4, Kreiegstagebuch Anlagen, Feindlage vor der Front der 14. Armee, Anlage zu Armeebefehl Nr. 3, Neutitschein, 2.9.1939, k. 112.

Jednocześnie w polskim sztabie toczyły się już rozmowy dotyczące podjęcia manewru odwrotowego. Mimo że sytuacja broniącej Górnego Śląska Samodzielnej GO „Śląsk" była do 2 września na kierunku centralnym stabilna, zagrożenie na obydwu flankach wymusiło podjęcie decyzji o ewakuacji okręgu przemysłowego. Na północnym skrzydle SGO „Śląsk" Krakowska Brygada Kawalerii, dowodzona przez gen. bryg. Zygmunta Piaseckiego, wycofywała się już w kierunku Zawiercia, zagrożona obejściem przez niemiecki VII Korpus Armijny. Przełamanie obrony Pszczyny wiązało się z wyjściem na tyły oddziałów polskich w rejonie Bojszów i Bierunia. Po południu 2 września dowództwo polskie, po konsultacjach między Janem Jagminem-Sadowskim a dowódcą Armii Kraków gen. Antonim Szylingiem i po akceptacji Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, podjęło decyzję o ewakuacji Górnego Śląska[120]. Około godziny 19.00 2 września gen. Julian Stachiewicz w imieniu Naczelnego Wodza wydał rozkaz: „Pan Marszałek zgadza się na odwrót z tym, że jako ogólna wytyczna – północne skrzydło: droga Szczekociny – Jędrzejów włącznie. Trzymać jak najdłużej południowe skrzydło. Ostateczna linia odwrotu Dunajec – Nida"[121]. Na tej podstawie gen. Jan Jagmin-Sadowski nakazał jeszcze 3 września utrzymać przeprawy i obronę na linii rzek Przemsza – Wisła i wycofywać się w kierunku linii rzeki Nidy (miano ją osiągnąć 7 września po przemarszu trasą Krzeszowice – Alwernia – Kraków – Kazimierza): zgrupowaniu „Niezdara" i Zgrupowaniu „Siewierz" w kierunku na Ząbkowice, 23. DP w kierunku na Brzezinkę i Mysłowice, 55. DP rez. na Sosnowiec, Grupie Fortecznej Obszaru Warownego „Śląsk" na Będzin i Zgrupowaniu „Kobiór" oraz 73. pp i pozostałym jeszcze oddziałom 6. DP na Chełmek. W tym samym czasie, ok. godziny 21.30, dowódca 21. DP gen. bryg. Józef Kustroń otrzymał rozkaz z dowództwa GO „Boruta" (wcześniej „Bielsko") wycofania się za Sołę[122].

W rozkazie dowódcy VIII AK (sztab korpusu znajdował się w Orzeszu) wyznaczono następujące cele niemieckiego ataku na 3 września: 5. DPanc po ostatecznym przełamaniu umocnień wokół Pszczyny miała maszerować w kierunku Wisły i Przemszy, a po uchwyceniu przepraw dalej na Oświęcim; zadaniem 28. DP było posuwanie się za 5. DPanc wzdłuż linii kolejowej Tychy – Pszczyna i stamtąd na wschód w kierunku Wisły; 8. DP miała zająć umocnienia wokół Wyr i posuwać się również w kierunku na Tychy; nie przewidywano angażowania oddziałów VIII AK w działania militarne w rejonie okrę-

[120] J. Zieliński: *Generał Jan Jagmin-Sadowski...*, s. 57–63, 111–112; J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 220–221.

[121] Cyt. za: J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 231.

[122] Ibidem, s. 258–259, 278–280.

gu przemysłowego, miały one szybko uchwycić przeprawy na Wiśle i posuwać się dalej na Kraków[123].

Na Podbeskidziu XVII AK miał siłami 44. DP, przesłaniając prawą flankę VIII AK, po krótkim odpoczynku, jeszcze nocą rozpocząć atak na wschód do Wisły. 7. DP miała kontynuować atak na linię bunkrów w Węgierskiej Górce, by osiągnąć obszar Żywiec – Biała, a potem kierować się do następnego wyznaczonego celu – Suchej. Tak zwana Grupa Północna powinna była uderzyć na linię wzgórz na północ od Grodźca, a po ich przekroczeniu kierować się do linii rzeki Biała[124].

Mimo że już 2 września zauważono oznaki przygotowania się oddziałów polskich do odwrotu, to jednak nadal liczono się z narastaniem polskiego oporu, mającego na celu przygotowanie trwałej linii obrony. Umocnienia pomiędzy Wyrami – Mokrem – Łaziskami Niemcy dobrze rozpoznali. W szczegółach opisywano okopy przy skrzyżowaniu dróg Tychy – Orzesze i Kobiór – Mikołów; zapory z drutu kolczastego i stanowiska bojowe[125]. Pomimo sukcesów z pierwszych dwóch dni liczono się z dalszą trwałą obroną wzdłuż tego pasa umocnień wokół Mikołowa, mającą na celu opóźnienie w obronie okrężnej marszu na Wisłę i Przemszę. Ponieważ oddziały polskie były wspierane przez formacje ON, które Niemcy traktowali jako dywersyjne, dowódca VIII AK gen. Ernst Busch nakazał w związku z tym, by „przeciw każdemu powstańcowi występować z najcięższymi środkami przeciwdziałania", co w praktyce oznaczało rozstrzeliwanie osób schwytanych z bronią lub strzelających do Niemców. Ponieważ nie atakowano przesłanianego tylko oddziałami straży granicznej regionu przemysłowego, więc by nie odsłonić skrzydła korpusu, przesuwającą się na lewej flance 8. DP w rejonie Dolnych Łazisk wzmocniono pułkiem piechoty z 28. DP. Również odwodowa 239. DP miała chronić tę odsłoniętą flankę na linii od Dolnych Łazisk do drogi Mikołów – Gliwice. GAK 3 i pułk SS „Germania" miały dalej wypełniać wyłącznie zadania przesłonowe, znajdując się w dyspozycji dowódcy korpusu[126].

Noc z 2 na 3 września po stronie niemieckiej oceniano jako spokojną. Rankiem rozpoczęto ponownie atak, który ze względu na odwrót polskich oddziałów zapowiadał pełny sukces i zajęcie całego Górnego

[123] BA MA, RH 26–239, sygn. 4, Korpsbefehl Generalkommando VIII AK, 3.09.1939.

[124] Ibidem, RH 24–17, sygn. 4, Korpsbefehl, Generalkommando XVII AK, 3.09.1939, k. 9–11.

[125] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, 239 Inf. Div., Divisionsbefehl für Vormarsch und Bereitstellung am 2.09.1939.

[126] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, Korpsbefehl Generalkommando VIII AK, 3.09.1939.

Śląska bez większych walk. Na linii natarcia 14. Armii XVII AK siłami 7. DP zdobył rankiem bunkry w Węgierskiej Górce, a VIII AK siłami 5. DPanc zajął most na Wiśle, na południe od Oświęcimia. 10. Armia siłami IV AK wkroczyła do Częstochowy, a XI AK przekroczył Wartę.

Już przed południem zaczęły mnożyć się niemieckie meldunki o wycofywaniu się oddziałów polskich ze stałych umocnień, m.in. dotyczyło to 4. Lekkiej DP koło Rabki, 7. DP prowadzącej ciężkie walki o umocnienia w Węgierskiej Górce oraz 28. i 8. DP w rejonie Mikołowa. Oceniano, że nieprzyjaciel zaangażował tylko część sił w walkach granicznych i należy się liczyć z odwrotem, a po koncentracji z kontruderzeniami zza linii Wisły – Sanu, co stanowiłoby zagrożenie lewej flanki 14. Armii, a także z okolic Piotrkowa na północną flankę 10. Armii i z okolic Radomia – Kielc przeciwko południowej flance 10. Armii. Nadal istniało zagrożenie silnym kontruderzeniem nie zaangażowanej do tej pory w walkach Armii „Poznań" przeciwko 8. Armii. Skłaniało to Rundstedta i jego utalentowanego szefa sztabu gen. Mansteina do oceny, że plany operacyjne nie zostały do końca wykonane (rozbicie sił polskich na zachód od Wisły) i konieczna jest budowa silnej flanki wschodniej dla 14. Armii, by mogła ona atakować dalej w kierunku na Kraków[127]. XVII AK miał posuwać się na Suchą – Wadowice, a VIII AK miał rzucić bezzwłocznie swoją 5. DPanc bezpośrednio na Kraków, drogą leżącą na północnym brzegu Wisły[128].

W rozkazie armijnym gen. Lista z 3 września wieczorem po raz pierwszy pojawił się rozkaz zajęcia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Zadanie to powierzono GAK 3, któremu podporządkowano 239. DP[129]. Z niemieckiej analizy sytuacji wynikało, że „ewakuacja okręgu przemysłowego wydaje się w toku, wycofują się stamtąd części 23. DP. Silne ruchy transportów na wszystkich liniach kolejowych prowadzących na wschód. Odchodzące transporty były wielokrotnie atakowane przez Luftwaffe. Kolumny marszowe wszystkich rodzajów wojsk w marszu odwrotowym przede wszystkim na drogach Kęty – Wadowice, Zator – Skawina, Chrzanów – Kraków. W polskich oddziałach daje się zauważyć pierwsze oznaki wstrząsu psychicznego ze względu na niepowodzenia ostatnich dni"[130].

---

[127] Ibidem, RH 20–14, sygn. 5, Heeresgruppen Befehle, Heeresgruppe Süd, Heeresgruppenbefehl Nr. 2, H.Qu. Neisse-Heiligkreuz, 3.09.39, k. 24.

[128] Ibidem, RH 20–14, sygn. 4, Kriegstagebuch Anlagen, Armeebefehl Nr. 4, AHQu. 3.09.39, k. 107–108.

[129] Ibidem.

[130] Ibidem, RH 20–14, sygn. 4 Kriegstagebuch Anlagen, Feindlage vor der Front der 14. Armee, Anlage zu Armeebefehl Nr. 4, AHQu., 3.09.1939, k. 109.

Z meldunków VIII AK rysuje się znacznie wyraźniejszy niż z meldunków armijnych obraz sytuacji 3 września z punktu widzenia niemieckiego. W sztabie korpusu mylnie oceniano, że udało się rozbić siły 6. i 23. DP rozmieszczone na linii Pszczyna – Mikołów, a przed nacierającymi dywizjami korpusu znajdują się tylko ustępujące na wschód resztki sił polskich. Atak 5. DPanc miał spowodować bardzo duże straty, a w konsekwencji zaprzestanie oporu po przełamaniu linii obrony. Resztki 23. DP miały się wycofywać z obszaru Wyry – Mikołów w kierunku Katowic, co pozwoliło opanować wzgórza mikołowskie. Do Królewskiej Huty przesunięto oddziały straży granicznej, które zajęły miasto (początek tej akcji nastąpił już 2 września)[131].

Oddziały polskie w większości sprawnie dokonały manewru odwrotowego. Problem dotyczył tylko zgrupowania „Kobiór". W nocy z 2 na 3 września nie było z nim bezpośredniego połączenia. Oddział dowodzony przez ppłk. Władysława Adamczyka otrzymał rozkaz w ostatniej chwili, przekazany osobiście przez kuriera, i przedarł się do Chełmka, gdzie atakowany już przez niemieckie zagony pancerne przeszedł przez utrzymywany w rękach polskich most na Przemszy[132]. Wieczorem 3 września Niemcy meldowali już, że VIII AK osiągnął swój cel – Przemszę. 5. DPanc przeszła rzekę przez most kolejowy koło Brzęczkowic, 28. DP odrzuciła polską straż tylną koło Chełmka, a 8. DP idąca za nimi dotarła w okolice Tychów[133].

Na Podbeskidziu 7. DP po przełamaniu linii bunkrów w Węgierskiej Górce odrzuciła oddziały polskie wycofujące się w kierunku Żywca. Północna grupa korpuśna liczyła się z twardym oporem wzdłuż Białej na południe od Bielska, ale zwiad lotniczy ustalił brak przygotowywanej polskiej rubieży obronnej wzdłuż rzeki. Zdecydowano wówczas o zmianie celu taktycznego i dalszym przemarszu w kierunku Soły. W trudnym terenie obydwie dywizje, wchodzące w skład grupy, miały problemy komunikacyjne. Oddziały piechoty poruszały się więc bocznymi drogami, by główną drogę do Bielska mogły wykorzystywać wyłącznie oddziały zmotoryzowane 45. DP. Oddziały czołowe 133. i 135. pp wkroczyły do Bielska 3 września po południu i natychmiast poszły dalej w kierunku Soły. Pierwszy Bielsko osiągnął I batalion 135. pp, zajmując miasto bez oporu przeciwnika ok. 14.40. Według relacji, które spłynęły od dowództwa batalionu, wkroczenie Wehrmachtu było połą-

[131] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, Generalkommando VIII Armeekorps Abt. Ic, Feindnachrichtenblatt, 3.09.1939.

[132] J. Przemsza-Zieliński: *Śląski front...*, s. 260–262.

[133] BA MA, RH 26–239, sygn. 4, Generalkommando VIII AK, Korpsbefehl, 3.09.1939.

czone z „zachwycającym przyjęciem oddziałów przez ludność miasta". Wieczorem, jednak, rozpoznani jako powstańcy polscy, niespodziewanie ostrzelali niemieckie samochody wojskowe. Do miasta wkraczały potem różnymi drogami, prawie ze wszystkich kierunków, pododdziały 44. i 45. DP (powodowało to wspomniane powyżej zatory, szczególnie na głównej drodze przez Lipnik)[134]. Wbrew oczekiwaniom Niemców Polacy nie bronili również linii Soły i dowództwo nakazało dalszy marsz na wschód (był on z powodu wspomnianych zatorów bardzo wolny, kolumny zwalniały nawet do 1 km na godzinę), by uniemożliwić odskoczenie i przegrupowanie oddziałów polskich[135].

Trzydniowe walki 14. Armii, m.in. o Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński, zostały podsumowane przez sztab Lista w specjalnym, zbiorczym opracowaniu (niestety nie zachowanym w całości, część uległa spaleniu wraz z innymi materiałami 14. Armii), mającym zapewne służyć jako pierwsze, na gorąco wyciągnięte wnioski dla dowódców jednostek. Walki na Górnym Śląsku oceniono tam następująco: „Sukcesy pierwszych trzech dni walk odpowiadały ogólnie oczekiwaniom. Łupy i liczba jeńców jest stosunkowo niewielka. Pośród polskich dywizji zawsze rozpoznawano tylko ich »części«, poza tym jednak w przeważającej mierze jednostki KOP. Wartość bojowa tych oddziałów KOP była znacznie wyższa niż przypuszczano. Miało się do czynienia z pewnego rodzaju pojawieniem się elitarnych oddziałów, które stawiły zażarty opór niemieckim oddziałom dzięki znajomości terenu, cech terenu dających przewagę [obrońcom], oraz wsparciu powstańców i strzelających z ukrycia. Jedno było jasne: regularne polskie dywizje do chwili obecnej jeszcze wyraźnie nie są zaangażowane. Nieprzyjaciel z północnej flanki VIII AK wycofał się nie na wschód, ale przez okręg przemysłowy. Generalnie, dało się zaobserwować taki obraz nieprzyjaciela, że Polacy naprzeciwko 14. Armii twardo walczyli na obydwu flankach, podczas gdy w centrum (przed VIII AK) żadnego opóźniającego oporu nie zorganizowali (pomimo licznych dla nich bardzo dogodnych odcinków rzek), tylko osłaniali swój odwrót małymi, ale zażarcie walczącymi grupami oporu. W ten sposób np. bunkry nad Wisłą koło Skoczowa były tylko słabo bronione.[...] Inaczej wyglądał przebieg walk w pasie 7. DP koło Węgierskiej Górki. Niemiecka 7. DP musiała przygotować 2 września atak i dopiero wtedy potrafiła przełamać [umocnienia] 3 września. Nieprzyjaciel tutaj bił się bardzo

[134] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, Darstellung der Ereignisse, Infanterieregiment 135, 3.09.1939, k. 9–10.

[135] Ibidem, RH 26–45, sygn. 149, 45. Infanterie Division, Aufklärungs-Abteilung 45, 3.09.1939, k. 11–12.

dobrze (każdy bunkier pod dowództwem odpowiedzialnego starszego dowódcy), mimo że umocnienia nie były jeszcze gotowe"[136].

W rozkazie Rundstedta z 4 września, określającego zadania poszczególnych związków taktycznych, wyraźnie stwierdzono, że działania na Śląsku, ze względu na wycofanie się wojsk polskich, zostały już zakończone i w związku z tym wytyczono nowe cele już poza tym obszarem operacyjnym. Głównym zadaniem było od tej pory doprowadzenie do rozbicia sił polskich jeszcze na prawym brzegu Wisły (w rejonie Krakowa otoczenie Armii „Kraków", by uniemożliwić jej odejście na wschód i północny wschód, a na froncie 10. Armii w rejonie Kielce – Końskie – Radom budowa silnej grupy wojsk do dalszego ataku, 8. Armia miała przygotować się do zajęcia Łodzi)[137].

4 września 1939 roku był więc dniem opuszczania Górnego Śląska przez niemieckie oddziały czołowe, idące dalej na wschód. 5. DPanc miała w nocy 4 września (atak wyznaczono na godzinę 2.00) z okolic Chełmka pośpiesznym marszem osiągnąć 3 kolumnami: 1) Brzęczkowice – Babice – Kraków; 2) Chełmek – Chrzanów – Kraków; 3) Jaworzno – Trzebinia – Kraków) rejon na północ od Krakowa. Plany te zostały zakłócone, ponieważ w nocy z 3 na 4 września nieoczekiwanie sztab 5. DPanc w Oświęcimiu zaatakowały oddziały polskie i dopiero po ciężkich walkach udało się rankiem 4 września opanować sytuację (Niemcy wzięli do niewoli 1000 jeńców)[138]. 28. DP po przekroczeniu Przemszy miała podążać za pierwszą kolumną pancerną 5. DPanc drogą na Babice, a zadaniem 8. DP po przekroczeniu Przemszy koło Brzezinki było podążanie za 2. i 3. kolumną pancerną 5. DPanc do Trzebini[139]. Na południu 7. DP miała kontynuować marsz w kierunku na Suchą i Wadowice. Dla wszystkich dywizji wydano tego dnia rozkaz jak najszybszego parcia na wschód, „nie zważając na zmęczenie i niszcząc wszelki opór przeciwnika"[140].

[136] Ibidem, RH 20–14, sygn. 183, 14. Armee Rückblick auf die 3 ersten Kampftage, k. 13–14.

[137] Ibidem, RH 20–14, sygn. 5 Heeresgruppen Befehle, Heeresgruppe Süd, Heeresgruppenbefehl Nr. 3, H.Qu. Neisse-Heiligkreuz, 4.09.1939, k. 22.

[138] Ibidem, RH 20–14, sygn. 183, 14. Armee Rückblick auf die 3 ersten Kampftage, k. 13–14.

[139] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, Genelalkommando VIII Armeekorps Abt. Ic, Feindnachrichtenblatt, 3.09.1939.

[140] Ibidem, RH 24–17, sygn. 4, Korpsbefehl für den 4.9, Generalkommando XVII AK, Grodzietz, 3.09.1939, k. 16–17.

Zajęcie górnośląskiego okręgu przemysłowego

Rozkaz zajęcia 4 września opuszczonego przez wojska polskie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego otrzymały oddziały odwodowe: GAK 3 dowodzony przez gen.płk. Brandta, któremu podporządkowano Gw 68, odwodową 239. DP z jej dowódcą gen. Ferdynandem Neulingiem oraz pułk SS „Germania". Sytuację w górnośląskim okręgu przemysłowym oceniano w ten sposób, że „jeżeli chodzi o siły polskie, to na zachód od Przemszy można się liczyć tylko z rozproszonym [przeciwnikiem], na wschód od Przemszy sytuacja nie jest jasna, koło Chorzowa Batorego w nocy pojedyncza strzelanina. VIII AK po zniszczeniu polskiej 6. DP przez 5. DPanc zaczyna przekraczać Przemszę"[141]. Na tej podstawie wyznaczono szczegółowe zadania dla wkraczających do górnośląskiego okręgu przemysłowego oddziałów:

- Gw 68. miał przesuwać się wzdłuż linii Halemba – Chorzów, zająć Porębę, Godulę Łagiewniki, Brzeziny, Kamień, Bobrowniki, Piekary i Radzionków, a o 8.00 z zachodu i północy wkroczyć do Katowic;
- pułk SS „Germania" miał ruszyć kolumną marszową drogą Kobiór – Tychy – Murcki i stąd wejść do Mysłowic; po zajęciu tego miasta pułk miał przejąć mosty na Przemszy i zająć Sosnowiec, Będzin i Dąbrowę Górniczą;
- 239. DP miała ruszyć drogą na Podlesie – Kamionkę – Katowice, a o 8.00 powinna dotrzeć na południowy skraj Katowic; obszar, który miała kontrolować, obejmował: Katowice (tutaj miały pozostać co najmniej 2 bataliony i pododdział artylerii), Giszowiec, Ochojec, Królewską Hutę, Świętochłowice, Nowy Bytom, Dąbrówkę Wielką i Czeladź[142].

W rozkazie Brandt wskazywał na obiekty użyteczności publicznej i administracji, które w miejscowościach należało zajmować w pierwszej kolejności (dworzec, ratusz, urząd starosty). Zwracał również uwagę na konieczność jak najszybszego przejęcia kontroli nad zakładami przemysłowymi i obsadzenia go miejscowym niemieckim personelem, ostrzegając jednocześnie przed możliwością ich zaminowania przez wycofujące się polskie oddziały oraz przed próbami sabotażu. W tym ostatnim przypadku jeszcze raz zwracał uwagę na wspomniany rozkaz Buscha o zwalczaniu uzbrojonych cywili (*Befehl über die Bekämpfung von bewaffneten Zivilpersonen*). Brandt podczas przemarszu umieścił

[141] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, Kommandobefehl, GAK 3, 3.09.1939.
[142] Ibidem.

swój sztab przy 239. DP, która w nocy z 3 na 4 września znajdowała się już w Ornontowicach. Sztab GAK 3 i 239. DP po zajęciu okręgu przemysłowego miał znajdować się docelowo w Katowicach, a sztab pułku SS „Germania" w Sosnowcu[143].

Zajęcie Katowic przypadło więc 239. DP[144]. Znajdująca się do tej pory w odwodzie VIII AK już 31 sierpnia po południu otrzymała rozkaz zajęcia stanowisk w Lesie Łabędzkim, sztab dywizji znalazł się zaś w chwili wybuchu wojny w kościele farnym pod wezwaniem św. Bartłomieja w Gliwicach. Dywizja miała początkowo, jak już wspomniano powyżej, przesłaniać granicę na obszarze okręgu przemysłowego i stanowić na lewej flance VIII AK, a właściwie całej Grupy Armii Południe, ewentualną obronę przed kontratakiem polskim w rejonie Bytomia – Zabrza – Gliwic, niebronionym przez wojska niemieckie pierwszego rzutu. 1 września 239. DP nie odnotowała żadnych, poza incydentalnymi, starć, a w meldunku dywizyjnym zapisano: „Każdy z napięciem czekał na otwarcie ognia artyleryjskiego i atak samolotów, ale [...] pozostało spokojnie. O godzinie 6.00 syreny fabryczne zameldowały o rozpoczęciu pracy i uruchomione zostały kolejki elektryczne. Radiostacja odebrała jeszcze o 7.15 audycję muzyki rozrywkowej z Katowic, a więc wówczas nie wiedziano tam jeszcze nic o rozpoczęciu wojny i o rozpoczętych już od 6.00 nalotach na polskie lotniska. O 7.30 usłyszeliśmy na krótko ogień artyleryjski skierowany na dworzec w Bytomiu, to strzelali Polacy. Podciągnięto 9. pułk artylerii 239. DP, który przejściowo podporządkowano GAK 3. Potem dotarły pierwsze informacje od VIII AK i 8. DP, naszej sąsiadki na lewym skrzydle, które przy niewielkiej obronie przeciwnika [...] posuwały się naprzód"[145].

Następnego dnia rankiem sztaby korpusu i dywizji uznały, że nie grozi już pierwotnie oczekiwany kontratak na niemiecki okręg przemysłowy, pozostawiono więc dla jego przesłony tylko pułk SS „Germania" oraz straż graniczną, a 239. DP otrzymała zadanie bojowe – osłonę lewej, północnej flanki VIII AK. Dywizja z Lasu Łabędzkiego

[143] Ibidem.

[144] Była to dywizja górnośląska, której żołnierze świetnie znali miasta, do których wkraczali, wielu z nich znało także język polski: 327. pp pod dowództwem Oberstlt. Drebbera stacjonował w Koźlu; 372. pp pod dowództwem Oberstleutn. Runnebauma stacjonował w Sośnicowicach, Pyskowicach i Świebiu; 444. pp pod dowództwem Oberstlt. Höckera stacjonował w Opolu, Strzelcach Opolskich i Bogacicy; 239. p. art. pod dowództwem Oberstlt. Hacciusa stacjonował w Opolu, Jemielnicy, Mosznej i Boguszycach

[145] BA MA, RH 26–239, sygn. 3, Truppen der 239. Inf. Division; Ibidem, RH 26–239, sygn. 3, 239. Inf. Div. Beschreibung Ereignissen v. 1.09.1939.

przemaszerowała przez miasto, owacyjnie witana na ulicach, kierując się drogą na Ornontowice – Mikołów (granicę przekroczono w południe). W Gierałtowicach przejęto pierwszych jeńców (dezerterzy pochodzenia niemieckiego). Na szpicy dywizji maszerował 444. pp drogą: Gliwice – Bojków – Gierałtowice – Przyszowice. Drugą kolumnę marszową tworzył 372. pp, który wybrał drogę: Gliwice – Przyszowice[146].

Przed zmrokiem wszystkie oddziały dotarły do Ornontowic, gdzie w miejscowym zamku rozlokował się sztab dywizji. Tam doszło do pierwszego starcia z polskimi oddziałami. Z parku otaczającego zamek rozległy się strzały, ale nie ustalono, z jakiego powodu doszło do strzelaniny w całej wsi (ostrzeliwano także idące jeszcze w kierunku miejscowości ostatnie kolumny niemieckie). Polegli wówczas dwaj żołnierze niemieccy. Niemcy wzięli zakładników, wśród których znalazło się dwóch księży, wypuszczono ich jednak, by powstrzymali ostrzał, grożąc represjami. W tym samym czasie podchodzący pod Bujaków czołowy 444. pułk piechoty także został ostrzelany, ponosząc pierwsze straty (2 żołnierzy). Strzelanina zakończyła się dopiero po obsadzeniu parku wokół zamku[147]. Następnego dnia 239. DP wyruszyła o godzinie 11.00 dalej drogą w kierunku Mikołowa. Jednocześnie zwiad dywizji skierowano bardziej na północ (przez Panewniki do Murcek) w celu rozpoznania lewego skraju polskiej obrony wokół Katowic[148]. Informacja o opuszczeniu w nocy polskich umocnień w Mokrem przez oddziały polskie spowodowała przesunięcie sztabu dywizji do tej miejscowości, a w południe rozpoczęto zajmowanie opuszczonych bunkrów. Po południu sztab i dowódca dywizji gen. Neuling wjechali do Mikołowa, witani entuzjastycznie przez miejscowych Niemców. Siedzibę sztabu ulokowano w mikołowskim ratuszu (tam też przetrzymywano kolejnych 50 dezerterów z polskiego wojska, należących do niemieckiej mniejszości). Jednak i w Mikołowie, mimo radości miejscowych Niemców, doszło po południu do strzelaniny. Tym razem nie byli to jednak powstańcy, ale pozostali na jednym ze stanowisk na skraju miasta polscy żołnierze, którzy otworzyli ogień z karabinu maszynowego do niemieckich jednostek[149].

W tym czasie oddziały Gw 68 w dwóch kolumnach zajmowały miejscowości leżące we wschodniej części okręgu przemysłowego. Pierwsza

[146] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, 239. Inf. Div. Divisionsbefehl für Vormarsch und Bereitstellung am 2.09.1939.

[147] Ibidem, RH 26–239, sygn. 3, 239. Inf. Div. Beschreibung Ereignissen v. 2.09.1939.

[148] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, 239. Inf. Div Divisionsbefehl am 3.09.1939.

[149] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, 239. Inf. Div. Beschreibung Ereignissen v. 3–4.09.1939.

grupa przesuwała się z Bytomia do Chorzowa, który zajęła 3 września. Druga grupa wkroczyła 3 września do Bielszowic, Wirku i Kochłowic. Nie odnotowano większego oporu[150].

Po wydaniu rozkazu przez dowódcę VIII AK 4 września 239. DP przystąpiła do zajmowania centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jako jednostka podporządkowana dowódcy GAK 3 gen. Brandtowi. Dowódca dywizji opuścił Mikołów o 4.45 rankiem. Do pierwszej potyczki w Piotrowicach doszło z udziałem idącego nadal na czele dywizji 444. pp, który ostrzelały oddziały polskiej samoobrony. O godzinie 8.00 szpica kolumny marszowej dywizji (444. pp), w której znajdował się także Neuling, zbliżała się do południowego skraju Katowic. Oddział zwiadu dywizji, który dotarł już w tym momencie do centrum miasta, zameldował jednocześnie o unieruchomieniu tego pododdziału przed wiaduktem „podziemnego przejścia pod torem kolejowym [wiadukt na ul. Mikołowskiej]". Z otaczających budynków i wieży ciśnień ostrzeliwano ogniem karabinu maszynowego penetrujące budynki niemieckie pododdziały. Z kolei z więzienia na ul. Mikołowskiej dochodziły okrzyki więźniów. Byli to „niemieccy volksdeutsche uwięzieni jeszcze przez Polaków, którzy śpiewają Deutschlandslied, by na siebie zwrócić uwagę". Neuling dla wsparcia penetrującego możliwości wkroczenia do miasta zwiadu wysłał jedną kompanię 444. pp i ruszył całą resztą dywizji w kierunku wzgórza przy Parku Kościuszki. W tym momencie dotarł do niego również Brandt ze sztabem GAK 3. Wówczas właśnie idąca w rozwiniętym szyku kolumna 239. DP została ostrzelana ze znajdującej się tam wieży spadochronowej. Ostrzał był niecelny, ponieważ podciągnięte działo uciszyło wieżę „jednym z pierwszych strzałów". Wtedy jednak rozpoczęła się strzelanina w Parku Kościuszki, pozostałe kompanie 444. pp rozłożyły się wzdłuż drogi i odpowiedziały ogniem. Cała ta strzelanina toczyła się przy współudziale volksdeutschy oczekujących na powitanie wojsk niemieckich. Według raportu niemieckiego potyczka musiała być zażarta, po obu stronach wykorzystano bowiem karabiny maszynowe. W materiałach niemieckich brak informacji o losie schwytanych żołnierzy samoobrony, nie ulega jednak wątpliwości, w świetle wspomnianego wyżej rozkazu o zwalczaniu cywili posiadających broń, że byli oni rozstrzeliwani na miejscu i tego prawdopodobnie dotyczy enigmatyczny fragment raportu „park miejski wkrótce został oczyszczony". Centrum

[150] Aneks do Dziennika Wojennego 3. Odcinka Oddziału Granicznego (Grenzschutz-Abschnitt-Kommando 3) zawierające opis walk w niecce przemysłowej Górnego Śląska w dniach 3 i 4.09.1939 roku, w: A. Szefer: *W 35. rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę*. „Zaranie Śląskie" 1974, z. 1, s. 244.

miasta zajęto ok. godziny 11.00, kiedy Neuling w swym służbowym mercedesie wjechał na rynek, a potem na ul. Mariacką, gdzie w Hotelu Europejskim umieszczono sztab dywizji. Według niemieckiego opisu: „Ulice [Katowic] były puste, kiedy auto wjeżdżało, wychodziło jednak coraz więcej ludzi z domów i kiedy dojechało do dworca, było już otoczone volksdeutschami". Przemarsz całej dywizji, kierującej się na północny wschód i północ, nastąpił pół godziny później. Rynek zapełnił się żołnierzami i volksdeutschami[151]. Walka jednak nie zakończyła się jeszcze w południe. Późnym popołudniem z dachów na ul. Mariackiej otworzono ogień do okien hotelu, w którym ulokowano sztab dywizji. Usunięcie i obstawienie dachów było dziełem 1. kompanii 444. pułku[152]. Z zachodu wkraczały jednocześnie oddziały Gw 68 wzmacniane przez „Freikorps Ebbinghaus". Wyruszyły one ok. 5.30 z Kochłowic i bez większego oporu dotarły do Chorzowa Batorego, gdzie trafiły na „silny opór". Dopiero po uciszeniu ognia karabinów i ckm zaczęto posuwać się dalej przez Załęże do Placu Wolności i ul. 3 Maja, gdzie ponownie doszło do strzelaniny, zanim około południa dotarto do Rynku, gdzie nastąpiło połączenie z drugą grupą Gw 68, idącą od Chorzowa oraz oddziałami 239. DP[153].

Wschodnią część okręgu przemysłowego zajmował pułk SS „Germania". W nocy z 3 na 4 września, idąc od Mikołowa, uwikłał się on w ciężkie walki w okolicach Kobióra, co spowodowało opóźnienie marszu w kierunku na Murcki i Mysłowice, które osiągnięto dopiero około 13.00. W mieście ponownie triumfalnie wkraczające oddziały SS witali miejscowi Niemcy. Stamtąd przemaszerowano do Sosnowca i Będzina. Z enigmatycznego meldunku wynika, iż SS zatrzymywało zakładników na o wiele większą skalę niż oddziały regularne, w raporcie wspomniano o „wielkiej liczbie zakładników", który to środek, szczególnie na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, uznano za konieczny ze względu na dużą liczbę ludności żydowskiej[154]. W raporcie nie wspomniano w ogóle o dramatycznych wydarzeniach w równocześnie zajmowanych miastach górnośląskich, gdzie nie tylko brano zakładników, ale dokonywano przede wszystkim masowych egzekucji odwetowych.

---

[151] Ibidem, RH 26–239, sygn. 4, Abschrift, 239. Inf. Division, gez. Mjr. Neuling.

[152] Ibidem.

[153] Fragment *Księgi wojennej* 3. Odcinka Oddziału Granicznego (Grenzschutz-Abschnitt-Kommando 3) zawierający informacje o walkach prowadzonych w Katowicach w dniu 4.09.1939 roku. W: A. Szefer: *W 35. rocznicę...*, s. 242–243.

[154] Aneks do Dziennika Wojennego 3. Odcinka Oddziału Granicznego (Grenzschutz-Abschnitt-Kommando 3) zawierające opis walk w niecce przemysłowej Górnego Śląska w dniach 3 i 4.09.1939 roku. W: A. Szefer: *W 35. rocznicę najazdu...*, s. 244.

Podczas operacji odwrotowej w wielu miejscowościach dochodziło do walk oddziałów samoobrony powstańczej z wkraczającym Wehrmachtem. Te o największym zasięgu, oprócz wspomnianych potyczek w miastach, odnotowano w Jankowicach, Pawłowie, Bielszowicach, Rudzie, Nowym Bytomiu, Orzegowie, Goduli, Chropaczowie, Lipinach-Łagiewnikach, Michałkowicach, Brzezinach, Dąbrówce Wielkiej, Szarleju, Piekarach, Radzionkowie[155].

Zajęcie Katowic umożliwiło po południu 4 września stopniowe uruchamianie administracji komunalnej w mieście, na razie mającej tylko charakter komisaryczny[156]. Pierwszym tymczasowym burmistrzem został delegowany z prezydium rejencji w Düsseldorfie Friedrich, który w ramach specjalnego oddziału administracyjnego przybył za 239. DP do Katowic. Towarzyszyli mu przedwojenny katowicki radny – Gromotka i radca miejski z Raciborza Kammer. Razem z Otto Ulitzem o 12.00 otwarli gmach Urzędu Wojewódzkiego (były tam już przed nim rozlokowane pododdziały niemieckie stacjonujące wokół obłożonego rusztowaniem pustego cokołu pomnika Józefa Piłsudskiego, co dokumentują zachowane zdjęcia). Oni też określili pierwsze zadania dla władz miasta[157].

239. DP wyznaczono razem z GAK 3 zadanie przygotowania osłony dla działania tzw. zarządu wojskowego. W nocy z 4 na 5 września, według meldunków niemieckich, nie odnotowano starć, ale oczekiwano na wznowienie walk z powstańcami oraz natężenia działań dywersyjnych i sabotażowych. Głównym celem było więc zabezpieczenie obiektów przemysłowych (wg dołączonej, nie zachowanej niestety w materiałach archiwalnych, szczegółowej listy zakładów przyporządkowanej poszczególnym pododdziałom). Neuling wydał rozkaz, by w celu zapobieżenia „stratom krwi naszych oddziałów [...] partyzantkę tam, gdzie się pojawi, bezwzględnie i najcięższymi środkami zwalczać". Widocznie nieoczekiwane strzelaniny w miastach, które już uważa-

[155] A. Szefer: *Powstańcy śląscy w obronie Śląska we wrześniu 1939 roku*. W: *Walka i martyrologia powstańców śląskich w latach 1939–1945*. Red. Z. Kapała. Bytom 1988, s. 11–14.

[156] Opublikowanie fragmentów raportu przez „Gazetę Wyborczą" w listopadzie 2003 roku spowodowało na ten temat ożywioną polemikę prasową. Nie podważano kolejności faz zajmowania centrum miasta 4 września przez pododdziały 239. DP, co znajdowało potwierdzenie w innych źródłach. Wątpliwości budził opis zachowania katowiczan oraz sformułowanie „obrona Katowic", sugerujące przygotowanie obrony wojskowej przez wycofujące się oddziały polskie.

[157] *Bekanntmachung des OBM der Stadt Kattowitz*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 241 z 8.09.1939; *Die deutsche Verwaltung der Stadt Kattowitz in Aufbau*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 242 z 9.09.1939 (patrz też: R. Kaczmarek: *Katowice – stolica...*, s. 108).

no za zajęte, albo po prostu traktowanych jako niemieckie, musiały wprowadzić zamieszanie wśród niemieckich dowódców i żołnierzy oraz znaczną nerwowość prowadzącą do „ślepego strzelania", gdziekolwiek tylko podejrzewano jakieś niebezpieczeństwo. Świadczy o tym zalecenie, by „strzelać tylko wtedy, jeżeli jest jasno widoczny cel. Zadaniem dowódców jest, by unikać i zapobiegać dzikim strzelaninom". 5 września dalej zajmowano pozostałą część województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, traktując Katowice jako punkt wyjściowy dyslokacji oddziałów, zazwyczaj w sile kompanii: jedną przesunięto do Dąbrówki, dwie zakwaterowano w Piotrowicach i Halembie, dwie po obsadzeniu mostu na Brynicy zajęły Czeladź, pułk artylerii dywizyjnej rozlokowano w Kochłowicach. Wszystkie oddziały wydzielonymi patrolami miały stale rozpoznawać i przeczesywać lasy wokół wyznaczonych miejscowości, oczekiwano bowiem ataków dywersantów[158].

Dowództwo Wehrmachtu, mimo początkowej chętnej akceptacji działań SS na obszarze zarządów wojskowych, z czasem z niepokojem zaczęło śledzić metody, jakimi posługiwały się te oddziały, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciążyła na wojskach lądowych za przebieg okupacji według postanowień konwencji haskiej. Po wkroczeniu do Polski głównodowodzący OKH gen. płk Walther Brauchitsch ogłosił proklamację, w której obiecywał działanie zgodne z konwencją haską i opiekę niemieckiego wojska nad ludnością cywilną. Szybko jednak się okazało, że deklaracja ta nie przedstawia żadnej wartości, chociaż, by nie doprowadzić do osłabienia dyscypliny, Brauchitsch starał się mimo wszystko zadania eksterminacyjne pozostawiać SS i policji[159]. Takie wątpliwości wśród dowódców 14. Armii budziła przede wszystkim działalność grup specjalnych SS i policji, aczkolwiek również raczej ze względu na obawy o rozluźnienie dyscypliny wojskowej aniżeli ze względu na beprawność poczynań SS[160]. Po spotkaniu z Hitlerem 7 września Brauchitsch uzyskał w końcu zgodę na odsunięcie Wehrmachtu od zadań policyjnych, chociaż – jak zaznaczył kanclerz Rzeszy – mimo to Wehrmacht nie powinien „skłaniać się do rycerskości"[161]. Według polskich ustaleń do czasu utworzenia GG na terenie niemieckiej okupacji dokonano 700 egzekucji, a z tego aż 300 przez Wehrmacht. W końcu odcięto się od takich działań i jesienią 1939 roku generałowie Gerd Rundsteadt i Johann Blaskowitz złożyli

[158] BA MA, RH 26–239, sygn. 4, 239. Inf. Div., Meldung v. 5.09.1939.

[159] K.-H. Janssen: *Walther von Brauchitsch. Dowódca, od którego wymagano zbyt wiele.* W: *Elita Wehrmachtu...*, s. 61–62.

[160] H. Krausnick: *Hitlers Einsatzgruppen. Die Truppen des Weltanschauungskrieges 1938–1942.* Frankfurt a. Main 1998, s. 42–43.

[161] D. Irwing: *Wojna Hitlera...*, s. 204.

dwa memoriały do OKW z krytycznymi uwagami o działaniach SS i policji. Sam Brauchitsch starał się jednak nie zadrażniać sytuacji, odpowiadając generałom, że taka polityka jest konieczna ze względu na nadrzędne zagadnienia narodowościowe[162]. Hitler, obawiając się kryzysu zaufania generałów przed zbliżającą się kampanią na zachodzie, a z drugiej także konfliktu z SS, doprowadził do kompromisu, typowego dla jego sposobu kierowania państwem w polikratycznym systemie „osłabionej dyktatury". Na spotkaniu Brauchitscha z Himmlerem 24 stycznia 1940 roku Himmler, pod naciskiem Hitlera, obiecał powołać specjalną inspekcję w celu zbadania spraw zgłaszanych przez OKH i miał się spotkać z generałami oskarżającymi SS o zbrodnie w Polsce (doszło do niego, ale bez jakichkolwiek konsekwencji dla dowódców SS, w marcu 1940 roku), w zamian Brauchitsch wstrzymał się z dalszym działaniem. Triumf militarny na zachodzie spowodował jednak, iż problem ten nie był już poruszany od wiosny 1940 roku.

Górnoślązacy wobec wkraczających oddziałów niemieckich

W przeddzień wybuchu wojny wśród Górnoślązaków panowały różne nastroje, odmienne wśród mniejszości niemieckiej, Polaków i tych Górnoślązaków, którzy nadal nie do końca identyfikowali się z jakimkolwiek państwem narodowym. Mniejszość niemiecka w dużej części postrzegała wkroczenie wojsk niemieckich jako „wyzwolenie" i powrót do sytuacji sprzed 1918 roku, przedzielonej tylko, z jej punktu widzenia, „epizodem polskich rządów przez 17 lat". Jednak i w grupie Niemców górnośląskich trudno by było dopatrzyć się jednomyślności. Aczkolwiek już tylko marginalne, ale jednak pozostały osoby, które przed 1939 rokiem opierały się nazizacji życia politycznego, m.in. „pantowcy" i socjaldemokraci niemieccy. Niebagatelne znaczenie miało także negatywne stanowisko Kościoła katolickiego wobec nazizmu, co wpływało również na postawy katolików niemieckich. Po niemieckiej stronie Górnego Śląska postrzegano wrzesień jako triumf i likwidację „do tej pory wiecznie niespokojnej granicy". Cieszono się, że mimo działań wojennych, wbrew obawom, miasta górnośląskie pozostały nienaruszone i ani razu nie zabrzmiał alarmowy sygnał

[162] K.-J. Müller: *Über den „militärischen Widerstand"*. In: *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*. Hg. von P. Steinbach, J. Tuchel. Bonn 1994, s. 276.

zawiadamiający o ataku lądowym lub lotniczym[163]. Mocno nagłośniono sprawę domniemanych lub rzeczywistych przypadków zbrodni wojennych na niemieckiej ludności cywilnej. W wydanej już w 1940 roku *Białej księdze* (*Die polnischen Greueltaten an den Volksdeutschen in Polen*) starano się dezinformować międzynarodową opinię publiczną, relacjonując zbrodnie polskie dokonane na Niemcach, mające usprawiedliwiać agresję. Opisywano w niej na podstawie relacji świadków również przypadki górnośląskie. W Pszczynie, kiedy wkraczające niemieckie oddziały były owacyjnie witane, wg relacjonującego te wydarzenia, z wieży ciśnień mieli zacząć strzelać powstańcy i gimnazjaliści. Zginąć wówczas miało 20 cywili (w tym kobiety i dzieci). Do relacji dołączono również zeznania o dwóch samosądach na Niemcach wykonanych przez powstańców[164]. Liczba takich relacji z Górnego Śląska jest jednak w *Białej księdze* niespodziewanie mała (tylko kilka). Wiadomo przy tym, iż RSHA przed wybuchem wojny czynił przygotowania mające na celu udokumentowanie sprawczej roli Polaków w prześladowaniach Niemców. Odkryto w latach pięćdziesiątych opis ponad 200 obiektów należących do volksdeutschy, które miały zostać podpalone lub zniszczone w przeddzień wkroczenia Niemców, aby udowodnić zasadność nienawiści Niemców do Polaków za poniesione szkody i ofiary[165]. Podawana od samego początku liczba prawie 60 tys. ofiar niemieckich we wrześniu 1939 roku nigdy nie znalazła potwierdzenia, stała się jednak podstawą do narastania nienawiści w stosunku do Polaków podczas okupacji[166].

Triumfalne powitania oddziałów niemieckich przez mniejszość niemiecką prawie we wszystkich większych miejscowościach są potwierdzane w wielu niezależnych źródłach i nie budzą wątpliwości. Zebrał je starannie Paweł Dubiel w swej monografii wydarzeń z września 1939 roku na Górnym Śląsku. Oprócz wspomnianych już: Katowic, Cieszyna, Bielska, Pszczyny i Mikołowa najbardziej spektakularne były w Rybniku, Chorzowie i Bielsku. W tym pierwszym, zajętym już 1 września jako pierwsze miasto powiatowe, najpierw strzelano do uciekających Polaków, a po wkroczeniu Niemców tutejsza mniejszość masowo zaangażowała się w liczne denuncjacje, co doprowadziło już w pierwszych dniach do aresztowań ok. 300 osób, m.in. w osławio-

[163] APKat., Oddział Gliwice (dalej: OG), Akta miasta Gliwice (dalej: A.m.Gliwice), sygn. 1425, Verwaltungsbericht der Stadt Gleiwitz für das Jahr 1939, k. 1–4.

[164] *Die polnischen Greueltaten an den Volksdeutschen in Polen*. Bearb. von H. Schadewaldt. Berlin 1940, s. 121–125.

[165] E. Kuby: *Als Polen deutsch war 1939–1945*. München 1986, s. 59.

[166] J.J. Bossowski: *„Dokumenty polskiego okrucieństwa". (Metody propagandy hitlerowskiej)*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1947, T. 3, s. 164–165.

nym „straszliwą sławą katowni" miejscowym więzieniu, którym miał kierować miejscowy nazista Simon (o przydomku „Rzeźnik"). Zginął w nim po torturach dowódca I batalionu rybnickiego ON – Józef Budny[167]. W Chorzowie z kolei, kiedy 3 września miejscowi Niemcy po założeniu opasek zajęli już ratusz, pojawili się na powrót powstańcy idący od strony południowej dzielnicy miasta – Klimzowca. Odbili ratusz i dopiero w nocy wyparł ich stamtąd Wehrmacht (prawdopodobnie chodzi o przydzielony do Gw 68. batalion artylerii) i freikorpslerzy z Bytomia. 4 września jednak prawie przez cały dzień dochodziło do ostrzału niemieckich oddziałów przechodzących przez miasto, podobnie jak to działo się w Katowicach. Miasto spacyfikowano dopiero po przysłaniu posiłków policyjnych z Bytomia[168] Entuzjastycznie witali miejscowi Niemcy oddziały Wehrmachtu w Tychach. Część z nich, ukrywających się przed poborem do wojska polskiego, zgłosiła się w tym dniu do służby w wojsku niemieckim[169].

Podczas wkraczania Wehrmachtu do górnośląskich miast zdarzały się też przypadki grabieży. Tak stało się np. w Lędzinach, gdzie miejscowi splądrowali magazyny i domy opuszczone przez zarządców kopalni. Po wkroczeniu Niemców wdrożono w tej sprawie specjalne śledztwo i udało się ustalić osoby oraz odzyskać część zabranych wówczas cennych przedmiotów. Okazało się, że nieraz chodziło nie tyle o zorganizowany rabunek, ile o typowe w momencie braku władzy rozprężenie, które sprzyjało angażowaniu się w grabieże młodzieży biorącej przypadkowo różne przedmioty. Jeden z oskarżonych np. zabrał słoiki z zaprawami i wino oraz gramofon i płyty, a inny widząc, że można zabrać coś za darmo, wybrał się do willi byłego dyrektora z dwiema siostrami i matką, zabierając na wózek wąż ogrodowy, mały stolik, aparat telefoniczny, firanki. Zginęły jednak i wartościowe rzeczy, m.in. porcelana, srebra, cenne szkło[170].

Wśród pozostałych Górnoślązaków linia podziału była ostro zarysowana pomiędzy tymi, którzy chcieli, mimo klęski na frontach kontynuować walkę zbrojną, a tymi, którzy zamierzali przeczekać, godząc się z krótszym lub dłuższym okresem niemieckich rządów. Tutaj zresztą rozczarowanie do postawy „jakoś to będzie", „trzeba przeczekać" stawało się coraz większe, kiedy okazało się, że niemieckie rządy nie mają nic wspólnego z własnymi doświadczeniami

[167] P. Dubiel: *Wrzesień 1939...*, s. 114–116.

[168] Ibidem, s. 172–174.

[169] H. Jarczyk: *Tichau. Vom Freirichtergut zur Großstadt. Eine entwicklungsgeschichtliche Schilderung.* Dortmund 1971, s. 109.

[170] APKat., OP, A.m. Bierunia, sygn. 925, Gendarmerie d. Kreises Pless, Abschlussbericht, Alt Berun, 20.09.1939.

lub opowiadaniami dziadów i ojców o dobrze prosperującej administracji i gospodarce niemieckiej sprzed 1914 roku, a nowa władza rozpoczęła od represji w skali nigdy nie znanej do tej pory na Górnym Śląsku.

Wśród napływowych Polaków, o ile nie wyjechali razem z falą uchodźców w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września, dominowała chęć oporu. W tej grupie znalazło się także wielu Górnoślązaków, szczególnie tych dorastających w tradycji powstańczej lub absolwentów już polskich szkół, gdzie wychowanie państwowe w latach trzydziestych zaowocowało również na Górnym Śląsku pojawieniem się pokolenia „Kolumbów", szczególnie widocznego w działalności organizacji harcerskiej.

Ta prawdziwa różnorodność postaw na Górnym Śląsku nie mogła w konsekwencji doprowadzić do manifestacji jednolitego propolskiego stanowiska w momencie wkraczania wojsk niemieckich. Polacy, co szczególnie jest widoczne w późniejszych raportach polskiego ruchu oporu, nieraz wrzesień 1939 roku postrzegali jako masowe odwrócenie się Górnoślązaków od państwa polskiego. Tak jednak nie było. Po prostu najbardziej były widoczne skrajne postawy bądź triumfalizm, z jakim spotykały się wojska niemieckie w wielu miejscowościach, lub też zbrojny opór, który z kolei przeceniali w swych raportach Niemcy, sięgając do drastycznych form represji, od początku zamierzając zdławić go siłą i zastraszyć ludność cywilną.

Tam, gdzie pojawiał się większy opór, wkraczało wojsko. Do 8 września zadania te spoczywały na rozlokowanej na terenie okręgu przemysłowego 239. DP. W tym dniu Brandt i Neuling uznali, ogłaszając to w specjalnym rozkazie pożegnalnym, że: „Dywizja spełniła zadanie walki i uspokojenia [nastrojów] tak, że okręg przemysłowy obecnie jest w pełni spacyfikowany (uspokojony) i praca znowu może się rozpocząć"[171]. Na Śląsku Cieszyńskim taką samą funkcję spełniał komendant obszaru tyłowego (*Rückwärtiges Armeegebiet 520 – Mitte*) z siedzibą w Bielsku, który tego samego dnia napisał również, ale do szefa zarządu cywilnego w Krakowie, że na zachód od linii Żywiec – Pszczyna całe zaplecze frontu zostało „oczyszczone z band" i teren mają przejąć oddziały policji, które dotarły już do Cieszyna (oddziałom wojskowym pozostawiono tylko obszar na wschód od tej linii), a „oczyszczenie" rejonu Karwiny przez żandarmerię polową spowodowało, że panuje tam zupełny spokój. Wszyscy jeńcy mieli być przekazywani do zbiorczej placówki (*Armee-Gef.Sammel-Stelle*) w Cieszynie"[172].

[171] BA MA, RH 26–239, sygn. 4, 239. Inf. Div. Meldung v. 8.09.1939.
[172] Ibidem, RH 20–14, sygn. 182, Meldung, Teschen [IX 1939], k. 21.

Zabezpieczenie tyłów od tej pory znalazło się wyłącznie w rękach policji i jej oddziałów. Wywodziły się one z grup do zadań specjalnych Sipo i SD (*Einsatzgruppen*). Najpierw takie oddziały do zadań specjalnych (*Sonderkommandos*) powstały już wiosną 1938 roku w czasie zajmowania Austrii. Oddziały specjalne SS i policji pod nazwą *Einsatzgruppen* i *Einsatzkommando* po raz pierwszy w niemieckim systemie władzy na terenach anektowanych utworzono na mocy rozkazu Reichsführera SS (RFSS) Heinricha Himmlera jednak dopiero podczas zajmowania tzw. Sudetów, po konferencji monachijskiej. Podczas kampanii wrześniowej ich zadania uległy jakościowej zmianie, zaangażowały się one bowiem wówczas w masowe mordy, a nie spełniały tylko nadzwyczajnych funkcji policyjnych[173]. Grupy operujące na terenie Polski utworzono jeszcze przed wybuchem wojny w ramach akcji „Tannenberg". W sierpniu powstało 5 takich grup specjalnych w sile ok. 2400 funkcjonariuszy z siedzibami dowództw w Wiedniu, Opolu, we Wrocławiu, w Hamburgu i Olsztynie (otrzymały numery od I do V). Już po rozpoczęciu kampanii powstała jeszcze jedna – do zadań specjalnych (*Einsatzgruppe VI zur besonderen Verfügung*). Ich zadaniem było zwalczanie „wszystkich potencjalnych przeciwników", ale w trakcie kampanii wielokrotnie prowadziły właściwie działalność eksterminacyjną. Grupy te rozwiązano 20 listopada 1939 roku, wcielając część jej funkcjonariuszy do miejscowych placówek tajnej policji państwowej[174].

Na obszarze Górnego Śląska działały specjalna grupa Udo Woyrscha i wiedeńska grupa SS Brigadeführera Brunona Streckenbacha. W tej drugiej, działającej u boku 14. Armii, zastępcą był SS Sturmbannführer Walter Huppenkothen. Grupa ta składała się z czterech ok. 100-osobowych grup (*Einsatzkommandos*) przydzielanych do poszczególnych korpusów armijnych. Dowódcami tych grup byli: 1. – SS Sturmbannf. Ludwig Hahn, 2. – SS Sturmbannf. Brunon Müller, 3. – SS Sturmbannf. Alfred Hasselberg, 4. – SS Standartenf. Carl Friedrich Brunner (oprócz tego niezależnie działał ok. 100-osobowy sztab)[175]. Dowódca tej grupy, Streckenbach, był znany ze swej brutalności już w latach trzydziestych, kiedy jako szef monachijskiego gestapo „zasłynął" barbarzyńskimi metodami przesłuchań. W więzieniu monachijskim w tym okresie dochodziło do śmierci aresztowanych, a później nie pozwalano na obdukcję, natychmiast kierując zwłoki zmar-

[173] H. Artzt: *Mörder in Uniform. Organisation, die zur Vollstreckern nationalsozialistischer Verbrechen wurden*. München 1979, s. 51–52.

[174] Ibidem.

[175] BA MA, RH 20-14, sygn.183, Einsatzgruppe Wien, 26.08.1939, k. 9.

łych do kremacji. Już podczas wojny Streckenbach w czasie Akcji AB skierowanej przeciw polskiej inteligencji sam przyznawał w rozmowach prywatnych, że przed rozstrzeliwaniem zakładników we wrześniu 1939 roku upajano się alkoholem[176]. Sztab tej grupy po wkroczeniu do akcji 3 września stacjonował najpierw przy dowództwie armii, a potem przy XVII AK – najpierw w Nowym Jičinie, a potem od 3 do 7 września w Cieszynie (stamtąd odkomenderowano go do Krakowa i Przemyśla). Jedno komando (*Einsatzkommando* 1) oddelegowano do Katowic, gdzie działało u boku VIII AK, a 28 września przeniesiono je do Sanoka. Drugie (*Einsatzkommando* 2) do 13 września operowało z Cieszyna na zapleczu XVII AK. Trzecie (*Einsatzkommando* 3) oddelegowano 6 września do Zakopanego w celu realizacji zadań policyjnych na zapleczu XVIII AK. Czwarty oddział (*Einsatzkommando* 4) od 6 do 13 września działał w powiecie rybnickim i pozostał później na stałe na obszarze Górnego Śląska, przemieszczając się ciągle i operując jeszcze na początku października w powiatach bielskim i cieszyńskim (formalnie był przydzielony do XXII AK)[177].

Druga z grup specjalnych działających na Śląsku, znana jako grupa Woyrscha, powstała dopiero 3 września w momencie, kiedy uznano, że sytuacja na Śląsku, ze względu na walki z powstańcami śląskimi (pod tym pojęciem – *Aufständische, Freischärler, Insurgenten* – występują w dokumentach niemieckich wszystkie grupy prowadzące nadal walkę), staje się niebezpieczna dla zaplecza frontu. Taką ocenę sytuacji na naradzie w Berlinie przedstawił Himmler, a potwierdził jego słowa gen. płk Franz Halder (szef sztabu Oberkommando des Heeres – OKH). RFSS na tej naradzie najpierw przypomniał, że obowiązuje rozkaz rozstrzeliwania na miejscu powstańców schwytanych z bronią w ręku, jednocześnie nakazał także utworzenie wspomnianej nowej grupy specjalnej (*Einsatzgruppe zbV*), której dowództwo powierzono stojącemu od 1930 roku na czele śląskiej SS Udo Woyrschowi. Himmler nakazał Woyrschowi, wsławionemu już w okresie „puczu Röhma" w 1934 roku, ze względu na swoje okrucieństwo, by ten „stłumił radykalnymi, stojącymi do jego dyspozycji, środkami polskie powstanie"[178].

---

[176] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza...*, s. 204, 461.

[177] K. Leszczyński: *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1971, T. 22, s. 12; M. Wrzosek: *Niemieckie siły policyjne na Górnym Śląsku w rejencji katowickiej w okresie od września do grudnia 1939 r.* „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1967, T. 17, s. 104–105.

[178] H. Krausnick: *Hitlers Einsatzgruppen...*, s. 42.

Na temat ówczesnej liczby „powstańców" na Górnym Śląsku brak było precyzyjnych informacji. Wśród dowódców niemieckich krążyły zupełnie fantastyczne informacje. Na odprawie 12 września u szefa sztabu górnośląskiego zarządu cywilnego Otto Fitznera szacowano liczbę powstańców bezpośrednio, a więc zbrojnie zagrażających niemieckiej administracji, aż na 47 tys., co oczywiście było nieprawdą[179]. W składzie grupy Woyrscha, której zadaniem było zwalczanie tych właśnie powstańców śląskich, znalazło się 350 funkcjonariuszy Sipo z 5 batalionów policyjnych: 92. z Kassel, 81. z Wrocławia, 171. z Wiednia oraz 62. i 63. z Münster. Komendantem batalionów został kierownik szkoły policyjnej w Spandau płk Karl Brenner (potem dowodził pułkiem policji w Warszawie)[180]. Dowództwo grupy do 6 września stacjonowało w Gliwicach, od 6 do 12 września w Katowicach, a potem odkomenderowano je do Tarnowa. Było formalnie przydzielone do sztabu VIII AK[181].

Zadanie Woyrscha: „stłumienie rozpalającego się polskiego powstania w nowo zajętej części Górnego Śląska radykalnie [głównie chodziło o lasy pszczyńskie i rybnickie], z użyciem wszystkich stojących do dyspozycji sił", zaakceptowało w pełni dowództwo wojskowe. Łatwo zgodzono się na przekazanie Sipo „zwalczania i rozbrajania polskich band, egzekucje i aresztowania". Metody, których używano, już wkrótce jednak stały się powodem alarmujących meldunków dowódców wojskowych. Nawet Abwehra patrzyła z zaniepokojeniem na te działania. Helmuth Groscurth w swoim dzienniku zapisał, że „admirał Canaris podzielił się swoimi wrażeniami dotyczącymi 14. Armii, że *Einsatzkommandos* [Woyrscha] sieje spustoszenie". Zachowane meldunki grupy bezpośrednio potwierdzają jednak wykonanie tylko trzech takich egzekucji[182]. Grupa Woyrscha jest obarczana odpowiedzialnością za spalenie synagogi w Katowicach, a także za mordowanie Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim – przede wszystkim w Będzinie[183].

Pomocy niemieckiej policji od początku września udzielały także tworzące się w części samorzutnie oddziały lokalnej „samoobrony"

---

[179] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1, Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 12.09.1939, k.154.

[180] K.-M. Mallmann: *„...Mißgeburten, die nicht auf diese Welt gehören". Die deutsche Ordnungspolizei in Polen 1939–1941.* In: *Genesis des Genozids...*, s. 71–73.

[181] K. Leszczyński: *Działalność Einsatzgruppen...*, s. 11.

[182] D. Weitbrecht: *Ermächtigung zur Vernichtung. Die Einsatzgruppen in Polen im Herbst 1939.* In: *Genesis des Genozids...*, s. 60–61.

[183] K.-M. Mallmann: *„...Mißgeburten, die nicht auf diese Welt gehören"...*, s. 71–73.

Niemców górnośląskich, działające pod różnymi nazwami, najczęściej straży lokalnych i straży zakładowych (*Orts-*, *Werkswehr*), które szybko przekształcono w policyjne jednostki pomocnicze. Po naradzie w Berlinie 7 września 1939 roku Himmler opublikował zarządzenie o stworzeniu nowej formacji – policji pomocniczej (Hilfspolizei – Hipo). Powołując się na dyspozycje Hitlera, poinformował o konieczności sformowania regularnych oddziałów niemieckiej samoobrony ze względu na niebezpieczeństwo dalszych morderstw dokonywanych na Niemcach w Polsce (na konferencji poinformował, że zgodnie z raportami Wehrmachtu takie przypadki są liczne, a 12 tys. volksdeutschy zostało deportowanych na wschód). Ówczesny szef sztabu zarządu cywilnego na Górnym Śląsku Fitzner nakazał w związku z tym 11 i 13 września utworzenie i uzbrojenie takich oddziałów straży w poszczególnych miejscowościach i ważniejszych zakładach. Miały one uprawnienia do aresztowania w wypadku „zakłócania spokoju" i przekazywania złapanych Polaków w ręce grup specjalnych Sipo. Otrzymały jednak w sytuacji nadzwyczajnej także prawo rozstrzeliwania Polaków z bronią w ręku, tak jak oddziały wojskowe i grupy specjalne Sipo. Policję pomocniczą podporządkowano policji porządkowej (Ordnungspolizei – Orpo). Jej członkowie byli bardzo aktywni do czasu rozwiązania w listopadzie, uczestnicząc w terenie nie tylko w działaniach porządkowych, ale także w eksterminacyjnych, skierowanych zarówno przeciw Polakom, jak i Żydom. Dla członków Hipo stworzono później możliwość przeszkolenia policyjnego (planowano na Górnym Śląsku przyjęcie 3 tys. takich nowych policjantów) i wcielenia ich do policji mundurowej. Całą akcją naboru do Hipo kierowało SS na czele z jej ówczesnym dowódcą na Górnym Śląsku – Ungerem, który wysyłał swych pełnomocników do poszczególnych powiatów[184].

Hipo stała się kadrą także dla górnośląskiego Selbschutzu. Zadanie zorganizowania tej formacji we wrocławskim odcinku SS, po wydaniu przez Hitlera specjalnego rozkazu 19 września, otrzymał SS Obergruppenführer Friedrich Katzmann, oddelegowany już na początku kampanii wrześniowej do pomocy sztabowi 14. Armii. Na Górnym Śląsku Katzmann zlecił to zadanie wzmiankowanemu już SS-Oberführerowi Ungerowi. Pierwszy apel Selbschutzu w Katowicach odbył się 21 września. Formacja liczyła na Górnym Śląsku pod koniec września ok. 5 tys. funkcjonariuszy, a w listopadzie, wg raportu Katzmanna, już aż 23 209 członków, z czego 3281 należało do Hipo (najwięcej funkcjonariuszy Selbschutzu zwerbowano w pow. katowickim – ok. 6 tys., chorzowskim – 4 tys. i bielsko-cieszyńskim – prawie 2300).

[184] I. Sroka: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*. Katowice 1975, s. 144–150.

Mogli do niego należeć górnośląscy Niemcy w wieku od 17–45 lat. Po prostu wcielano całe grupy powstających we wrześniu niemieckich straży obrony zakładów i miejscowości, po przeszkoleniu otrzymywali oni broń i w ubraniach cywilnych (tylko z czarną opaską z napisem Selbschutz) mogli wspomagać oddziały policji. Selbschutz stał się miejscem naboru do SS – stąd jego podporządkowanie w terenie (w powiatach) miejscowym dowódcom SS. Szczególnie dużą rolę odegrał w Bielsku, gdzie prawie przez cały wrzesień oddziały tej formacji, sformowane z miejscowych Niemców, współpracowały w tzw. akcji oczyszczania z powstańców i zabezpieczały teren z powodu braku sił policyjnych, które mogły być sprowadzone z głębi Rzeszy[185]. W połowie listopada powstało 6 okręgów Selbschutzu na terenach wcielonych i w Generalnym Gubernatorstwie (General Gouvernement – GG), w tym także górnośląski, mających strukturę pionową (inspekcje na poziomie rejencji, oddziały powiatowe, kompanie obejmujące kilka miejscowości i plutony oraz roty w poszczególnych miejscowościach)[186].

Coraz bardziej drakońskie działania wszystkich policyjnych formacji specjalnych były związane już nie tylko ze wspomnianymi na wstępie rozkazami skierowanymi do Wehrmachtu na początku wojny o bezlitosnym zwalczaniu dywersji na tyłach frontu. Opór polski, który nie tyle się nasilał, ile raczej nie gasł na Górnym Śląsku pomimo klęski militarnej już 3 września, był dużym zaskoczeniem dla Niemców. Komisaryczny landrat powiatu katowickiego Erich Heidtmann mówił wręcz o „pladze powstańczej", którą *ad hoc* powoływane straże zakładowe i miejskie miały skutecznie zwalczać[187]. Główny ciężar tych zadań spoczywał jednak na grupach specjalnych. Na Górnym Śląsku to właśnie te oddziały wyłapywały powstańców śląskich i działaczy polskich na podstawie specjalnej listy (*Sonderfahndungsbuch*), przygotowanej przed wybuchem wojny przez gestapo. Śledztwa w sprawie byłych powstańców śląskich ciągnęły się przez całą jesień 1939 roku. Złapani trafiali najczęściej po przesłuchaniach najpierw do aresztów, potem do więzienia w Katowicach (ewentualnie do tymczasowego więzienia policyjnego utworzonego w Sosnowcu) lub do tymczasowego obozu koło Gliwic (Neubersdorf – Nieborowice), albo do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dotyczyło to również tych, którzy po ucieczce powrócili jednak na Górny Śląsk. W Nieborowicach masowo osadzano głównie powstańców polskich i aktywnych działaczy narodowych. Popularnie nazywano ten obóz powstańczym (Aufstandisches

[185] Ibidem, s. 150–153; Ch. Jansen, A. Weckbecker: *Der „Volksdeutsche Selbschutz" in Polen 1939/40*. München 1992, s. 46, 78–79.

[186] Ch. Jansen, A. Weckbecker: *Der „Volksdeutsche Selbschutz"...*, s. 48–49.

[187] I. Sroka: *Górny Śląsk...*, s. 150.

Lager in Neubersdorf). Miał on charakter tymczasowy i był otoczony tylko drutem kolczastym[188]. Dość unikalnym dokumentem, pokazującym praktykę wówczas stosowaną wobec powstańców śląskich, są raporty żandarmerii z Bierunia (pow. pszczyński), sporządzone podczas przesłuchań aresztowanych byłych powstańców. Pierwsze przesłuchanie odbywało się zawsze w ten sam sposób – na podstawie dyrektywy przekazanej przez gestapo. Po potwierdzeniu danych personalnych aresztowany musiał opisać dokładnie przebieg swej działalności w latach 1919–1921, a potem podać obecne adresy wszystkich znanych mu uczestników powstań. Część z 9 przesłuchanych w Bieruniu w ten sposób tylko w tym jednym, niewielkim posterunku, została zwolniona, ale aż 6 trafiło do obozu w Nieborowicach[189].

Działania odwetowe, oprócz stworzonych wcześniej list proskrypcyjnych i związanych z nimi aresztowań, opierały się także na wykorzystywaniu licznych donosów. Brandt w specjalnym obwieszczeniu groził wprost karami za brak niezwłocznego meldowania o wypadkach posiadania broni i organizowania konspiracji[190]. Denuncjacje dotyczyły przede wszystkim znanych, byłych powstańców śląskich, których – wg obliczeń Andrzeja Szefera – zginęło aż ok. 900 do końca 1939 roku. Jednym z takich przykładów denuncjacji za działalność przedwojenną było zamordowanie Ryszarda Stencla, który przed wojną odważył się wytoczyć proces jednemu z miejscowych Niemców za to, że ten obrażał publicznie państwo polskie[191]. Denuncjacji dokonywano mimo potępienia, jakie w stosunku do tych praktyk z ambon wyrażali miejscowi duszpasterze (m.in. ks. Tomasz Reginek z Rybnika i ks. Franciszek Wyciślik z Żyglina w powiecie tarnogórskim)[192]. Donosy powodowały jednak i błędy przy tak masowych oraz nieraz pośpiesznie dokonywanych represjach i egzekucjach. Na przykład podczas wkraczania do Lędzin w powiecie pszczyńskim zastrzelono w ten sposób pomyłkowo Johanna Koniecznego (Konietzny), znanego przed wojną działacza mniejszości niemieckiej, ponieważ uznano go za powstańca polskiego o takim samym nazwisku. Dopiero w 1944 roku pozwolono wdowie po

[188] *Bohaterowie spod znaku lilijki. Harcerze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej w świetle zeznań własnych i świadków.* Oprac. A. Szefer. Katowice 1984, s. 19–20.

[189] APKat., A.m. Bieruń, sygn. 927, Verzeichnis über diejenigen Freischärler, die auf Grund der Verf. des Gend. Kreises Pless in Schutzhaft Stapo in Kattowitz übergeben worden, Alt Berun, 20.09.1939, 30.09.1939, 14.11.1939.

[190] M. Wrzosek: *Niemieckie siły...*, s. 106.

[191] P. Dubiel: *Wrzesień 1939...*, s. 163–164.

[192] A. Dziurok: *Zwischen den Ethnien. Die Oberschlesier in den Jahren 1939–1941.* In: *Genesis des Genozids...*, s. 222–223.

rozstrzelanym volksdeutschu wznieść grobowiec mężowi z datą jego śmierci[193]. W Żwakowie tak omyłkowo został rozstrzelany z kolei Józef Janik, a przypadków takich na całym terenie Górnego Śląska było znacznie więcej[194]. Lasy powiatu pszczyńskiego były zresztą najdłużej terenem aktywności grup polskiego oporu. Jeszcze w drugim tygodniu września meldowano o ukrywających się koło Mikołowa oddziałach powstańców, które należy zlikwidować[195].

Problemem dla niemieckiej policji były także powroty uciekinierów. Starano się weryfikować ich lojalność i zanim uzyskali oni prawo pozostania w miejscu swego wcześniejszego zameldowania, musieli wypełniać deklaracje wierności, potwierdzane przez przywódców mniejszości niemieckiej (zazwyczaj szefów miejscowej JdP albo dowódców oddziałów niemieckiej policji pomocniczej). Jeżeli uznano, że starający się prezentował przed wrześniem 1939 roku tzw. wrogą postawę w stosunku do niemczyzny (był, jak to określano, deutschfeindlich), zostawał zatrzymany lub odmawiano mu prawa pobytu[196].

Andrzej Szefer sumarycznie szacował liczbę ofiar represji niemieckich we wrześniu 1939 roku na obszarze późniejszego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego na ok. 1500 osób, które zginęły w ok. 58 udokumentownych egzekucjach. Ponadto w działaniach wojennych zweryfikowano 1321 ofiar[197]. W porównaniu do innych terenów wcielonych było to i tak mniej (do końca 1939 roku w Prusach Wschodnich szacuje się liczbę ofiar na blisko 30 tys., w Kraju Warty na 10 tys., a w GG – 5 tys.)[198]. Za ofiary pierwszego etapu wojny należy jednak uznać również uciekinierów, z których większość dotarła z Górnego Śląska do Lwowa (wg NKWD z 600 tys. przebywających w tym mieście uciekinierów większość pochodziła z Górnego Śląska), a potem podzieliła los deportowanych[199].

---

[193] APKat., Kreisleitung Pless, MF 16567, Lagebericht KL Pless v. 3.10.1944.

[194] S. Krzyżowski: *Opis wydarzeń historycznych ujawniających się na terenie Tychów*. Maszynopis, odpis w posiadaniu autora, s. 28.

[195] K. Leszczyński: *Działalność „Einsatzgruppen"...*, s. 185.

[196] APKat., OP, Akta gminy Tychy (dalej: A.g.Tychy), sygn. 177. Wnioski mieszkańców Tychów, Paprocan, Żwakowa, Glinki, Mąkołowca, Czułowa, Urbanowic, Wartogłowca składane do Schupo w Tychach w sprawie prawa do pobytu, Tychy, 20.09–4.11.1939.

[197] A. Szefer: *Próba podsumowania wstępnych badań nad stratami ludności cywilnej województwa katowickiego w latach okupacji hitlerowskiej*. „Zaranie Śląskie" 1969, z. 2, s. 250.

[198] B. Musial: *Das Schlachtfeld zweier totalitärer Systeme. Polen unter deutscher und sowjetischer Herrschaft 1939–1941*. In: *Genesis des Genozids...*, s. 15.

[199] J.A. Młynarczyk: *Die zerrissene Nation. Die polnische Gesellschaft unter deutscher und sowjetischer Herrschaft 1939–1941*. In: *Genesis des Genozids...*, s. 145.

2. Wcielenie do Rzeszy

Zarząd wojskowy

Do czasu utworzenia administracji cywilnej na terenach okupowanych obowiązywał tzw. zarząd wojskowy. Oznaczało to, iż całkowita odpowiedzialność za okupowany obszar spoczywała na zajmujących Górny Śląsk dowódcach 10. i 14. Armii. Dowódca 14. Armii – Wilhelm List wyznaczył dowódcę 3. GAK Georga Brandta na wykonawcę tych uprawnień. Jednocześnie w otoczeniu śląskiego gauleitera – Josefa Wagnera powstał, na mocy zarządzenia OKH, już 17 sierpnia 1939 roku specjalny sztab administracyjny, na którego czele stanął Otto Fitzner – dotychczas prezydent wrocławskiej Izby Przemysłowej, który został zobowiązany do utworzenia zarządu cywilnego na Górnym Śląsku (Chef der Zivilverwaltung). 13 września 1939 roku szef sztabu OKH F. Halder przekazał dotychczasowe uprawnienia dowódców 10. i 14. Armii dowódcy Grupy Armii „Południe", a ten z kolei natychmiast powierzył je dowódcy 3. GAK, generałowi Brandtowi (szefem jego sztabu był gen. mjr Knobelsdorff), a dla jego wsparcia oddano mu do dyspozycji zmotoryzowany oddział SS. Zaznaczono jednak, że „generał Brandt w kwestii kierowania administracją cywilną jest podporządkowany prezydentowi Fitznerowi, jako pełnomocnik szefa zarządu cywilnego [J. Wagnera] przy dowództwie Grupy Armii Południe"[1]. W ten sposób Brandt i Fitzner, którzy już wykonywali te zadania praktycznie od 5 września ze zlecenia dowódcy 14. Armii (wtedy Fitzner ogłosił w Katowicach zarządzenie o zarządzie cywilnym i tworzeniu komisa-

[1] *Wie es zur Befreiung des Industriegebietes kam.* „Kattowiter Zeitung" Nr. 259 z 26.09.1939.

rycznej administracji niemieckiej na poziomie powiatów i gmin), teraz znaleźli formalne potwierdzenie swych uprawnień[2]. Rozkaz Haldera ukazał się dzień po odprawie w kwaterze głównej, podczas której Hitler sprecyzował, obawiając się wstrzymania przez ZSRR wkroczenia na obszar Polski, minimalny zakres nabytków oczekiwanych przez niego na wschodzie na wypadek, gdyby mocarstwa zachodnie jednak nie rozpoczęły ofensywy. Zaliczył do tych oczekiwanych zdobyczy wschodni Górny Śląsk oraz „korytarz"[3].

Ukształtowany już w sierpniu niemiecki sztab administracyjny w Gliwicach na czele ze wspomnianym bliskim współpracownikiem Josefa Wagnera Otto Fitznerem działał od pierwszego dnia kampanii w Polsce. Zastępcą Fitznera był znany na Górnym Śląsku zarówno ze względu na przeszłość swego rodu, jak i działalność jeszcze przed 1933 rokiem Hans Michael Matuschka. W pierwszych dniach września, mimo wcześniejszych przygotowań, jednak zazwyczaj improwizowano, ponieważ nie było ścisłych wytycznych oraz decyzji dotyczących zakresu wcielenia. Podjęcie przez Wagnera i Fitznera decyzji o wykorzystaniu do realizacji zadań administracyjnych na Górnym Śląsku wyłącznie fachowych urzędników ułatwiło jednak organizację administracji w tych pierwszych dniach mimo braku szczegółowych wytycznych. Mianowanym komisarycznym landratom i burmistrzom wystarczała długoletnia praktyka[4].

Pierwszy gliwicki oddział administracyjny (*Verwaltungstrupp*) sformowany przez Fitznera był stosunkowo niewielki, liczył zaledwie 10 urzędników. Wehrmacht wytypował do wspierania przyszłego szefa sztabu zarządu cywilnego swych żołnierzy w roli personelu pomocniczego. W momencie wkroczenia na Górny Śląsk do poszczególnych powiatów, w chwili ich opanowania, kierowano tzw. oddziały administracyjne, wśród których przebywał powołany na stanowisko komisaryczny landrat z pełnią władzy cywilnej na wyznaczonym obszarze. Towarzyszyli mu dwaj żołnierze-kierowcy, dwaj pisarze dysponujący dwoma maszynami do pisania i samochodem osobowym. W ten sposób powstała administracja w dwóch pierwszych zajętych miastach powiatowych: Rybniku i Pszczynie.

---

[2] Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GSPK), Rep. 151, sygn. 382, Allg. und grundsätzliche Verwaltungs- sowie Beamtenangelegenheiten 1938–1944, k. 24.

[3] F. Halder: *Kriegstagebuch*. Bd. 1: *Vom Polenfeldzug bis zum Ende der Westoffensive (14.8.1939–30.6.1940)*. Bearb. von H. -A. Jacobsen, A. Philippi. Stuttgart 1962, s. 72.

[4] Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Katowice 1998.

Wyznaczony na komisarycznego landrata rybnickiego Ernst Drewes przedstawiał później dramatycznie sytuację pierwszych dni w powiecie zajętym już 1 września. Oceniał, iż dotychczasowe starostwo i urzędy gminne były „opanowane przez pijaków i złodziei grosza publicznego", co zmusiło go do wydania na samym początku urzędowania kuriozalnej odezwy wzywającej do walki z pijaństwem w urzędach. Jednocześnie oficjalnie zawiadomił zwierzchników, że spalone akta znalezione w gmachu magistratu poświadczają próbę zatuszowania kradzieży, co dodatkowo miała potwierdzać opróżniona przed wkroczeniem Niemców kasa urzędu[5]. W tych oskarżeniach landratowi wtórował wyznaczony na komisarycznego burmistrza Wilhelm Kein, zapowiadając jednocześnie, iż Rybnik stanie się w krótkim czasie na powrót niemieckim miastem. W tym celu zamierzano szybko uporządkować ulice i domy oraz nadać nowy wystrój urzędom. W gmachach publicznych miały powstać nowe wnętrza pomieszczeń, wyposażone w złote napisy i tabliczki oraz popiersia twórców niemieckiej kultury[6].

Podobnie wyglądało przejęcie władzy przez Niemców w powiecie pszczyńskim. Aresztowani przez polską policję pierwszego dnia wojny miejscowi Niemcy (ok. 30 osób) zostali z niego wypuszczeni 2 września, jeszcze przed zajęciem miasta na polecenie miejscowego, niemieckiego sędziego, który po wyjeździe starosty nakazał ich zwolnienie. Zapewniło to ze strony miejscowej mniejszości niemieckiej entuzjastyczne przyjęcie wkraczającego Wehrmachtu. 4 września stanowisko landrata komisarycznego objął Bernhard Derschau, który oprócz przywiezionego 3-osobowego sztabu administracyjnego zaczął, wykorzystując miejscowych Niemców, gromadzić potrzebne mu siły fachowe do administracji powiatowej, miejskiej i gminnej, mianując komisarzy okręgów urzędowych i burmistrzów w gminach i miastach. Od pierwszego dnia Pszczynę patrolowały naprędce sformowane oddziały Hipo, a potem Selbschutzu. Już od 11 września zaczęto wydawać lokalny dziennik urzędowy[7]. Początkowo stanowisko burmistrza Pszczyny zajmował na zasadzie nominacji komisarycznej po wkroczeniu Niemców do 18 września Paliczka – dyrektor miejscowej kasy oszczędności, potem zajął je niejaki Bocka z Byczyny.

---

[5] *Bei Schnaps und Bier wurde „regiert"*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 254 z 21.09.1939.

[6] W. Kein: *Rybnik zeigt wieder ein deutsches Gesicht*. In: „Heimat-Kalender des Kreises Rybnik 1939". Gleiwitz 1940, s. 40–43.

[7] BA Koblenz, Ost-Dok. 7, sygn. 164, Relacja Alberta Jurgi, k. 73; Kremser, Wilhelmi: *Der Aufbau der Verwaltung im Kreise Pleß*. In: „Plesser Heimatkalender 1940". Gleiwitz 1940, s. 63–66; *Kreis Pleß. Amtsantritt des Landrates*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 245 z 12.09.1939.

W odróżnieniu od Rybnika budynek i dokumentacja magistratu były nienaruszone, prawdopodobnie przed zniszczeniem podczas ewakuacji zabezpieczyli je niemieccy pracownicy magistratu. Mimo rozległości powiatu oraz największego nasilenia na obszarze lasów pszczyńskich działalności powstańczej Derschauowi udało się stworzyć i utrzymać komunikację ze wszystkimi, odległymi nieraz od miasta powiatowego, gminami za pośrednictwem kurierów[8].

Główny sztab Fitznera wyruszył z Gliwic dopiero po zajęciu Katowic[9]. W jego składzie znajdował się oddział administracyjny z przyszłym nadburmistrzem Friedrichem i przedwojennym rajcą katowickim Gollą. 4 września razem ze sztabem Brandta i Neulinga weszli do stolicy województwa śląskiego. Zabezpieczenie policyjne działań na obszarze zindustrializowanym przekazano w ręce późniejszego prezydenta policji katowickiej (wówczas był prezydentem policji w Opolu) – Wilhelma Metza. Gmach urzędu wojewódzkiego otwarto zaraz po zajęciu miasta, po spotkaniu dowódcy 239. DP z przewodniczącym Deutscher Volksbund – Otto Ulitzem[10].

Samo zajęcie Katowic miało szczególne znaczenie ze względu na jego stołeczny charakter[11]. 8 września ogłoszono oficjalną odezwę komisarycznego nadburmistrza Friedricha o objęciu przez niego urzędu, a w dzień później ukazał się z nim obszerny wywiad i opis zamierzeń, w których powoływał się na konieczność współpracy z miejscowymi Niemcami (rzeczywiście przedwojenni rajcy miejscy weszli w kilku przypadkach do zarządu miasta). Tym deklaracjom wtórował także Erich Heidtmann – wyznaczony na komisarycznego landrata katowickiego powiatu ziemskiego, podkreślający olbrzymie zadania stojące przed nim jako urzędnikiem „największego powiatu ziemskiego w Rzeszy [...] liczącego aż 400 tys. mieszkańców"[12].

Składanie tych pierwszych deklaracji odbywało się jeszcze bez udziału szefa zarządu cywilnego Josefa Wagnera. Dopiero 19 wrześ-

---

[8] Bock: *Aufbauarbeit in der Stadt Pleß*; Busch: *Ein halbes Jahr deutsche Verwaltung in Pleß*. In: „Plesser Heimatkalender 1940". Gleiwitz 1940, s. 60–62, 80–81.

[9] BA Koblenz, Ost-Dok.8, sygn. 764, Relacja Listemanna z komentarzami W. Springoruma, k. 3–6.

[10] *Wie es zur Befreiung des Industriegebietes kam*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 259 z 26.09.1939.

[11] Por. R. Kaczmarek: *Katowice – stolica pruskiej prowincji w czasie II wojny światowej*. W: *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 105–125.

[12] *Bekanntmachung des Oberbürgermeisters der Stadt Kattowitz*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 241 z 1939; *Die deutsche Verwaltung der Stadt Kattowitz in Aufbau*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 242 z 1939; *Kattowitz – größter Landkreis im Reich*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 243 z 1939.

nia wrocławski nadprezydent po raz pierwszy spotkał się z szerszym gronem miejscowych Niemców w Katowicach. W tym zebraniu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej (m.in. Otto Ulitzem i Rudolfem Wiesnerem) w byłym urzędzie wojewódzkim brali udział oprócz niego Bracht, odgrywający wówczas kluczową rolę w Katowicach (odpowiadający za organizację partyjną) i Fitzner organizujący administrację cywilną[13].

15 października 1939 roku zorganizowano w Katowicach olbrzymią manifestację przed budynkiem byłego Urzędu Wojewódzkiego, na której – wg niemieckich danych – miało zgromadzić się aż 300 tys. Górnoślązaków, świętując „Dzień Wolności" (*Tag der Freiheit*). Plac otoczony flagami nazistowskimi był wypełniony volksdeutschami, a na trybunie znaleźli się: Josef Wagner, Otto Ulitz i Rudolf Wiesner. Wznoszono okrzyki „Dziękujemy naszemu führerowi", „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden führer". Najpierw Wagner przypomniał, iż jeszcze w lutym 1939 roku przebywał jako gość polskiego wojewody w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, nie przypuszczając, iż będzie tak szybko stał w Katowicach pomiędzy niemieckimi sztandarami. Stało się tak w wyniku wojny, której Niemcy nie chciały, ale nikt nie może zabronić Niemcom górnośląskim powrotu do ojczyzny i nie może tego zmienić „nawet najmądrzejszy żydowski intelektualista". Wagner podkreślał jednocześnie przy tym jedność całego Śląska: „Wróciliście do wielkich Niemiec i do waszej macierzystej prowincji. Jest tylko jeden Śląsk! I macie wszelkie podstawy do tego, by być dumnymi z tego wielkiego i pięknego Śląska [...] Ślązacy, w przyszłości nie będzie Górnoślązaków, Dolnoślązaków czy Średnioślązaków [*Mittelschlesier*], jesteśmy jednym niemieckim Śląskiem. Jestem dumny z tego regionu, który historycznie i gospodarczo już zawsze będzie należał do Rzeszy". Po tym wystąpieniu przemawiał Wiesner, który powtórzył użyte po raz pierwszy na podobnej manifestacji już miesiąc wcześniej w Bielsku słowa o tym, że Niemcy górnośląscy to „żołnierze i robotnicy führera", a „państwo polskie, które i tak wystarczająco długo istniało, zostało rozbite i rozpadło się". Zakończył deklaracją w imieniu Niemców górnośląskich, która oznaczała jawne wypowiedzenie lojalności państwu polskiemu: „Jeżeli wróciliśmy do Rzeszy, to nie chcemy być nikim innym niż żołnierzami i robotnikami führera, chcemy cicho i spokojnie wypełnić nasz obowiązek i tylko jedną wiarę nosimy w naszych sercach – Niemcy!" Wtórował mu Otto Ulitz, mówiąc, że: „Miłość

[13] *Gauleiter Wagner in Kattowitz. Vertreter der deutschen Volksgruppe empfangen.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 253 z 20.09.1939.

i podziękowania dla Niemiec udowodnimy czynem"[14]. Trzy dni później w uznaniu zasług dla Trzeciej Rzeszy w Berlinie Hitler nakazał 6 przywódcom mniejszości niemieckiej wręczenie złotych odznak partyjnych, w tym m.in. z Górnego Śląska otrzymali je Wiesner i Ulitz[15].

Zajmowanie pozostałych powiatów górnośląskich po 4 września wyglądało bardzo podobnie. Wiązało się najpierw z przyjazdem oddziału administracyjnego, później organizacją miejscowej administracji terenowej obsadzonej przedstawicielami mniejszości niemieckiej. Typowe dla nowych, komisarycznych burmistrzów było zachowanie burmistrza Świętochłowic. Zaczynano zwykle od wydania odezwy do ludności. Ta zredagowana przez świętochłowickiego burmistrza Rattaya, sygnowana na 9 września, w oryginale w języku polskim brzmiała kuriozalnie z racji licznych błędów językowych: „Obywatele i mieszkańcy Schwientochlowitz [sic!] Od wczoraj objąłem urzędy w tutejszej gminie. Proszę przede wszystkim o zachowanie spokoju i discypliny [sic!]. Moich niemieckich współobywateli zapewniam, że będę dla nich zawsze wiernym wspomożycielem (*Helfer*) [sic!] i doradcą. Od polskich mieszkańców gminy oczekuję bezwzględnego opanowania i umiarkowania. Krzywdę lub zdradzieckie zbrodnie nie będę [sic!] tolerował. Mam nadzieję, że spokojna i roztropna część polskich mieszkańców na swych w błąd wprowadzonych i podburzonych współbraci wywrze wpływ, ażeby nie zachodziła konieczna potrzeba zastosowania ostrych środków odwetowych"[16]. Później nowi niemieccy urzędnicy przejmowali komisyjnie kasę i porządkowali dokumentację, starając się jak najszybciej uruchomić sieć energetyczną, produkcję w dużych zakładach przemysłowych, zaopatrzenie i komunikację.

W tym pierwszym okresie dość mocno podkreślano znaczącą rolę, którą będą odgrywać działacze niemieckich organizacji mniejszościowych. Witano ich uroczyście w miastach powiatowych po powrocie z więzień w głębi Polski. Stwarzało to dla nich iluzję potencjalnie olbrzymiego awansu, który ich czeka w przyszłości i przyczyniało się do entuzjastycznego przyjmowania nowej władzy. Na przykład w Tarnowskich Górach już w połowie sierpnia władze polskie aresztowały prewencyjnie ok. 20 miejscowych Niemców. Wywieziono ich najpierw do więzienia w Wadowicach, a potem do Kielc. Wrócili stamtąd dopiero

[14] *Soldaten und Arbeiter des Führers, Großdeutschland nahm uns auf!, Ein Riesenarbeit liegt vor uns, Wir werden Liebe und Dank durch die Tat beweisen!* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 270 z 16.10.1939.

[15] Bundesarchiv Berlin Lichterfelde (dalej: BA Berlin-Lichterfelde), Parteikorrespondenz (dalej: PK), Otto Ulitz, Kanzlei d. Führers der NSDAP, Berlin, 18.10.1939.

[16] APKat., Akta gminy Świętochłowice, sygn. 88, Odezwa burmistrza dr. Rattaya, Schwientochlowitz, 9.09.1939, k. 6.

pod koniec września (byli wśród nich m.in. przewodniczący tarnogórskiego okręgu Volksbundu Walter Niedbala i kreisleiter JdP Zyzik). Ich powrót wykorzystano do manifestacji na rynku miasta i prezentacji nowych komisarycznych urzędników niemieckich: landrata Walrauba Wangenheima i pochodzącego z Pyskowic burmistrza Viktora Tschaudera[17].

Niewiele od modelu górnośląskiego odbiegała też praktyka przyjęta na Śląsku Cieszyńskim. Niemcy w poczynaniach administracyjnych zaakceptowali zajęcie przez Polskę w 1938 roku tzw. Zaolzia i traktowali obszar byłych czeskich i polskich powiatów Cieszyn, Fryštat i większość powiatu Frýdek jako całość (tzw. Olsa Gebiet), sytuując władze powiatowe w obydwu miastach (Fryštacie i Cieszynie). Decyzja co do dalszych losów tego obszaru miała dopiero zapaść[18]. Część historycznego Górnego Śląska znajdująca się w granicach Republiki Czesko-Słowackiej znajdowała się już bowiem w Trzeciej Rzeszy bądź znalazła się w granicach Protektoratu Czech i Moraw jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Najpierw, po ustaleniach konferencji w Monachium 25 listopada 1938 roku, włączono Kraik Hulczyński jako część powiatu raciborskiego do prowincji śląskiej (Provinz Schlesien). Jednocześnie powiaty czeskiego Górnego Śląska (Bílovec, Bruntál, Frývaldov, Krnov) znalazły się w obwodzie Opawa (obvod Opava), który wszedł w skład okręgu Rzeszy Sudety (Reichsgau Sudeten), utworzonego na mocy decyzji z 14 kwietnia 1939 roku. Stanowisko gauleitera (*Gauleiter*) tego okręgu Rzeszy, nowej jednostki administracyjnej, objął dotychczasowy przywódca Partii Niemców Sudeckich – Konrad Henlein, a siedzibą władz tego okręgu został Liberec. Obwód opawski okręgu Sudety tworzyło 15 powiatów i kierował nim najpierw prezydent Fritz Zippelius, który został zastąpiony w 1943 roku przez Carla Ferdynanda Planitza. Z dawnego czeskiego Górnego Śląska w 1938 roku tylko powiat frydecki pozostał w granicach republiki czechosłowackiej, dzieląc jej los po zajęciu 14 kwietnia przez wojska niemieckie reszty Czech, kiedy wszedł w skład Protektoratu Czech i Moraw[19].

---

[17] *Volksdeutsche Flüchtlinge wieder heimgekehrt.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 256 z 23.09.1939.

[18] BA MA, RH 20–14, sygn. 181, Informatorische Fühlungnahme mit der Ortskommendantur und dem Bürgermeister in Teschen, Amtsvermerk, Teschen, 6.09.1939, k. 99–100.

[19] *Dějiny Českého Slezska 1740–2000.* Red. D. Gawrecki a kol. T. 2. Opava 2003, s. 370–375; Plaček: *Prajzáci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960.* Hlučín–Kravaře 2000, s. 79–82; V. Zimmermann: *Sudetští Němci v nacistickém státě. Politika a nálada obyvatelstva v řísské župě Sudety (1938–1945).* Praha 2001, s. 106–111.

W Cieszynie początkowo sprawy administracyjne przejął w mieście były wiceburmistrz Artur Gabrisch, ale nie budził do końca zaufania ze względu na wątpliwości co do jego stosunku przed wybuchem wojny do Niemców sudeckich oraz rasowego pochodzenia żony. Franciszek Pasz w swej powojennej relacji wspomina, że właśnie miejscowym Niemcom na początku przyszło odgrywać pierwszoplanowe role: „Dotąd w Cieszynie na Ratuszu urzędował Riese oraz krótko zastępca polskiego burmistrza Halfara – Gabrisch. Ponieważ żona Gabrischa była Żydówką, były to ostatnie dni jego urzędowania. 5 września 1939 roku zgodnie z zarządzeniem okupanta władzę na zajętych terenach przejęło wojsko. Do Cieszyna zajechało gestapo. Na tymczasową siedzibę wybrało sobie ratusz w Cieszynie Zachodnim. Tam także było kilka cel, gdzie przetrzymywano tymczasowo kilkunastu więźniów. Pod ratuszem w Cieszynie Wschodnim urządziła sobie siedzibę Schutzpolizei. W więzieniu przy ulicy Garncarskiej naczelnikiem został renegat Bełtowski, a naprawdę »urzędował« tam Heinrich Cienciała, który za wkroczenie – jako pierwszy – do Cieszyna, dorobił sobie do nazwiska przydomek »Teschner« (cieszyniak). [...] Miasto najeżyło się bojówkarzami, do rodzimych dołączyli ci, którzy niedawno uciekli do Niemiec. Pojawili się z opaskami na ramieniu miejscowi, znani nam Niemcy. Niektórzy mieli już nawet mundury"[20].

W Cieszynie od początku brakowało fachowych urzędników, mimo przypisywanej mu roli drugiej, oprócz Bielska, „niemieckiej wyspy" na Górnym Śląsku. Prawie przez cały wrzesień miasto było administrowane przez miejscowych volksdeutschy nie posiadających w większości przygotowania urzędniczego, dopiero w październiku przybyli do miasta pierwsi referenci z Rzeszy, którym powierzano stanowiska burmistrzów i tzw. komisarzy amtowych po mianowaniu ich na polecenie komisarycznego landrata Udo Krügera[21]. Grupa cieszyńskich Niemców była bardzo aktywna. Kiedy 22 października 1939 roku na rynku została zorganizowana manifestacja mająca uczcić „powrót do Rzeszy Niemieckiej" (tego typu manifestacje odbywały się w październiku 1939 roku we wszystkich miastach powiatowych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim), wzięło w niej udział prawie 30 tys. ludzi. Nowi cieszyńscy oficjele (landrat Krüger, burmistrz Kopenberg, kreisleiter Fischer-Rothenburg i pełnomocnik do spraw organizacji NSDAP w powiecie, późniejszy drugi kreisleiter cieszyński Albert Smagon) opisywali szykany, których doznali miejscowi Niemcy i niezłomną chęć ich powrotu w granice Rzeszy. W tym celu wysłano do Wagnera

[20] F. Pasz: *Dzień trzeci wojny i dalej*. „Znad Olzy" 2002, nr 3, s. 4.
[21] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 762, Relacja Hansa Joachima Kocha, k. 16.

list, podpisany przez Fischera-Rothenburga i Smagona, w którym pozdrawiano śląskiego gauleitera, prosząc go jednocześnie o przekazanie führerowi i kanclerzowi Rzeszy Adolfowi Hitlerowi podziękowania za wyzwolenie oraz deklaracji wierności i posłuszeństwa[22].

W Bielsku specyfika sytuacji polegała na dysponowaniu w pierwszych dniach września, w odróżnieniu od większości miast górnośląskich, realnym potencjałem zdolnej do pomocy władzy niemieckiej sił fachowych, wywodzących się z grona niemieckiej mniejszości, przede wszystkim niemieckich prawników, bardzo potrzebnych do prac administracyjnych. Ustalono ich listę i po ocenie „politycznej poprawności" włączono do zadań administracyjnych wraz z przysłanymi oddziałami administracyjnymi z głębi Rzeszy. Sytuacja taka była jednak typowa tylko dla samego Bielska (jako przedwojennej „wyspy niemieckiej") i kilku okolicznych gmin, cały pozostały powiat był zamieszkany w większości przez ludność polską, co oznaczało podobny deficyt niemieckich sił fachowych[23]. Już 16 września 1939 roku odbyła się w Bielsku olbrzymia manifestacja na cześć „odzyskania wolności" przez Niemców (*Freiheitskundgebung*), na której szef JdP Rudolf Wiesner po raz pierwszy oficjalnie podziękował Hitlerowi za „uwolnienie od cierpień"[24].

Zupełnie odmiennie pierwsze dni administracji niemieckiej wyglądały w powiatach wschodnich późniejszej rejencji katowickiej (byłe części województw kieleckiego i krakowskiego). Wśród nielicznych wysłanych tam urzędników z Rzeszy dominowała niepewność wynikająca z braku precyzyjnych informacji co do ostatecznego kształtu granic Rzeszy na wschodzie. Stąd też rozterki widoczne w oficjalnej propagandzie między potrzebą podkreślania rzeczywistych a wyimaginowanych historycznych związków tych powiatów z Niemcami. O Zagłębiu Dąbrowskim w połowie września pisano np., że jest to okręg robotniczy „zbudowany przez Niemców" (nawiązywano do industrializacji XIX-wiecznej, rzeczywiście w części będącej efektem działań niemieckich przemysłowców). Z drugiej strony, to co budziło największy niepokój, to nie do zakwestionowania czysto polski charakter tych powiatów i ogromne, z niemieckiego punktu widzenia, problemy rasowe stwarzane przez Żydów[25].

---

[22] *Ostschlesien Danke dem Führer.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 286 z 23.10.1939.

[23] BA MA, RH 20–14, sygn. 181, Informatorische Fühlungnahme mit der Ortskommendantur und dem Bürgermeister in Teschen, Amtsvermerk, Teschen, 6.09.1939, k.100.

[24] J. Sroka: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym.* Katowice 1975, s. 216.

[25] „Heimatkalender für die Kreise Bendzin, Chrzanow, Olkusch, Sosnowitz 1941". Gleiwitz 1941, s. 105–111.

Jednak od samego początku była widoczna waga przypisywana znaczeniu gospodarczemu tych powiatów (w dwóch aspektach: istniejącego na tym obszarze przemysłu ciężkiego i potencjalnego rezerwuaru siły roboczej). W Będzinie już we wrześniu, w pierwszych dniach po zajęciu miasta, utworzono w celu wykorzystania polskiej siły roboczej placówkę Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst – RAD), na której czele stanął radca rejencyjny Holle z Wrocławia. Jej głównym zadaniem miało być przygotowanie do wysłania Polaków na roboty w głąb Rzeszy. Nowy prezydent Sosnowca (używano właśnie takiej formuły – *Stadtpräsident* – inaczej niż na Górnym Śląsku, gdzie dla miast wydzielonych posługiwano się nomenklaturą administracji niemieckiej: nadburmistrz – *Oberbürgermeister*) Wilhelm Schneider przejął administrację miasta 7 września, mianując na współpracowników tylko reichsdeutschy (na stanowiskach urzędniczych pozostali jednak w magistracie Polacy, ponieważ nie dysponowano po prostu tyloma wykształconymi Niemcami). W tych pierwszych dniach Schneider głównie skarżył się na braki finansowe, co oznaczało konieczność przekazywania pieniędzy w pierwszych miesiącach z pruskiego Ministerstwa Finansów. Braki te przypisywał także okradzeniu kasy miejskiej przez polskich urzędników. Naprawdę największym niebezpieczeństwem dla miasta – wg niego – byli jednak miejscowi Żydzi. W połowie września szacował ich liczbę w mieście na ok. 20 tys., zaznaczając jednak, iż stale wzrasta liczba Żydów powracających ze wschodu. Domagał się w związku z tym decyzji co do sposobów rozwiązania tego problemu i powstrzymania fali powrotów[26].

Jeszcze później niż w Zagłębiu Dąbrowskim powstawały placówki administracji niemieckiej w Zagłębiu Jaworznicko-Chrzanowskim, organizowane nie z Katowic, ale przez krakowski zarząd cywilny, na którego czele stał Dill. 23 września z Krakowa do Olkusza został wysłany mianowany komisarycznym landratem Heinrich Groll, któremu towarzyszyło 4 współpracowników. Mimo otrzymania zadania organizacji niemieckich władz powiatu Dill jednocześnie wyraźnie instruował Grolla, iż powinny one być oparte „na polskich urzędnikach". Groll rozpoczynał więc swe urzędowanie od poszukiwania kandydatów na naczelników gmin (*Gemeindevorsteher*), nie mając wsparcia, jak na Górnym Śląsku, w mniejszości niemieckiej, opierał się wyłącznie na istniejącym już polskim niższym aparacie urzędniczym. Dla powiatu w tych pierwszych dniach funkcjonowania niemieckiej administracji najistotniejsze było niewystarczające zaopatrzenie w żywność. Samą strukturę administracji niemieckiej Groll tworzył z olbrzymim trudem,

[26] „Kattowitzer Zeitung" Nr. 251 z 18.09.1939.

a sam oceniał, iż ukształtowała się ona naprawdę dopiero na przełomie lutego i marca 1940 roku, kiedy otrzymał w końcu do pomocy pierwszych urzędników z Rzeszy i mógł ich mianować na wakujące stanowiska w landraturze i na stanowiska komisarzy okręgów urzędowych[27].

W propagandowym opisie działalności niemieckiej administracji w Chrzanowie pokazywano powiat jako obszar cywilizacyjnej zapaści, którą stworzyła polska gospodarka („obraz nędzy"). Pokazywano powiat chrzanowski i olkuski jako teren olbrzymiego bezrobocia, głodu, nędzy, zagrożenia epidemiologicznego, które trzeba pokonywać bardzo skromnymi siłami kilku niemieckich urzędników i przy współpracy Polaków, których postawę oceniano jako lojalną. Za przełomowe uznano przeniesienie dotychczasowej granicy celnej z Mysłowic do Dulowej (tzw. *Führerlinie*), co większość powiatu pozostawiło w Rzeszy. Odstąpienie 1/4 wyłącznie rolniczej części powiatu dla GG pozwoliło nadać bardziej industrialny charakter tej części Zagłębia Jaworznicko-Chrzanowskiego, która znalazła się w rejencji katowickiej. Miało ono od tej pory być „przedsionkiem dla już wcześniej niemieckich powiatów Górnego Śląska"[28].

Inaczej niż w Zagłębiu Jaworznicko-Chrzanowskim przedstawiała się sytuacja w Żywcu, który również wszedł ostatecznie w skład górnośląskiej prowincji. Na czele 5-osobowego oddziału administracyjnego, wkraczającego do Żywca, stał początkowo landrat Prange. Na początku grudnia, po ciężkim wypadku samochodowym, tego pierwszego komisarycznego landrata zastąpił Eugen Hering. Odmienność sytuacji Żywca polegała na możliwości wykorzystania niemieckich urzędników zatrudnionych w dobrach Habsburgów. Już podczas dwóch pierwszych miesięcy udało się całkowicie zorganizować i obsadzić Niemcami miejscowe urzędy. Funkcje policyjne z kolei w części przejęła straż leśna z dóbr Habsburgów. W momencie, kiedy do Żywca zawitał Hering, proces tworzenia administracji był już właściwie zakończony. Ułatwiało to sytuację landrata, ponieważ urzędnicy z głębi Rzeszy nie chcieli początkowo wyjeżdżać na wschód, a już przede wszystkim na obszary poza historycznym Górnym Śląskiem, traktując tego rodzaju delegacje jako przymusowe. Dopiero masowość poborów do wojska zmieniła w latach czterdziestych to nastawienie[29].

---

[27] BA Berlin-Lichterfelde, Reichsministerium des Innern (dalej: R 18), sygn. 6048, Kreis Ilkenau. Land der weißen Berge von Oberregierungsrat Dr. H. Groll komm. Landrat des Kreises Ilkenau; BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 770, Relacja H. Grolla, k. 15–20.

[28] Jentsch: *Ein Jahr Aufbauarbeit im Kreise Chrzanow*. In: „Heimatkalender für die Kreise Bendzin, Chrzanow, Olkusch, Sosnowitz 1941"..., s. 109–111.

[29] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 770, Kr. Saybusch, Übersicht von. E. Hering [1944], k. 7–11.

Po stworzeniu pośpiesznie zrębów niemieckiej administracji specyfika sytuacji na Górnym Śląsku podczas istnienia zarządu wojskowego polegała na próbie stworzenia wrażenia pełnej normalizacji sytuacji i szybkiego zatarcia wszelkich różnic pomiędzy Rzeszą a wcielonymi powiatami, spotęgowaniu efektu siły państwa niemieckiego, potrafiącego zintegrować błyskawicznie i tak już z góry przesądzony powrót utraconego po 1922 roku Górnego Śląska. Pierwszym przejawem tej szybkiej normalizacji była sytuacja w zachodniej części regionu. W Opolu zlikwidowano zarząd wojskowy w strefie przyfrontowej i oddano powiaty we wschodniej części rejencji opolskiej w ręce administracji cywilnej już w drugiej dekadzie września. Rozkazem wydanym przez OKH 9 września rejencje: opawska, legnicka, opolska i wrocławska na zachód od Odry (bez miast: Racibórz, Opole, Brzeg i Wrocław) zostały wyłączone z obszaru operacyjnego armii niemieckiej. W pozostałych powiatach dążono do jak najszybszego przejęcia władzy przez administrację cywilną.

Sytuacja była jednak niejasna pod względem zakresu kompetencji władz wojskowych i administracji cywilnej, uniemożliwiło to błyskawiczne wcielenie. 22 września 1939 roku Naczelne Dowództwo OKH, na prośbę pruskiego Ministerstwa Finansów, szczegółowo starało się wyjaśniać te różnice. Potwierdzano w nim utworzenie administracji wojskowej na terenach przed 1918 rokiem należących do Prus (11 września dla Poznańskiego, a 14 września dla Pomorza). Jednocześnie jednak informowano o odmiennym potraktowaniu Górnego Śląska, gdzie 13 września przeniesiono uprawnienia pełnienia władzy z dowódców 10. i 14. Armii na głównodowodzącego Grupy Armii Południe, który został upoważniony do ustalania wszystkich działań z komendantem GAK 3 gen. por. Brandtem, którego siedzibą urzędową były Katowice. Brandt w zakresie kierowania administracją cywilną został podporządkowany z kolei Fitznerowi, sprawującemu oficjalne stanowisko pełnomocnika szefa zarządu cywilnego przy Grupie Armii Południe (Sonderbeauftragter ChdZ bei Heeresgruppe Süd). Co najważniejsze, wyraźnie określono granice jurysdykcji tego pełnomocnika, które wówczas obejmowały powiaty ziemskie: Rybnik, Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, część powiatu Będzin oraz miasta: Katowice, Królewską Hutę i Sosnowiec[30]. Obszar znajdujący się pod jurysdykcją Fitznera i Brandta nie obejmował więc obszaru Śląska Cieszyńskiego, Żywiecczyzny i Zagłębia Jaworznicko-Chrzanowskiego.

[30] GSPK, Rep.151, sygn. 382, Allg. und grundsätzliche Beamtenangelegenheiten 1938–1944, Miltärverwaltung, Preussische Min. Präs. an Finanzminister, 22.09.1939, k. 24.

Na tych obszarach należących przed wojną do województw krakowskiego i kieleckiego funkcje administracyjne sprawował wówczas szef zarządu cywilnego w Krakowie Dill, podporządkowany nadal dowódcy 14. Armii. Wątpliwości dotyczyły zresztą nawet również Zagłębia Dąbrowskiego, jak zaznaczano, tylko tymczasowo znajdującego się pod jurysdykcją zarządu cywilnego w Katowicach[31].

Te niejasności były pochodną długotrwałego sporu o granice rejencji katowickiej, toczącego się na różnych szczeblach administracji rządowej. O ile Josef Wagner był zainteresowany ograniczeniem wcielenia na wschodzie, obawiając się trudności w zrealizowaniu celów niemieckiej polityki narodowościowej, ponieważ w momencie wcielenia powiatów z byłego województwa kieleckiego i krakowskiego w śląskiej prowincji znalazłaby się duża liczba ludności polskiej i żydowskiej, o tyle Heinrich Himmler i reprezentujący go wyższy dowódca SS i policji z Wrocławia (Höhere SS und Polizeiführer – HSSuPF) Erich Bach-Zelewski dążyli do wcielenia dużej części historycznej Małopolski, traktując ją jako obszar prowadzenia tam wzorcowej kolonizacji. W tym przypadku Himmler znalazł zresztą niespodziewanego sojusznika w Hermanie Göringu, który stojąc na czele zespołu opracowującego założenia Planu Czteroletniego, dał się przekonać swym doradcom gospodarczym, że Zagłębie Dąbrowskie i Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie można traktować komplementarnie do Zagłębia Górnośląskiego, co umożliwi zarówno powstanie drugiego centrum przemysłu ciężkiego po Zagłębiu Ruhry, jak i ekspansję na tym obszarze Reichswerke Hermann Göring (RWHG)[32].

Na szczeblu lokalnym wprowadzało to jednak spory chaos. O ile w powiatach górnośląskich dość szybko pojawiła się niemiecka administracja cywilna, zgodnie z zarządzeniem Fitznera z 5 września 1939 roku, o tyle na Śląsku Cieszyńskim i na obszarach leżących na wschód od Białej, Brynicy i Przemszy panowała niepewność. Jeszcze na początku września w sprawie Śląska Cieszyńskiego, w rozkazie wydanym przez Lista w kwaterze w Nowym Jičinie, bezpośrednio po zajęciu Cieszyna, podzielił on kompetencje w ten sposób, że teren tzw. Olsa-Gebiet oddał od 3 września pod dowództwo komendanta obszaru „Ostmähren" z siedzibą w Nowym Jičinie, któremu zostali podporządkowani komendanci wojskowi w poszczególnych miejscowościach. Pozostały obszar Śląska Cieszyńskiego pozostał terenem administrowanym

[31] Ibidem.

[32] Por. R. Kaczmarek: *Pomiędzy pragmatyzmem a ideologią. Górny Śląsk w oczach administracji niemieckiej podczas II wojny światowej.* „Przegląd Zachodni" 1992, nr 2, s. 103–119.

bezpośrednio przez dowódcę 14. Armii[33]. Podobnie ukształtowała się także sytuacja w pierwszej połowie września na zajmowanych przez Niemców terenach Małopolski zachodniej, gdzie władzę cywilną przekazano w ręce wyznaczonego do pełnienia tego zadania Dilla, jako szefa sztabu zarządu cywilnego (ChdZ Feindesland) z siedzibą tymczasową w Nowym Jičinie, ale z drugą placówką utworzoną w Cieszynie, do którego Dill wyjechał 4 września (potem sztab Dilla przeniósł się do Krakowa). Jeszcze podczas pobytu w Cieszynie 7 września 1939 roku Dill zaproponował Listowi, któremu był bezpośrednio podporządkowany, bo działał na zapleczu jego armii, by do administrowanego przez niego obszaru włączyć powiaty: Biała, Żywiec (zapisany jako Zaybusch), Nowy Targ, Wadowice, Chrzanów, Myślenice, Kraków i Olkusz, ale nie uzyskał wtedy potwierdzenia takiego rozdziału kompetencji[34]. Nierozstrzygnięta kwestia ostatecznego zakresu wcielenia powodowała ciągłe problemy w kwaterze dowódcy 14. Armii. 12 września Dill relacjonował te kłopoty w piśmie do Lista następująco: „Budowa administracji na podległym mi obszarze postępuje planowo naprzód. Chciałem najpierw, jak już donosiłem, z dotychczasowych powiatów Cieszyn i Frysztat utworzyć jeden nowy powiat Cieszyn, jeden utworzyć z powiatów Bielsko i Biała, które zostały także połączone i ustanowić w nich po jednym landracie. Dalej, dla powiatów: Żywiec, Wadowice i Nowy Targ także mianować po jednym landracie. Na podstawie doświadczeń, które zdobyłem w ostatnich dniach, skłaniam się jednak ku temu, by w dotychczasowych podziałach dokonać zmian, ażeby możliwie szybko na całym obszarze uzyskać podstawy [działania], a przede wszystkim móc podporządkować niemieckiej administracji ważne gospodarczo i komunikacyjnie punkty. Połączę z tego powodu powiat Wadowice z powiatem Kraków (bez miasta Kraków) i powiatem Chrzanów i dla nich wyznaczę jednego landrata z siedzibą w Krakowie. Dalej, połączę powiat Nowy Targ z powiatami Myślenice i Limanowa i dla nich wyznaczę jednego landrata w Nowym Targu. Dalej, powiaty Bochnia i Brzesko będą zarządzane przez jednego landrata w Bochni, Nowy Sącz i Gorlice także przez jednego landrata w Tarnowie, a powiaty Bilec, Ropczyce i Jasło będą zarządzane przez jednego landrata w Jaśle. W taki sposób, wprawdzie stosunkowo duże obszary, podporządkowane zostaną jednak jednemu landratowi"[35]. Te zmiany zapowiadane przez Dilla oznaczały jednak utrwalenie podziału, który dokonał się bezpośrednio po zajęciu woje-

[33] BA MA, RH 20–14, sygn. 181, Armeebefehl [1939], k. 173.
[34] Ibidem.
[35] Ibidem, RH 20–14, sygn. 180, ChdZ an das Armeeoberkommando 14, 12.09.1939, k. 79.

województwa śląskiego przez wojska niemieckie. Śląsk Cieszyński razem z przyłączonym powiatem bialskim był bowiem administrowany nie z Katowic, ale z Krakowa.

15 września Dill zrealizował swą zapowiedź, dokonując nominacji na stanowiskach landratów. W powiatach, które później weszły do rejencji katowickiej, wyglądało to następująco: w Cieszynie-Frysztacie landratem został Udo Krüger (powiat z siedzibą w Cieszynie), w Bielsku-Białej – Grothjan (powiat z siedzibą w Bielsku), w Wadowicach-Żywcu – na krótko Spiessbach, ale już 18 września zastąpił go Prange, ponieważ Spiessbach ostatecznie został landratem Krakowa-Chrzanowa (wcześniej był nim Zilch, który ostatecznie został landratem Krakowa miasta). Ponieważ problem wytyczenia nawet tymczasowej granicy między katowickim i krakowskim zarządem cywilnym budził ciągłe kontrowersje, a poza tym obydwie strony nie chciały przejmować najbardziej wówczas kłopotliwych obowiązków zaopatrzenia w żywność ludności na obszarach o niewyjaśnionej do końca perspektywie administracyjnej, doszło w końcu do bezpośrednich rozmów i ustaleń pomiędzy Dillem i Fitznerem. Na ich podstawie potwierdzono 24 września, iż tymczasowo „miejscowości Szczakowa, Jaworzno [...] aż do Byczyny znajdą się pod opieką katowickiego zarządu cywilnego, ponieważ elektrownia Jaworzno zabezpiecza potrzeby energetyczne pow. będzińskiego. Również ze względów gospodarczych chwilowo przejęto [katowicki zarząd cywilny] Trzebinię i Chrzanów"[36].

Przez cały wrzesień 1939 roku istniała niepewność co do dalszych losów wschodnich powiatów. Prange, wyznaczony landratem w Wadowicach i Żywcu, pisał 27 września, iż istnieje tylko „plotka, że zachodnia część powiatu Żywiec aż do Olzy zostanie przyłączona do powiatu Bielsko, a ten znowu do Śląska". Sam Prange uznawał takie rozwiązanie akurat za niekorzystne, ponieważ wg niego największe bogactwo tego powiatu, czyli wspaniałe lasy, znalazłoby się wówczas poza Śląskiem. Również za wielką stratę uznawał, że w takim przypadku „mogące służyć jako wzór zakłady tekstylne z najnowocześniejszymi maszynami i znanymi na całym świecie wyrobami, zatrudniające 1800 robotników" w Andrychowie, a także inne zakłady leżące na wschód od Olzy, zostałyby utracone dla Rzeszy. Proponował wobec tego, by „granicę Śląska przesunąć dalej na wschód, aż do rzeki Skawy na linię Zator – Wadowice – Sucha. W ten sposób zostanie stworzony możliwy do utrzymania i dalszego rozwoju powiat Żywiec, w którym znajdą się również najbardziej cenne części powiatu Wadowice"[37].

[36] Ibidem, RH 20–14, sygn. 180, Der ChdZ O. Fitzner an den ChdZ. Dill, Kattowitz, 24.09.1939.

[37] Ibidem, RH 20–14, sygn. 182, Landrat d. Kreises Saybusch Prange [1939], k. 53.

Okres zarządu wojskowego nad polskimi terenami okupowanymi formalnie ustał 25 października 1939 roku wraz z utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa. Jednak już 8 października 1939 roku ukazał się dekret Hitlera *O podziale i zarządzie terenów wschodnich*, wcielający Górny Śląsk do Rzeszy (z mocą urzędową od 26 października). Na Górnym Śląsku oznaczało to w praktyce potwierdzenie istniejącego już tutaj od miesiąca stanu faktycznego – istnienia niemieckiej administracji na tym terenie[38]. Brandt ze swym sztabem opuścił Katowice 27 października 1939 roku[39] w dzień po wejściu w życie zarządzenia o utworzeniu rejencji katowickiej. Ostateczne granice nowej jednostki administracyjnej nie były jednak jeszcze do końca ustalone.

Tereny wcielone w rejencji katowickiej i opolskiej

Od samego początku okupacji specjalne traktowanie Górnego Śląska, jako terenu w istocie należącego już do Trzeciej Rzeszy, mimo że oficjalny fakt inkorporacji nastąpił dopiero 8 października, zadecydował, że starano się tworzyć pospiesznie normalną administrację, odpowiadającą wzorcowi pruskiemu wytworzonemu jeszcze w okresie reform Steina i Hardenberga, a więc z podziałem na prowincje i rejencje. Było to rozwiązanie, które na polskich ziemiach wcielonych przyjęto tylko w Suwałkach, również wcielonych jako rejencja Zichenau do prowincji Prusy Wschodnie. Pod względem administracyjnym i urzędniczym rysowała się jednak zasadnicza różnica. Po pierwsze, Górny Śląsk stał się ostatecznie samodzielną, nową pruską prowincją, jedyną stworzoną w okresie istnienia Trzeciej Rzeszy na terenach wcielonych. Odwoływano się w niej do tradycji pruskiej, a nie nowej nazistowskiej struktury władzy. Po drugie, na wcielonych ziemiach Górnego Śląska starano się obsadzać administrację cywilną tzw. fachowymi urzędnikami, co z kolei różniło tę prowincję od Wielkopolski, Prus Wschodnich i Pomorza[40].

---

[38] I. Sroka: *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Opole 1997, s. 15–18.

[39] BA MA, Rüstungskommando Kattowitz 21–31 (dalej: RW 21–31), sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1 Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz. Gleiwitz, 27.10.1939, k. 170.

[40] Autor poświęcił tej koncepcji osobną publikację. Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*

W III Rzeszy, akceptując zasadę wodzostwa (*Führerprinzip*), odrzucono klasyczny trójpodział władzy. Führer spełniał trzy funkcje: kierował za pośrednictwem partii państwem i narodem (*Führung*), bronił państwa, stojąc na czele armii (*Verteidigung*) i zarządzał państwem (*Verwaltung*), wykorzystując dotychczasowy aparat biurokratyczny[41]. Zasada wodzostwa obowiązywała nie tylko na szczeblu centralnym, ale schodziła stopniowo na coraz niższe szczeble. W polikratycznym systemie władzy w Trzeciej Rzeszy te zadania w pruskiej prowincji związane z *Führerprinzip* spełniał nadprezydent a jednocześnie gauleiter NSDAP[42]. To on przekazywał je landratom, a na poziomie miasta wydzielonego, jakim były i Katowice, nadburmistrzom. Stąd kluczowe znaczenie w systemie administracyjnym w powiatach miejskich tych właśnie urzędników.

Autorem zasad wcielenia Górnego Śląska w 1939 roku były dwie osoby: śląski gauleiter Josef Wagner i jego ówczesny bezpośredni doradca, prezydent rejencji Fritz Dietlof von Schulenburg[43]. Pierwszy swe doświadczenia zdobył w Westfalii, a wykorzystał je później, po tzw. puczu Röhma, na terenie Śląska. Miał przy tym duże doświadczenie związane z kierowaniem gospodarką, ze względu na współpracę z menedżerami zatrudnionymi w sztabie gospodarczym Planu Czteroletniego. Dość dobrze również znał specyfikę górnośląskich problemów narodowościowych. Od połowy lat trzydziestych był mocno zaangażowany we wspieranie i działalność Instytutu Wschodniego z Wrocławia (Ost-Europa Institut) i Związku Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten – BDO), które to instytucje wykorzystywał w propagowaniu ideologii nazistowskiej wśród mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku[44]. Schulenburg wnosił z kolei doświadczenia pruskiego urzędnika, połączone zarówno ze sporym już doświadczeniem praktycznym, jak i zacięciem teoretycznym, czego świade-

[41] E. Jędrzejewski: *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 56–57.

[42] Szczególną rolę odgrywali zaś gauleiterzy na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy (tzw. *Grenzgauleiter*), których uprawnienia były znacznie szersze niż na obszarze Rzeszy w granicach z 1939 roku (por. R. Kaczmarek: *Niemiecka polityka narodowościowa na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. W: *Wieki stare i nowe*. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. T. 2. Katowice 2001).

[43] O ich roli we wcieleniu Górnego Śląska patrz: R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, s. 35–46; Tenże: *Nazistowskie elity władzy na Górnym Śląsku 1939–1945*. W: „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi". T. 23. Red. K. Jonca. Wrocław 2000, s. 165–198.

[44] K. Fiedor: *Josef Wagner – wielkorządca Śląska w latach 1934–1941*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. Red. D. Kisielewicz, L. Rubisz. Opole 2001, s. 197–199.

ctwem było opracowanie przez niego bezpośrednio przed wybuchem wojny specjalnego memoriału mającego służyć pomocy w reformie administracji pruskiej. Obydwaj jednocześnie u progu wojny mieli dość krytyczne nastawienie do angażowania się aparatu Himmlera w sprawy administracyjne. U Schulenburga wynikało to z jego negatywnych doświadczeń w Prusach Wschodnich, gdzie popadł w konflikt z Erichem Kochem, a w przypadku Wagnera było to rezultatem jego doświadczeń administracyjnych oraz wpływu katolickiego środowiska rodzinnego, objawiających się licznymi konfliktami z wrocławskim HSSuPF Erichem Bachem-Zelewskim, które pogębiły się jeszcze we wrześniu 1939 roku.

W pragmatyce pruskiej biurokracji funkcje wykonawcze w terenie były wypełniane przez prezydia rejencji i prezydentów stojących na ich czele (*Regierungspräsident*). W czasach nazistowskich ich rola uległa znacznemu osłabieniu na rzecz nadprezydentów-namiestników (*Oberpräsidenten-Reichsstatthalter*), pełniących z reguły funkcję zwierzchnika okręgu partyjnego (*Gauleiter*). Musiało się to wiązać z przenoszeniem tradycyjnych uprawnień prezydenta rejencji do nadprezydium (*Oberpräsidium*), które starało się nawet przejmować na wschodzie kontrolę nad urzędami nadzwyczajnymi wytworzonymi w Trzeciej Rzeszy i działającymi poza strukturami normalnej administracji (w czasie wojny najważniejszym z nich we wschodnich prowincjach były z pewnością urzędy nadzwyczajne: pełnomocnika komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny – *Beauftragter des Reichskommissars für die Festigung des Deutschen Volkstums* – RKFDV i komisarz do spraw obrony Rzeszy – *Reichsverteidigungskommissar* – RVK). Do 1933 roku to prezydenci rejencji byli głównymi wykonawcami polityki państwa, posiadając możliwość zwracania się bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Reichsministerium des Innern – RMdI), któremu bezpośrednio podlegali, bez ingerencji nadprezydentów. Zerwano z tą tradycją po raz pierwszy jeszcze przed wybuchem wojny po utworzeniu tzw. okręgów Rzeszy (*Reichsgau*) w latach 1938–1939 w Austrii i Sudetach. Wdrożono ją zaś po aneksji terenów wcielonych na wschodzie, gdzie uprawnienia nadprezydentów zarówno w sferze legislacyjnej, jak i bezpośredniego zarządzania (głównie nominowania urzędników) rozrosły się kosztem prezydentów rejencji. Samodzielność prezydentów rejencji pozostała tylko w mentalności urzędników wychowanych w pruskiej pragmatyce urzędniczej, jednak w istocie byli oni już tylko wykonawcami poleceń nadprezydentów-gauleiterów[45].

[45] Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, rozdz. 3.

Na obszarze Górnego Śląska w wyniku wcielenia nowych obszarów po 1939 roku utworzono bądź zmieniono granice dwóch rejencji: należącej przed 1939 rokiem do Rzeszy rejencji opolskiej (Regierungsbezirk Oppeln), w której tereny wcielone obejmowały trzy nowe powiaty: Zawiercie, Blachownia i Lubliniec, oraz nowo utworzonej rejencji katowickiej (Regierungsbezirk Kattowitz), która prawie w całości powstała na obszarze zaanektowanych polskich powiatów.

Rejencja opolska po wspomnianej korekcie swych granic na południowym wschodzie obejmowała obszar 11 711 km^2 i wg stanu z 1939 roku liczyła 1,5 mln mieszkańców. Zmiana dotyczyła wcielenia: części powiatu częstochowskiego (w czasie wojny był to powiat Blachownia – Blachstädt) i zawierciańskiego (w czasie wojny powiat Zawiercie – Warthenau) z byłego województwa kieleckiego i powiatu lublinieckiego z dawnego województwa śląskiego (w czasie wojny powiat Lubliniec–Lublinietz/Loben, do którego dołączono jego dawną część sprzed 1918 roku – powiat dobrodzieński)[46].

Rejencja katowicka stanowiła trzon terenów wcielonych, chociaż w czasie zarządu wojskowego jej granice nie ukształtowały się jednak jeszcze ostatecznie. Również po wydaniu dekretu Hitlera z 8 października 1939 roku (wchodził w życie 26 października 1939 roku) o wcieleniu do Rzeszy i administracji terenów wschodnich ostateczny kształt rejencji był nadal niejasny. W par. 4 zapowiedziano lakonicznie, że „po przyłączeniu granicznych terenów zostanie stworzona w prowincji śląskiej rejencja katowicka". W par. 5 i 10 tego dekretu oddawano zarząd administracyjny nad terenami wcielonymi administracji cywilnej, a RMdI miało wyznaczyć granice powiatów, miast i gmin, oddzielając tereny wcielone od pozostałych polskich ziem okupowanych[47]. W piśmie ministerstwa z 20 października 1939 roku szef resortu Wilhelm Frick dokonał takiego rozgraniczenia z GG, pisząc, iż „linia graniczna GG przebiega wzdłuż Narwi i Wisły do Płocka, stąd zbacza na południe, żeby przebiec na wschód od Gostynina, Kutna i Łodzi, mocno na zachód od Cieszyna i na wschód od Zawiercia, Dąbrowy, Chrzanowa i Żywca [...]. W sprawie rozgraniczenia rejencji katowickiej i opolskiej uważam za konieczne, żeby niektóre części wzajemnie wymienić"[48]. Już 13 listopada (z terminem wejścia w życie 17 listopada) Frick zadecydował, iż należące do tej pory do

[46] E. Jędrzejczak: *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*. W: „Studia Śląskie". Seria nowa. T. 16. Katowice 1969, s. 47–48.

[47] „Reichsgesetzblatt" I 1939, s. 2042.

[48] BA Berlin-Lichterfelde, R18, sygn. 5401, Der RMdI an ChdZ und OP, Berlin, 20.10.1939, k. 100.

rejencji opolskiej trzy powiaty miejskie: Bytom, Zabrze (Hindenburg) i Gliwice oraz powiaty ziemskie bytomsko-tarnogórski i toszecko-gliwicki włączono do rejencji katowickiej, a powiaty należące do tej pory do polskiego powiatu rybnickiego powracają do pow. raciborskiego w rejencji opolskiej, wg stanu sprzed 1922 roku. Przekazanie powiatów w ręce nowej administracji katowickiej nastąpiło zaś dopiero decyzją prezydenta rejencji opolskiej 31 marca 1940 roku[49]. Jednak nadal istniała granica między wschodnim i zachodnim Górnym Śląskiem. Granica celna została zniesiona już 15 września[50], a granica policyjna między dawnym polskim i niemieckim Górnym Śląskiem w południe 24 września 1939 roku[51]. RMdI nadzorowało stale w tym pierwszym okresie sprawy administracji i granic nowej rejencji. Minister Wilhelm Frick był trzykrotnie osobiście na Górnym Śląsku. Po raz pierwszy na krótko już 4 października 1939 roku, a później już na zaproszenie Brachta 26–27 października 1940 roku i w kwietniu 1941 roku[52].

Granica wschodnia i południowa rejencji kształtowała się w sposób bardziej skomplikowany. Tereny te należały przecież pierwotnie w okresie zarządu wojskowego do obszaru administrowanego przez krakowski zarząd cywilny. 6 października szef zarządu cywilnego w Krakowie zawiadamiał landratów w Cieszynie i w Bielsku, że powiaty Cieszyn-Frysztat i Bielsko-Biała, z konieczną wymianą terenów z Żywcem, zostaną mimo wrześniowych kontrowersji, decyzją RMdI przejęte przez szefa zarządu cywilnego w Katowicach z dniem 9 października 1939 roku. Plany dotyczące odtworzenia na obszarze tzw. Olsa-Gebiet dawnego (czeskiego) powiatu frysztackiego, wydzielonego z powiatu cieszyńskiego (wydawał się ze swymi 340 tys. mieszkańców zbyt wielki) ostatecznie nie zostały zrealizowane. Odrzucono tę koncepcję w grudniu 1939 roku po naradzie u prezydenta rejencji Waltera Springoruma, ponieważ uznano, iż „utworzenie powiatu, który obejmowałby prawie wyłącznie górnictwo, wydaje się niepożądane"[53]. Niejasny ostateczny status połu-

[49] GSPK, Rep. 151, sygn. 2983, Allg. und grundsätzliche Verwaltungs- sowie Beamtenangelegenheiten 1939–1945, RMdI an den Obersten Reichsbehörden, Berlin, 7.12.1939, k. 169; Der RP an RMdI, Oppeln, 31.03.1940, k. 96.

[50] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1 Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 15.9.1939, k. 156.

[51] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1 Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 24.09.1939, k. 161.

[52] I. Jamrocha: *Wizyty przywódców nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. Maszynopis pracy magisterskiej. Katowice 2003, s. 19–21.

[53] APKat., Regierung Kattowitz (dalej: RK), sygn. 39, Niederschrift über die Besprechung mit den Regierungspräsidenten, Kattowitz, 21.12.1939, k. 8.

dniowej granicy rejencji katowickiej, konkretnie przebiegu granicy między Okręgiem Rzeszy Sudety z jednej strony a rejencją katowicką z drugiej, widać było także przy kolejnych korektach przyporządkowania obszaru tzw. Olsa-Gebiet do odpowiedzialnej za produkcję zbrojeniową Inspekcji Zbrojeniowej (Rüstungsinspektion – RüI). We wrześniu 1939 roku nakazano we wrocławskiej RüI (należała do śląskiego VIII Okręgu Wojskowego) przyłączyć do placówki gliwickiej cały obszar województwa śląskiego i wschodnie tereny po linię Zawiercie – Zator – Andrychów, a na obszarze powiatów cieszyńskiego i bielskiego przyłączyć je do placówki w Opawie z natychmiastowym powołaniem do życia filii w Cieszynie. Decyzję o takim podziale potwierdzano jeszcze 24 października. Jednak 26 lutego 1940 roku decyzję tę odwołano, nakazując odłączenie od Opawy i przyłączenie do nowo utworzonej placówki katowickiej – Komendy Zbrojeniowej Katowice (Rüstungskommando Kattowitz – RüKo)[54].

Przy okazji korekty na południu doszło również na początku października do chwilowej zmiany decyzji w sprawie Zagłębia Dąbrowskiego. Szef krakowskiego zarządu cywilnego Dill przejął w przeddzień decyzji o wcieleniu obszarów na wschodzie, dotychczas administrowane przez szefa katowickiego zarządu cywilnego, powiaty Sosnowiec i Będzin[55]. Czasowo landratem Będzina został mianowany wówczas Grotjan zamiast landrata Seyfartha, powracającego do Opola[56]. Ostatecznie powiaty Zagłębia Dąbrowskiego pozostały jednak w rejencji katowickiej po decyzji RMdI, która zapadła pod naciskiem Göringa i Himmlera 19 listopada 1939 roku ze wspomnianym uzasadnieniem gospodarczym specjalistów Planu Czteroletniego i wbrew stanowisku gauleitera Wagnera[57]. Nadal jednak pojawiały się jeszcze przez cały rok 1940 pomysły przyłączenia tych tzw. stref wschodnich rejencji katowickiej do GG, forsowane przede wszystkim ze strony administracji Hansa Franka ze względu na coraz bardziej widoczny na tym obszarze problem narodowościowy. Tylko racje gospodarcze przekonywały o utrzymaniu takiej właśnie granicy, chociaż wyrażano wątpliwości, czy powinno to dotyczyć również obszarów na wschód od Białej.

[54] BA MA, Rüstungskommando Troppau 21–60 (dalej: RW 21–60), sygn. 1, Rüstungskommando Troppau, Kriegstagebuch v. 11.09.1939, k. 7, v. 22.09.1939, k. 7, v. 24.10.1939, k. 9, v. 26.2.1940, k. 16.

[55] Ibidem, RH 20–14, sygn. 180, Übernahme der Landkreise Będzin und Sosnowitz durch den ChdZ in Krakau und Abgabe der Landkreise Teschen-Freistadt und Bielitz-Biala [1939], k. 75.

[56] Ibidem, RH 20–14, sygn. 179, Übernahme der Landkreise Bendzin [1939], k. 238.

[57] Por. R. Kaczmarek: *Pomiędzy pragmatyzmem...*, s. 103–119.

W relacji sporządzonej po rozmowach w prezydium rejencji i wrocławskim zarządzie prowincjonalnym przez oddział katowicki RüI zanotowano, iż: „Dążenie GG do włączenia Sosnowiecko-Dąbrowskiego Zagłębia do Gubernatorstwa musi zostać odrzucone ze względów gospodarczo-zbrojeniowych. Również ze względów strategicznych i geograficznych zbyt ciasne wytyczenie granicy wydaje się niemożliwe ze względu na bezpieczeństwo okręgu przemysłowego. Przeciwnie jest w wypadku oddzielenia wschodnich obszarów rejencji (powiatów: Chrzanów, Żywiec, Wadowice, Olkusz), gdzie nie ma takich racji, ponieważ te obszary zarówno z uwagi na jakość ich ziemi, jak i struktury ludności mogą być obciążeniem"[58].

Również prezydent rejencji katowickiej Springorum początkowo akceptujący negatywny stosunek Wagnera do zbyt daleko na wschód przesuniętego wcielenia, poza historyczne granice Górnego Śląska, zmienił w końcu swe zdanie na ten temat i o ile jeszcze na przełomie 1939–1940 roku był zwolennikiem tylko niezbyt istotnych korekt granicznych, to po odwołaniu Wagnera i wyznaczeniu Brachta na komisarycznego gauleitera Śląska utrzymywał, odpowiadając na powtarzające się z Krakowa interwencje o zmianę granicy, że sytuacja uległa już zmianie. W notatce sporządzonej po tych rozmowach znalazło się nawet twierdzenie, że: „On [Springorum] nie wierzy, by pan Bracht zgodził się z kiedyś złożonym wnioskiem przez nadprezydenta Wagnera. Zmieniły się w międzyczasie także warunki na tym obszarze. Dla [ówczesnego] wniosku nadprezydenta Śląska była bardzo istotna sytuacja zaopatrzenia w żywność na tym obszarze. Te warunki jednak się polepszyły, tak że nie ma już niebezpieczeństwa w sprawie wyżywienia. Także z punktu widzenia gospodarczego rozwój tych obszarów jest lepszy, tak że Śląsk, również z punktu widzenia ekonomicznego, jest nim zainteresowany i chce go zatrzymać. Pozostają jednak względy demograficzne i polityczne, które przemawiają za oddzieleniem tych terenów od Rzeszy"[59]. Dywagacje na temat wschodniej granicy rejencji katowickiej ustały dopiero późną jesienią 1940 roku – po podjęciu decyzji o utworzeniu prowincji górnośląskiej.

Rejencja katowicka obejmowała ostatecznie obszar 8924 km^2, a licząc wg stanu z 1939 roku – ok. 2,9 mln mieszkańców. W czasie wojny powiaty wcielone na wschodzie, poza historycznym Górnym Śląskiem, dzieliła tzw. granica policyjna wprowadzona 25 września 1939 roku

[58] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch des Rüstungskommando Kattowitz, Kattowitz, 7.03.1940, k. 226.

[59] BA Berlin-Lichterfelde, R 43 Reichskanzlei (dalej: R 43), sygn. 6476, Vermerk betr. Änderung der Grenze in Oberschlesien, Berlin, 17.09.1940.

(granica policyjna przebiegała mniej więcej wzdłuż dawnej granicy niemiecko-austriacko-rosyjskiej sprzed 1914 roku). Do jej przekroczenia była potrzebna specjalna zielona przepustka. 15 czerwca 1941 roku wprowadzono szaro-zielone blankiety dowodów uprawniających do przekraczania granic razem z przepustką bądź na podstawie paszportu. Granica celna pomiędzy Zagłębiem Dąbrowskim a GG została wprowadzona 20 listopada 1939 roku (można było ją przekroczyć po okazaniu brązowej przepustki granicznej – *Passierschein*)[60].

W terenie za całość zadań administracyjnych odpowiadali landraci, którym pozostawiono bez zmian dotychczasowe uprawnienia. O ile na większości terenów wcielonych istniała zbieżność stanowisk kreisleitera i landrata, to na Górnym Śląsku wzorem pozostałej części Rzeszy starano się wyraźnie oddzielić te stanowiska. Istniejący na szczeblu powiatu samorząd miał charakter wyłącznie fasadowy, był to zarząd powiatowy (*Kreisausschuss*), który przejął uprawnienia dawnego sejmiku powiatowego (*Kreistag*). Radcy powiatowi byli mianowani na wniosek nadprezydenta (*Gauleiter*) i posiadali wyłącznie uprawnienia opiniodawcze. Landraci skupiali w swych rękach znaczny zakres uprawnień, m.in. nawet nadzór nad urzędami specjalnymi, co w praktyce czyniło ich odpowiedzialnymi za całość działań administracji niemieckiej w terenie[61].

Do powiatów na terenach wcielonych na Górnym Śląsku należały:

Bielsko

Powiat powstał z połączenia przedwojennego powiatu bielskiego (województwo śląskie) i bialskiego oraz części wadowickiego (województwo krakowskie). Obejmował obszar 1447,5 km^2 i według stanu z 1939 roku liczył 302 tys. mieszkańców (w 1943 roku: 15,6 tys. reichsdeutschów, 13,9 tys. osadników niemieckich, 85,4 tys. wpisanych na niemiecką listę narodowościową – *Deutsche Volksliste* – DVL – 202,7 tys. Polaków, 875 Czechów i in.)[62].

---

[60] I. Sroka: *Władze okupacyjne i sytuacja ludności polskiej*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. Walczak: Sosnowiec 2002, s. 181.

[61] Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, rozdz. 2.

[62] *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945*. Reihe A: *Preußen*. Bd. 4: *Schlesien*. Bearb.von D. Stüttgen, H. Neubach, W. Hubatsch. Marburg 1976, s. 292–293.

Tabela 1

Podział powiatu Bielsko (Bielitz) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Andrichau	Andrychów	Pirl
Auschwitz	Oświęcim	Gutsche
Kenty	Kęty	Grünweller
Wadowitz	Wadowice	Josef Kuhnert
Zator	Zator	Kurt Härtwig
Gminy		
Batzdorf Ost	Komorowice	Oswald Rost
Zabrzeg	Zabrzeg	?
Osiek/Bratmannsdorf	Osiek	?
Schwarzwasser	Strumień	Hans Pecher
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Chocznia	Chocznia	Ladislaus Swietek
Ernsdorf	Jaworze	Otto Zeitz
Heinzendorf	Jasienica	Otto Zeitz
Kosy	Kozy	Wilhelm Burtz
Wilmesau	Wilamowice	Eichhof
Birkenau	Brzezinka	Gutsche
Schirk	Szczyrk	Otto Oettinghaus

*Landraci: 1939–1942 Siegfried Schmidt, 1943–1945 Bernhard Nienaber, 1942 Friedrich Lohmann (pełniący obowiązki).

Źródło: *Deutsches Reichsadressbuch. Die Ostgebiete.* Bd. 4. Berlin 1941.

Będzin

Powiat obejmował obszar 455,45 km^2, należał przed wojną do województwa kieleckiego. W 1943 roku liczba ludności osiągnęła 194,9 tys. (w 1943 roku 13,4 tys. reichsdeutschy oraz wpisanych na DVL, 179,8 tys. Polaków i in.)[63].

[63] Ibidem, s. 288.

Tabela 2

Podział powiatu Będzina (Bendsburg) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Dombrowa	Dąbrowa Górnicza	Beier
Czeladz	Czeladź	?
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Bobrowniki	Bobrowniki	Heidbüchel
Golonog	Gołonóg	Schuba
Grodzietz	Grodziec	Dultz
Lagischa	Łagisza	Heinz Filmer
Losien	Łosień	Baunet
Niwka	Niwka	Petersen
Sontschow	Sączów	?
Strzemieszyce	Strzemieszyce	Zur
Zagorze	Zagórze	Gerstenberg
Zombkowitz	Ząbkowice	?

*Landraci: 1939–1940 Grotjan, 1940–1945 Klaus Udo, 1941 Hieronim Wolff (pełniący obowiązki), 1942–1945 Hans Felden (pełniący obowiązki).

Źródło: *Deutsches Reichsadressbuch: Die Ostgebiete*. Bd. 4. Berlin 1941.

Blachownia

Blachownia (Blachstädt) przed 1939 rokiem należała do powiatu częstochowskiego w województwie kieleckim. Powiat obejmował 785,5 km^2, a ludność wynosiła ok. 190 tys. mieszkańców. Z gmin wcielonych do Niemiec okupant utworzył powiat, którego landratem został Becker. Należały do niego: miasto Krzepice (Krzepice, Krzepitz) oraz okręgi urzędowe: Blachownia (Blachownia, Blachstädt), Czarny Las, Kamienica Polska (Polnisch Kamnitz), Kuźniczka (Kuzniczka), Lipie, Miedźno (Miedzno, Miedsno), Opatów (Opatow), Panki, Popów (Popow), Przystajń (Przystajn, Przystain), Rększowice (Renkschowitze), Węgłowice (Wenglowitz), Wrzosowa[64].

Bytom miasto

Bytom jako miasto wydzielone obejmował obszar 30,26 km^2 i należał przed wybuchem wojny do Rzeszy Niemieckiej. W 1943 roku liczba

[64] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 209, Alphabetisches Verzeichnis der Stadt- und Landgemeinden im Gau Oberschlesien mit den dazugehörigen Ortsteilen, Kolonien, Siedlungen usw. [1940].

ludności osiągnęła 108,8 tys. Landratem przez cały okres wojny był Walter Schmieding[65].

Bytom-Tarnowskie Góry

Powiat ten powstał z połączenia dwóch jednostek administracyjnych 1 czerwca 1941 roku: należącego przed wojną do Rzeszy Niemieckiej powiatu Bytom-Tarnowskie Góry (Beuthen-Tarnowitz) i polskiego powiatu tarnogórskiego, należącego do województwa śląskiego. Powstała w ten sposób jedna jednostka administracyjna Bytom-Tarnowskie Góry (Beuthen-Tarnowitz) z siedzibą landrata w Tarnowskich Górach. Zajmował obszar 106,93 km^2 i zamieszkiwało go wg stanu z 1943 roku 221,1 tys. mieszkańców[66].

Tabela 3

Podział powiatu Bytom-Tarnowskie Góry (Beuthen-Tarnowitz) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Georgenberg	Miasteczko Śląskie	Fragstein
Gminy z przedwojennego powiatu Beuthen-Tarnowitz		
Bobrek-Karf	Bobrek-Karb	Bernardy
Dramatal/Broslawitz	Zbrosławice	Schindler
Friedrichswille	Górniki	Bogner
Klausberg/Mikultschütz	Mikulczyce	Gloger
Larischhof	Laryszów	Alsen
Martinau/Rokitnitz	Rokitnica	Hilden
Mechtal/Miechowitz	Miechowice	Jansly
Pilzendorf	Grzybowice	Lenz
Randsdorf/Wieschowa	Wieszowa	Golombek
Schomberg	Szombierki	Lison
Stillersfeld/Stollarzowitz	Stolarzowice	Wenzel
Gminy z przedwojennego powiatu Tarnowskie Góry		
Alt Tarnowitz	Tarnowice Stare	Kolloch
Birkenhain	Brzeziny Śląskie	Emmerich
Bobrownik	Bobrowniki	Bendkowski
Boruschowitz	Boruszowice	Kurek
Brzezowitz-Kamin	Brzozowice-Kamień	Elsner

[65] Ibidem, s. 290.

[66] Por. R. Kaczmarek: *Tarnowskie Góry podczas II wojny światowej*. W: *Historia Tarnowskich Gór*. Red. J. Drabina. Tarnowskie Góry 2000, s. 477–510.

cd. tab. 3

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Gminy z przedwojennego powiatu Tarnowskie Góry		
Friedrichshütte	Strzybnica	Alsen
Groß Dombrowka	Dąbrówka Wielka	Opara
Koslowagora	Kozłowa Góra	Hoika
Mikoleska	Mikołeska	Jaksa
Naklo	Nakło	Bujotzek
Neudeck	Świerklaniec	Olbrich
Opattowitz	Opatowice	Blochel
Orzech	Orzech	Scholtissek
Pniowitz	Pniowiec	Hakuba
Radzionkau	Radzionków	Laxy
Repten	Repty	Kubitza
Rybna	Rybna	Alsen
Scharley-Dt. Piekar	Szarlej-Piekary Śląskie	Hilden
Sowitz	Sowice	Baenisch
Trockenberg	Sucha Góra	Boino
Groß Zyglin	Wielki Żyglin	Galbas
Klein Zyglin	Mały Żyglin	Witte

*Landraci: 1939–1945 Walraub Wangenheim.

Źródło: *Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1941*. Beuthen 1940, s.140.

Chorzów/Królewska Huta

Chorzów, który powrócił podczas wojny do nazwy Królewska Huta (Königshütte), jako miasto wydzielone obejmował obszar 23,42 km^2. W 1943 roku liczba ludności osiągnęła 124,2 tys. Komisarycznym nadburmistrzem był początkowo Walter Delius, a od 1940 roku Ernst Schröder.

Chrzanów

Powiat należący przed wojną do województwa krakowskiego obejmował 549,54 km^2, licząc w 1943 roku 118,1 tys. mieszkańców (w 1943 roku 7,8 tys. Niemców, w tym wpisani na DVL, 109 tys. Polaków oraz in.; nie notowano już wówczas Żydów, których liczbę w 1940 roku szacowano na 12,3 tys.)[67].

[67] *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945*. Reihe A: *Preußen*. Bd. 4: *Schlesien*..., s. 294–297.

Tabela 4

Podział powiatu Chrzanów (Chrzanow, Krenau) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi /*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Jaworzno	Jaworzno	Reder
Trzebinia	Trzebinia	König
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Alwernia	Alwernia	Franz Junghardt
Babitz	Babice	?
Chelmek	Chełmek	Schulz-Bundte
Jelen	Jeleń	Mathias Pyplatz
Libiaz	Libiąż	?
Siersza	Siersza	?
Mloszowa	Młoszowa	?

*Landraci: 1939–1940 Theo Schulz, 1940–1945 Walter Cantner.

Źródło: *Deutsches Reichadressbuch. Die Ostgebiete.* Bd. 4. Berlin 1941.

Cieszyn

Powiat obejmował obszar 1462,44 km^2. Z byłego polskiego powiatu Cieszyn było to 657 km^2 i 81,4 tys. ludności, a z byłych czechosłowackich powiatów frysztackiego 256 km^2 i 142 tys. mieszkańców, a z frydeckiego 549 km^2 i 83 tys. ludności. W 1943 roku liczba ludności osiągnęła 306 tys.[68]

Tabela 5

Podział powiatu Cieszyn (Teschen) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/ *Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Karwin	Karwina	Otto Theiner
Neu-Oderberg	Nový Bohumin	Friedrig Metzig
Orlau	Orłowa	Albin Smagon
Jablunkau	Jabłonków	Wilhelm Berges
Skotschau	Skoczów	Adolf Just
Trzynietz	Trzyniec	Werner Thiers

[68] Ibidem, s. 310–311; M. Myška: *Z tajných zpráv NSDAP o Těšinsku.* Ostrava 1964, s. 18.

cd. tab. 5

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/ *Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Suchau	Sucha	?
Peterswald	Petřvald	Brandt
Weichsel	Wisła	Kirchof
Lazy	Łazy	?
Reichwaldau	Rychvald	Herbert Gehlen
Ustron	Ustroń	D. Förster
Steinau	Stonava	Gerhard Müller
Dombrau	Doubrava	Schöffler
Poremba	Poruba	Rudolf Paulke
Trzynietz-Land	Trzyniec	Werner Thiers
Teschen Land	Cieszyn	Koperberg

*Landraci: 1940–1945 Udo Krüger.

Źródło: *Deutsches Reichsadressbuch. Die Ostgebiete.* Bd. 4. Berlin 1941.

Gliwice miasto

Gliwice jako miasto wydzielone obejmowało obszar 56,35 km^2 i należało przed wybuchem wojny do Rzeszy Niemieckiej. W 1943 roku liczba ludności osiągnęła 120 tys. Nadburmistrzem przez cały okres wojny był Josef Meyer[69].

Gliwice Toszek

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował obszar 850,53 km^2. Liczba mieszkańców w 1942 roku wynosiła 103 tys. Siedzibą władz powiatowych były Gliwice[70].

Tabela 6

Podział powiatu Gliwice Toszek (Tost Gleiwitz) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi /*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Peiskretscham	Pyskowice	Viktor Tschauder [potem nieobsadzone]
Tost	Toszek	Schöbel

[69] Por. R. Kaczmarek: *Tarnowskie Góry...*, s. 477–510.

[70] Por. R. Kaczmarek: *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945.* W: „Rocznik Muzeum w Gliwicach". T. 17. Gliwice 2002, s. 215–250.

cd. tab. 6

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi /*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Kieferstädtel	Sośnicowice	Czech
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Kieferstädtel Land	Sośnicowice	Artur Hellwig
Rudgershagen/Rudzinitz	Rudziniec	Karl Birkhof
Fichtenrode/Bitschin	Bycina	Alfred Mundry
Rodenau/Gross Kottulin	Kotulin	Heinrich Klein
Tost-Land	Toszek	Wilhelm Nierhoff
Langendorf	Wielowieś	Hyppolith Stephan
Horneck/Tworog	Tworóg	Josef Meier
Hohenlieben/Lubie	Łubie	Erwin Bergwelt-Baildon
Dramastein//Kaminietz	Kamieniec	Richard Leder
Laband	Łabędy	Ewald Weigt
Bilchengrund/Pilchowitz	Pilchowice	Johann Gawlik, Johann Grundmann

*Landraci: 1939-1945 Erich Heidtmann.

Źródło: „Heimatkalender 1940 für das Gleiwitzer Land". Gleiwitz 1939, s. 129.

Katowice miasto

Katowice jako miasto wydzielone obejmowało obszar 40,24 km^2. W 1943 roku liczba ludności osiągnęła 125,4 tys. Nadburmistrzem komisarycznym w 1939 roku był Friedrich, a w latach 1940–1945 funkcję tę pełnił Hans Tiessler[71].

Katowice powiat

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował obszar 199,60 km^2. Liczba mieszkańców w 1942 roku wynosiła 103 tys. Siedzibą władz powiatowych były Katowice[72].

[71] Por. R. Kaczmarek: *Katowice – stolica...*, s. 105–125.

[72] *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte.* Reihe A: *Preußen.* Bd. 4: *Schlesien...*, s. 311–312

Tabela 7

Podział powiatu Katowice (Kattowitz) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Laurahütte	Siemianowice Śląskie	Kwoll
Myslowitz	Mysłowice	Gollasch
Gminy		
Antonienhütte	Wirek	Matzker
Bielschowitz	Bielszowice	Bossart
Birkental	Brzezinka	Ernst Böhm
Brzenskow/Brzenskowitz	Brzęczkowice	Hiltarski
Eichenau	Dąbrówka	Busch
Friedenshütte	Nowy Bytom	Kern
Friedrichsdorf	Bykowina	Friedrich Elsner
Gieraltowitz	Gierałtowice	Wilhelm Gendusch
Godullahütte	Godula	Rösner
Halemba	Halemba	Erich Pohl
Hohenlinde	Łagiewniki	Ernst Mazander
Janow	Janów	Gabor
Imielin	Imielin	Ewald Wulfen
Kochlowitz	Kochłowice	Schneider-Leger
Kunzendorf	Kończyce	Franz Dombrowsky
Lipine	Lipiny	Max Kröner
Makoschau	Makoszowy	Willi Ernst
Michalkowitz	Michałkowice	Meyer
Orzesche	Orzesze	Richard Müller
Panewnik	Panewniki	Konrad Theibach
Paulsdorf	Pawłów	Alfred Waldner
Petrowitz	Piotrowice	Janowski
Ruda	Ruda Śląska	Cembalista
Schlesiengrube	Chropaczów	Cebulla
Schoppinitz	Szopienice	Richard Hoffmann
Schwientochlowitz	Świętochłowice	Rattay

*Landraci: 1939–1941 Heimann, 1942–1945 Volkmar Hopf.

Źródło: *Deutsches Reichsadressbuch. Die Ostgebiete.* Berlin 1941.

Lubliniec

Wcielony jako odrębny powiat do Rzeszy Niemieckiej, dołączono do niego obszar ziemi dobrodzieńskiej. Landratem powiatu był Wartmann. W powiecie znajdowały się trzy miasta: Lubliniec (Lublinitz, Loben), Dobrodzień (Guttentag) i Woźniki (Woischnik). Wszystkie gminy wiejskie powiatu posiadały prawa wynikające z DGO. Były to: Zwóz (Zwoos, Ahndorf), Babienica (Babinitz), Myślina (Mischline, Bachheiden), Boronów (Boronow), Sieraków (Schierokau, Breitenmarkt), Brusiek (Bruschiek), Klekotna (Charlottenthal), Chwostek (Chwostek), Cieszowa (Czieschowa), Dralin, Główczyce (Glowtschütz, Eichwege), Ligota Dobrodzieńska (Ellguth-Guttentag), Ligota Woźnicka (Ellguth-Woischnik), Kolonia Strzebińska (Erdmannshain), Stara Bzinica (Bzinitz, Erzweiler), Skrzydłowice (Skrzidlowitz, Flügeldorf), Glinica (Glinitz), Gosławice (Goslawitz, Goselgrund), Dzielna (Grenzingen), Droniowice (Groß Droniowitz), Łagiewniki Wielkie (Groß Lagiewnik), Hadra, Łagiewniki Małe (Klein Lagiewnik, Hedwigsruh), Koszowice (Koschwitz, Heidehammer), Panoszów (Ponoschau, Hegersfelde), Kolejka (Heine), Turza (Thursy, Iltenau), Jawornica (Jawornitz), Kalina (Kallina), Kamienica (Kaminitz), Droniowiczki (Klein Droniowitz), Kochanowice (Kochanowitz), Kochcice (Kochtschütz), Kokotek (Kokottek), Koszęcin (Koschentin), Kośmidry (Koschmieder), Jaśkowe (Jaschkowe, Kreuzenfeld), Lisów (Lissau), Lisowice (Lissowitz), Lubecko (Lubetzko), Lubsza (Lubschau), Piasek (Ludwigsthal), Makowczyce (Makowtschütz, Mohntal), Rzędowice (Rzendowitz, Mühlental), Gwoździany (Gwosdzian, Nagelschmieden), Olszyna (Olschin), Zborowskie (Sorowski, Ostenwalde), Pawonków (Pawonkau), Psary (Psaar), Szemrowice (Schemrowitz, Raunen), Rusinowice (Ruschinowitz), Sadów (Sodow), Solarnia (Sollarnia), Kalety (Stahlhammer), Ciasna (Cziasnau, Teichwalde), Molna (Mollna, Waldwiesen), Wierzbie (Wiersbie), Warłów (Warlow, Wiesenau), Pludry (Pluder, Wildfurt), Nowa Bzinica (Wilhelmshort), Wędzina (Wendzin, Windeck), Zielona (Zielonna, Gustavshain)[73].

Olkusz

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował mniejszą część (29% powierzchni i około 30% ludności) przedwojennego powiatu olkuskiego (województwo kieleckie), jednak reszta znalazła się w GG, w granicach tzw. Kreishauptmannschaft Miechów. Obszar powiatu obejmował 381,7 km^2. Liczba mieszkańców w 1939 roku wynosiła

[73] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 209, Alphabetisches Verzeichnis der Stadt- und Landgemeinden im Gau Oberschlesien mit den dazugehörigen Ortsteilen, Kolonien, Siedlungen usw. [1940].

52 tys. Siedzibą władz powiatowych był Olkusz, którego nazwę od 1941 roku zmieniono na Ilkenau[74].

Tabela 8

Podział powiatu Olkusz (Olkusch/Ilkenau) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Boleslau	Bolesław	Hermann Nowack
Slawkow	Sławków	Georg Willing
Ogrodzieniec	Ogrodzieniec	Heinrich Strübbe
Rabsztyn	Rabsztyn	Georg Schwierz

*Landraci: 1939–1945 Heinrich Groll, 1944–1945 Hermann Nowack (pełniący obowiązki).

Źródło: BA Koblenz, Ost.Dok. 8/769, H. Groll, Kreis Ilkenau, k. 4.

Pszczyna

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował obszar 1069,15 km^2. Liczba mieszkańców w 1939 roku wynosiła 170 tys. Siedzibą władz powiatowych była Pszczyna[75].

Tabela 9

Podział powiatu Pszczyna (Pleß) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Alt Berun	Bieruń Stary	Willi Grüning
Nikolai	Mikołów	Walter Sajak
Tichau	Tychy	Herbert Reimann
Gminy		
Altdorf	Stara Wieś	Franz Olesch
Althammer	Stara Kuźnia	Josef Zopp
Anhalt	Hołdunów	Paul Berger
Bad Gottschalkowitz	Goczałkowice	Leo Wybierski
Borin	Borynia	Johann Lerch
Brzestz	Brzeźce	Johann Wrobel
Cielmitz	Cielmice	Franz Biolik
Cwiklitz	Ćwiklice	Erich Seemann

[74] Ibidem, s. 302.
[75] Ibidem, s. 311–312.

cd. tab. 9

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Czarkow	Czarków	Stephan Jurga
Deutsch Weichsel	Wisla Mała	Simon Nowrotek
Dzietzkowitz	Dziećkowice	Johann Smilowski
Emanuelssegen	Murcki	Viktor Iwan
Gardawitz	Gardawice	Anton Malcher
Gollawietz	Goławiec	Karl Horst
Groß Chelm	Chełm Śląski	Max Posner
Groß Weichsel	Wisła Wielka	Paul Maciejczyk
Guhrau	Góra	Kranczoch
Gurkau	Górki	Johann Saternus
Imielin	Imielin	Ewald Wulfen
Jankowitz	Jankowice	Andreas Balzarek
Jaroschowitz	Jaroszowice	Reinhold Berger
Jedlin	Jedlina	Paul Myschor
Kobielitz	Kobielice	Ludwik Maindok
Kobier	Kobiór	Johann Jastrzembski
Kopczlowitz	Kopciowice	Ernst Berger
Kostow	Kosztowy	Theodor Block
Krier	Kryry	Ludwik Stobik
Kreuzdorf	Krzyżowice	Paul Maciejczyk
Lendzin	Lędziny	Paul Mansel
Lonkau	Łąki	Isidor Gorka
Mezerzitz	Międzyrzecze	Thomas Paschek
Miedzna	Miedźna	Josef Grzondziel
Miserau	Mizerów	Josef Czysch
Mittel Lazisk	Łaziska Średnie	Martin Gruhn
Mokrau	Mokre	Josef Ermler
Neu Berun	Bieruń Nowy	Paul Pietryas
Neudorf	Borowa Wieś	Robert Kurpas
Nieder Lazisk	Łaziska Dolne	Max Klitta
Ober Goldmannsdorf	Bzie Górne	Paul Ciesla
Ober Lazisk	Łaziska Górne	Willibald Witter
Ornontowitz	Ornontowice	Stefan Schendzielorz
Orzesche	Orzesze	Richard Müller
Paniow	Paniówki	Franz Wlodasch
Paprotzan	Paprocany	J. Glenschczyk

cd. tab. 9

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Pawlowitz	Pawłowice	Gerhard Hartmann
Pilgramsdorf	Pielgrzymowice	Erwin Rupp
Podlesie	Podlesie	Alfred Maiwald
Poremba	Poręba	Paul Sittek
Radostowitz	Radostawice	Wilhelm Konietzny
Sandau	Piasek	Reinhold Schlimme
Sciern	Ściernie	Paul Losko
Siegfriedsdorf	Frydek	Ludwig Woitalla
Staude	Studzionka	Josef Mrukwa
Studzienitz	Studzienice	Anton Czech
Sussetz	Suszec	Paul Plinta
Tannendorf	Świerczyniec	Josef Bulla
Timmendorf	Szeroka	?
Urbanowitz	Urbanowice	August Felder
Warschowitz	Warszowice	Paul Niemietz
Wesolla	Wesoła	Franz Moeser
Wilkowy	Wilkowyje	Franz Duda
Wohlau	Wola	Otto Baxmann
Woschczytz	Woszczyce	Paul Pissarek
Wyrow	Wyry	Josef Czerny
Zgon	Zgoń	Paul Jutetzko

*Landraci: 1939–1945 Bernhard Derschau, 1942–1943 Bernard Nienaber, Kern (pełniący obowiązki).

Źródło: *Plesser Heimatkalender*. Gleiwitz 1940.

Rybnik

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował obszar 7611,7 km^2. W jego skład wchodził polski powiat rybnicki i dołączone do niego 93 gminy z powiatu raciborskiego. Liczba mieszkańców w 1939 roku wynosiła 241,8 tys. (w 1943 roku w powiecie mieszkało 7,1 tys. reichsdeutschy, 11,5 tys. wpisanych na DVL 1, 19,7 tys. – na DVL 2, 173,5 – na DVL 3, 4,5 – na DVL 4, 5 tys. Polaków i in.). Siedzibą władz powiatowych był Rybnik[76].

[76] Ibidem, s. 306–307

Tabela 10

Podział powiatu Rybnik na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Loslau	Wodzisław	Edmund Bannatz
Sohrau	Żory	Anton Jaschke
Gminy		
Alt Dubensko	Dębieńsko Stare	August Krolitzek
Baranowitz	Baranowice	Roman Gromnitza
Belk	Bełk	Fritz Blachowitz
Boguschowitz	Boguszowice	Heinrich Palugniok
Bujakow	Bujaków	Josef Huj
Chudow	Chudów	Paul Spyra
Chwalentzitz	Chwałęcice	Karl Piecha
Chwallowitz	Chwałowice	Josef Alt
Cissowka	Cisówka	?
Czernitz	Czernica	Johann Lukoschek
Czerwionka	Czerwionka	Arno Manthei
Cziersowitz	Czyżowice	Wilhelm Kubitza
Czuchow	Czuchów	August Parschainski
Dreilinden	Dzimierz	Emil Schimera
Dyhrngrund	Marusze	Paul Schmuck
Eichendorf	Skrzeczkowice	Franz Walke
Fischgrund	Pstrążna	Wilhelm Mika
Friedrichstal	Podbucze	Franz Skatulla
Gaschowitz	Gaszowice	Viktor Donga
Gieraltowitz	Gierałtowice	Gendasch
Godow	Godów	Josef Student
Gogolau	Gogołowa	Alois Winkler
Golleow	Golejów	Franz Raschka
Gottartowitz	Gotartowice	Josef Sobik
Groß Dubensko	Wielkie Dębieńsko	August Krolitzek
Groß Thurze	Turza Śląska	Paul Scmuck [Schmuck?]
Jankowitz	Jankowice	Alt Josef
Jedlownik	Jedłownik	Eduard Bannatz
Jejkowitz	Jejkowice	Alois Pieczka
Klein Paniow	Paniówki	Johann Gemander

cd. tab. 10

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Klein Thurze	Turzyczka	Paul Schmuck
Klischczow	Kleszczów	Josef Kropidlo
Klototschin	Kłokocin	Franz Dziwoki
Knizenitz	Książenice	Ludwig Szczepanek
Knurow	Knurów	?
Königsdorf-Jastrzemb/ Nieder Jastrzemb	Jastrzębie Dolne	Paul Pietryas
Kokoschütz	Kokoszyce	Jänich
Krostoschowitz	Krostoszowice	Josef Mach
Krzischkowitz	Krzyżkowice	Johann Drobik
Lazisk	Łaziska	Walter Funke
Lenßberg	Góry	Franz Schulik
Leschczin	Leszczyny	Theodor Pallasch
Lissek	Lyski	Alois Schikora
Lohnitz	Łańce	August Schikora
Lukow	Łuków	Hans Felbier
Marklowitz	Marklowice	Wilhelm Kretzel
Moschczenitz	Moszczenica	Willers
Mschanna	Mszana	Theodor Tatarczyk
Neudorf	Nowa Wieś	Franz Pytlik
Nieder Jastrzemb	Jastrzębie Dolne	Willers
Nieder Schwirklan	Świerklany Dolne	Alois Stawarski
Nieder Wilcza	Wilcza	Viktor Chwolka
Niedobschütz	Niedobczyce	Rudolf Röricht
Ober Jastrzemb	Jastrzębie Górne	Willers
Ober Schwirklan	Świerklany Górne	Alois Stawarski
Ober Wilcza	Wilcza	Viktor Chwolka
Ochojetz	Ochojec	Peter Poralla
Orzupowitz	Orzepowice	Josef Fuß
Oschin	Osiny	Josef Cimalla
Pallowitz	Palowice	Karl Lanuschny
Peterkowitz	Pietrzkowice	Vinzent Paschenda
Pietze	Piece	Gregor Pollok
Pohlom	Połomia	Jakob Pollok
Poppelau	Popielów	?
Preiswitz	Przyszowice	?

cd. tab. 10

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/*Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Przegendsa	Przegędza	Paul Groborz
Pschow	Pszów	August Reichwald
Radlin	Radlin	Johannes Reiß
Rogoisna	Rogoźna	Theodor Zajonz
Roy	Rój	Franz Bönisch
Rowin	Rowień	?
Ruptau	Ruptawa	Wilhelm Fussik
Rydultau	Rydułtowy	Karl Unger
Schczejkowitz	Szczejkowice	Ignaz Lassek
Schczyrbitz	Szczerbice	Franz Pierzchalla
Schoenburg	Rzuchów	Johann Bugla
Schyglowitz	Szczygłowice	Franz Gritzmann
Seibersdorf	Zebrzydowice	Paul Skupin
Skrbenski-Golkowitz	Skrbeńsko	Josef Student
Skrzichow	Skrzyszów	Eduard Soßna
Stanowitz	Stanowice	Julius Macziontzik
Stein	Kamień	Valentin Molenda
Sumin	Sumina	Anton Gawlik
Vorbriegen	Folwarki	Sylvester Klimek
Wielepole	Wielopole	Adolf Skupin
Wilchwa	Wilchwy	Konstantin Janetta
Zamislau	Zamysłów	Karl Henning
Zawada	Zawada	Johann Kaluza
Zwonowitz	Zwonowice	Wilhelm Kies
Zyttna	Żytna	Franz Granitzny

*Landraci: 1939–1940 Ernst Drewes, 1941 Geissler, 1941–1945 Martin Elsner.

Źródło: „Heimat-Kalender des Kreises Rybnik". Gleiwitz 1940, s. 150–152.

Sosnowiec

Sosnowiec, jako miasto wydzielone, obejmowało obszar 33,20 km^2. W 1939 roku liczba ludności wynosiła 136 tys. (w tym 30 tys. Żydów). Nadburmistrzem przez cały okres wojny był M. Schönwalder[77].

[77] Por. R. Kaczmarek: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w planach niemieckich podczas II wojny światowej*. W: *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*. Red. M.W. Wanatowicz. Katowice 1999, s. 134–161.

Zabrze

Zabrze (Hindenburg) jako miasto wydzielone należało przed wybuchem wojny do Rzeszy Niemieckiej. Obejmowało obszar 44,06 km^2. W 1943 roku liczyło 126 tys. mieszkańców. Nadburmistrzem przez cały okres wojny był Max Fillusch[78].

Zawiercie

Obszar tego powiatu (Warthenau) należącego przed wojną do województwa kieleckiego wcielono do Rzeszy. Landratem był Hampel, ale zastępował go Becker z Blachowni, ponieważ Hampel został powołany do wojska. W powiecie znajdowało się jedno miasto: Zawiercie (Warthenau) i okręgi urzędowe: Koziegloki, Koziegłowy (Kozieglowy), Kromołów (Kromolow), Mierzęcice (Mierzencice), Mrzygłód (Mrzyglod), Myschkow (Myszków), Pinczyce, Poraj (Poray), Poręba (Poremba), Rokitno Szlacheckie, Rudnik Wielki, Siewierz, Włodowice (Wlodowice)[79].

Żywiec

Powiat po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej obejmował obszar należący przed wybuchem wojny do województwa krakowskiego. Jego powierzchnia liczyła 1152,73 km^2. Liczba mieszkańców w 1943 roku wynosiła 132,3 tys. (9,2 tys. osadników niemieckich, 2,3 tys. posiadających wpis na DVL, 2,7 tys. reichsdeutschy i ok. 118 tys. Polaków). Siedzibą władz powiatowych był Żywiec, którego nazwę od 1939 roku zmieniono na Saybusch[80].

Tabela 11

Podział powiatu Żywiec (Saybusch) na miasta i gminy wg stanu z 1941 roku*

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/ *Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Miasta		
Sucha	Sucha	Nowara
Okręgi urzędowe/*Amtsbezirke*		
Ciencina	Cięcina	Parrée
Jelesnia	Jeleśnia	Idzik
Lipowa	Lipowa	Mainusch

[78] *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte*. Reihe A: *Preußen*. Bd. 4: *Schlesien*.., s. 298–299.

[79] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 209, Alphabetisches Verzeichnis der Stadt- und Landgemeinden im Gau Oberschlesien mit den dazugehörigen Ortsteilen, Kolonien, Siedlungen usw. [1940].

[80] Ibidem, s. 307–308.

cd. tab. 11

Miasta, gminy, okręgi urzędowe		Burmistrzowie (komisarze urzędowi/ *Amtskommissare*)
nazwy niemieckie	nazwy polskie	
Lodygowitz	Łodygowice	Steinborn
Milowka	Milówka	Smolka
Rajcza	Rajcza	Pawliczek
Slemien	Ślemień	Damke
Sporisch	Sporysz	Rinkenberg
Stryszawa	Stryszawa	Waldschmidt
Zadziele	Zadziek	Maaß

*Landraci: 1939–1945 Eugen Hering.

Źródło: „Heimatkalender des Beskidenkreises Saybusch 1941". Gleiwitz 1941, s. 244–345.

Ostatnim ogniwem administracji terenowej w rejencjach były gminy i miasta. W Trzeciej Rzeszy nie negowano oficjalnie roli samorządu gminnego. Wręcz przeciwnie, gloryfikowano go, uznając za „część ogólnoniemieckiej historii". Chętnie odwoływano się do średniowiecza i jakoby germańskiego rodowodu samorządu. Takie deklaracje legły u podstaw uchwalenia przez Reichstag 30 stycznia 1935 roku, a więc w drugą rocznicę przejęcia władzy, jednolitego prawa dla wszystkich niemieckich gmin – *Niemieckiego porządku gminnego* (*Deutsche Gemeindeordnung* – DGO)[81]. Po wkroczeniu Niemców na Górny Śląsk udało się szybko stworzyć sieć administracji gminnej, a wprowadzenie DGO odbywało się stopniowo w poszczególnych powiatach. Najwcześniej nastąpiło to w powiatach: górnośląskich: od stycznia w lublinieckim i pszczyńskim oraz w tych gminach rybnickich, które przyłączono z powiatu raciborskiego, od lutego w powiecie tarnogórskim i w wybranych gminach w powiatach: bielskim, rybnickim, katowickim i cieszyńskim. Od 1 września wprowadzono DGO w kolejnych gminach w powiatach górnośląskich: lublinieckim, bytomskim, tarnogórskim, pszczyńskim, rybnickim i katowickim oraz w wybranych miastach w powiatach Śląska Cieszyńskiego i w powiatach wschodnich[82].

Gminy nie objęte DGO otrzymywały zarządy komisaryczne, na których czele stali komisarze okręgów urzędowych (*Amtskommissare*)[83].

[81] „Reichsgesetzblatt" 1935, s. 49.

[82] BA Berlin-Lichterfelde, R 18, sygn. 1205, Der OP Provinz Schlesien an den RMdI, Breslau, 1.09.1940.

[83] E. Jędrzejewski: *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*. „Studia Śląskie". Seria nowa. T. 16. Katowice 1969, s. 134–135; Ibidem: *Hitlerowska koncepcja...*, s. 226–229.

Traktowano ich jako urzędników państwowych, nie samorządowych, mających pełnić przede wszystkim zwierzchność policyjną na powierzonym sobie obszarze. NSDAP miała prawo wyrażania opinii co do nominacji tych komisarzy, ale nie mogła ich kontrolować, co budziło opory i na Górnym Śląsku. Bracht bezskutecznie interweniował w imieniu NSDAP w tej sprawie u Springoruma, ale jeszcze raz stwierdzono wówczas, że wybór i nadzór tych urzędników należy, w odróżnieniu od gmin posiadających samorząd, wyłącznie do administracji państwowej[84].

Obsadę gmin burmistrzami i komisarzami okręgów urzędowych przygotowywano w przypadku Górnego Śląska już we wrześniu 1939 roku wraz z tworzeniem zarządów cywilnych – i to zarówno w katowickim sztabie Fitznera, jak i w sztabie krakowskim. 8 września OKH informowało np. Dilla, że RMdI przygotowuje listę branych pod uwagę do obsadzenia volksdeutschy na burmistrzów i radnych (do tej pory byli to mianowani komisarycznie urzędnicy, w mniejszych miejscowościach zazwyczaj rzeczywiście miejscowi volksdeutsche)[85]. Na poziomie gminnym wprowadzono w odróżnieniu od powiatowego (gdzie kreisleiterzy nie byli landratami) zazwyczaj pełną unię personalną urzędów partyjnych i państwowych. Miejscowy burmistrz był z reguły szefem grupy partyjnej. Urzędników na wszystkich szczeblach stale brakowało, ale na szczeblu gminnym w szczególności. By zaradzić tym ciągłym kłopotom, w 1942 roku utworzono specjalną szkołę dla urzędników terenowych na Górnym Śląsku (Deutsche Gemeindeverwaltungs- und Sparkassenschule Oberschlesien). Był to już okres istnienia prowincji i coraz silniej odczuwanego nacisku partii na obsadę stanowisk. Zarządzający szkołą kierownik wydziału komunalnego partii Erwin Schramm nie ukrywał przy ogłoszeniu do niej rekrutacji, że „przy naborze do szkoły musi się brać pod uwagę nie tylko profesjonalne zdolności, ale także charakter i ocenę polityczną, tzn. czy kandydat włącza się w działalność polityczną, czy tylko jest po prostu członkiem NSDAP lub jej towarzystw. Dlatego szefowie studiów będą oczekiwać ocen politycznych ze strony kreisleiterów"[86].

---

[84] APKat., RK, sygn. 39, Niederschrift über die Regierungspräsidenten-Besprechung, Kattowitz, 5.04.1940, k. 169.

[85] BA MA, RH 20–14, sygn. 180, OKH an AOK 14 (O.Qu für ChdZ Dill), 8.09.1939: Gemeindeverwaltung in den besetzten Gebieten, k. 109–110. Z Górnego Śląska wówczas brano pod uwagę następujące osoby: Gostyń – Oskar Klimpel, Katowice – Leu, Golla, Libera, Królewska Huta – Strozyk, Tarnowskie Góry – Michatz, Lubliniec – Ochmann, Mysłowice – Zeller, Pszczyna i Rybnik miały zostać obsadzone po konsultacjach z zarządami koncernów książąt pszczyńskich i Donnersmarcka.

[86] „Gau Anordnungsblatt", Folge 7/42, 18.03.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 202 v. 7.03.1942, betr.: Politische Beurteilung der Lehrgangsteilnehmer der Deutschen Gemeindeverwaltungs- und Sparkassenschule Oberschlesien, s. 155.

Okazją do podsumowania tego pierwszego etapu wcielenia i ukształtowania się ostatecznie granic obydwu górnośląskich rejencji stały się uroczystości z okazji pierwszej rocznicy wcielenia, tzw. wyzwolenia Górnego Śląska spod jarzma polskiego, bo tak oficjalnie w propagandzie nazywano zajęcie we wrześniu 1939 roku górnośląskich miast. Na 1 września 1939 roku zwołano do Katowic, na obecny Plac Sejmu Śląskiego (wówczas znajdujący się między budynkiem prezydium rejencji i prezydium policji), olbrzymią manifestację, na której katowicki kreisleiter NSDAP Georg Joschke zapowiedział obecność „całej ludności Górnego Śląska". Na plac można było wejść tylko za specjalnym zaproszeniem, które trzeba było wykupić za 20 fenigów. Na manifestacji z udziałem wszystkich oficjeli uroczyście ogłoszono, iż wcielenie Górnego Śląska do Rzeszy stało się faktem[87]. Stworzono w ten sposób warunki do ukształtowania się nowej jednostki administracyjnej – prowincji górnośląskiej (Provinz Oberschlesien).

Nowa pruska prowincja na terenach wcielonych – prowincja górnośląska

W momencie wybuchu wojny były możliwe w zasadzie dwa rozwiązania administracyjne na szczeblu prowincji: bądź wcielenie do istniejącej już jednostki administracyjnej, co byłoby zasadne, gdyby chodziło wyłącznie o tereny historycznego pruskiego Górnego Śląska, które mogły się w tym wypadku stać częścią istniejącej już rejencji opolskiej bądź ewentualnie nowej rejencji, obejmującej okręg przemysłowy (takie rozwiązanie rozpatrywano, a nową stolicą, z racji umieszczenia tam w okresie międzywojennym zarządów wielkich spółek niemieckich, miały być nie Katowice, łączone z tradycją polską, ale Gliwice). Za tego typu koncepcją prowincji opowiadali się Wagner i Schulenburg. Utrzymanie w ten sposób powiększonej, jednorodnej prowincji śląskiej ze stolicą we Wrocławiu byłoby nawiązaniem do pruskiej, XIX-wiecznej Provinz Schlesien. Ponadto nie istniałyby dla administracji niemieckiej problemy związane z polityką narodowościową i rasową, które w ówczesnej sytuacji mogły być powiązane

[87] APKat., Akta miasta Katowice (dalej: A.m.Katowice), sygn. 370, Rundschreiben Nr. 137/1940 v. 28.08.1939, k. 387.

wyłącznie z podejmowanymi na olbrzymią skalę deportacjami i akcją osadniczą. Dla Wagnera niebywale istotne było również umożliwienie realizacji jego ulubionej koncepcji – budowy nowego centrum gospodarczego – nowego Zagłębia Ruhry na wschodzie. Niewątpliwie niebagatelnym powodem wzmacniającym tę koncepcję był także czynnik personalny. Wagner stanąłby wówczas na czele największej prowincji w państwie pruskim, o olbrzymim potencjale gospodarczym, co stwarzało mu widoki na szybki awans w hierarchii „drużyny wodza Trzeciej Rzeszy". Druga koncepcja odwoływała się do wzorców administracyjnych wypracowanych w okresie ekspansji niemieckiej w latach 1938–1939, a więc wydzielenia z terenów wcielonych nowej jednostki administracyjnej, okręgu Rzeszy, której przywódca – gauleiter – pełniąc zarazem funkcje szefa administracji cywilnej, jak i partyjnej, tworzył nową jakość w systemie administracyjnym. Takie rozwiązanie, przyjęte zarówno w Austrii, jak i na terenach okupowanych Sudetów, a także w 1939 roku w Wielkopolsce i na Pomorzu, było atrakcyjne dla tych polityków nazistowskich, którzy dopiero rozpoczynali karierę, albo wynosiła ich na fali sukcesu sytuacja w latach 1938–1939. Z tego powodu zainteresowani takim rozwiązaniem byli także kierownicy partyjni niższych szczebli – otwierała się przed nimi kariera administracyjno-państwowa, połączona z licznymi apanażami przynależącymi władzy, mimo że nie mieli do pełnienia tych stanowisk odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia. Była to wizja atrakcyjna przede wszystkim dla przywódców mniejszości niemieckiej na terenach zajętych, którzy w inny sposób, przez normalny awans urzędniczy, nie mogli marzyć o sięgnięciu po wysokie stanowiska połączone z realną władzą. W latach 1939–1940 na Górnym Śląsku pod wpływem Wagnera i Schulenburga zwyciężyła pierwsza koncepcja. Jednak utworzenie prowincji górnośląskiej stało się w 1941 roku wstępem do triumfu zwolenników prowincji traktowanej jako nowa jednostka partyjno-państwowa. Formalnie nie utworzono, co prawda, „Reichsgau Oberschlesien", ale realizowana od tego momentu polityka zmierzała w istocie do takiego ujednolicenia polityki partii i państwa przez nowego gauleitera Fritza Brachta.

Trudno ocenić, które z rozwiązań miało więcej cech pozytywnych z punktu widzenia ludności na terenach wcielonych. W pierwszym przypadku z pewnością można mówić o realizacji na etapie planistycznym zamysłów modernizacyjnych na Górnym Śląsku i faktycznie wstrzymaniu jakichkolwiek pomysłów deportacji Górnoślązaków, co w praktyce oznaczało zaakceptowanie tezy o przynależności Górnoślązaków do niemieckiej wspólnoty narodowej. Jednak nie oznaczało to wcale mniejszej skali represji i eksterminacji na obszarze Górnego

Śląska, wręcz przeciwnie, przyjęcie takiego założenia musiało się wiązać z daleko idącymi, szybko realizowanymi planami germanizacyjnymi i rasowymi, na które ze strony sztabu administracyjnego Wagnera było pełne przyzwolenie. Rozczarowanie miejscowych Niemców tą polityką brało się więc nie z tego, że oznaczała ona germanizację i w następnym etapie nazyfikację, ale z tego, że Wagner z Schulenburgiem starali się to robić w istocie metodami kolonialnymi, „najazdem" niemieckich urzędników i specjalistów, bez brania pod uwagę przy awansach miejscowych działaczy mniejszości niemieckiej. Centrum tych przedsięwzięć do 1940 roku pozostał zresztą Wrocław, a nie stało się nim Katowice. Druga z tych koncepcji, także realizowana na Górnym Śląsku, odejścia od koncepcji klasycznej pruskiej prowincji, a zbliżenia się do modelu okręgu Rzeszy, mogła być z punktu widzenia Górnoślązaków bardziej korzystna. Olbrzymi zakres kompetencji, które miał w takim przypadku gauleiter, pozwalały mu w istocie na prowadzenie samodzielnej polityki na powierzonym sobie obszarze w ramach polikratycznego systemu władzy. Wszystko zależało od osoby postawionej na czele prowincji. W tym przypadku miejscowy polityk, znający dobrze lokalne uwarunkowania, mógł łagodzić co najmniej część najbardziej represyjnych cech systemu. Tak zachowywał się np. Konrad Henlein, który mimo swych szerokich kompetencji, właściwie ich nie wykorzystywał[88]. Bracht jednak miał olbrzymie aspiracje polityczne, które zaprowadziły go na fotel gauleitera i dla niego wzorami byli raczej Artur Greiser i Albert Forster, nie wahający się przed sięganiem do swych kompetencji, by przekonać Hitlera i jego paladynów, że tworzą wzorcowy okręg partyjny, tzw. *Mustergau*[89].

Geneza stworzenia prowincji górnośląskiej, formalnie istniejącej od 1941 roku, tkwiła wobec tego w fiasku polityki tandemu Wagner-Schulenburg. Krach ich koncepcji fachowej administracji nie oznaczał jednak unicestwienia wszystkich elementów struktury administracyjnej tworzonej przez nich na Górnym Śląsku w latach 1939–1940. Dotyczyło to obsadzania fachowymi urzędnikami urzędów administracji cywilnej co najmniej do poziomu powiatowego (nominacje landratów i urzędników prezydium rejencji katowickiej z 1940 roku w większości okazały się trwałe), kierowanie się pragmatyką urzędową na poszczególnych szczeblach administracyjnych, a nie chaotycznymi dyspozycjami urzędów nadzwyczajnych, w szczególności podporządkowanych Himmlero-

[88] V. Zimmermann: *Sudetští Němci...*, s. 123–125.

[89] Pojęcie *Mustergau* było zdecydowanie nadużywane w Trzeciej Rzeszy. Odwoływali się do niej prawie wszyscy gauleiterzy, oczywiście odmiennie interpretując to pojęcie.

wi. Usunięcie Wagnera wynikało z nienawiści, jaką do niego odczuwał Martin Bormann, który już w momencie anszlusu Austrii nosił się z zamiarem pozbycia się szybko awansującego gauleitera i komisarza do spraw cen. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym niechęć Bormanna do Wagnera był katolicyzm rodziny śląskiego gauleitera, którego ten nie ukrywał, a Bormann był jednym z najbardziej wojujących z Kościołem katolickim paladynów Hitlera. Usunięcie go ze Śląska zaproponował Hitlerowi po raz pierwszy w 1938 roku w memoriale, w którym pozbawienie go tej funkcji partyjnej uzasadniał względami organizacyjnymi. Wówczas okazało się to jeszcze niemożliwe, pozycja Wagnera była zbyt silna, cieszył się zresztą poparciem stojącego wówczas u szczytu swej władzy u boku führera Hermanna Göringa, ze względu na opinię specjalisty od spraw gospodarczych[90].

W 1940 roku Bormann znalazł jednak wygodny moment do realizacji swego zamysłu. Wykorzystał pretekst do usunięcia, jaki w sposób niezamierzony stworzył mu Joseph Goebbels. Minister propagandy był wówczas zaangażowany w będący tajemnicą poliszynela romans z aktorką Lidą Baarovą. Zdradzana nie po raz pierwszy Magda Goebbels zaczęła przyjmować wówczas awanse zręcznego pracownika Ministerstwa Propagandy Karla Hankego, który ponadto obiecał jej dostarczyć bezpośrednich dowodów zdrady męża, by ta w końcu mogła uzyskać przyzwolenie Hitlera na rozwód. Zdesperowana Magda Goebbels zdecydowała się nawet na wprowadzenie się do willi Hankego, ale Hitler nakazał jednak pogodzić się zwaśnionym małżonkom (Baarova musiała wyjechać do Czech), w sierpniu 1939 roku Magda wróciła do domu Goebbelsa, a w następnym roku przyszło na świat „dziecko pojednania" – Holde Goebbels. Ceną pojednania ze strony ministra było z kolei pozbycie się niebezpiecznego współpracownika oraz konkurenta z Berlina i „zesłanie" Hankego na prowincję, ale razem z awansem służbowym, który miało mu to osłodzić[91].

Ten moment poszukiwania dla Hankego zatrudnienia poza stolicą zręcznie wykorzystał Bormann, mistrzowsko zachowujący się w takich intrygach i potrafiący rozpoznawać szybko zmieniające się układy pomiędzy koteriami w otoczeniu Hitlera. Już od wiosny 1939 roku powtarzał Hitlerowi, że Wagner jest nieposłuszny, nie chce zrezygnować z administrowania podzieloną na dwa okręgi partyjne Westfalią, mimo że ma jednocześnie pod swoim zarządem olbrzymią prowincję

[90] J. Lang: *Martin Bormann, człowiek, który zawładnął Hitlerem*. Warszawa 1995, s. 359–360.

[91] G. Kopp, P. Hartl: *Magda Goebbels – wasalka*. W: *Kobiety Hitlera i Marlena*. Hg. von G. Kopp. Warszawa 2002, s. 124–128.

śląską. Jesienią, kiedy poszukiwano dla Hankego miejsca, zaproponował dla niego właśnie Wrocław, ale wtedy nie uzyskał jeszcze akceptacji Hitlera. Jednak führer uległ w drugiej sprawie i wiosną 1940 roku nakazał ostateczny podział Westfalii, pozostawiając Wagnerowi tylko jej południową część ze stolicą w Bochum. Latem 1940 roku Bormannowi spadł jednak wprost z nieba nieoczekiwany „podarunek" ze strony Himmlera, również niechętnego Wagnerowi zarówno za jego niezależność, jak i nieskrywaną dezaprobatę do poczynań HSSuPF we Wrocławiu. Gestapo przechwyciło bowiem list dotyczący spraw prywatnych córki Wagnera – Gerdy, zakochanej w oficerze SS Kurcie Weillu (z gwardii przybocznej Hitlera), z którego wynikało, że rodzice Gerdy odmawiają wydania zgody na ślub, ponieważ Kurt wystąpił oficjalnie z Kościoła. Szef gestapo Müller przesłuchał Weilla, który złożyć zaprzysiężone zeznania jesienią 1941 roku. Hitler w trakcie tradycyjnego spotkania gauleiterów 9 listopada 1941 roku publicznie odczytał list żony Wagnera do córki i kazał opuścić gauleiterowi salę. Kiedy ten chciał się bronić, wtedy wrzasnął, że jest zwolniony ze wszystkich stanowisk, a jego następcą w południowej Westfalii zostaje natychmiast protegowany Bormanna Paul Giesler. Epilog tej sprawy nie potoczył się jednak już zgodnie z wolą Bormanna. Sąd partyjny pod wodzą niechętnego Bormannowi Waltera Bucha w lutym 1942 roku uwolnił Wagnera od oskarżenia, cofając decyzję Hitlera. Sam Hitler nigdy nie zaakceptował tego wyroku i Wagner do prowincji śląskiej już nie powrócił. Jego miejsce we Wrocławiu zajął oczekujący na odpowiednie stanowisko Karl Hanke[92].

Trudno ocenić, czy jakiekolwiek znaczenie w przypadku upadku Wagnera miała druga, nie do końca jasna kwestia związana z przynależnością do ruchu oporu jego ówczesnego najbliższego współpracownika – Fritza Dietlofa Schulenburga. Wśród różnych grup opozycyjnych działających w Trzeciej Rzeszy Schulenburg należał do grupy konserwatywnej. Ta jednak również nie była jednorodna, znajdowali się w niej zarówno dawni tradycyjni konserwatyści, jak i młodzi konserwatyści, bawarscy separatyści, pruscy urzędnicy państwowi i dyplomaci z Ministerstwa Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt – AA*) oraz oficerowie. Poglądy Schulenburga były bliskie młodym konserwatystom. Rozczarowany do Republiki Weimarskiej z dużym entuzjazmem zaangażował się początkowo we współpracę

[92] J. Lang: *Martin Bormann...*, s. 359–364. Losy Wagnera pod koniec wojny nie są do końca jasne. Aresztowany po zamachu 20 lipca 1944 roku prawdopodobnie nie został jednak zamordowany przez SS, jak długo przypuszczano, ale nie rozpoznany, został zabity przez żołnierzy radzieckich w maju 1945 roku w Berlinie.

z nowym reżimem, zafascynowany dynamiką ruchu faszystowskiego i sukcesami organizacji partyjnej w dobie Gregora Strassera[93]. W momencie przybycia na Śląsk jego opozycyjne poglądy były jednak już mocno ugruntowane. Punktem przełomowym stała się śmierć G. Strassera w czasie „puczu Röhma", a potem kryzys zaufania do systemu Trzeciej Rzeszy w trakcie praktyki urzędniczej spędzonej w Prusach Wschodnich u boku Kocha. To w sposób naturalny skłoniło go bezpośrednio przed przybyciem na Śląsk, w czasie pracy w berlińskim prezydium policji, do nawiązania bliskich kontaktów z Wolfem Helldorfem (prezydent policji w Berlinie) i tworzącym się kręgiem spiskowców wokół Nikolausa Uxküll-Gyllenbanda i Yorcka von Wartenburga[94]. Brak jednak bezpośrednich związków między członkami tej grupy a samym Wagnerem, chociaż istnieją pewne przesłanki co do jego świadomości nastrojów rodzących się w kręgu opozycjonistów. W bezpośrednim otoczeniu Wagnera działał przecież również Peter Yorck Wartenburg, współorganizator spisku, który był osobistym referentem Wagnera w czasie, kiedy ten był komisarzem do spraw cen[95]. Grupa ta stopniowo rozwijała dopiero w czasie wojny swoje poglądy na przyszły los Niemiec, ale z pewnością zasady, na których miała opierać się administracja, niewiele odbiegały od tych, które przekazywano Allanowi Dullesowi jako poglądy Jamesa Moltke i Yorcka Wartenburga: w sprawach zagranicznych Niemcy miały istnieć jako część sfederowanej Europy na zasadach chrześcijańsko-demokratycznych; w sprawach wewnętrznych proponowano odejście od centralizmu i wprowadzenie hierarchicznego podporządkowania urzędów (co brzmiało prawie jak cytat z memoriału Schulenburga z 1938 roku)[96].

Odejście Schulenburga i Wagnera w 1940 roku otwierało jednak na Górnym Śląsku drogę nowemu modelowi pruskiej prowincji, całkowicie podporządkowanej swemu gauleiterowi, traktującemu ją jako część udzielnego królestwa, należącego do miejscowego szefa partii. Rozwijający się w czasie wojny partykularyzm gauleiterów, w którym zamiast totalitarnej struktury „słabej dyktatury" pojawiała się „zde-

[93] E. Klausa: *Politischer Konservatismus und Widerstand*. In: *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*. Hg. von P. Steinbach, J. Tuchel. Bonn 1994, s. 228–232.

[94] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. Warszawa 2002, s. 697–698.

[95] D. Irwing: *Goebbels – mózg Trzeciej Rzeszy*. Gdynia 1998, s. 627.

[96] *Memorandum von Hans Schönfeld für Allen W. Dulles (September 1944)*. In: *USA und deutscher Widerstand. Analysen und Operationen des amerikanischen Geheimdienstes im Zweiten Weltkrieg*. Hg. von J. Heideking, Ch. Mauch. Tübingen–Basel 1993, s. 212.

centralizowana dyktatura gauleiterów"[97], doprowadził do pozbawienia samodzielności nadprezydium prowincji, a całość działań w prowincji podporządkowano szefowi partii – Fritzowi Brachtowi.

Po opublikowaniu 4 stycznia 1941 roku pruskiej ustawy o utworzeniu prowincji górnośląskiej i dolnośląskiej (*Provinz Niederschlesien*) powstała więc w Katowicach nowa struktura władzy. Gmach byłego urzędu wojewódzkiego stał się centrum, w którym nadprezydent – gauleiter już nie z Wrocławia, ale z nowej stolicy prowincjonalnej (*Gauhauptstadt Kattowitz*) zaczął podejmować decyzje dotyczące wyłącznie Górnego Śląska. Mimo pozostawienia struktury pruskiej administracji Bracht już na początku swojej działalności podjął decyzję, która sygnalizowała, jaki będzie kierunek zmian w nowej prowincji. Wagner od 1934 roku używał tytułu *Oberpräsident und Gauleiter Provinz Schlesien*. Bracht po swej nominacji w specjalnym okólniku nakazał używanie wyłącznie tytułu gauleitera, a więc tego, który wykorzystywali zwierzchnicy okręgów Rzeszy[98]. Od tej pory większość kluczowych zarządzeń ukazywała się w dzienniku urzędowym zarządu partyjnego „Gau Anordnungsblatt", mimo że dotyczyły także spraw administracji cywilnej. Na nie również powoływali się od tej pory prezydenci rejencji. W swym pierwszym zarządzeniu (*Anordnung* z 1 maja 1941 roku) Bracht wydawanie tylko „Gau Anordnungsblatt" zamiast oficjalnego dziennika urzędowego nadprezydenta uzasadniał koniecznością szybkiej informacji oraz oszczędnością papieru i czasu – ze względu na wydawanie zarządzeń przez różne urzędy. Zaznaczał przy tym, że inne okólniki będą od tej pory poza „Gau Anordnungsblatt" wydawane wówczas, jeżeli nie będą miały charakteru zarządzeń, a tylko komentarzy. Oznaczało to, że to partyjne wydawnictwo od tej pory obejmowało całość zarządzeń na poziomie prowincji. Dzielono je na dwie grupy: *Anordnungen* (oznaczanych jako A z kolejnym numerem), w których miały się mieścić zarządzenia „o podstawowym charakterze albo podwyższonej wadze politycznej", mógł je wydawać tylko gauleiter bądź jego zastępca i *Bekanntgaben* (oznaczanych literą B z odpowiednim numerem), w których miały mieścić się wskazówki zarządu okręgowego NSDAP i komentarze wyjaśniające zarządzenia gauleitera[99].

Oprócz nadprezydium pojawił się również nazistowski samorząd prowincjonalny. Po wejściu w życie zarządzenia z 11 kwietnia 1942

[97] Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, s. 214.

[98] APKat., RK, sygn. 6264, Vermerk von Regierungspräsident Springorum, Kattowitz, 25.02.1941, k. 32.

[99] „Gau Anordnungsblatt", Folge 1/41, 1.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 1 v. 1.05.1941, betr.: Erscheinen des Gauanordnungsblattes, s. 1–2.

roku powołano zarząd prowincjonalny (*Provinzionalverband*) oraz radców prowincjonalnych. Gauleiter przy okazji otrzymał jeszcze jeden dodatkowy tytuł zarządcy górnośląskiego zarządu prowincjonalnego (*Verwalter des Oberschlesischen Provinzialverbandes*)[100]. Wszystkie dotychczasowe urzędy prowincjonalne i oddziały urzędów nadzwyczajnych dostosowano do nowej struktury administracyjnej, wprowadzając w Katowicach ich placówki kierownicze. Poza Katowicami, siedzibą nowej pruskiej prowincji pozostał tylko Wyższy Urząd Finansowy, który mieścił się nadal w Opawie (do 1942 roku), a potem w Karłowych Warach, podlegając bezpośrednio Ministerstwu Finansów[101].

Górny Śląsk, jako region wcielony w ramach odrębnej prowincji, przed Rzeszą postawił problem znalezienia odpowiedniego dla jego wagi gospodarczej i potencjału ludnościowego modelu rozwojowego. Dla Górnoślązaków wcielenie oznaczało z kolei konieczność dokonania rychłego wyboru pomiędzy przynależnością do niemieckiej wspólnoty narodowej lub próbę przetrwania w warunkach okupacyjnej rzeczywistości.

---

[100] APKat., Provinzialverwaltung Kattowitz, sygn. 56, Errichtung des Provinzialverbandes Oberschlesien, Kattowitz, 22.04.1942, k. 4.

[101] V. Kural, Z. Radvanovský a kol.: *„Sudety" pod hákovym křížem*. Ústi nad Labem 2002, s. 100.

3. Od „nowego Zagłębia Ruhry" do rabunkowej gospodarki wojennej

Górny Śląsk w strukturze gospodarczej Trzeciej Rzeszy

Ziemie, które Trzecia Rzesza okupowała podczas II wojny światowej, nie miały dla niej jednakowego znaczenia ekonomicznego, a w przypadku ziem wcielonych niebagatelnym czynnikiem wpływającym na zakres aneksji były właśnie kwestie gospodarcze. Pod tym względem rysowała się wyraźna dwudzielność między dwiema grupami: obszarami rolniczymi, mającymi zostać zapleczem żywnościowym Rzeszy (większość polskich terenów wcielonych, obszary Karyntii i Dolnej Styrii) oraz tymi, których przyłączenie było związane z istniejącym zapleczem przemysłowym (Górny Śląsk, Lotaryngia, część Alzacji)[1]. Na obszarze terenów wcielonych podstawowym zadaniem gospodarczym stawało się wobec tego jak najszybsze zintegrowanie potencjału ekonomicznego terenów anektowanych z systemem gospodarczym Trzeciej Rzeszy, przez co rozumiano: wprowadzenie niemieckiego systemu zarządzania, maksymalne wykorzystanie miejscowych mocy produkcyjnych, usług i siły roboczej na potrzeby gospodarki wojennej i ewentualną modernizację gospodarczą branż uważanych za ważne z punktu widzenia Niemiec, a do takich zaliczono górnośląski przemysł ciężki[2].

---

[1] Por.: W. Długoborski: *Die deutsche Besatzungspolitik und die Veränderungen der sozialen Struktur Polens 1939–1945*. In: *Zweiter Weltkrieg und sozialer Wandel. Achsenmächte und besetzte Länder*. Hg. von W. Długoborski. Göttingen 1981; R. Kaczmarek: *Górny Śląsk w strukturze terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". Red. A. Barciak. T. 22. Katowice 1997, s. 128–141.

[2] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s, 30–31.

Od wybuchu wojny najpilniejszą sprawą było sfinansowanie narastających potrzeb niemieckiej gospodarki wojennej (*Kriegswirtschaft*) i utrzymanie, albo nawet zintensyfikowanie produkcji. Według niemieckiego ministra finansów Ludwiga Schwerina Krosiga łączne wydatki Rzeszy w latach wojny wyniosły ok. 680 mld marek (niektóre dane są nawet wyższe i sięgają ok. 685 mld marek), które tylko w 33% pokryto ze środków wewnętrznych, w 55% z pobranych pożyczek, a w 12% koszty te obciążyły kraje okupowane (nie wliczono do tego szacunku nakładanych na jej mieszkańców specjalnych podatków, konfiskat i przejmowania zysków z wykorzystywania robotników przymusowych[3]). Jednak trzeba wspomnieć, że sytuacja ta nie była stabilna przez cały okres wojny, rola terenów wcielonych i okupowanych dla gospodarki wojennej Niemiec stopniowo wzrastała, szczególnie w momencie nasilenia bombardowań na Niemcy. Taka sytuacja była może najbardziej widoczna na Górnym Śląsku, gdzie cały przemysł pozostawał bezpieczny aż do lata 1944 roku. O narastającym znaczeniu prowincji górnośląskiej w ekonomice Rzeszy podczas wojny świadczy przede wszystkim to, iż w latach 1943–1944 już aż 30% wydobycia węgla kamiennego (98,5 mln ton) pochodziło właśnie z terenów okupowanych (a właściwie tylko z Górnego Śląska), podobnie było ze stalą surową, z której 40% pochodziło z terenów okupowanych[4].

Już na samym początku wojny w swym pierwszym przemówieniu gauleiter Wagner przedstawił wizję Górnego Śląska jako „nowego Zagłębia Ruhry". Na manifestacji w Katowicach 16 października 1939 roku przed kilkudziesięcioma tysiącami Niemców górnośląskich powiedział: „Mamy wolę, żeby z tego regionu zrobić nowe niemieckie gospodarcze Zagłębie Ruhry. Może wydawać się to trudne, każdy powinien mieć świadomość tego, że my nie kapitulujemy przed żadnymi tego rodzaju trudnościami. Wzywam was: Tutaj rośnie nowy wspólny wielki okręg Rzeszy, który zadecyduje o losie ostatnich wielkich rozstrzygnięć naszej ojczyzny"[5].

Okazało się, że wizja Wagnera szybko została skorygowana i odeszła w przeszłość w swej pierwotnej wersji wraz z jego odwołaniem. W strukturze gospodarczej Trzeciej Rzeszy rola Górnego Śląska zmieniała się fazowo, w zależności od potrzeb całej ekonomiki Niemiec:

I faza (lata 1939–1941) – kształtowały się wówczas plany sztabu gospodarczego Josefa Wagnera stworzenia z Górnego Śląska tzw. nowego Zagłębia Ruhry i oparcia rozwoju regionu na zmodernizowanym górnictwie węglowym.

---

[3] Ibidem, s. 267.

[4] A. Bullock: *Hitler i Stalin – żywoty równoległe*. T. 2. Warszawa 1997, s. 217.

[5] *Eine Riesenarbeit liegt vor uns*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 270 z 16.10.1939.

II faza (lata 1941–1943) – po wybuchu wojny na wschodzie ze Związkiem Sowieckim pojawiły się plany ożywienia wcześniej niedocenianego górnośląskiego przemysłu hutniczego mające związek z wykorzystaniem okupowanego Zagłębia Krzyworoskiego; wówczas też zarzucono większość zamierzeń modernizacyjnych w przemyśle węglowym, rozpoczynając etap rabunkowej eksploatacji zasobów surowcowych regionu ze względu na coraz silniej występujące niedobory zaopatrzeniowe. Jedyną metodą wzrostu produkcji były czynniki ekstensywne: wydłużenie czasu pracy i wzrost zatrudnienia (zatrudnienie w przemyśle górnośląskim stale się zwiększało; w latach 1940–1943 aż o 42,4%, najwięcej w górnictwie o 30%, w hutnictwie o 56%, w przemyśle chemicznym o 119,5%[6]).

III faza (1943–1945) – etap narastania rabunkowego systemu eksploatacji gospodarczej regionu, a jednocześnie stały wzrost znaczenia przemysłu górnośląskiego w całokształcie systemu ekonomicznego Rzeszy ze względu na gwarancje, jakie dawał dla utrzymania bezpieczeństwa energetycznego Niemiec.

W I fazie, po wybuchu wojny, w sztabie Wagnera zdecydowano się na realizację programu modernizacji przemysłu wydobywczego na Górnym Śląsku. Na uboczu pozostawiono przemysł metalurgiczny, szczególnie po zajęciu zagłębia lotaryńskiego na zachodzie, co wówczas wydawało się Niemcom rozwiązaniem długofalowym problemów, jakie Niemcy miały przed wybuchem wojny z produkcją wyrobów hutniczych, pod warunkiem zapewnienia ciągłości dostaw szwedzkiej rudy. Te plany, oprócz inicjatywy samego Wagnera, były dziełem przede wszystkim Schulenburga i ściśle wówczas z nim współpracującego planisty prowincjonalnego Gerharda Zieglera. Schulenburg poznał go prawdopodobnie jeszcze w Prusach Wschodnich. Zamysły te znajdowały także akceptację pośród części związanych z Göringiem ministrów odpowiedzialnych za gospodarkę. Potwierdzeniem tego była wizyta na Górnym Śląsku już w październiku 1939 roku ministra komunikacji – Juliusa Dorpmüllera. Pierwsza oficjalna wizyta ministerialna w Katowicach została poświęcona właśnie koncepcjom modernizacyjnym okręgu, rozbudowie na Górnym Śląsku dróg wodnych i linii kolejowych. Nie omieszkano przy tym wykorzystać propagandowo związków Dorpmüllera z Górnym Śląskiem, ponieważ był on w 1922 roku prezesem dyrekcji kolei w Opolu[7].

---

[6] Dane za: A. Sulik: *Rola Górnego Śląska w gospodarce wojennej Trzeciej Rzeszy*. W: *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.* Red. W. Wrzesiński. Wrocław–Warszawa 1990, s.191.

[7] *Reichsverkehrminister Dr. Dorpmüller in Kattowitz*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 287 z 24.10.1939.

Ziegler został zatrudniony we Wrocławiu od 1 stycznia 1940 roku, po ściągnięciu go z Sudetów przez Schulenburga. To on rozbudował w szczegółach koncepcję nie tylko nowej sieci komunikacyjnej na Śląsku, ale także był inicjatorem modernizacji przemysłu chemicznego z wykorzystaniem miejscowych zasobów surowcowych[8]. Pod hasłem budowy „nowego Zagłębia Ruhry" przygotowano plan restrukturyzacji części przemysłu ciężkiego, głównie górnictwa węglowego wraz z zamysłem radykalnego przebudowania infrastruktury komunikacyjnej, do której miały należeć: nowe drogi wodne (kanał Odra-Dunaj miał umożliwić połączenie potencjału Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego z Górnośląskim, a przedłużenie otwartego na samym początku wojny Kanału Gliwickiego, wówczas nazwanego Kanałem Adolfa Hitlera, który miał docelowo dotrzeć aż do Wisły, dawało z kolei możliwość transportu węgla w dół Odry nie tylko z całego Zagłębia Górnośląskiego, ale także z Dąbrowskiego i Jaworznicko-Chrzanowskiego) i autostrady (przedłużenie autostrady z Wrocławia do Gliwic, a potem do Krakowa oraz zbudowanie połączenia samochodowego z Wiedniem)[9].

Mimo trudności technicznych w realizacji zamysłów komunikacyjnych nie zarzucono ich nawet po wybuchu wojny na wschodzie, aczkolwiek pozostawały po 1941 roku już tylko projektem odkładanym na okres po zakończeniu wojny (poza budową autostrady). Robert Kurpiun, kreśląc na początku wojny przyszłość Górnego Śląska w strukturze gospodarczej Rzeszy, tak opisywał te zamierzenia: „W wyniku wojny dochodzi także do narastania rozszerzenia się gospodarki europejskiej, do powstawania wielkiego obszaru gospodarczego. Wschód będzie się rozwijał w przyszłości pod kierownictwem osi Berlin-Rzym. Z tego zindustrializowany Górny Śląsk może czerpać wielkie korzyści. Zamiast nie dającego się [do tej pory] przezwyciężyć oddalenia stał się komunikacyjnie bliski. Przestał być regionem granicznym. Bariery celne na wschodzie i południu zniknęły, wszędzie rozciąga się szeroko, bez przeszkód rynek zbytu – bez jakiegokolwiek porównania do przeszłości. O wiele bardziej wartościowy niż do tej pory zamyka się na dziewiczym południowym wschodzie. Z inspiracji naszego wielkiego wodza z góry przewidziano, by przyśpieszyć ukończenie Kanału Adolfa Hitlera, który już w grudniu 1939 roku został otworzony. Wprawdzie kieruje się poprzez niego towary przemysłowe

[8] A. Krebs: *Franz-Dietlof Graf von der Schulenburg. Zwischen Staatsraison und Hochverrat.* Hamburg 1964, s. 185.

[9] Por: A. Sulik: *Rola Górnego...*, s. 179–192; R. Kaczmarek: *Die deutsche wirtschaftliche Penetration in Polen (Oberschlesien).* In: *Die „Neuordnung" Europas: NS-Wirtschaftspolitik in den besetzten Gebieten.* Hg. von R.J. Overy, G. Otto, J.H. ten Cate. Berlin 1997, s. 257–273.

na zachód do Odry. Ale w tym samym dniu został wbity pierwszy szpadel w ziemię, by zbudować kanał Odra-Dunaj. Biegnie on od ujścia Kanału Adolfa Hitlera i powinien przez Bramę Morawską [...] prowadzić do Dunaju i Wiednia. Prace są nadal w toku, mimo wojny. Planuje się dalej w Protektoracie Czech i Moraw wykonać odgałęzienie do Pragi i do Łaby. Potem powinien zostać zbudowany kanał łączący z Wisłą przez południową część regionu zindustrializowanego. [...] W końcu pozwoli to dalej poprowadzić drogi wodne na wschód przez San i Bug do Dniestru i Dniepru i tak droga dla statków rzecznych będzie prowadzić od Wisły do Morza Czarnego. [...] Punktem centralnym tej olbrzymiej sieci kanałów wszystkich dorzeczy rzek w Europie Środkowej będzie Górny Śląsk wraz ze swoimi bogactwami naturalnymi. [...] Równie wspaniale rozwijają się plany budowy linii kolejowych i autostrad. Śląska autostrada przez Wrocław i Opole do Bytomia jest już prawie gotowa. Na zachód od Gliwic będzie ona odchodzić na południe od regionu zindustrializowanego do Krakowa. Droga do Wiednia jest również brana pod uwagę, a dalej odgałęzienia [poprowadzą] do Brna, Pragi i dalej na północny wschód"[10].

Wybuch wojny ze Związkiem Sowieckim rozpoczął II fazę w historii gospodarki górnośląskiej. Nastąpił wówczas raptowny wzrost znaczenia przemysłu hutniczego, który do tej pory uważano za przestarzały (z wyjątkiem części hut górnośląskich zaangażowanych w produkcję zbrojeniową) i nie wart modernizacji. Pojawienie się możliwości transportu taniej rudy żelaza z Ukrainy i wstępnej przeróbki tego surowca przed wysłaniem do Rzeszy dało potencjalnie możliwości rozwoju tej branży i wzrost znaczenia obu wiodących w regionie koncernów hutniczych: „Ballestrem" i „Berghütte".

Szybkie załamanie się frontu wschodniego i utrata Ukrainy zmieniła sytuację, a wiodącą branżą z punktu widzenia Niemiec na Górnym Śląsku pozostało górnictwo, szczególnie ze względu na wdrożenie technologii chemicznej przeróbki węgla na benzynę syntetyczną. Wzniesienie zakładów w Blachowni i Kędzierzynie oraz coraz większa produkcja benzyny stały się wkrótce koniecznym czynnikiem podtrzymywania przy życiu niemieckiej armii. Górny Śląsk nigdy nie był miejscem rozwinięcia znaczącej produkcji zbrojeniowej wyrobów gotowych przeznaczonych bezpośrednio na potrzeby Wehrmachtu, ale stawał się coraz bardziej niezbędny dla podtrzymania produkcji poprzez zabezpieczenie surowców energetycznych, stając się jednym z „wąskich gardeł", tak często wzmiankowanych przez Alberta Speera,

[10] R. Kurpiun: *Das oberschlesische Industriegebiet in Vergangenheit. Gegenwart und Zukunft.* Breslau 1942, s. 32.

newralgicznych dla gospodarki niemieckiej i szczególnie wrażliwych ze względu na bombardowania alianckie. Stąd przerażenie, które nastąpiło w momencie rozpoczęcia regularnych nalotów alianckich na Zagłębie Górnośląskie w 1944 roku, zagrażających po ewentualnym unieruchomieniu wydobycia węgla kamiennego (kopalnie i węzły kolejowe nie były jednak bombardowane) wstrzymaniem produkcji benzyny syntetycznej, załamaniem bilansu energetycznego, a w ślad za tym natychmiastowym unieruchomieniem niemieckiej machiny wojennej.

Pod koniec wojny, w III fazie, najlepiej znający sytuację ekonomiczną Trzeciej Rzeszy Albert Speer utratę w 1945 roku górnośląskiego okręgu przemysłowego, w głośnym memorandum z 27 stycznia (przekazanym Hitlerowi 30 stycznia w celu nakłonienia go do przerwania działań wojennych), skomentował następująco: „Z chwilą utraty Górnego Śląska niemiecki przemysł zbrojeniowy nie będzie w stanie zaspokoić nawet najbardziej niezbędnych potrzeb frontu w zakresie amunicji, broni i czołgów[...]. Nie można też już nadal wyrównywać materialnej przewagi nieprzyjacielskiej dzielnością naszych żołnierzy"[11]. Opinia ta była związana z odcięciem w ten sposób ostatniego pewnego źródła zaopatrzenia w surowce energetyczne, które znajdowały się jeszcze w rękach niemieckich. Po rozpoczęciu ofensywy zimowej 12 stycznia 1945 roku Speer w rozmowie z Hitlerem już 16 stycznia ostrzegał go, że w ten sposób bezpośrednio została zagrożona kluczowa dla transportu węgla dla Niemiec magistrala Opole – Gdynia i należy bronić tej rubieży za wszelką cenę. Zbieżne to było z ówczesnymi postulatami Heinza Guderiana wskazującymi na konieczność wzmocnienia frontu wschodniego[12]. Utrata zindustrializowanej części Górnego Śląska oznaczała więc nie tylko pozbawienie Rzeszy kontroli nad częścią jej terytorium, ale przede wszystkim w bardzo krótkiej perspektywie, w styczniu 1945 roku odbierała Niemcom możliwość dalszego prowadzenia wojny.

[11] A. Speer: *Wspomnienia*. Warszawa 1990, s. 507–508.
[12] D. van der Vat: *Albert Speer, życie i kłamstwa*. Warszawa 1997, s. 268–269.

Wykorzystanie górnośląskiego przemysłu na potrzeby gospodarki wojennej

Dzięki zachowanym szczegółowym raportom gliwickiej placówki Inspekcji Zbrojeniowej VIII Okręgu Wojskowego można prawie dzień po dniu prześledzić przejmowanie i na powrót uruchamianie górnośląskiej gospodarki. Już w sierpniu dowódca RüKo Gleiwitz major Hüter został oddelegowany do dyspozycji dowódcy GAK 3 gen. Brandta, odpowiadając wraz z podporządkowanym mu sztabem (TK 8) za wszystkie kwestie gospodarcze na przejmowanym obszarze Górnego Śląska[13]. Pierwszy rekonesans nastąpił już 1 września, kiedy Hüter dotarł do Knurowa i kopalni „Dębieńsko". 2 września odbyła się, jeszcze w Gliwicach, odprawa w sztabie Fitznera z udziałem Brandta, w której Hüter uzyskał dyspozycje w sprawie sposobu przejmowania zakładów na zajętym obszarze (wówczas dotyczyło to okupowanego już powiatu rybnickiego). Przez pierwsze trzy dni, ze względu na toczące się walki, nie doszło jednak do wyjazdu z Gliwic. Dopiero 4 września sztab Hütera udał się do Chorzowa, a po południu do Katowic. Cały wysiłek od tej pory położono na jak najszybsze uruchomienie zakładów, przede wszystkim kopalń, w części górnośląskiej okręgu przemysłowego[14].

Ocena stanu zdobytych zakładów była bardzo dobra. Kopalnie przejęto w nienaruszonej postaci. Przejęto także niezniszczone elektrownie w Chorzowie i Łaziskach, z tym że w kilku początkowych dniach pojawiły się problemy z dostarczaniem energii elektrycznej, wynikające jednak z uszkodzeń sieci przesyłowej, a nie z niezdolności do pracy zakładów energetycznych. 6 września meldowano już o gotowości do pracy całego okręgu górnośląskiego (trudności występowały tylko w transporcie, zarówno z powodów uszkodzeń bądź zniszczeń mostów, jak i braku lokomotyw na stacjach, co hamowało uruchomienie transportu kolejowego). Wówczas Hüter postawił swemu sztabowi następne zadanie – przygotowanie do wszczęcia produkcji na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego[15]. Do połowy września (kiedy zniesiono granicę celną między wschodnią i zachodnią częścią Górnego Śląska) istniał

[13] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1, Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 25.08.1939, k. 143.

[14] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1, Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 1.09–5.09.1939, k. 147–150.

[15] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1, Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 6.09.1939, k. 151.

stan tymczasowości. Codziennie u Fitznera odbywały się odprawy, na których komunikowano o stanie poszczególnych zakładów (pełna zdolność produkcyjna i pełne zatrudnienie miały być osiągnięte po 4–6 tygodniach). Sam Hüter, lub wysyłani przez niego ludzie, wyjeżdżali do zakładów uznawanych za ważne ze względów strategicznych, by na miejscu nadzorować szacowanie ich zdolności produkcyjnych, ewentualnie uruchamiać jak najszybciej produkcję (takie wyprawy odbyły się do fabryki lokomotyw w Chrzanowie, huty w Trzyńcu, huty „Bismarcka", huty „Pokój", huty „Królewskiej" i huty „Laura"). Powrót Hütera 16 września na stanowisko dowódcy placówki gliwickiej miał wymiar symboliczny, oznaczał przejście do następnego etapu integrowania gospodarki rejencji katowickiej z Rzeszą – przygotowania do opracowania docelowych planów wykorzystania gospodarki górnośląskiej[16].

Oprócz uruchamiania produkcji początek okupacji polskiego Górnego Śląska wiązał się równocześnie z rabunkiem. Nie miał on charakteru chaotycznego, ale został precyzyjnie opracowany. Centralną instytucją odpowiedzialną za te działania był Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost – HTO), który powstał 9 października 1939 roku. Podlegał bezpośrednio Hermannowi Göringowi, sprawującemu od lat trzydziestych, jako pełnomocnik ds. Planu Czteroletniego (*Beauftragter des Vierjahresplanes*), nadzór nad całą gospodarką Rzeszy. HTO swym działaniem obejmowała oprócz tzw. Starej Rzeszy wszystkie ziemie wcielone na wschodzie. Jej ekspozytury istniały: w Poznaniu, Gdańsku, Katowicach, Ciechanowie (a od 1941 roku w Białymstoku). Zadaniem Urzędu Powierniczego były nie tylko konfiskata mienia, ale także tymczasowy zarząd, a potem ostatecznie przewłaszczenie i rozliczenie wierzytelności[17].

To właśnie HTO najpierw w porozumieniu z władzami wojskowymi, a potem razem z powołanymi gauleiterami wydało akty urzędowe, umożliwiające konfiskatę polskiego mienia. 27 września 1939 roku, jeszcze przed powołaniem do życia HTO, niemieckie władze wojskowe ogłosiły konfiskatę mienia należącego do państwa polskiego, polskich instytucji państwowych oraz gmin, związków i stowarzyszeń (*Erlaß über die Beschlagnahme polnischen Eigentums in den westlichen Provinzen Polens*). Po powołaniu HTO 1 listopada 1939 roku prawo dyspozycji tym majątkiem wojsko przeniosło na Urząd Powierniczy, a potwierdzono to dekretem z 15 stycznia 1940 roku. Konfiskata pry-

[16] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1, Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 14–16.09.1939, k. 155–156.

[17] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 121–122.

watnej własności obywateli polskich na terenach wcielonych została wprowadzona formalnie dekretem z 31 stycznia 1940 roku, a dekretem Göringa z 12 czerwca 1940 upoważniono HTO do zarządu nad tym majątkiem. Proces przewłaszczenia odbywał się na podstawie wydanego już 8 października 1939 roku dekretu Hitlera dotyczącego możliwości przejęcia przez obywateli niemieckich majątku polskiego[18].

Te dekrety wydawane przez Göringa nie miały podstaw w prawie międzynarodowym. Sam marszałek Rzeszy na procesie norymberskim bronił się w ten sposób, że włączone na podstawie dekretu z 8 października ziemie nie były już częścią państwa polskiego, które nie istniało, co miała potwierdzać nota sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa o rozpadzie państwa polskiego. Niemcy mieli rozumieć zmiany graniczne jako rekompensatę za tzw. dyktat wersalski i sprawiedliwy zwrot niemieckich prowincji. To z kolei miało oznaczać, że „miliony Niemców pozbawione swojej własności po 1918 roku muszą ją odzyskać, a także że trzeba naprawić krzywdy Niemców"[19].

Pierwsza faza wywłaszczeń zakończyła się na Górnym Śląsku pod koniec 1942 roku. Spośród 1764 zakładów 501 zlikwidowano, a sprzedano 105 najbardziej intratnych (w tym wszystkie kopalnie węgla kamiennego). Do końca 1942 roku dochody ze sprzedaży i likwidacji polskiego oraz żydowskiego przemysłu szacowano na 11 800 tys. marek. Pozostałe 1158 zakładów znajdowały się nadal pod tymczasowym zarządem HTO i spośród tej liczby w następnej fazie, do 1944 roku, 550 zlikwidowano z powodu nierentowności, a z pozostałych, znajdujących się nadal pod zarządem komisarycznym, planowano zlikwidować ok. 200, a w ok. 200 kolejnych przypadkach złożono konkretne oferty kupna[20].

Na Śląsku Cieszyńskim sytuacja początkowo rozwijała się trochę inaczej, co wynikało ze wzmiankowanej powyżej specyfiki sposobu wcielenia tego regionu. Pierwszym komisarycznym zarządcą kopalń i hut na obszarze tzw. Obszaru Nadolziańskiego (Olsagebiet) został inżynier Manfred Barfuss z Pragi. Mianował go szef zarządu cywil-

[18] *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof, Nürnberg 14.11.1945–1.10.1946.* Bd. 8: *Verhandlungsniederschriften, 20.02.1946–7.03.1946.* Nürnberg 1947, s. 14–15.

[19] *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof, Nürnberg 14.11.1945–1.11.1946.* Bd. 9: *Verhandlungsniederschriften, 8.03.1946–23.03.1946.* Nürnberg 1947, s. 350.

[20] APKat., Haupttreuhandstelle Ost Treuhandstelle Kattowitz (dalej: Treuhandst.), sygn. 249, Rechenschaftsbericht der TK, Berichtszeitraum November 1939 bis Oktober 1942, k. 49–54.

nego przy 14. Armii w dniu 4 września 1939 roku. Z kolei inżynier górniczy Schaffranek został zarządcą komisarycznym spółki Gruben der Böhmischen Handelsgesellschaft. Później huty tego obszaru podlegały również przekształceniom własnościowym podobnym jak w całej prowincji górnośląskiej w ramach działalności HTO[21].

Oprócz majątku nieruchomego przejmowano także aktywa finansowe. Kluczową rolę odegrał w tej działalności Deutsche Bank. Zarówno Deutsche Bank, jak i Dresdner Bank (ten tylko do 1937 roku) założyły swe filie w Katowicach zaraz po podziale Górnego Śląska w 1922 roku, wykorzystując Polsko-Niemiecką Konwencję Górnośląską z 1922 roku. W Katowicach zatrudniano 90 pracowników (80 reichsdeutschów i 10 volksdeutschów) w Deutsche Bank i zaraz po zajęciu Górnego Śląska katowicka filia stała się lokalną centralą banku na terenie rejencji katowickiej – jej oddziały powstały w Bielsku-Białej i w Cieszynie (11 września) oraz w Bohuminie (14 września). Deutsche Bank stał się najważniejszą instytucją finansową zajmującą się rabunkiem polskich walorów. Do niego trafiały skonfiskowane: złoto, srebro, papiery wartościowe, dewizy. 7 września odbyła się rewizja polskich i żydowskich banków oraz ich filii (prawie bez wyjątku orzeczono, że zostały one puste, walory wywieziono podczas ewakuacji). Dzień później szef zarządu cywilnego zlecił stałemu przedstawicielowi Deutsche Bank przy Fitznerze, radcy Behrbomowi, przejęcie całości skupu wartościowych rzeczy. Deutsche Bank założył w związku z tym specjalne placówki skupu w Katowicach, Bohuminie i Cieszynie (przede wszystkim miało to dotyczyć przymusowego skupu wartościowych rzeczy na podstawie ustaw aryzacyjnych, ale ze sprawozdań wynika, że rozczarowani Niemcy konstatowali, iż miejscowi Żydzi uciekli z majątkiem do Krakowa). Rozpatrywano także możliwość utworzenia podobnej placówki w Sosnowcu, ale zarzucono ten pomysł[22].

Po powstaniu katowickiej ekspozytury HTO Deutsche Bank ściśle współpracował z tą instytucją (wszyscy współpracownicy oddziału bankowego katowickiego HTO przyszli właśnie ze stanowisk w Deutsche Bank). Później bank współpracował, oczywiście z zyskami dla siebie, w przewłaszczeniach majątku, kredytując takie zakupy. W ten sposób Wilhelm Dorrian nabył Fabrykę Oleju Siegmund Arzt i fabrykę margaryny Paul Hofmann & Co w Bielsku (uzyskując na to 600 tys. marek kredytu), Wilhelm Tischner uzyskał 135 tys. marek kredytu na przejęcie Elektrische Walzenmühle Dalezman & Co

[21] BA MA, RH 20–14, sygn. 181, Armeebefehl [1939], k. 138.

[22] H. James: *Die Deutsche Bank und die „Ariesierung"*. München 2001, s. 184–186.

(firma ta wykonywała później zlecenia dla IG Farbenindustrie). Pomagano także mniejszymi kredytami małym przedsiębiorcom (przy zakupie młynów, zakładów związanych z przemysłem spożywczym). Z oburzeniem w 1940 roku odrzucono wobec tego zarzuty Banku Rzeszy (Reichsbank), który ze względu na przedłużający się proces przewłaszczeń naciskał na banki prywatne, by złagodziły one politykę kredytową. Przedstawiciele Deutsche Bank pisali: „[...] żadna filia nie odrzuciła wniosku kredytowego [...] nie obawialiśmy się ponosić olbrzymich ofiar w okręgu Katowice, potwierdzając nienaganną przeszłość naszej katowickiej filii"[23].

Na obszarze rejencji katowickiej działały w okresie wojny również inne banki, które utworzyły swe oddziały na Górnym Śląsku: Bank der Deutschen Arbeit, Agrar- und Commerzbank AG, Deutsche Industriebank i lokalne banki wrocławskie (na początku 1940 roku było to już 20 banków akcyjnych, 2 banki o zasięgu prowincjonalnym, 200 towarzystw kredytowych i 28 kas oszczędnościowych), ale nie zdecydowano się jednak na utworzenie regionalnego banku obsługującego działalność inwestycyjną. Dopiero w 1943 roku doszło do oddzielenia od śląskiego związku bankowego i utworzono Oberschlesische Bankvereinigung[24].

Nie ulega wątpliwości, że Górny Śląsk oraz Zagłębia Dąbrowskie i Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie zostały wcielone – nie zważając na racje historyczne związane z przeszłością pruską i austriacką regionu – przede wszystkim z powodu olbrzymiego potencjału przemysłowego, jak się wydawało, komplementarnego z produkcją na zachodnim Górnym Śląsku. Z tego względu tak ważne stało się ocenienie i szybkie uruchomienie, a potem pełne wykorzystanie tych branż, które z punktu widzenia niemieckiej gospodarki wydawały się ważne – górnictwa węglowego i hutnictwa.

Niemcy kreowali przez cały okres wojny olbrzymie plany zwiększania wydobycia i rozwoju górnictwa węglowego, które docelowo szacowano już w 1940 roku na ok. 100 mln ton wydobycia rocznie: „[...] wydobycie całego okręgu przemysłowego wynosiło w 1929 roku dokładnie 73 mln ton [polskiego i niemieckiego Górnego Śląska]. Ta wysokość została przekroczona już w 1939 roku, a znacznie w 1940 roku. Można powiedzieć, że wydobycie w wysokości 100 mln ton zostanie z pewnością osiągnięte, szczególnie wtedy, kiedy miejscowe zakłady zostaną zmodernizowane i zmechanizowane[...]. Takie zwięk-

[23] Ibidem, s. 188–189.

[24] A. Sulik: *Przemysł ciężki rejencji katowickiej w gospodarce Trzeciej Rzeszy 1939–1945*. Katowice 1984, s. 80–81.

szenie wydobycia stawia oczywiście także nowe zadanie pod względem zatrudnienia [...]. Rodzi się potrzeba zatrudnienia 250–280 tys. robotników w całym okręgu przemysłowym, co oznacza, że Górny Śląsk musiałby z obecnego stanu ok. 190 tys. robotników zwiększyć stan zatrudnienia o 60–80 tys. Podsumowując, można chyba przyjąć jako pewne, że w obszarze górnictwa górnośląskiego jest wielka przyszłość i że przez jego wyjątkowo dobrze położone pokłady jest to w ramach Wielkiej Rzeszy pewne"[25].

Węgiel kamienny był niezbędny dla prawie wszystkich dziedzin gospodarki Rzeszy i udało się w zasadzie przez cały czas wojny, m.in. dzięki wydobyciu na Górnym Śląsku, utrzymać w miarę dobre zaopatrzenie w ten podstawowy surowiec energetyczny. Rola terenów wcielonych w wydobyciu węgla kamiennego, w tym przede wszystkim Górnego Śląska, stale rosła. Przy stabilnym podczas wojny całkowitym wydobyciu w tzw. Starej Rzeszy, sięgającym w kolejnych latach wojny od 230 do 250 mln ton, udział terenów wcielonych stale się powiększał: w 1938/1939 wynosił 8 mln ton, w 1939/1940 roku – 34 mln ton, w 1940/1941 roku – 76 mln ton; w 1941/1942 roku – 76,4 mln ton, w 1942/1943 roku – 90,1 mln ton, a w 1943/1944 roku już aż 98,5 mln ton, co oznaczało ponad 1/3 całego wydobycia w tzw. Wielkiej Rzeszy[26]. Według obliczeń Czesława Łuczaka wydobycie węgla

Tabela 12

Wydobycie węgla w Rzeszy Niemieckiej i na okupowanych przez nią terytoriach w latach 1938/1939–1943/1944 (w mln ton)

Lata	Rzesza w granicach z 1937 roku	Ziemie włączone do Rzeszy	Inne obszary okupowane	Razem
1938/1939	232,3 (69,8)	8,0 (2,4%)	92,5 (27,8)	332,8
1939/1940	233,7 (64,1)	34,0 (34,0%)	96,9 (26,6)	364,6
1940/1941	239,5 (59,4)	76,0 (18,9%)	87,3 (21,7)	402,8
1941/1942	241,5 (59,2)	76,4 (18,7%)	89,9 (22,1)	407,8
1942/1943	250,3 (58,2)	90,1 (21,0%)	89,3 (20,8)	429,7
1943/1944	249,1 (57,6)	98,5 (22,8%)	84,7 (19,6)	432,3

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 177.

[25] G. Saath: *Die Industrie der eingegliederten oberschlesischen Ostgebiete*. Berlin–Prag–Wien 1942, s. 18–19.

[26] R.-D. Müller: *Die Mobilisierung der deutschen Wirtschaft für Hitlers Kriegführung*. In: *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*. Bd.5: *Organisation und Mobilisierung des Deutschen Machtbereichs*. Erster Halbband: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1941*. Hg. von B.R. Kroener, R.-D. Müller, H. Umbreit. Stuttgart 1988, s. 576.

kamiennego w czasie wojny w latach 1938/1939–1943/1944 wzrosło o 7,2%, z czego największy wzrost zanotowały właśnie obszary wcielone. Ich udział w całości wydobycia wzrósł z 2,4% w latach 1938/1939 aż do 22,8% całego wydobycia w Rzeszy w latach 1943/1944. Prawie do końca wojny dawało to pełne zaopatrzenie w ten surowiec Rzeszy Niemieckiej (tabela 12)[27].

Znaczenie węgla kamiennego dla poszczególnych działów gospodarki Rzeszy pokazuje tabela 13

Tabela 13

Dystrybucja węgla na rynku Rzeszy i ziem do niej wcielonych (w mln ton)

Odbiorcy	Rok					
	1938/1939	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
Transport	23	24	30	31	33	35
Zakłady publiczne	39	32	37	41	45	46
Przemysł	88	94	105	109	110	112
Gospodarstwa domowe i drobne przedsiębiorstwa	48	53	68	65	62	55
Eksport	36	26	40	38	51	49
Zużycie kopalń wydobywających węgiel	26	34	40	42	43	45
Razem	260	263	320	326	344	342

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 288, tab. 42.

To znaczenie stało się jeszcze większe, kiedy ze względu na spadające zaopatrzenie w ropę naftową, szczególnie po zagrożeniu bombardowaniami i atakami dywersyjnymi pól naftowych w Rumunii, olbrzymią rolę odgrywała produkcja syntetycznej benzyny uzyskiwana z przeróbki chemicznej węgla kamiennego w zakładach w Blachowni, Zdzieszowicach i w Kędzierzynie. Do produkcji przystąpiły one w 1942 roku[28]. Początkowo do wzrostu tej produkcji nie przykładano większej wagi, ale wraz z załamaniem się dotychczasowych dostawców ta rola zaczęła gwałtownie wzrastać i zakłady należące do koncernu RWHG stały się niezbędne dla niemieckiej gospodarki wojennej[29].

[27] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 176–177.

[28] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich nr 4 do 1.03.43*. W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*. Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 129.

[29] A. Meyer: *Das Syndikat. Reichswerke „Hermann Göring"*. Braunschweig 1986, s. 98–99.

W Niemczech zaopatrzenie w benzynę w 1944 roku stale spadało. Na początku roku produkcja benzyny lotniczej wynosiła 159 tys. ton, w lipcu 1944 roku już tylko 35 tys. ton, a w grudniu 1944 zaledwie 26 tys. ton. Odpowiednio dla benzyny do samochodów produkcja wynosiła: 118 tys. ton, 48 tys. ton, 50 tys. ton, a dla oleju 117 tys. ton, 69 tys. ton, 66 tys. ton[30]. Z kolei zakłady górnośląskie benzyny syntetycznej miesięcznie produkowały na początku 1944 roku około 50 tys. ton benzyny, z czego sama Blachownia 13,7 tys. ton[31], a Kędzierzyn 2,5 tys. ton (po bombardowaniach lipcowych produkcja w tych zakładach spadła do 916 ton miesięcznie)[32].

Centrum górnośląskiego przemysłu wydobywczego stały się Gliwice. 1 kwietnia 1940 roku pojawił się tam Oberschlesische Steinkohlensyndikat, a potem RWHG[33]. We wrześniu 1939 roku, kiedy rozstrzygała się sprawa własności RWHG, marszałek Rzeszy przybył do Katowic, nadzorując aktywność dyrektora koncernu Paula Pleigera. Dzięki usilnym staraniom Göringa, przeciwstawiającego się roszczeniom koncernów prywatnych z Zagłębia Ruhry, 11 grudnia 1939 roku decyzją HTO RWHG otrzymało w zarząd powierniczy większość pól węglowych i kopalni Górnego Śląska. W celu zarządzania tą nową odnogą koncernu państwowego założono górnośląską spółkę koncernu (Bergverwaltung Oberschlesien GmbH der Reichswerke „Hermann Göring" z siedzibą w Katowicach). W styczniu 1940 roku kapitał założycielski spółki podwyższono z 1 mln RM do 200 mln RM (wkład Rzeszy Niemieckiej wynosił 199 RM). Przemysł wydobywczy był jedyną branżą, w którą zainwestowano w czasie wojny spore środki państwowe, szacowane na ok. 120 mln marek[34].

Struktura własnościowa górnictwa węglowego na Górnym Śląsku ukształtowała się w pierwszych latach wojny. Poza przywróceniem majątku sprzed 1922 roku prywatnym spółkom niemieckim (koncernowi „Ballestrem" – ten jednak nabył także kopalnie w Sierszy i Trzebini, koncernowi Gräflich Schaffgotsche Werke GmbH i koncer-

[30] *Produktion wichtiger Zweige der Mineralölindustrie und abgeworfene Bombenlast auf die Mineralölwerke.* In: *Deutsche Geschichte 1933–1945. Dokumente zur Innen- und Außenpolitik.* Hg. von W. Michalka. Frankfurt a. Main 2002, s. 373.

[31] K. Fuchs: *Gestaltungskräfte in der Geschichte Oberschlesiens, Niederschlesiens und Sudetendeutschlands.* Dortmund 2001, s. 304–305.

[32] K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens 1871–1945. Aufsätze.* Dortmund 1981, s. 202.

[33] APKat., OG., A.m. Gliwice, sygn. 1425: J. Meyer: *Die Stadt Gleiwitz in den Jahren 1933–1940.* Gleiwitz 1944.

[34] K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens...*, s. 197–199.

nowi Offene Handelsgesellschaft Generaldirektion Fürst von Donnersmarck-Kraft Graf Henckel von Donnersmarck) doszło do przejęcia kopalń będących do wybuchu wojny w rękach państwa polskiego i spółek akcyjnych o kapitale mieszanym. Największym właścicielem w wyniku tych przekształceń stał się koncern państwowy RWHG. W ramach tego państwowego holdingu utworzono filię górnośląską, którą ostatecznie 17 stycznia 1941 roku wyceniono na 199 mln marek (sumy tej RWHG w końcu nie zapłaciły, prowadzono uciążliwe pertraktacje co do wyceny). Koncern przejął kopalnie należące przed wojną do: Rybnickiego Gwarectwa Węglowego („Emma", „Anna", „Charlotte", „Rymer"), do polsko-francuskiej Spółki „Skarboferm" („Prezydent Mościcki", „Barbara-Wyzwolenie", „Knurów", „Bielszowice"), do Czernickiego Towarzystwa Węglowego („Michał", „Wujek", „Ignacy"), do „Wspólnoty Interesów" („Ferdynand", „Siemianowice", „Mysłowice", „Dębieńsko"). Na Zaolziu zakupiono kopalnie: „Eugen", „Alpine", „Petroshofen", „Olsa". W sumie RWHG dysponowało 21 kopalniami. Z kolei kopalnie z Zagłębia Dąbrowskiego trafiły pod zarząd koncernu państwowego „Preussag", który od stycznia 1942 roku stworzył specjalny Wydział Kopalń Dąbrowskich (Abteilung Dombrowagruben „Preussag – Preussische Bergwerks- und Hütten AG" – z siedzibą w Sosnowcu). Preussag odzyskał jeszcze w 1939 roku należącą do niego przed wojną kopalnię „Bielszowice" i do niej dołączono: z Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich kopalnie: „Milowice", „Modrzejów", „Niwka", „Klimontów"; z Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych SA kopalnię „Kazimierz-Juliusz"; z Gwarectwa „Hrabia Renard" kopalnię „Hrabia Renard"; z Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskie Kopalnie Węgla kopalnię „Paryż"; z Francusko-Polskiego Towarzystwa Górniczego kopalnię „Reden"; z Towarzystwa Akcyjnego Kopalni Węgla kopalnię „Flora"; z kopalni „Dorota" St. Knothe – Spółka Komandytowa kopalnię „Dorota". Dopiero w 1943 roku przejęto od HTO kopalnię „Czeladź" i „Saturn", należące do niemieckich i francuskich akcjonariuszy (opóźnienie wynikało właśnie z oporu wcześniejszych właścicieli przed przewłaszczeniem). Kopalnie księcia pszczyńskiego przejął ostatecznie koncern IG Farbenindustrie. Koncern hutniczy „Berghütte", w celu zapewnienia paliwa dla swojego imperium hutniczego, otrzymał dwie kopalnie Wspólnoty Interesów: „Chorzów" i „Łagiewniki" oraz pozostałe kopalnie zaolziańskie. Nowemu górnośląskiemu koncernowi energetycznemu utworzonemu w 1942 roku (Energieversorgung Oberschlesiens – EVOS), który do 1944 roku przejął wszystkie elektrownie na obszarze rejencji katowickiej poza elektrownią w Łaziskach Górnych (była w rę-

kach szwajcarskiej spółki „Elektro" SA) HTO przekazała kopalnie Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla: „Jan Kanty", „Piłsudski", „Kościuszko", „Leopold" oraz kopalnię „Silesia" w Czechowicach[35].

Od samego początku wojny plany niemieckie przewidywały szybki wzrost wydobycia węgla we wszystkich zagłębiach węglowych prowincji górnośląskiej (Zagłębie Górnośląskie, Zagłębie Dąbrowskie, Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie, Zagłębie Karwińskie)[36]. Zwiększenie wydobycia w drugim etapie wojny było, poza przenoszeniem na bezpieczny wschód większej części produkcji, przede wszystkim efektem gospodarki rabunkowej. Na naradzie, która odbyła się w Essen 4 października 1942 roku z dyrektorami koncernu Kruppa, Robert Ley, jako szef Niemieckiego Frontu Pracy (Deutscher Arbeitsfront – DAF) bez ogródek stwierdził: „Węgiel musi być wydobywany tak czy inaczej [...] inaczej Niemcy zostaną zniszczone. Wszystko zostanie wyrżnięte, wymordowane, spalone i zniszczone. Spaliliśmy za sobą wszystkie mosty". Uczestniczący w spotkaniu jako szef Zjednoczenia Węglowego Rzeszy (Reichsvereinigung Kohle) Paul Pleiger, jednocześnie generalny dyrektor RWHG zapewniał, że wielką rolę we wzroście wydobycia węgla muszą odegrać małe obozy koncentracyjne przy kopalniach. Kilka dni wcześniej Pleiger zapewniał, że zlecone mu zadanie wydobycia 400 tys. ton węgla miesięcznie wypełni z pewnością, ponieważ inaczej wojna będzie przegrana. Nie ukrywano przy tym, że jest to możliwe wyłącznie przez zastosowanie pracy przymusowej więźniów obozów koncentracyjnych umieszczanych w małych, filialnych obozach przy kopalniach. To zresztą miało pomagać nie tylko w utrzymaniu wydobycia na poziomie ponad 400 mln rocznie, ale także, jak to określił Pleiger, „dyscyplinowaniu 65 tys. górników niemieckich"[37].

Dyrektor RWHG wiedział, iż w prawie wszystkich zakładach koncernu utworzono już podobozy, gdzie przetrzymywani więźniowie byli wykorzystywani do niewolniczej pracy przy robotach budowlanych. Koncern korzystał z więźniów obozów koncentracyjnych: Dachau, Oranienburg, Ravensbrück, Buchenwald, Neuengamme, Sachsenhausen, Flossenburg, Mauthausen, Auschwitz[38]. Zatrudnie-

[35] Dane na podstawie: A. Sulik: *Przemysł ciężki...*, s. 139–152.

[36] W.A. Boelcke: *Die deutsche Wirtschaft...*, s. 261.

[37] W. Abelshauser: *Rüstungsschmiede der Nation? Der Kruppkonzern im Dritten Reich und in den Nachkriegszeit 1933 bis 1951*. In: *Krupp im 20. Jahrhundert. Die Geschichte des Unternehmens vom Ersten Weltkrieg bis zur Gründung der Stiftung*. Hg. von L. Gall. Berlin 2002, s. 412–413.

[38] A. Meyer: *Das Syndikat Reichswerke...*, s. 138–140.

nie w wydobyciu węgla więźniów obozów koncentracyjnych jednak na większą skalę nie doszło do skutku. Utworzony w 1942 roku taki podobóz KL Auschwitz przy kopalni „Brzeszcze-Jawiszowice" był pierwszym eksperymentem (w 1944 roku założono także podobóz w Rydułtowach) zatrudnienia więźniów jako górników w przemyśle węglowym. Jednak w zasadzie nie kontynuowano go na większą skalę ze względu na konflikt pomiędzy Himmlerem a kierownikami gospodarczymi co do efektywności i sposobu zatrudniania jeńców[39].

Inne koncerny musiały ustąpić przed przemożnym wpływem RWHG, za którego plecami stał wszechmocny szef Planu Czteroletniego. Przykładem tego są bezskuteczne starania koncernu Kruppa o uzyskanie na Górnym Śląsku zabezpieczenia wydobycia węgla na potrzeby przemysłu stalowego w Zagłębiu Ruhry. Na początku wojny dyrekcja koncernu Kruppa wyznaczyła sobie dwa zadania: po pierwsze, utrzymanie dotychczasowej pozycji wiodącej zakładów w Essen przez przejęcie także zakładów w środkowych i wschodnich Niemczech i, po drugie, rozbudowę zakładów, by wznosić zautomatyzowane fabryki broni na wzór amerykański. Obydwie strategie zmuszały jednak dyrekcję zakładów Kruppa do uzyskania pewnego zaopatrzenia w surowce, dotychczas bowiem rozwój zakładów był uzależniony w dużej mierze od kontyngentowego systemu dystrybucji. Zajęcie Górnego Śląska wydawało się taką właśnie szansą realizacji tej wizji w powiązaniu z planami modernizacji przemysłu hutniczego.

W październiku 1939 roku do ministra finansów Johannesa Popitza wpłynął wniosek o uzyskanie kredytu i zgodę na przejęcie za pośrednictwem HTO huty „Bismarcka" i huty „Pokój". Transakcja ostatecznie nie doszła do skutku, mimo pozytywnej pod tym względem opinii Popitza, ponieważ ani Göring, ani gauleiter Wagner nie zamierzali razem z wymienionymi hutami oddać Kruppowi kop. „Dębieńsko", która miała zabezpieczać wspomniane potrzeby surowcowe koncernu. W końcu po bezskutecznych negocjacjach 30 września 1940 roku Krupp wycofał się ze starań o górnośląskie kopalnie i huty, a zwycięzcą zostały Deutsche Bank i Dresdner Bank, które włączyły hutę „Bismarcka" do będącego w ich posiadaniu koncernu „Berghütte"[40].

---

[39] F. Piper: *Eksploatacja pracy więźniów*. W: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*. Red. W. Długoborski, F. Piper. T. 2: *Więźniowie – życie i praca*. Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 86–87.

[40] W. Abelshauser: *Rüstungsschmiede der Nation...*, s. 368–371.

Zmiana sytuacji i wzrastające potrzeby surowcowe spowodowały jednak ponowienie przez Kruppa próby wejścia na obszar Górnego Śląska – do Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Tym razem najpierw w marcu 1942 roku Alfred Bohlen und Halbach najpierw starał się zapewnić sobie przychylność Göringa. Celem było przejęcie zakładów w Trzyńcu (Berg- und Hüttenwerks-Gesellschaft Karwin-Trzynietz AG) kontrolowanych przez HTO. Zakup miał pochłonąć ok. 200 mln marek, które jednak koncern chciał uzyskać z kredytów państwowych (mimo posiadania wystarczającego kapitału własnego), mających być spłacanych z zysków z produkcji. Zakup dawał nie tylko 46 tys. ton surówki, które miano przeznaczyć na nierealny, jak się ostatecznie okazało, plan olbrzymich zamówień dla marynarki wojennej, ale przede wszystkim zapewniał kontynuację już realizowanego programu zbrojeń związanych z obroną przeciwlotniczą, dla którego szacowane na 50 tys. ton miesięcznie wydobycie węgla dawało pewne zabezpieczenie utrzymania produkcji, nawet przy zagrożeniu dostaw z Zagłębia Ruhry. I w tym przypadku starania te okazały się daremne ze względu na opór Pleigera, reprezentującego interesy RWHG i obu niemieckich banków, nie chcących udzielić koncernowi kredytu, a mających zamiar zwiększyć swój stan posiadania. Dresdner Bank i Deutsche Bank współuczestnicząc w powstaniu Berghütte Teschen, stworzyły w ten sposób nowy koncern górniczy kontrolowany przez obydwa banki na wschodzie[41].

Po raz trzeci Krupp próbował wejść na obszar Górnego Śląska wiosną 1943 roku, po pierwszych wielkich nalotach na zakłady w Essen. W marcu 1943 roku najpierw rozpatrywano możliwość przeniesienia części zakładów na Górny Śląsk, ale ostatecznie poprzestano na jeszcze jednej próbie uzyskania zabezpieczenia energetycznego dla zakładów w Zagłębiu Ruhry. Alfred Bohlen und Halbach uzasadniał potrzebę uzyskania kopalń na Górnym Śląsku „wielusetletnim doświadczeniem" wskazującym, że zakłady stalowe mogą tylko wtedy pracować, kiedy mają zabezpieczenie paliwowe. Tym razem proponował przejęcie „jedynego interesującego obiektu", spółki „Saturn" (Bergwerks- und Industriegesellschaft Saturn AG), związanej ze spółką posiadającą kopalnię „Czeladź" (AG der Kohlengruben Czeladz). Do przejęcia tych zakładów, by zaokrąglić posiadanie dąbrowskich kopalń, aspirował także „Preussag", ale nawet Speer naciskał, by zaspokoić w końcu tak ważne dla gospodarki wojennej Rzeszy potrzeby koncernu Kruppa. Dyrekcja „Preussagu" jednak nie chciała się zgodzić i znalazła poparcie u Göringa. „Preussag" argumentował, że niepotrzebne jest

[41] Ibidem, s. 387–388.

przejęcie kopalń górnośląskich, wystarczy tylko podpisanie odpowiednich umów, a koncern pruski dostarczy odpowiednią ilość węgla[42]. Cały ten problem wskazuje, jak trudno było wejść na kluczowy rynek przemysłu wydobywczego innym koncernom niż państwowe (RWHG, „Preussag") bądź finansowanych przez banki państwowe (Deutsche Bank, Dresdner Bank), o ile nie były to roszczenia odwołujące się do własności sprzed I wojny światowej (Schaffgotsch, Ballestrem).

Dla losów przemysłu węglowego na Górnym Śląsku pod koniec wojny nie tylko ważne były wielkość produkcji, ale i możliwości transportowe. Zagłębie Górnośląskie znajdowało się daleko od centrum niemieckiego życia gospodarczego, jednocześnie pozostając dla niego niezbędną bazą surowcową. Główną rolę odgrywała magistrala węglowa Katowice – Gdynia, przez którą codziennie opuszczało Górny Śląsk aż 60 tys. ton wobec 160 tys. ton węgla wydobywanego. Magistrala była więc niezbędna do transportu podstawowego surowca dla przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, ale także paliwa dla statków utrzymujących zaopatrzenie przez Morze Północne i Bałtyk. Załamanie tego transportu oznaczało natychmiastowe wstrzymanie produkcji w północnych Niemczech i całego transportu morskiego[43]. Ekspedycja węgla z Górnego Śląska była od początku jednym z najważniejszych zadań górnośląskiej gospodarki. W kwietniu 1941 roku gauleiter Bracht powołał, po porozumieniu z okręgowym doradcą gospodarczym Arturem Jacobem i kierownikiem organizacyjnym zarządu okręgu partii Arturem Fischerem, specjalnego pełnomocnika (Beauftragter des Gauleiters für Kohlenfragen), który miał przez zaangażowanie wszystkich placówek partyjnych pomóc w tej sprawie[44]. W tym celu Fischer nakazywał, aby do załadunku węgla angażować, nawet sporadycznie, wszystkich członków NSDAP. W grupach terenowych miano wyznaczyć łączników przy dworcach załadunkowych, którzy mieli mobilizować członków organizacji partyjnej i organizacji afiliowanych do pracy na rampie[45].

Drugą branżą, która dominowała na Górnym Śląsku, będąc jednocześnie kluczową dla gospodarki wojennej Trzeciej Rzeszy, było hutnictwo żelaza i metali nieżelaznych W czasie wojny w Rzeszy wzrost produkcji surówki i stali wynikał głównie z wcielenia bądź okupowania przez Niemcy zajętych terytoriów (udział procentowy tych terenów wzrastał sukcesywnie i w latach 1939–1943 podniósł się

[42] Ibidem, s. 388–389.

[43] K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens...*, s. 203.

[44] „Gau Anordnungsblatt", Folge 1/41, 5.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 11, v. 30.04.1941, betr.: Beauftragter des Gauleiters für Kohlenfragen, s. 10.

[45] „Gau Anordnungsblatt", Folge 25/41, 20.09.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 131, v. 18.09.1941, betr.: Kohlen-Entladeschwerigkeiten, s. 99.

z 5,4% aż do 42,4% w produkcji surówki żelaza i z 5,1% do 39,7% w produkcji stali)[46].

Tabela 14

Produkcja surówki żelaza oraz stali w Rzeszy i w okupowanych przez nią krajach w latach 1939-1944 (w mln ton)

Rok	Surówka				Stal			
	Stara Rzesza	tereny wcielone	pozostałe okupowane	razem	Stara Rzesza	tereny wcielone	pozostałe okupowane	razem
1939	17,5	1,0	–	18,5	22,5	1,2	–	23,7
1940	14,0	1,5	–	15,5	19,1	2,4	–	21,5
1941	15,4	6,0	3,0	24,4	20,8	7,4	3,9	32,1
1942	15,3	6,9	2,7	24,9	20,5	8,2	3,2	31,9
1943	16,0	8,2	3,6	27,8	20,8	9,8	3,9	34,5
1944	13,4	5,7	1,8	20,9	18,3	7,5	2,6	28,4

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 180, tab. 20.

Również w hutnictwie żelaza proces przewłaszczenia postępował podobnie jak w górnictwie węglowym. Kapitał niemiecki w spółkach zarządzających hutnictwem na tym obszarze występował już przed wojną, co spowodowało, że w części te właśnie grupy kapitałowe przejęły hutnictwo zagłębiowskie[47]. Przewłaszczenia doprowadziły ostatecznie do powstania dwóch dużych koncernów hutniczych. Głównym nabywcą został koncern „Ballestrem" (dysponował pakietem akcji spółek hutniczych „Oberbedarf" i „Oberhütten"), który nabył hutę „Pokój", hutę „Ferrum" oraz wiele zakładów związanych z przemysłem stalowym na terenie rejencji katowickiej, stając się największym prywatnym koncernem na Górnym Śląsku (102 mln marek kapitału). Koncern działał przez 3 spółki: górniczą (Gewerkschaft Castellengo „Abwehr"), hutniczą i przetwórczą (Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke AG „Oberhütten") i drzewną (Vereinigte Holzindustrie AG). Na czele tego olbrzymiego holdingu stał Alfred Pott. Drugim wielkim koncernem stalowym na Górnym Śląsku stał się Berghütte (Berg- und Hüttengesellschaft AG „Berghütte") z siedzibą w Cieszynie. Powstał na podstawie czeskiego koncernu o tej samej nazwie i dysponował prawie całą bazą paliwowo-energetyczną w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim z cennym węglem koksującym (w sumie 16 kopalń węgla kamiennego)[48].

[46] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 181.

[47] Por. A. Sulik: *Przemysł ciężki...*

[48] *Dějiny Českého Slezska 1740–2000*. Red. D. Gawrecki a kol. T. 2. Opava 2003, s. 378.

W koncernie znalazły się m.in.: huta w Trzyńcu (Eisenwerk Trzynietz), zakłady w Bohuminie (Drahtwerk Oderberg), huty w Chorzowie i w Siemianowicach („Bismarckhütte", „Laurahütte") oraz zakupione od HTO huty: „Silesia", „Bankowa", „Katarzyna"[49].

Pierwotnie po 1939 roku w przemyśle hutniczym obowiązywała koncepcja wypracowana jeszcze w sztabie Wagnera, tzw. racjonalizacji produkcji hutniczej. Wynikała ona ze wstępnej oceny, iż nawet huty z niemieckiego Górnego Śląska nie wytrzymywały już po 1933 roku konkurencji na rynku wewnątrzniemieckim, chociaż rozbudowa zachodniogórnośląskiej spółki hutniczej (Vereinigte Oberschlesische Hütte) zmieniła częściowo ten stan rzeczy ze względu na koncentrację kapitału. Zakłady górnośląskie na polskim Śląsku oceniano jednak bardzo negatywnie. Tylko huta w Trzyńcu była uznawana za wartościową ze względu na jej dobry stan techniczny. Koncepcja racjonalizacji produkcji hutniczej na Górnym Śląsku opierała się na założeniu minimalizacji kosztów, a jednocześnie maksymalizacji wydajności. Te niskie koszty miały być oparte – wg tego co pisał odpowiedzialny za tę branżę Alfred Pott – na taniej energii (węglu i gazie – dlatego postulował szybką rozbudowę istniejących elektrowni i koksowni) na Górnym Śląsku, ale rozumiało się samo przez się, że również na wiele niższych kosztach pracy. Ten plan racjonalizacji zakładał potrzebę nakładów inwestycyjnych, na które kapitał miał się znaleźć zarówno ze środków prywatnych, jak i państwowych (ze specjalnego podatku wschodniego). Powołano w tym celu nawet komisję przy kierowniku górnośląskiej grupy przemysł (Rationalisierungs-Kommission), która zbierała dane dotyczące stanu technicznego, produkcji, dotychczasowych profili produkcji. Plany te jednak nie zostały ostatecznie zrealizowane mimo przyjęcia ich w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy (Reichswirtschaftsministerium) i publikacji tych zamierzeń w specjalistycznym czasopiśmie „Der Vierjahresplan" z 20 kwietnia 1941 roku (*Oberschlesien als Standort einer Eisen schaffenden Industrie*). Niepowodzenie wynikało ze względów finansowych. Opisane wyżej wyeliminowanie kapitału z zachodnich Niemiec i brak przydziałów surowcowych właściwie w 1940 roku doprowadził do krachu całej koncepcji racjonalizacji hutnictwa górnośląskiego i przygotowywano się do zamykania zakładów, szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskim[50].

---

[49] Na podstawie: A. Sulik: *Przemysł ciężki...*, s. 168–177.

[50] A. Pott: *Neuordnung und Aufbau im oberschlesischen Raum*. Vortrag gehalten am 7.02.1941 im Rahmen der Fachschulkurse für Wirtschaft und Verwaltung an der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität in Breslau. Breslau [b.r.w.], s. 16–17.

Zupełnie nowe perspektywy dla przemysłu hutniczego otworzyły się po wybuchu wojny ze Związkiem Sowieckim i nieoczekiwanymi możliwościami wykorzystania surowców z Zagłębia Krzyworoskiego. Dyrektor Bertram z huty „Pokój" sporządził wówczas obszerne memorandum, które miało pokazywać te nowe perspektywy niedocenianego do tej pory górnośląskiego przemysłu stalowego. Bertram, prezentując ten projekt, posługiwał się przykładem Zagłębia Saary jako znanym sobie wzorcem. Wynikało to z jego prywatnych doświadczeń (pracował przez 18 lat w Zagłębiu Saary). Według niego na początku lat trzydziestych sytuacja w Zagłębiu Saary była podobna do tej na Górnym Śląsku w 1939 roku. Zachód też stał przed restrukturalizacją 5 wielkich, ale przestarzałych hut, a koks z Saary był gorszy jakościowo niż w Zagłębiu Ruhry, co powodowało porażkę w konkurencji z innymi zakładami w Rzeszy z powodu niskiej jakości docelowych produktów. Środki zaradcze przed zapaścią przemysłu hutniczego tego zagłębia stanowiły kolejno: podwyższenie jakości wytwarzanego koksu, dające możliwość budowy większych i wydajniejszych jednocześnie wielkich pieców, mechanizacja obsługi wielkich pieców, obniżenie cen żelaza produkowanego w Zagłębiu Saary i ostatecznie wyeliminowanie konkurencji z Zagłębia Ruhry przez produkcję najtańszego żelaza w Niemczech w latach trzydziestych. Wtedy dopiero przystąpiono po mocnym usadowieniu się na rynku żelaza do modernizacji samej produkcji: zbudowano nowe stalownie i walcownie oraz przebudowano infrastrukturę komunikacyjną (opartą na transporcie rzecznym na podstawie sieci kanałów wzdłuż Renu). Ten model Bertram chciał zastosować również do przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku. A więc nie zamierzał próbować od razu zmieniać struktury produkcji, unowocześniać zakładów przez inwestycje zewnętrzne, które przecież zakończyły się fiaskiem na początku lat czterdziestych z powodu trudności kapitałowych, ale podjąć najpierw próbę odbudowy produkcji na podstawie tanich i wysokogatunkowych surowców. O ile nie występował na Górnym Śląsku problem zaopatrzenia w węgiel, to z pewnością – wg Bertrama – konieczne było podniesienie jakości koksu. Kluczowy jednak był brak wysokogatunkowej rudy żelaza (koszt transportu tony rudy na Górny Śląsk wynosił 42 fenigi, podczas gdy do Zagłębia Ruhry tylko 35 fenigów). Ten problem w sposób niespodziewany rozwiązało zajęcie Zagłębia Krzyworoskiego, nieoczekiwanie stwarzającego możliwość konkurencji z produkcją w głębi Niemiec, ale nie w towarach wysoko przetworzonych, wytwarzanych w walcowniach i stalowniach, ale w produkcji żelaza i półproduktów żeliwnych do dalszej obróbki, które mogłyby być taniej uzyskiwane niż w głębi Rzeszy. Po ich transporcie do stalowni na zachodzie można byłoby

dzięki ich zyskownej sprzedaży zdobyć niezbędny kapitał, by po kilku latach przejść do etapu modernizacji. Bertram podsumowywał więc, że: „Szansą dla Górnego Śląska nie jest budowa nowoczesnych konwertorów Thomasa, lecz Ukraina. Według rozkazu führera nie będzie tam rozbudowywany przemysł przetwórczy stali, a sławne rudy z Ukrainy będą szły do Niemiec. Można jednak na miejscu [na Górnym Śląsku] przy wykorzystaniu [miejscowego] węgla produkować po drodze żelazo, albo nawet lepiej stal w formie półfabrykatów i sprzedawać ją po konkurencyjnych cenach w Niemczech"[51].

Również te plany w 1944 roku należały już do przeszłości, tak jak zamysły modernizacyjne w górnictwie. Utrata Ukrainy uniemożliwiła rozwinięcie tego zamysłu, który mógł nadać nowy impuls górnośląskiej produkcji hutniczej. Ostatecznie więc obydwa pomysły na wielkie inwestycje w przemysł hutniczy na Górnym Śląsku okazały się nierealne, a hutnictwo, podobnie jak górnictwo podczas wojny, stało się wyłącznie obiektem rabunkowej eksploatacji.

Produkcja hutnicza metali nieżelaznych nie odgrywała już w wolumenie produkcji całej Rzeszy tak zasadniczej roli jak wydobycie węgla kamiennego, poza cynkiem i ołowiem, gdzie tradycyjnie Zagłębie Górnośląskie dominowało od XIX wieku. Jeżeli chodzi o wydobycie rud na Górnym Śląsku, to jego rozwój uzależniano od rozwoju sytuacji wojennej. Wyrażano wątpliwość co do potrzeby rozwijania tej branży w chwili zwycięstwa, raczej skłaniano się do tezy o potrzebie traktowania w tym względzie Górnego Śląska jako rezerwy Rzeszy. Opinia ta wynikała z oceny stanu zakładów zajmujących się wydobyciem oraz wielkością i jakością tych zasobów. Uważano, że konieczne są duże inwestycje w mechanizację wydobycia i niezbędne byłoby znalezienie nowych robotników, co w napiętym bilansie Rzeszy było trudne do osiągnięcia. Podobnie postrzegano możliwości wydobywcze rud cynku i ołowiu, a przy tym rozbudowy hutnictwa cynku i ołowiu[52]. Mimo to początkowo również przewidywano wzrost wydobycia i tych surowców. Tego pierwszego do 1942 roku z 60 tys. ton do 80 tys. ton, a rud ołowiu z 5500 ton do 8000 ton[53].

Produkcję metali nieżelaznych w Rzeszy Niemieckiej prezentują tabele 15 i 16.

---

[51] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 122, Dr. Bertram aus Friedenshütte. *Probleme der eisenschaffende Industrie Oberschlesiens*, Kattowitz, 7.12.1942, k. 16–25.

[52] G. Saath: Die *Industrie der eingegliederten...*, s. 20–21.

[53] W.A. Boelcke: *Die deutsche Wirtschaft...*, s. 261.

Tabela 15

Produkcja metali nieżelaznych w Rzeszy i na wcielonych do niej okupowanych terytoriach (w tys. ton)

Rok	Miedź	Ołów	Cynk	Nikiel
1940	154	175	318	–
1941	160	173	317	2,3
1942	164	149	314	1,6
1943	187	169	312	3,6
1944	166	150	260	7,3

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 182, tab. 21

Tabela 16

Produkcja metali nieżelaznych w Rzeszy i na wcielonych do niej okupowanych terytoriach (w tys. ton)

Rok	Aluminium	Magnez	Cyna
1940	211	–	3
1941	234	24	3
1942	264	30	4
1943	250	33	5
1944	244	33	4

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 182, tab. 21.

Duże znaczenie w czasie wojny zaczął odgrywać na Górnym Śląsku przemysł chemiczny. Powstawał on właściwie na skutek inwestycji w tę branżę państwa niemieckiego (m.in. ze względu na rozbudowę przedsiębiorstw wytwarzających środki wybuchowe, np. „Lignoza" w Bieruniu, czy produkujących głównie w tych samych celach azot i siarkę). Korzystając z odpadowych produktów koksowni oraz zakładów zajmujących się chemiczną przeróbką węgla, przewidywano rozbudowę zakładów produkujących smołę i papę, co przy dość dobrze już rozwiniętym w regionie przemyśle papierniczym (8 fabryk papieru, 3 fabryki celulozy i 7 papy) dawało możliwości rozwojowe. Powszechne występowanie wapna dawało zaś możliwość rozbudowy zakładów produkujących karbid i acetylen jako produktów niezbędnych do rozwoju chemii organicznej. Przewidywano docelowo zwiększenie zatrudnienia w tej branży na Górnym Śląsku do 10 tys. robotników.

Dotychczasowe zakłady oceniano jednak jako przestarzałe i wymagające modernizacji w celu sprostania tym zadaniom[54]. Jednak największe znaczenie odgrywały wzniesione od podstaw wielkie zakłady chemiczne. Oprócz wspomnianych zakładów, produkujących benzynę syntetyczną w Blachowni, Kędzierzynie i Zdzieszowicach, największym takim przedsiębiorstwem stały się zakłady w Oświęcimiu-Monowicach produkujące syntetyczny kauczuk. Inwestorem był koncern IG Farbenindustrie i mimo początkowego oporu Himmlera, wykorzystując niewolniczą pracę więźniów, wzniesiono zakłady (Buna-Werke), mające docelowo produkować 30 tys. ton kauczuku oraz 75 tys. ton benzyn syntetycznych i jej pochodnych. Sukcesywnie też wzrastała w zakładach w Monowicach liczba zatrudnionych więźniów KL Auschwitz, by osiągnąć w 1944 roku aż 11 tys[55].

Pewną rolę w pozostałej części produkcji przemysłowej na Górnym Śląsku odgrywały i inne branże, w których dominowały jednak do końca wojny zarządy powiernicze. Duże znaczenie przypisywano np. branży tekstylnej, szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskim i Bielsku, oraz zakładom w Andrychowie. Postrzegano możliwość ich szybkiego rozwoju ze względu na wzrost zapotrzebowania w Rzeszy[56].

Górny Śląsk odgrywał niewspółmiernie mniejszą rolę w produkcji gotowych wyrobów niezbędnych dla prowadzenia wojny. W opracowaniu M. Sikory na ten temat wykazano aż 23 huty produkujące na takie potrzeby (ogółem 122 zakłady zajmujące się produkcją zbrojeniową[57]). Produkowały one jednak z reguły wyłącznie części uzbrojenia i amunicję, a nie wyroby gotowe. W latach 1939–1944 produkcja ta w gotowych wyrobach wyglądała w Rzeszy tak, jak prezentuje to tabela 17.

Pierwsze plany dotyczące udziału gospodarki górnośląskiej w bezpośredniej produkcji zbrojeniowej za pomocą skierowanych na ten obszar zamówień centralnie sterowanej gospodarki wojennej pojawiły się dopiero w końcu 1939 roku. Wymagało to przestawienia zakładów na nową produkcję, co okazywało się dość skomplikowane, przede wszystkim z powodu braku odpowiedniego parku maszynowego. W podsumowaniu działań gospodarczych za pierwsze sześć miesięcy (na początku marca 1940 roku) wymieniano następujące programy zbrojeniowe, w których już uczestniczyła górnośląska gospodarka:

---

[54] G. Saath: *Die Industrie der eingegliederten...*, s. 34–35.

[55] F. Piper: *Eksploatacja pracy...*, s. 82–84.

[56] G. Reitter: *Die Textilindustrie des Regierungsbezirkes Kattowitz.* Berlin–Prag–Wien 1942, s. 55–56.

[57] M. Sikora: *Niemiecki przemysł zbrojeniowy na Górnym Śląsku w okresie drugiej wojny światowej (1939–1944/45).* Maszynopis pracy magisterskiej. Katowice 2005, tab. 2–3.

Tabela 17

Produkcja najważniejszych rodzajów uzbrojenia w Rzeszy i na okupowanych przez nią terytoriach 1940–1944

Rodzaj uzbrojenia	Jednostka	Rok				
		1940	1941	1942	1943	1944
Karabiny	tys. szt.	1 352	1 359	1 370	2 244	2 586
Automatyczna broń dla piechoty	tys. szt	171	325	317	435	787
Miotacze granatów	tys. szt.	4	4	10	23	31
Działa plot. automatyczna broń pokładowa dla samolotów	tys. szt.	1	23	57	130	320
Działa kalibru powyżej 7,5 cm	tys. szt.	5	7	12	27	41
Samoloty	szt.	10 250	11 030	14 700	25 220	37 950
Samochody ciężarowe	tys. szt.	–	62,4	78,2	81,9	–
Ciągniki i pojazdy półgąsienicowe	tys. szt.	3,2	7,5	10,7	37,4	27,8
Amunicja	tys. szt.	865	540	1 270	2 258	3 350
Czołgi	szt.	2 154	5 138	9 287	–	–
	tony wagi bojowej	37	83	140	369	622
Łodzie podwodne	szt.	–	201	–	284	248
	tys. ton wyporności	–	162	193	221	234

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 183, tab. 22.

– wojska lądowe: przede wszystkim udział w produkcji amunicji (produkcję taką podjęło 57 zakładów), pozostał on do końca wojny podstawowym produktem masowo wytwarzanym na Górnym Śląsku. Wówczas na tym obszarze nie produkowano jeszcze żadnych rodzajów broni w całości, tylko niektóre zakłady zajmowały się wytwarzaniem luf do dział, karabinów maszynowych i broni strzeleckiej. Zamierzano wdrożyć produkcję części samochodowych, całych przyczep, urządzeń dla saperów i części czołgów;
– marynarka: tutaj górnośląski przemysł (przede wszystkim huty należące do koncernu „Berghütte") miały uczestniczyć w programie produkcji U-Bootów, a mianowicie w wytwarzania odkówek hutniczych, wałów korbowych, śmigieł do śrub okrętowych, pomp olejowych, pomp chłodzących, pomp paliwowych i innych części silnikowych. Przewidywano także produkcję stalowych wyrzutni torpedowych;

– lotnictwo: w tym rodzaju broni uzyskano najmniej zamówień, dotyczyło to tylko obudów do soczewek i elementów stalowych do produkcji Ju-88[58].

Sporządzone pół roku później sprawozdanie potwierdzało stopniowe wdrażanie tych programów. Program związany z produkcją amunicji nadal był wiodącym dla wojsk lądowych w liczbie zamówień. Podjęto jednak również nowe projekty związane z wojskami lądowymi, mające na celu budowę całych kompletnych rodzajów uzbrojenia. Wiodącą inwestycją miały być na Górnym Śląsku zakłady w Łabędach, gdzie zamierzano konstruować zarówno kompletne działa, jak i czołgi. Całą inwestycję szacowano na 30 mln marek, a docelową produkcję zamierzano osiągnąć w ciągu 2–3 lat. Produkowano już we wspomnianych hutach górnośląskich i w Hucie Bankowa elementy dla marynarki. Rozwinęły się też w końcu zamówienia ze strony lotnictwa, w Bismarckhütte i w Hucie Baildon rozpoczęto w połowie 1940 roku produkcję blach pancernych dla lotnictwa[59]. Również sprawozdanie kończące za rok 1940 potwierdzało jednak, że nadal na Górny Śląsk trafiało niewiele zamówień w porównaniu do innych zindustrializowanych regionów Rzeszy, a szczególnie dotkliwie odczuwano brak lokalizacji zakładów produkujących gotowe produkty[60]. Również rok 1941 był oceniany podobnie. W sprawozdaniach kwartalnych pojawiały się informacje o wykonywaniu uzyskanych już w 1940 zamówień, a jedynymi trudnościami, które napotykano, były kwestie transportowe, szczególnie w momencie przerzutu wojsk na wschód przed wybuchem wojny z ZSRR, a potem w trakcie kampanii. Podsumowywano ten rok w sprawozdaniu za ostatni kwartał następująco: „Stan produkcji na przełomie roku we wszystkich trzech rodzajach sił zbrojnych, wojskach lądowych, marynarce i lotnictwie [należy ocenić] jako zadowalający, chociaż w trakcie roku dochodziło do napięć w pojedynczych rodzajach produkcji"[61].

Od 1942 roku coraz większe znaczenie w produkcji zbrojeniowej na Górnym Śląsku odgrywał jednak nowy program: „Panzer Programm", w którym miało uczestniczyć 50 zakładów górnośląskich, w tym huta w Trzyńcu i Zakłady w Łabędach oraz przedsiębiorstwa należące do dwóch hutniczych koncernów „Bergütte" i „Ballestrem". Zakłady gór-

[58] BA MA, RW 21-31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 2, Rüstungskommando Kattowitz, Kattowitz, 1.03.1940, k. 218–220.

[59] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 4, Rüstungskommando Kattowitz, Kattowitz, 1.08.1940, k. 13–15.

[60] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 4, Rüstungskommando Kattowitz, Kattowitz, 31.12.1940, k. 79-82.

[61] Ibidem, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 7, Vierteljahresübersicht IV Quartal 1941, k. 171.

nośląskie zaangażowały się wówczas w produkcję czołgu „Panther", dział samobieżnych, transporterów opancerzonych[62].

Od 1942 roku olbrzymim problemem stało się jednak utrzymywanie produkcji zbrojeniowej ze względu na powołania do wojska. Stan ten pogarszał się z miesiąca na miesiąc, osiągając niebezpieczną granicę po klęsce stalingradzkiej i mobilizacji do letniej ofensywy 1943 roku (tabela 18).

Tabela 18

Powołania do Wehrmachtu w VIII okręgu wojskowym wg stanu z sierpnia 1943 roku

Instytucja	Rejencja wrocławska	Rejencja legnicka	Prowincja górnośląska	Razem
Urzędy państwowe i partyjne	37 147	16 522	48 870	102 539
Zakłady zbrojeniowe	15 676	10 887	26 041	52 604
Pozostałe zakłady pracujące na rzecz gospodarki wojennej	75 393	45 148	143 972	264 513
Razem	128 216	72 557	218 883	419 656

Źródło: BA MA, RW 20-8/26. Kriegstagebuch der Rüstungsinspektion VIII a d. Reichministers für Rüstung und Kriegsprodukton, Breslau, 30.10.1943, k. 36.

Przez cały okres wojny nadzór nad zabezpieczeniem produkcji zbrojeniowej na Górnym Śląsku sprawowała specjalna placówka Abwehry, która powstała w 1940 roku przy inspekcji zbrojeniowej (Abwehrstelle AO Kattowitz). Jej działalność do tej pory nie była znana, dotyczące jej materiały pozostały w spuściźnie dawnego Urzędu Bezpieczeństwa. Kierownikiem tej placówki Abwehry był ppłk Leonard John. Przybył do Katowic jeszcze w 1939 roku z Monachium. W większości przedsiębiorstw zajmujących się produkcją zbrojeniową był zazwyczaj zatrudniany jako kierownik fikcyjnego wydziału przedstawiciel Abwehry (oficer lub inżynier) zajmujący się kontrwywiadem (*Abwehrbeauftragter*), a jego zastępcą był komendant straży zakładowej. Pełnomocnik Abwehry posiadał w zakładzie własną agenturę, wdrażał tzw. kontrwywiadowczy plan zabezpieczenia zakładów (*Abwehrplan*). Współpracował stale z gestapo, zlecając policji politycznej aresztowania. Zachowała się dokumentacja takich pełnomocników prawie z wszystkich hut, licznych zakładów wytwórczych oraz kilku kopalni na Górnym Śląsku. Wiadomo jednak, że istniały one we wszystkich zakładach tych branż[63].

[62] Szczegółowo na temat produkowanych poszczególnych części i podzespołów pisze: M. Sikora: *Niemiecki przemysł...*, s. 177–202.

[63] Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Katowice (dalej: IPN OK), sygn. 7803/II. Notatka informacyjna dotycząca byłych komórek Abwehry – kontrwywiadu niemieckiego w zakładach przemysłu ciężkiego i obronnego na terenie województwa stalinogrodzkiego (Katowice), lata 1940–1945.

Od 1942 do 1944 roku trwały ewakuacje zakładów zbrojeniowych z głębi Rzeszy, a lokowano je także w prowincji górnośląskiej. W 1943 roku przemieszczono w ten sposób 18 zakładów zbrojeniowych. Produkowały one części i podzespoły do czołgów, łodzi podwodnych, części samolotów, narzędzia pomiarowe. Były to m.in: przeniesiona z Kolonii (Aero-Stahl) do Andrychowa produkcja farb, a do Cieszyna – sprzętu łączności; z Berlina (Mannesmann) przeniesiona do Siemianowic produkcja blach stalowych, z Dessau (Junkers) przeniesiona do Bielska i Sosnowca produkcja wyrobów stalowych, z Berlina (Telefunken i Siemens) przeniesiona do Sosnowca budowa urządzeń radiolokacyjnych. Zajmowano pomieszczenia produkcyjne niewykorzystywanych zakładów przemysłowych (w sumie w 1943 roku 148 600 m^2 powierzchni hal). Ze względu na brak dalszych wolnych pomieszczeń akcję zasadniczo wstrzymano już w grudniu 1943 roku, chociaż na początku 1944 roku przemieszczono jeszcze dodatkowo kilka firm, zwiększając maksymalnie powierzchnię przeznaczoną do produkcji ewakuowanych przedsiębiorstw (sięgnęła wówczas 216 100 m^2)[64].

[64] A. Konieczny: *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*. Wrocław 1998, s. 54–55.

II
Górnoślązacy częścią niemieckiej wspólnoty narodowej

1. Polityka narodowościowa i rasowa

Założenia ideologiczne i praktyka niemieckiej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku

Podstawowym argumentem strony niemieckiej, którym posługiwano się przy uzasadnieniu wcielenia polskiego Górnego Śląska do Niemiec, była potrzeba gruntownej zmiany stosunków narodowościowych w tym regionie. Uznawano, że polityka polska doprowadziła po 1922 roku do nieuprawnionych przemieszczeń demograficznych i stopniowego, świadomego rugowania ludności niemieckiej ze wschodniej części Górnego Śląska. Zanim jeszcze rozpoczęto działania wojenne, starano się tezę tę uwiarygodnić rozlicznymi ekspertyzami, które odnosiły się do okresu po I wojnie światowej. Wykonywała je berlińska placówka statystyczna, do której materiały dostarczały również regionalne instytucje niemieckie mieszczące się na Śląsku.

Przede wszystkim starano się uwiarygodnić w tych publikacjach i niedrukowanych ekspertyzach dwie tezy: 1) Górnoślązacy są grupą posiadającą niemieckie pochodzenie rasowe; 2) po błędnym – wg autorów tych ekspertyz – rozstrzygnięciu aliantów w 1919 roku dopuszczono do zbrodni dokonanej przez Polaków na Niemcach w okresie powstań i plebiscytu oraz w latach 1922–1939. Kiedy Berlin zwrócił się w 1941 roku do Karla Schodroka, kierownika urzędu do spraw regionalnych (Amt für Landeskunde) w Opolu, z prośbą o pomoc w oszacowaniu tych domniemanych ofiar na Górnym Śląsku przed 1 września 1939 roku dostarczono wówczas wyniki ustaleń, jakich dokonała placówka opolska jeszcze przed wybuchem wojny. Liczba ofiar śmiertelnych Selbschutzu (formacji biorącej udział w walkach podczas III powstania śląskiego) szacowana była na 500 osób, a 1500 członków Selbschutzu

miało zostać rannych. Liczba zabitych cywilów w latach 1919–1921 szacowana była na 800 osób, a więc w sumie liczba niemieckich ofiar śmiertelnych na Górnym Śląsku miała sięgnąć około 1300 osób, z czego – wg Schodroka – jego urząd potrafił udokumentować za pomocą gromadzonej przez siebie kartoteki 452 przypadki. Sumaryczna liczba poszkodowanych (a więc także rannych i ponoszących większe szkody materialne) szacowana była po stronie niemieckiej na 5–6 tysięcy. Jako ofiary niemieckich walk narodowościowych po I wojnie światowej traktowano oczywiście również przesiedleńców i optantów, których liczba miała sięgnąć w latach 1918–1927 112 tys. (z tego aż 90 tys. miało ujść na Górny Śląsk: do Zabrza 23,8 tys., do Gliwic 14 tys., do Bytomia 12,5 tys. i do Raciborza 11,3 tys.). Ponadto, na skutek – jak dodawano w tej ekspertyzie – polityki polskiego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego Górny Śląsk opuściło do wybuchu wojny dalsze 80–130 tys. Górnoślązaków, co miało oznaczać w sumie emigrację po 1918 roku 200–250 tys. osób[1]. Oczekiwano, iż powrócą oni do swych miejsc zamieszkania sprzed 1918 roku, wzmacniając żywioł niemiecki na wschodnim Górnym Śląsku, którego brak spowodował – według tej oceny – „ustępowanie niemczyzny na kresach wschodnich" Śląska (patrz tabela 19).

Tabela 19

Niemcy na byłych terenach pruskich, które znalazły się po 1922 roku w granicach państwa polskiego

Prowincje pruskie	Liczba ludności w 1919 roku (w tys.)	Niemiecki jako język ojczysty w 1910 roku (w tys.)	Niemiecki jako język ojczysty w 1910 roku (w %)	Liczba ludności w 1931 roku (w tys.)	Volksdeutsche w 1935 roku (w tys.)	Volksdeutsche w 1935 roku (w %)
Ost- und Westpreussen	989	421	42,6	1 080	108	10,0
Posen und Niederschlesien	1 973	679	34,4	2 107	205	9,7
Oberschlesien	893	264	29,6	1 129	69	6,0
Razem	3 855	1 364	38,0	4 316	382	8,9

Źródło: BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn.1348. Skala strat niemieckich podczas plebiscytu wg Amt für Landeskunde, Oppeln.

Te oceny miały ponadto stanowić dowód na to, iż konieczne jest zrekompensowanie ubytku, który poniesiono w konsekwencji decy-

[1] BA Berlin-Lichterfelde, R 153 Publikationsstelle Berlin–Dahlem (dalej: R 153), sygn.1348, Amt für Landeskunde Oppeln, Oppeln, 29.03.1941.

zji wersalskich. Środkiem do tego po wcieleniu Górnego Śląska do Niemiec miała stać się polityka narodowościowa, separująca od ludności polskiej grupy etniczne postrzegane przez Niemców jako odrębne. Było to zarazem odejście od przyjętej w programie NSDAP ideologicznej koncepcji niezdolności do zgermanizowania ludności „niższej rasowo". W ten sposób jeszcze przed wybuchem wojny pojawiła się koncepcja włączenia do niemieckiej wspólnoty narodowościowej (*Volksgemeinschaft*) tzw. Ślązaków – *Schlonsaken* (nie posługiwano się kategorią *Schlesier*). Była ona efektem uznania, że zamieszkujący obszar polskiego Górnego Śląska, są członkami spolonizowanej grupy Ślązaków o pochodzeniu niemieckim. By ich odróżnić od pozostałej części Ślązaków w Rzeszy – *Schlesier* – zaczęto ich określać tym nowym terminem – *Schlonsaken*. Pisał o tym 25 sierpnia 1939 roku Schodrock w następujący sposób: „[...] wobec ludności Polski planuje się, by w stosunku do spolonizowanych Ślązaków [*Schlesier*] na obszarze pogranicza śląskiego, mianowicie na Śląsku Cieszyńskim i na wschodnim Górnym Śląsku, używać wspólnej nazwy »Schlonsaken«"[2]. Walter Kuhn dokładnie sprecyzował, skąd – wg niego – wzięła się ta nowa kategoria, odwołująca się w swej nazwie do separatystycznych źródeł ruchu kożdoniowców: „Do określenia »Schlonsaken«. Pod względem historycznym, pochodzenia, cech rasowych, form kulturowych i dialektu Ślązacy czescy i Górnoślązacy są identyczni, tak samo jeżeli chodzi o rozwój polityczny do 1740 roku. Różnią się pod względem wyznania religijnego (w Cieszynie w większości protestanci, na Górnym Śląsku w przeważającej większości katolicy), a ich rozwój polityczno-narodowy po 1740 roku w rzeczywistości nastąpił dopiero od połowy ubiegłego stulecia. Te różnice nie są wystarczająco duże, żeby to wzbraniało rozciągnięcie pojęcia »Schlonsaken« także na Górny Śląsk. Jedyna wątpliwość polega na tym, że to pojęcie dzisiaj bez wątpienia nie jest używane na Górnym Śląsku. Jego użycie na mapie [korespondencja toczyła się w kontekście przygotowanej przez placówkę statystyczną w Dahlem mapy z grupami etnicznymi na terenie Polski] ma sens tylko wtedy, jeżeli będzie krokiem do powszechnego wprowadzenia tego określenia i naturalnie można je tylko wprowadzić w porozumieniu z placówkami na Górnym Śląsku. Uważałbym również za bardzo politycznie korzystne, jeżeli przez wspólną nazwę charakter i los obydwu tych grup, a z tym także odpowiedzialność Górnoślązaków za cieszyńskich »Schlonsaken« będzie podkreślona. To posłuży

[2] Ibidem, sygn. 280, Untersuchungen über die nichtdeutschen Bevölkerungsgruppen im Osten und Südosten besonders über die Masuren, Kaschuben, Weneden, Oberschlesier und Schlonsaken 1939–1942, 18.08.1939.

zarówno dzisiejszemu porządkowi politycznemu, jak i możliwemu, przyszłemu. Głupie określenie »Wasserpolak« było znane także wcześniej na Śląsku Cieszyńskim i dopiero przed wojną zostało zastąpione jako polityczne określenie nazwą »Schlonsak«. Dlaczego nie miałoby to być możliwe i na Górnym Śląsku? Wątpliwe wydało mi się [...] mocne podkreślenie pośredniej pozycji zajmowanej przez »Schlonsaken«. Nie to jest dla nas rozstrzygające, ale to, że chodzi o grupę, która wprawdzie pod względem pochodzenia i dialektu jest polska, ale pod względem kultury i sposobu zachowania jest niemiecka i że na wschodzie w strefach mieszanych właśnie przekonania są jedynie rozstrzygające"[3].

Rozważania te stały się podstawą opracowania w sierpniu 1939 roku przez Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi) wytycznych dla niemieckiej polityki wobec uznanych za niemieckie kilku grup etnicznych w Polsce (Ślązaków, Górnoślązaków, Mazurów i Kaszubów). Rozesłano je do zainteresowanych ministerstw, w tym do kluczowego RMdI, i stały się one na początku wojny podstawą do oceny roli Ślązaków w Trzeciej Rzeszy[4]. Uznawano w nich, że nie można traktować tych grup jednorodnie, aczkolwiek wszystkie uznano za niepolskie i odrzucano tezę o słowiańskim rodowodzie ich języka i obyczajów. Wyraźnie podkreślano, by nie prowokować przez ich gorsze traktowanie nastrojów niezadowolenia: „Wydaje się, że nie należy używać dla tych 4 grup ludności pojęcia mieszanej rasy albo ich języka jako mieszanego języka, ponieważ przez to można u niektórych z nich wywołać poczucie niższości, co na drodze do poczucia niemieckiej świadomości może się okazać nieprzezwyciężoną przeszkodą". Problem Ślązaków (*Schlonsaken*) w tym kontekście ujmowano w ten sposób, że uznano, iż mieszkają oni na Śląsku Cieszyńskim (oprócz Niemców, Czechów i Polaków) jako rodzima ludność pochodzenia chłopskiego w odróżnieniu od napływających na ten teren z Galicji polskich robotników zatrudnianych w miejscowym przemyśle. Termin „Schlonsaken" uznano za przejściowy: „Jeżeli Śląsk Cieszyński należałby do Rzeszy, musi słowo »Schlonsaken« i »Schlonsakentum« zniknąć w ogóle z niemieckiego słownictwa. Słowo »Schlonsak« mogłoby tylko pozostać jako polskie tłumaczenie słowa »Schlesier« w formie »Slazak«. Język niemiecki mógłby więc znać tylko Niemców, Czechów i Polaków. Niemcy z obszaru cieszyńskiego dzielą się więc na niemiecką ludność miast, którzy

[3] Ibidem, sygn. 280, Walter Kuhn an Dr. Papritz, Weisswasser bei Seitenberg 25.08.1939.

[4] H. Schaller: *Der Nationalsozialismus und die slawische Welt*. Regensburg 2002, s. 211–212.

są po prostu Niemcami, i na niemiecko-śląską ludność wiejską, pod którym to pojęciem można ujmować Ślązaków [Schlonsakentum]. Zachodzi wobec tego wyraźny związek pomiędzy przyznawaniem się do niemczyzny i użyciem własnego dialektu, który i tak zresztą obumiera. Pojęciem »Oberschlesier« oznaczać trzeba będzie w przyszłości ludność do tej pory określaną jako »Wasserpolaken« w niektórych częściach Górnego Śląska. Tutaj jest szczególnie istotne, by podkreślić, że nie chodzi o Polaków. Ażeby nie przeszkadzać w trakcie postępujących procesów przechodzenia do niemieckiej świadomości, jest niewskazane przedstawianie pochodzenia Górnoślązaka i rozwoju faz przejściowych. Biorąc pod uwagę także ich przyznawanie się do Kościoła katolickiego, nie należy mówić o przeciwieństwach polsko-katolickich z niemiecko-ewangelickimi. [...] Na mapach należy w znaczeniu etnograficznym i językowym Mazurów, Ślązaków i »Górnoślązaków«, bez specjalnego zaznaczania, przypisywać do niemieckiego obszaru narodowego i językowego. Kaszubi mogą pod pewnymi warunkami być wymieniani pod swoją nazwą"[5].

Mimo zdawania sobie sprawy z niekonsekwencji w zaliczeniu do niemieckiej wspólnoty narodowościowej w świetle doktryny ideologicznej nazizmu obcych rasowo ostatecznie zakwalifikowano Górnoślązaków jako grupę możliwą do zniemczenia, a nawet znajdującą się w okresie przejścia do niemieckiej świadomości narodowej. Potwierdził to także w znanej ekspertyzie urząd rasowy SS (Rassenpolitisches Amt der SS). Wydał on, już po wybuchu wojny, 25 listopada 1939 roku, memoriał, w którym uznawano, że Niemcami na byłych obszarach polskich są także ci, którzy tego jawnie przed 1939 rokiem nie okazywali, ale ze względów rasowych można potwierdzić ich germańskie pochodzenie[6]. Pojęcie Niemca definiowano pod względem rasowym jako osobę „która w rozumieniu narodowości, zwyczajów i wspólnoty rodzinnej żyje jak Niemiec, o ile jest krwi niemieckiej względnie rodzajowo pokrewnej. Ci Niemcy zostaną przyjęci do niemieckiej listy narodowościowej [*Volksliste*]". Dalej, odwołując się do podjętych już działań przez Artura Greisera w Wielkopolsce, które uznano za wzorcowe, na volkslistę proponowano wpisać osoby należące przed wrześniem 1939 roku do organizacji niemieckich i osoby krwi niemieckiej nie mogące być aktywne z powodu „polskiego terroru"[7].

---

[5] BA Berlin-Lichterfelde R 153, sygn. 280, Richtlinien zur Behandlung der Masuren- Schlonsaken-Oberschlesier- und Kaschuben–Frage, Berlin, 25.08.1939.

[6] *Program narodowościowy Rassenpolitischen-Amtu z 1939 roku na ziemiach polskich.* „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1948, T. 4, s. 142–143.

[7] Ibidem.

We wspomnianej ekspertyzie dostrzeżono jednak również grupy pośrednie, nie mieszczące się w kategorii Niemiec (*Volksdeutsch*), a jednocześnie nie zaliczane do Polaków również ze względów rasowych: „Szczególne traktowanie niepolskich mniejszości. W obrębie nowych obszarów Rzeszy mieszkają [...]: Kaszubi w Prusach Zachodnich, »Wasserpolacy« i Ślązacy na Górnym Śląsku. Te mniejszości (w Prusach Zachodnich mieszka zwartą masą ok. 200 000 do 300 000 Kaszubów. Nie są oni Polakami, ich gwara zachodnio-słowiańska różni się bardzo znacznie od mowy polskiej. Na południowym wschodzie Prus Zachodnich mieszkają Mazurzy, którzy również nie są Polakami. To samo odnosi się do »Wasserpolaków« i Ślązaków, którzy w liczbie ok. 1–1,5 mln. mieszkają na Górnym Śląsku i w znacznej części są spolonizowanymi Niemcami. Także »Górale« mieszkający w Beskidach nie są Polakami), które – jak część Kaszubów i »Wasserpolaków« – zawierają znaczne, niegdyś zeslawizowane nieniemieckie warstwy, ogólnie biorąc nie były polskimi szowinistami, przeciwnie, wielokroć stały nawet pod względem politycznym jednoznacznie po stronie niemieckiej”[8]. Wyciągano z tego wniosek dotyczący możliwości pozostania większości tej ludności w swej ojczyźnie („poza polskimi szowinistami”, których należało deportować), ale jednocześnie zapowiadano ograniczenie ich praw politycznych (w tym zamierzano zakazać dla nich członkostwa w NSDAP) i ekonomicznych (nie mogliby być właścicielami gospodarstw, wyjątek przewidywano wyłącznie w sprawie Mazurów oraz zakładów rzemieślniczych), ponieważ prawo to mogło przysługiwać tylko Niemcom[9].

Zasady przyjęte zarówno w RMdI, jak i w urzędzie rasowym otwierały drogę do rozpoczęcia planowej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku, której naczelnym zadaniem stała się segregacja na tym obszarze Polaków i Niemców oraz uznanie za tych ostatnich Górnoślązaków i Ślązaków na Śląsku Cieszyńskim, co umożliwiało proces pełnego zgermanizowania tych ostatnich. Górnoślązacy stali się od tej pory przedmiotem trwającej przez cały okres wojny tzw. niemieckiej polityki narodowościowej.

Od samego początku wojny ujawniły się dwa ośrodki decyzyjne w nazistowskim, polikratycznym systemie władzy, pretendujące do kierowania polityką narodowościową. Z jednej strony był to gauleiter i nadprezydent prowincji śląskiej z podporządkowaną mu administracją cywilną. Stojąc przed olbrzymimi zadaniami, których celem miało być jak najszybsze wcielenie do Trzeciej Rzeszy i pełna integracja

[8] Ibidem, s. 140, 158.
[9] Ibidem, s. 159.

zarówno administracyjna, jak i gospodarcza, sztab Wagnera cechował się swego rodzaju pragmatyzmem, zdając sobie sprawę z konieczności ograniczenia aneksji do obszarów dawnego pruskiego Górnego Śląska, co miało umożliwić szybki proces zniemczenia. To w sposób naturalny zbliżyło stanowisko Wagnera do poglądów RMdI, zresztą główny wykonawca tej polityki w sztabie Wagnera – prezydent rejencji katowickiej Walter Springorum – wywodził się właśnie z tego ministerstwa[10]. Drugim ośrodkiem decyzyjnym od samego początku stało się SS i podporządkowany HSSuPF we Wrocławiu – Erichowi von dem Bach-Zelewskiemu, a potem Erichowi Schmauserowi – aparat terroru Himmlera. Pełnomocnikiem dowódcy SS z Wrocławia był zastępca partyjny Wagnera – Fritz Bracht. Zarówno zakres wcielenia w koncepcji tego drugiego ośrodka, jak i tempo planowanych czystek rasowych i narodowościowych na obszarze Górnego Śląska były niewspółmiernie większe. Dominacja ideologii nad pragmatyzmem powodowała niezważanie na regionalne odmienności, co najmniej do sięgnięcia przez Brachta po stanowisko gauleitera i odejścia Bacha-Zelewskiego z Wrocławia w 1940 roku[11].

W odróżnieniu od ekspertyz przygotowywanych w RMdI, które nie przewidywały jeszcze masowych wysiedleń, w sztabie Himmlera już w 1939 roku rozpatrywano taką możliwość. W urzędzie rasowym przygotowano opracowanie, dotyczące m.in. stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku i sposobów ich rozwiązania po zakończeniu spisu ludności. Odrzucono pierwotną zasadę, że wszyscy urodzeni na Górnym Śląsku to grupa mogąca otrzymać prawo włączenia do niemieckiej wspólnoty narodowej. Stwierdzano zaś, że nawet ci mieszkańcy Górnego Śląska, którzy już urodzili się w tym regionie, ale mieli polskie pochodzenie, są niebezpieczni i zaklasyfikowano ich jako „nacjonalistycznych Polaków" (*Nationalpolen*), odwołując się wyraźnie do nadrzędności kryteriów rasowych, które w ekspertyzach sprzed wybuchu wojny nie znajdowały jeszcze wsparcia. To pociągało za sobą konieczność ich wysiedlenia[12].

Z pisma sporządzonego 7 grudnia 1939 roku we wrocławskim nadprezydium i przesłanego prezydentom rejencji w Katowicach i Opolu wynika, iż wysiedlenia takie były w końcu 1939 roku znacz-

[10] R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Katowice 1998, s. 52–54.

[11] Ibidem, s. 56–62.

[12] *Fragment memoriału dr. E. Qwetzla i G. Hechta z urzędu do spraw polityki rasowej NSDAP w sprawie traktowania ludności okupowanej Polski, 25.11.1939*. W: *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*. T. 1: *1939–1942*. Warszawa 1972, s. 138.

nie zaawansowane i miały objąć pierwotnie Polaków i Czechów. Całą ludność podzielono na trzy grupy (A, B, C), z których grupa A (jej członków miano oznaczyć jako *staatsfeindlich* – wrogich wobec państwa), składająca się z powstańców, walczących z bronią w ręku przeciwko Niemcom, jak i Polaków aktywnie występujących przeciwko niemczyźnie oraz grupa B – mieli to być Polacy, którzy napłynęli z Rzeszy na Górny Śląsk i byli posądzani o walkę z Niemcami, przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry, zamierzano wysiedlić w pierwszej kolejności[13]. Już w styczniu jednak podjęto decyzję, że z tych ustaleń wyklucza się ludność czeską, która na mocy decyzji RFSS nie miała być jednak usunięta z rejencji katowickiej[14].

Nikt nie pytał Górnoślązaków o ich chęć lub brak chęci kolejnej zmiany własnego państwa. Wybór ten, jak nie po raz pierwszy w XX wieku, zapadał poza ich wolą. To przyzwyczajenie do ciągłych zmian, które następowały wraz z powstaniem ideologii nacjonalistycznych, coraz silniej utrwalało tendencję do dominacji postawy przetrwania i przeczekania. Jak uczyło Gornoślązaków doświadczenie życiowe, postawa oporu prowadziła zawsze nieuchronnie do represji albo konieczności opuszczenia swej małej ojczyzny[15].

W momencie wybuchu wojny na mocy dekretu z 8 października 1939 roku o wcieleniu do Rzeszy terenów na wschodzie mieszkańcy tych ziem posiadający „krew niemiecką" mieli zostać obywatelami niemieckimi (*Staatsangehörige*). Początkiem praktycznej regulacji skomplikowanych problemów narodowościowych na Górnym Śląsku stało się wydanie 25 listopada 1939 roku przez RMdI okólnika, w którym po raz pierwszy starano się uporządkować sprawę obywatelstwa niemieckiego na wszystkich ziemiach wcielonych do Rzeszy, w tym także w rejencji katowickiej i opolskiej. Posłużono się wzorcem wypracowanym po zajęciu Czechosłowacji, kiedy zaakceptowano kategorię tzw. tymczasowego obywatelstwa dla tych, którzy zadeklarowali się jako „należący do narodu niemieckiego" (w istocie rozróżniano w tym dokumencie pojęcie *deutscher Volkszugehöriger* – należący do narodu niemieckiego zarówno na obszarze państwa

[13] *Wysiedlenia „wrogiej" ludności polskiej i czeskiej; Zasady polityki wysiedleń i tok ich przeprowadzania.* W: *Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939–1945.* „Documenta Occupationis". Oprac. W. Długoborski, J. Molendowa, I. Srokowa, A. Szefer. T. 9. Poznań 1983, s. 143–147.

[14] *Wstrzymanie wysiedleń ludności czeskiej.* W: *Położenie ludności...*, s. 147.

[15] B. Linek (*Deutsche und polnische nationale Politik in Oberschlesien 1922–1939.* In: *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit.* Hg. von K. Struve, Ph. Ther. Marburg 2002, s. 166) przekonywująco udowadnia, że postawa ta dominowała przez cały XX wiek.

niemieckiego, jak i poza nim oraz *Volksdeutscher* – należący do narodu niemieckiego, ale o obcej przynależności państwowej). Kwalifikacja ta na obszarze czeskiego Górnego Śląska również jednak nie była przejrzysta i następowała stopniowo. W Kraiku Hulczyńskiem, przyłączonym w 1938 roku, w styczniu 1939 roku ponad 95% optowało za niemiecką przynależnością narodową i na podstawie ustawy niemieckiej o obywatelstwie z 1938 roku otrzymało obywatelstwo Trzeciej Rzeszy[16]. Na tej części byłego czeskiego Górnego Śląska, który wszedł w skład okręgu Sudety, rozwiązanie problemu obywatelstwa początkowo rozstrzygano na podstawie umowy czechosłowacko-niemieckiej z 26 listopada 1938 roku, według której można było wówczas optować za niemiecką lub czechosłowacką przynależnością państwową (w tym drugim przypadku trzeba było jednak opuścić Opawszczyznę). Po aneksji Czechosłowacji w marcu 1939 roku niemieccy urzędnicy kwalifikowali optujących za przynależnością do Czechosłowacji jako obywateli Rzeszy narodowości czeskiej, znajdujących się pod opieką Rzeszy, co pozwalało im od tej pory pozostać w miejscach zamieszkania. Automatycznie, już bez opcji, nabywali wówczas obywatelstwo niemieckie ci, którzy mieszkali na terenie Sudetów przed 1910 rokiem. W powiecie frydeckim, który znalazł się w Protektoracie, nieliczni mieszkający tam Niemcy uzyskali po 15 marca 1939 roku natychmiast obywatelstwo Rzeszy. Na podstawie zarządzenia niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 29 marca mogli również nabyć to obywatelstwo ci, którzy żyli w czesko-niemieckich małżeństwach mieszanych bądź mogli udowodnić swe niemieckie pochodzenie[17].

Na Górnym Śląsku od dekretu październikowego z 1939 roku przynależność państwowa była stwierdzana na podstawie tzw. niemieckiego pochodzenia i znajomości języka niemieckiego. Przepisy te miały charakter tymczasowy i określały, że niemieckimi obywatelami (*Staatsangehörige*) zostają ci Niemcy i ich żony oraz dzieci ślubne (jeśli ojciec nie żył, to decydowała przynależność narodowa matki), którzy do 26 października 1939 roku posiadali polskie obywatelstwo. Dla dzieci po 18. roku życia nie posiadających rodziców oraz kobiet żyjących samotnie nabycie przynależności państwowej odbywało się na podstawie odrębnego postępowania. Okólnik ten odnosił się tyl-

[16] V. Plaček: *Prajzáci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960*. Hlučín-Kravaře 2000, s. 85–86.

[17] *Dějiny Českého Slezska 1740–2000*. Red. D. Gawrecki a kol. T. 2. Opava 2003, s. 383–386; V. Zimmermann: *Sudetští Němci v nacistickém státě. Politika a nálada obyvatelstva v řísské župě Sudety (1938–1945)*. Praha 2001, s. 246–251.

ko do Niemców, a więc nie oznaczał, że na tej podstawie można kwalifikować też tzw. grupę pośrednią, której sytuacja znalazła się w zawieszeniu, mimo pozytywnych przedwojennych ekspertyz co do ich ewentualnego zniemczenia[18].

Dekret październikowy pozwalał grupie miejscowych Niemców, traktowanych od wybuchu wojny jako bezpaństwowcy, otrzymać tymczasowe obywatelstwo, które wraz z decyzją o wcieleniu uzyskiwało moc prawną z datą wsteczną od 1 września 1939 roku. Rozporządzeniem wykonawczym do dekretu, precyzującym to nadanie, było wydanie w maju 1940 roku zarządzenia prezydenta katowickiej policji (Wilhelma Metza), na podstawie którego tymczasowe obywatelstwo niemieckie mieli otrzymywać przede wszystkim byli członkowie Volksbundu i JdP, którzy pracowali już w niemieckiej administracji i złożyli akces do NSDAP. Tymczasowość nadania na podstawie dekretu październikowego anulowano wszystkim tym osobom w momencie wprowadzenia DVL w 1941 roku[19].

Stan liczbowy stosunków narodowościowych na wszystkich wcielonych obszarach na wschodzie miał zbadać przeprowadzony na przełomie grudnia 1939 i stycznia 1940 roku tzw. spis ludności (*Einwohnererfassung*). Nazywano go później jednak różnie: najczęściej „spisem policyjnym" albo „palcówką" – od odcisku kciuka na otrzymywanym po oddaniu ankiety tymczasowym dokumencie tożsamości. Jego wykonanie zarządził 22 listopada 1939 roku (obwieszczenie ukazało się 25 listopada) Heinrich Himmler, występujący jako szef niemieckiej policji (Chef der Deutschen Polizei – ChdDP) na wszystkich terenach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej. Informacja o spisie została zakomunikowana publicznie ogłoszeniami w prasie i rozplakatowanymi obwieszczeniami w językach polskim i niemieckim. Rejestracji w dniach 17–23 grudnia 1939 roku (w rzeczywistości trwała dłużej, jej termin przedłużono do 15 stycznia 1940, a trwała w praktyce nawet później) mieli podlegać wszyscy, którzy ukończyli 12. rok życia. Na dwóch wypełnionych kwestionariuszach rejestracyjnych składano w wyznaczonych miejscach odcisk palca (jeden formularz pozostawał do celów spisowych, drugi od tej pory pełnił funkcję dokumentu tożsamości). Na pierwszej stronie formularza znajdowały się dane personalne rejestrowanej osoby i informacja, od kiedy przebywała

[18] K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (ziemie zachodnie)*. Poznań 1946, s. 42–43; A. Szefer: *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*. Katowice 1984, s. 39; R. Kaczmarek: *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*. „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2, s. 116–117.

[19] A. Szefer: *Hitlerowska polityka...*, s. 24–27.

na terenach wcielonych, na drugiej pytano o wyznanie, narodowość i język używany w domu[20].

Spis na tak wielką skalę byłby niemożliwy, gdyby nie zastosowanie nowych metod obliczeniowych. U schyłku XIX wieku Niemiec Herman Hollerith – po wyemigrowaniu do Stanów Zjednoczonych – opracował zasady standaryzacji kart perforowanych, a w 1884 roku skonstruował maszynę do selekcji i analizy tych kart, umożliwiającą segregowanie danych przy wielomilionowych ankietach, dając podwaliny pod powstanie przedsiębiorstwa Tabulating Machine Company, poprzedniczki IBM. Po przejęciu firmy przez Thomasa J. Watsona w Niemczech powstała filia IBM – IBM Niemcy – Deutsche Hollerith Maschinen Gesellschaft (Dehomag). Przedstawicielstwo IBM istniało także w Warszawie i od 1936 roku w Katowicach. Po wybuchu wojny IBM przekazał aktywa i sprzęt polskich filii Dehomagowi, tworząc firmę Watson Büromaschinen GmbH. Tylko wykorzystanie maszyn IBM pozwoliło na sukces całej operacji spisu policyjnego. Dlatego Heydrich mógł zapowiadać, że deportacje ludności polskiej zaczną się już na początku 1940 roku, ponieważ opracowanie wyników spisu będzie błyskawiczne. Część formularza ostemplowano i zwracano jako nowy dowód tożsamości. Systematyzację i analizę drugiej części robił Dehomag przy wykorzystaniu maszyn IBM, drukując w tym celu miliony kart (niemieckie zamówienia rządowe dały dwukrotnie wyższe zyski tej firmie za rok 1939 w porównaniu z 1938 rokiem)[21].

Dzięki maszynom IBM pierwsze wyniki spisu były znane rzeczywiście już w lutym 1940 roku, ale przez cały ten rok trwały dyskusje co do zasad deportacji ludności żydowskiej i polskiej z terenów wcielonych, co nie pozwalało na praktyczne wykorzystanie wyników spisu do nadawania obywatelstwa. Wyniki „palcówki" opracowane przez Irenę Srokową prezentuje tabela 20.

[20] I. Sroka: *Policyjny spis ludności i niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku (przepisy normatywne, wyniki)*. W: *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji*. Red. W. Jastrzębski. Bydgoszcz 1994, s. 128–129.

[21] E. Black: *IBM i Holocaust. Strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*. Warszawa 2001, s. 301–302, 307–308.

Tabela 20

Wyniki spisu policyjnego ludności przeprowadzonego w 1939 roku na Górnym Śląsku

Obszar	a. Narodowość / b. Język	Niemiecka	Polska	Śląska	Czeska	Żydowska	Inne
Była część pruska województwa śląskiego	a.	998 568 (94,97%)	50 005 (4,75%)	–	57 (0%)	1 908 (0,18%)	900 (0,08%)
	b.	818 076 (77,81%)	125 133 (11,9%)	105 655 (10,05%)	41 (0%)	520 (0,05%)	2 013 (0,19%)
Była część austriacka województwa śląskiego	a.	85 842 (16,62%)	215 061 (41,64%)	157 044 (30,41%)	46 661 (9,03%)	9 782 (1,89%)	2 094 (0,41%)
	b.	75 691 (14,66%)	213 014 (41,24%)	182 788 (35,39%)	36 214 (7,01%)	7 580 (1,47%)	1 197 (0,23%)
Rejencja katowicka w całości	a.	1 089 600 (47,02%)	931 121 (40,18%)	157 057 (6,78%)	46 877 (2,02%)	88 746 (3,83%)	3 939 (0,17%)
	b.	897 812 (38,74%)	1 007 014 (43,45%)	288 445 (12,45%)	36 317 (1,57%)	83 624 (3,61%)	4 128 (0,18%)

Źródło: I. Sroka: *Policyjny spis ludności w rejencji katowickiej (17–23 grudnia 1939 roku)*. „Zaranie Śląskie" 1969, z 3, s. 368.

Spis oparto na subiektywnych wyznacznikach przynależności narodowej. Ankietę wypełniali wszyscy mieszkańcy regionu, w zapis nie ingerował niemiecki urzędnik. Znalazła się w nim po raz pierwszy na Górnym Śląsku subiektywnie traktowana kategoria narodowości, a w części cieszyńskiej dawano możliwość odpowiedzi „narodowość śląska". Uzyskane wyniki, oparte na takich wyznacznikach narodowości, budziły gorące emocje po zakończeniu wojny[22], wydawały się bowiem wprost udowadniać labilność postaw narodowościowych na polskim Górnym Śląsku. Według Edwarda Serwańskiego, odwołującego się do opinii Zbyszko Bednorza, o takim wyniku przesądził brak elit i autorytetów, a także jasnych wskazówek „z Londynu", dodatkowo wzmocnione zaleceniami biskupa ordynariusza diecezji katowickiej Stanisława Adamskiego, zalecającego tzw. maskowanie, by uniknąć wysiedleń[23].

[22] Szeroko na temat niemieckiej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku, w tym na temat „palcówki", patrz: R. Kaczmarek: *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym...*

[23] Na temat postawy biskupa S. Adamskiego patrz ostatnio: J. Myszor: *Wpływ Kościoła katowickiego na postawy społeczeństwa na Górnym Śląsku w okresie okupacji hitlerowskiej*. W: *Górny Śląsk i Górnoślązacy w II wojnie światowej*. Red. W. Wrzesiński. Bytom 1997, s. 78–84; Idem: *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999, s. 297–299.

Czesław Madajczyk wskazywał na wiele czynników wpływających na decyzję Górnoślązaków: terror niemiecki, mit o niemieckiej potędze i w związku z tym „wykorzystanie przez administrację niemiecką właściwości tłumu", szeptaną propagandę o możliwych wysiedleniach, brak elit przywódczych, oczekiwanie na szybkie zakończenie wojny, zalecenia biskupa S. Adamskiego sądzącego, że ma w tej mierze poparcie Władysława Sikorskiego[24]. Również Andrzej Szefer skłaniał się do tej wieloczynnikowej teorii, ale podkreślał rozgrywanie „swoistej gry" Górnoślązaków z Niemcami, jak pisał na podstawie raportu pszczyńskiego landrata, „kto tylko znał niemieckie pozdrowienie, twierdzi zuchwale, że mówi po niemiecku", a więc słuszne okazało się założenie niemieckie, że w dawnych pruskich powiatach niepotrzebna jest kategoria „język i narodowość śląska", ponieważ większość i tak w zaistniałej sytuacji poda niemiecką (patrz tabela 21)[25].

Tabela 21

Stosunek między deklaracją narodowości a deklaracją języka w tzw. spisie policyjnym na obszarze byłego woj. śląskiego wg Andrzeja Szefera

Narodowość	Język					Narodowość ogółem
	niemiecki	polski	„śląski"	czeski	żydowski	
Niemiecka	893 767	59 244	131 399	–	–	1 084 410
Polska	–	265 066	–	–	–	265 066
„Śląska"	–	–	157 044	–	–	157 044
Czeska	–	10 436	–	36 255	–	46 691
Żydowska	–	3 590	–	–	8 100	11 690
Razem	893 767	338 336	288 443	36 255	8 100	–

Źródło: A. Szefer: *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*. Katowice 1984, s. 41.

Wątpliwości co do wiarygodności danych spisowych wyrażali również w czasie wojny Niemcy. SD po otrzymaniu wstępnych danych o wynikach spisu w lutym 1940 roku oceniała, że „przywoływane są [...] wyniki spisu narodowościowego, chociaż na razie mają charakter poufny. Tak np. w pow. Pszczyna ustalono 98% Niemców i 2% Polaków, kiedy wg wyników plebiscytu z 1921 roku było prawie odwrotnie (74,1% dla Polski, 25,9% dla Niemiec). W mieście Rybniku określiło się obok 9400 Niemców i 2370 Polaków 12 252 osób jako Ślązacy,

[24] C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 1. Warszawa 1970, s. 428–429.

[25] A. Szefer: *Hitlerowskie próby...*, s. 42–43.

chociaż w Rybniku prawie nikt nie rozumie dialektu śląskiego [*die Schlonsakisch Mundart* – R.K.[26]]"[27].

Specyficznie także rozwinęła się sytuacja na Śląsku Cieszyńskim. Tutaj wykorzystano masowo przy deklaracjach umożliwienie podania narodowości czeskiej i śląskiej, co spowodowało w tym przypadku znacznie niższy procent głosów, które padły za Niemcami. W byłych czeskich powiatach sądowych (Czeski Cieszyn, Jabłonków, Frysztat i Bohumin) wręcz można było mówić o porażce. Narodowość polską podało 24,08% ludności (więcej niż w czechosłowackim spisie z 1930 roku), czeską 20,85%, śląską 36,60%, a niemiecką zaledwie 17,96%[28].

Urzędnicy niemieccy żądali – wobec niejasności, które powstały po spisie – specjalnych instrukcji, co ma oznaczać kategoria „Polak", ponieważ od tego była uzależniona sytuacja na rynku pracy i stosowanie licznych ograniczeń dotyczących osób narodowości polskiej na terenach wcielonych do Rzeszy. W porozumieniu RMdI i Ministerstwa Pracy przyjęto, że do kategorii „Polak" nie należą: [...] „a. Mazurzy, Kaszubi, Litwini, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, »Górale« i Ślązacy [*Schlonsaken*]; b. Górnoślązacy [*Ostoberschlesier*] którzy mieszkają na byłym pruskim i austriackim obszarze Górnego Śląska, w tym w części powiatu bielskiego leżącego na zachód od Soły, o ile nie zostaną określeni przed miejscowymi urzędami administracyjnymi jako Polacy albo sami w swoich miejscowościach nie określą się jako Polacy"[29].

Interesujące jest jednak, że część niemieckich polityków, związanych głównie z przedwojennymi ośrodkami wspierającymi działalność mniejszości niemieckiej i przekonanych do potrzeby włączenia Górnoślązaków do tzw. niemieckiej wspólnoty narodowej, traktowała wyniki spisu jako potwierdzenie tezy o możliwości zniemczenia. Dotyczyło to przede wszystkim działaczy związanych z VoMi, którzy znaleźli się wśród przywódców BDO. Zaakceptowali oni wysoki procent Niemców wykazany w spisie policyjnym bez wahania, a w zasadach opracowanych przez BDO na użytek przyszłych celów polityki narodowościowej pisano, że „każdy Górnoślązak ma prawo do przyznawania się do

[26] Zachodziło w tym wypadku nieporozumienie, SD chodziło o śląski dialekt niemiecki, tym pojęciem podczas spisu policyjnego posługiwano się zaś w znaczeniu dialektu polskiego, w każdym razie tak to pytanie rozumieli ankietowani.

[27] BA Berlin-Lichterfelde, R. 58 Reichssicherheitshauptamt (dalej: R 58), sygn. 148, Meldungen aus dem Reich, Berlin, 2.02.1940.

[28] S. Zahradnik: *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w powiecie Cieszyn 1939–1945*. W: *Okupacja hitlerowska na Śląsku Cieszyńskim*. Red. J. Rusnok. Czeski Cieszyn 1993, s. 13–14.

[29] APKat., Akta miasta Tarnowskie Góry (dalej: A.m. Tarnowskie Góry), sygn. 3903, Finanzamt Tarnowitz, betr. Begriff „Pole", Tarnowitz, 8.10.1940, k. 9.

swojej niemieckości, ponieważ Górnoślązacy są pod względem krwi w więcej niż w 90% potomkami niemieckich osadników z Frankonii, Hesji, Turyngii i Palatynatu, którzy w XII, XIII i XIV wieku zasiedlili naszą małą ojczyznę aż po Wisłę. Czysto polski udział [wśród ludności – R.K.] na Górnym Śląsku, a więc więzy krwi z właściwą Polską (Galicja i Królestwo Kongresowe), nie wynosi więcej niż 10%, ponieważ ci z tych niewielu Polaków, którzy mieszkali tutaj w momencie przybycia osadników niemieckich, zmieszało się dawno i przeszło do niemczyzny, a napływ czysto polskich mieszkańców podczas rozkwitu górnośląskiej industrializacji był bardzo ograniczony [i wynosił – R.K.] nie więcej niż 1% (w połowie ubiegłego wieku)"[30].

Spis policyjny mimo wszystko nie rozwiązał jednak problemu Górnoślązaków, nie dawał bowiem podstaw do ostatecznego nadania im wszystkim obywatelstwa Rzeszy Niemieckiej bądź ewentualnie odmowy tego dla części z nich i wydania wówczas decyzji o wysiedleniu. Inicjatorem całościowego rozwiązania kwestii przynależności narodowościowej grupy określanej jako „grupa pośrednia" na wschodnich terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy stała się dopiero DVL, a prekursorem jej wprowadzenia był gauleiter Kraju Warty Artur Greiser.

Razem z gauleiterem i nadprezydentem Prus Wschodnich Erichem Kochem Greiser był przeciwny masowości nadawania obywatelstwa niemieckiego grupie pośredniej, a na Górnym Śląsku wydawało się to logiczną konsekwencją wyników spisu policyjnego. Zamysły wielkopolskiego gauleitera, w odróżnieniu od koncepcji Wagnera[31], zmierzającej do masowego zniemczenia Górnoślązaków, wychodziły z nazistowskiej koncepcji rasowej – germanizacji ziemi, a więc polegały na wysiedlaniu ludności polskiej i osadnictwie Niemców sprowadzanych z obszarów wschodnich i z głębi Rzeszy. 28 października 1939 roku Greiser powołał jako pierwszy na podległym sobie obszarze specjalny urząd – Deutsche Volksliste, który do wydania zarządzenia z marca 1941 roku był jedyną instytucją zajmującą się tzw. listą narodowościową. W jego pierwotnej koncepcji było to 5 grup, a obywatelstwo niemieckie nadawano od października 1939 roku tylko zakwalifikowanym do dwóch pierwszych grup[32].

---

[30] APKat., zespół: Kreisleitung Königshütte, sygn. 157, Richtlinien für den Bund Deutscher Osten, k.1.

[31] Por. R. Kaczmarek: *Pomiędzy pragmatyzmem a ideologią. Górny Śląsk w oczach administracji niemieckiej podczas II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni" 1992, nr 2; Idem: *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym...*

[32] C. Łuczak: *Arthur Greiser – hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*. Poznań 1997, s. 45–46.

Podstawowe rozporządzenie o niemieckim obywatelstwie na wszystkich wschodnich terenach wcielonych do Rzeszy zostało wydane jednak dopiero 4 marca 1941 roku (*Verordnung über die Deutsche Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten*). Uzupełniał je tajny okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 13 marca 1941 roku, wydany w porozumieniu z Heinrichem Himmlerem jako komisarzem RKFDV. W tym drugim dokumencie precyzowano tryb postępowania, opierając się na wyznaczonych już we wrześniu 1940 roku kryteriach klasyfikacyjnych dla poszczególnych grup DVL[33]. Uzasadnieniem obu tych aktów prawnych było rasistowskie założenie, że nie można dopuścić „do uronienia chociaż kropli krwi niemieckiej". Podstawową częścią obu zarządzeń było, z jednej strony, unormowanie metod klasyfikowania na cztery wyznaczone grupy, z drugiej zaś – określenie uprawnień zaliczonych do poszczególnych grup. W marcu 1941 roku kryteria te wyglądały następująco:

- grupa 1. i 2. obejmowała Niemców aktywnych i pasywnych politycznie przed wojną, którzy otrzymywali pełne obywatelstwo niemieckie;
- grupa 3. składała się przede wszystkim z przedstawicieli tzw. innych narodowości, m.in. Ślązaków, ale także Kaszubów, Mazurów, „Górali", a także „osoby pozostające w związkach małżeńskich z Niemcami, posiadające związki z niemiecką kulturą, ale posługujące się słowiańską mową"; otrzymywali oni ograniczone obywatelstwo niemieckie przez nadanie jednostkowe z prawem odwołania i po przeprowadzeniu badań rasowych;
- grupa 4. obejmowała osoby pochodzenia niemieckiego, które się „spolonizowały" i czynnie współpracowały w okresie międzywojennym z władzami polskimi; mogły one otrzymać tylko ograniczone obywatelstwo niemieckie po badaniach rasowych;
- osoby nie zaliczone do żadnej kategorii DVL miały docelowo podlegać wysiedleniu do GG.

Obszerna ankieta dołączona do okólnika z 13 marca zawierała następujące pytania: 1. Wyznanie. 2. Wyznanie współmałżonka. 3. Imiona i nazwiska oraz pochodzenie (data i miejsce urodzenia) rodziców i dziadków. 4. Ukończone szkoły (z zaznaczeniem czy polskie, czy niemieckie). 5. Dane dotyczące narodowości i języka z polskiej książeczki wojskowej. 6. Oświadczenie, do jakich organizacji należał zainteresowany przed 1 września 1939. 7. Jakie prześladowania

[33] Por.: M. Broszat: *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Stuttgart 1961, s. 118–125; E. Serwański: *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*. Warszawa 1963, s. 20–23; A. Szefer: *Hitlerowskie próby...*, s. 51–52.

(więzienie, kary pieniężne, gospodarcze prześladowania) wynikały z opowiadania się przed wybuchem wojny do niemczyzny. 8. Liczbę i dane osobowe dzieci. 9. Oświadczenie, do jakich szkół uczęszczały dzieci przed 1 września 1939 roku (niemieckich czy polskich). W zakończeniu znajdowała się osobista deklaracja o treści: „Stale, także przed 1 września 1939 roku, przyznawałem się do narodu niemieckiego. Wiem, że w przypadku fałszywych danych stawiam się poza niemiecką wspólnotą narodową"[34].

Współuczestniczący w procesie przyznawania grup DVL ortsgruppenleiterzy NSDAP otrzymali z zarządu okręgowego partii instrukcje, jak interpretować niektóre z punktów, które uznano za szczególnie ważne na Górnym Śląsku. Dotyczyło to przede wszystkim języka używanego w domu. Zwracano uwagę, by nie traktować takich organizacji polskich jak „Sokół i „Strzelec" jako nieistotnych towarzystw sportowych, żądano wymieniania polskich odznaczeń, które ewentualnie uzyskali ankietowani. Ponadto za konieczne, mimo że nie było takich rubryk, miały znaleźć się adnotacje o udziale w powstaniach (z dokładnym określeniem, w jakim i kiedy), małżeństwach mieszanych pod względem rasowym lub wyznaniowym z adnotacją o sposobie wychowywania dziecka, dane dotyczące tzw. asocjalnych (rejestrowanymi jako alkoholicy, recydywiści, karani przez policję za nieutrzymywanie czystości posesji lub domu, nie nadzorujący obowiązku szkolnego wobec dzieci)[35].

Na początku wyznaczonym na odpowiedzialnego za prowadzenie na włączonym terenie Górnego Śląska polityki narodowościowej był prezydent rejencji katowickiej W. Springorum. Zawdzięczał to jeszcze swojemu doświadczeniu zebranemu w okresie pracy w RMdI, kiedy był specjalistą w tej dziedzinie. Taką sugestię otrzymano zresztą również wówczas, kiedy już po utworzeniu RKFDV jego przedstawiciel na Górnym Śląsku (F. Bracht) zwrócił się o wskazówki personalne do Berlina. Wskazywano wówczas właśnie na Springoruma jako na „szczególnie [dobrego] znawcę górnośląskich problemów narodowościowych, zwłaszcza dlatego, że od wielu lat w tzw. Deutschtumsabteilung odpowiadał w RMdI za tę sprawę". Wymieniano wówczas także osobę Schodroka (wskazując na jego przedwojenną jeszcze funkcję kierownika Amt für Landeskunde und der Vereinigung für Heimat-

[34] APKat., Kreisleitung Königshütte, sygn. 157, Anlage A zum Runderlass des RMdI v. 13.03.1941, k. 13–15.

[35] APKat., Kreisleitung Tarnowitz, sygn. 30, Was habe ich bei der Prüfung der Fragebogen zur Ermittlung der Deutschen Volkszugehörigkeit im besonderen zu beachten?, k. 59.

kunde w Opolu i wydawcy czasopisma „Der Oberschlesier"), jako na potencjalnego współpracownika w kwestiach narodowościowych, ale ze względu na doświadczenie urzędnicze sugerowano wybór prezydenta katowickiej rejencji[36].

Formalnie na czele specjalnej instytucji prowincjonalnej powołanej do przeprowadzenia DVL (Zentralstelle der DVL) stanął gauleiter. Springorum przewodniczył placówce rejencyjnej w Katowicach (*Bezirkstelle der DVL*). Sprawowała ona nadzór nad placówkami powiatowymi (*Zweigstelle der DVL*) z landratami i nadburmistrzami jako ich szefami. W skład placówki rejencyjnej wchodzili z nominacji gauleitera poza Springorumem reprezentanci urzędów i organizacji partyjnych: Erich Kessler (wiceprezydent prezydium rejencji katowickiej), radca Kirchner i jego zastępca Schröder (decernat do spraw narodowościowych prezydium rejencji katowickiej), SS-Untersturmführer Bliss (SS), SS-Obersturmführer Seidel (RKFDV), kreisleiterzy – katowicki Herbert Häßler i pszczyński Kurt Hossenfelder (NSDAP), SS-Sturmbannführer Thomsen i jego zastępca SS-Hauptsturmführer Hoffmann (Sipo i SD), SS-Sturmbannführer Neumann (SD), Zipser (szef katowickiej VoMi)[37]. Od decyzji tych instytucji przewidziano tryb odwoławczy. W tym celu powołano do życia Wyższy Sąd Apelacyjny (Der Oberste Prüfungshof), w skład którego miał wchodzić stojący na czele RKFDV Heinrich Himmler jako jego przewodniczącego i 7 członków mianowanych również przez RKFDV (2 przedstawicieli grupy volksdeutschów, jeden przedstawiciel kancelarii Rzeszy, jeden przedstawiciel RMdI, jeden przedstawiciel kierownictwa partyjnego, jeden przedstawiciel urzędu rasowego SS). Siedziba tego trybunału apelacyjnego znalazła się w centrali RKFDV w Berlinie. Trybunał apelacyjny miał prawo cofnięcia decyzji i podjęcia nowej lub prawo odesłania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez placówki terenowe DVL[38].

Zakończenie wpisów na DVL planowano po roku od wydania pierwszego zarządzenia, a więc w marcu 1942 roku. Na Górnym Śląsku ustalenia legislacyjne z 1941 roku nie zakończyły procesu precyzowania stanu prawnego osób zaliczonych do poszczególnych grup DVL. Największy problem dotyczył oczywiście urodzonych na Górnym Śląsku

[36] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1349, Publikationsstelle Dahlem: W. Springorum – Gutachten, Berlin–Dahlem, 9.11.1940.

[37] APKat., Oberpräsidium Kattowitz (dalej: OPK), sygn. 121, Mitglieder der Bezirkstelle Kattowitz der DVL, Kattowitz, 3.06.1941, k. 2.

[38] BA Berlin-Lichterfelde, NS 2 Rasse- und Siedlungshauptamt (dalej: NS 2), sygn. 80, Richtlinien über die Zusammensetzung und das Verfahren des Obersten Prüfungshofes für Volkszugehörigkeitsfragen in den eingegliedereten Ostgebieten, RKFDV, Berlin-Halensee, 31.10.41, k. 37–38.

i zaliczonych do grupy 3., a więc nie otrzymującej obywatelstwa niemieckiego, poza specjalnym tzw. jednostkowym nadaniem. Staraniem Brachta jego sztab na czele z Fritzem Arltem (szef sztabu RKFDV i kierownik urzędu rasowego zarządu okręgowego NSDAP w Katowicach do 1943 roku), szermując argumentami głównie o charakterze ekonomicznym (zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników w przemyśle górnośląskim), ale także ideologicznym (Górnoślązacy jako niemiecka z punktu widzenia rasowego wartościowa grupa narodowościowa), przeforsowali zmiany w tym zakresie. Zawarto je w noweli z 31 stycznia 1942 roku, w której zrezygnowano z jednostkowego nadania obywatelstwa na rzecz uznania wpisu do grupy 3. jako automatycznego przyznania obywatelstwa z prawem do jego odwołania w ciągu 10 lat. Kilkanaście dni później zmieniono również status grupy 4. na podstawie okólnika Heinricha Himmlera z 16 lutego 1942 roku. Również w tym przypadku przewidywano możliwość zniemczenia, ale najpierw miało nastąpić przesiedlenie tych osób do tzw. Starej Rzeszy (w granicach z 1939 roku), chyba żeby znaleźli się wśród nich wykluczeni ze wspólnoty narodowościowej z powodów rasowych (m.in. tzw. asocjalni, obciążeni genetycznie chorobami bądź cierpiący na choroby społeczne). Dzieci osób posiadających grupę 4. mogły uczęszczać do szkół niemieckich. Nowe związki małżeńskie z ich udziałem musiały jednak już mieć zgodę HSSuPF[39].

Najliczniejszą grupę, trzecią DVL obejmowało, mimo nadania tymczasowego obywatelstwa, nadal wiele ograniczeń. Z jednej strony, jak pełnoprawnych obywateli niemieckich obowiązywała ich służba w RAD i służba wojskowa, podlegali cywilnemu i karnemu prawu niemieckiemu, mogli zawierać związki małżeńskie z Niemcami i osobami z grupy DVL 3, nie naruszając ustaw rasowych (zabraniano małżeństw z osobami z grupy DVL 4 i obcymi rasowo). Z drugiej strony już ich małżeństwa z kierownikami politycznymi NSDAP, oficerami i wyższymi urzędnikami wymagały wydania specjalnej zgody RKFDV. Uczęszczali, co prawda, do normalnych szkół niemieckich, ale już na rozpoczęcie studiów konieczna była specjalna zgoda (przewidywano wydanie wspólnie z ministrem do spraw edukacji specjalnego wykazu dopuszczalnych szkół i listy zawodów dla osób z DVL 3, jednak nie zrealizowano tej zapowiedzi), nie mogli zajmować stanowisk wyższych, dożywotnich urzędników (*Beamte*), a na niższych stanowiskach urzędniczych, kontraktowych (*Angestellte*), nie mogli pełnić funkcji kierowniczych i „wymagających zaufania"; na poziomie samorządowym wykluczone było pełnienie przez nich honorowych urzędów,

[39] E. Serwański: *Hitlerowska polityka...*, s. 22–23.

a także tych związanych ze złożeniem przyrzeczenia zawodowego (np. mistrza cechowego, kuratora, zarządcy majątku)[40].

Okres wpisów na DVL na Górnym Śląsku trwał prawie do samego końca wojny. Według ostatnich pełnych danych, którymi dysponujemy, z końca 1943 roku (tabela 22), liczba wpisów wynosiła 1,29 mln (inne dane wskazują jednak na wtedy już nieco większą liczbę – 1,35 mln wpisanych)[41] .

Tabela 22

Wyniki wpisu na DVL w rejencji katowickiej wg stanu z 10 października 1943 roku

Obszar	Reichs-deutsche	1 DVL	2 DVL	3 DVL	4 DVL	poza DVL
Była część pruska województwa śląskiego	53 323 (4,77%)	80 086 (7,16%)	164 371 (14,69%)	718 163 (64,19%)	47 543 (4,26%)	52 532 (4,69%)
Była część austriacka województwa śląskiego	29 804 (4,92%)	12 557 (2,07%)	42 669 (7,04%)	222 781 (36,76%)	1 553 (0,26%)	236 425 (39,01%)
Rejencja katowicka	100 482 (4,34%)	92 949 (4,02%)	209 307 (9,04%)	951 177 (41,13%)	50 827 (2,20%)	826 071 (35,72%)

Źródło: Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole 1978, s. 36–37.

Wpisy na DVL na Górnym Śląsku charakteryzują się olbrzymimi dysproporcjami w poszczególnych częściach rejencji katowickiej. Masowo niemieccy urzędnicy wpisywali na DVL w dawnej pruskiej części Górnego Śląska (tutaj objętych DVL było ponad 90%, a więc prawie tyle samo, jak wskazywał to wpis na palcówkę). Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja na obszarze tzw. stref wschodnich prowincji górnośląskiej (Oststreifen), obejmujących m.in. Zagłębie Dąbrowskie, Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie i Żywiecczyznę, gdzie liczba tych wpisów nie przekraczała kilku procent. Na terenie Śląska Cieszyńskiego z kolei, mimo że Czesi nie zostali wpisani na DVL, to jednak znaleźli się w kategorii tzw. chronionych przez Trzecią Rzeszę, a więc nie podlegających wysiedleniu[42]. Zaolzie – wg raportów polskiego ruchu oporu – miało stać się zaś wzorowym powiatem (*Musterkreis*), gdzie ludność polska miała zostać całkowicie usunięta, ponieważ okazała się nielojalna wobec Rzeszy[43].

[40] APKat., RK, sygn. 132, Allgemeine Anordnung des RFSS-RKFDV Nr. 12/C, Behandlung der Angehörigen der Abt. 3 der DVL.

[41] A. Szefer: *Hitlerowskie próby...*, s. 53.

[42] *Dějiny Českého...*, s. 383–386.

[43] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 11) ze stycznia–lutego – 15.03.1944*. W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*. Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 542.

Niejasna do końca praktyka wpisów na DVL stwarzała administracji niemieckiej ciągłe kłopoty, powodujące częstą weryfikację bądź precyzowanie nie do końca nieraz jasnych przepisów dopiero na poziomie urzędów okręgowych. Próbowano je rozwiązywać zarówno na poziomie teoretycznym (definiując pojęcie Górnoślązaka jako przedstawiciela najliczniejszej DVL 3), jak i praktycznym (starając się administracji dać precyzyjne narzędzia w postaci zarządzeń uszczegółowiających przepisy).

W tej pierwszej sprawie wypowiadano się oficjalnie wielokrotnie, ale na przełomie 1942 i 1943 roku nastąpiła jakościowa zmiana i swego rodzaju liberalizacja ocen, kto należy, a kto nie do niemieckiej wspólnoty narodowej. Zauważył to nawet polski ruch oporu. Kluczowe były tutaj przemówienia Brachta z wiosny 1943 roku i prawdopodobnie przy tej okazji urząd propagandy górnośląskiego okręgu partyjnego wypracował swego rodzaju opis Górnoślązaka i jego specyficznej mentalności, mającej być przeszkodą dla jego pełnej integracji z niemczyzną. Pisano w nim: „Jeżeli chodzi o wymowę Górnoślązaka, trzeba zauważyć, że powstała ona w wyniku wieloletniej walki narodowej na pograniczu i że wśród ludności w nowo wcielonych obszarach wschodnich te 20 lat polskiego panowania nie zostało jeszcze całkowicie przezwyciężone. Ludzie na nowych terenach wschodnich mówią wobec tego bardziej prymitywnie, brakuje im jeszcze ponadto umiejętności, by wszystko rozumieć. Niektórzy są także rozczarowani z własnej winy, ponieważ obiecywali sobie zbyt wiele i oczekiwali zbyt wiele, a nie można było z powodu trudności wojennych wypełnić tych oczekiwań. [...] Górnoślązak jest w swej mentalności zamknięty w sobie, ale i gotowy do poświęceń, jeżeli wytłumaczy mu się konieczność takiego zaangażowania. Jest wierny i oddany, jeżeli zdobędzie się jego zaufanie, ale do tego momentu zdystansowany, a częściowo nawet nastawiony negatywnie. Jest pod mocnym wpływem Kościoła. Tę kwestię należy rozpatrywać jednak bardzo delikatnie, a najlepiej w ogóle nie poruszać. Przez wieloletnie fałszywe traktowanie wśród Górnoślązaków rozwinął się kompleks niższości, który w wielu przypadkach nie pozwala się wystarczająco rozwinąć ich zdolnościom i predyspozycjom. Musimy wobec tego wzmocnić samoocenę Górnoślązaków i należy wobec tego ciągle mocno wskazywać na to, że są oni Niemcami, takimi jak i inni, i że powinni sami z siebie odrzucić używanie w domu słowiańskiego dialektu"[44]. W opisie mentalności

[44] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 603, Redner-Information anlässlich der Stossaktion im Gau Oberschlesien, Kattowitz, 18–21.02.1943, k. 50.

Górnoślązaków sięgano do teorii zaproponowanej przez Alfreda Becka w książce *Schwebendes Volkstum im Gesinungswandel: eine sozial-psychologische Untersuchung* (Stuttgart 1938), w której autor odrzucał teorię o możliwości asymilacji bądź przymusowego wynarodowienia na rzecz teorii rasowej. Ponieważ wg Becka nie można empirycznie stwierdzić cech dziedzicznych, wobec tego jedyną metodą rozstrzygnięcia miała być obserwacja mentalności, postaw oraz charakterów i na tej podstawie rozstrzyganie o przynależności do wspólnoty narodowej. Tymi wyznacznikami postaw miały być wg Paula Rodena, szefa sztabu katowickiego zarządu okręgowego NSDAP: aktywność proniemiecka przed 1939 rokiem (ciekawe, iż uważano, że „udział w powstaniach, członkostwo w Polskiej Organizacji Wojskowej i polskich związkach politycznych nie są żadną pewną oznaką propolskiej postawy") i obserwacja zachowania po przyjęciu do DVL[45].

Pod względem praktycznym starano się precyzować status osób posiadających grupę trzecią DVL. Formalnie byli oni pełnoprawnymi obywatelami Rzeszy Niemieckiej, ale konieczność weryfikacji ich statusu powodowała, że w przywilejach, jakimi w życiu codziennym cieszyli się obywatele niemieccy w porównaniu do Polaków, stosowano wiele ograniczeń. Przykładem jest tutaj np. pomoc socjalna dla obywateli niemieckich. Do 1941 roku w celu uzyskania pomocy dla małżeństw, dzieci, rent i odszkodowań za straty wojenne można się było ubiegać w miejscowej placówce NSDAP o zaświadczenie o przynależności do narodu niemieckiego na podstawie „palcówki", a więc praktycznie na dawnym pruskim Górnym Śląsku otrzymywał je prawie każdy. Rozporządzenie o DVL spowodowało wstrzymanie wydawania takich zaświadczeń od 15 czerwca 1941 roku, ponieważ mogła wydawać je od tej pory tylko powiatowa placówka DVL przy landraturze. W ślad za tym szło ewentualne wstrzymanie świadczeń.

Problem polegał również na tym, że procedura nadawania grup DVL okazała się bardzo długa, a w 1941 roku nie przyznawano w zasadzie obywatelstwa grupie 3. Przyjęto wobec tego kuriozalne rozwiązanie: placówki terenowe DVL mogły wydawać tymczasowe zaświadczenia o treści: „Nazwisko i imię..., ur. dnia..., zamieszkały... według obecnych ustaleń ma niemiecką przynależność narodową. Przypuszczalnie zostanie przyjęty do DVL. To rozstrzygnięcie jest jedynie przejściowe i ma ważność tylko z zastrzeżeniem ostatecznego rozstrzygnięcia przez placówki DVL. O kwestii obywatelstwa państwowego będzie można

[45] Ibidem, NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 206, Volkstumsfragen [1944], k. 39–41.

rozstrzygnąć dopiero po wpisie na DVL"[46].Oznaczało to, że osoby takie znajdowały się w stanie tymczasowości i z pozycji potencjalnego obywatela Rzeszy mogły przejść w ciągu kilku miesięcy do kategorii przeznaczonej do wysiedlenia.

Z tym wiązał się coraz częstszy proceder przeszeregowywania zdolnych do służby wojskowej mężczyzn do wyższych grup DVL, postępujący wraz z niekorzystnym rozwojem działań wojennych na froncie wschodnim (szczególnie od 1943 roku). W meldunku polskiego podziemia pisano w październiku 1943 roku, że: „Tak więc wszyscy Polacy, którzy swego czasu podpisali NLN [Niemiecką Listę Narodowościową – R.K.], a których wnioski odrzucono, otrzymali obecnie nakaz stawienia się w miejscowym gestapo, aby załatwić różne formalności w rodzaju badania krwi, pomiarów ciała itp. – celem udowodnienia swej germańskiej rasy. Należących do IV grupy NLN odsyła się do domu z uwagą mniej więcej tej treści: »Gehen Sie nach Hause. In zwei Wochen kriegen Sie die Gruppe III und dann melden Sie sich unaufgefordert wieder« [Pójdzie Pan do domu. Za dwa tygodnie otrzyma Pan grupę III i wtedy zgłosi się znowu bez wezwania]. Do niedawna jeszcze zdarzały się wypadki, że grupę III NLN odbierano np. tym obywatelom, którzy bądź wstawiali się za duchowieństwem, bądź też narazili się na podejrzenie, że sympatyzują z Polakami. Tych przegrupowano do grupy IV lub wydalono całkiem z Niemieckiej Listy Narodowościowej. Obecnie nie ma już o tym mowy. Przeszeregowanie z grupy III do II następuje na podstawie nienagannego zachowania się; przeważnie dotyczy to rzeczywistych renegatów lub osób służących w armii niemieckiej. Przegrupowanie z grupy IV do III odbywa się zasadniczo na tych samych warunkach, choć nierygorystycznie. Zresztą były i wypadki, że wpisany do grupy IV NLN, na którym wymuszono odwołanie od przydziału do grupy IV, otrzymywali grupę... II. [...] Zdarza się niekiedy, że urzędy NLN odrzucają wnioski o przyjęcie i wpisanie na listę. Wtedy dziwna rzecz – członkowie partii nakłaniają odrzuconego, aby zgłosił odwołanie. Podobnie sprawa przedstawia się z badaniami lekarskimi. Jeżeli komisja lekarska odrzuci kandydata, jako nie odpowiadającego typowi nordyckiemu, partia przez swych ludzi znowu zmusza do zgłoszenia odwołania. Nie było dotąd wypadku, aby odwołanie zostało odrzucone"[47]. W sposób ironiczny komentowali

[46] „Gau Anordnungsblatt", Folge 9/41, 15.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 42, v. 11.06.1941, betr.: Ausstellung von Bescheinigungen über die Zugehörigkeit zum Deutschen Volkstum, s. 44–45.

[47] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 8) do 31.10.1943*. W: *Raporty z ziem...*, s. 325–326.

to Górnoślązacy, posługując się popularnym, ironicznym wierszykiem na ten temat: „Jeśli się nie wpiszesz – twoja wina, bo wnet cię wyślą do Oświęcimia, a jak się wpiszesz, ty stare ośle, to ciebie Hitler na Ostfront pośle"[48].

Procedurze nadawania obywatelstwa niemieckiego towarzyszyła także zmiana, a właściwie zniemczanie nazwisk uznanych za brzmiące zbyt słowiańsko. Od września 1941 roku zarządzeniem gauleitera, do tej pory tylko zalecana, taka modyfikacja stawała się obowiązkiem każdego obywatela niemieckiego z grupy DVL 1 i 2 na całym obszarze prowincji górnośląskiej. W wypadku braku takiego wniosku od zainteresowanego kreisleiter albo pełnomocnik do spraw narodowościowych w urzędzie powiatowym pouczał o takim obowiązku, dając wskazówki według określonych reguł zniemczenia końcówek i usunięcia polskich znaków diakrytycznych. W wypadku „typowo górnośląskich nazwisk", kiedy nie było możliwości zniemczenia wg załączonego wzoru i wykazu nazwisk należało zawiadomić kierownictwo okręgowe NSDAP i pełnomocnika do spraw narodowościowych, którzy w porozumieniu z okręgowym urzędem rasowym (Landesamt für Rassen-, Sippen-, und Bevölkerungswesen) miał podejmować ostateczną decyzję o rozszerzeniu spisu urzędowego o nowe nazwisko[49]. Od maju 1942 roku Arlt wstrzymał jednak akcję zmiany nazwisk na obszarze okręgu partyjnego Górny Śląsk na rozkaz Brachta – ze względu na konieczność wydania nowego spisu urzędowego nazwisk[50].

Również wiele wątpliwości budziły szczegółowe regulacje dotyczące przyjmowania osób z DVL do partii. W październiku 1941 roku Bracht uregulował osobnym zarządzeniem sprawę przyjmowania do NSDAP volksdeutschów. Ostrzegał przed masowością tej akcji, raczej nawołując do wyjątkowości w takich wnioskach. Sugerował, żeby przyjmować tylko tych volksdeutschy, którzy w okresie przed 1939 rokiem (w tzw. okresie walki narodowej) mieli wielkie zasługi, a po wrześniu 1939 roku włączyli się aktywnie do pracy w partii (przed nadaniem im obywatelstwa przyjęcie do NSDAP było wykluczone). Przyjmowani mieli być również ci, którzy do tej pory honorowo zajmowali stanowiska tzw. politycznych kierowników (*politischer Leiter*). Warunkiem bezwzględnym przyjęcia było jednak posiadanie wpisu na

[48] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 2) z 10.12.1944*. W: *Raporty z ziem...*, s. 35.

[49] „Gau Anordnungsblatt", Folge 25/41, 20.09.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 48, v. 16.09.1941, betr.: Durchführung der Namensänderung der in die Abteilungen 1 und 2 der Deutschen Volksliste aufgenommenen Personen, s. 97.

[50] Ibidem, Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 223, v. 15.05.1942, betr.: Namensänderung, s. 174.

DVL i uznawano, że „w zasadzie wchodzą w grę do przyjęcia do partii tylko osoby z grupy DVL 1", którzy co najmniej od roku bez przerwy działali honorowo w partii. Bracht nakazywał, by tylko w bardzo szczególnych przypadkach przyjmować volksdeutschy z grupy DVL 2, wówczas warunkiem niezbędnym miała być nieprzerwana, honorowa działalność w partii od 1939 roku i szczegółowe uzasadnienie takiego wniosku przez kreisleitera NSDAP. Oczywiście pojawił się problem już przyjętych do NSDAP przed 1941 rokiem, którzy w wyniku postępowania związanego z nadaniem grupy DVL nie uzyskali grupy pierwszej i drugiej. W tych przypadkach „kreisleiter, który otrzymał decyzję o grupie DVL, musi, kiedy chodzi o osoby, które nie otrzymały DVL 1 i 2, zawiadomić powiatowy sąd partyjny o unieważnieniu z powodu fałszywych przesłanek przyjęcia do partii"[51]. Przyjmowanie osób z grupy DVL 3 do partii było wykluczone. Jeszcze w październiku 1944 roku, kiedy łagodzono nawet w sztabie RFSS pewne zasady nadawania volkslisty, jednocześnie podkreślano, że Himmler zakazał przyjmowania do NSDAP osób z grupą DVL 3, mogą oni zostać tylko członkami organizacji afiliowanych, a co do interpretacji tego zarządzenia nie mogą istnieć „żadne wątpliwości"[52].

Samo przyjęcie do NSDAP nie oznaczało w przypadku volksdeutschy rezygnacji z ciągłej oceny ich postaw narodowościowych. Górnośląski gauleiter wydał dwa zarządzenia dotyczące używania języka polskiego przez członków partii. Zarówno w rejencji opolskiej, jak i katowickiej członkowie partii nie mieli prawa używać „słowiańskiego języka domowego i języka śląskiego (*slawische Haussprache*: *Wasserpolnisch, Slonsakisch*)". Ostrzegano, że po pierwszym ostrzeżeniu w sprawie użycia tego języka, publicznie lub w domu, kreisleiter będzie wnioskował następnym razem do sądu partyjnego o wykluczenie z NSDAP, a użycie języka polskiego bądź dialektu górnośląskiego „jest dozwolone tylko w stosunku do obcych narodowościowo, którzy nie mówią po niemiecku, i tylko wtedy, kiedy są podstawy do stwierdzenia, że nie można tego uniknąć z powodu procesu pracy"[53]. W kwietniu 1942 roku Bracht zaostrzył to zarządzenie, nakazując, by członkowie partii nie posiadający do tego dostatecznych powodów,

[51] Ibidem, Folge 26/41, 6.10.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 50, v. 30.09.1941, betr.: Parteiaufnahme Volksdeutscher in den eingegliederten Gebieten des Gaues Oberschlesien, s. 101–102.

[52] BA Berlin-Lichterfelde, R 59 Volksdeutsche Mittelstelle (dalej: R 59), sygn. 45, RKFDV an die Reichsleitung der NSDAP, Berlin, 10.10.1944, k. 25.

[53] „Gau Anordnungsblatt", Folge 10/11/42, 17.04.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 18, v. 12.05.1941, betr.: Gebrauch der polnischen Sprache durch Parteigenossen und Angehörige der Gliederungen, s. 164.

a używający języka polskiego, byli natychmiast usuwani z partii bez dalszego postępowania wyjaśniającego[54].

Problemy w nadawaniu trzeciej grupy DVL wynikały również z wymogów polityki rasowej. Urząd rasowy naciskał na to, by formalnie przed decyzją o nadaniu grupy 3. i obywatelstwa na 10 lat obligatoryjne było takie badanie rasowe. Na naradzie u szefa urzędu ustalono, że na podstawie zarządzenia Himmlera z 10 lutego 1942 roku natychmiast powinny zacząć się takie właśnie badania rasowe dla grupy 3., ograniczając je tymczasowo do tych, którzy nie zostali powołani do wojska. Badaniu również mieli podlegać członkowie grupy DVL 4 i Polacy („P – Fälle"), w ramach wstępnego testu, jeszcze przed samym aktem złożenia kwestionariusza DVL.

Na Górnym Śląsku zamierzano wstępnie w ramach próby wybrać do takiej akcji kilka powiatów i odpowiedni wniosek skierowano do Brachta. Oznaczało to, że jednym z kryteriów nabycia docelowo obywatelstwa niemieckiego przez Górnoślązaków także z grupy DVL 3 byłaby nie tylko ich postawa przez 10 lat, ale również weryfikacja pochodzenia rasowego[55]. Górnośląski gauleiter sprzeciwił się jednak tej procedurze na Górnym Śląsku ze względów organizacyjnych, odkładając masowe badania na okres po wojnie. W takim postępowaniu Bracht, wbrew stanowisku berlińskiego urzędu rasowego, miał poparcie Arlta, który w tym celu przeprowadził osobistą rozmowę z Himmlerem, próbując go nakłonić do przyjęcia tego stanowiska. Według meldunku Arlta, sporządzonego po rozmowie z RFSS, która odbyła się 9 lutego 1942 roku, Himmler miał wówczas jakoby oświadczyć, że na razie chce zrezygnować z badań rasowych dla grupy 3., przy czym byłoby pewniejsze, żeby przed nadaniem ostatecznie obywatelstwa Rzeszy te osoby poddać zdrowotnym i dziedzicznym badaniom rasowym. Jeżeli zaś poddać tym badaniom tylko niepowołanych do wojska, to jest to zupełnie nie do zaakceptowania ze względów politycznych. Bracht nie sprzeciwiał się jednak zasadniczo masowym badaniom rasowym dla grupy 4., szacując liczbę takich objętych ewentualnym badaniem na ok. 50 tys., oraz ok. 200 tys. tzw. obcych narodowo (*Fremdvölkischen*), „którzy mogliby również zostać poddani zniemczeniu"[56].

Próba odłożenia badań rasowych dla grupy DVL 3 ostatecznie spotkała się jednak z oporem Himmlera po uzyskaniu przez niego ekspertyzy urzędu rasowego SS. W Katowicach odbyła się po otrzy-

[54] Ibidem.

[55] BA Berlin-Lichterfelde NS, sygn. 80, Der Chef des RuSiedlungshauptamtes SS an Bracht, 23.02.42, betr. DVL Oberschlesien, k. 67.

[56] Ibidem, NS 2, sygn. 80, Bracht an den Chef RuS, 1.03.42, k. 68–70.

maniu tej negatywnej opinii narada, której rezultatem była notatka służbowa, mająca bardziej szczegółowo uzasadnić stanowisko katowickiego gauleitera i skłonić jednak berliński urząd rasowy do zaakceptowania propozycji Brachta. Nacisk na konieczność przeprowadzenia już w czasie wojny badań rasowych uznawano za błąd ze względu na wywołane w ten sposób zaniepokojenie ludności, co z pewnością mogło wpłynąć na wydajność pracy. Jednocześnie gauleiter dokonywał pewnych ustępstw, godząc się na kontrolę rasową małżeństw zawieranych pomiędzy członkami grupy DVL 3. Przed zawarciem takiego małżeństwa mieli oni uzyskiwać świadectwo zdolności do zawierania małżeństwa (*Ehefähigkeitszeugnis*)[57]. Sprawa ostatecznie została rozwiązana zgodnie z sugestiami Brachta[58].

Osobnym problemem w polityce narodowościowej były coraz bardziej napięte stosunki między volksdeutschami i Niemcami z głębi Rzeszy. Szczególnie byli przywódcy mniejszości niemieckiej starali się pretendować do roli wyrazicieli opinii miejscowych Niemców. Na Górnym Śląsku orędownikiem tego niezadowolenia stał się Rudolf Wiesner, były przywódca nazistowskiej JdP. Jego niechęć do roli tzw. reichsdeutschów w prowincji górnośląskiej narastała również z powodu niepowodzeń osobistych. W 1939 roku pretendował do funkcji gauleitera bądź jego zastępcy, aspiracje te jednak szybko zostały zniweczone przez Wagnera i jego sztab. Wiesnerowi pozostały tylko honorowe urzędy, które pełnił we władzach prowincji (radca prowincjonalny i członek trybunału apelacyjnego w sprawach DVL), nie miał zaś w ogóle wpływu na realną politykę. Skupił wokół siebie wobec tego niezadowolonych volksdeutschy, którzy mając również aspiracje do pełnienia znaczących stanowisk w administracji państwowej i w partii, czuli się rozczarowani forowaniem napływających głównie z Wrocławia urzędników i funkcjonariuszy partyjnych. Zaowocowało to powstaniem nieformalnego kręgu niezadowolonych, którymi zainteresowała się nawet katowicka SD. Nigdy jednak ani Wiesner, ani skupieni wokół niego dawni zwolennicy nie zdecydowali się na jakąkolwiek próbę jawnego oporu, pozostając tylko nieformalnym forum dyskusyjnym[59]. Bracht dostrzegał tę niebezpieczną tendencję

[57] Ibidem, NS 2, sygn. 80, Aktenvermerk über die Besprechung bei GL Bracht, Kattowitz am 24.03.1942, k. 51–53.

[58] Ibidem, NS 2, sygn. 80, Der GL und OP v. Oberschlesien an den Chef d. Rasse u. Siedlungshauptamtes SS SS-Gruppenführer Pg. Hoffmann, Kattowitz 1.03.42, k. 65–66; Aktenvermerk über die Besprechung bei GL Bracht, Kattowitz am 24.03.1942, k. 51–53.

[59] Na temat roli Wiesnera w czasie II wojny światowej patrz: R. Kaczmarek: *Rudolf Wiesner...*, s. 209–210.

zaostrzania się konfliktu między volksdeutschami i reichsdeutschami. W kwietniu 1942 roku wydał nawet w tym celu specjalne zarządzenie, w którym wzywał do przezwyciężenia wzajemnych animozji dla „dobra niemieckiego narodu": „Oszczercze zachowania reichsdeutschy, które są wyrażane w pełnym niezrozumieniu tutejszych politycznych stosunków z pozycji besserwissera i krytyka volksdeutschy, można tylko określić jako podłe. Oczywiście jest również tak, że reichsdeutsche, którzy [dobrze] wypełniają swoje obowiązki na wcielonych terenach wschodnich, cierpią na honorze ze strony volksdeutschy po ich obelżywych wypowiedziach". Bracht groził na przyszłość karami za tego rodzaju wyrażane wzajemnie niesłuszne sądy, a tych, którzy czuli się obrażeni, namawiał do składania wniosków do sądu partyjnego[60].

Wydaje się, że do początku 1941 roku te rozbieżności były również odzwierciedleniem wewnętrznego konfliktu zarysowanego jeszcze w 1939 roku między sztabem HSSuPF a Wagnerem[61]. Bracht zostając wówczas, wbrew dotychczasowej tradycji, pełnomocnikiem RKFDV nie miał jednak kontroli nad polityką narodowościową, za którą od początku wojny w rejencji katowickiej odpowiadał Springorum, a dużą rolę odegrali miejscowi Niemcy z kręgu skupionego wokół O. Ulitza. Już po przejęciu stanowiska gauleitera Bracht, oceniając pierwsze dwa lata pracy katowickiej placówki RKFDV, nie ukrywał, iż prowadziło to do konfliktu instytucjonalnego przed 1941 rokiem. RKFDV została wówczas ograniczona do zadań związanych z deportacjami i polityką osadniczą, a w ogóle wydzielono z zakresu jej działania politykę narodowościową, a wymagało to potem „jasnego rozdzielenia pól działania, co dawałoby podstawę do przyszłej pozytywnej polityki osadniczej w mojej Gau"[62]. Stanowisko gauleitera osiągnięte przez Brachta pozwalało mu jednak od 1941 roku uzyskać przewagę w tym sporze. Co prawda Springorum dalej formalnie odpowiadał za sprawy narodowościowe w rejencji, stojąc na czele placówki DVL, ale Bracht dodawał wyraźnie, iż: „Siłą rzeczy powstające różnice poglądów w pracy [narodowościowej] zostały przydzielone gauleiterowi jako pełnomocnikowi do rozstrzygania"[63].

---

[60] „Gau Anordnungsblatt", Folge 10/11/42, 17.04.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 75, v. 15.04.1942, betr.: Verhältnis von Reichsdeutschen und Volksdeutscher zueinander, s. 164–165.

[61] R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, s. 59–60.

[62] BA Berlin-Lichterfelde R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Diensstelle des GL und OP als Beuftragter d. RFSS, RKFDV Oberschlesien September 1939 – Januar 1942, k. 13.

[63] Ibidem, k. 29.

Bracht nie zawahał się wówczas przed wykorzystaniem swych nowych, rozszerzonych kompetencji. Ostatecznie to sztab RKFDV przejął wtedy kontrolę nad całością polityki narodowościowej i rasowej. Kluczową rolę w kwestiach narodowościowych mógł odgrywać od tej pory szef sztabu pełnomocnika RKFDV Fritz Arlt. Na mocy zarządzenia Brachta, prawie równocześnie z powołaniem do życia nowej prowincji i okręgu partyjnego, 21 kwietnia 1941 roku Arlt przyjął odpowiedzialność za wszystkie sprawy dotyczące polityki narodowościowej. Ta nominacja dotychczas pełniącego tylko funkcję szefa sztabu RKFDV w Katowicach Arlta miała na celu skomasowanie rozproszonych działań różnych urzędów partyjnych i państwowych w jednym ręku. Arlt stał się odpowiedzialny za wszystkie poczynania w obszarze polityki narodowościowej i rasowej[64]. Wobec chaosu kompetencyjnego w administracji Rzeszy nie było to jednak łatwe. Jeszcze w 1943 roku zarząd okręgowy partii nadal starał się, ze względu na istniejący zamęt organizacyjny, osiągnąć ujednolicenie działalności różnorodnych placówek partyjnych i państwowych zajmujących się sprawami narodowościowymi. Rolę tę miał odgrywać, już po odejściu Arlta, szef nowego okręgowego urzędu do spraw narodowościowych (*Gauamt für Volkstumsfragen*) Paul Roden. Podporządkowano mu wiele niezależnie do tej pory działających kierowników różnego typu instytucji: okręgowej placówki do spraw informacji narodowościowo-politycznych (*Volkspolitische Auskunftsstelle*), placówki RKFDV, placówki zarządu okręgowego do spraw wychowania narodowego, pracy na pograniczu i regermanizacji (*Volkstumserziehung, Grenzlandarbeit, Rückdeutschung*), placówki zarządu okręgowego do spraw niemczyzny i innych grup narodowościowych (*Deutschtum und Fremdvölkergruppen*), placówki zarządu okręgowego do spraw badań narodowościowych i statystyki narodowościowej (*Volksforschung, Volkstumskartei, Statistik*), placówki zarządu okręgowego do spraw planowania osadnictwa dla umocnienia niemczyzny (*Siedlungsplannung zur Festigung des deutschen Volkstums*), placówki zarządu okręgowego do planowania przestrzennego, doboru osadników, miejskiego i rzemieślniczego osadnictwa oraz wiejskiego i leśnego osadnictwa (*Planung und Raumordnung, Auswahl und Siedler, städt. und gewerbliche Siedlung, Land- und forstwirtschaftliche Siedlung*). Cały urząd miał swoje odpowiedniki terenowe na szczeblu powiatu i grup terenowych partii[65].

[64] „Gau Anordnungsblatt", Folge 2/41, 3.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 5, v. 21.04.1941, betr.: Bearbeitung von Volkstumsfragen, s. 6.

[65] Ibidem, Folge 15/43, 23.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 301, v. 23.08.1943, betr.:Organisatorischer Aufbau des Gauamtes bezw. der Kreisämter für Volkstumsfragen, s. 252–253.

Wprowadzenie DVL przebiegało bardzo różnie na poszczególnych terenach wcielonych do Rzeszy. Specyfika Górnego Śląska pod tym względem polegała przede wszystkim na masowości wpisów, co upodabniało tę sytuację do Pomorza, bardzo odróżniając z kolei od Prus Wschodnich i Wielkopolski. W raporcie RKFDV po zakończeniu zasadniczej fazy wpisów na DVL, wiosną 1943 roku, skutki wpisów na terenach wcielonych oceniano następująco: „[...] na byłym [polskim] górnośląskim obszarze liczba 264 tys. mówiących po niemiecku mieszkańców w 1910 roku (29,6% ówczesnej ludności) do 1931 roku (wg polskiego spisu powszechnego) spadła do 69 tys. albo 6%, co oznaczało wg stanu z 1910 roku spadek do ok. 1/4 w liczbach bezwzględnych i spadek w liczbach względnych o ok. 1/5 udziału w całkowitej liczbie ludności. [...] Na obszarze wschodniego Górnego Śląska, to znaczy w części oddanej Polsce po wojnie światowej prowincji górnośląskiej pod koniec 1942 roku jest 280 tys. volksdeutschy z grup 1. i 2. w porównaniu do 69 tys. z roku 1931. W porównaniu z rozwojem niemczyzny na obszarach wcześniej należących do Prus, w należących do Polski części okręgów Rzeszy: Gdańsk – Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Prowincja Górnośląska na wszystkich tych obszarach polityka wprowadzania DVL była różna. [...] Na Górnym Śląsku różnica pomiędzy stwierdzoną podczas polskiego spisu powszechnego w 1931 roku liczbą ludności niemieckojęzycznej (69 tys.) i wpisanych wg stanu z końca 1942 roku do grupy 1. i 2. DVL (280 tys.) wynosi około 210 tys. W tym powinno być około 70 tys. należących do grupy chwiejnej niemczyzny [*Angehörigen des schwebendes Deutschtums*]. Zatem [jest] 140 tys. tych, którzy nie określili się ani w czasach polskich, ani we wcześniejszych pruskich do niemczyzny, a znaleźli dostęp do grup 1. i 2. DVL. Z powyższego wynika, że w grupie 3. DVL z wyjątkiem Kraju Warty, który jednak ze względu na liczbę nie odgrywa większej roli, z reguły znajdują się osoby, które same lub ewentualnie ich rodzice, o ile chodzi o ówczesne tereny pruskie, w 1910 roku nie przyznawały się do niemczyzny, a przeto ich wartość dla niemczyzny na tych obszarach obecnie jest nadzwyczaj niewielka i przy jakiejś próbie oszacowania najlepiej jej nie brać w ogóle w rachubę. Grupę 4. przy tym należy w ogóle wyłączyć. To co powyżej ustalono w stosunku do byłych obszarów pruskich należy rozciągnąć jeszcze na pozostałe wcielone obszary na wschodzie. By uzyskać ogólny obraz obecnego stanu niemczyzny na tym obszarze, trzeba więc zsumować należących do grup 1. i 2., w tym czasie przyjeżdżających osadników i w końcu także na tym obszarze przebywających Niemców ze Starej Rzeszy i odnieść do całkowitej liczby ludności. W ten sposób w Prusach Wschodnich przy liczbie 64 tys. jest to 6,4%, w Gdańsku – Prusach Zachodnich

Tabela 23

Niemcy na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy wg szacunków RKFDV (1942 rok)

Reichsgau i prowincje	Volksdeutsche w 1935 r. wg obliczeń własnych mniejszości niemieckiej i spisu z 1931 roku (w tys.)	Wpisani do końca 1942 r. na DVL 1 i 2 (w tys.)	Niemcy na całym obszarze niemieckich terenów wcielonych na wschodzie w końcu 1942 r. (w tys.)	Z tego reichsdeutsche (w tys.)	Z tego volksdeutsche 1. i 2. grupy DVL (w tys.)	Z tego osadnicy (w tys.)	Całkowita liczba ludności na terenach wcielonych według stanu z końca 1942 r. (w tys.)	Udział Niemców w całkowitej liczbie ludności (w %)
Ostpreussen	143	250	64	26	30	8	1 000	6,4
Danzig-Westpreussen			376	50	275	51	1 650	22,8
Wartheland	170	185	774	132	400	242	4 400	17,6
Oberschlesien	69*	280	596	192	370	34	2 600	22,9
Razem	382	715	1 810	400	1 075	335	9 650	18,8

* Wg spisu z 1931.

Źródło: BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 286, Die Entwicklung des deutschen Volkstums in den bis zum Weltkrieg preussischen Teilen der eingegliederten Ostgebiete von 1910 bis 1942, Berlin, 5.04.1943.

Tabela 24

Liczba wpisanych na DVL na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy wg danych RKFDV (1942 rok)

Reichsgau i prowincje	Wpisani na DVL ogółem (w tys.)	Grupa 1. (w tys.)	Grupa 1. (w %)	Grupa 2. (w tys.)	Grupa 2. (w %)	Grupa 3. (w tys.)	Grupa 3. (w %)	Grupa 4. (w tys.)	Grupa 4. (w %)	Razem grupy 1. i 2. (w %)
Ostpreussen	45	8,5	18,9	21,5	47,8	13,5	30,0	1,5	3,3	46,9
Danzig-Westpreussen	1 153	150,0	13,0	125,0	10,07	870,0	75,6	8,0	0,7	
Wartheland	476	209,0	43,9	191,0	40,1	56,0	11,8	20,0	4,2	42,5
Oberschlesien	1 450	120,0	8,3	250,0	17,2	1 020,0	70,3	60,0	4,2	17,3
Razem	3 124	487,5	15,6	587,5	18,8	1 959,5	62,7	89,5	2,9	35,5

Źródło: BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 286, Die Entwicklung des deutschen Volkstums in den bis zum Weltkrieg preussischen Teilen der eingegliederten Ostgebiete von 1910 bis 1942, Berlin, 5.04.1943.

376 tys. – 22,8%, w Kraju Warty 774 tys. – 17,6% i na Górnym Śląsku 596 tys. – 22,9%. Średnio dla wszystkich terenów wcielonych na wschodzie oznacza to 18,8% całkowitej liczby ludności. Całkowita liczba będzie jeszcze znacznie niższa (z wyjątkiem Górnego Śląska prawie o połowę), jeżeli pod uwagę weźmiemy wyniki spisu z 1910 roku"[66] (tabele 23 i 24).

Różnice nie były jednak wyłącznie efektem obiektywnych stosunków narodowościowych na tym obszarze. Nie mniejszą rolę odgrywały wzajemne relacje pomiędzy gauleiterami na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy i oczekiwane przez nich cele polityczne. Wiodącą rolę przyszło odgrywać tutaj Greiserowi, który w Wielkopolsce niechętnie patrzył na tzw. liberalną politykę Brachta na Górnym Śląsku i Forstera na Pomorzu. Gauleiter Kraju Warty niekiedy starał się wręcz odgrywać rolę mentora podczas swych pobytów na Górnym Śląsku połączonych z konferencjami z Brachtem. Nawoływał wówczas do realizacji jego wizji, polegającej na dopuszczaniu do „niemieckiej wspólnoty narodowej" tylko tzw. wydajnych Polaków (*Leistungspole*).

Również Himmler ingerował w te stosunki. Po przesłaniu mu kopii projektów dwóch kluczowych przemówień w sprawach narodowościowych, które Bracht chciał wygłosić (w Chorzowie i w Sosnowcu na początku 1943 roku), głównie w kwestii odwołań dla grupy 3. DVL, nanosił odręczne poprawki na maszynopisie. W pierwszej mowie, skierowanej do Górnoślązaków, Himmler nie miał większych zastrzeżeń, zaznaczał tylko, że powinno być wyraźnie podkreślone, że „nie my mamy dziękować górnośląskiej warstwie pośredniej [*Zwischenschicht*], że do nas przyszła, ale przeciwnie, tego rodzaju Górnoślązak ma być wdzięczny, że on przyszedł do nas". Dalej podtrzymywał zasadę wyjątkowości odwołania: „[...] w szczególnych przypadkach pojedynczy [Górnoślązacy z DVL 3 – R.K.] ze względu na ich szczególne zasługi mogliby dzisiaj być proponowani, by im okres odwołania był skracany". Himmler proponował, by liczba takich kierowanych do niego wniosków sięgała ok. 100 rocznie i wtedy będzie się ich uroczyście obdarowywać obywatelstwem. O wiele więcej miał uwag do przemówienia Brachta w Sosnowcu, a więc mowy skierowanej do Polaków w strefach wschodnich. Odrzucił sugestię, by przyznać, iż Polacy dostają mało przydziałów żywnościowych na rzecz sugestii odwołującej się do idei Greisera „wydajnych Polaków" (zresztą wskazywał Brachtowi, by skorzystał bezpośrednio z tego wzorca), a więc „jest jasne,

[66] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 286, Die Entwicklung des deutschen Volkstums in den bis zum Weltkrieg preussischen Teilen der eingegliederten Ostgebiete von 1910 bis 1942, Berlin, 5.04.1943.

że każdy Polak, który dużo pracuje, dostanie więcej jedzenia niż ten, który pracuje mniej". Co do warunków mieszkaniowych i zatrudnienia z rasową pogardą odrzucał jednak takie propozycje zapowiedzi poprawy: „[...] jeżeli Polacy mieszkają w norach, w gównie i w brudzie, to dla nas jest obojętne". Ogólnie dla Polaków jedyną drogą poprawy miała być najpierw lepsza praca, a potem dopiero zapłata w formie polepszenia warunków życia, nie odwołująca się jednak do żadnych ich praw bądź etycznych zasad[67].

Do kluczowego spotkania obydwu gauleiterów w tej sprawie doszło 1 maja 1943 roku. Zapowiadano go z dużym wyprzedzeniem jako naradę wodzów (*Führertagung*) i zainscenizowano jako spotkanie dwóch germańskich książąt plemiennych (*Herzöge*), co z pewnością było ukłonem w stronę Himmlera, którego fascynacja mitologią germańską była dobrze znana. Z relacji sporządzonej dla Himmlera przez Schmausera, uczestniczącego w tych rozmowach, można przeanalizować dobrze jej szczegóły. Pierwszy dzień w Katowicach miał charakter bardziej oficjalny. Przemówienie Greisera w gmachu zarządu okręgowego partii (w dawnej sali Sejmu Śląskiego) było dla części zgromadzonych oficjeli nazistowskich zaskakujące, ponieważ wielkopolski gauleiter okrasił je rzadko na Górnym Śląsku używaną rasową retoryką, w której pojawiały się takie sformułowania, jak: „[...] jeszcze dzisiaj górujące wieże dzwonnic kościelnych nad miejscowościami na wschodzie w przyszłości zostaną w nowych wsiach zastąpione mocarnymi zadaszeniami wież [wznoszących się] nad narodowosocjalistycznymi domami wspólnoty", czy też „jesteśmy przodkami generacji roku 1970". Zaofiarował przy tej okazji gospodarstwo rolne w Kraju Warty jednemu z wyróżnionych uczestnictwem w uroczystości górników, by symbolicznie zaakcentować „parcie niemieckie na wschód"[68]. Przemówienie Brachta na tym tle Schmauser oceniał jako „bardzo proste i nie tak jasno rysujące przyszłość górnośląskiego okręgu partyjnego". Dla wrocławskiego HSSuPF, który pewnie starał się szczerze oddać ówczesne nastroje niemieckiej elity, pisał przecież do Himmlera, a więc nie mógł sobie pozwolić na zafałszowywanie opinii, spotkanie to było początkiem kreowania w górnośląskim okręgu partyjnym nowych terytorialnych władców na wzór germański, którzy nie tylko wykonują wolę Hitlera, ale stają się regionalnymi wodzami: „W sumie konferencja dla jej uczestników dała nadzwyczajny i idący daleko do przodu impuls. To było »spotkanie władców« [*Königstreffen*] w prawdziwym tego słowa zna-

[67] Ibidem, Sturmabteilungen (dalej: SA), Fritz Bracht, Der RFSS an GL und OP in Kattowitz, Feld-Kommandostelle, 16.01.1943.

[68] C. Łuczak: *Arthur Greiser...*, s. 24.

czeniu, które wszystkim uczestnikom właśnie ze względu na jego oddziaływanie przyniosło »olbrzymią satysfakcję«, ale także duży zysk w postaci politycznych idei i wrażeń. Przyszły wpływ, jak to wynika z wielu rozmów tam przebywających, jest taki, iż w Niemczech da się stwierdzić powstanie swego rodzaju nowych księstw plemiennych [*Stammesherzogthümmer*], którego dalszy rozwój w ogólnym obrazie nowego formowania wielkoniemieckiej Rzeszy przez wszystkich bardziej zainteresowanych politycznie członków wspólnoty narodowej będzie dalej obserwowany z wielkim zainteresowaniem. W tym sensie dopasowuje się słowo końcowe gauleitera Brachta, który pozdrowienie dla führera [*Führerheil*] wzniósł »za nas samych« i »za tych, których rozkazów słuchamy«. To było tak samo, jak rozbrzmiewało wiele głosów w czasach wilhelmińskich słowami »my król i cesarz z bożej łaski«"[69]. Himmler do tego fragmentu sprawozdania Schmausera odniósł się jednak cierpko, nawet rugając jego i Arlta za uleganie złudzeniom.

Następnego dnia spotkanie było kontynuowane na zamku w Wiśle, w bardziej luźnej atmosferze. Rozmowy dotyczyły już nie odświętnych przemówień, ale omówienia coraz bardziej widocznych różnic w podejściu do polityki narodowościowej w obydwu okręgach partyjnych. Pierwszego dnia do południa w szerszym gronie zaproszonych na spotkanie oficjeli z Górnego Śląska Greiser zaprezentował szczegóły swej polityki narodowościowej w Wielkopolsce. Po południu odbyło się już osobne spotkanie obydwu gauleiterów. Podkreślono w nim zasadniczą różnicę występującą pomiędzy obydwoma okręgami w polityce wobec Polaków, chociaż jednocześnie Greiser i Bracht zgodzili się co do tego, że nie ma między nimi różnicy, jeżeli chodzi o ostateczny cel – zniemczenie (*Eindeutschung*) obydwu prowincji. Schmauser dodawał od siebie, że nie można przecież mówić na Górnym Śląsku o odejściu od zasadniczej linii polityki narodowościowej forsowanej przez Himmlera, jak na Pomorzu, ponieważ obydwaj gauleiterzy są zgodni co do wskazanego ostatecznego celu politycznego. Nawet w kwestii odwołania po 10 latach nadania obywatelstwa i wyjątkowości bądź reguły stosowania takiej procedury obydwaj gauleiterzy zgodnie uznawali zwierzchność kompetencji w tym względzie RFSS, ale także obydwaj wnioskowali o scedowanie tej kompetencji na nich jako gauleiterów. Szczególnie dla Górnego Śląska było to kwestią zasadniczą, ze względu na olbrzymią liczbę przyjętych na DVL 3,

[69] BA Berlin-Lichterfelde, NS 19 Persönlicher Stab Rechsführer SS (dalej: NS 19), sygn. 995, Bericht des SD-Leitabschnittes Kattowitz über die Führertagung am 1.05.1943, Kattowitz, 4.05.1943.

a przede wszystkim na chęć „ponownego nadania pewnej dynamiki" procesowi zniemczania, który przeżywał stagnację[70].

Bliski stanowisku Brachta na możliwość masowych wpisów na DVL był gauleiter Gdańska – Prus Zachodnich Albert Forster. Twierdził, że zasiedlone we wczesnym średniowieczu przez plemiona germańskie Pomorze stało się całkowicie niemieckie w wyniku ekspansji Zakonu Krzyżackiego, a powierzchowna polonizacja i katolicyzacja może zostać skutecznie wyrugowana właśnie przez stworzenie szansy akcesu do niemieckiej wspólnoty narodowej – przy spełnieniu kryteriów rasowych. Żądał w zamian bezwzględnego usunięcia śladów kultury polskiej i języka polskiego z życia codziennego oraz szerokiego zakresu wysiedleń Polaków i Żydów, których uznano za niezdolnych do zaakceptowania w ramach niemieckiej wspólnoty narodowej. Resztę jednak masowo wpisywał do trzeciej grupy, co wzbudzało niechęć Himmlera. Forster negował precyzyjność badań rasowych, pozostając wobec tego w stałym sporze z gdańskim HSSuPF Richardem Hildebrandtem. Nie licząc się jednak ani z jego zdaniem, ani z negatywnym stanowiskiem RFSS 22 lutego 1942 roku wydał własne *Wskazówki w sprawie prac związanych z niemiecką listą narodowościową*, nawołując do jak najszybszego wpisu na DVL. Według bilansu Forstera z 26 listopada 1943 roku przebadano w okręgu 1,2 mln wniosków, z czego 300 tys. oddalono, na listy nr 1 i 2 przyjęto po ok. 100 tys. na każdą, a na listę nr 3 – ok. 700 tys., na listę nr 4 – kilka tysięcy. W ten sposób Prusy Zachodnie stały się okręgiem, w którym nadano obywatelstwo niemieckie w skali globalnej największej liczbie miejscowej ludności na wschodnich terenach wcielonych. Upodabniało to je do terenów wcielonych Górnego Śląska[71]. Do praktycznej współpracy pomiędzy Brachtem i Forsterem nigdy jednak nie doszło. O ile górnośląski gauleiter posługiwał się przede wszystkim argumentami pragmatycznymi – koniecznością zachowania wykwalifikowanej siły roboczej dla zbudowania na wschodzie „nowego Zagłębia Ruhry" i utrzymania potencjału przemysłowego zdolnego podtrzymać wysiłek wojenny Rzeszy (stąd m.in. ograniczone wysiedlenia w rejencji katowickiej – nawet Polaków niezbędnych jednak do pracy w przemyśle), o tyle Forster posługiwał się głównie argumentacją ideologiczną, której Bracht raczej nie używał, właściwie akceptując rasowe poglądy Greisera w tym względzie. Tylko pragmatyzm skłaniał go do „liberalizmu" praktykowanego w polityce narodowościowej względem Górnoślązaków.

---

[70] Ibidem, NS 19, sygn. 995, Der HSSuPF im Wehrkreis VIII an den RFSS, Breslau, 10.05.1943.

[71] D. Schenk: *Albert Forster, gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*. Gdańsk 2002, s. 296–305.

Pod koniec wojny z olbrzymim opóźnieniem pojawiły się nawet w sztabie RFSS pomysły złagodzenia polityki narodowościowej wobec Górnoślązaków i podążenia za sugestiami Forstera i Brachta, które do tej pory zdecydowanie Himmler odrzucał. W 1944 roku Bracht po raz pierwszy podjął decyzję o cofnięciu tzw. odwołania dla pierwszych ok. 500 posiadaczy DVL. 30 stycznia odbyło się to uroczyście dla wyznaczonych 100 osób w gmachu urzędu nadprezydium i zostało nagłośnione przez urząd propagandy. Podobne przypadki odnotowano również w Gdańsku i Poznaniu, a więc chodziło prawdopodobnie o powszechną akcję za akceptacją RFSS, a nie tylko regionalną inicjatywę[72]. Objęto nią albo osoby, które zostały wg władz niemieckich pomyłkowo zbyt nisko zakwalifikowane, albo rodziny, które utraciły synów w wojsku niemieckim. Jeżeli chodzi o Górny Śląsk obywatelstwo nadano: 70 rodzinom z Katowic, 44 z Cieszyna, 51 z Chorzowa, 135 z Pszczyny, a także mniejszym grupom rodzin z pozostałych powiatów[73]. Inicjatywa ta jednak pozostała odosobniona, do końca wojny nie zdecydowano się na radykalną zmianę ustawodawstwa dotyczącego DVL, aczkolwiek praktyka nadawania grup, wymuszana potrzebami mobilizacji do wojska niemieckiego, stawała się coraz bardziej odległa od zapisów ustawowych.

We wszystkich rozważaniach dotyczących polityki narodowościowej na Górnym Śląsku na uboczu znajdowała się kwestia ludności polskiej. Stosunek Niemców do Polaków od początku opierał się na rasowej pogardzie skierowanej wobec ludności deklarującej się jako polska, jednocześnie jednak nie dostrzegano jakiegokolwiek zagrożenia z jej strony po pacyfikacji działań powstańczych we wrześniu 1939 roku. Ilustrują to dobrze dwa pisma prezydentów rejencji katowickiej i opolskiej w tej sprawie, informujące o postawach ludności polskiej do Niemców. W piśmie Springoruma do gauleitera Wagnera z 30 grudnia 1939 roku na temat stosunku Polaków do Niemców pisał on, że w rejencji katowickiej brak nieporozumień pomiędzy obydwiema grupami narodowościowymi, co przypisywał małej liczbie Polaków z Kongresówki przebywających w rejencji katowickiej i szokowi wywołanemu szybką klęską państwa polskiego. Był przy tym przeciwny obowiązkowi pozdrowienia kierowników politycznych przez wszystkich Polaków (norma ta wprowadzona została na innych terenach wcielonych) i specjalnemu oznakowaniu Polaków (nigdy tego obowiązku na Górnym Śląsku nie wprowadzono). Nie widział także ze strony

[72] BA Berlin-Lichterfelde, R 59, sygn. 45, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda an den RKFDV, Berlin, 23.02.1944.

[73] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 10) z 10.10.1944.* W: *Raporty z ziem...*, s. 536–537.

miejscowych Polaków zagrożeń rasowych, stwierdzając, że brak informacji o kontaktach seksualnych między przedstawicielami obu grup, co naruszałoby ustawodawstwo rasowe. Prezydent rejencji opolskiej podtrzymywał również to stanowisko na Opolszczyźnie[74].

Niemcy, wprowadzając DVL, nie tylko chcieli rozwiązać problem obywatelstwa Rzeszy, ale także separacji Górnoślązaków od pozostałej części ludności polskiej. Służyło temu wiele zarządzeń, mających z jednej strony uniemożliwić wzmacnianie liczby Polaków zatrudnionych na „niepewnym" pod względem narodowościowym obszarze rejencji katowickiej, a z drugiej separować Górnoślązaków w głębi Rzeszy od Polaków z obszarów byłego Królestwa Kongresowego i Galicji. Początkowo plan opracowany w sztabie RKFDV w 1939 roku przewidywał do lutego 1940 roku wypędzenie z terenów anektowanych do GG ok. 1 mln Polaków i Żydów (z tzw. Królestwa Kongresowego). Kiedy te zamiary okazały się nierealne podczas wojny, Bracht zaplanował docelowo, by urzeczywistnić to wysiedlenie dopiero po zakończeniu wojny i miało ono objąć ok. 300 tys. polskich rodzin[75].

W 1939 roku deportowano do GG „zaledwie" 135 tys. Polaków i Żydów, a w pierwszych 2,5 miesiącach 1940 roku jeszcze następnych 135 tys.[76] Akcja ta została wstrzymana na początku wiosny 1940 roku na skutek oporu Generalnego Gubernatora Hansa Franka przed przyjmowaniem do GG ciągle nowych transportów z wysiedlonymi. 12 kwietnia 1940 roku w Berlinie, podczas narady odbywającej się pod przewodnictwem premiera pruskiego rządu H. Göringa, w której uczestniczyli wszyscy gauleiterzy z terenów wcielonych na wschodzie, Frank energicznie zaprotestował przeciwko dotychczasowemu sposobowi wysiedlania Polaków i Żydów z terenów wcielonych. Wszyscy gauleiterzy zapewnili wówczas Göringa, że od tej pory bez powiadomienia władz GG nie będą już dalej wysyłali takich transportów. Przy okazji tej narady gauleiterzy podali dane szacunkowe dotyczące deportowanych do tej pory. Koch zapewnił, że z jego obszaru nie

---

[74] *Obserwacje dotyczące zachowania się Polaków w rejencji katowickiej*; III-4, *Stanowisko prezydenta rejencji opolskiej w sprawie postawy ludności polskiej na obszarze przyłączonym do rejencji*. W: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim*. Oprac. A. Konieczny, H. Szurgacz. „Documenta Occupationis". T. 10. Poznań 1976, s. 237–239, 239–240.

[75] Całościowo o DVL w rejencji katowickiej por. A. Szefer: *Stan badań nad problematyką narodowościową okupanta hitlerowskiego na Górnym Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem niemieckiej listy narodowej oraz hitlerowskich wysiedleń Polaków i Żydów*. W: *Przymus germanizacyjny...*, s. 112.

[76] W. Jacobmayer: *Narodowosocjalistyczna polityka okupacyjna w Polsce podczas II wojny światowej*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1945. XVIII Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN Historyków 28.05 – 2.06.1985 r., Nowogard*. Red. A. Czubiński, Z. Kulak. Poznań 1988, s. 138–139.

ewakuowano dotąd w ogóle żadnego Żyda ani Polaka do GG. Forster z kolei stwierdził, że akcja wypędzania Żydów z Gdańska i Pomorza już się zakończyła (miało pozostać ich zaledwie 1800). Greiser i Wagner ostrzegali jednak, że w ich prowincjach akcja właściwie dopiero się zaczęła i stoją przed nimi gigantyczne zadania: Greiser stwierdził, że po ewakuacji 87 tys. Żydów i Polaków ma nadal 400 tys. Żydów i 3,7 mln Polaków, a Wagner prosił z kolei, by mógł, mimo oporu Franka, wydalić prawie natychmiast 100–120 tys. Żydów, a także 100 tys. „niepewnych" Polaków[77].

Mimo oporu Franka w sztabie RKFDV w Katowicach na początku 1940 roku usilnie pracowano nad planami dalszych wysiedleń. W ten sposób doszło do realizacji największej akcji wysiedleńczej ok. 20 tys. Polaków z Żywca (*Saybusch-Aktion*), by znaleźć miejsce dla osadników niemieckich z Galicji. Zaczęło się ono w październiku 1940 roku i do 14 grudnia 1940 roku wysiedlono 17 413 Polaków, żeby uzyskać miejsce dla 800 rodzin niemieckich z Galicji. 11 września 1940 roku Himmler zgodził się nawet rozszerzyć obszar tych wysiedleń z rejencji katowickiej poza Żywiecczyznę na powiaty: Cieszyn, Rybnik, Pszczyna i okolice Wadowic[78].

Rezultaty dotyczące deportacji Polaków i Żydów na terenach wcielonych – według stanu z 15 listopada 1940 roku sporządzonego na zlecenie RSHA – prezentuje tabela 25.

Tabela 25

Deportacje Polaków z terenów wcielonych (w tym z Górnego Śląska) wg stanu z 15 listopada 1940 roku

Obszar	Liczba deportowanych	Kogo sprowadzono
Gdańsk – Prusy Zachodnie	30 758	Niemcy bałtyccy
Wschodni Górny Śląsk (powiat Żywiec)	14 322	Niemcy galicyjscy
Prusy Wschodnie (Ciechanów, Suwałki)	14 636	różne grupy volksdeutschów przygotowujących akcję
Kraj Warty	294 336	Niemcy bałtyccy, wołyńscy, galicyjscy, chełmscy i lublińscy
Razem	354 052*	–

* 303 pociągi deportacyjne.

Źródło: BA Berlin-Lichterfelde, NS 19, sygn. 3979, Evakuierung von Polen in den Ostgebieten, Stand 15.11.1940.

[77] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen Juden*. Bd. 1. Frankfurt a. Main 1990, s. 216–217.

[78] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*. Frankfurt a. Main 1999, s. 152–153.

Ogółem z prowincji górnośląskiej wysiedlono jednak znacznie więcej osób niż przedstawia to powyższy bilans. Według danych RKFDV w sumie z Górnego Śląska wywieziono 21 249 rodzin (81 339 osób). Z tego aż 11 268 rodzin objęły tzw. wysiedlenia wewnętrzne, a więc pozostawano je nadal na terenie prowincji górnośląskiej. Do GG wysiedlono 5032 rodziny (22 148 osób), na roboty do Rzeszy trafiło 5100 osób. W tak zwanych obozach polskich (*Polenlager*) w 1943 roku pozostawało 9016 osób[79].

Obozy polskie były specjalnie tworzone dla Polaków oczekujących na deportację. Początkowo miały mieć tylko przejściowy charakter – do chwili wywiezienia na wschód. Ze względu na potrzeby rynku pracy oraz wstrzymanie możliwości deportacji do GG utrzymały się one jednak aż do końca wojny. Według stanu z 1943 roku na terenie prowincji górnośląskiej było ich 21 i znajdowały się (liczba przed miejscowością oznacza numer obozu) w: 32. Bohumin (w byłych koszarach), 40. Fryštat (w byłych czeskich koszarach), 41. Pétrovice u Karviny (w zamku), 56. Lyski/Rybnik (w budynku klasztornym), 58. Pszów (w domu należącym do organizacji katolickiej), 95. Żory (baraki w zakładach miejskich), 96. Rybnik (baraki przy wieży wodnej), 85. Korfantów/Niemodlin (obóz RAD), 28. Orzesze (budynek lazaretu), 189. Zawiść (zamek), 7. Kochłowice (szkoła im. Eichendorffa), 10. Siemianowice Śląskie (zamek), 93. Sobiszowice/Gliwice (obóz RAD), 75. Racibórz (dom strzelecki), 82. Pogrzebin/Racibórz (seminarium duchowne), 83. Beneschau/Racibórz (obóz przejściowy), 168. Gorzyczki/Racibórz (zamek), 169. Friedrichsschächte (przy kopalni), 86. Otmuchów (obóz RAD), 63. Czechowice (klasztor jezuitów)[80]. Dokładna liczba więzionych w nich nie jest znana, A. Szefer szacował, iż przeszło przez nie ponad 9 tys. więźniów[81], ale z pewnością liczba ta była wyższa, biorąc pod uwagę podany powyżej stan tylko w 1943 roku (9016 więźniów). W obozach panowały tragiczne warunki sanitarne. Wizytacja przeprowadzona we wszystkich z nich w październiku 1942 roku wykazała, iż wszędzie występowały liczne przypadki gruźlicy, więźniowie byli w większości zawszeni, co wynikało z braku możliwości prania odzieży (zamiast zabezpieczenia podstawowej higieny przeprowadzano regularne dezyn-

[79] BA Berlin-Lichterfelde, R 49 Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums (dalej: R 49), sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Diensstelle des GL und OP als Beauftragter d. RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1942, k. 75–78. Dane dotyczące ogólnej liczby wysiedlonych podaje także A. Szefer: *Hitlerowskie próby...*, s. 140.

[80] APKat., OPK, sygn. 2166, Dr. med. H. Kehrer an den Oberpräsidenten der Prov. Oberschlesien, Bielitz, 12.01.1943, k. 7.

[81] A. Szefer: *Stan badań...*, s. 113.

fekcje obozów). W oficjalnym sprawozdaniu niemieckim przyznawano, że obozy służą jako miejsce oddzielenia chorych od ludności cywilnej, wręcz twierdzono, iż zapobiega to wybuchowi ewentualnej epidemii, którą łatwo zlokalizuje się ewentualnie do odciętych od pozostałego terenu obozów. Jednocześnie jednak generalnie więzieni tam Polacy byli zatrudniani jako niewolnicza siła robocza[82].

Wraz z coraz większymi obciążeniami gospodarką wojenną nie tylko zaczęła się zmieniać polityka niemiecka wobec wpisanych na DVL, ale także zaczęto poszukiwać możliwości zwiększenia wydajności robotników polskich. Bracht we wspomnianym przemówieniu w Sosnowcu 27 stycznia 1943 roku, zachęcając do zwiększonego wysiłku, nie zostawił jednak wątpliwości co do roli, jaką Polacy mają odgrywać w Rzeszy Niemieckiej, nawet gdyby zrezygnowano w stosunku do części z nich z deportacji po wojnie. Stwierdził w swym przemówieniu: „Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że 90% polskiej ludności chce i skłania się do odpowiedniej wydajnej pracy, to powinna ta właśnie część ludności wiedzieć, że na stałe pozostawia się jej prawo do pracy, ponieważ na wypełnianie zadań i pracę każdego rodzaju nigdy nie będzie w Niemczech brakować [miejsca]. Każdy taki Polak powinien i musi jednak także wiedzieć, że polecenie co do jego pracy otrzyma od Niemca. Jeżeli zachowanie i wydajność Polaka są zadowalające i odpowiednie, będzie miał w Niemcu zawsze sprawiedliwego, ale także surowego zwierzchnika. [...] Prześladowania i szykany tam, gdzie polska ludność zachowuje się przyzwoicie i wypełnia wymaganą od niej wydajność pracy, odrzucamy, my Niemcy, zdecydowanie. [...] Od samych Polaków i od ich zachowania przede wszystkim będzie zależało, jak [...] ich stosunek do nas, do Niemców będzie się rozwijał. W związku z tym chcę tylko zauważyć, że zajmuję się także kwestią ewentualnego oznakowania Polaków. Chcę jednak nadal nie używać tego środka. Ta kwestia może jednak stać się aktualna, jeżeli ogólne nastawienie ludności polskiej dałoby do tego powód, to znaczy gdyby Polacy zapomnieli lub nie brali pod uwagę swej roli, którą tutaj dzisiaj jasno przedstawiłem. Rozważyliśmy także tę sprawę pod względem używania języka polskiego i niemieckiego. Tutaj musimy jednoznacznie żądać, żeby Niemiec mówił po niemiecku, jeżeli nie jesteśmy zmuszeni, by polecenia w pracy przekazywać Polakom po niemiecku albo w podobnych okolicznościach używać języka polskiego – rozmowa o kwestiach politycznych, kulturalnych albo o innych tego

[82] APKat., OPK, sygn. 2166, Dr. med. H. Kehrer, SS-Untersturmführer für die Polenlager im Gau Oberschlesien an das Referat 5. Aerztliche Lagerbetreuung, Bielitz, 1.10.1942, k. 3–5.

rodzaju sprawach wydaje mi się zbędna między Polakami a Niemcami – to małą wagę [także] przywiązujemy do tego, żeby Polak posługiwał się naszym językiem. My mówimy naszym językiem i on mówi swoim językiem. Taką naukę języka niemieckiego, żeby nas zrozumiał, co do niego mówimy i o co nam chodzi musimy jednak zapewnić polskiej ludności. To może odbywać się i w polskich szkołach, w każdym razie chcę ją udostępnić Polakom i ich dzieciom. Żeby poziom tych szkół był odpowiedni w porównaniu do niemieckich szkół ludowych, leży zarówno w naszym interesie jak i w interesie roli, którą polszczyzna dzisiaj i w przyszłości będzie odgrywała"[83].

Na początku 1944 roku rozpatrywano nawet w sztabie RKFDV plan rozciągnięcia kategorii Polaków znajdujących się pod ochroną Rzeszy (a więc niewysiedlanych), w której oprócz tzw. wydajnych z Wielkopolski znaleźliby się Polacy z Górnego Śląska (co najmniej w części), małżonkowie z mieszanych polsko-niemieckich małżeństw, zaciągnięci bezprawnie do Wehrmachtu (nie mający wpisu na DVL 3 lub z DVL 4), a nawet tzw. mieszańcy pod względem rasowym. Nigdy jednak tych planów nie ogłoszono w postaci zarządzenia[84].

Sytuację Polaków na Górnym Śląsku, podobnie jak w przypadku poszukiwania łagodniejszych rozwiązań dla Górnoślązaków przy wpisach na DVL, ratowała ich niezbędność dla niemieckiej gospodarki. W rejencji opolskiej stale istniało zapotrzebowanie na Polaków do pracy na wsi. Na początku wojny prezydent rejencji opolskiej szacował tę liczbę niezbędnych sezonowych robotników rolnych na ok. 43 tys. Przybywający do pracy w niemieckich gospodarstwach robotnicy z głębi ziem polskich byli stałym elementem miejscowego krajobrazu od XIX wieku, a proces ten szczególnie nasilił się wraz z tzw. ucieczką ze wschodu (*Ostflucht*) spowodowaną industrializacją i urbanizacją. Po zakończeniu kampanii wrześniowej pojawili się jednak w rejencji opolskiej w ramach robót przymusowych Polacy nie jako dobrowolni robotnicy sezonowi, ale jako przymusowa siła robocza, z reguły źle wyżywieni i źle ubrani. Ci młodociani robotnicy bez przygotowania zawodowego, nie znający języka (we wsiach tworzono dla nich specjalne kursy niemieckiego) opuszczali masowo swe miejsca pracy. To co jednak szczególnie niepokoiło władze niemieckie, to zagrożenie stwarzane przez tych robotników dla realizacji niemieckiej polityki narodowościowej. Z powodu braku innej możliwości porozumiewania na niektórych wsiach Opolszczyzny odżywała w ten sposób zanikająca

[83] *Przemówienie gauleitera Górnego Śląska F. Brachta dotyczące zasad polityki narodowościowej*. W: *Praca przymusowa...*, s. 287, 296–297.

[84] C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy...*, T. 1, s. 391.

w latach trzydziestych znajomość języka polskiego. Dotyczyło to także tych miast, gdzie znajdowały się zakłady przemysłowe, w których zatrudniano polskich robotników przymusowych. Zalecano wobec tego, by nie kierować do rejencji opolskiej Polaków i zapobiegać w ten sposób temu narastającemu zagrożeniu nieoczekiwaną repolonizacją[85].

Takie problemy stwarzali zresztą nie tylko polscy robotnicy przymusowi, ale także polscy jeńcy wojenni na Górnym Śląsku. W Gliwicach zawiadamiano miejscowego kreisleitera w kwietniu 1940 roku, że wraz ze zwiększaniem zatrudniania od jesieni 1939 roku polskich jeńców w rolnictwie pojawia się narastająca do nich sympatia okazywana ze strony miejscowej ludności, a wyrażająca się rozdawaniem im papierosów i rzeczy codziennego użytku. Jak pisano: „[...] ponieważ większość nie mówi po niemiecku, to odradza się język polski w konwersacji. W wiosce Pniów zanotowano nawet zdanie skierowane do polskiej robotnicy ze strony miejscowej kobiety: »Du bist aus Polen, wir freuen uns, denn wir sind auch für Polen« [Ty jesteś z Polski, cieszymy się, ponieważ my jesteśmy także za Polską]". Takie opinie miały nie być rzadkością wśród przedstawicieli mniejszości polskiej w rejencji opolskiej[86]. W końcu, by ukrócić to narastające – wg władz niemieckich – niebezpieczeństwo polonizacji minister pracy po porozumieniu z Göringiem i Himmlerem w marcu 1940 roku wyznaczył powiaty, które miały być pozbawione polskiej siły roboczej ze względu na zagrożenie narodowościowe. Były to obszary Górnych Łużyc i górnośląskie powiaty: Opole, Olesno, Lubliniec, Strzelce Opolskie, Koźle, Prudnik, Racibórz, Gliwice, Bytom, Tarnowskie Góry i cała rejencja katowicka. Na tych obszarach miano opracować nową taktykę uzupełnienia brakującej siły roboczej bez angażowania polskich robotników przymusowych[87]. Dopiero to pismo skłoniło władze rejencji opolskiej do odseparowania traktowanych do wiosny 1940 roku tak samo zarówno Górnoślązaków z byłego województwa śląskiego, jak i Polaków z innych województw II RP. Landrat lubliniecki Hartmann 13 kwietnia 1940 roku w piśmie do prezydenta rejencji opolskiej złożył następujące propozycje, mające na celu odseparowanie tych dwóch grup: zrezygnować z oznaczania Górnoślązaków z byłego województwa śląskiego literą „P" (oznaczenie tą literą na Górnym Śląsku stosowano tylko w stosunku do robot-

[85] *Wniosek prezydenta rejencji opolskiej o niezatrudnianie polskich robotników na Górnym Śląsku z powodu oddziaływania na rodzimą ludność.* W: *Praca przymusowa...*, s. 251–253.

[86] *Wpływ zatrudnienia Polaków na odrodzenie się języka polskiego na Górnym Śląsku.* W: *Praca przymusowa...*, s. 247–248.

[87] *Decyzja o nieskierowywaniu polskich robotników na obszary zamieszkałe przez ludność słowiańską.* W: *Praca przymusowa...*, s. 245–246.

ników przymusowych z GG); utrzymać mimo wszystko zatrudnienie polskich robotników z byłej Kongresówki i Galicji w gospodarstwach należących do mniejszości polskiej w Rzeszy, ponieważ nie ma innych sił do pracy, a więc zagrażałoby to obniżeniem produkcji żywnościowej; utrzymać zróżnicowanie dotychczas jednolitych taryf płacowych dla robotników polskich i Górnoślązaków[88].

Osadnictwo niemieckie

Pierwotnie plany osadnicze na terenach tzw. niemieckiej przestrzeni życiowej uzyskanej na wschodzie miały objąć również Niemców spoza granic Starej Rzeszy (*Auslandsdeutsche*) i przewidywano to już w programie NSDAP z 1920 roku. Oficjalnie przesiedlenia Niemców etnicznych zapowiedział Hitler w Reichstagu 6 października 1939 roku i w tym samym miesiącu podpisano umowę z rządami Estonii, Włoch i Litwy. W listopadzie 1939 roku podpisano kolejne porozumienia z ZSRR i Rumunią. Potem po zajęciu republik bałtyckich i Besarabii przez ZSRR zawarto jeszcze dodatkowe umowy we wrześniu i w październiku 1940 roku oraz w styczniu 1941 roku[89].

Repatriacja volksdeutschów objęła do lata 1940 roku 70 tys. Niemców bałtyckich. Potem dalej trwała jeszcze repatriacja 135 tys. Niemców z Wołynia, Galicji i dorzecza Narwi. W sierpniu 1940 roku sprowadzono z GG Niemców chełmskich (*Cholmer Deutsche*) i nastąpiła jednocześnie repatriacja 50 tys. Niemców litewskich (częściowo po 1941 roku repatriowano ich). Jesienią 1940 roku sprowadzono 135 tys. Niemców z Besarabii i płn. Bukowiny, obejmując przy tym przesiedleniami drobne grupy, łącznie w ilości 80 tys. z południowej Bukowiny, Dobrudży i Starej Rumunii (tabela 26)[90]. W rozważaniach na temat osadnictwa niemieckiego w GG brano pod uwagę także sprowadzenie osadników z Luksemburga, a również z Górnego Śląska[91].

[88] *Propozycje landrata lublinieckiego w sprawie odmiennego traktowania robotników polskich ze wschodniego Górnego Śląska i z byłej Kongresówki*. W: *Praca przymusowa...*, s. 248–251.

[89] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 88–89.

[90] W. Jacobmayer: *Narodowosocjalistyczna polityka...*, s. 138–139.

[91] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 93.

Tabela 26

„Niemcy etniczni" przesiedleni do Rzeszy i na wcielone do niej okupowane obszary do dnia 15 listopada 1944 roku

Kraj	Liczba ogółem	Liczba osiedlonych na polskich ziemiach wcielonych
Estonia/Litwa/Łotwa	128 254	86 371
Wsch. Małopolska/Wołyń/obszar Narwi	137 117	109 336
GG	32 914	25 475
Besarabia i Dobrudża	117 870	99 223
Płn. Bukowina, Płd. Bukowina	95 852	64 024
Tak zwana stara Rumunia	10 091	1 975
Jugosławia	36 626	3 287
ZSRR (nad M. Czarnym)	243 907	241 194
Bułgaria	2 290	–
Grecja	350	–
Słowacja	91	–
Francja	19 503	600
Spoza Europy	550	–
Tyrol	222 000	–
Razem	1 047 415	631 485

Źródło: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 90.

Przesiedlenia podlegały kompetencyjnie nowemu urzędowi nadzwyczajnemu – RKFDV – powołanemu do życia przez Hitlera dekretem 7 października 1939 roku. W tekście tego aktu prawnego wskazywano, iż w ten sposób usunięto ostatecznie następstwa konferencji wersalskiej i Niemcy mieszkający za granicą, na obczyźnie, mogą zostać teraz przyjęci na swoje obszary zasiedlenia, co umożliwi utworzenie klarownego podziału granicznego. Zadaniami RKFDV wobec tego były: sprowadzenie z powrotem do ojczyzny reichsdeutschy i volksdeutschy, wykluczenie szkodliwych wpływów obcych grup narodowościowych, mogących stanowić zagrożenie wewnątrz Rzeszy Niemieckiej, utworzenie nowych niemieckich terenów osiedleńczych. Miał je wykonywać personalnie RFSS, któremu dawano prawo do wydawania odpowiednich rozporządzeń i podejmowania niezbędnych działań administracyjnych[92].

[92] *Erlaß des „Führers" und Reichskanzlers zur „Festigung deutschen Volkstums", 7.10.1939*. In: *Deutsche Geschichte 1933–1945 Dokumente zur Innen- und Außenpolitik*. Hg. von W. Michałka. Frankfurt a. Main 2002, s. 225–226.

W ramach RKFDV całą akcją osadniczą kierował początkowo Centralny Urząd Imigracji Północ-Wschód (Einwandererzentralstelle Nord-Ost) w Gdyni, ale już w końcu października 1939 roku, dzięki staraniom Greisera, przeniesiono go do Poznania, a w połowie stycznia 1940 roku do Łodzi (Centralny Urząd Imigracji – Einwandererzentralstelle). Dysponował on filiami i ekspozyturami w Berlinie, Krakowie, Lublinie, Paryżu, Pile, Pirnie, Poznaniu i Warszawie[93]. Łódzką placówką (Einwandererzentralstelle-Litzmannstadt) kierowali kolejno: SS-Sturmbannführer Schattmeier (1940–1941) i SS-Obersturmbannführer von Malsen (1942–1944)[94]. Oprócz EWZ działał przez kilka tygodni Specjalny Sztab dla Rozmieszczania Niemców Nadbałtyckich (Sonderstab für Unterbringung der Baltendeutsche), a od początku 1940 roku, po rozpoczęciu przywozu innych Niemców, te kompetencje przejęły terenowe sztaby osiedleńcze (*Ansiedlungsstäbe*), posiadające w niektórych miastach oddziały wykonawcze (zwane sztabami roboczymi – *Arbeitsstäbe*). Wraz z urzędami ziemskimi (*Bodenämter*) wyszukiwały one i przygotowywały gospodarstwa dla osadników[95]. Rozliczenia majątkowe przeprowadzało specjalne towarzystwo powiernicze podległe Himmlerowi – Niemieckie Towarzystwu Powierniczo-Przesiedleńcze (Deutsche Umsiedlungstreuhandsgesellschaft) z filiami w Poznaniu, Gdańsku, Katowicach (powstało dopiero po utworzeniu prowincji górnośląskiej 6 stycznia 1941 roku), Innsbrucku, Mariborze, Łodzi, Ciechanowie-Królewcu, Kownie, Klagenfurcie, Bledzie i Brežicach. Ustalało ono wartość pozostawionego przez imigrantów majątku i pomagało razem z VoMi w akcji osadniczej[96].

Na terenie górnośląskiej RKFDV, na której czele przez cały czas jej istnienia stał Bracht jako pełnomocnik Himmlera, istniało 8 placówek powiatowych, przede wszystkim na wschodzie prowincji górnośląskiej: Bielsko, Żywiec, Cieszyn, Rybnik, Blachownia, Sosnowiec, Chrzanów, Zawiercie. Te z kolei posiadały placówki zamiejscowe i tzw. sztaby osiedleńcze. Na szczeblu prowincji całą działalnością sztabu kierował szef sztabu pełnomocnika RKFDV[97]. Pomiędzy wrześniem 1939 a styczniem 1942 roku utworzono kilkadziesiąt obozów dla przesiedleńców. W poszczególnych powiatach w tym okresie znajdowały się one w rejencji opolskiej w powiatach: Nysie (2), Niemodlinie (2), Głub-

[93] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 89–90.
[94] M. Cygański: *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*. Łódź 1965, s. 117.
[95] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 90.
[96] Ibidem, s. 91–92.
[97] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Dienststelle des GL und OP als Beauftragter des RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1943, k. 26.

czycach (2), Strzelcach Opolskich (5), Raciborzu (12), Lublińcu (1) oraz w rejencji katowickiej w powiatach: Tarnowskie Góry (1), Bytom (1), Gliwice (5), Zabrze (5), Będzin (1), Sosnowiec (8), Katowice (5), Rybnik (11), Pszczyna (4), Bielsko (12), Cieszyn (23)[98].

Przewłaszczenia ziemi nie podlegały HTO, ale urzędowi ziemskiemu (*Bodenamt*), a organizacją zajmującą się codzienną egzystencją osadników i chłopów niemieckich była organizacja tzw. Stanu Żywicieli Rzeszy (*Reichsnäherstand*). Przed przekazaniem zarządem przejmowanej ziemi zajmował się utworzony 1 listopada 1939 roku urząd specjalny – Generalny Administrator Majątku Rolnego i Leśnego (Generalverwalter für das land- und forstwirtschaftliche Vermögen). 12 lutego 1940 roku funkcję zarządcy przejęło z kolei Wschodnioniemieckie Towarzystwo Gospodarowania Ziemią (Ostdeutsche Landbewirtschaftungsgesellschaft m.b.H. Ostland), którego nazwa od 1 lipca 1942 roku brzmiała Towarzystwo Rzeszy dla Gospodarowania Ziemią (Reichsgesellschaft für Landbewirtschaftung m.b.H. Reichsland). Spółka ta miała swe placówki w miastach rejencyjnych i filie w powiatach, dysponujące prawem do zarządzania całym zagrabionym mieniem rolniczym (poza przedsiębiorstwami państwowymi)[99]. Do Rzeszy przyłączono 91 900 km^2 (9 mln 190 tys. ha), z czego 65 400 km^2 zajmowały użytki rolne. Większość ziemi trafiła na potrzeby Wehrmachtu albo przeznaczona była na gospodarkę leśną (5 mln 475 tys. ha). Do osiedlenia przeznaczono najpierw w 1940 roku 4 mln ha dla volksdeutschy-przesiedleńców, a ponadto jeszcze 600 tys. ha dla osadników z głębi Rzeszy[100]. Na Górnym Śląsku łącznie, wg stanu z 1943 roku, wytypowano do przejęcia 270 tys. gospodarstw i nieruchomości zajmujących 1 mln 23 tys. ha powierzchni. Ostatecznie przewłaszczono jednak (tzn. przejęto w posiadanie państwa niemieckiego z wpisem do ksiąg wieczystych lub odsprzedano nowym właścicielom po ustaleniu ostatecznego statusu prawnego) tylko 133 tys. majątków o powierzchni 541 tys. ha[101].

Z notatki sporządzonej w Berlinie 26 listopada 1939 roku, po rozmowie z HSSuPF E. Bachem-Zelewskim, wynika, że ustalono już wówczas bezwzględne wyłączenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego z akcji osadniczej ze względu na kluczowe znaczenie utrzymania produkcji przemysłowej. Za rolniczy teren osadniczy uznano wówczas

[98] Ibidem, k. 28.

[99] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 121–122.

[100] BA Berlin-Lichterfelde, NS 19, sygn. 3979, Übersicht und Erläuterung zur Tabelle Bodenbilanz, Berlin, 6.11.1940.

[101] Ibidem, R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Dienststelle des GL und OP als Beauftragter d. RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1942, k. 36–43.

tylko południową i wschodnią część rejencji katowickiej. Ponieważ rozpatrywano wtedy nadal aktualny problem wysiedlenia Niemców z Tyrolu, wskazywano jednoznacznie, iż powiat żywiecki, z racji jego walorów krajobrazowych i turystycznych, a także klimatycznych i rolniczej charakterystyki podobnej do południowego Tyrolu, powinien być przeznaczony dla tych właśnie osadników[102]. Inny charakter miało osadnictwo na obszarze byłego województwa krakowskiego, gdzie osiedlano również w miastach, a koloniści przejmowali zakłady rzemieślnicze. Według stanu z 1943 roku w Sosnowcu osadnicy przejęli 139 warsztatów rzemieślniczych (osadzono ich w mieście 1743), w Zawierciu 71 warsztatów rzemieślniczych (osadzono ich w powiecie 463), w Będzinie 394 warsztatów (osadzono ich 3008), a w Olkuszu 46 warsztatów (osadzono ich 184)[103].

Akcja osadnicza była bezpośrednio związana z koniecznością masowych wysiedleń, a nawet – jak twierdzi Aly Götz – radykalizowała politykę zagłady Żydów na terenach wcielonych, ponieważ wspomniany opór Franka przeciwko zalewaniu GG deportowanymi Polakami hamował jednocześnie akcję osadniczą, albowiem brakowało majątków, gdzie można byłoby osadzać przesiedlanych volksdeutschy. Na naradzie 12 kwietnia 1940 roku Himmler, mimo oporu Franka, zakomunikował, że na terenach wcielonych trzeba uzyskać miejsce dla 40 tys. reichsdeutschów, 70 tys. Niemców bałtyckich, 130 tys. Niemców wołyńskich i 30 tys. Niemców z okolic Lublina, a jednocześnie utworzyć w tym dystrykcie tzw. Judenreservat (rezerwat dla Żydów). Frank zrozumiał rezultaty narady kwietniowej jako dyspozycję prawem weta dla każdego transportu do GG i z tego uprawnienia zaczął skwapliwie korzystać, wstrzymując w praktyce masowe wywózki z terenów wcielonych[104].

Mimo to na Górnym Śląsku specjalna zgoda Himmlera na akcje wysiedlania Żywiecczyzny, a potem z innych powiatów południowo-wschodniej części rejencji katowickiej, umożliwiała jednak jesienią 1940 roku dalsze osadnictwo. Dla 800 rodzin niemieckich z Galicji przygotowywano skomasowane z kilku polskich gospodarstw 30–40-morgowe majątki (niekiedy większe, do 100 mórg; polscy rolnicy z reguły posiadali od 4 do 6 mórg)[105]. Przesiedlenia z Galicji przygotowano natychmiast po wkroczeniu na teren wiosek niemieckich

[102] *Ogólne wytyczne w sprawie wysiedlania Polaków z rejencji katowickiej.* W: *Położenie ludności...*, s. 138–139.

[103] J. Przemsza-Zieliński: *Zagłębie Dąbrowskie w II wojnie światowej. Wrzesień 1939 – okupacja – ruch oporu – wyzwolenie 1945.* Sosnowiec 1995, s. 49–50.

[104] R. Hilberg: *Vernichtung der europäischen...*, Bd. 1, s. 216–217.

[105] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 152–153.

usytuowanych na wschód od Sanu. Większość miejscowych Niemców chciała opuszczać te wsie jeszcze przed organizacją planowych przesiedleń na skutek pierwszych doświadczeń w kontakcie z wojskami sowieckimi. Jak pisano w sprawozdaniu sztabu 14. Armii, która zajmowała ten teren, oficerów niemieckich proszono, by „dać rozkaz do opuszczenia wiosek (»Daj nam rozkaz, że powinniśmy stąd odejść! Nie chcemy tu zostać«), chociaż przekazano im tylko, że mogliby wyjechać, jeżeli chcieliby to zrobić. W większości przypadków mieszkańcy wiosek decydują się [na wyjazd] bez większego zastanawiania ze względu na przeżycia z czasu wojny (wywiezienie Niemców przez Rosjan na Syberię) i z czasów bolszewickich w latach od 1919 do 1920, pozostawiają swój majątek i uciekają". Gotowość tę tłumaczono także uciskiem polskim w tygodniach bezpośrednio poprzedzających wojnę (aresztowania volksdeutschy). Tę falę uchodźców, szacowaną na 4–5 tys., w październiku kierowano przez Przemyśl i Łańcut do Krakowa, gdzie partyjna organizacja pomocy społecznej (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt – NSV) utworzyła tymczasowy obóz. Trafiali do niego również ukraińscy uciekinierzy, ok. 500, którzy ze względu na swą działalność obawiali się represji sowieckich[106].

Na początku 1941 roku doszło do osiedlenia na Górnym Śląsku Niemców bukowińskich. 13 stycznia 1941 roku w piśmie sztabu RKFDV zapowiadano wysiedlenie do GG w marcu 1941 roku 8 tys. Polaków, a w kwietniu 15 tys., by w ten sposób w opuszczonych gospodarstwach wysiedlonych osadzić w marcu 2,3 tys., a w kwietniu tego roku jeszcze dodatkowo 3,7 tys. Niemców bukowińskich. Rolnikom zaliczonym do stanu „żywicieli Rzeszy" (w tym także volksdeutschom) przysługiwało prawo do składania wniosków do landrata o specjalne dodatki finansowe, mające im pomóc w modernizacji gospodarstw[107].

Według wytycznych opracowanych przez sztab RKFDV osadnictwo miało przebiegać zgodnie z nakreślonym z góry planem. Miano odejść od dotychczasowych granic administracyjnych gmin i powiatów, a poszukiwać tzw. granic naturalnych, pozwalających na planowe zagospodarowanie. Miasta powiatowe mogły pozostać centrum administracyjnym, jeżeli potrafiły zapewnić działalność umiejscowionych tam placówkom urzędowym i partyjnym. Przy założeniu rolniczego charakteru powiatu uznawano za konieczne utrzymanie gęstości za-

[106] BA MA, RH 20-14, sygn. 184, Armeeoberkommando 14, Rückführung der Volksdeutschen, Rzeszów, 8.10.1939.

[107] „Gau Anordnungsblatt", Folge 8/41, 8.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 34, v. 28.05.1941, betr.: Anträge volksdeutscher Landwirte auf Umsetzung oder Landzulage, s. 40.

ludnienia na poziomie maksymalnie 60 osób/1 km^2, a powiat miał obejmować obszar ok. 1250 km^2 (wobec liczby ludności 65–100 tys., w zależności od gleb i liczby ludności trudniącej się rzemiosłem). Miało to zapewnić maksymalną odległość 18–20 km od centrum powiatu najdalej usytuowanych gmin, aby można było zabezpieczyć dla wszystkich regularną komunikację. Mniejsze wsie (*Einzeldorf*) miały również koncentrować się wokół jednej większej (*Hauptdorf*), tworząc lokalną sieć administracyjną (*Amtsverband*), kierowaną do czasu uzyskania praw do DGO przez komisarzy urzędowych (w 1943 roku dla wsi głównych na terenach osadniczych przewidziano zastępowanie komisarzy urzędowych burmistrzami, którzy jednocześnie pełniliby stanowiska komisarzy urzędowych dla pozostałych wiosek, ale traktowano to jako rozwiązanie wyjątkowe, ponieważ za zbędne uznano w okresie tworzenia się systemu osadniczego ograniczenie ustawą samorządową[108]). Pojedyncze wsie miały posiadać bezwarunkowo: szkołę, urząd gminny, urząd partyjny, lekarza. Miały zajmować powierzchnię 10–12 km^2 i liczyć 300–360 mieszkańców (tylko w wyjątkowych wypadkach do 450–500). Odległość między pojedynczymi wsiami należącymi do jednego okręgu urzędowego (ok. 4–5 tys. mieszkańców) nie miała przekraczać 7 km. Zdecydowanie zamierzano likwidować typowe dla polskiego krajobrazu małe miasteczka, zwane miasteczkami karłowatymi (*Zwergstädchen*), uznając je za przeżytek po żydowskim osadnictwie[109].

Spora liczba osadników nigdy nie doczekała się swych gospodarstw, pozostając na stałe w tymczasowych obozach. Powodowało to wśród nich narastanie niepokoju i frustrację. Wielu nie potrafiło zaaklimatyzować się w nowych warunkach i wbrew propagandowym tekstom ich obejścia, mimo państwowej pomocy, wyglądały znacznie gorzej niż wysiedlonych polskich chłopów. W opinii sporządzonej przez podziemną Delegaturę Rządu na Kraj w powiatach żywieckim, wadowickim i bielsko-bialskim „[...] licznie osadzeni koloniści z Wołynia czy Bukowiny nie tylko nie mogą oddać wyznaczonych kontyngentów, ale jeszcze muszą otrzymywać stałą pomoc urzędów gospodarczych. Nie mają oni żadnej kultury rolnej, a poza tym cechuje ich lenistwo i niewiara w celowość wysiłku. Oczywiście, że z tak zapuszczonych gospodarstw nic nie przenika na wolny rynek. W porównaniu z nimi

[108] BA Berlin-Lichterfelde, R 18, sygn. 1208, Der Regierungsrat Mäding beim RKFDV an RMd.I, Berlin, 8.12.1943; Min. Dir. Loschelder an den RR Mäding, Berlin, 22.12.1943.

[109] APKat, OPK, sygn. 2206, Richtlinien für die Behörden der allgemeinen Verwaltung über die Neugestaltung des ländlichen Siedlungshauses in den eingegliederten Ostgebieten, Berlin, 15.03.1941.

gospodarstwa, na których pozostali jeszcze Polacy, przedstawiają się jako wzorowe. Są też one eksploatowane do granic ostatecznych"[110].

Już 1 października 1941 roku VoMi zawiadamiała po raz pierwszy, że wśród Niemców z Bukowiny i Dobrudży generalnie panuje chęć powrotu do Rumunii (Niemcy uważali, że te pomysły wychodzą od grupy ok. 3 tys. Rumunów, którzy nie mają nic wspólnego z niemczyzną, a opanowani są rumuńską ideologią narodową). Mimo początkowej niechęci do tych propozycji VoMi ostatecznie przygotowała plan powrotów do Rumunii, tworząc dla takich repatriantów obozy zbiorcze (*Lager für Rückzuführenden*) w Gliwicach i Raciborzu. Wynikało to z porozumienia komisji rumuńsko-niemieckiej, obradującej w Gliwicach we wrześniu 1942 roku. Na 6159 zgłoszonych do 1943 roku do powrotu 2362 osoby znalazły się w tych dwóch górnośląskich obozach. Miejscem docelowym dla tych transportów organizowanych przez Eichmanna w ogólnej akcji wysiedleń były Czerniowce[111]. Osobny, specjalny obóz znajdował się w Zatorze, gdzie osadzono – wg raportu Arlta – 400 więźniów, którzy byli przywódcami rebelii, mającej na celu powrót. Odmówili oni jako pierwsi przyjęcia obywatelstwa niemieckiego i dalszego przebywania w obozach przejściowych, co spowodowało osadzenie ich w obozie koncentracyjnym z zaleceniem odesłania w głąb Rzeszy[112].

W obozach na Śląsku – według oficjalnych meldunków VoMi – nie było większych problemów z zabezpieczeniem odpowiednich warunków bytowych i z wyżywieniem dla transportów rumuńskich. Niezadowolenie wynikało zazwyczaj bądź z nieodpowiedniego doboru komendantów obozów, przeładowania obozów, braku szybkiej możliwości osadzenia na nowych gospodarstwach, a nawet znalezienia tymczasowego zatrudnienia (tutaj okazywało się, że największym problemem był brak odzieży roboczej, a przede wszystkim butów, proponowano nawet uruchomienie fabryki butów dla przesiedleńców). Obozy stawały się wobec tego nie przejściowymi miejscami zatrzymywania się osadników, ale stałym miejscem zamieszkania. NSV tworzyła w nich przedszkola, a dzieci, o ile miały buty i ciepłą odzież, były wysyłane do miejscowych szkół[113].

---

[110] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 2) z 10.12.1942.* W: *Raporty z ziem...*, s. 39.

[111] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Dienststelle des GL und OP als Beauftragter d. RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1942, k. 49–51.

[112] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 322.

[113] BA Berlin-Lichterfelde, R 59, sygn. 199, Stimmungsbericht des Einsatzgebietes VoMi Schlesien, Ratibor, 4.01.1941, k. 1–2.

Nie zawsze jednak władze prowincji górnośląskiej blokowały osadnictwo z powodu braku terenów osadniczych. Wysiedlenia Żydów spowodowały np. dotkliwe braki rzemieślników w małych miasteczkach i wsiach tzw. strefy wschodniej rejencji katowickiej. W sztabie osadniczym Arlta starano się w tej niekorzystnej sytuacji tak kierować akcją osadniczą, by znaleźć odpowiednią liczbę gospodarstw. Na przykład na naradzie u Ernsta Fähndricha (Chef der Hauptabteilung „Menscheneinsatz" RKFDV), dotyczącej rozlokowania pomiędzy poszczególne okręgi partyjne nowych osadników z Bukowiny, Dobrudży i Besarabii, w której uczestniczył też z Górnego Śląska Arlt, żądał on co prawda zwiększenia parytetu osadników, mówiąc nawet o uprzywilejowaniu Kraju Warty w tym względzie (przydzielono Poznaniowi bowiem aż 27 tys. osadników), ale w trakcie dyskusji okazało się, że zainteresowanie Arlta wynikało nie tyle z chęci zwiększenia ogólnej liczby osadników, ile z powodu możliwości uzyskania prawie wyłącznie wykwalifikowanych rzemieślników, których było sporo w tej właśnie grupie. Plan skorygowano wówczas na korzyść Górnego Śląska i z liczby postulowanych przez Arlta 39 tys. miał uzyskać do końca roku 23 tys.[114]

Osadnictwo niemieckie stało się również powodem zamieszania w znalezieniu odpowiedniego określenia dla tych „nowych Niemców" na terenach wcielonych. Na Górnym Śląsku dopiero zarządzeniem szefa sztabu partii Paula Rodena z czerwca 1941 roku, oprócz do tej pory istniejących oficjalnie od 1938 roku na mocy zarządzenia kancelarii partyjnej kategorii: Niemiec z Rzeszy (*Reichsdeutsch*), Niemiec z zagranicy (*Volksdeutsch*), przesiedleniec (*Umsiedler*), dodawano jeszcze jedno – powracający z zagranicy do Rzeszy (*Rückwandererdeutsche*). Te osoby uzyskiwały specjalny dokument tożsamości (tymczasowy), w kolorze szarym (jeżeli byli zarejestrowani przed 1 lipca 1941 roku) albo zielonym (jeżeli byli zarejestrowani po tym terminie)[115].

Ostatecznie do akcji osiedleńczej wytypowano na obszarze Górnego Śląska 120 995 obiektów (77 801 rolniczych i 43 194 rzemieślniczych), z czego najwięcej rolniczych usytuowanych było w powiatach: Bielsko, Zawiercie, Żywiec, a rzemieślniczych w Będzinie i Bielsku. Do początku 1943 roku osadzono niemieckich osadników na 45 672 hektarach (średnio 15,24 hektara na jedno gospodarstwo)[116]. 19 stycznia 1943

[114] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 212.

[115] „Gau Anordnungsblatt", Folge 12/41, 28.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 62, v. 24.06.1941, betr.: Zusammenarbeit der Parteidienststellen im Bereich der Gauleitung Oberschlesien mit dem Rückwandereramt der AO, s. 56.

[116] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Dienststelle des GL und OP als Beauftragter d. RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1942, k. 69–78.

roku Arlt donosił, że dobiegła końca akcja osadnicza na Górnym Śląsku, ponieważ możliwości osadnicze dla chłopów na Górnym Śląsku się zakończyły[117]. Według finalnego sprawozdania katowickiej placówki RKFDV na Górnym Śląsku z 1943 roku podczas akcji osiedleńczej istniały przejściowo lub na stałe aż 123 obozy (na całym Śląsku 210 i 22 lazarety), a przyjęto w sumie 24 585 osadników niemieckich (na całym Śląsku 47 941). Największe akcje przesiedleńcze na Górnym Śląsku odbywały się w kilku etapach, pierwszy w marcu 1940 roku objął Niemców z Galicji i Wołynia (mężczyźni skierowani zostali najpierw do obozu przejściowego w Łodzi, skąd dopiero przetransportowano ich na Górny Śląsk, gdzie spotkali się ze skierowanymi tam bezpośrednio kobietami i dziećmi w obozie w Bohuminie), od września 1940 roku do stycznia 1941 roku napływały największe transporty Niemców z północnej Bukowiny (na cały Śląsk przypadło 45 takich transportów, osadników lokowano przede wszystkim w obozach w Lublińcu, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Zatorze i Żywcu), bezpośrednio po tym, od stycznia 1941 roku do grudnia 1942 roku docierały jeszcze, ale ze znacznie mniejszą częstotliwością, transporty z Bukowiny południowej (na cały Śląsk 36 transportów)[118].

Polityka rasowa

Górny Śląsk, jak całość terenów wcielonych, stał się miejscem realizacji ludobójczej polityki rasowej, której ofiarami padli przede wszystkim Żydzi, ale polityka ta, oparta na pseudonaukowej eugenice, prowadziła do eksterminacji także innych grup uznanych w nazistowskich Niemczech za zagrażające „rasie aryjskiej", w tym Romów, tzw. asocjalnych i chorych psychicznie. Ludobójstwo, którego sprawcami byli Niemcy podczas II wojny światowej, wynikało nie tylko z założeń programu partii nazistowskiej, ale także z tzw. nauki o rasie, rozwijającej się jako osobna dyscyplina akademicka na przełomie XIX i XX wieku. Na uniwersytetach niemieckich pojawiły się oprócz katedr antropologii katedry: Higieny Rasowej w Berlinie, Biologii Rasowej i Dziedzicze-

[117] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 216.

[118] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3102, Entwicklung, Organisation, Arbeitsleistung der Dienststelle des GL und OP als Beauftragter d. RFSS, RKFDV in Oberschlesien, September 1939 – Januar 1942, k. 43–51.

nia w Królewcu, Katedra Dziedzictwa Rasowego w Greifswaldzie czy Higieny Rasowej we Frankfurcie n. Menem. Do głównych zwolenników i propagatorów tej teorii na gruncie niemieckim trzeba zaliczyć: Alfreda Ploetza, Fritza Lenza i Hansa Günthera[119]. Poglądy dyskutowane w środowiskach akademickich narodowi socjaliści rozszerzyli na ugruntowaną już koncepcję separacji i eliminacji ras niższych. Oprócz zasad higieny rasowej żądali zakazu mieszania „rasy aryjskiej" i Żydów, uznając tych ostatnich za „rasę pasożytniczą" (*Parasitenrasse*). Stąd też wprowadzenie po 1933 roku nauki o rasie i o higienie rasowej jako części doktryny państwowej i związane z tym ustawodawstwo.

Ogólne zasady traktowania ludności żydowskiej na terenach wcielonych znalazły się w rozkazie przekazanym przez R. Heydricha dowódcom wkraczających podczas kampanii wrześniowej jednostek Wehrmachtu i grup specjalnych policji. Podkreślano w nim (to zdanie rzeczywiście zostało podkreślone w tekście), że sprawa ma charakter ściśle tajny i dotyczy rozwiązania kwestii żydowskiej: długookresowo i krótkookresowo (rozumiano pod tym drugim pojęciem wiele działań cząstkowych, które miały doprowadzić, jak to określono, do „celu ostatecznego")[120]. Kolejne etapy zdefiniowano następująco:

1. Koncentracja Żydów ze wsi w większych miastach. W tym przypadku nakazywano jednak potraktować odmiennie obszary Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska, gdzie oczekiwano opróżnienia tych obszarów z Żydów, ale jednocześnie nakazywano tworzenie tylko niewielu miejsc ich koncentracji. Zasadniczo miały zostać zlikwidowane gminy żydowskie poniżej 500 członków[121].

2. Utworzenie tzw. rad starszych (*Ältestenräte*), które powinny powstać z miejscowych osobistości i rabinów i nie powinny przekroczyć 24 członków (mężczyzn). Rady starszych winny odpowiadać za:
- dokładne oraz terminowe wypełnianie zaleceń i rozkazów niemieckich, a także ponosić personalną odpowiedzialność w wypadku sabotowania zarządzeń niemieckich,
- przeprowadzenie spisów ludności żydowskiej (wg płci, wieku: do 16 lat, od 16–60, ponad 60 lat i według grup zawodowych),

[119] M. Gawin: *Rasa i nowoczesność: historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*. Warszawa 2003, s. 32–39; K. Uzarczyk; *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*. Toruń 2002, s. 38–51; P. Weingart, J. Kroll, K. Bayertz: *Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*. Frankfurt a. Main 1988, s. 196–216.

[120] BA MA, RH 20–14, sygn. 181, Der Chef der Sicherheitspolizei an die Chefs aller Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei, betr.: Judenfrage im besetzten Gebiet, Berlin, 21.09.1939, k.15

[121] Ibidem, k.15–16.

- zakwaterowanie Żydów w miastach; przy tym miano wyznaczać im w tych miastach tylko pewne ulice, a do innych dzielnic zabronić im wstępu (określono przy okazji zakaz opuszczania domów w oznaczonych godzinach wieczornych i nocnych),
- transport Żydów do miast koncentracji wraz z majątkiem ruchomym[122].

3. Wszystkie działania antyżydowskie miały być podejmowane w ścisłej współpracy z niemiecką administracją i miejscowymi urzędami wojskowymi, aby:
- wziąć pod uwagę potrzeby armii, np. kiedy Żydzi zajmujący się handlem zaopatrują oddziały wojskowe należało ich zostawić na miejscu,
- podobnie postępować w zakładach ważnych z punktu widzenia niemieckiego Planu Czteroletniego;
- brać pod uwagę kwestię zaopatrzenia w żywność, np. tam gdzie wprowadzono zarząd komisaryczny należało do przejęcia majątku przez osadnika pozostawić Żydów dla zebrania plonów i prowadzenia gospodarstwa[123].

Heydrich, powołując się na ten list, w piśmie do dowódców wszystkich grup specjalnych 30 września 1939 roku przypominał, iż wszystkie działania przeciwko Żydom mają być podejmowane przy współudziale miejscowych władz wojskowych (nadal obowiązywał zarząd wojskowy), by nie zakłócić w jakikolwiek sposób operacji militarnych. Ponieważ mogło to powodować problem przy ewentualnej koncentracji (dowolnego przemieszczania się Żydów z miejsc, gdzie działania koncentracyjne już wdrożono, na obszar, gdzie to jeszcze nie wystąpiło), Heydrich, odwołując się do dekretu z 21 września, nakazywał wszędzie od razu sporządzić listy Żydów w poszczególnych miejscowościach i obciążyć pełną odpowiedzialnością żydowskie rady starszych za ich sporządzenie, a jakiekolwiek uchylanie się lub ucieczki „najostrzej karać"[124].

Zapoczątkowanie koncentracji Żydów spoczęło więc na grupach specjalnych policji oraz przydzielanym im do pomocy jednostkach wojskowych (na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim były to w pierwszych dniach września pododdziały 239. DP i pułku SS „Germania"). To one nadzorowały pierwsze poczynania w tym względzie, kierując się poleceniami Himmlera, przekazanymi przez Heydricha.

[122] Ibidem, k.16–17.
[123] Ibidem, k.18–19.
[124] Ibidem, RH 20–14, sygn. 181, Schnellbrief an die Chefs aller Einsatzgruppen, Berlin, 30.09.1939, k. 12–13.

6 października 1939 roku w sprawę mieszkających na obszarze Górnego Śląska Żydów włączył się bezpośrednio RSHA. Szef gestapo Heinrich Müller wezwał do siebie Adolfa Eichmanna i wydał mu polecenie, by przeprowadził w Katowicach szczegółowe rozmowy (wskazano jako adresata zarząd okręgowy NSDAP, mimo że ten wówczas nie istniał, więc chodziło prawdopodobnie o sztab zarządu cywilnego) na temat wysiedlenia, jak to nazwano, z okręgu katowickiego 70–80 tys. Żydów[125]. Zadanie to w sensie praktycznym spoczywało, jak wynika z powojennych zeznań Waltera Springoruma, bezpośrednio w rękach HSSuPF Ericha von dem Bacha-Zelewskiego, a kwestiami tzw. aryzacji, czyli przejęciem mienia pożydowskiego miała się zająć HTO. Bezpośrednie wykonawstwo należało jednak do miejscowego gestapo (głównie z Katowic i Sosnowca) oraz późniejszego kierownika placówki RKFDV Fritza Arlta[126].

Śladem tej pierwszej koncentracji Żydów górnośląskich we wrześniu 1939 roku są raporty zarówno zarządu wojskowego, jak i komisarycznej administracji cywilnej. Dowódca 14. Armii już 6 sierpnia ogłosił po polsku i niemiecku zarządzenie o zakazie jakiegokolwiek przechowywania, sprzedaży, dzierżawienia lub przejmowania (np. w postaci darowizn) ruchomego i nieruchomego majątku żydowskiego od dnia 1 września pod „najostrzejszymi karami". Odpisy zostały przekazane do ogłoszenia wszystkim górnośląskim landratom i burmistrzom[127]. Z kolei landrat powiatu bielskiego Grotjan instruował np. burmistrzów we wszystkich podległych mu gminach i miastach 20 września 1939 roku, by w ciągu 8 dni sporządzili spis wszystkich kobiet, mężczyzn i dzieci żydowskich, zawierający: imiona i nazwiska, zawód, wiek i miejsce zamieszkania.

Liczba Żydów, wg Niemców opierających się na polskich danych sprzed kampanii wrześniowej na terenie dawnej pruskiej części województwa śląskiego, wynosiła 11 315 osób, w dawnej austriackiej części województwa śląskiego – 11 301 osób, a na obszarach byłych województw kieleckiego i krakowskiego, które weszły w skład rejencji katowickiej i opolskiej, 91 902 osób[128]. Sprawozdanie Centralnej

[125] H. Safrian: *Die Eichmann-Männer*. Wien–Zürich 1993, s. 73.

[126] Bundesarchiv Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 786, Berichte von Angehörigen der politischen Führungsschicht aus den ostdeutschen Vertreibungsgebieten zum Zeitgeschlagen von 1939 bis 1945, sygn. 758, Notatka Springoruma na marginesie relacji nieznanego volksdeutscha z Rybnika, k. 2–4.

[127] BA MA, RH 20–14, sygn.181, AOK 14 Ch.d.Z., Verordnung betr.: Das Verbot der Verlagerung und Übertragung jüdischen beweglichen und unbeweglichen Vermögens in den von den deutschen Truppen besetzten Gebieten, 6.09.1939, k. 7.

[128] APKat., OPK, sygn. 231, Übersicht der Verteilung der Einwohnerzahl und Konfessionen in den Ostgebieten, Berlin, 7.07.1941, k. 14.

Rady Gmin Żydowskich z 16 maja 1940 roku wykazywało zaś na obecność na Górnym Śląsku 90 323 Żydów, z czego na terenie niemieckiej części miało mieszkać 2912 (Bytom – 1386, Gliwice – 902, Zabrze – 624), na obszarze dawnego województwa śląskiego – 4486, a w poszczególnych miastach: Katowice – 830, Chorzów – 506, Bielsko – 1147, Mikołów – 73, Mysłowice – 180, Cieszyn i okolice – 1750. Na terenach byłego województwa kieleckiego przebywało 67 956 Żydów, a w tym na obszarze Będzina – 24 495, Sosnowca z Modrzejowem – 23 976, Dąbrowy Górniczej – 6807, Zawiercia – 6030. Na terenach byłego województwa krakowskiego rejestrowano 17 881 Żydów, z czego w Chrzanowie przebywało 6807, Oświęcimiu – 5372, Jaworznie – 1878, Wadowicach – 1222[129].

Żydów pozbawiono ich własności zgodnie z zasadami wynikającymi z zarządzeń HTO. Przejmowano całe ich mienie, włącznie z ruchomym. W ten sposób oprócz wielkich przedsiębiorstw niemieckich mienie pożydowskie jako powiernicy przejmowali także ci Górnoślązacy, którzy stawali się obywatelami niemieckimi.

Pierwszym realnym przedsięwzięciem zmierzającym nie tylko do gettoizacji, ale także planowej zagłady, już we wrześniu 1939 roku stał się obejmujący także Górny Śląsk tzw. Plan Nisko. Wówczas to Adolf Eichmann (zajmujący się do tej pory sprawami żydowskimi w Wiedniu) i Franz Walter Stahlacker (szef tajnej policji państwowej w Pradze), otrzymali zadanie przygotowania dla Heydricha planu usunięcia Żydów z Wiednia i Morawskiej Ostrawy. W RSHA przekształcono go w rozkaz podpisany przez szefa gestapo Müllera, a wśród miast objętych akcją znalazły się także Katowice. Rozszerzono też akcję o Romów, którzy na wniosek szefa policji kryminalnej (Kriminalpolizei – Kripo) Artura Nebego mieli zostać dołączani do wysyłanych z Wiednia transportów. Wraz z końcem kampanii wrześniowej przybrało to formę realizacji jednego z pomysłów Himmlera – utworzenia tzw. Reichsghetto (w żargonie SS „kubła na śmieci – Müllereimer") nie tylko dla Żydów, ale w ogóle dla tzw. elementów niepożądanych[130]. 6 października Eichmann w celu omówienia szczegółów transportu z Katowic na polecenie szefa gestapo udał się na Górny Śląsk i w sztabie partyjnym (prawdopodobnie chodziło o tymczasowy sztab organizacyjny NSDAP, kierowany wówczas przez Brachta) ustalono

[129] B. Cybulski: *Żydzi polscy w prowincji górnośląskiej w okresie II wojny światowej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«" 1989, nr 1, s. 137–142.

[130] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. Warszawa 2002, s. 597–598; L. Nesládková: *Das Lager Nisko 1939–1940 – eine seltsame Episode in der Geschichte das totalitären Regimes*. Manuscript, s. 2.

objęcie akcją 70–80 tys. Żydów, co oznaczało, że akcja miała dotyczyć nie tylko Górnego Śląska, ale także Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego i prawdopodobnie z przewidzianych do wcielenia terenów byłego województwa krakowskiego[131].

Miejsce docelowe ewentualnych transportów Eichmann i Stahlacker ustalili po rekonesansie, który poprowadził ich jeszcze dalej na wschód. Między 12 a 15 października wraz z sowieckim komisarzem objeżdżali tereny w dolinie dolnego Sanu, wybierając na miejsce obozu Nisko. Po ich powrocie doszło do zorganizowana najpierw 18 i 20 października dwóch transportów odchodzących z Ostrawy, Wiednia i Katowic[132]. 18 października zostało deportowanych 901 Żydów z Morawskiej Ostrawy. Dwa dni później zaczęła się deportacja z Wiednia 912 Żydów. Od tej pory transporty z Austrii miały odbywać się co wtorek i piątek, w każdym miało być wywożonych po 1000 Żydów, dotyczyło to też częściowo Romów. Z Katowic odeszły 2 transporty, pierwszy 20 października, a drugi 27/28 października, każdy po 2500 Żydów. Zarówno kolejne transporty z Austrii (następny miał odejść 24 października), jak i planowany kolejny z Katowic, którym miało odjechać 1500 kobiet i mężczyzn z Sosnowca, zostały jednak już odwołane[133]. Powodem była decyzja o wstrzymaniu całej akcji do czasu przesiedlenia na tereny anektowane volksdeutschy ze wschodu. Dodatkowym czynnikiem była katastrofalna sytuacja Żydów przewiezionych do Niska. Tylko nieliczni z nich przystąpili bowiem do budowy planowanego obozu. Przyjeżdżających w większości ograbiono i przepędzono na drugą stronę granicy bez zgody władz radzieckich, które starały się powstrzymać te „dzikie wysiedlenia" do ich strefy okupacyjnej. W ten sposób upadł pierwszy plan deportacji Żydów górnośląskich, szerzej – deportacji Żydów z terenów wcielonych, których liczbę szacowano początkowo na ok. 0,5 mln, a kiedy 9 listopada dołączono do Kraju Warty okręg łódzki, liczba ta prawie się podwoiła[134].

Himmler i Heydrich nie zrezygnowali jeszcze na przełomie 1939 i 1940 roku z dalszych wysiedleń, planując do lutego 1940 roku wysłanie prawie 1 mln osób (z tego 600 tys. Żydów). Już 28 listopada Heydrich zredukował jednak ten plan tylko do ilości pozwalającej na osadzenie napływających osadników. W marcu 1940 roku zrezygnowano ostatecznie z idei „rezerwatu żydowskiego" w dystrykcie lubelskim, rozpoczynając tworzenie zbiorczych gett, traktowanych jeszcze

[131] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 61.
[132] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza...*, s. 597–598.
[133] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 63–64.
[134] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza...*, s. 597–598.

wówczas jako prowizoryczne na kilka miesięcy, w Łodzi i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego[135]. Takie też opinie o tymczasowości panowały na Górnym Śląsku wśród administracji niemieckiej w momencie tworzenia gett zagłębiowskich. 21 marca 1940 roku nadburmistrz Sosnowca raportował: „Ewakuacja Żydów zostanie całkowicie w tym roku, najpóźniej w przyszłym wykonana. W tym momencie tutejsze getto stanie się opustoszałą przez ludzi okolicą"[136]. Również katowickie gestapo 19 kwietnia 1940 roku zapewniało, że już w końcu sierpnia 1940 roku można się liczyć z wysiedlaniem Żydów do GG[137].

W tym też czasie odżył jeszcze przedwojenny plan wysłania Żydów na Madagaskar, tym bardziej że zwycięska kampania na zachodzie oznaczała dla Niemców dodatkowo kolejne zwiększenie liczby Żydów (24 czerwca 1940 roku Heydrich w rozmowie z Ribbentropem po zajęciu Francji mówił już o 4 mln Żydów przeznaczonych do deportacji). Himmler wiosną 1940 roku, notując swe przemyślenia na temat polityki rasowej na terenach wschodnich, napisał: „Mam nadzieję, że pojęcie Żydzi, poprzez możliwości wielkiego wychodźstwa wszystkich Żydów do Afryki albo gdzieś indziej do jakiejś kolonii zostanie w pełni wykreślone"[138]. O rozważanym poważnie w połowie 1940 roku „planie Madagaskar" świadczą również dzienniki Goebbelsa, który wspomina, że Hitler w tym właśnie okresie analizował ideę przesiedlenia Żydów na Madagaskar. W Berlinie jednak nie zdawano sobie sprawy z gigantycznych trudności, jakie pod względem logistycznym stwarzają rozważane na papierze plany deportacji Żydów. Dla ministra propagandy szokiem stała się dopiero wizyta na Górnym Śląsku we wrześniu 1940 roku i spotkanie z pełnomocnikiem RKFDV Fritzem Brachtem, kiedy miał okazję przejeżdżając z Katowic do Krakowa, zobaczyć getta żydowskie pokazujące mu rzeczywistą skalę problemu[139].

Według A. Götza narastający nacisk na konieczność znajdowania kolejnych miejsc dla osadników ze wschodu (od lata 1940 roku przede wszystkim z Rumunii) i ciągle forsowane przez RKFDV plany germanizacji za pomocą chłopów niemieckich z głębi Rzeszy (z przeludnionych terenów Rzeszy zamierzano przenieść na wschód 250 tys. osób), a także przejmowanie przez Wehrmacht odseparowanych poligonów, co łączyło się z wysiedlaniem na znacznych obszarach Polaków i Żydów, wymagało szybkiego wysiedlenia poza tereny wcielone ok.

[135] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 127–135.
[136] Ibidem, s. 88.
[137] Ibidem, s. 101.
[138] H. Himmler: *Einige Gedanken über die Behandlung der Fremdvölkischen im Osten*, 15.05.1940. In: *Deutsche Geschichte...*, s. 238.
[139] D. Irwing: *Goebbels, mózg Trzeciej Rzeszy*. Gdynia 1998, s. 606.

1 mln ludzi (w przypadku Górnego Śląska taką rolę odgrywały problemy związane z wysiedleniem polskich chłopów ze strefy wokół obozu koncentracyjnego Auschwitz)[140]. 17 grudnia 1940 roku na naradzie u Eichmanna, z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych okręgów partyjnych (z Katowic obecny był Riedel), przedstawiono wobec tego tzw. trzeci plan poświęcony szybkiemu osadzeniu volksdeutschy z Besarabii, Bukowiny, Dobrudży, Litwy[141]. Prace nad jego wykonaniem wstrzymały jednak przygotowania do ataku na ZSRR i ważniejsze przedsięwzięcia dotyczące transportu i rozlokowania wojsk przez Wehrmacht na obszarze GG, blokujące możliwości wykorzystania transportu kolejowego. 15 marca wstrzymano w ogóle deportacje do GG, ale żeby nie zahamować wysiedleń na terenach anektowanych, 19 marca podjęto decyzję o tworzeniu obozów dla Polaków (*Polenlager*) oprócz istniejących już gett dla Żydów[142].

Skutki decyzji podjętych w marcu 1941 roku bezpośrednio dotyczyły prowincji górnośląskiej. Na wspomnianej naradzie 19 marca prowadzący obrady Ulrich Greifelt (szef sztabu RKFDV) zadeklarował, iż przekaże dużą liczbę zabudowań drewnianych dla Podbeskidzia (Beskidenvorland), rozumianego jako powiaty: bielski, żywiecki i cieszyński wraz ze strefą obozową wokół KL Auschwitz, żeby można było wysiedlić polskich chłopów. W placówce RKFDV w Katowicach już 14 marca przyjęto założenie, by wdrożyć w ten sposób uzgodnione już po naradach z Göringiem wstrzymanie ewakuacji polskich robotników niezbędnych na potrzeby przemysłu górnośląskiego. Ponieważ jednak konieczna była deportacja drobnych rolników, by stworzyć nowe miejsca pracy dla osadników, nawet jeszcze przed decyzją podjętą kilka dni później w Berlinie zaplanowano we wspomnianych południowo-wschodnich powiatach prowincji górnośląskiej założenie tzw. rezerwatów dla obcych narodowo (*fremdvölkische Reservate*), które miały być rozlokowane w promieniu 15 km od centrów przemysłowych. Wzorcowy miał być KL Auschwitz, gdzie strefa wokół obozu, po ewakuacji miejscowej ludności, miała dać możliwość osadzenia więźniów i deportowanych w rodzącym się oświęcimskim ośrodku przemysłowym. Żydów miano zaś koncentrować po ich usunięciu razem z Polakami w tej części rejencji katowickiej, która do 1918 roku należała do Rosji. 20 marca RKFDV na Górnym Śląsku opracowała już w szczegółach Plan Auschwitz, zakładając, że zanim się ewakuuje niepracujących Polaków, konieczne jest rozwiązanie kwestii żydowskiej. W kwietniu

[140] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 127–135.
[141] Ibidem, s. 209.
[142] Ibidem, s. 236–241.

1941 roku 6 tys. Żydów z Oświęcimia wywieziono do Dąbrowy. Ich domostwa zajęli polscy robotnicy, a gospodarstwa polskich robotników niemieccy osadnicy. Wkrótce jednak ta metoda zaczęła oznaczać powstrzymanie osadnictwa volksdeutschy i trzeba było albo wznowić deportacje ludności polskiej do GG, albo rozpocząć zagładę Żydów skoncentrowanych w gettach zagłębiowskich[143].

Jako pierwsi ofiarą deportacji do gett zagłębiowskich padli Żydzi z terenów Górnego Śląska. W dawnej części niemieckiej pozostało ich wówczas jeszcze ok. 3 tys. (wywiezieni z Gliwic w deportacjach 1942 roku), w byłej pruskiej części województwa śląskiego, wg spisu policyjnego, ok. 1,9 tys. (z tego jako język „żydowski" deklarowało zaledwie 520) i na Śląsku Cieszyńskim (w byłej części austriackiej) ok. 9,8 tys. Według tego samego spisu na terenach wschodnich rejencji katowickiej (byłe województwa krakowskie i kieleckie) było już wówczas około 88,7 tys. ludności żydowskiej (z tego w powiecie żywieckim 557)[144].

Deportacje z niemieckiej części Górnego Śląska swój finał znalazły w wywiezieniu w maju i czerwcu 1942 roku i w marcu 1943, w kilku transportach, Żydów gliwickich (jednym z ostatnich, który trafił do KL Auschwitz w grudniu 1943 roku, był Artur Kochmann, broniący na podstawie *Polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej* praw Żydów górnośląskich po uchwaleniu ustaw norymberskich). Trzeba wspomnieć, iż w odróżnieniu od 1938 roku, kiedy notowano w Gliwicach przejawy oburzenia z powodu barbarzyńskiego spalenia synagogi gliwickiej, w 1942 roku – wg sprawozdań partyjnych – panowało pełne przyzwolenie, a nawet zachęta do wywiezienia Żydów z niemieckiej części Górnego Śląska. Według sprawozdania zarządu powiatowego NSDAP w Gliwicach: „[...] na tutejszym obszarze panuje opinia, że Żydzi w arogancki sposób mieszają się do życia publicznego. Wszędzie panuje powszechna opinia, że należy bezwarunkowo usunąć Żydów. W małżeństwach mieszanych część żydowska, która nie jest oznaczona gwiazdą żydowską, dla ludności jest nieropoznawalna. Oznakowanie takich, najczęściej kobiet-Żydówek, jest powszechnym żądaniem"[145]. Wiarygodność tego dokumentu jest wątpliwa, ponieważ prawie w tym samym czasie (kilka miesięcy wcześniej) szef gestapo Müller wydał dyspozycje dotyczące traktowania osób odnoszących się przyjacielsko do pozostałych w Rzeszy Żydów. Zostało ono rozesłane do wszystkich powiatów prowincji

[143] Ibidem, s. 236–241

[144] I. Sroka: *Spis policyjny...*, s. 368; J. Chrobaczyński, J. Mydlarz: *Pod okupacją niemiecką*. W: *Sucha Beskidzka*. Red. J. Hampl, F. Kiryk. Kraków 1998, s. 322.

[145] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 210, Kreisleitung NSDAP Gleiwitz an Gauleitung Oberschlesien, Gleiwitz, 9.06.1942, k. 21.

oraz posterunków policji do zapoznania i uwzględnienia. Informowano w nim, że coraz częściej pojawiają się sygnały o „przyjacielskich stosunkach" Niemców i Żydów, co uznano za sprzeczne z podstawowymi zasadami narodowego socjalizmu, a więc zarazem, zgodnie z zasadą konstytucyjną jedności partii i państwa, godzącą w zasady państwa nazistowskiego. Osoby takie „ze względów wychowawczych" miały być przekazywane do aresztu ochronnego, a w cięższych przypadkach kierowane na 3 miesiące do obozów koncentracyjnych. Jeżeli chodzi o utrzymujących takie kontakty Żydów, mieli oni być natychmiast bezterminowo kierowani do obozu koncentracyjnego, traktowanego jako areszt ochronny. Zarządzenie to objęło cały Górny Śląsk wraz z powiatami wschodnimi[146].

W największym skupisku Żydów w rejencji katowickiej, w Zagłębiu Dąbrowskim, Żydzi najpierw pozostali w dzielnicach żydowskich, dopiero potem zostali zmuszeni do opuszczenia miasta i osiedlenia się w wyznaczonych gettach[147]. We wrześniu 1941 roku prezydent rejencji katowickiej określił zasady poruszania się i ubioru Żydów na podległym sobie obszarze. Był to wyraźny wstęp do zamykania gett. Dzielnicę żydowską w Sosnowcu i w Będzinie jako teren wytyczony dla Żydów stworzono jeszcze na przełomie 1939 i 1940 roku i oznaczało to pierwotnie wydzielenie pewnych ciągów ulic w miastach (w Chrzanowie nastąpiło to dopiero latem 1941 roku). Nie były początkowo strzeżone, pomniejszano je tylko stopniowo. Od początku 1940 roku istniał w nich przymus pracy, ale można było dość swobodnie poruszać się po mieście. Sytuację zmieniło dopiero powstanie getta na Środuli. Zapoczątkowało ten proces przeniesienie w 1940/1941 roku Żydów niezdolnych do pracy do gett w Starym Sosnowcu i Modrzejowie. Według urzędników niemieckich przesłuchiwanych po wojnie getto długo nie było całkowicie otoczone drutem ani murem, a całkowite przesiedlenia do niego Żydów zakończyły się dopiero 15 marca 1943 roku (bez przebywających w Starym Sosnowcu, dla których wyznaczono termin do 1 kwietnia 1943 roku)[148]. Podobnie powstało getto w Kamionce dla Będzina, które według Agencji Żydowskiej zamknięto dopiero w marcu 1943 roku, a dokąd trafiali Żydzi z wcześniejszej dzielnicy żydowskiej[149].

---

[146] IPN OK, sygn. 7803/II, T. 3, RSHA an alle Staatspolizeileitstellen, betr.: Verhalten Deutschblütiger gegenüber Juden, Berlin, 24.10.1941.

[147] *Akta śledztwa w Ludwigsburgu*. Maszynopis, odpis w posiadaniu autora, s. 137.

[148] Ibidem, k. 134–135.

[149] Ibidem, s. 136.

Wprowadzono jednocześnie zakaz opuszczenia przez Żydów gett bez specjalnego pozwolenia policyjnego (przy okazji zakaz publicznego noszenia niemieckich odznaczeń)[150]. Zamiast zakładanej od 1939 roku opaski na ramieniu 1 września 1941 roku wprowadzono nakaz noszenia gwiazdy żydowskiej[151]. Prezydent rejencji katowickiej określił dokładnie w zarządzeniu z 15 września 1941 roku sposób umieszczania tych odznak na lewej piersi („na wysokości serca")[152]. Starano się również stopniowo wyeliminować jakiekolwiek kontakty między Żydami a ludnością cywilną. Powtarzające się sygnały o utrzymywania mimo to tego typu związków zostały potraktowane jako poważne ostrzeżenie i skłoniły gestapo do wysłania specjalnej instrukcji w tej sprawie. W październiku 1941 roku rozesłano jako obowiązujące zarządzenie podpisane przez szefa gestapo Müllera, nakazujące na obszarze prowincji górnośląskiej kierować się zawartymi tam ustaleniami dotyczącymi stosunku do Żydów-Niemców[153]. Na czele gett zagłębiowskich stał Moses Merin. Jego ocena w starszej literaturze historycznej była zdecydowanie negatywna. R. Hilberg w ogóle rady starszych uważał za reprezentantów „kapitulanckiego podejścia do zagłady", a samego Merina oskarżał o prowadzenie polityki przyzwolenia na zagładę, przywołując jego słynną wypowiedź już po akcji likwidacji getta w 1943 roku, kiedy zwrócił się on do niewielu jeszcze pozostałych ze słowami: „Stoję jak przed klatką z wygłodniałym i rozdrażnionym tygrysem. Zatykam jego paszczę mięsem, mięsem moich braci i sióstr, żeby go trzymać w jego klatce, żeby jej nie wyłamał i nas wszystkich nie rozerwał na kawałki"[154]. Obecnie jednak, po badaniach dotyczących warunków życia w getcie, oceny te uległy częściowej zmianie. Niewątpliwie Merin był dobrym organizatorem i w pierwszej fazie istnienia getta potrafił uchronić jego mieszkańców od grozy, której doświadczali już Żydzi w gettach w Łodzi, Warszawie, Krakowie i Białymstoku[155].

Podobnie wyglądała także sytuacja w Olkuszu. Ponad 4 tys. Żydów olkuskich, do których dołączyła prawie 1,5-tysięczna grupa Żydów górnośląskich, najpierw została przeselekcjonowana i kilkuset uwięzio-

[150] APKat, A.m. Tarnowskie Góry, Der RP, betr.: Polizeiverordnung über die Kennzeichnung der Juden vom 1.09.1941, Kattowitz, 20.09.1941, k. 12.

[151] *Akta śledztwa...*, k. 142.

[152] APKat, A.m. Tarnowskie Góry, Der RP, betr.: Polizeiverordnung über die Kennzeichnung der Juden vom 1.09.1941, Kattowitz, 15.09.1941, k. 13.

[153] IPN OK, sygn. 7803/II, T. 3, RSHA an alle Staatspolizeistellen, betr.: Verhalten Deutschblütiger gegenüber Juden, Berlin, 24.10.1941.

[154] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 519–520.

[155] Por. *Zagłada Żydów zagłębiowskich*. Red. A. Namysło. Będzin 2004.

nych jako zdolnych do pracy wywieziono w głąb Rzeszy, a w czerwcu 1942 roku po selekcji zlikwidowano getto olkuskie, kierując transporty do KL Auschwitz. Niewielka grupa związanych z administracją rady żydowskiej i milicji żydowskiej (200–300 osób) została wywieziona do Sosnowca, a pozostało tylko kilkunastoosobowe komando, które oczyszczało teren byłego getta. Jesienią 1943 roku powiat olkuski był już „wolny od Żydów[156].

W powiecie żywieckim urządzono obóz pracy połączony z gettem na terenie browaru w Suchej Beskidzkiej. Wiosną 1942 roku utworzono w tym mieście getto, w którym znalazło się ok. 300 Żydów z Suchej, Żywca i okolic. Od lipca 1942 roku zaczęto ich sukcesywnie wywozić do KL Auschwitz, a 8 maja 1943 roku getto ostatecznie zlikwidowano, część zdolnych do pracy kierując w głąb Rzeszy, a resztę do obozu zagłady w Oświęcimiu[157].

W sprawach separacji Żydów na obszarze rejencji katowickiej wydano wiele szczegółowych zarządzeń, które stopniowo doprowadziły do zniknięcia Żydów z ulic miast górnośląskich[158]. Już we wrześniu poprzez urzędy meldunkowe doprowadzono do stworzenia rejestru wszystkich Żydów zameldowanych w rejencji[159]. Jednocześnie oznakowano wszystkie żydowskie sklepy napisem „Jüdisches Geschäft"[160]. Na ich otwarcie trzeba było zresztą mieć specjalne zezwolenie, które nie obejmowało: sklepów zajmujących się handlem tekstyliami oraz sklepów jubilerskich, a także hurtowni skóry i obuwia[161]. Ograniczenia te dotknęły wkrótce i sklepów spożywczych (część jednak pozostała, specjalnie oznaczona, iż mogą w nich kupować tylko Żydzi, ze względu na konieczność utrzymania zaopatrzenia chociaż na podstawowym poziomie)[162]. Ostatecznie handel żydowski zlikwidowano zarządzeniem Wagnera z grudnia 1939 roku w sprawie kontroli cen,

---

[156] K. Kocjan: *Olkuscy Żydzi – zarys historii*. W: *Nowy cmentarz żydowski w Olkuszu*. W: „Studia Judaica Cracoviensia. Series Fontium, 8". Kraków 2003, s. 23–25.

[157] J. Chrobaczyński, J. Mydlarz: *Pod okupacją niemiecką*..., s. 329–330.

[158] Por. *Zagłada Żydów zagłębiowskich*...

[159] *Ogłoszenie w sprawie obowiązku meldowania się wszystkich Żydów*. „Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" z 16.09.1939.

[160] *Ogłoszenie prezydenta miasta Sosnowiec z 13.09.1939 r*. „Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" z 13.09.1939.

[161] *Rozporządzenie w sprawie sklepów detalicznych szefa Zarządu Cywilnego O. Fitznera i jego uzupełnienie przez prezydenta Sosnowca Schneidera z 9.09.1939 r*. „Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" z 16.09.1939.

[162] *Obwieszczenie Komitetu przy Gminie Żydowskiej w Sosnowcu z 20.09.1939*. „Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" z 20.09.1939.

oddając go ostatecznie w ręce „aryjskich" powierników[163]. Prowadziło to do błyskawicznej pauperyzacji Żydów górnośląskich, pogłębianej dodatkowo planową grabieżą: prawdopodobnie już na początku 1940 roku Moses Merin, stojący na czele żydowskiej rady starszych, został zobowiązany po raz pierwszy do zebrania dużej sumy pieniędzy (akcja ta była później powtarzana), a także do oddania wszystkich futer, w czerwcu 1940 roku Żydom nakazano oddanie wszystkich posiadanych przez nich jeszcze wartościowych rzeczy[164]. Spowodowało to załamanie źródeł utrzymania Żydów górnośląskich, czego świadectwem jest kuriozalne pismo katowickiego gestapo, w którym zwracano się o dofinansowanie gminy żydowskiej: „Ponieważ własność żydowska w większej części została przejęta przez Urząd Powierniczy, spowodowało to zubożenie i nędzę ok. 100 tys. Żydów w rejencji katowickiej. Środki, którymi dysponuje gmina żydowska, są wyczerpane. Ten stan doprowadził do tego, że żydowskie kuchnie dla biednych i instytucje pomocy społecznej musiały zostać zamknięte. W interesie zachowania porządku, a przede wszystkim mając na względzie warunki zdrowotne mieszkających w tym regionie Niemców, jest niezbędnie potrzebne utrzymanie żydowskich kuchni dla biednych i ośrodków pomocy społecznej oraz urządzeń sanitarnych do czasu wysiedlenia ich użytkowników. Dla zabezpieczenia przed największymi niebezpieczeństwami jest konieczna dodatkowa wpłata w wysokości 100 tys. marek miesięcznie wypłacanych do czasu ostatecznego wysiedlenia Żydów z Górnego Śląska"[165].

Bardzo uciążliwe w życiu codziennym były mnożące się w latach 1939–1943 liczne ograniczenia związane z poruszaniem się i zaopatrzeniem: godzina policyjna wprowadzona już w 1939 roku dla wszystkich mieszkańców rejencji katowickiej w przypadku Żydów miała specjalnie ostrzejszy wymiar[166], w 1940 roku wprowadzono zakaz poruszania się Żydów na obszarze całej rejencji w dawnych powiatach pruskich, z wyjątkiem tych, których określano jako „altschlesisch" (prawdopodobnie posiadających potwierdzone zamieszkanie na Górnym Śląsku przed 1921 rokiem), na obszarze byłego pruskiego Górnego Śląska wprowadzono ponadto bezwarunkowy zakaz przebywania Żydów z GG, a w przypadku stwierdzenia takich sytuacji mieli oni być na-

[163] *Zarządzenie prezydenta Sosnowca z 4.12.1939 roku.* „Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" z 4.12.1939.

[164] Ibidem.

[165] *Schreiben der Gestapo Kattowitz an die HTO Kattowitz vom 19.04.1940.* Cyt. za: A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 90–91.

[166] *Polizeiverordnung betreffend Nachtverkehr der Juden, Bendzin 24.08.1940.* „Amts-Blatt des Regierungspräsident in Kattowitz" 1940, s. 192.

tychmiast przekazani gestapo i wysiedleni[167]. Na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego i Jaworznicko-Chrzanowskiego, gdzie koncentrowano Żydów górnośląskich (trafili przede wszystkim do getta olkuskiego, gdzie 15 czerwca 1940 roku przywieziono ich większość, ok. 1500[168]), do początku 1941 roku stopniowo ograniczano swobodę poruszania się Żydów: na początku zabroniono im przechodzenia określonymi ulicami, w tramwajach wyznaczono dla nich miejsca oddzielone łańcuchem, od 1941 roku w ogóle zabroniono zaś takiego przejazdu razem z Niemcami i Polakami, doczepiając tylko dodatkowy wagon „dla Żydów"[169]. Od 1 maja 1941 roku rozporządzeniem prezydenta rejencji (podobnie jak w całej Rzeszy Niemieckiej) wprowadzono zasady dotyczące przyjęcia dodatkowych imion przez Żydów. Zgodnie z rozporządzeniem RMdI mężczyźni musieli przyjąć imię Israel, a kobiety Sara. Za Żydów w rozumieniu tego zarządzenia uznawano te osoby, które miały co najmniej trzech żydowskich dziadków (w wypadku dwóch również, kiedy ich współmałżonkowie byli Żydami), albo gdy należeli nadal do gminy żydowskiej[170]. 10 czerwca 1941 roku Fritz Bracht określił ponadto zasady dotyczące pozdrowienia przez Żydów umundurowanych funkcjonariuszy policji i innych urzędników oraz funkcjonariuszy partyjnych. Określało ono, że Żydzi nie mogą w ogóle niezapytani zwracać się do umundurowanych funkcjonariuszy, jednak kiedy zostaną wskazani, mają wówczas zdejmować czapkę i czekać w odpowiedniej odległości na skierowane do nich pytanie[171].

Warunki życia Żydów w gettach zagłębiowskich stale się pogarszały. Brak środków w dyspozycji Centralnej Rady Żydów na Górnym Śląsku spowodował, że trzeba było w końcu zamknąć żydowskie kuchnie dla biednych i socjalne instytucje powołane przez Merina. Sytuacja stawała się niebezpieczna dla samych Niemców, groziła bowiem wybuchem epidemii[172]. Nie był to problem tylko gett zagłębiowskich, ale i innych, gdzie trzeba się było zdecydować bądź na uruchomienie środków finansowych na powstrzymanie groźby śmierci głodowej

[167] APKat., A.m.Tarnowskie Góry, sygn. 3315, Der Landrat d. Kreises Beuthen-Tarnowitz, betr.: Behandlung der Juden, Tarnowitz, 13.09.1940, k. 2.

[168] K. Kocjan: *Olkuscy Żydzi...*, s. 23.

[169] *Akta śledztwa...*, k.142.

[170] *Regierungspolizeiverordnung. Zusätzliche Vornamen für Juden in den eingegliederten Ostgebieten des Regierungsbezirk Kattowitz.* „Amts-Blatt des Regierungspräsident in Kattowitz" 1941, s. 77–78.

[171] APKat, A.m. Katowice, sygn. 372, Rundschreiben Nr. 160, Der RP Springorum an den Leiter der Zentrale der Jud. Altestenräte in Sosnowitz, Kattowitz, 10.06.1941, k. 14.

[172] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung...*, s. 90–91.

(w GG szacowano te koszty na 35 mln marek), bądź na likwidację gett, poprzedzoną selekcją Żydów w aspekcie zdolności lub niezdolności do pracy. Ci pierwsi z gett na terenach wcielonych, m.in. z Zagłębia Dąbrowskiego, mieli sukcesywnie zajmować miejsca Żydów deportowanych do miejsc zagłady, aby utrzymać miejsca pracy[173].

Na Górnym Śląsku taka selekcja już była czyniona wówczas co najmniej od roku. W grudniu 1939 roku HSSuPF Erich Bach-Zelewski powołał do życia specjalny oddział SS z siedzibą w Sosnowcu, którego dowódcą został kapitan Schupo P. Giese, którego zadaniem miało być jego „użycie do akcji wysiedleńczej Żydów i Polaków" we współpracy z Selbstschutzem i dowódcą SS na Górnym Śląsku Ungerem[174]. Od grudnia 1939 roku rady starszych żydowskich zostały zobowiązane do tworzenia tzw. przymusowych brygad roboczych (*Zwangsarbeitskolonnen*), później przekształcanych w żydowskie obozy pracy. Za całość polityki żydowskiej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego odpowiadał od tej pory Albrecht Schmelt, postać interesująca ze względu na zakres uprawnień, które otrzymał. Miał za sobą do chwili przejęcia przez Hitlera władzy pełną karierę urzędniczą (był już radcą rejencyjnym). W 1934 roku został prezydentem policji we Wrocławiu. Jednak nie miał zaufania Bacha-Zelewskiego, który uważał go za człowieka Wagnera. Ta nieufność była tym silniejsza, że Schmelt wywodził się z dawnych oddziałów szturmowych (Sturm Abteilungen – SA), a jego przynależność do SS była świeżej daty i wiązała się z pełnieniem przez niego funkcji policyjnych. Jeszcze w styczniu 1939 roku, właśnie przy wniosku o przyjęcie do SS, Bach-Zelewski wyraził o nim następującą opinię: „Trzy lata obserwowałem uważnie Schmelta i mogę stwierdzić, że jest on absolutną osobowością, ale nie pozwala się łatwo ani jako podwładny, ani jako współpracownik sobą kierować. Jego przyjęcie pozwoliłoby jednak usunąć pewne napięcia, które obecnie istnieją między inspektorem Orpo i prezydentem policji. Ponieważ Schmelt ma także zaufanie gauleitera Wagnera, to przeniesienie teraz Schmelta albo zajęcie stanowiska prezydenta policji przez jakiegoś [innego] dowódcę SS mogłoby natrafić na duże trudności, dopóty on nie należy do korpusu SS"[175].

Wstrzymanie programu wywozu Żydów w 1940 roku spowodowało powołanie go na specjalnego pełnomocnika do spraw zatrudnienia

[173] Ibidem, s. 267.

[174] APKat., RK, sygn. 3283, Der HSSuPF beim OP in Schlesien und beim Reichsstatthalter in Sudetengau, Kattowitz, 20.12.1939, k. 27.

[175] BA Berlin-Lichterfelde, Schutzstafeln der NSDAP (dalej: SSO), Schmelt Albrecht, Der HSSuPF an den RFSS, Breslau, 27.01.1939.

Żydów (Sonderbeauftragter des RFSS für fremdvölkischen Arbeitseinsatz in Oberschlesien) i od jego nazwiska zaczęto nazywać tę strukturę, nawet w dokumentach „Organizacją Schmelta" (*Schmelt-Organisation*). Jej zadaniem była rekrutacja zdolnych do pracy Żydów i umieszczania ich w specjalnych obozach pracy (*Zwangsarbeitslager*). Z prawie 90 tys. Żydów przebywających w gettach zagłębiowskich do końca 1940 roku znalazło się tam – wg Bogdana Cybulskiego – aż 50 tys. (ta liczba jest wątpliwa, w piśmie z lipca 1941 roku Schmelt pisał, iż w obozach zarządzanych przez sosnowiecką placówkę znajduje się tylko 15 tys. Żydów[176]), a na Górnym Śląsku powstały 93 takie obozy (poza tym były także na pozostałych obszarach podporządkowanych wrocławskiemu HSSuPF, w Sudetach i na Dolnym Śląsku). Obozy z czasem zaczęły przyjmować również do pracy Żydów spoza Śląska (z GG, a nawet z Europy Zachodniej)[177].

Rekrutacja do tych obozów, mimo że zarządzona przez HSSuPF, budziła wątpliwości wśród władz cywilnych prowincji górnośląskiej. Wynikało to z kłopotów do 1941 roku z oceną, czy „Organizacja Schmelta" jest jedyną instytucją uprawnioną do zatrudniania Żydów na terenie prowincji. Z pisma z lutego 1941 roku, a więc bezpośrednio po przejęciu obowiązków nadprezydenta przez Brachta, wynika, iż za czasów Wagnera istniały zarówno obozy Schmelta, jak i jednocześnie administracja cywilna na dość masową skalę, szczególnie w powiatach wschodnich, zatrudniały Żydów także na własną rękę. Praktyka ta dotyczyła nie tylko urzędów, ale także cywilnych zakładów pracy. Bracht nakazywał, by od 1 marca 1941 roku nie tylko zaprzestać takiej praktyki we wschodnich powiatach Rzeszy, ale także już zatrudnionych w taki sposób dokładnie „zinwentaryzować", a dane przesłać do „Organizacji Schmelta", która miała przejąć tych robotników. W zasadzie robotnicy żydowscy mieli pracować za 70% normalnej taryfy płacowej pod kontrolą żydowskich brygadzistów[178]. Stawkę godzinową ustalono jednak ostatecznie na poziomie 3,50 marki za 10 godzin pracy (60 fenigów z tej sumy przekazywano na specjalne konto RFSS, a resztę otrzymywała rada starszych)[179]. Niemcy czerpali zyski również z obciążania „Organizacji Schmelta" specjalnymi podatkami. Wprowadzono bowiem świadczenie na rzecz pełnomocnika do spraw zatrudniania obcej siły roboczej w Sosnowcu w wysokości 50 marek

[176] Ibidem, R 19 Hauptamt Ordnungspolizei (dalej: R 19), sygn. 184, Der RP Schmelt an den MR Meinecke im RMdI, Hauptamt Orpo, Oppeln, 25.07.1941.

[177] B. Cybulski: *Żydzi polscy...*, s. 146–147.

[178] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 264.

[179] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3106, Einsatz jüdischer Arbeitskräfte bei Behörden und öffentlichen Betrieben, Kattowitz, 23.02.1941, k. 19–22.

miesięcznie od każdego warsztatu żydowskiego i 18% wynagrodzenia brutto, każdego zatrudnionego Żyda[180].

Schmelt od początku borykał się z olbrzymimi problemami dotyczącymi braku urzędników. Dysponował tylko trzema, z których zaufanym był przede wszystkim przywieziony z prezydium policji we Wrocławu Hentschel, zajmujący się w praktyce, po objęciu przez Schmelta stanowiska prezydenta rejencji w Opolu, całością spraw tej instytucji[181]. Największe problemy dotyczyły – wg Schmelta – kłopotów związanych z prowadzeniem buchalterii i zaopatrzeniem obozów. Schmelt zakładał w 1941 roku przetrwanie obozów z uwagi na potrzeby gospodarki wojennej: „Ze względu na rozwój wojennych wypadków na wschodzie działalność Sonderdienststelle w sposób ogromny się wzmocniła, kiedy otrzymaliśmy polecenie, by [budowę] autostrady Rzeszy Wrocław – Górny Śląsk przyspieszyć z całych sił. Moja placówka w Sosnowcu obecnie musi rozwiązać problem zatrudnienia 15 tys. żydowskich robotników[...]. Ponieważ w przeze mnie utworzonych zbiorczych warsztatach [*Sammelwerkstätten*] pracuje się prawie wyłącznie na potrzeby wojska (zamówienia Wehrmachtu), to działalność tej sosnowieckiej placówki musi potrwać dłużej"[182].

Liczba zatrudnionych w obozach musiała być bardzo labilna. W połowie 1941 roku organizacja ta zatrudniała ok. 5 tys. Żydów, głównie przy budowie autostrady Gliwice – Opole. Z całej sieci obozów tej organizacji największy był wówczas w Mieścisku, gdzie znalazło się ok. 3 tys żydowskich robotników przymusowych[183]. Wiosną 1942 roku HSSuPF Schmauser oceniał, że w 40 obozach „Organizacji Schmelt" na Górnym Śląsku znajduje się 6,5 tys. przymusowych robotników, zatrudnionych przede wszystkim przy pracach budowlanych, w których po półtorarocznym pobycie zdobywali niezbędne kwalifikacje. Do najważniejszych inwestycji, w których zaangażowano żydowskich robotników przymusowych, należały oprócz wspomnianej autostrady: rozbudowa zakładów produkcji benzyny syntetycznej w Blachowni (1500 robotników, a potrzeby określano na 4 tys.), odlewni w Gliwicach „Degussa" i zakładów „Elektra" w Raciborzu. Przewidywano również konieczność zakładania nowych obozów przy węzłach

[180] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 274.

[181] BA Berlin-Lichterfelde, R 19, sygn. 184, Der Sonderbeauftragter des RFSS für fremdvölkischen Arbeitseinsatz in Sosnowitz Albrecht Schmelt an den Gruppenleiter und MR Meinecke, Sosnowitz, 28.02.1941.

[182] Ibidem, R 19, sygn. 184, Der RP Schmelt an den MR Meinecke im RMdI, Hauptamt Orpo, Oppeln, 25.07.1941.

[183] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 265

kolejowych ze względu na potrzebę ich konserwacji i rozbudowy po rozpoczęciu wojny na wschodzie[184].

Skutkiem powstania „Organizacji Schmelta" była przez długi czas ochrona przed wymordowaniem Żydów zdolnych do pracy z prowincji górnośląskiej, jako niezbędnych dla utrzymania produkcji wojennej Trzeciej Rzeszy[185]. Wraz z początkiem masowych deportacji Żydów górnośląskich i zagłębiowskich do KL Auschwitz w sierpniu 1943 roku został również przesądzony los robotników zatrudnionych w „Organizacji Schmelt". Poświadczają to liczne meldunki z Górnego Śląska, m.in. jeden z przedstawicieli RKFDV w sierpniu 1943 roku meldował o usunięciu 500-osobowego oddziału Żydów budującego domy dla osadników niemieckich. Inspekcja Zbrojeniowa z Katowic z kolei alarmowała o nagłej utracie 700 Żydów, którzy pracowali w ramach programu budowy czołgów, tak ważnym z punktu widzenia niemieckiej gospodarki wojennej, w stalowni w Trzyńcu i w „AG Ferrum Werke" w Siemianowicach Śląskich[186]. Niektóre obozy „Organizacji Schmelta" przetrwały jednak aż do 1944 roku. Najdłużej, bo aż do stycznia 1945 roku, w prowincji górnośląskiej istniał obóz znajdujący się na Górze św. Anny[187].

Ostateczną decyzję o likwidacji gett żydowskich w rejencji katowickiej podjął Himmler 21 maja 1943 roku[188]. Akcja opróżniania getta w Sosnowcu i w Będzinie odbyła się w sierpniu 1943 roku. Pozostałe transporty z końca 1943 roku i z 1944 roku do obozu zagłady w KL Auschwitz obejmowały już niewielkie grupy, które porządkowały getto po jego opróżnieniu[189]. W całej akcji, oprócz miejscowych jednostek SS i policji, brała udział także Waffen SS, o czym świadczy zaangażowanie personelu SS-Kavalierschule przy opróżnieniu gett w Sosnowcu[190].

Polacy zagrożeni represjami niemieckimi byli biernymi obserwatorami dramatu Żydów górnośląskich i zagłębiowskich. W raportach Delegatury Rządu na Kraj najpierw opisywano opróżnianie gett w maju – czerwcu 1943 roku (podczas tej akcji zabito ok. 200–300

[184] BA Berlin Lichterfelde, NS 9 Auslandsorganisation der NSDAP (dalej: NS 9), sygn. 2467, HSSuPF an den RFSS u. ChdDP, Breslau, 20.04.1942.

[185] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 552.

[186] Ibidem.

[187] D. Tomczyk: *Obóz pracy przymusowej dla Żydów w Górze św. Anny (1941–1945)*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu organizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze św. Anny*. Red. A. Brożek. Bytom 1993, s. 363–366.

[188] *Akta śledztwa...*, s. 147.

[189] Ibidem, s. 147–148.

[190] R. Hilberg: *Die „Vernichtung" der europäischen...*, s. 510.

Żydów w Sosnowcu, Chrzanowie, Będzinie i Dąbrowie)[191], potem jednak wspominano wyraźnie o części Polaków, szczególnie z terenów, gdzie dominowała ludność żydowska przed wojną, z obojętnością reagującą na te wydarzenia: „Likwidacja gett wywołała w Zagłębiu słabe wrażenie; silniej reagowały jedynie przemysłowe powiaty Górnego Śląska. Ludność polska poważnie obawia się ponownego przypływu »żydowstwa z Londynu«. Duże zaniepokojenie wywołała pogłoska niewiadomego pochodzenia, jakoby w rządzie polskim powstać miał projekt przejęcia majątków żydowskich, których właściciele zginęli – przez kahały, gminy żydowskie"[192]. Sytuację na Śląsku Cieszyńskim opisywano podobnie: „Zdecydowanie negatywne jest stanowisko ludności polskiej wobec Żydów. Eksterminacja Żydów wywołała oburzenie, sam fakt jednak usunięcia elementu żydowskiego z terenu przyjęła polska ludność pozytywnie. Polacy obawiają się, aby pod wpływem ogólnych nastrojów w świecie anglosaskim rząd polski nie poczynił Żydom ustępstw. W szczególności ludność obawia się imigracji Żydów do Polski, przywrócenia im utraconej pozycji społecznej, politycznej i gospodarczej" [193].

Opis ostatnich dni gett zagłębiowskich latem 1943 roku w tych samych raportach jest jednak pełen tragicznej empatii: „Los ludności żydowskiej na Śląsku został ostatecznie przesądzony. Władze niemieckie zawiadomiły gminę żydowską w Sosnowcu, że w ramach akcji wymiany ludności, odejść może do Chile transport Żydów. Żydzi, okupując się wielkimi sumami, masowo zgłaszali się do tego transportu. Wywieziono ich aż do granicy szwajcarskiej, skąd pozwolono im napisać do pozostałych krewnych. Po wysłaniu listów – wyrażających oczywiście radość z nieoczekiwanej zmiany – wszyscy Żydzi zostali wymordowani. Słuch po nich zaginął. Następnie Niemcy ogłosili wyjazd drugiego transportu ze specjalnie zarezerwowanymi miejscami dla członków zarządu gminy żydowskiej. Ten transport wywieziono już wprost do Oświęcimia. Zlikwidowawszy w ten sposób najbogatszy element żydowski, a więc inteligencję i czynniki kierownicze, Niemcy oczyścili sobie teren i zapobiegli zorganizowanemu oporowi, jaki ewentualnie mogło stawić getto. Tym niesłychanie perfidnym sposobem likwidacji Żydów chwalili się Niemcy jako dowodem sprytu, dowcipu i inteligencji. Po takim przygotowaniu w dniach od 1 do 4 sierpnia [1943 roku – R.K.] przeprowadzono całkowitą likwidację gett

[191] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) z 15.07.1943.* W: *Raporty z ziem...*, s. 194–195.

[192] Ibidem, s. 203.

[193] Ibidem, s. 221.

żydowskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego: w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej. W nocy z 1 na 2 sierpnia getta obstawiono policją i formacjami SS oraz oświetlono je reflektorami. Następnie Niemcy wkroczyli do getta. Do uciekających Żydów strzelano. Niemowlęta wrzucano do worków. Starsze dzieci chwytano za ręce i nogi i tak wrzucano do samochodów. Żydzi kryli się we wszelki możliwy sposób. Zamurowywali się w kryjówkach zaopatrzonych jedynie w mały otwór dla dostępu powietrza. Chowali się w kominach, dołach itp., jednak brak wody zmuszał ich do wychodzenia na światło dzienne, gdzie nieuchronnie padali ofiarą grasujących Niemców. Wyłapywanych Żydów wywożono samochodami i pociągami do Oświęcimia. Do jednego wagonu Niemcy napychali ok. 100 osób. Wielu Żydów dojechało na miejsce uduszonych. Skoro tylko jakiś Żyd zbliżył się do okna, Niemcy strzelali z pistoletów automatycznych do wagonów, rozbrzmiewających krzykami rannych i konających. Wielu Żydów rzucało się z wagonów pod koła pociągu, aby szybciej położyć kres swoim męczarniom i uniknąć śmierci w komorze gazowej w Oświęcimiu. 19 sierpnia przeprowadzono ostateczną likwidację getta w Chrzanowie. Wysiedlono tam wszystkich pozostałych Żydów w liczbie ok. 5000 osób i wśród bicia i kopania odtransportowano do Oświęcimia. Żydzi chrzanowscy byli słynni ze swego bogactwa. Nie pozwolono im zabrać ani pieniędzy, ani żadnych cennych przedmiotów. Po opróżnieniu getta Niemcy zabrali się do rabowania opustoszałych mieszkań. Wydano zarządzenie, grożące zastrzeleniem każdej osoby, bez względu na narodowość, napotkanej w mieszkaniu żydowskim. Zastrzelono w getcie dwóch Polaków. [...] Zarządzenie powyższe ma na celu wyłącznie chyba tylko obronę interesu Niemców, ponieważ ci plądrują getto bez przerwy i przeszkód. W Oświęcimiu bez przerwy trwa spalanie zwłok żydowskich w krematoriach i na otwartych stosach. Po całej okolicy wloką się dymy. Panuje nieopisany zaduch, który mieszkańców przyprawia o mdłości. Na tle nieustannego podrażnienia czynności organizmu ludzie zapadają na różne choroby. Podobne zjawisko obserwowano w sierpniu ub.r., kiedy w obozie oświęcimskim spalono 12 000 jeńców bolszewickich i zakopano sposobem katyńskim w masowych grobach niezliczone ilości zwłok żydowskich pod lasem w Harmężach"[194].

Po deportacjach i wymordowaniu Żydów górnośląskich i zagłębiowskich otwarty pozostał jednak dla Niemców jeszcze jeden problem, tzw. mieszańców i żyjących w mieszanych małżeństwach, którzy pozostali na obszarze prowincji. Już w marcu 1942 roku zakazano ich

[194] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 7) z 30.09.1943*. W: *Raporty z ziem...*, s. 252–253.

przyjmowania do NSDAP i usunięto na mocy decyzji partyjnego sądu okręgowego tych, którzy to członkostwo już posiadali. Przewodniczący tego sądu Karl Sprenger, podpisując to zarządzenie, odwoływał się do woli Hitlera zastosowania doboru rasowego dla całego niemieckiego narodu, dla którego podstawą winna być czystość krwi, a więc osoby z krwią obcą nie mogły być w związku z tym członkami partii. Te same zasady miały dotyczyć tych członków partii, którzy mieli tzw. pochodzenie aryjskie, ale pozostali w związkach małżeńskich z osobami nie mającymi pochodzenia aryjskiego (chroniło to współmałżonków od deportacji). Dzieci z takich związków także nie mogły być nigdy członkami partii (jako mieszańcy), więc Sprenger interpretował to tak, iż „powoduje to szczególny stan rodzinny i brak możliwości przez takich członków [partii] zachowywania bezkompromisowej postawy w kwestiach rasowych, będą [oni więc] rozdarci między obowiązkami partyjnymi a obowiązkami względem żony/męża i dzieci. A więc to zwolnienie jest ważne nie tylko z powodu interesów partyjnych, ale także dla dobra [samych] tych osób". W kwestiach przynależności do NSDAP żadnej roli nie ogrywał tzw. procent krwi obcej, a więc, jak pisano w zarządzeniu kierownictwa okręgowego NSDAP: „[...] mieszaniec I stopnia tak samo nie może należeć do partii jak mieszaniec II stopnia albo z nim spokrewniony mieszaniec IV stopnia, który posiada tylko 1/16 krwi obcej. Tam gdzie chodzi o stan niemieckiego narodu, uczucia i względy humanitarne trzeba wykluczyć". Od razu też ostrzegano, by nie odwoływać się od takich decyzji, ponieważ „Führer ulega tego typu prośbom tylko w bardzo rzadkich wypadkach i tylko wtedy, kiedy starający się posiada nadzwyczajne, wielkie zasługi dla państwa i ruchu"[195]. „Mieszańcy" pozostali jednak problemem nierozwiązanym dla władz niemieckich przez cały okres wojny. W świetle ustawodawstwa rasowego osoby takie, mając „tylko część krwi żydowskiej", nie podlegały obostrzeniom wynikającym z zarządzeń rasowych i do końca wojny udało im się w większości przetrwać, o ile nie uległa zmianie ich sytuacja prawna (np. przez śmierć „aryjskiego" współmałżonka).

Elementem polityki rasowej była nie tylko polityka antyżydowska, ale również realizacja zasad eugenicznych. 14 lipca 1933 roku w Rzeszy wydano ustawę o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*), w myśl której od 1 stycznia 1934 roku obowiązywała przymusowa sterylizacja psychicznie chorych. Niestety, informacje o realizacji tej polityki na terenie

[195] „Gau Anordnungsblatt", Folge 9/42, 8 III 1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 209, v. 24.03.1942, betr.: Mischlinge und Parteizugehörigkeit, s. 163.

Górnego Śląska są zaledwie szczątkowe. Dzięki badaniom Kamili Uzarczyk udało się ustalić, że w latach trzydziestych w rejencji opolskiej na mocy zarządzenia RMdI z 30 czerwca 1936 roku do zabiegów sterylizacyjnych uprawnione były na Górnym Śląsku szpitale miejskie w Bytomiu, Gliwicach, Nysie, Prudniku, Raciborzu; szpitale brackie w Bytomiu, Zabrzu, Rokitnicy; klinika chorób kobiecych w Gliwicach; szpital Prałata Głowackiego w Strzelcach Opolskich i zakład Bethanien w Kluczborku oraz szpital Augusta-Wiktoria w Zabrzu[196].

Po wybuchu wojny pierwsza podróż Himmlera na Górny Śląsk zaowocowała wydaniem dyspozycji, dotyczącej badań rasowych dla Górnoślązaków i „Górali". Dzieci tych dwóch grup miały zostać specjalnie przebadane pod względem rasowym w szkołach, ażeby móc rodziny, w których znajdą się dzieci negatywnie ocenione przez komisje medyczne, wysiedlić, a tam gdzie oceny byłyby pozytywne, ale rodzice należeli do grupy tzw. asocjalnych, miały one zostać przekazane „dobrym rasowo" rodzinom w głębi Rzeszy[197]. Śladem rozpoczętej wówczas polityki eugenicznej są jednocześnie pełnomocnictwa udzielone Rudolfowi Metznerowi (zastępcy gauleitera). Jako odpowiedzialnemu za opiekę społeczną przekazano mu zarząd sierocińców i domów starców w celu ich nowego „zaplanowania i sprawdzenia"[198]. W maju 1942 roku Metzner przedstawił, po dokonanej inspekcji, całościową ocenę stanu powierzonych mu ośrodków. Niedwuznacznie sugerował wówczas konieczność ograniczenia liczby tych instytucji, połączenia tych, „gdzie przebywali wspólnie: dzieci, starcy, schorowani i niedołężni", co uważał za niedopuszczalne w „narodowosocjalistycznej opiece socjalnej", która wymaga pełnego rozróżnienia pomiędzy, z jednej strony, zakładami dla dzieci, a z drugiej – domami starców i obłożnie chorych. Wśród dzieci zaś między tymi „wartościowymi pod względem dziedzictwa biologicznego" i „małowartościowymi". Także przy opiece nad starszymi nakazywał zapewnić najlepsze domy dla „pełnowartościowych starców", podczas gdy gorszej jakości domy miano oddać dla „aspołecznych" (*Asoziale*). Chorzy na gruźlicę, chorzy psychicznie i inni obciążeni chorobami społecznymi mieli trafiać nie do domów starców, ale do „odpowiednich specjalnych zakładów". Tak zamierzano – według Metznera – zerwać w tej dziedzinie z „jeszcze niedawno egzystującym liberalno-marksistowskim nastawieniem i działaniem,

[196] K. Uzarczyk: *Podstawy ideologiczne...*, s. 259.

[197] I-13 *Badanie rasowe „Ślązaków" i „Górali"*. W: *Położenie ludności...*, s. 26–27.

[198] „Gau Anordnungsblatt", Folge 23/41, 27.08.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 43, v. 20.08.1941, betr.: Neuplanung des Weisenhäuser und Altersheime im Gau Oberschlesien, s. 88.

które wychodzi z punktu widzenia masy, a zostanie wyeliminowane i pojawi się indywidualne podejście do takiej opieki". W celu uporządkowania tej sytuacji utworzono przy zarządzie prowincjonalnym instytucje nadzorujące[199].

Na podstawie zachowanej dokumentacji nie udało się ustalić przypadków eutanazji dorosłych w szpitalach na terenie Górnego Śląska. Wypadkiem szczególnym był ośrodek w Lublińcu, w tamtejszym ośrodku psychiatrycznym, który prowadził doktor Ernst Buchalik, przeprowadzano testy psychiatryczne na inteligencję, a potem kierowano zdyskwalifikowane dzieci na „oddział opiekuńczy", gdzie otrzymywały one wielokrotnie przekraczane dawki luminalu. Powodowało to upośledzenie funkcji serca i powikłania oddechowe. Na podstawie śledztwa prowadzonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich ustalono, że w ten sposób zmarło w Lublińcu 221 dzieci[200].

---

[199] „Gau Anordnungsblatt", Folge 13/14/42, 13.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 215, v.[brak daty wydania tego ogłoszenia], betr.: Neuplannung der Weisenhäuser und Altersheime im Gau Oberschlesien, s. 169.

[200] K. Uzarczyk: *Podstawy ideologiczne...*, s. 285–289.

2. Terror w państwie „stanu wyjątkowego"

Górnoślązacy częścią „niemieckiej wspólnoty narodowej" w cieniu aparatu nazistowskiego terroru

Powstanie niemieckiego aparatu terroru i jego działalność na Górnym Śląsku została już wielokrotnie omówiona w dotychczasowej literaturze przedmiotu[1]. Zaraz po wybuchu wojny przy dowództwach poszczególnych armii zaczęły działać specjalne sądy wojskowe utworzone rozkazem Brauchitscha 12 września 1939 roku. Zajmowały się one początkowo wszystkimi sprawami na terenach okupowanych: nielegalnym posiadaniem broni, udziałem w konspiracji, przejawianiem wrogich postaw wobec Niemców. Już 21 września ograniczono jednak kompetencje sądów wojskowych tylko do ścigania działań bezpośrednio skierowanych przeciwko armii[2].

Z dwóch pionów policji niemieckiej podległej RSHA, Sipo i Orpo, tej pierwszej przypadły najważniejsze zadania związane ze zwalczaniem przestępstw politycznych. Nadzór nad całą policją górnośląską przez

---

[1] Por.: K. Jonca: *Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1936–1945)*. W: „Studia Śląskie". Seria nowa. T. 11. Katowice 1967; A. Konieczny: *Organizacja i działalność placówki gestapo w Katowicach w latach II wojny światowej*. W: „Acta Universitatis Wratislawiensis" nr 1169: „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi". T. 14. Wrocław 1991; Idem: *Organizacja katowickiego gestapo w latach 1939–1945*. W: „Studia Śląskie". Seria nowa. T. 9. Katowice 1965; I. Sroka: *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Opole 1997.

[2] F. Ryszka: *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław 1985, s. 412; A. Konieczny: *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*. Warszawa–Wrocław 1972, s. 310–311.

cały okres wojny pełnił wrocławski HSSuPF. Tylko do 1940 roku funkcję tę sprawował osławiony Bach-Zelewski. Później prawie przez cały okres wojny nadzór ten spoczywał w rękach Ericha Schmausera. Był on w momencie nominacji już doświadczonym oficerem SS. Najpierw został przeszkolony w marcu 1940 roku w dywizji SS „Totenkopf" pod okiem ówczesnego inspektora do spraw obozów koncentracyjnych Theodora Eickego, a potem skierowano go dopiero na Śląsk[3].

Niemiecka policja bezpieczeństwa składała się z dwóch formacji: Gestapo i Kripo. W rejencji katowickiej wywodziły się one z kadry policyjnych grup specjalnych działających we wrześniu 1939 roku na Górnym Śląsku. Pierwotnie dowódcą tajnej policji państwowej mianowano Otto Helwiga, funkcjonariusza grupy Woyrscha. Po wcieleniu Himmler wydał jednak zarządzenie 7 listopada 1939 roku o utworzeniu w Katowicach placówki gestapo, obejmującej kompetencyjnie całą rejencję w ramach 9 placówek zamiejscowych (*Aussendienststelle*) i podporządkowaną placówce kierowniczej we Wrocławiu. Na jej czele stanął również dowódca jednej z grup specjalnych Emmanuel Schäfer (a potem Rudolf Mildner), pełniący funkcję referenta politycznego Springoruma[4]. Po utworzeniu prowincji górnośląskiej powstała placówka kierownicza Sipo w Katowicach (Gestapo kierowali wówczas kolejno: Mildner i Johannes Thümmler; Kripo: Max Rausch). Za ogólny nadzór nad bezpieczeństwem wewnętrznym odpowiadała także SD, działając w dużej mierze samodzielnie (podlegała tylko HSSuPF we Wrocławiu). Od 1941 roku istniała w Katowicach placówka kierownicza SD (miała 12 placówek zamiejscowych) obejmująca cały obszar prowincji górnośląskiej. Na jej czele stał SS-Sturmbannführer Podlich[5].

Policja mundurowa (Orpo) rozpoczęła działalność na dawnym pruskim obszarze Górnego Śląska już 8 września 1939 roku, zastępując wycofany, do tej pory stacjonujący w Katowicach, 3. pułk policyjny (na Górnym Śląsku stacjonowały później inne bataliony policyjne: od października do grudnia 1939 roku 62. batalion policyjny i 82. batalion policyjny, od grudnia 1939 83. batalion policyjny). Pierwszym dowódcą górnośląskiej Orpo został mjr Rudolf Abesser. Początkowo kadra, którą dysponował, obejmowała ok. 600 funkcjonariuszy skie-

[3] Ch.W. Sydnor, Jr.: *Żołnierze zagłady. Dywizja SS „Totenkopf" 1933–1945*. Warszawa 1998, s. 269.

[4] A. Konieczny: *Organizacja katowickiego...*, s. 311; I. Sroka: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*. Katowice 1975, s. 131–132.

[5] BA Berlin-Lichterfelde, NS 34 SS Personalhauptamt (dalej: NS 34), sygn. 32, Dienststellen der Sipo und des SD in Breslau und Kattowitz, Berlin, 16.11.1944.

rowanych do Katowic z Wrocławia, Drezna i Norymbergi. Dowódcą żandarmerii został mjr Overbeck[6].

21 września 1939 roku nowym dowódcą Orpo na Górnym Śląsku i na Śląsku Cieszyńskim mianowano gen. mjr. Riege (był dowódcą tej formacji w całej prowincji śląskiej), a Abesser został wówczas dowódcą policji ochronnej (Schutzpolizei – Schupo) na obszarze Podbeskidzia. W całej rejencji katowickiej formacja ta liczyła w kwietniu 1940 roku 809 funkcjonariuszy[7]. Również mjr. Overbeckowi ograniczono wówczas obszar działania jako dowódcy żandarmerii do tego samego terenu[8]. Proces przystosowania struktur policyjnych do stosunków w Rzeszy dobiegł końca w połowie lipca 1940 roku, kiedy ostatecznie policja mundurowa została podporządkowana administracji cywilnej. Zlikwidowano wówczas odrębną komendę Orpo w Katowicach oraz jej tymczasowe obwody[9].

W 1939 roku wszyscy urzędnicy policji pracowali jako funkcjonariusze oddelegowani (urząd pierwotnie mieścił się w gmachu byłego urzędu wojewódzkiego, potem przeniesiono go do dawnego budynku pruskiej policji). Etatyzacja (stałe przypisanie do stanowisk na Górnym Śląsku) nastąpiła 1 kwietnia 1940 roku. Początkowo cały nadzór nad terenami wcielonymi na Górnym Śląsku spoczywał na urzędzie policji z Bytomia, po wytyczeniu granicy utworzono jednak nowe urzędy policyjne[10]. Katowicki zarząd policyjny (urzędy policyjne w Królewskiej Hucie i Katowicach) był kierowany do 1943 roku przez Metza, zajmującego to stanowisko przed 1939 rokiem w Opolu. Jurysdykcja tego prezydium policji rozciągała się na cały obszar wcielony, poza Śląskiem Cieszyńskim, obejmując Katowice, Chorzów, Sosnowiec i powiaty katowicki i będziński. Pozostałe obszary wcielone na dawnym pruskim Górnym Śląsku należały do prezydium policji w Gliwicach (urzędy policyjne w Gliwicach, Zabrzu i Bytomiu)[11].

Dopiero w marcu 1940 roku powstał odrębny urząd policyjny dla Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ale nadal kontrolował go z Katowic Metz (zastępował go stale w Sosnowcu Weber). Urząd policji w Sosnowcu obejmował miasta: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą, Czeladź

[6] I. Sroka: *Górny Śląsk...*, s. 125–126, 132–141.

[7] APKat., A.m.Tarnowskie Góry, sygn. 3152, Stärke der Schupo im Reg.Bez. Kattowitz, Kattowitz, 22.04.1940, k. 7.

[8] *Die Befehlshaber der Ordnungspolizei in Oberschlesien.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 263 z 30.09.1939.

[9] I. Sroka: *Górny Śląsk...*, s. 144.

[10] BA Koblenz, Ost-Dok 8, sygn. 782, Relacja Paula Biersdorfa, k. 2–7.

[11] GSPK Berlin–Dahlem, Rep. 151, sygn. 393, Polizeipräsidenten und Polizeidirektoren, 1934 – Juli 1944, k. 132–133.

i gminy: Niwka, Zagórze, Strzemieszyce (bez Strzemieszyc Małych). 7 października 1940 komisarycznym prezydentem policji w Sosnowcu został SS-Standartenf. Alexander Woedtke, który sprawował tę funkcję do końca istnienia zarządu w sierpniu 1944 roku, kiedy został on zlikwidowany, a kompetencje policyjne przekazano landratom i burmistrzom[12].

Na Śląsku Cieszyńskim urząd policji porządkowej znajdował się w Cieszynie, a na jego czele stał kpt. Lange. Dysponował on najpierw stacjonującą w tym mieście kompanią 208. batalionu policji z Morawskiej Ostrawy. Po przeniesieniu batalionu do Protektoratu Czech i Moraw zastąpiła go kompania 82. batalionu policyjnego[13].

Policja niemiecka przez cały okres wojny miała pełne wsparcie wszystkich funkcjonariuszy partyjnych. Wykorzystywano w tej sprawie ustawę o katastrofach żywiołowych (dekret RFSS i ChdDP z 18 czerwca 1940 roku). Springorum wydał w tej sprawie specjalną instrukcję nakazującą wszystkim placówkom partyjnym na wypadek takiej potrzeby ze strony policji mobilizować członków partii oraz stowarzyszeń afiliowanych, a przede wszystkim Młodzieży Hitlerowskiej (Hitler Jugend – HJ). Tworzono wówczas oddziały funkcjonariuszy partyjnych oddawane do dyspozycji miejscowym komendantom policji[14]. Bracht wydał także instrukcję zabraniającą organizacjom partyjnym na własną rękę prowadzenia jakichkolwiek postępowań i dochodzeń o podtekście politycznym, a natychmiastowe kierowanie takich spraw do gestapo, nawet jeżeli dotyczyły członków partii. Z kolei organizacje partyjne miały być przez policję informowane o stanie nastrojów oraz o zarządzeniach (niepublikowanych) dotyczących spraw politycznych (np., jak instruował Bracht, w kwestiach związanych z polityką wobec Kościoła katolickiego, czy o nazwiskach i terminach zwalnianych z obozów koncentracyjnych, a skazanych za przestępstwa polityczne – NSDAP w takich przypadkach miała nadzorować zachowanie takich osób)[15]. Policja bezpieczeństwa i SD w swej pracy korzystały także z pomocy archiwistów we wszystkich

[12] I. Sroka: *Władze okupacyjne i sytuacja ludności polskiej*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. Walczak. Sosnowiec 2002, s. 172–175.

[13] M. Borak: *Na příkaz Gestapa. Nacisk válečné zločiny na Těšínsku*. Ostrava 1990, s. 234.

[14] *Pismo prezydenta rejencji katowickiej Springoruma z 2 kwietnia 1942 roku do starostów powiatowych i komendantów żandarmerii o wsparciu policji porządkowej przez członków NSDAP. Dokument nr 67*. W: *Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów*. Warszawa 1972, s. 106.

[15] *Pismo gauleitera Górnego Śląska z 16.12.1941 roku do kreisleitera NSDAP w Chorzowie o współpracy z Gestapo. Dokument nr 60*. W: *Ruch oporu...*, s. 100–101.

instytucjach. Na podstawie specjalnej instrukcji archiwalnej tworzono rutynowo odpisy dokumentów interesujących policję oraz informowano podczas kwerend o odnalezieniu akt, które mogłyby interesować policję. Do takich zespołów zaliczono m.in. akta procesowe karne, ankiety personalne, akta dotyczące polskich organizacji i in.[16]

Również Górnoślązacy brali czynny udział w działalności niemieckiego aparatu terroru. Ich przynależność do niemieckiej wspólnoty narodowej po wprowadzeniu DVL umożliwiała taki awans. Potwierdzone jest członkostwo Górnoślązaków w osławionych batalionach policyjnych, wykonujących zadania eksterminacyjne na wschodzie. Bataliony policyjne strukturalnie wchodziły w skład Orpo, które w czasie wojny rozrosło się z 131 tys. oficerów i szeregowych do oddziałów liczących 310 tys. policjantów na początku 1943 roku (w tym 42% stanowili rezerwiści). Ponieważ istniały olbrzymie problemy z naborem, przyjmowano wszystkich, których udało się zwerbować: np. 83. batalion policyjny został zmobilizowany tylko po masowym poborze prawie wszystkich zdolnych jeszcze do służby mężczyzn w Gliwicach[17].

Od czerwca 1941 roku do marca 1943 roku, zachowały się dla tego okresu dokładne dane, katowickie gestapo, już jako placówka kierownicza, aresztowało 11 989 osób (3,45% aresztowań w skali Rzeszy Niemieckiej)[18]. O wiele ważniejszy jest jednak powód aresztowań przez policję polityczną. Najwięcej, bo prawie połowę (5591) z tej grupy, stanowili aresztowani za złamanie umowy o pracę, co w praktyce oznaczało uchylanie się od pracy. Był to największy pod względem ilościowym problem dla władz niemieckich. Drugim pod względem wielkości było „okazywanie wrogości Rzeszy" (2948). Za czynny udział w ruchu oporu aresztowano 621 osób. Pozostałe grupy to aresztowani za działalność komunistyczną – 443 i za przestępstwa gospodarcze – 209[19].

Niemieckie prawo karne na polskich terenach okupowanych, jako prawo wykonywane wprowadzono decyzją Brauchitscha 5 września 1939 roku, stosując działanie wstecz tej normy prawnej, gdyż na podstawie rozporządzenia z 1 października 1939 roku pozwalano sądom niemieckim osądzać czyny sprzed 1 września 1939 roku. Jednak ponieważ ustawodawcą w 1939 roku był niemiecki dowódca wojsko-

[16] M. Stażewski: *Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945*. Warszawa–Łódź 1991, s. 186.

[17] D.J. Goldhagen: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*. Warszawa 1999, s. 171.

[18] I. Sroka: *Policja hitlerowska...*, s. 114.

[19] Ibidem.

wy, nie traktowano tej normy jako ostatecznej, a tylko obowiązującą na okres przejściowy[20]. Dopiero 6 czerwca 1940 roku wprowadzono formalnie na wschodnich ziemiach wcielonych do Rzeszy niemieckie prawo karne (*Verordnung über Einführung des deutschen Strafrechts in den eingegliederten Ostgebieten*) [21]. Po wprowadzeniu DVL zaostrzono jednak tryb postępowania karnego w stosunku do Polaków i Żydów (od 1 lipca 1943 roku tylko dla Polaków, ponieważ Żydzi od tego momentu podlegali wyłącznie władzy policyjnej) i 4 grudnia 1941 roku zmieniono prawo karne dla Polaków i Żydów. Rada Ministrów do spraw Obrony Rzeszy (Ministerrat für die Reichsverteidigung) z mocą wsteczną obowiązywania od 1 września 1939 roku zaostrzyła już i tak drakońskie przepisy w tym względzie, wprowadzając nowe prawo karne dla tych dwóch grup ludności (*Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in den eingegliederten Ostgebieten*). Represyjność nowego prawa karnego wspierała się na ogólnej zasadzie, iż „Polacy i Żydzi podlegają karze śmierci, w mniej ciężkich przypadkach karze pozbawienia wolności, jeśli przez nienawistną lub podburzającą działalność wykazują nieprzyjazne dla Niemców usposobienie, w szczególności, gdy wyrażają się nieprzychylnie o Niemcach albo zdzierają lub uszkadzają obwieszczenia niemieckich władz lub placówek urzędowych, albo gdy przez inne zachowanie się poniżają lub szkodzą powadze albo dobru Rzeszy Niemieckiej lub narodu niemieckiego"[22]. Sankcjami karnymi przewidywanymi w tym prawie były: kary śmierci (nawet tam, gdzie nie przewidywała tego norma prawna, można było ją zasądzić, jeżeli uznano szczególnie wrogie nastawienie sprawcy, pozwalało to np. wymierzać kary śmierci młodocianym), kary obozu karnego od 3 miesięcy do 10 lat i obostrzonego obozu karnego od 2 do 15 lat oraz kar grzywny z zamianą na obóz karny od tygodnia do 1 roku[23]. W postępowaniu sądowym, które oddano wyłącznie w ręce sądów specjalnych i wyjątkowo sądów okręgowych (jeżeli groził niski wymiar kary), nie istniały strony procesowe, oskarżony był tylko przedmiotem postępowania[24].

Niemieckie prawo karne na terenach wcielonych było w trakcie wojny ciągle zaostrzane. Na podstawie okólnika Himmlera z 15 czerw-

[20] K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (ziemie zachodnie)*. Poznań 1946, s. 136–137.

[21] D. Majer: *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*. Boppard am Rhein 1981, s. 736–743.

[22] Cyt. za: K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim...*, s. 140.

[23] Ibidem, s. 141.

[24] Ibidem, s. 144–145.

ca 1942 roku sądy specjalne mogły już zasądzać kary pozbawienia wolności od 3–6 miesięcy, a więc praktycznie wyeliminowano wówczas z postępowania sądy okręgowe, które do tej pory, co najmniej teoretycznie, procedowały w drobniejszych sprawach. To spowodowało stopniowe zdobycie przewagi policji bezpieczeństwa nad wymiarem sprawiedliwości, o czym świadczy okólnik RSHA z 11 marca 1943 roku, wg którego wszystkich Polaków po odbyciu kary pozbawienia wolności wynoszącej więcej niż 6 miesięcy (od 1944 roku od 1 roku) na ziemiach wcielonych należało kierować obligatoryjnie na określony czas do obozu koncentracyjnego[25].

Nie zawsze działalność sądów, ich brak obiektywności procesowej można oceniać jednoznacznie negatywnie. Byli sędziowie, którzy wzdragali się przed naginaniem ustaw. Znany jest z Górnego Śląska np. przypadek niejakiego Markusa Luftglasa. W październiku 1941 roku sąd w Katowicach skazał 74-letniego Żyda Luftglasa na 2,5 roku więzienia, ponieważ ukrywał 65 tys. jajek. Sprawa stała się na tyle głośna, że dowiedział się o niej Hitler i za pośrednictwem szefa kancelarii prezydenta Otto Meißnera nakazał Ministerstwu Sprawiedliwości (Justizministerium), by skazać tego Żyda na karę śmierci. Urzędnik ministerstwa, któremu to nakazano, Schlegelberger, nie zdecydował się jednak na wydanie takiego bezprawnego zalecenia sędziemu i egzekucję zlecono bezpośrednio SS poza wymiarem sprawiedliwości[26]. Do odnotowania jest także konflikt pomiędzy prokuraturą w Katowicach i gestapo. Dotyczył on w 1941 roku niepowiadamiania, zdaniem naczelnego prokuratora w Katowicach, właściwego sądu o masowych egzekucjach przywódców podziemia. Mildner oskarżony wówczas przed ministrem sprawiedliwości odparł zarzuty, pisząc, że nie przekroczył swych uprawnień, a działał na podstawie osobistego polecenia RFSS i miały one służyć załamaniu oporu polskiego jako środek odstraszający[27].

Kadra zawodowych sędziów i prokuratorów w sytuacji państwa stanu wyjątkowego, jakim była III Rzesza, szczególnie na Górnym Śląsku, z reguły wypełniała jednak do końca sprzeczne z podstawowymi normami prawnymi zalecenia zarówno Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i RFSS. W sprawozdaniach prokuratury z Katowic zdawano się nie dostrzegać bezprawia, pisząc o terrorze państwowym w retoryce

[25] K.M. Pospieszalski: *Terror hitlerowski w Polsce 1939–1945*. „Przegląd Zachodni" 1964, nr 1, s. 161–163.

[26] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen Juden*. Bd. 2. Frankfurt a. Main 1990, s. 472.

[27] E. Crankshaw: *Gestapo*. Warszawa 1995 , s. 120.

państwa prawa. Coraz bardziej zaostrzane środki, mające terroryzować ludność cywilną traktowane były w dalszym ciągu jako zwalczanie zjawisk kryminalnych. W sprawozdaniu prokuratury z 1943 roku, dotyczącym rozwoju przestępstw kryminalnych, czytamy: „Zbrodnicze bandy, szczególnie w okręgach sądowych: Katowice, Bielsko, Cieszyn i Opole, w większej części zostały rozbite. W tych okręgach panuje ogólne zadowolenie, jeżeli można tutaj ze względu na i tak bez tego ciężkie warunki [tak] mówić. Można jednak zauważyć przyrost spraw związanych z gospodarką wojenną. Sądy specjalne są wyłącznie zajęte ich załatwianiem. Uderzające jest szczególnie także to, że w tej części regionu, gdzie przeważa gospodarka rolna, areszty przepełnione są polskim elementem, szczególnie kobietami i nierzadko małoletnimi dziećmi, które w tych okolicach chomikują towary spożywcze, najczęściej jako towary do wymiany. Chodzi przede wszystkim o Polaków z terenów wokół obszaru przemysłowego na terenach wcielonych do Rzeszy"[28].

Również odróżnianie akcji partyzanckich od przestępstw kryminalnych było bardzo umowne. W badaniach dotyczących tylko działalności żandarmerii na Podbeskidziu w świetle meldunków z 1944 roku Bartłomiej Warzecha w sposób przekonywający udowadnia tezę o nadzwyczaj częstym, mieszanym charakterze takich przestępstw. Z jednej strony dochodziło do walk z oddziałami policji, jednocześnie jednak również dokonywano rekwizycji albo nawet rabunków. Jednak zweryfikowane przez autora dane wskazują, że wśród prawie 60% akcji mających – wg danych niemieckich – mieć charakter „rabunkowy", a więc czysto kryminalny, było takich prawie dwukrotnie mniej. Pod koniec wojny zaś, przy wzmożonej działalności partyzantki, normą stało się zaliczanie działalności partyzanckiej do podziemia kryminalnego[29].

Główne działania represyjne przyszło odgrywać powołanym do życia przez Brauchitscha 5 września 1939 roku sądom specjalnym. Były one tworzone na podstawie niemieckiego ustawodawstwa z 1933 roku, które wówczas przyjęto dla walki z komunistami[30]. Oficjalna nazwa tego sądu na Górnym Śląsku brzmiała pierwotnie: sąd specjalny przy dowództwie odcinka 3. straży granicznej szefa zarządu cywilnego

[28] APKat., Sicherheitsdienst Kattowitz, sygn. 11, Entwicklung der Kriminalität, gez. Dr. Steimer [1943], k. 30.

[29] B. Warzycha: *Partyzantka czy bandytyzm? Działalność zbrojnych grup w powiatach: bielskim, żywieckim, cieszyńskim na podstawie meldunków dziennych żandarmerii niemieckiej od stycznia do grudnia 1944 r.* W: *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*. Red. A. Namysło, T. Kurpierz. Bielsko-Biała 2002, s. 102–107.

[30] I. Sroka: *Policja hitlerowska...*, 40–41.

(Sondergericht beim Grenzschutz-Abschnitskommando 3 – Chef der Zivilverwaltung). Po jego reorganizacji nazwa ta uległa zmianie na sąd specjalny przy zarządzie wojskowym Wschodniego Górnego Śląska (Sondergericht für den Militärbereich Ost-Oberschlesien)[31].

Po wprowadzeniu administracji cywilnej i rozciągnięciu niemieckiego prawa karnego na obszar ziem wcielonych sąd policyjny znajdował się pod całkowitą kontrolą gestapo i działał do 1945 roku. Jego przewodniczącym był z urzędu szef gestapo w Katowicach, a w jego składzie jako asesorzy zasiadali zmiennie szefowie: Kripo, Sipo oraz SD bądź ich zastępcy. Nadzorował go wrocławski HSSuPF. Skład orzekający był 3-osobowy, prowadził postępowanie w Katowicach, a potem w KL Auschwitz. Od 1942 roku działał także w Bielsku, obejmując obszarem jurysdykcji powiaty cieszyński i bielski. Stał się on podstawowym narzędziem terroru niemieckiego na Górnym Śląsku[32]. W sumie szacuje się, że stanęło przed nim około 4–5 tys. osób[33]. Dokładne i zweryfikowane dane zgromadzone przez Alfreda Koniecznego za lata 1942–1945 poświadczają sąd nad 1830 oskarżonymi, z czego 1710 skazano na karę śmierci i prawie natychmiast wyroki te wykonano. Jeżeli doliczyć do tego co najmniej 286 skazanych w publicznych egzekucjach (a wcześniej osądzonych przez sąd specjalny), to liczba zweryfikowanych ofiar przekracza 2 tys. osób, z czego 1890 skazano na kary śmierci[34]. Jedną z najbardziej okrutnych form represji sądów specjalnych były pokazowe, publiczne egzekucje. Według szacunkowych powojennych ustaleń, w posiadających prawie pełną dokumentację egzekucjach z największego nasilenia terroru w latach 1942–1945 najwięcej publicznych straceń, spośród 286 skazanych w tak okrutny sposób, odnotowano na Śląsku Cieszyńskim (80), a pozostałe, dzieląc się prawie po połowie w powiatach należących przed wojną do województwa krakowskiego i kieleckiego i w powiatach górnośląskich[35]. Pozostałe egzekucje przeprowadzono w więzieniu w Katowicach i w KL Auschwitz.

---

[31] A. Konieczny: *Pod rządami wojennego...*, s. 143.

[32] Ibidem, s. 310–315; D. Majer: *„Fremdvölkische" im Dritten...* s. 762–766.

[33] A. Szefer (*Śląski wrzesień 1939*. Katowice 1970, s. 63) podaje liczbę 3700, A. Konieczny (*Pod rządami wojennego...*, s. 392–394) ponad 5200.

[34] A. Konieczny: *Pod rządami wojennego...*, s. 392–394; A. Konieczny: *Uwagi o sądzie katowickiego gestapo pod kierownictwem SS-Obersturmbannführera Johannesa Thümmlera*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1972, nr 24.

[35] Na podstawie danych zawartych w kalendarium D. Czech (*Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. Oświęcim 1995) i A. Koniecznego (*Pod rządami wojennego...*) obliczeń dokonała E. Dyjas (*Więźniowie policyjni KL Auschwitz*. Praca magisterska. Maszynopis. Katowice 1998, s. 34).

Początkowo egzekucje odbywały się w katowickim więzieniu na ul. Mikołowskiej. Skazanych umieszczano najpierw na wydzielonym oddziale. Do jednej małej celi śmierci zamykano po trzech więźniów, a około północy wyprowadzano ich, strzyżono i golono kark, odbierano ubranie i dawano do założenia papierową koszulę. W izbie straceń byli obecni: prokurator, naczelnik więzienia i jeden gestapowiec. Po odczytaniu wyroku natychmiast go wykonywano. Najpierw skazanych rozstrzeliwano, a w 1941 roku zainstalowano gilotynę[36]. Wyroki były publikowane w postaci ogłoszeń lub w prasie. Najwięcej skazanych zgilotynowano w latach 1942–1943 (421 na 522 w ogóle ściętych w katowickim więzieniu[37]).

W KL Auschwitz odbyło się co najmniej 28 posiedzeń sądu doraźnego na bloku 11., a na każdym osądzano od kilkunastu do nawet kilkuset więźniów Przez dwa lata trwania „oświęcimskiego sądownictwa" skazano więc co najmniej 3 tys. osób, w większości rozstrzelanych pod ścianą straceń lub w kostnicy krematorium obozu macierzystego. W okresie działalności sądu doraźnego pod przewodnictwem Mildnera (styczeń–czerwiec 1943 roku) z co najmniej 455 sądzonych skazano 420, a kiedy sądom przewodniczył Thümmler (od października 1943 do maja 1944 roku) skazano 533 osoby[38].

Okręgowe sądy cywilne (*Amtsgerichte*) powołał na Górnym Śląsku prezydent Wyższego Sądu Krajowego (Oberlandsgericht) z Wrocławia już 14 września 1939 roku. Były to sądy w Katowicach, Chorzowie, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, podporządkowane sądowi krajowemu w Bytomiu (*Landgericht*); w Lublińcu, podporządkowany sądowi krajowemu w Opolu; sądy w Mikołowie i w Pszczynie, podporządkowane sądowi krajowemu w Gliwicach oraz sądy w Żorach, Rybniku i Wodzisławiu, podporządkowane sądowi krajowemu w Raciborzu[39]. Na Śląsku Cieszyńskim utworzono sądy okręgowe w Bielsku, Frysztacie, Jabłonkowie, Karwinie, Skoczowie, Strumieniu i Cieszynie oraz Bohuminie, podporządkowane sądowi krajowemu w Cieszynie. Wszystkie pracowały na podstawie niemieckiego kodeksu cywilnego z uwzględnieniem stanu prawnego z okresu dwudziestolecia[40]. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeszy od razu zaczęto budować stałą strukturę sądownictwa na wcielonej części Górnego Śląska. Do dotychczasowego

[36] Z. Walter-Janke: *W Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1986, s. 47–48.

[37] K. Ostrowski: *Kaźń hitlerowska „Haftanstalt Kattowitz"*. W: *Więzienia hitlerowskie na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Częstochowie 1939–1945*. Red. A. Szefer. Katowice 1983, s. 20–26.

[38] E. Dyjas: *Więźniowie policyjni...*, s. 47–48.

[39] K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim...*, s. 139.

[40] I. Sroka: *Policja hitlerowska...*, s. 51.

bytomskiego sądu krajowego zostały dołączone Katowice i powstał wspólny sąd krajowy dla obu okręgów (Landgericht Beuthen-Kattowitz), a w Bielsku utworzono jeszcze jeden nowy sąd krajowy. Powstały wówczas także nowe sądy okręgowe, należące do okręgu sądowego Bytom – Katowice, w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, Rudzie Śl., Sosnowcu, Będzinie, Chrzanowie, Jaworznie, Olkuszu i Oświęcimiu[41].

Po utworzeniu prowincji górnośląskiej utworzono wyższy sąd krajowy w Katowicach (Oberlandgericht), któremu podporządkowano sądy krajowe na całym Górnym Śląsku. Procesy o zbrodnię najwyższą (zdradę stanu i zdradę kraju) przeciwko obywatelom niemieckim toczyły się przed tzw. Trybunałem Ludowym (Volksgerichtshof) w Berlinie[42].

Policji porządkowej podległa rozsiana na terenie prowincji górnośląskiej sieć aresztów i więzień policyjnych. Ponieważ po wybuchu wojny liczba aresztowanych tak szybko się zwiększyła, że nie wystarczały dotychczasowe placówki penitencjarne, stworzono pospiesznie policyjne więzienie tymczasowe w Sosnowcu. Ulokowano je w halach fabryki tekstylnej. Stosowano w nim wszystkie metody wypracowane w nazistowskich obozach koncentracyjnych w latach trzydziestych (bicie, apele, kary za każde, nawet najdrobniejsze wykroczenie)[43].

W lutym 1941 roku przeniesiono to więzienie do Mysłowic. Przez dwa lata – wg danych polskiego ruchu oporu – przewinęło się przez nie 7 tys. osób. Przeciętny stan więźniów ulokowanych w prymitywnych barakach wynosił 700–800 zatrzymanych. Przywożono do niego nawet dzieci. Warunki w tym więzieniu do czasu inspekcji przez szefa gestapo katowickiego latem 1943 roku były katastrofalne[44]. Według powojennych relacji więźniów do codzienności należały pobicia i sadystyczne znęcanie się nad więźniami. Józef Kwaśny opisywał to następująco: „Wieczorem [1943 rok] przywieziono mnie do obozu w Mysłowicach. Na drugi dzień byłem przesłuchiwany przez gestapowca, który mnie aresztował, lecz nie bił. Następnego dnia w czasie przesłuchania zbito mnie do tego stopnia, że całe pomieszczenie było pokrwawione i straciłem przytomność. Oblano mnie wodą i po

[41] BA Berlin-Lichterfelde, R 58, sygn. 150/2, SD-Bericht v. 19.04.1940, k. 171–172.

[42] K.M. Pospieszalski: *Terror hitlerowski...*, s. 157.

[43] E. Hanke: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza.* Warszawa 1965, s. 322–337.

[44] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 7) z 30 września 1943.* W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944).* Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 248–249.

krótkim czasie wzięto znowu na przesłuchanie i bito dalej. Jak już gestapowcy byli zmęczeni biciem, wezwali kata Józefa Sowę. Ten wymierzył mi 75 uderzeń bykowcem. Gdy leżałem na wpół martwy na ziemi, jeden z gestapowców wszedł na stół i skoczył mi na plecy. [...] W drugim miesiącu stosowano wobec mnie tortury. Wbijano mi gorące szpilki pod paznokcie, a palce uciskano drzwiami. W dalszym ciągu przesłuchań stosowano tzw. kołowrotek, polegający na tym, że zakuto mi ręce w kajdany i przełożono poniżej kolan, między dwa stoły, obracano i bito bykowcami, gdzie popadło. W trzecim miesiącu zastosowano zakuwanie rąk w kajdany do tyłu i wieszano mnie za ręce na lince podciąganej korbką. Kiedy wisiałem, pytano mnie, czy będę mówił. Jeżeli nie odpowiadałem, to wieszanie trwało aż do zupełnego omdlenia. Wówczas opuszczano mnie na ziemię i polewano wodą. Gdy i te tortury nie odniosły spodziewanego skutku, zastosowano »kocówkę«, polegającą na tym, że kazano mi rozebrać się do naga i owinięto mokrym kocem, a potem biło mnie na zmianę trzech gestapowców. Wówczas odbili mi nerki i plułem przez dłuższy czas krwią, przez cztery tygodnie po tym zbiciu przebywałem w celi chorych". Inni więźniowie w nie mniej dramatycznych relacjach potwierdzają, iż bicie było główną formą represji. Józef Szewczyk zeznał, że: „[...] Brunken, bijąc bykowcem, robił to zawodowo i z wyczuciem. Każde jego uderzenie było przemyślane i po zadanym razie, jeżeli krzyczało się z bólu, bił w to samo miejsce dalej [...] Brunken był tak wyrafinowany, że potrafił przerwać przesłuchanie i spożywać śniadanie przy więźniu. Przy trzecim przesłuchaniu powybijał mi zęby trzonowe". Roman Kuśmierski zaś wspominał, iż: „Ponieważ przesłuchujący zorientowali się, że w czasie bicia mdleję, zastosowano bicie w siatce. Wyglądało to w ten sposób, że wchodziłem do głębokiego worka z siatki. Wyciągano mnie na wysokość 1 metra. Ręce miałem skute. Wówczas bito mnie po całym ciele. Najczęściej bito mnie i kopano w kostki". Bito także przesłuchiwane kobiety. Maria Orzyńska opisywała swe przesłuchanie następująco: „»Chińczyk« [tak nazywała przesłuchującego ją gestapowca – R.K.] zaczął przesłuchiwanie. Bił mnie i kopał, chwyciwszy za ramiona uderzał głową o ścianę. Zrobiło mi się gorąco, miałam uczucie, że głowa stała się olbrzymia. Już nie czułam bólu, paliła mnie cała twarz, a w uszach czułam szum wody, straciłam przytomność. Kiedy się ocknęłam z wielkiego bólu, leżałam dalej na ziemi, a Chińczyk okładał mnie bykowcem. Leżałam dalej, więc kopał mnie, żebym wstała. Teraz już nie tylko krzyczałam, ale nieludzkim głosem wyłam z bólu. Z ucha, nosa ciekła mi krew, krwawiły rozcięte wargi i skóra na głowie poprzecinana bykowcem. Po kilku godzinach, dosłownie

to ciągnąc mnie, to popychając, a z konieczności i podtrzymując, »Chińczyk« przywlókł mnie do celi"[45].

Liczba aresztowanych stale przekraczała jednak możliwości aresztów, którymi dysponowała górnośląska policja podczas wojny. Nie rozwiązywało tego problemu również zbiorcze więzienie policyjne w Mysłowicach i oddział tego więzienia w KL Auschwitz. Szef gestapo Mildner w listopadzie 1942 roku monitował, że trzeba utworzyć nowe, drugie więzienie policyjne (*Ersatzpolizeigefängnis*), proponując jego lokalizację w Łabędach, na obszarze gliwickiego zarządu policyjnego. Wzorem dla więzienia w Łabędach miało być więzienie policyjne w Mysłowicach. Potrzeba ta wynikała z jednej strony z przeładowania KL Auschwitz i pojawiającego się tam cyklicznie zagrożenia epidemiologicznego, a z drugiej strony z konieczności założenia więzienia nie tylko o charakterze represyjnym, ale przede wszystkim „wychowawczym" dla robotników przymusowych, głównie Polaków masowo aresztowanych za przestępstwa o złamanie umowy o pracę[46].

Ostatecznie pomysł utworzenia drugiego, dużego więzienia policyjnego w Gliwicach nie doszedł do skutku. Funkcje „obozu wychowawczego" dla Polaków przejął zaś w całości KL Auschwitz. Polacy na terenie Górnego Śląska podlegali stałemu nadzorowi policyjnemu ze strony gestapo i wszelkie przejawy uchylania się przez nich od pracy traktowane były jako przejaw sabotażu, kończąc się najczęściej wysłaniem do obozu karnego. W kwietniu 1942 roku gestapo, w porozumieniu prezydentem rejencji katowickiej, zaakceptowało całościową regulację tej sprawy. Wszyscy uchylający się od pracy polscy robotnicy przymusowi mieli od tej pory być bez wyjątku wysyłani do tzw. obozu wychowawczego w Oświęcimiu (oprócz kobiet, ponieważ nie widziano dla nich możliwości zakwaterowania, a więc przewidziano odsyłanie ich w głąb Rzeszy)[47]. Gestapo katowickie 11 stycznia 1943 roku zawiadamiało, że 15 stycznia 1943 roku utworzono w końcu taki nowy obóz wychowawczy (Arbeitserziehungslager Auschwitz der Stapo Kattowitz) w Dworach k. Oświęcimia, który od marca nosił oficjalnie nazwę „Arbeitserziehungslager Birkenau" i został ulokowany na te-

[45] Protokoły przesłuchań Józefa Kwaśnego z 11.07.1967, Józefa Szewczyka z 13.11.1967, Romana Kuśmierskiego z 11.04.1968 i Marii Orzyńskiej z 12.12.1969. W: *Więzienia hitlerowskie...*, s. 115–116, 119,123.

[46] *Projekt utworzenia więzienia policyjnego w Łabędach dla pokonania trudności związanych z uwięzieniem opornych robotników przymusowych.* W: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim.* Oprac. A. Konieczny, H. Szurgacz. „Documenta Occupationis". T. 10. Poznań 1976, s. 187–188.

[47] *Kierowanie robotników polskich do wychowawczego obozu pracy katowickiego gestapo w Oświęcimiu.* W: *Praca przymusowa...*, s. 179–180.

renie zakładów IG Farben. Szef gestapo Mildner wyraźnie przy tym instruował, by nie mylić go z KL Auschwitz, chociaż nadzór spoczywał w rękach administracji obozu koncentracyjnego. Okazało się, że do nowego obozu mieli być ostatecznie kierowani nie tylko cudzoziemscy robotnicy przymusowi, ale wszyscy uchylający się od pracy. Więźniowie mieli być kierowani na polecenie katowickiego gestapo albo placówek żandarmerii i policji ochronnej na następujących zasadach:

- na najwyżej 56 dni wszyscy obywatele Rzeszy i volksdeutsche uchylający się od pracy oraz tzw. znajdujący się pod ochroną Rzeszy (*Schutzangehörigen d.dt. Reiches*), przez które to pojęcie rozumiano obcokrajowców (np. Czechów) poza Włochami i Polakami; gestapo miało ich kierować po stwierdzeniu absencji w pracy i po otrzymaniu dokumentacji z urzędu powierniczego lub urzędu pracy;
- na najwyżej 42 dni schwytanych i uchylających się od pracy polskich robotników cywilnych oraz wszystkich pozostałych robotników niemieckich i zagranicznych, jeżeli stwierdzono ich ucieczkę z miejsca pracy;
- polscy robotnicy przymusowi uchylający się od pracy mieli być przekazywani nie do obozu wychowawczego, ale bezpośrednio do KL Auschwitz.

Pewne wyjątki czyniono dla kobiet i młodocianych uchylających się od pracy. Te pierwsze miały być zatrudniane na stanowiskach, które określano jako ciężkie stanowiska pracy. Jeżeli chodzi o młodocianych z rodzin wpisanych na DVL zamiast do Dworów miano ich kierować do zakładów wychowawczych dla młodocianych (*Jugendarestanstalten*). Młodociani Polacy mieli być zaś odsyłani do obozu w Łodzi (Polen-Jugendverwahrlager Litzmannstadt)[48].

Bardzo trudno dokonać bilansu działań aparatu terroru na terenach wcielonych. Najczęściej przyjmowanym szacunkiem bezpośrednich ofiar cywilnych terroru w rejencji katowickiej (ofiar obozów koncentracyjnych, egzekucji) jest liczba będąca efektem badań Andrzeja Szefera, który ustalił ją na ok. 9300[49]. Nie obejmuje ona naturalnie ofiar eksterminacji Żydów górnośląskich i ofiar związanych z działaniami frontowymi. Ostatnio na problem składu społecznego tej grupy, do tej pory nie badany, wskazał Lech Krzyżanowski. Na liczącą przed wybuchem wojny około 9% ogółu ludności inteligencję śląską przypada

[48] *Zasady kierowania do wychowawczego obozu pracy katowickiego Gestapo w Dworach koło Oświęcimia, Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Kattowitz an alle Aussendienststellen, Kattowitz, 11.01.1943.* W: *Praca przymusowa...*, s. 180–183.

[49] A. Szefer: *Próba podsumowania wstępnych badań nad stratami ludności cywilnej województwa katowickiego w latach okupacji hitlerowskiej.* „Zaranie Śląskie" 1969, z. 2, s. 248–254.

ponad 1000 tych ofiar. Udokumentowano śmierć w wyniku represji ponad 300 nauczycieli śląskich i prawie 200 zagłębiowskich (według niektórych danych liczba ta jest nawet wyższa i sięga 624 pedagogów) oraz 61 śląskich księży[50].

Rola KL Auschwitz w polityce „terroru państwowego" na Górnym Śląsku

Na Górnym Śląsku miejsce szczególne w roli odgrywanej przez aparat terroru odgrywał obóz koncentracyjny KL Auschwitz i zbudowany wokół niego system obozowy[51]. Obóz ulokowano na terenie Oświęcimia, będącego wówczas miastem należącym do powiatu bielskiego rejencji katowickiej. Panuje ugruntowana i udokumentowana opinia historiograficzna, m.in. potwierdzana przez tak znaczących historyków jak Karl Dietrich Bracher, że obozy koncentracyjne oraz ich lokalizacja i funkcjonowanie nie podlegały jurysdykcji lokalnych instytucji partyjnych i administracyjnych, a działały one w ramach tzw. „Państwa SS". Martin Broszat pisze wprost o alienacji tych instytucji[52].

Takie narzucane przez SS miejsca lokalizacji obozu koncentracyjnego już przed wybuchem wojny prowadziły do konfliktów z lokalnymi władzami, które nieraz wręcz buntowały się przeciwko tego typu decyzjom. Po wcieleniu obszarów na wschodzie możliwość narzucenia przez RFSS swego zdania nie mogła już być negowana. Decyzja o usytuowaniu dużego obozu koncentracyjnego w rejencji katowickiej zapadła wiosną 1940 roku. Wyznaczenie miejsca na obszarach wcześniej bezsprzecznie polskich nie było jednak już decyzją centrali berlińskiej, ale wynikało z wcześniejszej ekspertyzy i planu opracowanego przez katowicki urząd ziemski i katowicką placówkę RKFDV. Te oceny opierały się na łatwym wywłaszczeniu dotychczasowych właścicieli na tym

[50] L. Krzyżanowski: *Straty osobowe inteligencji śląskiej w okresie II wojny światowej. Próba szacunku liczbowego w świetle stanu badań.* W: *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945.* Red. Z. Kapała. T. 1. Bytom 2001, s. 202–223.

[51] Tematyka obozowa ma już dzisiaj bardzo obszerną literaturę. Ostatnio stan badań (tam też pełna literatura na ten temat w tomie 5.) podsumowuje syntetyczne opracowanie: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu.* Red. W. Długoborski, F. Piper. T. 1–5. Oświęcim-Brzezinka 1995.

[52] M. Broszat: *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung.* München 1971, s. 396.

terenie, wówczas obejmującym ok. 40 km^2, bądź w wypadku, gdyby nie byli to Niemcy albo volksdeutsche, po prostu ich wysiedlenia. W tej decyzji RFSS był oczywiście całkowicie samodzielny i nie musiał pytać o opinię miejscowej administracji cywilnej, ponieważ kierował urzędem nadzwyczajnym. Nie zmienia to faktu, że obydwaj zwierzchnicy rejencji, administracyjny – Walter Springorum i partyjny – Fritz Bracht, wyrażali wówczas otwarcie swoją niechęć do tej decyzji. Po wojnie jeden z komendantów obozu, Rudolf Höß, w swych zeznaniach wielokrotnie podkreślał, iż budowa obozu spotykała się „z istotnymi zarzutami gauleitera i prezydenta rejencji"[53]. Höß wspominał, że RFSS naciskał mimo to na jak najszybszą budowę obozu bez oglądania się na trudności: „Sposób, w jaki załatwił się z bardzo istotnymi zarzutami gauleitera i prezydenta rejencji, kazały przypuszczać coś niezwykłego". Himmler, mając na uwadze swe eksperymenty rolnicze i osadnicze, niewiele wagi przywiązywał do protestów Hößa i przedstawicieli administracji górnośląskiej w sprawie lokalizacji[54].

Także lokalni dowódcy SS i policji naciskali na możliwie najszybsze ukończenie budowy obozu, mimo zgłaszanych obiekcji administracji cywilnej. Inspektor wrocławskiej policji porządkowej Arpad Wigand zaraz po przyjeździe Hößa do Oświęcimia pytał, kiedy nowy komendant będzie mógł przyjmować pierwsze transporty[55].

Problem ten jest wart szerszego komentarza, ponieważ dla dziejów KL Auschwitz ma dość istotne znaczenie. Trzeba przywołać, dla wyjaśnienia tego oporu Brachta i Springoruma, spory kompetencyjne, jakie zaistniały pomiędzy aparatem administracji cywilnej i członkami tzw. aparatu terroru. Korpus najwyższych współpracowników RFSS w terenie tworzyli wyżsi dowódcy SS i policji, czyli na Śląsku najpierw Bach-Zelewski, a od 1940 roku Erich Schmauser. To właśnie Bach-Zelewski, pozostający w stałym konflikcie z ówczesnym gauleiterem Josefem Wagnerem, stał się głównym rzecznikiem lokalizacji obozu na swoim terenie. Potrafił wymóc na administracji cywilnej, mając za sobą poparcie Himmlera, dysponującego nadzwyczajnymi uprawnieniami, pozytywną decyzję o przydzieleniu terenu pod budowę obozu koło Oświęcimia. To rozstrzygnięcie z 1940 roku okazało się kluczowe, ponieważ mimo że Bach-Zelewski odszedł, to było już za późno, by można było zatrzymać jego budowę.

Od chwili podjęcia decyzji o lokalizacji obozu stosunek do niego w Katowicach uległ jednak wyraźnej zmianie. Zarówno szef urzędu

[53] *Autobiografia Rudolfa Hessa*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1951, T. 7, s. 153.

[54] *Wspomnienia Rudolfa Hössa*. W: *Oświęcim w oczach SS: Rudolf Höss, Pery Broad, Johann Paul Kremer*. Oświęcim 2001, s. 32.

[55] Ibidem, s. 24.

rasowego Fritz Arlt, jak i wspomniany prezydent rejencji katowickiej Walter Springorum, robili od tej pory wszystko, by nie utrudnić jego funkcjonowania. Obydwaj zresztą nie mieli żadnych złudzeń co do jego eksterminacyjnych funkcji (uczestniczyli m.in. w wizytach RFSS w KL Auschwitz). W lutym i marcu 1941 roku odbyły się inspekcje strefy przyobozowej, w których uczestniczyli Arlt i Springorum. Oceniono, iż część mieszkań pożydowskich w Oświęcimiu nadaje się do zasiedlenia, znajdują się bowiem w dobrym stanie, a te, które zaliczono do obszarów nędzy, miały służyć tylko jako miejsce odzyskania ważnych dla Rzeszy surowców, a potem być zniszczone. W tym samym czasie podjęto także decyzję o wywiezieniu Żydów oświęcimskich. Pierwszy transport do GG objął 200 Żydów niezdolnych do pracy, a także 800 Polaków wysiedlanych ze strefy przyobozowej. Drugi transport, z Brzeszcz, miał zapewnić mieszkania dla Niemców, a z Harmęży umożliwić rolnicze osadnictwo niemieckie. Plany te miały być także uzgadniane z naczelnym planistą górnośląskim Gerhardem Zieglerem, by stworzenie KL Auschwitz skoordynować z generalnymi założeniami rozwoju przestrzennego prowincji[56].

Odsyłanie transportów ze strefy obozowej tworzyło jednak olbrzymie trudności. W miejscach docelowych (powiaty bielski i chrzanowski) tamtejsze władze nie chciały przyjmować przesiedlanych, tłumacząc się brakiem takich możliwości lokalowych. Musiano odwoływać się do nadzwyczajnych, prowizorycznych rozwiązań (w Trzebini przeznaczono na to nieczynną fabrykę, gdzie deportowani mieli czekać na pozwolenie na dalszy transport do GG)[57]. Te możliwości szybko się jednak skończyły, transporty więc wstrzymano, zaznaczając jednak, iż nie może to trwać dłużej niż do końca 1940 roku. Ostatecznie sprawa ta ciągnęła się jednak aż do początku 1941 roku. W kwietniu deportowano ostatecznie Żydów z Oświęcimia i okolic, głównie do Sosnowca, Będzina i Chrzanowa[58]. W ślad za tym poszły wysiedlenia Polaków przeprowadzone w strefie okalającej obóz koncentracyjny.

Mimo tej ścisłej współpracy administracji lokalnej z aparatem Himmlera sam obóz był rzeczywiście wyłączony spod jakiejkolwiek kontroli miejscowej administracji. W lutym 1941 roku, podczas dyskusji na temat zakresu i tempa wysiedleń ludności polskiej i żydowskiej Fritz Arlt, w rozmowie z Hößem, naciskał wręcz na szybkie

[56] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3107, Aktenvermerk über die Dienstreise vom 10.02.1941 nach Auschwitz und Chielmek [sic!] zusammen mit Dr. Arlt und Pg. Korn, Kattowitz, 11.02.1941, k. 23–29.

[57] Ibidem, R 49, sygn. 3111, Aktenvermerk betr. der Durchführung der internen Umsiedlung im Gelände des KL Auschwitz, Auschwitz, 13.03.1941, k. 49–53.

[58] L. Filip: *Żydzi w Oświęcimiu 1918–1941*. Oświęcim 2003, s. 176–177.

przeprowadzenie tej operacji, a przy okazji, ponieważ był nie tylko urzędnikiem, ale i naukowcem, żądał przedstawienia pełnej dokumentacji dotyczącej dziejów oświęcimskiej gminy żydowskiej dla „celów badawczych". Centralny planista Ziegler budowę obozu chciał z kolei wykorzystać z myślą o planach modernizacyjnych prowincji, które pojawiły się w 1939 roku. Wysiedlenia na tak ograniczonym obszarze miały stać się istotnym doświadczeniem dla metody deportacji na znacznie większym obszarze i budowy nowego centrum administracyjnego. Zachował się materiał archiwalny dotyczący sposobu przekazania burmistrzowi Oświęcimia zaleceń dotyczących ewakuacji ludności z podległego mu terenu. Do Oświęcimia przybyła w tym celu specjalna komisja, która miała ocenić pierwszą fazę tych wysiedleń, również w samym mieście po gettoizacji Żydów. Burmistrz był przewodnikiem, oprowadzając m.in. Hößa i Fritza Arlta: „Komisja zwiedziła wiele domów na obrzeżach miasta, obecnie zamieszkałych jeszcze przez Polaków i Żydów. Mieszkania te robiły bardzo dobre wrażenie, tak że nawet mogłyby być przeznaczone na mieszkania dla niemieckich urzędników. W dzielnicy żydowskiej zwiedzano dzielnicę biedy (*Elendsquartiere*), w której bez zastosowania odpowiednich środków finansowych i materialnych nie było możliwe zasiedlenie mieszkań przez Niemców. Podczas zwiedzania różnych mieszkań ustalono, że w wielu z nich znajdują się rzeczy wykonane z metali ważnych dla produkcji zbrojeniowej. Rozpatrywano więc możliwość zbiórki tych rzeczy. Starszy gminy żydowskiej został zobowiązany, by wykonał dokładne sprawozdanie dotyczące dziejów i rozwoju gminy żydowskiej w Oświęcimiu. Podczas rozmowy, w której uczestniczył burmistrz Oświęcimia, Pg. [*Parteigenosse* – towarzysz partyjny – R.K.] Gutsche, stwierdzono, że: „[...] Zasady ewakuacji winny być jeszcze skontrolowane zarówno przez burmistrza Oświęcimia, jak i komendanta obozu pod kątem ogólnych zasad i potrzeb, szczególnie jeżeli chodzi o burmistrza Oświęcimia, potrzeb gospodarczych i potrzeb siły roboczej w przemyśle. Na te cele przydzielono burmistrzowi i komendantowi obozu komando UWZ złożone z 3 funkcjonariuszy. SS-Scharführer Klauser (z zawodu nauczyciel) został zobowiązany we współpracy z burmistrzem, aby przygotować opracowanie ze szczególnym uwzględnieniem dziejów miasta Oświęcim. Za to dr Arlt przygotował specjalne wynagrodzenie w wysokości 270 marek miesięcznie, jednocześnie pozwolono Klauserowi posiłkować się w tej pracy jedną z polskich nauczycielek, która miała przygotować do tego odpowiedni materiał faktograficzny. Ta nauczycielka miała otrzymywać codzienne wynagrodzenie w wysokości 3 marek. Do tego zamierzano także włączyć wykształconych Żydów oświęcimskich, ponieważ – według

oświęcimskiego burmistrza – w ogóle brak odpowiednich materiałów dotyczących dziejów Żydów oświęcimskich"[59].

Doświadczenia praktyczne z wysiedleń w strefie przyobozowej ostatecznie przyniosły negatywny wynik. Na specjalnej naradzie zwołanej w tym celu, z udziałem Hößa, Springoruma i szefa centrali przesiedleńczej Thomsena, a także landrata S. Schmidta i burmistrza Oświęcimia, a jednocześnie komisarza urzędowego Brzezinki Gutschego oraz burmistrza Brzeszcz Alfreda Krolla okazało się, że nawet w tak ograniczonej skali deportacje ludności prowadzą do nieprzezwyciężonych, logistycznych trudności. Warto przytoczyć fragmenty dwóch relacji na ten temat, ponieważ dobrze pokazują one rozziew pomiędzy obrazem wojny w oczach niemieckiej administracji z jednej strony a okupowanej ludności z drugiej. W stenogramie obrad niemieckich oficjeli deportacja rozpatrywana jest z punktu widzenia czysto logistycznego: „W czwartek 13 marca 1941 roku komendant obozu został zawiadomiony, że w obozie odbędzie się narada [...]. Ustalono, że ponieważ zastopowano transporty do GG, to rodziny kolejarzy i górników z terenu przeznaczonego na obóz powinno się przenieść na obszar pow. chrzanowskiego. Przesiedleńcy winni zabrać swój majątek ruchomy, ale nie inwentarz, który ma zostać przejęty przez UWZ dla przekazania Niemcom z Bukowiny. Landrat z Chrzanowa zadeklarował, że może przyjąć co najwyżej 2 tys. ludzi na teren własnego powiatu. Według jego niezbyt dokładnych danych wynika to stąd, że tylko ponad 3/4 ludności na terenie jego powiatu dysponuje mieszkaniami 1-izbowymi. Wtedy prezydent rejencji tymczasowo zaproponował stworzenie obozu przejściowego w Trzebini, w starej fabryce, do czasu, kiedy zostaną ponownie uruchomione transporty do GG. To jednak także spotkało się z oporem landratów, ze względu na konieczność zaopatrzenia tych obozów, niebezpieczeństwo epidemii itp. Proszono jednak, czy komendant wobec takich trudności nie mógłby wstrzymać na pewien czas ewakuacji w części i zatrzymać tam miejscowej ludności. Höß zgodził się co do Babic, ale tylko do końca roku. Wówczas prezydent rejencji zapowiedział w następnych dniach kolejną konferencję pomiędzy przedstawicielami gauleitera i nadprezydenta, w tym planisty prowincjonalnego i komendanta obozu, żeby dokładnie określić, gdzie będzie leżał obszar interesów KL Auschwitz, a jednocześnie jak należy w takiej sytuacji wypełniać zadania gospodarcze nałożone na przemysł"[60]. Jednocześnie zachowa-

[59] BA Berlin-Lichterfelde, R 49, sygn. 3107, Aktenvermerk über die Dienstreise vom 10.02.1941 nach Auschwitz und Chielmek [sic!] zusammen mit dr Arlt und Pg. Korn, Kattowitz, 11.02.1941, k. 23–29.

[60] Ibidem, R 49, sygn. 3111, Aktenvermerk betr. Der Durchführung der interen Umsiedlung im Gelände des KL Auschwitz, Auschwitz, 13.03.1941, k. 49–53.

ły się relacje dotyczące przebiegu tych deportacji widziane oczami Polaków. Jak wynika z pisma landrata pszczyńskiego w nocy z 8 na 9 kwietnia 1941 roku przesiedlono z okolic Oświęcimia 59 rodzin (224 osoby)[61]. Wiele z nich później wyjechało, tylko część pozostała na stałe w Chełmie. Byli to głównie mieszkańcy Babic i Oświęcimia. Miejscowy proboszcz ks. Wiktor Wojtek zachował w kronice parafialnej wzmiankę o tym – z jego punktu widzenia – wstrząsającym wówczas wydarzeniu, które dotknęło sąsiednią wieś: „W pierwszych dniach kwietnia 1941 wysiedlano Żydów do Chrzanowa, Polaków zaś do sąsiednich wiosek, m.in. do parafii chełmskiej bez względu na śnieżycę i mróz. Cierpieli ludzie i bydło, które przez kilkanaście dni tułało się nad Sołą. Teren w Oświęcimiu i okolicy zużyto na [obszar – R.K.] pełen grozy, krzywdy i barbarzyństwa"[62] .

Sam obóz rozwijał się jednak zgodnie z zaleceniami RFSS. Pierwsza wizyta Himmlera w KL Auschwitz odbyła się 1 maja 1941 roku. Towarzyszyli mu wówczas: Bracht, Schmauser, szef Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych Richard Glücks, Karl Wolff i wyżsi urzędnicy IG Farben, mający przygotować budowę zakładów oleju syntetycznego i gumy na bazie przeróbki chemicznej górnośląskiego węgla. Oswald Pohl, szef Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS (SS Wirtschafts-Verwaltungshauptamt) zarządzającego obozami koncentracyjnymi, zapewnił zgromadzonych górnośląskich przemysłowców o dużej wydajności więźniów, a więc opłacalności ich zatrudnienia. Wydajność tę szacował na 75%, ale w rzeczywistości nie przekraczała nigdy 1/3 wydajności pracowników cywilnych. Kiedy Höß w czasie objazdu zwracał uwagę Himmlerowi na przepełnienie obozu i brak kanalizacji, RFSS odrzucił te zarzuty, zawiadamiając jednocześnie, że komendant ma przygotować się na jak najszybsze zwiększenie liczby więźniów (w KL Auschwitz I) do 30 tys. (z tego 10 tys. miało zostać przekazane na potrzeby IG Farben) oraz na przyjęcie 100 tys. jeńców wojennych do Brzezinki (KL Auschwitz II), gdzie miano usytuować nowy obóz[63].

Druga wizyta odbyła się 17–18 lipca 1942 roku i połączona była z demonstracją eksterminacji, włącznie z zabijaniem cyklonem B w bunkrze nr 2 i jego opróżnianiem ze zwłok[64]. Uczestniczyli w niej

[61] APKat, OP, Akta gminy Chełm, sygn. 203, Der Landrat Kr. Pless an den Herrn Bürgermeister in Groß-Chelm, Pless, 4.09.1941, k. 2.

[62] Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Akta lokalne parafii św. Trójcy w Chełmie Śląskim, ks. Wojtek: *Kronika parafii Chełm*. Rękopis, s. 172.

[63] P. Padfield: *Himmler, Reichsführer SS*. Warszawa 2002, s. 347–348.

[64] D. Czech: *Kalendarz najważniejszych wydarzeń z dziejów KL Auschwitz*. W: *Auschwitz 1940–1945*. T. 5..., s. 80–81, 97.

m.in.: Bracht, Schmauser, Pohl, Heinz Sammler i Karl Wolff. Himmler zapoznał się z planami rozbudowy obozu, a potem wizytował kolejno: „wzorcowe gospodarstwo rolnicze", obóz z Rosjanami, Cyganami i Żydami (tę część wybrał sam Höß, jeszcze raz bezskutecznie starając się wskazać bezsensowność dalszej rozbudowy obozu i pokazując prymitywne warunki, w jakich żyją więźniowie) oraz na końcu szpital. W Brzezince pokazano Himmlerowi komorę gazową (bunkier nr 1) i cały proces od selekcji po eksterminację dwóch transportów przybyłych z Holandii (z 2030 ludzi 449 mężczyzn, kobiet i dzieci skierowano do bunkra nr 2, gdzie Himmler obserwował zagazowywanie i opróżnianie komór oraz grabież zwłok). Na koniec pierwszego dnia zwiedzał zakłady IG Farben i spotkał się na kolacji z rodzinami esesmanów[65].

Ta druga wizyta Himmlera w KL Auschwitz została połączona z towarzyskim spotkaniem w willi Brachta w Giszowcu koło Katowic. Po całym dniu (17 lipca) spędzonym w KL Auschwitz Bracht zaprosił bowiem Himmlera, Schmausera, Pohla, prawdopodobnie także Wolffa i Hößa z małżonką do Katowic. Mimo przerażającego pokazu, jakiego był świadkiem w „bunkrze nr 2" w czasie tego wieczoru, RFSS był szarmanckim towarzyszem spotkania, rozprawiając przy winie na różne tematy, od roli edukacji dzieci po barwne opowieści o spotkaniach i podróżach z Hitlerem. Himmler przenocował u Brachta, dyskutując z nim następnego dnia o osadnictwie na Śląsku i przebiegu akcji zniemczania dzieci[66]. W drugim dniu wizyty ponownie z Katowic udał się do Oświęcimia, kontynuując zwiedzanie obozu: kuchni, rzeźni, piekarni, „Kanady" i obozu żeńskiego. Ten ostatni punkt doprowadził do niespodziewanego incydentu. Himmlerowi pokazano wzorcową chłostę prostytutki ukaranej za kradzież w obozie. RFSS, uznając ten spektakl za niedopuszczalny, zabronił na przyszłość wykonywania publicznie takiej kary. Tę drugą wizytę zakończyła osobista wizyta Himmlera w domu Hößa i towarzyska rozmowa z jego żoną i dziećmi[67].

Oczywiście, inaczej wyglądała współpraca katowickiego gestapo z KL Auschwitz, która miała charakter regularny, a szczególnie było to związane z funkcjonowaniem sądownictwa specjalnego. Jednocześnie jednak obóz dla gestapo stawał się także miejscem korupcji. Handlowano ukradzionymi rzeczami na dworcu w Oświęcimiu, na czarnym rynku sprzedawano walutę, włamywano się nawet do

[65] P. Padfield: *Himmler, Reichsführer...*, s. 420–425.
[66] Ibidem, s. 425–426
[67] Ibidem, s. 426–427.

bunkra pieniężnego, a brak spisu, co znajdowano w walizkach ofiar, uniemożliwiał oszacowanie tych strat. W Berlinie powołano z tego powodu, ze względu na pojawiające się ciągle na ten temat plotki, specjalną komisję do wyjaśnienia tej sprawy, winnych jednak nie ukarano[68]. Specyficznym rodzajem współpracy na poziomie władz prowincji górnośląskiej z KL Auschwitz było także zaangażowanie górnośląskiego lekarza Carla Clauberga w eksperymenty medyczne na terenie obozu. Pomoc i wsparcie dla tych działań było udzielane Claubergowi przez katowicką placówkę RKFDV[69]. Ten znany niemiecki ginekolog po wybuchu wojny przeniósł się z Królewca jako kierownik kliniki chorób kobiecych w szpitalu ubezpieczenia brackiego w Królewskiej Hucie (Knappschaftkrankenhaus in Königshütte) i pozostał w niej już do końca wojny. Był w zażyłych stosunkach z górnośląskim gauleiterem Fritzem Brachtem – opiekował się m.in. żoną Brachta w szpitalu królewsko-huckim. W 1943 roku zaproponował gauleiterowi stworzenie wzorcowego, ogromnego zakładu opieki nad kobietami w ciąży, która miała nadzorować nazistowska NSV. W ten sposób powstał ośrodek w Jastrzębiu, połączony z tzw. Instytutem Badawczym do spraw Reprodukcji Biologicznej (Forschungsinstitut für Fortpflanzungsbiologie in Königsdorf), którego kierownictwo objął sam Clauberg. Propagandowo całe to przedsięwzięcie nazywano „Miastem Matek", w którym docelowo w 22 domach miało znaleźć miejsce 800 kobiet przed i bezpośrednio po połogu, znajdujących się pod stałą opieką 60 sióstr NSV. Clauberg był bardzo aktywny również w wielu innych górnośląskich placówkach medycznych: od 1940 roku kierował stacją chorób kobiecych przy szpitalu św. Jadwigi w Chorzowie (Frauenstation des Hedwigs-Krankenhaus), a od 1942 roku był doradcą ginekologicznym w sanatorium w Istebnej i kierował oddziałem położniczym szpitala w Bielszowicach. Latem 1942 roku, po naradzie w Berlinie z udziałem m.in. Heinricha Himmlera i inspektora obozów koncentracyjnych Richarda Glücksa, zlecono ginekologowi z Królewskiej Huty wyszukanie najskuteczniejszej metody sterylizacji kobiet i przeprowadzenie odpowiednich eksperymentów w KL Auschwitz. Rozpoczęły się one pod koniec 1942 roku w szpitalu kobiecym w Birkenau w baraku 30. Do eksperymentów wybierano Żydówki, które poddawano brutalnym zabiegom polegającym na wywołaniu ostrego stanu zapalnego jajowodów po podawaniu do narządów rodnych drażniącego środka chemicznego. W konsekwencji

[68] *Wspomnienia Pery Broada*. W: *Oświęcim w oczach...*, s. 132–133.

[69] A. Götz: *„Endlösung" Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*. Frankfurt a. Main 1999, s. 330–331.

dochodziło do niedrożności jajowodów i niepłodności, co potwierdzano badaniem rentgenowskim[70].

W części technicznych deportacji pośrednio uczestniczyły różne urzędy niemieckie rozlokowane na Górnym Śląsku. Wspomniany już przy spisie policyjnym „system Holleritha" zastosowano także w KL Auschwitz, który pośród innych obozów oznaczono symbolem numerycznym 001 (każdy z obozów miał przypisany taki symbol). Przy tej pomocy w Oświęcimiu opracowywano zasady przydziału do pracy, kartotekę, statystykę zgonów, informacje o więźniach („karierę" więźnia w obozie). Te dane trafiały do centralnego archiwum więźniów w Oranienburgu, gdzie nadzorowano przydziały pracy dla robotników przymusowych we wszystkich obozach[71]. W samych deportacjach aktywnie uczestniczyła kolej niemiecka, a w tym i jej dyrekcja opolska. Była ona odpowiedzialna za transporty z głębi Rzeszy trasą przez Wrocław. Z Wiednia z kolei kierowano transporty do Sobiboru przez Brno, Nysę, Opole, Częstochowę, Kielce, Radom Lublin oraz drugą trasą do Mińska przez Ołomuniec, Nysę, Warszawę, Siedlce, Wołkowysk. Miały zazwyczaj słabą obstawę złożoną z 1 oficera i 15 ludzi[72]. W momencie uzyskania możliwości bombardowania w 1944 roku tych transportów deportacyjnych podążających na Górny Śląsk słowacki urzędnik kolejowy przekazał żydowskiemu komitetowi pomocy w Bratysławie informację o celu, liczbie i trasie pociągów specjalnych z Węgier, którymi do KL Auschwitz dotarła ostatnia wielka fala deportacyjna przeznaczona na zagładę. Przywódcy żydowscy zamierzali unieruchomić te transporty przez systematyczne bombardowanie 2–3 węzłów kolejowych na linii Koszyce – Bohumin i uratować w ten sposób podążających na zagładę Żydów. Mimo alarmujących depeszy z Bratysławy i Budapesztu do Szwajcarii interwencje u aliantów okazały się jednak bezskuteczne[73].

Informacje o funkcjonowaniu obozu zagłady na Górnym Śląsku, nie zawsze oczywiście precyzyjne, były dość powszechne w kręgach elit niemieckich, chociaż starano się usilnie o zachowanie tego, co się dzieje w obozie, w tajemnicy. Kiedy polski ruch oporu dostarczył memoriał o obozie na zachód, a radio ogłosiło wyroki śmierci przeciwko funkcjonariuszom SS z Oświęcimia, Himmler się wściekł z powodu tego

[70] Por.: C. Głowacki: *Z dokumentacji zbrodniczych doświadczeń Carla Clauberga*. „Przegląd Lekarski-Oświęcim" 1976, nr 1; J. Sehn: *Zbrodnicze eksperymenty Carla Clauberga*. „Zeszyty Oświęcimskie" 1958, nr 2; I. Strzelecka: *Eksperymenty*. W: *Auschwitz 1940–1945...*

[71] E. Black: *IBM i Holocaust. Strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*. Warszawa 2001, s. 567–568.

[72] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 488–489.

[73] Ibidem, s. 908.

przecieku. Aresztowano wówczas kierownika wydziału politycznego Maksymiliana Grabnera (skazany został na 12 lat więzienia przez sąd SS), a szef katowickiego gestapo Mildner tylko dlatego uniknął odpowiedzialności, że był już wówczas w Kopenhadze[74].

O kursujących w niemieckich elitach władzy informacjach o obozie wspomina m.in. Speer: „Pewnego dnia, zdaje się latem 1944 roku, odwiedził mnie mój przyjaciel Karl Hanke, gauleiter Dolnego Śląska. W poprzednich latach opowiadał mi wiele o kampanii w Polsce i we Francji, mówił o zabitych i rannych, o cierpieniach i męczarniach; okazał się przy tym człowiekiem współczującym. Tym razem, siedząc w moim gabinecie na fotelu obitym zieloną skórą, był zmieszany, mówił, zacinając się. Nigdy nie powinienem przyjąć zaproszenia do odwiedzenia obozu koncentracyjnego na Górnym Śląsku. Nigdy, w żadnym wypadku. Tam miało się dziać coś takiego, czego on ani nie chce, ani nie jest w stanie opisać. Nigdy nie pytałem go o to, nie pytałem Himmlera, nie rozmawiałem na ten temat ze swymi przyjaciółmi. Nie wnikałem – nie chciałem wiedzieć, co się tam działo. Musiało tu chodzić o Oświęcim"[75]. Przyjmuje się, że Speer oprócz wizyty w Mauthausen nie wizytował obozów koncentracyjnych. Jednak wysłał swych współpracowników: Descha i Handlera oraz Hansa Sammlera do KL Auschwitz (ten był obecny podczas drugiej wizyty Himmlera, a więc znał wszystkie szczegóły funkcjonowania mechanizmu zagłady). Ich relacja o Auschwitz była dramatyczna, odmienna od wrażenia Speera z Mauthausen (chociaż i tutaj Speer pisał o tym strasznym obozie, gdzie zabijano morderczą pracą w miejscowych kamieniołomach, jako o miejscu z „luksusowymi" warunkami). W Auschwitz warunki miały być katastrofalne. 30 maja 1943 roku Speer wobec tego, zwiększając przydział stali dla celów budowlanych w obozach koncentracyjnych, specjalny kontyngent przeznaczył dla Oświęcimia (2400 ton)[76]. Również wśród wojskowych nie brakowało informacji na temat masowej eksterminacji, nawet jak przebywali na tak odległych frontach jak włoski, co poświadczają podsłuchane przez Brytyjczyków prowadzone przez nich rozmowy prywatne[77]. Także wśród szeregowych żołnierzy zbrodnicza działalność obozu nie stanowiła tajemnicy. We wspomnieniach niemieckich kapelanów wojskowych można znaleźć informacje o krążących na ten temat plotkach pośród żołnierzy na froncie wschodnim. Urodzony w Gliwicach ksiądz Alfons Mende, kapelan dywizyjny, po raz pierwszy usłyszał o Oświęcimiu już

[74] *Wspomnienia Pery Broada*. W: *Oświęcim w oczach...*, s. 132–133.

[75] A. Speer: *Wspomnienia*. Warszawa 1990, s. 450–451.

[76] D. van der Vat: *Albert Speer – życie i kłamstwa*. Warszawa 1997, s. 158–159.

[77] Por. S. Neitzel: *Abgehört. Deutsche Generäle in britischer Kriegsgefangenschaft 1942–1945*. Berlin 2005, s. 225–320.

na przełomie 1942/1943 roku. Podczas przejeżdżania przez jakiś dworzec usłyszał z innego pociągu wołanie o chleb i zobaczył wygłodniałych ludzi, wiezionych, jak się dowiedział, do Auschwitz. Jak pisze Mende, na ten temat wśród żołnierzy powszechnie krążyły już wówczas: „[...] dzikie plotki o tym obozie koncentracyjnym. »Tam zabija się Żydów« – zawsze się to powtarzało. Ale nie wiedziało się nic dokładnie"[78]. Także Martin Zeil z Badenii potwierdza, że podczas pobytu w Galicji dowiedział się w 1944 roku od polskiego księdza o KL Auschwitz, ale bez szczegółów[79]. Również ulotki i komunikaty Freies Deutschland na froncie wschodnim komunikowały o współudziale i współwinie każdego Niemca, powołując się na ekshumacje w Babim Jarze i w Majdanku oraz w Oświęcimiu od kwietnia 1945 roku[80].

Przekształcenie KL Auschwitz w obóz zagłady nastąpiło wraz z wybuchem wojny na wschodzie i sprowadzeniem do obozu jeńców sowieckich, a przede wszystkim po podjęciu decyzji o wymordowaniu Żydów europejskich. Sam mechanizm zagłady w KL Auschwitz wypracowano w ramach tzw. Akcji T 4 (kryptonim pochodzący od nazwy siedziby – willi w Berlinie na Tiergartenstr. 4)[81]. Po konferencji w Wansee dopracowano szczegóły tej akcji na ziemiach polskich. RSHA powierzyło to zadanie Odilo Globocnikowi, ówczesnemu HSSuPF dystryktu lubelskiego. Na czele specjalnego sztabu tzw. Akcji Reinhard, jak ją nazwano, Globocnik postawił SS-Sturmbannführera Hermann Hoefle, kierownika Oddziału IVB w RSHA. Jego współpracownikiem został zaś Christian Wirth (on właśnie został najpierw komendantem w Bełżcu, a potem inspektorem obozów masowej zagłady w Bełżcu, Treblince i Sobiborze). Do nadzoru nad tymi obozami ściągnięto tzw. Trawnikis (ukraińskie i bałtyjskie oddziały SS złożone z tamtejszych volksdeutschy). Metodą zabijania stosowaną w tych obozach było gazowanie i palenie zwłok w masowych dołach albo grzebanie[82]. KL Auschwitz zajmował w tych

[78] A. Mende: *Im Grunde konnte man das nicht verkraften.* In: *Mensch, was wollt ihr denen sagen? Katholische Feldseelsorge im Zweiten Weltkrieg.* Hg. Katholischer Militärbischofsamt. Augsburg 1991, s. 89.

[79] M. Zeil: *Mensch, was wollt ihr denen sagen?* In: *Mensch, was wollt...*, s. 117.

[80] D. Lehnert: *Die unterschätzte Republik. Ein fragwürdiger Negativkonsens über das Scheitern von „Weimar" in zeitgenössischer Sicht der politischen Gegner des Nationalsozialismus.* In: *Widerstand gegen den Nationalsozialismus.* Hg. P. Steinbach, J. Tuchel. Bonn 1994, s. 104.

[81] K. Uzarczyk: *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944.* Toruń 2002, s. 282; T. Matzek: *Zamek śmierci Hartheim: eutanazja w III Rzeszy.* Warszawa 2004, s. 37–51.

[82] F. Piper: *Geneza obozu.* W: *Auschwitz 1940–1945.* T. 1..., s. 43–47; E. Kopówka: *Treblinka – nigdy więcej.* Treblinka–Siedlce 2002, s. 5–6.

planach miejsce szczególne. Powstawał przecież nie jako obóz masowej zagłady, a obóz koncentracyjny, którego początkowym, głównym zadaniem była eksterminacja i zastraszenie ludności polskiej na terenach okupowanych przez Niemcy. Decyzja o deportacjach Żydów na ziemie polskie z całej Europy oznaczała jednak, że również KL Auschwitz stał się miejscem ich tragedii. W ten sposób oprócz miejsca eksterminacji Polaków został również miejscem kaźni Żydów z całej Europy. Propagowane od początków istnienia ruchu narodowosocjalistycznego idee rasistowskie znalazły tam swoje straszliwe urzeczywistnienie.

Według ustaleń Franciszka Pipera[83] ostatecznie liczba Żydów deportowanych do KL Auschwitz sięgnęła 1,1 mln (tabela 27), z czego aż ok. 1 mln zginęło (około 20% całej populacji Żydów europejskich). Według Raula Hilberga KL Auschwitz stał się w ten sposób miejscem wymordowania największej liczby Żydów w czasie II wojny światowej (tabela 28).

Tabela 27

Liczba Żydów deportowanych do KL Auschwitz

Kraj	Liczba deportowanych (w tys.)
Węgry	438
Polska	300
Francja	69
Holandia	60
Grecja	55
Czechy i Morawy	46
Słowacja	27
Belgia	25
Niemcy	23
Jugosławia	10
Włochy	6
Austria	1 600
Norwegia	0,69
Inne kraje	0,35

Źródło: F. Piper: *Rola obozu w realizacji hitlerowskiej polityki*. W: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*. T. 3: *Zagłada*. Red. W. Długoborski, F. Piper. Oświęcim–Brzezinka 1995, s. 9.

[83] Po raz pierwszy F. Piper opublikował te dane już w 1992 roku (*Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz: liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945–1990*. Oświęcim 1992).

Tabela 28

Liczba Żydów zamordowanych w latach 1939–1945

Przyczyna śmierci	Liczba zamordowanych (w tys.)
W wyniku gettoizacji	800
Masowe rozstrzeliwania	1 300
Obozy	3 000
Auschwitz	1 000
Treblinka	ok. 750
Belzec	550
Sobibór	ok. 200
Kulmhof	150
Lublin	50
Inne obozy koncentracyjne	300

Źródło: R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen Juden*. Bd. 3. Berlin 1982, s. 1299.

3. Nazyfikacja

Partia

Po zajęciu Górnego Śląska w 1939 roku przystąpiono natychmiast do budowy organizacji partyjnej. Początkowo była ona częścią śląskiego okręgu partyjnego (Gau Schlesien). Oficjalnie górnośląski okręg partyjny (Gau Oberschlesien) powstał dopiero 1 lutego 1941 roku po stworzeniu odrębnej prowincji górnośląskiej[1].

W popularnej broszurze opisującej powstanie NSDAP na wschodnich terenach wcielonych odpowiedzialny za propagandę w prasie górnośląskiej Heinz Brandt zapisał z emfazą: „5 września było jeszcze słychać strzały karabinów maszynowych i walkę z bandami, kiedy swoje zadania przejął już przedstawiciel NSDAP z Wrocławia [Bracht]. Początkowo było trudno, ponieważ nie można było oprzeć się na miejscowych volksdeutschach, którzy byli jeszcze zaangażowani w [walkach] we freikorpsach. Dopiero po nawiązaniu kontaktu z przywódcą niemieckiej grupy [*Volksgruppenführer*], który postawił do dyspozycji NSDAP swoich współpracowników, można było z ich kręgu wyznaczyć pełnomocników NSDAP, którzy w powiatach stali się kierownikami politycznymi, a potem kreisleiterami"[2].

Ta lapidarna i pełna charakterystycznego dla nazistowskich tekstów propagandowych relacja nie odbiega jednak od ówczesnych realiów. Rzeczywiście Bracht (mianowany później oficjalnie przez Roberta Leya, reichsleitera odpowiedzialnego za sprawy organizacyjne w Kancelarii

---

[1] „Gau Anordnungsblatt", Folge 32/41, 21.11.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 58, v. 16.11.1941, betr.: Gründung des Gaues Oberschlesien, s. 129.

[2] H. Brandt: *Oberschlesien. Großdeutschlands jüngster Gau.* Berlin 1942, s. 29.

Partyjnej, zastępcą gauleitera do spraw budowy partii na wschodnim Górnym Śląsku) wraz z Paulem Rodenem otrzymali polecenie budowy organizacji partyjnej na wcielonym obszarze Górnego Śląska. Obydwaj znaleźli się w sztabie Fitznera i byli odpowiedzialni za zorganizowanie do połowy listopada struktur partyjnych oraz za pierwsze kontakty z volksdeutschami[3]. Bracht został oficjalnie szefem całej górnośląskiej organizacji partyjnej wcześniej nim doszło do podziału prowincji i mianowania go także na nadprezydenta w 1941 roku. Już w maju 1940 roku Rudolf Heß, jako zastępca Hitlera i przy jego akceptacji wydał zarządzenie (*Anordnung 61/40*), w którym stwierdzono, iż z powodu stale wzrastającego obciążenia gauleitera Wagnera w pracy w innych urzędach Bracht przejmuje „odpowiedzialność za kierowanie Gau Schlesien"[4].

8 września w „Kattowitzer Zeitung" ukazało się ogłoszenie o stworzeniu pierwszej komórki organizacyjnej NSDAP z siedzibą w byłym urzędzie wojewódzkim[5]. Organizacja partyjna miała zostać oparta na dwóch organizacjach mniejszości: JdP i Volksbundzie. Przywódcom mniejszości zakomunikowano, że zostaną one rozwiązane, ale ich członkowie w jak najkrótszym czasie ochotniczo mogą zgłaszać się do pracy w NSDAP. Po zebraniu takiej miejscowej grupy działaczy mniejszościowych powinni wyznaczać spośród siebie odpowiednich ludzi na pełnomocników NSDAP w terenie. Okazało się jednak, że oddanie inicjatywy w ręce volksdeutschów pociągnęło za sobą pojawienie się najczęściej konkurencyjnych, a więc nieużytecznych dla Brachta list miejscowych działaczy, aspirujących do kierowania partią nazistowską. Zarzucono szybko z tego powodu tę nieskuteczną metodę i Bracht rozpoczął po konsultacjach samodzielnie wyznaczać pełnomocników NSDAP, a jednocześnie zdecydował się, by na kreisleiterów powołać jednak nie miejscowych przywódców mniejszości, ale członków partii pochodzących ze Starej Rzeszy i mających odpowiednie doświadczenie. Temu komisarycznemu kreisleiterowi towarzyszyli zazwyczaj także pochodzący ze Starej Rzeszy: pełnomocnicy NSV (*kreiswalter*) i DAF (*kreisobmann*). Możliwe zresztą, że oskarżenie miejscowych działaczy mniejszościowych o ciągłe wewnętrzne swary i kłótnie dały tylko

[3] I. Sroka: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*. Katowice 1975, s. 222–225; R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Katowice 1998, s. 88–93.

[4] BA Berlin-Lichterfelde, NS 6 Parteikanzlei (dalej: NS 6), sygn. 331, Anordnung 61/40, Berlin, 27.05.1940.

[5] *Dienststelle der NSDAP in Kattowitz*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 241 z 8.09.1939.

wygodny pretekst do ich usunięcia, a w rzeczywistości od samego początku nie zamierzano im przekazywać kierownictwa nad organizacjami terenowymi.

W tym pierwszym etapie tworzono wyłącznie organizacje partyjne na Górnym Śląsku, nie prowadząc działalności organizacyjnej na obszarze byłych województw krakowskiego i kieleckiego. Ze względu na tymczasowość nadawania obywatelstwa niemieckiego przyjmowano tylko wnioski o przyjęciu do NSDAP od osób legitymujących się takimi dokumentami, w praktyce wyłącznie od części byłych członków JdP i Volksbundu. Ich przyjęcie ostateczne było jednak uzależnione od uzyskania pełnego obywatelstwa[6].

Od samego początku „przedsionkiem" do pełnoprawnego członkostwa partyjnego na Górnym Śląsku stała się przynależność do BDO. Zapisanie się do tej organizacji nie było tak sformalizowane jak do NSDAP, nie wymagało także posiadania obywatelstwa niemieckiego. W wytycznych przyjętych przez BDO deklarowano, iż większość Górnoślązaków (90%) może zostać członkami niemieckiej wspólnoty narodowej. Jak pisano: „BDO gromadzi wszystkich, którzy są Niemcami i Niemcami chcą być. Nie powinno zabraknąć nikogo! [...] Przyjmiemy: a) aktywnego Niemca; b) Niemca, który w polskich czasach tu i tam zaprzeczał [niemieckości] (drugi stopień) i musi teraz udowodnić, że będzie współpracował; c) wszystkich Górnoślązaków, którzy chcą być Niemcami, także jeżeli w ostatnim czasie mieli mało lub w ogóle nie nawiązywali przyjaźni [z Niemcami], ponieważ mniej lub bardziej trzymali się z Polakami (3. stopień). Ich wnioski zostaną początkowo odłożone. Nie zostaną zaś przyjęci: a) Polacy pod względem więzów krwi (Galicjanie, Kongrespolacy); b) Górnoślązacy, którzy byli aktywnymi powstańcami, lub członkowie Polskiego Związku Zachodniego, albo ci, którzy otwarcie uczestniczyli w zagładzie niemczyzny"[7].

BDO był bardzo aktywny już od jesieni 1939 roku. Jego członkowie obserwowali domy Górnoślązaków, sporządzając kartoteki z adnotacjami na temat posługiwania się na co dzień przez domowników językiem polskim czy niemieckim, obserwowali także budynki użyteczności publicznej i sklepy, interweniując nieraz brutalnie, kiedy pojawiał się w nich język polski[8].

---

[6] *Akten der Partei-Kanzlei der NSDAP. Rekonstruktion eines verlorengegangenen Bestandes*. Hg. von Institut für Zeitgeschichte. Bd. 2. München–New York–London–Paris 1983, Microph. 11702778-11702781.

[7] APKat., Kreisleitung Königshütte, sygn. 157, Richtlinien für den Bund Deutscher Osten, k. 1–3.

[8] A. Szefer: *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*. Katowice 1984, s. 23.

Problemem podstawowym w rozbudowie struktury NSDAP na Górnym Śląsku było od samego początku rozwiązanie sprawy członkostwa w partii Górnoślązaków, a właściwie nabycia przez nich pełnego obywatelstwa niemieckiego. Pierwsze grupy partyjne, powstające na tzw. wschodnim Górnym Śląsku, miały z tej właśnie racji charakter prawie kadrowy. Ten wstępny okres trwał do lata 1940 roku, a więc do momentu, kiedy ujawniono pełne wyniki spisu policyjnego[9]. Dopiero od tej pory zaczęto organizacje terenowe szybko rozbudowywać, szczególnie na dawnym pruskim i austriackim Górnym Śląsku (na obszarze stref wschodnich pozostały do końca wojny w swym skadrowanym stanie). Na przełomie 1940/1941 roku w powiecie katowickim istniały już 134 grupy terenowe, w samych Katowicach – 92, w Chorzowie – 27, w lublinieckim – 21, w rybnickim – 33, w tarnogórskim – 18, w pszczyńskim – 40, w bielskim – 58 i w cieszyńskim – 56[10].

W powiatach wschodnich organizacje partyjne tworzone były dopiero od początku 1940 roku. Oparto je tylko w części na miejscowych, nielicznych volksdeutschach. Struktura partyjna na tym obszarze była zresztą odmienna niż w pozostałej części Rzeszy, nie udawało się bowiem utrzymać pełnej organizacji na podstawie kierownictw powiatowych (*Kreisleitungen*) przypisanych do poszczególnych jednostek administracyjnych. Organizacje terenowe (*Ortsgruppen*) obejmowały zaś zazwyczaj po 2–3 miejscowości. Brakowało po prostu Niemców, którzy mogliby być pełnoprawnymi członkami NSDAP, organizacje terenowe opierały się z reguły na nielicznych napływowych reichsdeutschach i volksdeutschach z Górnego Śląska, a potem także w części tych obszarów na osadnikach[11]. Według sprawozdania z lutego 1940 roku istniały tylko 3 grupy terenowe w miastach Zagłębia Dąbrowskiego (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza), które nie miały wyznaczonych nawet ortsgruppenleiterów[12]. W raporcie olkuskiego landrata Heinricha Grolla zawarto informację, że na terenie jego powiatu NSDAP rozpoczęła działalność dopiero wiosną 1940 roku, kiedy pojawili się w większej liczbie Niemcy z Rzeszy. Grupy partyjne podporządkowywano bezpośrednio

[9] I. Sroka, A. Szefer: *Życie społeczno-polityczne w rejencji katowickiej w świetle „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesische Zeitung" w latach 1939–1945*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". T. 13. Katowice 1983, s. 304.

[10] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*. Warszawa 2000, s. 19.

[11] *Akten der Partei-Kanzlei...*, Microph. 11702778-11702781.

[12] APKat., Reichspropagandaamt Oberschlesien (dalej: RPA), sygn. 8, Kreispropagandaamt Bendzin an das Reichspropagandaamt Schlesien, Bendzin, 29.02.1940, k. 48.

zaś jedynemu na tym obszarze zarządowi powiatowemu w Będzinie. Zadania organizacji również były inne niż na historycznym Górnym Śląsku, polegały na „wyciąganiu z izolacji pozostałych reichs- i volksdeutschy", a więc próbie ich wzajemnej integracji, jako odmiennych rasowo, i odseparowaniu od całkowicie polskiego otoczenia[13].

W powiecie żywieckim organizacja partyjna także zaczęła się tworzyć dopiero wiosną 1940 roku. Pierwsze trzy organizacje terenowe założono wówczas w Żywcu, Suchej i Rajczy, a przygotowywano jeszcze dwie w Jeleśni i Huciskach. Także w tych organizacjach, podobnie jak w Zagłębiu Dąbrowskim nie było wtedy jeszcze wyznaczonych ortsgruppenleiterów, ich funkcje pełnili tymczasowi pełnomocnicy (*Ortsgruppenbeauftragte*)[14].

Wprowadzenie w życie DVL, w zamyśle mające uprościć problem obywatelstwa, w kwestii rozbudowy NSDAP stało się powodem jeszcze większego zagmatwania dotychczasowej, dość prostej praktyki – warunkiem niezbędnym nabycia członkostwa jest posiadanie bezwarunkowo obywatelstwa Rzeszy Niemieckiej. Gauleiter i podporządkowani mu funkcjonariusze partyjni ze sztabu okręgu borykali się z tym zagadnieniem bezskutecznie do końca wojny, wydając wiele zarządzeń, mających kryteria narodowościowe, zastosowane przy wpisie na DVL, wykorzystać również przy zapisie do partii.

Zarządzeniem z 6 października 1941 roku gauleiter po raz pierwszy generalnie regulował tę sprawę w swym nowym okręgu partyjnym. Bracht deklarował, że nie zamierza dokonywać na podporządkowanym sobie obszarze masowych wpisów volksdeutschów. Według niego do partii powinni być przyjmowani tylko ci, którzy wykazywali się „wielkimi zasługami po wrześniu 1939 roku i włączyli się już aktywnie do pracy partii oraz wypełniają wymagania związane z ich światopoglądem". W praktyce miało to oznaczać, że członkostwo w partii mogą uzyskać ci volksdeutsche, którzy do 1941 roku zajmowali honorowo stanowiska politycznych kierowników (np. w BDO), nie będąc jeszcze członkami partii. Warunkiem niezbędnym uzyskania członkostwa miały być: pozytywne rozstrzygnięcie o wpisie do pierwszej grupy DVL i trwająca co najmniej jeden rok działalność honorowa w organizacji partyjnej. Volksdeutsche z DVL 2 mogli być przyjmowani tylko w szczególnych przypadkach, przy założeniu, że nieprzerwanie

[13] BA Berlin-Lichterfelde, R 18, Kreis Ilkenau. Land der weißen Berge von ORR Dr. Groll, k. 21–25.

[14] APKat., Reichspropagandaamt Oberschlesien (dalej: RPA), sygn. 8, Kreiswirtschaftsberater Saybusch an das Reichspropagandaamt Schlesien, Saybusch, 8.02.1940, k. 35.

działali honorowo w partii od 1939 roku. Gdyby się okazało, że do partii przed wydaniem tego zarządzenia została przyjęta osoba, której odmówiono wpisu na DVL 1 lub 2 kreisleiter miał natychmiast powiadomić o takim przypadku zarząd okręgowy i powiatowy sąd partyjny, w celu unieważnienia członkostwa „z powodu fałszywych przesłanek przyjęcia do partii". Na podstawie tego zarządzenia w górnośląskim okręgu partyjnym przygotowano specjalną, rozszerzoną ankietę podania o członkostwo (oznaczona jako ankieta „V – Volksdeutsch"), w której znajdowały się dodatkowe części, nie stosowane w Starej Rzeszy, m.in. informująca o uzyskaniu wpisu na DVL i otrzymaniu niemieckiego obywatelstwa[15].

Zainaugurowana w październiku 1941 roku na podstawie tego zarządzenia weryfikacja członkostwa NSDAP na Górnym Śląsku, wraz z rozpoczętymi od tej pory powszechnymi wpisami do partii została zahamowana już na początku następnego roku, ponieważ Kancelaria Partyjna podjęła ogólną decyzję o powstrzymaniu masowego napływu nowych członków partii w okresie wojny. Na tej podstawie w styczniu 1942 roku skarbnik partyjny Franz Schwarz, w porozumieniu z Martinem Bormannem, wydał zarządzenie o wstrzymaniu przyjmowania nowych członków partii, poza automatycznie awansującymi kierownikami politycznymi z HJ i BDM. Co prawda, w tym zarządzeniu zaznaczono również, iż akcja ta nie obejmuje terenów wcielonych do Rzeszy, w tym Górnego Śląska[16], jednak Bracht wykorzystał to zarządzenie, by wyhamować akcję wpisów również na podporządkowanym sobie obszarze pod pretekstem, iż nie istnieje taka gwałtowna potrzeba wzrostu liczby nowych członków NSDAP w okresie wojny. W tej nowej sytuacji przygotowano też znowelizowaną procedurę przyjęć, zmieniającą dotychczasowy tryb, zaakceptowany po 6 października. Przyjęcia miały mieć charakter wyjątkowy przez mianowanie (np. kiedy był już bardzo długi okres oczekiwania), a wstrzymano w ogóle odwołania od decyzji o nieprzyjęciu, zrezygnowano również z istniejącego do tej pory wykorzystania tzw. aktów łaski, kiedy godzono się wyjątkowo na przyjęcia do NSDAP np. członków lóż wolnomularskich i osób pochodzenia żydowskiego lub mieszańców[17]. Ta ostatnia

[15] „Gau Anordnungsblatt", Folge 26/41, 6.10.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 50, v. 30.09.1941, betr.: Parteiaufnahme Volksdeutscher in den eingegliederten Gebieten des Gaues Oberschlesien, s. 101–102.

[16] Ibidem, Folge 4/42, 15.02.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 188, v. 30.01.1942, betr.: Mitgliedsperre und Sperre zur Aufnahme von Anträgen auf Aufstellung von Mitgliedbüchern, s. 143.

[17] Ibidem, Folge 4/42, 15.02.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 61, v. 10.02.1942, betr.: Zurückstellung nichtkriegswichtiger Arbeiten, s. 141–142.

kwestia stała się zresztą przedmiotem osobnego uregulowania przyjętego w marcu 1942 roku, kiedy sprecyzowano stanowisko partii w stosunku do wpisu na listę członków partii tzw. mieszańców żydowskich. Przewodniczący sądu okręgowego w Katowicach Karl Sprenger powtarzał w nim, odwołując się do słów Hitlera, że podstawą doboru na członków NSDAP jest czystość krwi, a więc osoby, w których żyłach płynie krew niearyjska, nie mogą być członkami partii. Jeżeli zaś taka sytuacja już zaistniała, to tacy członkowie partii mieli być „z zachowaniem honoru" z partii zwolnieni, chyba że podali w złej woli fałszywe dane, wówczas mieli być usunięci na podstawie oficjalnego wyroku sądu partyjnego. Jak wspomniano już wcześniej, te same zasady obowiązywały także takich członków partii, którzy nie mieli pochodzenia żydowskiego, ale Żydem był ich współmałżonek. Dzieci z tych rodzin również nie mogłyby być nigdy członkami partii, ponieważ według sędziego partyjnego „zawsze będą rozdarci między obowiązkami partyjnymi a obowiązkami względem żony/męża i dzieci". Przy rozstrzyganiu tej kwestii nie odgrywała żadnej roli „ilość krwi niearyjskiej". Jak pisał Sprenger na końcu wydanego przez siebie zarządzenia, które zacytowano już przy okazji eksterminacji Żydów górnośląskich: „Tam, gdzie chodzi o stan niemieckiego narodu, trzeba wykluczyć uczucia i względy humanitarne. Także jest w ogóle bezcelowe, by składać wnioski o ułaskawienie. Führer ulega tego typu staraniom tylko w bardzo rzadkich wypadkach [...][18].

Bardzo trudno podać precyzyjnie liczbę członków NSDAP na Górnym Śląsku, ponieważ dane na ten temat gromadzone przez Kancelarię Partyjną do 1941 roku operują całym okręgiem śląskim, a więc również organizacją dolnośląską, oddzielenie członków z terenów wcielonych może być tylko szacunkowe. Według Kancelarii Partyjnej liczba członków NSDAP i grup terenowych w latach 1933–1943 wyglądała tak, jak prezentuje to tabela 29.

Nawet dane z lat 1941–1943, dotyczące wyłącznie górnośląskiego okręgu partyjnego, nie pozwalają precyzyjnie określić liczby nowo przyjętych członków, szczególnie na terenach wcielonych, ponieważ w nowym okręgu także znajdowały się powiaty ze Starej Rzeszy[19]. W całej prowincji górnośląskiej liczba członków NSDAP wahała się podczas wojny między 75 a 107 tys., jednak trzeba dokonać szacunku związanego z podziałem na część należącą przed 1939 rokiem do Rzeszy

[18] Ibidem, Folge 9/42, 8.03.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 209, v. 24.03.1942, betr.: Mischlinge und Parteizugehörigkeit, s. 163.

[19] Autor poświęcił temu osobny artykuł, patrz: R. Kaczmarek: *Kolaboracja na ziemiach wcielonych do Rzeszy*. Poznań 2006 [w druku].

Tabela 29

Liczba członków NSDAP w okręgu partyjnym Śląsk (Gau Schlesien) w latach 1939–1940 i w okręgach partyjnych Górny i Dolny Śląsk (Gau Ober- und Niederschlesien) w latach 1941–1943

Rok	Śląsk	Dolny Śląsk	Górny Śląsk
1939 (marzec)	260 121	–	–
1940 (czerwiec)	270 037	–	–
1940 (lipiec)	271 687	–	–
1940 (sierpień)	277 071	–	–
1940 (wrzesień)	281 713	–	–
1940 (październik)	282 533	–	–
1940 (listopad)	288 696	–	–
1940 (grudzień)	290 295	–	–
1941 (styczeń)	291 546	219 387	72 159
1941 (luty)	–	218 679	74 588*
1941 (marzec)	–	221 335	78 752
1941 (kwiecień)	–	224 861	81 255
1941 (wrzesień)	–	236 126	83 676**
1941 (październik)	–	235 594	89 022
1942 (luty)	–	238 297	91 765
1943 (marzec)	–	205 528***	107 074
1943 (kwiecień)	–	262 396	107 342
1943 (maj)	–	262 396	107 342

* 24 powiaty, 910 grup terenowych.
** 914 grup terenowych.
*** To zapewne pomyłka w zapisie, powinno być chyba 245 528.
Źródło: BA Berlin-Lichterfelde, NS 1, sygn. 1116, Mitgliederzahl der NSDAP.

i wcieloną w 1939 roku. Liczba członków NSDAP na Górnym Śląsku w pierwszym zanotowanym okresie (grudzień 1940 roku) wynosiła ok. 70 tys. Stosunkowo niewielką jej część stanowili nowi członkowie. Ówczesne przyjęcia (przed wprowadzeniem DVL) miały przecież charakter wyjątkowy. Maksymalnie, przy założeniu jakiegokolwiek braku przyjęć w powiatach Starej Rzeszy, liczba nowych członków wzrosła więc do 1943 roku o ok. 37 tys. Byłby to prawie całkowity przyrost liczby członków NSDAP dla prowincji górnośląskiej, a dla samej wcielonej rejencji katowickiej i części wcielonych powiatów do rejencji opolskiej oczywiście musiał być on niższy. Z zarządzeń ówczesnego górnośląskiego gauleitera wynika, że od 1942 roku nastąpiło przecież wstrzymanie przyjmowania nowych deklaracji. Na podstawie danych zawartych w tabeli 29 można dostrzec to wyhamowywanie tempa akcji przyjmowa-

nia do NSDAP na obszarze Śląska właśnie od 1942 roku. Zachowały się w zespole skarbnika partyjnego w Kancelarii Partyjnej NSDAP dokładne liczby przyjętych do partii za rok 1942 tylko z terenów wcielonych. Ogółem przyjęto wówczas ok. 14 tys. nowych członków. Z kolei za rok 1942 posiadamy również liczbę przyjętych do NSDAP, jak to nazwano „na niegdyś polskich obszarach prowincji górnośląskiej", i wynosi ona 1872 osoby[20]. Oznacza to, że stanowiło to zaledwie 13%. Nie ma niestety podobnych dokładnych danych z innych lat, należy jednak sądzić, że przyjęcia na terenach wcielonych nie przekraczały na wcielonej części Górnego Śląska 20% ogólnej liczby (może poza latami 1940–1941, które mogły być pod tym względem wyjątkowe), a to by oznaczało, że liczba członków partii musiała oscylować na tym obszarze między 6–8 tys.

W momencie obejmowania zarządu okręgowego Bracht określił zadania kierowników politycznych (*Politischer Leiter*) NSDAP. Oprócz zarządu okręgu[21] zaliczali się do nich przede wszystkim kreisleiterzy górnoślązcy (tabela 30).

Tabela 30

Kreisleiterzy górnoślązcy na terenach wcielonych 1939–1945

Powiaty	Kreisleiterzy
Będzin-Sosnowiec-Olkusz	Karl Rademacher (1939–1942); Fritz Lehmann (1942–1944); Hermann Hirtbold (1944) – najpierw był on od 1943 roku pełniącym obowiązki, a w 1944 roku mianowano go kreisleiterem (organizację zlikwidowano w listopadzie 1944 roku, podporządkowując powiatowemu zarządowi NSDAP w Chrzanowie)
Bielsko	Ernst Laub (1939–1942); Kurt Hossenfelder (1942–1945): w latach 1942–1943 w jego zastępstwie pełnił obowiązki Kuppe
Bytom miasto	Ernst Mutz (1939–1941); Walter Hauptmann (1941–1943) – w jego zastępstwie pełnił obowiązki w 1943 roku Warnecke; Warnecke (1943–1944); Helmut Michel (1944–1945)
Bytom-Tarnowskie Góry	Ernst Mutz (1939); Rudolf Wilsch (1939–1941); Ernst Obst (1941–1944); Engelbert Niesen (1944–1945)
Chrzanów	Walter Rieg (1941); w latach 1939–1941 stanowisko kreisleitera nie było obsadzone; Alfons Hawellek (1941–1945) – Kurt Schuppe i Konrad Rüdiger pełnili obowiązki kreisleitera w 1943 roku

[20] BA Berlin-Lichterfelde, NS 1 Reichsschatzmeister der NSDAP (dalej: NS 1), sygn. 1116, Mitgliederzahl der NSDAP v. 1.01.1942 bis 31.12.1942.

[21] Pełny skład górnośląskiego zarządu okręgowego i personalia kierowników poszczególnych urzędów patrz: R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów...*, s. 106–112, 225–242.

cd. tab. 30

Powiaty	Kreisleiterzy
Cieszyn	Fischer Rothenburg (1939–1941); Karl Friedrich Drohberg (1941–1943); Eduard Hans Pannenborg (1943–1945)
Gliwice miasto	Engelbert Niesen (1937–1945)
Gliwice-Toszek	Peter Paul Niesen (1939–1945)
Katowice miasto	Georg Joschke (1939–1945); Herbert Häßler pełnił obowiązki w latach 1941–1945
Katowice pow. ziemski	Georg Joschke (1939–1941); Herbert Häßler (1941–1945)
Królewska Huta	Wilhelm Schneider (1939–1943); Rudolf Metzner (1943); Paul Sornik (1943–1945)
Lubliniec	w części niemieckiej z Dobrodzieniem szefami partii byli nadal kreisleiterzy z Olesna (Richard Preiß 1937–1940; Hans Althoff 1940–1945); w części polskiej z Lublińcem kolejno: Richard Preiß (1939–1940); Fritz Lehmann (1940–1941); Erich Wolfmar (1941); Rudolf Wilsch (1941–1943); Konrad Rüdiger (1944–1945)
Pszczyna	Kurt Hossenfelder (1939–1943); Paul Makosch (1943–1945)
Rybnik	Paul Zellner (1939); Alfred Hawellek (1940–1942) – Fischer i Clauss pełnili obowiązki w 1942 roku; Rudolf Klieber (1942–1945)
Zabrze	Georg Joschke (1939–1945) – jego obowiązki pełnił w latach 1941–1945 Otto de Bruyn
Żywiec	Wilhelm Scholz (1939–1942) – Karl Friedrich Drohberg w 1942 roku pełnił obowiązki; Eduard Hans Pannenborg (1943) – pełnił jego obowiązki Reinert; Ludwig Schneider (1943–1944); Fritz Lehmann (1944–1945)
Zawiercie/Blachownia	Fritz Lehmann (1941–1945)

Źródło: R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Katowice 1998, s. 112–117; T. Kruszewski. *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945. Organizacja i działalność*. Wrocław 1995, s. 248–256.

Do podstawowych obowiązków „kierowników politycznych" partii należeć miały: dbałość o dobro wspólnoty narodowej rozumianej w duchu rasistowskim, czyli „opartej na czynniku biologicznym, mającym historyczne podłoże, a więc wspólnotę rasową [*Artgemeinschaft*] i narodową [*Volksgemeinschaft*]"; mieli bronić interesów wspólnoty narodowej, nie zważając na swoje osobiste dobro i wygodę; na Górnym Śląsku, który był specyficznym okręgiem, miały ich obowiązywać zaostrzone normy, ponieważ cele związane z polityką narodowościową miały być tutaj najważniejsze, „a kto nie potrafi im sprostać, niech lepiej zrzeknie się swoich obowiązków i urzędu; ponieważ górnoślą-

ski okręg partyjny powstał na skutek wojny, a więc należy w nim w sposób szczególny pielęgnować tradycje żołnierskie"[22]. Kierownicy polityczni (przede wszystkim kreisleiterzy) od lutego 1942 roku zarządzeniem Bormanna mieli obowiązek stałego pobytu (dzień i noc) w swych powiatach i pomocy wszystkim jednostkom policji i wojska po zmobilizowaniu w razie potrzeby podległych sobie członków partii i organizacji afiliowanych[23].

Okręg partyjny posiadał własne archiwum partyjne, którego kierownikiem został Arlt jako kierownik wydziału szkoleniowego. Gromadzono w nim nie tylko materiały wytworzone przez górnośląską NSDAP (jego pozostałością jest dzisiejszy zespół przechowywany w Archiwum Państwowym w Katowicach), ale także miało dokumentować i opisywać dzieje partii, tworząc tzw. *Kronikę partyjną* (ostatecznie nie powstała, ale w zasobie archiwum partyjnego pozostały gromadzone do niej materiały), za którą odpowiedzialny był Heinz Brandt jako szef wydziału prasowego[24]. Śladem gromadzenia tych akt jest także wydanie w marcu 1943 roku apelu przez kierowników wydziałów zarządu okręgowego o dostarczenie wszystkich danych o zaangażowaniu w wojnę członków partii, by wzbogacić zasób archiwum partyjnego[25].

Nazistowskie organizacje

Z działalnością partyjną ściśle była związana aktywność organizacji afiliowanych. Składały się one z dwóch grup:

– będących bezpośrednio w strukturze NSDAP tzw. ugrupowań (*Gliederungen*): Oddziałów Szturmowych (SA), Sztafet Ochronnych (SS), Narodowosocjalistycznego Korpusu Kierowców (Nationalsozialistischer Kraftfahrerkorps – NSKK), Młodzieży Hitlera (HJ), Narodo-

[22] „Gau Anordnungsblatt", Folge 1/41, 1.05.1943, Ausgabe O, Anordnung: A2 z 2.03.1941, betr.: Haltung des politischen Führerkorps, s. 2–3.

[23] Ibidem, Folge 5/42, 20.02.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 192, v. 16.02.1942, betr.: Vertretung bei Abwesenheit, s. 146.

[24] Ibidem, Folge 32/41, 21.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 163, v. 16.11.1941, betr.: Gauarchiv und Partei-Chronik, s. 129.

[25] Ibidem, Folge 3/43, 5.03.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 257, v. 5.03.1943, betr.: Materiallsammlung für das Gauarchiv, hier: Unterlagen über den Kriegseinsatz der Partei, s. 209–210.

wosocjalistycznego Związku Kobiet (NS Frauenschaft), Narodowosocjalistycznego Niemieckiego Związku Docentów (Nationalsozialistischer Deutscher Dozentenbund – NSDDB), Narodowosocjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów (Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund – NSDStB), Służby Pracy Rzeszy (RAD), Volkssturmu;

– luźniej związanych z partią i zachowujących częściową samodzielność organizacyjną przyłączonych związków (*angeschlossene Verbände*): Narodowosocjalistycznego Związku Lekarzy (Nationalsozialistischer Deutscher Ärztebund – NSDÄB), Narodowosocjalistycznego Związku Nauczycieli (Nationalsozialistischer Lehrerbund – NSLB), Narodowosocjalistycznego Związku Prawników (Nationalsozialistischer Rechtswahrerbund – NSRB), Narodowosocjalistycznej Narodowej Opieki Społecznej (NSV), Narodowosocjalistycznej Opieki nad Ofiarami Wojny (Nationalsozialistische Kriegsopferversorgung – NSKOV), Związku Niemieckich Urzędników Rzeszy (Reichsbund der Deutschen Beamten – RDB), Narodowosocjalistycznego Związku Niemieckich Techników (Nationalsozialistischer Bund Deutscher Techniker – NSBDT), Niemieckiego Frontu Pracy (DAF).

Adam Dziurok ocenia liczebność wszystkich organizacji nazistowskich w rejencji katowickiej, kierując się danymi Delegatury Rządu na Kraj, na ok. 50 tys. Z tego najwięcej przypisuje SA (ok. 10 tys. na terenach przyłączonych i 10 tys. w trzech powiatach z Rzeszy). Liczebność SS z wszystkimi oddziałami (wartownicze, obozowe) szacuje na 10 tys.[26] Według wzmiankowanego raportu we wspomnianych 50 tys. szacowano tylko członków części ugrupowań o charakterze paramilitarnym (SA, NSKK i Narodowosocjalistycznego Korpusu Lotników – Nationalsozialistischer Fliegerkorps – NSFK)[27].

Nabór do ugrupowań paramilitarnych nie był, jak się powszechnie uważa, bardzo liberalny i dowolny. Również w tym wypadku na terenach wcielonych stawiano dość ostre wymogi formalne. W kwietniu 1941 roku szef sztabu zarządu okręgowego NSDAP Paul Roden instruował wszystkie górnośląskie organizacje partyjne, iż docelowo członkostwo w ugrupowaniach nazistowskich jest wstępem do przynależności do NSDAP, a więc kryteria naboru do tych ugrupowań powinny być nawet „ostrzejsze niż w partii"[28].

---

[26] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 25.

[27] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 8) z 31 października 1943.* W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944).* Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 328–329.

[28] „Gau Anordnungsblatt", Folge 1/41, 1.05.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe B 1 z 10.04.1941, s. 4.

Po „puczu Röhma" SA stało się organizacją o charakterze paramilitarnym, której głównym zadaniem stawała się pomoc Wehrmachtowi (służba strażnicza, ochrona plot. obsada załóg w obozach, rozdział towarów spożywczych). Niekiedy jednak, szczególnie na początku wojny, SA przypisywano szczególne funkcje. Tak było podczas kampanii we wrześniu 1939 roku na Śląsku. W mundurach SA przeszedł przecież granicę Freikorps Ebbinghaus[29]. Oddziały szturmowe na niemieckim Górnym Śląsku miały bardzo długą tradycję, niejednokrotnie wpływy tej organizacji były przed 1934 rokiem nieproporcjonalnie większe niż samej NSDAP, szczególnie ze względu na zaangażowanie przywódców SA we wcześniejszych walkach na Górnym Śląsku w latach 1919–1921. U początków śląskiej SA leżała działalność Edmunda Heinesa. Był on jednym z uczestników walk we Freikorpsach Oberland i Roßbach, a członkiem SA został już w 1921 roku, a więc jeszcze w okresie tworzenia się tej formacji w Bawarii, kiedy był nawet zastępcą Ernsta Röhma. Po 1925 roku odtwarzał tę formację, a w 1931 roku został przywódcą całej śląskiej SA[30]. Również inni historyczni przywódcy tej organizacji na Górnym Śląsku odgrywali rolę „bohaterów ruchu", jak np. Peter Heydebreck[31] i Wilhelm Metz. Ten pierwszy został w 1925 roku pierwszym dowódcą SA na Górnym Śląsku[32]. Metz był zaś w latach trzydziestych prezydentem policji w Opolu, a w czasie wojny w Katowicach.

Podstawową jednostką SA były tzw. grupy (*Gruppen*). W momencie wybuchu wojny istniało 27 grup i dzieliły się one, pokrywając mniej więcej obszar jednego okręgu partyjnego na brygady (*Brigaden*). Tych było od 2 do 7 w jednej grupie (na Śląsku początkowo 3, potem 5). Brygada składała się z 3 do 9 pułków (*Standarten*). Na początku lat trzydziestych górnośląska 17. brygada SA (na czele której stał Heydebreck) była jedną z 3 należących do śląskiej grupy SA (jej dowódcą był wspomniany SA-Gruppenführer Edmund Heines) i składała się z 3 pułków. Pułki dzieliły się na mniejsze oddziały: 3–5 chorąg-

[29] M. Jamin: *Zur Rolle der SA im nationalsozialistischen Herrschaftssystem*. In: *Der „Führerstaat": Mythos und Realität. Studien zur Struktur und Politik des Dritten Reiches*. Hg. von G. Hirschfeld, L. Kettenacker. Stuttgart 1981, s. 357–358.

[30] H. Neubach: *Edmund Heines*. W: H. Neubach: *Parteien und Politiker in Schlesien*. Dortmund 1988, s. 245.

[31] Por. R. Kaczmarek: *„Bohaterowie" ruchu nazistowskiego i komunistycznego w tradycji regionu*. W: *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Red. J. Haubold-Stolle, B. Linek. Opole–Marburg 2005, s. 248–267.

[32] H. Neubach: *Die schlesische NSDAP im Urteil schlesischer Antifaschisten*. In: H. Neubach: *Parteien und Politiker...*, s. 220.

wie (*Sturmbanne*), te z kolei na 3–5 oddziały szturmowe (*Stürmen*). W ich skład wchodziły 3–4 pododdziały (*Trupps*). Jeden pododdział liczył 3–4 zastępy (*Scharen*) złożone z 8–16 esamanów. Liczba członków SA rosła szybciej niż stan kadrowy NSDAP, wpływając znacząco na sympatie dla całego ruchu. Również jednak i w tym wypadku rysowała się duża dysproporcja pomiędzy wpływami SA na Dolnym i Górnym Śląsku z wyraźną przewagą tego pierwszego. Pierwsza górnośląska komórka SA (SA-Sturm I) powstała w Zabrzu[33].

W 1939 roku górnośląską SA włączono do SA-Gruppe Schlesien (była jedną z 27 w Rzeszy). Podczas wielkiej manifestacji z okazji przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec reprezentowały ją 3 największe pułki SA z Zabrza, Bytomia i Gliwic, które na czele z szefem sztabu śląskich oddziałów szturmowych – Georgiem Baumem przemaszerowały przez Katowice[34]. Organizację na Górnym Śląsku budował SA-Brigadeführer Dzwiza po uzyskaniu takiego rozkazu od śląskiego dowódcy SA SA-Obergruppenführera Herzoga o zreorganizowaniu SA – Brigade 17 – Oberschlesien. Pierwsze grupy terenowe SA na terenach wcielonych powstały w listopadzie 1939 roku w Katowicach (800 esamanów), Chorzowie (1000 esamanów) i Kochłowicach. Na początku 1940 roku założono kolejne w powiatach pszczyńskim i rybnickim. W maju 1940 roku utworzono samodzielną placówkę SA (Befehlsstelle Ostoberschlesien) w Katowicach, którą kierował dowódca katowickiej grupy terenowej SA – Häusler (na czele całej górnośląskiej SA stał jednak nadal Dzwiza). Po utworzeniu prowincji górnośląska 17. Brygada SA obejmowała już na terenach wcielonych 6 pułków: 2. – Katowice, 3. – Chorzów, 4. – Bielsko, 12. – Rybnik, 100. – Cieszyn i pułk konny (Reiterstandarte SA) w Bielsku. Ponadto na terenie Starej Rzeszy były 2 pułki na obszarze rejencji katowickiej: 22. – Gliwice, 156. – Bytom[35].

SS na Górnym Śląsku wywodziły się wprost z Selbschutzu, który tworzył już od września SS-Oberführer Unger. Górnośląskie SS należały do wrocławskiego nadodcinka (Oberabschnitte „Südost"), w którego składzie oprócz Dolnego Śląska i okręgu Sudety znajdował się także opolski XXIV odcinek (*Abschnitte*) ogólnej SS (*Allgemeine SS*). Ten z kolei dzielił się na pułki (*Standarten*), chorągwie (*Sturmbanne*), oddziały szturmowe (*Stürmen*), oddziały (*Trupps*) i zastępy (*Scharen*). W październiku 1940 roku 124. pułk SS z Katowic (124 SS-Standarte

[33] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 20.

[34] *Die Teilnahme der SA in der Großkundgebung.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 280 z 17.10.1939.

[35] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 20.

Kattowitz) posiadał 3 chorągwie: *Sturmbann I* – Katowice, *Sturmbann II* – Szarlej, *Sturmbann III* – Bielsko (razem 1320 esesmanów)[36]. Oprócz katowickiego pułku powstał także później pułk w Bielsku (23. SS-Standarte Bielitz) dowodzony przez SS-Untersturmführera Mühlera. W Sosnowcu znajdowała się szkoła jazdy SS (SS-Kavallerschule)[37]. Oddziały te podlegały odcinkowi XXIV – Opole pod dowództwem Ungera (jego stałym zastępcą od 1941 roku był Alfred Kagelmann, ponieważ Unger został zmobilizowany i udał się na front). W 1941 roku dowództwo odcinka SS przeniesiono z Opola do Katowic, a na czele SS stanął wówczas w Katowicach Hauptfleisch. Według danych polskiego ruchu oporu siły policyjne SS w rejencji katowickiej liczyły ok. 3 tys. esesmanów[38].

Na Górnym Śląsku werbowano także ochotnicze oddziały Waffen SS. W prasie zachęcano do wstępowania do Waffen-SS (np. obiecywano duże gospodarstwa). Już po wojnie przyjmowano, iż zaciągi do Waffen SS zaczęły się dopiero 1 września 1943, ale chyba wypadki przymusowego wcielania były wcześniejsze (znane są takie powołania przez komendę uzupełnień już w latach 1940–1942). Z pośrednich danych z końca 1940 roku wynika, iż z 3 chorągwi Algemeine SS, należących do pułku katowickiego, 1320 esesmanów, którzy pozostali w rejencji, została od razu zwerbowana do Waffen SS (całkowita siła SS dla 124. pułku została bowiem określona na 2980 ludzi po zwolnieniu esesmanów z Waffen SS). Oznaczałoby to, iż pod koniec 1940 roku w Waffen SS z wschodniego Górnego Śląska znajdowało się już ok. 1660 esesmanów (508 z Katowic i Rybnika, 864 z Królewskiej Huty, Piekar i Świętochłowic, 288 z Bielska, Cieszyna i Bohumina)[39]. O późniejszych wcieleniach zachowały się tylko fragmentaryczne informacje. W lutym 1943 roku w Katowicach wcielono ok. 40 osób (z tego dwie nieposiadające nawet wpisu do jakiejkolwiek grupy DVL). Sam wybór kandydatów był nieraz groteskowy, biorąc pod uwagę zapowiedzi o elitarności tej formacji. W raporcie Delegatury Rządu na Kraj pisano: „W ostatnim czasie coraz częściej na Śląsku powołuje się do wojska bez względu na to, czy ktoś ma już obywatelstwo Rzeszy, czy nie. Dużo wysiłku wkłada się w zaciąg do formacji »Waffen SS«, choć jest to formacja ochotnicza. Wystarczy wzrost 172 cm, by zna-

[36] BA Berlin-Lichterfelde, NS 33 SS-Führungshauptamt (dalej: NS 33), sygn. 180, SS-Führungshauptamt an den SS-Oberabschnitt Südost, Berlin, 12.11.1940.

[37] R. Hilberg: *Die Vernichtung der europäischen...*, s. 510.

[38] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 21–22.

[39] BA Berlin-Lichterfelde, NS 33, sygn. 180, SS-Oberabschnitt Südost, SS Standarte Kattowitz an das Führungshauptamt, Breslau, 10.10.1940.

leźć się w jej szeregach. W dniu 22 lutego br. [1943] w Katowicach około 40 osób wcielono do SS, w tym 2 Polaków, nie wpisanych na NLN [DVL]. Przed samym zaciągiem wygłoszono zachęcające przemówienie na temat bohaterskich walk broni SS; wspomniano też, że wśród formacji SS znajdują się najliczniej posiadacze krzyżów rycerskich. Wśród uczestników tej odprawy nie było mimo to ani jednego zgłoszenia ochotniczego. Wszystkich wcielono przeto przymusowo"[40]. Podobna sytuacja została odnotowana w Gliwicach w 1943 roku, kiedy na wezwanie, by ochotniczo wstępować do Waffen SS, zgłosiło się zaledwie 300 rekrutów, a resztę wyznaczył spośród zmobilizowanych Górnoślązaków werbujący ich major. Powołania do Waffen SS mogli oczekiwać także z reguły funkcyjni członkowie HJ, którzy najczęściej trafiali do 12. Dywizji Pancernej Hitlerjugend[41].

Organizacją o charakterze paramilitarnym był również NSKK, dzielący się na inspektoraty (*Kraftfahrinspektion*), grupy motorowe (*Motorgruppen*), brygady (*Motorbrigaden*), pułki (*Motorstandarten*), kompanie (*Motorstaffeln*), oddziały szturmowe (*Motorstürme*), oddziały (*Motortrupps*) i grupy motorowe (*Motorscharen*). W październiku 1939 roku do Katowic z Gliwic dotarła pierwsza grupa NSKK w sile kompanii na czele z Alfredem Boeskenem. W tym pierwszym okresie, związanym jeszcze z zarządem wojskowym, odpowiedzialnym za działalność organizacji na Górnym Śląsku był należący do gliwickiej kompanii Standartenführer Heintze. NSKK powierzono wówczas zadania dotyczące regulacji ruchu i wprowadzanie zasad obowiązujących w całej Rzeszy w tym zakresie[42].

Organizacja początkowo, do 1940 roku, nie działała w powiatach wschodnich. W maju 1940 roku wezwano volksdeutschy do wstępowania do niej, rozpoczynając regularny nabór[43]. W kwietniu 1941 roku przysięgę pierwszych 2,5 tys. kandydatów NSKK odebrał Höfler. W 1941 roku istniał już pułk NSKK w Katowicach (NSKK – Motorstandarte 19 Kattowitz), obejmujący zasięgiem swego działania powiaty: katowicki, chorzowski, lubliniecki, tarnogórski, rybnicki, pszczyński, bielski, cieszyński i będziński. W Gliwicach pozostał osobny pułk (NSKK Standarte 17 Gleiwitz). W maju 1941 roku na czele górnośląskiej grupy motorowej (Motorgruppe Oberschlesien) stanął Boesken, a po jego śmierci funkcję tę przejął Willi Luschert. Korpus górnośląski

[40] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 4) do 1.03.1943*. W: *Raport z ziem...*, s. 91.

[41] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 41–42.

[42] *NSKK Obergruppenführer Höfle in Ostoberschlesien*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 263 z 30.09.1939.

[43] I. Sroka: *Górny Śląsk...*, s. 146.

podlegał nadgrupie (Motorobergruppe – Ost) we Wrocławiu na czele z Obergruppenführerem Höflerem[44].

Podobne funkcje pełnił również NSFK. Jego pierwsze oddziały na Górnym Śląsku powstały w lutym 1940 roku. Organizacja pod koniec tego roku liczyła już ok. 4 tys. członków. NSFK na Górnym Śląsku tworzył odrębny pułk (NSFK Standarte 34 Kattowitz) dowodzony przez Sassmannshausena. Wchodził on w skład grupy śląskiej NSFK (Gruppe 6 Schlesien). W końcu 1941 roku utworzono drugi pułk w Bielsku (NSFK Standarte 35 Bielitz)[45].

Zupełnie inny charakter i inne zadania niż organizacje paramilitarne spełniały masowe ugrupowania, których działalność rozwijała się wśród kobiet oraz dzieci i młodzieży. HJ była najbardziej powszechną organizacją nazistowską na Górnym Śląsku. Zaczęto ją organizować na terenach wcielonych już we wrześniu 1939 roku, jako część obszaru Śląsk HJ (Gebiet Schlesien HJ), kierowanego wówczas przez Hansa Banscha. Dzielił się on, jak w całej Rzeszy, na chorągwie (*Bann* albo w organizacji zuchowej – *Deutsches Jungvolk – Jungbann*), szczepy (*Unterbann – Stamm*), drużyny (*Gefolgschaft – Fähnlein*), hufce (*Schar – Jungzug*), towarzystwa (*Kameradschaft – Jungenschaft*). Chorągwie obejmowały swym zasięgiem mniej więcej obszar powiatu i miały liczyć ok. 3 tys. członków (*Unterbann*: ok. 600 członków, *Gefolgschaft* – 150 członków, *Schar* – 50 członków i *Kameradschaft* – 15 członków)[46].

Samodzielna organizacja górnośląska HJ powstała wraz z podziałem prowincji śląskiej. Wówczas to dotychczasowy wódz obszaru (*Gebietsführer*) śląskiej HJ – Hans Deinert przekazał kierowanie już osobnym okręgiem górnośląskim Huisgenowi, pochodzącemu z Łazisk Średnich. HJ na Górnym Śląsku tworzyła od tej pory osobny obszar (Gebiet 40) należący do wschodniego nadobszaru HJ (Obergebiet Ost)[47]. Na terenie dawnego woj. śląskiego istniały następujące chorągwie HJ: Katowice (Bann 668), Chorzów (Bann 669), Rybnik (Bann 670), Bielsko (Bann 671), Cieszyn (Bann 672), Tarnowskie Góry (Bann 781), Pszczyna (Bann 786), Zabrze (Bann 194), Bytom (Bann 156), Gliwice (Bann 22). Liczebność organizacji katowickiej była podobno jedną z największych w Rzeszy[48].

---

[44] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 23.

[45] Ibidem.

[46] H.W. Koch: *Geschichte der Hitlerjugend. Ihre Ursprünge und ihre Entwicklung 1922–1945*. Kempfenhausen 1975, s. 400, 403.

[47] *Die Führung des Gebietes Oberschlesien der HJ*. „Kattowitzer Zeitung" Nr 31 z 1.02.1941.

[48] A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki...*, s. 24.

Na czele górnośląskiej HJ stał na początku Heinz Piontek, potem Oberbahnführer Huisgen. HJ była najbardziej aktywną spośród afiliowanych organizacji nazistowskich. Do wstępowania do niej zachęcano od samego początku wojny. W marcu 1940 roku gauleiter Wagner po raz pierwszy w Katowicach (w Rzeszy było to tradycją w latach trzydziestych) wystosował w tym celu specjalny apel do rodziców dzieci podczas manifestacji z okazji urodzin Hitlera, w której uczestniczyli także Bracht i katowicki kreisleiter Georg Joschke, dobrze znany na Górnym Śląsku ze swojej przedwojennej działalności w JdP. W swym apelu Wagner odwoływał się do poczucia wspólnoty narodowej: „Śląscy rodzice! Każdego roku HJ wzywa z okazji urodzin Führera wszystkich 10-letnich chłopców i wszystkie 10-letnie dziewczynki do służby. Prosimy was, rodzice, także w tym roku powierzyć nam swoje dzieci. Wasi chłopcy i dziewczęta powinni się podporządkować wspólnocie młodzieży. Powinni się uczyć myślenia i działania we wspólnocie. W sporcie powinni udowodnić, że mogą być odważni i dzielni"[49].

Jednak ocena działalności górnośląskiej HJ, mimo przypisywanej jej tak wielkiej roli edukacyjnej i propagandowej, nie była nawet wśród działaczy partyjnych zbyt pozytywna. Wiązano to przede wszystkim z wpływami polskimi w społeczeństwie oraz znaczeniem Kościoła katolickiego, a także mizerią organizacyjną i finansową organizacji górnośląskiej (brakiem mundurów, na których rodziców nie było stać, małą liczbą domów młodzieżowych z odpowiednim wyposażeniem itd.). Udział w zbiórkach HJ w porównaniu z Rzeszą był nieregularny, poza zbiórkami nie stosowano nazistowskiego pozdrowienia HJ, a na zebraniach najczęściej rozmawiano nie po niemiecku, a po polsku. Zazwyczaj wraz z opuszczeniem szkoły, mimo formalnego jeszcze członkostwa w HJ, jakiekolwiek związki miejscowej młodzieży z organizacją zanikały[50].

Po roku pracy, kiedy ukształtowała się już podstawowa struktura organizacji, sytuacja poprawiła się niewiele. Według sprawozdania Piontka brakowało wszystkiego. Jeżeli chodzi o domy młodzieżowe (*Jugendheime*), w większości powiatów były to tymczasowo tylko przystosowane budynki. W podawanym jako krańcowy przykład Cieszynie w domu młodzieżowym HJ, który do dyspozycji organizacji przeznaczyła miejscowa landratura, zamarznięta kanalizacja spowodowała utrzymywanie się takiego fetoru, że nie było możliwe w ogóle jego użytkowanie.

[49] *Jungen und Mädel im Dienst für den Führer*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 60 z 1.03.1940.

[50] BA Berlin-Lichterfelde, R 58, sygn. 148, Meldungen aus dem Reich v. 19.2.1940.

W Hałcnowie burmistrz nie widział nic nagannego w umieszczeniu domu HJ w tym samym domu, w którym mieściły się aresztanckie cele. Większość budynków nie miała światła i wyposażenia. Nawet jeżeli ze względu na oszczędność siedziby HJ lokowano w szkołach, to i tak zazwyczaj w pomieszczeniach nie mających także odpowiedniego wyposażenia. Pod tym względem rysowała się na Górnym Śląsku olbrzymia różnica pomiędzy Starą Rzeszą a wcielonymi powiatami, chociaż i tutaj wiele pomieszczeń HJ musiała oddać na potrzeby Wehrmachtu. Podobnie fatalnie wyglądała sprawa z mundurami. Szacowano, że tylko od 15–80% (w zależności od powiatu) członków dysponuje mundurami letnimi, a zaledwie 5–45% zimowymi. Katastrofalnie zaś wyglądało już zaopatrzenie w obuwie. Rodzice nie posiadali środków na zakup umundurowań, a dodatkowo sytuację skomplikowało wprowadzenie systemu kartkowego. Ograniczało to znacząco możliwość wykorzystywania HJ w celach propagandowych. Niewielka liczba paradujących podczas nazistowskich manifestacji wynikała właśnie z braku mundurów, a tylko tacy chłopcy mogli maszerować w kolumnach. Budziło to szczególne niezadowolenie i waśnie w grupach zuchowskich. Zupełnie katastrofalnie wyglądało zaś wyposażenie w pozostały sprzęt. Dowódcy HJ nie mieli zwyczajowych w Niemczech rowerów, brak było piłek i innego sprzętu sportowego dla tak przyciągającego młodzież w Rzeszy w latach trzydziestych sportu, orkiestry młodzieżowe nie miały instrumentów, nawet tradycyjnych fanfar dla zuchów. To wszystko powodowało, że przynależność do HJ na Górnym Śląsku nie była traktowana tak jak w Rzeszy – jako atrakcyjna forma spędzania czasu, ale raczej jako nieprzyjemny obowiązek, i obserwowano pełen rezerwy stosunek, szczególnie starszych roczników powoływanych do RAD, do udzielania się w tej organizacji[51].

Ta sytuacja nie zmieniła się i po zakończeniu okresu przejściowego. Górnośląska organizacja HJ z czasem, wraz z nadchodzącymi klęskami na froncie, borykała się nadal z olbrzymimi problemami nie tylko już natury finansowej, ale przede wszystkim propagandowej. Masowy pobór do wojska spowodował niechęć do wszelkich form totalitarnego państwa. Szefowie partii przypisywali to jednak prawie wyłącznie postawie Kościoła katolickiego. W sprawozdaniu zarządu powiatowego z Pszczyny z 1944 roku pisano wprost, iż „młodzież w większej części [jest] jeszcze ciągle zależna od nastawienia rodziców i znajduje się jeszcze bez wątpienia pod mocnym wpływem Kościoła"[52].

[51] APKat., RK, sygn. 1308, HJ Arbeit im Reg.Bez. Kattowitz, Kattowitz, 17.10.1940.

[52] APKat., Kreisleitung Pleß, MF 16501, Lagebericht der Ortsgruppe Alt Berun, 13.02.1944, k. 61.

Jedną z najbardziej interesujących sfer działalności HJ na Górnym Śląsku był nabór do tzw. szkół Adolfa Hitlera (*Adolf-Hitler Schule*). W Niemczech obowiązek szkolny trwał od 6. do 14. roku życia, a od 10. roku życia można było wstępować do organizacji dziecięcej (Deutsche Jungvolk – DJV albo Deutsche Jungmädel – DJM). W wieku 12 lat pojawiała się także możliwość naboru do *Adolf-Hitler-Schule*, traktowanych jako miejsce kształcenia i indoktrynacji narybku dla nowej elity nazistowskiej[53]. W 1941 roku ogłoszono po raz pierwszy nabór do tych szkół na Górnym Śląsku. Decyzją urzędu personalnego partii dla obydwu śląskich okręgów partyjnych utworzono wspólne „szkoły Adolfa Hitlera"[54]. Szef wydziału personalnego Eduard Pannenborg i dowódca górnośląskiego HJ wydali w tej sprawie szczegółowe ogłoszenie, w którym zawiadamiali, że jesienią 1941 roku otworzy się szkołę w Warcie na Dolnym Śląsku i jednocześnie zwiększy się dotychczasowy limit naboru, który posiadał Górny Śląsk do 30 osób. W celu dokonania rekrutacji polecano organizacjom HJ, by wśród członków DJV znaleziono odpowiednich kandydatów, biorąc pod uwagę ich stan zdrowia (brak chorób dziedzicznych), charakter i co najmniej średnio dobre wyniki w nauce. Odrzucano w ogóle możliwość starania się o przyjęcie na wniosek rodziców, wyłącznie partia i HJ miały decydować o wstępnym wyborze kandydatów. Całość naboru, by nie ulegać naciskom rodziców i nie ominąć w ten sposób kryteriów formalnych, miała być prowadzona w zaufaniu, pod pozorem normalnego przygotowania kadr kierowniczych dla DJV. W szczegółach rekrutacja miała obejmować kilka etapów: po ukończeniu 12. roku życia zweryfikowanie stanu zdrowia badaniem lekarskim, sprawdzenie zdrowia członków rodziny kandydata, szczególnie pod kątem chorób dziedzicznych i aryjskości pochodzenia (to za pomocą drzewa genealogicznego – *Sippentafeln*); wydanie opinii właściwego bannführera lub fähnleinführera HJ na podstawie tzw. próby zuchowej (popularnie zuchów z DJV nazywano młodzikami – *Pimpfen*), mającej określić poziom wysportowania kandydata i jego umiejętność pracy w zespole; zgłoszenie przez bahnführera, potwierdzone następnie przez ortsgruppenleitera i kreisleitera, do urzędu personalnego zarządu okręgu; powtórne opracowanie i zweryfikowanie w zarządzie okręgu tablicy genealogicznej kandydata i ponowne badania lekarskie; wysłanie wstępnie zakwalifikowanych w lipcu na dwutygodniowe tzw. szkolenie dowódców (*Gebietsführerschule*), gdzie miała odbyć się na końcu prezentacja wybranych już

[53] H.W. Koch: *Geschichte der Hitlerjugend...*, s. 403.

[54] „Gau Anordnungsblatt", Folge 9/41, 15.06.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 26, v. 10.06.1941, betr.: Adolf-Hitler-Schule-Anwärter, s. 43.

kandydatów gauleiterowi, który dokonywał ostatecznej nominacji na ucznia szkoły[55].

Przejście z DJV lub DJM lub wstąpienie do HJ następowało w wieku 14 lat, w wieku 18 lat członkowie HJ mogli aspirować do członkostwa w NSDAP. Absolwenci „szkół Hitlera" (ale także podobnie zorganizowanych tzw. narodowosocjalistycznych zakładów wychowawczych – *Nationalpolitischen Erziehungs-Anstalten*) mogli także po odbyciu stażu partyjnego, w uznaniu za aktywność, być przyjęci do szkół partyjnych (*Ordensburgen*) przygotowujących do objęcia funkcji kierowników politycznych. Takie przeszkolenie traktowane było jako ułatwienie dla tych, którzy nie mieli, lub nie mogli, zdobyć wyższego wykształcenia[56].

Mimo wstrzymania przyjmowania nowych członków partii na Górnym Śląsku w latach 1942–1943 nie obejmowało to wyróżniających się członków HJ. Organizację tę traktowano jako kuźnię kadr partyjnych, o wiele cenniejszą niż z pogardą traktowaną grupę koniunkturalnych członków partii zaakceptowaną w organizacji po 1933 roku, a potem po 1939 roku. Według zarządzenia Kancelarii Partyjnej, sprecyzowanego na Górnym Śląsku przez Rodena 3 września 1941 roku, zapisywani do NSDAP członkowie HJ mieli spełniać następujące kryteria: przyjęcia nie miały przekraczać rocznie 30% chłopców z HJ i 5% dziewcząt z BDM; po przyjęciu ortsgruppenleiterzy mieli ich otoczyć specjalną troską, ponieważ zamierzano ich kierować natychmiast do Wehrmachtu. Interesujące jest, że członkostwo w partii miało poprzedzać ewentualne członkostwo w innych ugrupowaniach NSDAP. Tylko dla członków HJ z wyspecjalizowanych formacji (marynarka, lotnictwo itd.) przewidywano uproszczony tryb natychmiastowego przechodzenia do odpowiedniej formacji (Korpusu Kierowców, Waffen SS itd.) bez członkostwa w partii. Przyjęcie nowych członków NSDAP wywodzących się z HJ miało mieć charakter jednorazowy i połączony ze spotkaniem we wrześniu każdego roku w zarządzie okręgu tych wyróżnionych 18-latków (lub 21-letnich dziewcząt)[57]. Zweryfikowanie tych zasad nastąpiło w maju 1942 roku dla nowego rocznika. Dla osób z terenów wcielonych i z Kraiku Hulczyńskiego opracowano dodatkowo zaostrzone kryteria: osoby takie musiały mieć co najmniej

[55] Ibidem, Folge 9/41, 15.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 41, v. 10.06.1941, betr.: Arbeitsanweisung Nr.1 für die Nachmusterung von Adolf-Hitler-Schulanwärter, s. 44.

[56] H.W. Koch: *Geschichte der Hitlerjugend...*, s. 404.

[57] „Gau Anordnungsblatt", Folge 25/41, 20.09.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 133, v. 20.09.1941, betr.: Aufnahme des Nachwuchses aus der Hitler-Jugend in die Partei und Überführung in die Gliederungen, s. 99–100.

2-letni staż w HJ lub BDM, a przy przyjęciach w 1943 roku – 3-letni. W 1944 roku staż ten miał zrównać się do obowiązującego w całej Rzeszy pełnego, 4-letniego aspirowania w organizacji młodzieżowej, jako warunku przyjęcia do NSDAP[58]. Ostatnia zmiana tej procedury nastąpiła w 1943 roku i była związana z wojną na wschodzie. Ze względu na opóźnienia w przyjmowaniu członków HJ do NSDAP w 1943 roku, wynikające z powoływania do wojska, wprowadzono możliwość składania wniosku o przyjęcie do NSDAP podczas pobytu na froncie byłych funkcyjnych HJ[59].

Cała HJ, w tym i górnośląska jej organizacja, była mocno zaangażowana w wysiłek wojenny Rzeszy, a przede wszystkim w przygotowanie wojskowe. Latem 1942 roku zarządzeniem gauleitera, tak jak i w innych okręgach partyjnych, utworzono górnośląski obóz szkoleniowy HJ na potrzeby szkolenia obronnego – przeznaczony dla członków najstarszych roczników organizacji. Obejmował on prowadzenie służby w terenie i ćwiczenia strzeleckie. Dowódcami obozów zostawali byli funkcyjni HJ, którzy mieli jednak już za sobą służbę na froncie jako oficerowie. Ćwiczenia prowadzili podoficerowie z doświadczeniem frontowym, reprezentujący wszystkie rodzaje wojsk oraz Waffen-SS. Ostatni rocznik HJ od 1942 roku był już obowiązkowo objęty takim 3-tygodniowym przeszkoleniem wojskowym (jeżeli członkowie pracowali, to odbywało się to w czasie ich urlopu). Na Górnym Śląsku docelowo miano stworzyć 6 takich obozów, w lecie 1942 roku istniały i działały już 3 z nich: I i II w Goczałkowicach oraz III w Jastrzębiu[60].

Udziałem w wysiłku wojennym było także zaangażowanie w pracach polowych w ramach tzw. służby rolnej (*Landdienst*). Była to akcja wprowadzona w szkołach już w latach trzydziestych (jako *Landjahr*). W maju 1942 roku Bracht wydał polecenie szefowi HJ na Górnym Śląsku Huisgenowi, by ten zapewnił odpowiednie siły do prac polowych, zgodnie z zarządzeniem pełnomocnika do spraw zatrudnienia Fritza Sauckla[61]. Szczegółowe zasady udziału w tej akcji na przyszłość

[58] Ibidem, Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 221, v. 13.05.1942, betr.: Aufnahme in die NSDAP von Angehörigen der Hitlerjugend und des Bundes Deutscher Mädel, s. 173.

[59] Ibidem, Folge 13/43, 15.06.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 291, v. 15.06.1943, betr.: Mitgliedschaft der Führer und Führerinnen der Hitler-Jugend bei der NSDAP, s. 246–247.

[60] Ibidem, Folge 24/42, 7.09.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 90, v. 7.09.1942, betr.: Wehrertüchtigungslager der Hitler-Jugend, s. 191.

[61] Ibidem, Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 79, v. 11.05.1942, betr.: Arbeiteinsatz der Jugend, s. 172.

Bracht określił w zarządzeniu z września 1942 roku. HJ miała zapewnić siłę roboczą do prac polowych u najlepszych gospodarzy. Od 20 września ogłoszono na Górnym Śląsku werbunek do służby polowej HJ i za pośrednictwem szkół, po rozmowach z rodzicami, uczniowie z 7. i 8. klas szkół ludowych mieli być corocznie kierowani do prac polowych[62]. HJ był także mocno zaangażowany w tworzenie obozów dla młodzieży z miast (*Kinderlandverschickung* – KLV). Początkowo w latach trzydziestych były one pomyślane jako obozy organizowane przez nazistowską organizację pomocy społecznej (NSV) we współpracy z HJ, by zapewnić odpoczynek wszystkim dzieciom z miast. W czasie wojny charakter KLV uległ jednak zasadniczej zmianie. Były to już wtedy obozy tworzone ze względu na bombardowania Rzeszy dla wszystkich uczniów szkół średnich z terenów zagrożonych na zapleczu frontu. Nie ukrywano przy tym, iż oderwanie tej młodzieży od rodziny może ułatwić szkolenie ideologiczne przez wpływ dowódców HJ. Największe nasilenie akcja ta przybrała właśnie na bezpiecznym rolniczym południu Niemiec i na wschodzie, w tym na Śląsku. Szacuje się, iż w obozach KLV na wschodzie (Prusy Wschodnie, Kraj Warty, Śląsk i Słowacja) umieszczono w ten sposób aż 500 tys. młodzieży znajdującej się pod wyłączną opieką HJ[63].

NSV rozpoczęła, oprócz HJ, najszybciej swą działalność na Górnym Śląsku. Była zresztą także masową organizacją, ze względu na coraz większe potrzeby pracy o charakterze socjalnym. Już wraz z informacją o inauguracji działalności pierwszej komórki organizacyjnej NSDAP w Katowicach pojawił się anons o tym, iż działa już NSV, rozdzielająca darmowe obiady w Katowicach. Wówczas cała, dopiero powstająca organizacja, znajdowała się w rękach kierownika wrocławskiego urzędu NSV – Saalmanna, a miejscem usytuowania nowej instytucji była siedziba na obecnej ul. Ligonia. Organizacja przejęła aktywa wszystkich polskich i żydowskich organizacji charytatywnych, a także wszystkich instytucji tego rodzaju do tej pory znajdujących się w gestii Kościoła katolickiego[64].

Istniejący od 1931 roku NS-Frauenschaft jako organizacja afiliowana przy NSDAP za zadanie przyjął narodowosocjalistyczne szkolenie kobiet i polityczne kierownictwo nad masową organizacją kobiet niemieckich (Deutsche Frauenwerk). Zamierzano to osiągnąć za pomocą: szkoleń, aktywnego udziału w akcjach propagandowych prowadzonych

[62] Ibidem, Folge 24/42, 7.09.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 91, v. 7.09.1942, betr.: Landdienst der Hitler-Jugend, s. 192.

[63] H.W. Koch: *Geschichte der Hitlerjugend...*, s. 360.

[64] *NSV in voller Tätigkeit.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 241 z 8.09.1939.

przez NSDAP, organizacji kursów wspomagających gospodarkę wojenną (szycia, gotowania itd.), pomocy w działaniach wspierających świadome macierzyństwo. Członkiniami NS-Frauenschaft były przede wszystkim zorganizowane przywódczynie różnych kobiecych organizacji nazistowskich (Deutsche Frauenwerk, BDM, Arbeitsgemeinschaft nationalsozialistischer Studentinnen, RAD oraz członkinie NSDAP). Starały się one infiltrować organizacje masowe, przede wszystkim Deutsche Frauenwerk. Mimo wszystko organizacja ta była bardzo słabo zaangażowana w działania ideologiczne, przejmowała metody pracy, a nawet całe organizacje z byłych związków chrześcijańskich czy liberalnych, co powodowało znaczną odporność organizacji terenowych na propagandę partyjną. Jej członkiniami były kobiety powyżej 21. roku życia, z reguły niepracujące (kobiety zatrudnione w zakładach przemysłowych obejmował swym działaniem DAF)[65]. Organizacja górnośląska NS-Frauenschaft powstała znacznie później niż HJ. Za jej utworzenie odpowiedzialna była kierowniczka okręgowa z Wrocławia (*Gaufrauenschaftsleiterin*) Gerda Lindner. W 1941 roku zastąpiła ją Hilda Spelda. Pierwsze szkolenie kobiet odpowiedzialnych na Górnym Śląsku za organizacje na poziomie miejscowości przeprowadzono dopiero jesienią 1940 roku w Jastrzębiu[66]. Górnośląska organizacja kobieca w 1941 roku liczyła 34 455 członkiń, z tego 1830 było członkiniami NSDAP. Grupy młodzieżowe NS-Frauenschaft (było ich na terenie całego Górnego Śląska 611) liczyły wówczas 9978 członkiń, a grupy dziecięce (było ich 840) – 12,6 tys. chłopców i 17,8 tys. dziewcząt. Naprawdę masową organizacją był Deutsches Frauenwerk liczący aż 123,3 tys. członkiń, którego struktury terenowe były w każdej miejscowości[67].

Centrala wrocławska i berlińska NS Frauenschaft skarżyły się na niską jakość pracy partyjnej z kobietami na wschodnim Górnym Śląsku. Polki miały być bezczelne, ponieważ wiedziały, że potrzebne są do pracy, co powodowało, że nawet kobiety deklarujące akces do organizacji, ulegały temu wpływowi. Powszechne miało być rozmawianie po polsku, a nie po niemiecku. Największe problemy stwarzał zaś Kościół katolicki. Lokalne społeczności znajdowały się – zdaniem strony niemieckiej – pod całkowitym wpływem miejscowych proboszczów, tym bardziej że brak było urzędowego zakazu należenia do

[65] D. Winkler: *Frauenarbeit im Dritten Reich*. Hamburg 1977, s. 38 i n.

[66] *Den Weg in die Zukunft gewiesen. Tagung der Ortsbeauftragten der NS–Frauenschaft in Jastrzemb*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 259 z 19.09.1940.

[67] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 208, NS-Frauenschaft Deutsches Frauenwerk, Monatsbericht, Monat Juli 1941.

kongregacji i bractw katolickich[68]. W zachowanych sprawozdaniach pszczyńskiego zarządu powiatowego NSDAP informacja ta powtarza się regularnie. Podsumowując swoją pracę jako ortsgruppenleiter, Willi Grüning z Bierunia Starego pisał w lutym 1944 roku z rezygnacją: „Doświadczenia z mojej już ponad 4-letniej politycznej działalności jako ortsgruppenleitera i burmistrza wskazują na to, że mocno związana z Kościołem i prawie wyłącznie katolicka ludność Starego Bierunia wprawdzie jest zadowolona z wyzwolenia spod polskiego jarzma, z drugiej strony jest jednak bardzo nieufna wobec partii, ponieważ – jak uważają ortodoksyjni katolicy – partia jest ogólnie postrzegana jako przeciwna Kościołowi i część tych ludzi chętniej należałaby do obcego państwa, niż dałaby się wciągnąć do partii"[69]. To zagrożenie z punktu widzenia NSDAP dotyczyło nie tylko kobiecego ruchu nazistowskiego, ale całej górnośląskiej organizacji. Latem 1941 roku Bracht wydał zarządzenie w sprawie uczestnictwa w mszach polskich członków partii. Okazało się bowiem, że w wielu kościołach nadal wielu członków NSDAP, nawet w mundurach partyjnych i z odznakami partyjnymi, uczestniczyło w polskich mszach, w polskich kościołach i z polskimi księżmi. Bracht uznał to za skrajny przejaw niesubordynacji, podważający podstawowe założenia polityki narodowościowej na Górnym Śląsku, zarządzając by: „Niemiec, który uczestniczy w polskiej katolickiej mszy, uchybia przyrodzonym niemieckiemu narodowi zasadom i wyklucza się w przypadkach odwołania sam z niemieckiej wspólnoty narodowej. Przy pierwszym takim wykroczeniu dla zabezpieczenia wychowania będzie przekazany na 1 miesiąc do obozu koncentracyjnego. Przy drugim wykroczeniu będzie skierowany do obozu koncentracyjnego na czas nieokreślony. Nie chodzi tutaj o to, że polscy duchowni sprawują opiekę duchową nad niemieckimi obywatelami i należącymi do DVL. Również odwrotnie, niemieccy duchowni nie mogą otaczać opieką konfesyjną Polaków. Państwowe placówki wydadzą odpowiednie zarządzenia. Odpowiednim placówkom Sipo i SD zostały powierzone zadania nadzoru i wprowadzenia tego zarządzenia"[70].

Kiedy nastąpił podział prowincji, utworzono samodzielną, górnośląską organizację NS-Frauenschaft, na której czele stanęła wspomniana już Hilda Spelda, podkreślająca zazwyczaj w swych oficjalnych wystąpieniach gotowość do zaangażowania się kobiet niemieckich

[68] *Akten der Partei-Kanzlei*. T. 2..., Microph. 11707299.

[69] APKat., Kreisleitung Pleß, MF 16501, Lagebericht der Ortsgruppe Alt Berun, Alt Berun, 13.02.1944, k. 63.

[70] „Gau Anordnungsblatt", Folge 12/41, 28.06.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 28, v. 24.06.1941, betr.: Besuch polnischer Gottesdienste, s. 55

w wysiłek wojenny Rzeszy[71]. Było to zgodne w ogóle z ówczesnym tonem NS-Frauenschaftu, o czym świadczy wypowiedź szefowej organizacji Gertrude Scholz-Klink, zapowiadającej w 1943 roku, iż zadania kobiet niemieckich są podobne jak mężczyzn, czyli jest to walka o narodowosocjalistyczne Niemcy. Tyle tylko, że mężczyźni walczą z bronią w ręku na froncie, a kobiety tę samą funkcję pełnią, „dzierżąc chochlę i nalewając zupę". Ta odległość od frontu nie była aż tak daleka, a masowe powołania do wojska, które przeprowadzano na Górnym Śląsku w latach 1941–1944, spowodowały tragedie rodzinne w wielu domach, do których nie wracali synowie i ojcowie, walcząc za zupełnie im obce cele. Przed świętami Bożego Narodzenia w 1941 roku NSDAP, po raz pierwszy tradycyjnie organizując spotkania we wszystkich grupach terenowych, apelowała, by nie pozostawiać w tych dniach osamotnionych. Podana przez szefa wydziału propagandy w zarządzie okręgu Fritza Klara argumentacja miała jednak charakter zupełnie groteskowy. Zebranie partyjne z zaproszonymi kobietami, mającymi swych najbliższych na froncie, miało doprowadzić bowiem do tego, żeby mogły one „we wspólnocie przeżyć radosne chwile"[72].

Wśród licznych zadań NS-Frauenschaft dominowały przede wszystkim zadania opiekuńcze i stąd ścisła współpraca z NSV. W 1941 roku NS-Frauenschaft na Górnym Śląsku otrzymał zadanie opieki nad małymi dziećmi. Wszystkie 6–10-letnie dziewczynki i chłopcy w tym wieku, chodzący już do szkoły, mogli być organizowani w tzw. grupy dziecięce (*Kindergruppen*), które miały prowadzić członkinie NS-Frauenschaft jako ich opiekunki. Według Brachta nie miało być ani jednej grupy terenowej lub komórki partyjnej, gdzie nie byłoby jednej *Kindergruppe*[73]. Zakres działań organizacji kobiecej był jednak znacznie szerszy i obejmował m.in.: kursy gotowania i przygotowania racjonalnych jadłospisów domowych (miały one pomóc w uzyskaniu samowystarczalności żywieniowej, stąd forsowanie rodzimych przepisów opartych na miejscowych produktach i eliminowanie importowanych, pokazy sposobów konserwowania produktów sezonowych), szkolenia w użyciu materiałów zastępczych (przerabiania odzieży, zastępowania tłuszczy zwierzęcych roślinnymi itd.), uczestnictwo w zbiórkach surowców wtórnych, ziół, charytatywnych akcjach ogólnoniemieckich, opieka nad chorymi i rannymi żołnierzami. W drugim

[71] *Oberschlesiens Frauen stets einsatzbereit.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 55 z 24.02.1943.

[72] „Gau Anordnungsblatt", Folge 30/41, 12.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 160, v. 10.11.1941, betr.: Weinachtsfeiern, s. 120.

[73] „Gau Anordnungsblatt", Folge 26/41, 6.10.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 51, v. 30.09.1941, betr.: Kindergruppen der NSF, s. 102–103.

etapie wojny, wbrew zakładanym celom ideologicznym, forsowano również czasowy powrót kobiet do pracy zawodowej, co wynikało z coraz bardziej ujemnego bilansu siły roboczej w Rzeszy Niemieckiej[74]. Narybkiem do naboru do NS-Frauenschaft miały być członkinie BDM-Werk „Glaube und Schönheit", które tworzyły tzw. Jugendgruppen NS-Frauenschaft[75]. Wprawdzie formalnie BDM był organizacją mieszczącą się w strukturze HJ, ale na co dzień współpraca koncentrowała się jednak na kontaktach między NS-Frauenschaft i BDM.

Podobnie jak w przypadku męskiego HJ również w przypadku BDM przystąpiono do tworzenia organizacji wcześnie, już w 1939 roku. Była za to odpowiedzialna kierująca całym okręgiem śląskim Käthe Buschhausen. Po podziale prowincji początkowo nadal odpowiadała za obie prowincje[76]. W maju 1941 roku nastąpiła jednak zmiana i nadokręg górnośląski (BDM-Obergau Oberschlesien) przejęła nowa szefowa, którą została Anneliese Gratzke, sprowadzona w tym celu z Berlina[77]. Nadokręg górnośląski dzielił się na podokręgi (*Untergau*), kręgi (*Mädelring*), grupy (*Mädelgruppe*), hufce (*Mädelschar*) i towarzystwa (*Mädelschaft*). Oprócz uczestnictwa w kursach i akcjach organizowanych przez NS-Frauenschaft dziewczęta brały także udział w formach zabawowych: uczono majsterkowania, robienia samodzielnie zabawek, prowadzono zabawy ruchowe dla młodszych dziewczynek połączone z nauką języka niemieckiego i kształceniem ogólnym. W codziennej rzeczywistości widać było członkinie BDM, tak jak i chłopców z HJ, podczas ulicznych akcji zbierania datków na pomoc zimową czy innych masowych akcjach charytatywnych. Przygotowywano się do tego starannie przez skandowanie wierszyków i haseł, np.: „Mimo że to tylko jeden mały grosik zawsze przynosi radość na froncie" („Und ist das Scherflein noch so klein, Freude bringt es immer ein"), a także sporządzenie własnoręcznie drobiazgów (drewnianych figurek, papierowych ozdób, oznak) rozdawanych ofiarodawcom, by ich zachęcić do oddawania datków[78]. Ważną rolę odgrywały też zawody

[74] A. Stępniewska: *Nazistowski ruch kobiecy na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. Praca magisterska. Maszynopis. Katowice 2003, s. 27–51.

[75] „Gau Anordnungsblatt", Folge 25/41, 20.09.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 133, v. 20.09.1941, betr.: Aufnahme des Nachwuchses aus der Hitler-Jugend in die Partei und Überführung in die Gliederungen, s. 99–100.

[76] *Die BDM-Gauführerin Käthe Buschhausen*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 57 z 27.02.1941.

[77] *Die Führerin des BDM-Obergaues Oberschlesien. Untergauführerin Anneliese Gratzke*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 144 z 27.05.1941.

[78] A. Stępniewska: *Nazistowski ruch...*, s. 36–37.

sportowe, które miały, tak jak w HJ, przyczyniać się do podnoszenia sprawności fizycznej, a w ślad za tym do najważniejszego zadania przypisywanego kobietom w Trzeciej Rzeszy – macierzyństwa.

Propaganda i ceremoniał partyjny

W poczynaniach NSDAP związanych z tworzeniem „nowego porządku" na Górnym Śląsku nie dominowały jednak posunięcia organizacyjne. Najbardziej widoczną zewnętrzną zmianą w codzienności górnośląskich miast i gmin stała się wszechobecna propaganda nazistowska, powodująca często wręcz zmianę dotychczasowych form codziennych zachowań. Wojna szybko spowodowała odsunięcie na plan dalszy ambitnych planów zbudowania wzorcowego okręgu partyjnego na wschodzie (*Mustergau*), brakowało na to zarówno środków, jak i ludzi. Najaktywniejsi szybko trafiali na front. Nie można było również czerpać, jak to można było zaobserwować w zachodniej części Górnego Śląska, z tradycji ruchu z lat dwudziestych i trzydziestych. Cały wysiłek skoncentrowano więc na propagandzie, kreśląc obrazy fantastycznych zamierzeń budowy nowego Zagłębia Ruhry na Górnym Śląsku „po ostatecznym zwycięstwie" i wyolbrzymiając już osiągnięte jakoby sukcesy nowej władzy, mimo że musi się ona ciągle jeszcze zmagać z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Za całość zadań w tym zakresie odpowiadał zarząd okręgowy propagandy NSDAP.

Katowicki urząd propagandy nie miał jednak najlepszej opinii w Berlinie i oceniano go na tle innych, szczególnie tych w Rzeszy, negatywnie, co przypisywano głównie jego kierownictwu. Stojący na jego czele Fritz Klar często był nieobecny i rozpraszały go inne funkcje, które zostały mu powierzone w Katowicach. Również sztab ścisłych współpracowników był zbyt wąski, by wypełniać olbrzymie zadania, które przypisywano propagandzie (miał tylko do dyspozycji dwóch stałych współpracowników i maszynistki)[79]. Klar jednak, wspierany przez gauleitera, pozostał na swym stanowisku, co pewnie było bardziej przejawem narastającego procesu wzmacniania władzy gauleiterów niż zmiany oceny jego talentów organizacyjnych w Berlinie.

Najważniejszym celem aparatu propagandy było kształtowanie światopoglądu narodowosocjalistycznego. W dyspozycjach z Berlina

[79] Ibidem, NS 18, sygn. 994, Vermerk v. Tiessler, 3.06.1942, k. 35.

wyraźnie instruowano, jak uzyskiwać taki efekt. Należało „unikać rozpoczynania od wskazywania negatywnej strony jakiegoś zadania lub problemu. Przenosimy tylko [wartości] pozytywne na naród. Nie walczymy przeciwko czemuś, ale walczymy za naszą wolność, za nasze życie, za wieczne istnienie naszego narodu. W tym jest największa różnica pomiędzy nami i naszym wrogiem. My wiemy, o co walczymy, on nie wie, walczy tylko przeciwko czemuś"[80]. Oznaczało to, że od początku lat czterdziestych najważniejsza była koncentracja na zadaniach politycznych i pełna mobilizacja społeczna do wysiłku wojennego (ujmowano to w prostej formule: „praca musi na tym polu tak postępować jak na froncie, by każdy towarzysz partyjny został do niej wciągnięty"[81]). Nie zapominano jednak i o tradycyjnym w ruchu nazistowskim od lat trzydziestych kontrolowaniu różnych form życia społecznego. Pod hasłem pracy kulturalnej, prowadzonej przez partię, sprawowała ona nadzór nad wszystkimi imprezami kulturalnymi, które w ten sposób przekształcono w propagandowe manifestacje.

Generalne zarządzenie odnoszące się do organizacji imprez propagandowych w górnośląskim okręgu partyjnym Klar wydał w czerwcu 1941 roku. Ze względu na brak odpowiedniej liczby mówców partyjnych podzielono okręg na dwie części: Starą Rzeszę, gdzie zebrania propagandowe miały się odbywać w pierwszej połowie każdego miesiąca, oraz tereny wcielone, na których organizowano je po 15.–30. dniu każdego miesiąca. Władze powiatowe NSDAP, przygotowując takie imprezy, zostały zobowiązane do: wcześniejszego przygotowania wszystkich wstępnych czynności organizacyjnych – wynajęcia i przystrojenia symbolami nazistowskimi sali, przygotowania towarzyszącej imprezie muzyki, ścisłe rozplanowanie czasu (maksymalnie 1,5 godziny), wykonanie i kolportaż plakatów, przeprowadzenie rozmów przygotowawczych z kierownikami afiliowanych przy NSDAP związków z jednoczesnym treningiem przemarszów i wszystkich innych form uczestnictwa tych umundurowanych organizacji; opracowania szczegółowego planu przebiegu imprezy i druku odpowiednich zaproszeń; plan musiał zawierać następujące elementy: wspólny śpiew uczestników na początku i końcu zebrania, przemówienie otwierające spotkanie, które powinien wygłosić miejscowy szef organizacji partyjnej, wykład tzw. mówcy partyjnego, podsumowanie spotkania, wspólne

[80] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Grundsätzliche Aufgaben der Propaganda (nach der Rede des Reichshauptamtleiters Pg Tiessler, Leiter des Reichsrings in der Gauringtagung Kattowitz O/S), 13.06.1942, k. 11–13.

[81] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 437, Kulturarbeit im Jahre 1943, k. 23.

odśpiewanie hymnu, wykonanie pozdrowienia nazistowskiego wraz z okrzykiem „Sieg Heil" na końcu zebrania; napisanie sprawozdania z zebrania w celu publikacji notatki w prasie, omówienie przebiegu zebrania z kierownikami afiliowanych towarzystw i zarządem powiatowym (miejscowym) NSDAP.

Przykładem takiej lokalnej partyjnej manifestacji niech będzie Stary Bieruń. Podczas rocznicy przejęcia władzy przez Hitlera w Rzeszy, po raz pierwszy obchodzonej na polskim Górnym Śląsku 31 stycznia 1940 roku, we wszystkich miastach, gdzie ukonstytuowały się już grupy partyjne zorganizowano na poziomie lokalnym po raz pierwszy manifestacje według wzoru wypracowanego w Rzeszy przed wybuchem wojny. W Bieruniu wyglądała ona wg sprawozdania następująco: „Grupa terenowa NSDAP ze Starego Bierunia wraz z jej afiliowanymi stowarzyszeniami z okazji rocznicy [...] w uroczysty sposób zorganizowała olbrzymią manifestację i przemarsz z pochodniami. Manifestacja rozpoczęła się od przemarszu przez miasto, w którym uczestniczyła 120-osobowa kolumna z pochodniami. Na przedzie szła 25-osobowa orkiestra z fabryki materiałów wybuchowych »Lignoza«. Po zakończeniu przemarszu uczestnicy zgromadzili się przed ratuszem. Dowódca SA Felix zameldował kierownikowi grupy terenowej NSDAP obecność wszystkich formacji. Kierownik grupy terenowej NSDAP i burmistrz Grüning wygłosili z balkonu ratusza przemówienie, które naświetliło wszystkim historyczny zwrot w historii partii, jakiego dokonał Adolf Hitler. Poprzez przejęcie władzy 30 stycznia 1933 roku przez wodza Adolfa Hitlera Niemcy z głębokiego upadku znowu stały się politycznie wolnym, wielkim mocarstwem. 7 lat »stalowego« wysiłku NSDAP pod wodzą Adolfa Hitlera dały Niemcom między innymi Wehrmacht, który przyniósł nam wolność i zwycięstwo, i który gwarantuje nam zwycięstwo w trudnej walce. Przysięga wierności zebranych formacji NSDAP zadźwięczała wraz z okrzykiem »Sieg Heil« na cześć Führera. Po odśpiewaniu niemieckiego hymnu i »Horst-Wessel Lied« towarzysz Grüning zakończył manifestację. Po czym kolumna marszowa przeszła do wielkiej sali restauracji »Zum Deutschen Eck«, by tam z największym wzruszeniem wysłuchać przemówienia Hitlera"[82].

Zadaniem zarządu okręgowego było organizowanie również wspomnianych imprez kulturalno-propagandowych. Na podstawie sprawozdania za pierwszy kwartał 1943 roku można zilustrować taką typową działalność w tym zakresie. Były to wówczas: w styczniu przeprowadzenie w Katowicach czterech niedzielnych poranków muzycznych

[82] APKat., OP, A.m. Bieruń Stary, Der Ortsbeauftragte der NSDAP an die KL der NSDAP in Pless, Alt Berun, 31.01.1940.

z udziałem miejscowych chórów, imprezy muzyczno-rozrywkowej pt. „Śpiewający i dźwięczący muzyką Wiedeń" (przez afiliowaną u boku DAF organizację „Siła przez Radość" – Kraft durch Freude), koncertu fortepianowego i wykładów: „Japonia, jaką widziałem", „Oblicze wielkiego amerykańskiego miasta", „Jak powstają graficzne dzieła sztuki"; w lutym zorganizowanie koncertu chórów górnośląskich i 2 wykładów: „Albania na przeźroczach" i „Kobieta i matka w niemieckiej sztuce"; w marcu zaś zorganizowanie koncertu kameralnego z muzyką skomponowaną przez Fryderyka II i przeprowadzenie cyklu wykładów na różne tematy: „Prahistoria Śląska", „Beskidy – górnośląski świat gór", „1000 mil z zaprzęgiem reniferów", „Górny Śląsk w poezji", „Wielcy niemieccy mistrzowie"[83].

Sporo uwagi poświęcano mówcom partyjnym. Było ich zbyt mało, niektórzy zresztą nie cieszyli się wielkim powodzeniem (wyjątkiem był tutaj Herbert Pastille, który zrobił wręcz karierę jako mówca partyjny ze Śląska w skali całej Rzeszy[84]). Starano się więc je efektywnie wykorzystać przez ograniczenie zbędnego przemieszczania się po prowincji i ścisłego przestrzegania reżimu czasowego wystąpień. Mówcy partyjni powielali sztampowo te same tematy, nie odbywała się przy tym żadna dyskusja. Z instrukcji wydanej dla nich w tym celu w 1942 roku wynika, że mieli oni zwracać uwagę w każdym swym wystąpieniu, niezależnie od jego tematyki, na następujące wątki: wychowanie ideologiczne („wojna to wina plutokracji i międzynarodowego żydostwa oraz masonów"), mobilizację wojenną („wojna się toczy o nowy porządek, a naród niemiecki nie podda się, ponieważ klęska bezwarunkowej kapitulacji to koniec narodu"), sukcesy wojenne („wojna po dwóch i pół roku nie ma nadal swego końcowego terminu, trzeba uzmysłowić słuchaczom, że nie można pokonać przeciwnika jednym zwycięstwem"), gotowość do ponoszenia ofiar („odwołując się do przemówienia Goebbelsa »Co to jest ofiara« przedstawić to, że na zapleczu frontu wygląda ona inaczej niż przy 40 stopniach mrozu"), ograniczenie racji żywnościowych („na podstawie tabeli wyjaśnić niezbędność takich ograniczeń"), zatrudnienie kobiet („konieczne jest zmobilizowanie do pracy kobiet, by uzupełniły one pusty rynek pracy"), konieczność wzrostu wydajności i produkcji („wiosna przy wykorzystaniu zaangażowania całego narodu przyniesie rozstrzygające zwycięstwo")[85]. Jeżeli miejscowa organizacja partyjna życzyła sobie

[83] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 437, Kulturarbeit im Jahre 1943, k. 24–25.

[84] Por. R. Kaczmarek: *Pod rządami....*, s. 118.

[85] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 603, Richtlinien für die Redner zur Versammlungswelle, Kattowitz, 26–29.03.1942, k. 342–347.

jakichkolwiek specjalnych tematów (np. o lokalnym wymiarze), musiała wcześniej zawiadomić okręgowy urząd partyjny, który ewentualnie, z pewnym opóźnieniem, reagował na takie zapotrzebowanie. W zarządzeniu Klar instruował, by nie traktować imprez propagandowych jako „imprez rozrywkowych, ale propagandowo owocnych przedsięwzięć, które powinno służyć kształceniu naszej ludności i wzmocnieniu naszego światopoglądu"[86].

Problematyka wykładów proponowana przez zarząd okręgowy była standardowa, dotyczyła bądź zagadnień związanych z indoktrynacją światopoglądową (tutaj dominowała tematyka rasistowska), bieżących wydarzeń politycznych, bądź historii ruchu nazistowskiego ze szczególnym uwzględnieniem w niej roli Adolfa Hitlera. Na przykład w 1942 roku do przygotowanych i szczególnie zalecanych ze względu na ich skuteczność w działalności propagandowej serii diapozytywów proponowano ze strony zarządu okręgu następujące tematy wykładów: „Zdradziecki socjalizm", „Wichrzyciel pokoju – USA", „Rozstrzygający obszar wojny – Morze Śródziemne", „Udział w wojnie niemieckiej Kriegsmarine", „Udział w wojnie niemieckich kobiet", „Ludzie z organizacji Todta", „Niemiecka sztuka przeciw bolszewizmowi", „Ojczyzna w kolorze feldgrau", „Niemieccy żołnierze oglądają Związek Radziecki"[87].

Na szczeblu lokalnym, grup partyjnych sytuacja wyglądała podobnie. Tematykę spotkań uzgadniano z zarządami powiatowymi, uzależniano również od dostępności mówców partyjnych. Z zachowanych protokołów zebrań za lata 1942–1943 grupy w Starych Tarnowicach (odbywały się z częstotliwością raz w miesiącu) wynika, że w tym okresie tematyka szkoleń, poza spotkaniami okolicznościowymi, koncentrowała się przede wszystkim wokół postaci wodza („Droga, dzięki której pod genialnym kierownictwem Adolfa Hitlera doprowadzono naród niemiecki do zwycięstwa nad żydowstwem i plutokracją", „Zwycięstwo jest nasze, ponieważ prowadzi nas Adolf Hitler") i mobilizacji wojennej („Wszystko dla zwycięstwa", „Zwycięstwo albo bolszewicki chaos", „Decydująca godzina wzywa", „Akcja dobrej woli")[88].

Odwoływano się podczas szkoleń partyjnych i do planów na przyszłość wobec Górnego Śląska. Mimo że nie miały one już nic wspólnego z rzeczywistością, nadal jednak kreowano wizerunek Górnego Śląska

[86] „Gau Anordnungsblatt", Folge 9/41, 15.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 44, v. 10.06.1941, betr.: Öffentliche Versammlungen und Redner-Einsatz, s. 47.

[87] Ibidem, Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 222, v. 24.04.1942, betr.: Verstärker Einsatz von Lichtbildvorträgen, s. 174.

[88] APKat., Kreisleitung Tarnowitz, sygn. 30, Alt Tarnowitz [1942–1943], k. 89–123.

jako nowego Zagłębia Ruhry na wschodzie. Tego dotyczyły popularnonaukowe wykłady na ten temat. Jeszcze w 1943 roku, pod wspólnym tytułem „Wielki Górny Śląsk, przyszłe drugie Zagłębie Ruhry", objeżdżał z cyklem takich wykładów organizacje partyjne prof. Spackeler z Technische Hochschule z Wrocławia na zlecenie DAF[89].

Podczas wszystkich spotkań propagandowych dużą rolę odgrywała ekspozycja symboliki nazistowskiej i portretów wodza. Ustawowo znajdowały się one pod ochroną prawną, zgodnie z pochodzącą jeszcze z 1934 roku ustawą o jedności partii i państwa. Członków partii obowiązywały jednak specjalne, zaostrzone kryteria w tym względzie, wynikające przede wszystkim z przepisów rasowych. W 1941 roku, zarządzeniem zarządu okręgowego, wyznaczono lokale, gdzie umundurowanym członkom partii, by nie szkodzić wizerunkowi partii, nie wolno było się zatrzymywać. Mieli oni możliwość zatrzymywania się tylko w lokalach, które w wyniku akcji „Piękny Górny Śląsk" uzyskały odpowiedni, „narodowosocjalistyczny" wygląd. Właściciel „nieodpowiedniego" lokalu miał obowiązek natychmiastowego poinformowania umundurowanego członka partii o zakazie pobytu w jego lokalu[90]. Ochrona symboli nazistowskich stawała się zresztą na Górnym Śląsku przyczyną tragikomicznych wydarzeń. W czasie zbiórki na pomoc zimową w 1941 roku dla zachęty rozdawano obrazki, na których po rozłożeniu ukazywała się głowa Hitlera, a po złożeniu na stronie zewnętrznej był obrazek z czterema głowami: Anglika, Polaka, Francuza i Rosjanina-komunisty. Szef wydziału propagandy Klar uznał to za skrajny przejaw kiczu i zabronił rozpowszechniania tego propagandowego druku na przyszłość, a cały nakład skonfiskowała na jego zlecenie policja, uznając to za obrazę chronionego prawnie wizerunku Hitlera[91].

Największą imprezą propagandową na Górnym Śląsku była coroczna tzw. konferencja okręgowa (*Gauring-Tagung*). W czerwcu 1942 roku obecni na tej konferencji, odbywającej się w byłej sali Sejmu Śląskiego, byli: Walter Tiessler z urzędu propagandy Rzeszy, Klar, członkowie tzw. koła okręgowego do spraw propagandy (*Gauring*), kierownicy propagandy z poszczególnych powiatów i zaproszeni kierownicy polityczni organizacji terenowych, mówcy partyjni z Górnego Śląska, a także szefowie afiliowanych przy NSDAP związków i stowarzyszeń (DAF,

[89] APKat., A.m.Katowice, sygn. 374, Rundschreiben 108/1943, Kattowitz, 25.06.1943, k. 153.

[90] „Gau Anordnungsblatt", Folge 5/42, 20.02.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 193, v. 17.02.1942, betr.: Lokalverbot, s. 146.

[91] „Gau Anordnungsblatt", Folge 30/41, 12.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 162, v. 10.11.1941, betr.: Propaganda mit Führerbild, s. 120.

NSF, HJ, NSV, Związku Chłopów – Landesbauernschaft). Program zawierał następujące punkty: odśpiewanie pieśni „In den Ostwind hebt die Fahnen"; przemówienie wstępne Klara; przemówienie Tiesslera; przemówienie końcowe Klara; odśpiewanie hymnu[92]. Oczywiście, nie zawsze imprezy te miały aż tak bardzo sformalizowany charakter, niekiedy, ze względu na okoliczności ich zwołania zachowywały jednak pewną lokalną specyfikę. Do takich można przykładowo zaliczyć otwarcie portu gliwickiego nad Kanałem Gliwickim (oficjalna nazwa brzmiała Kanał Adolfa Hitlera) w grudniu 1939 roku. Zrobiono to z olbrzymia pompą, tym bardziej iż uroczystość ta zbiegła się z zajęciem wschodniej części Górnego Śląska. Ta rzeczywiście ważna dla regionu inwestycja (koszt wyniósł 23 mln marek) była pretekstem do olbrzymiej fety w Gliwicach. Według sprawozdania nadburmistrza Josefa Meyera uczestnictwo w niej Rudolfa Heßa, ministra komunikacji Juliusa Dorpmüllera i gauleitera Wagnera (kilka dni wcześniej byli także minister Wilhelm Frick i sekretarze stanu Wilhelm Stuckart i Karl Surén) stało się jednocześnie pretekstem do wspomnianego już wyżej starania się o metropolitalną rolę dla Gliwic. Do dzisiaj w gliwickim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach zachowała się pięknie wykonana na tę uroczystość księga pamiątkowa z własnoręcznymi podpisami wszystkich uczestników tej uroczystości z 8 grudnia[93].

Ożywienie w działalności propagandowej najczęściej wiązało się z ogłaszanymi ogólnoniemieckimi lub regionalnymi kampaniami. Największą z nich była akcja „upiększenia" regionu, realizowana pod hasłem „Piękny Górny Śląsk" (*Das schöne Oberschlesien*)[94]. Inne, to pomoc zimowa (*Winterhilfswerk* – WHW), manifestacje w zakładach pracy i na rynkach miast, hucznie obchodzone rocznice nazistowskie, takie jak: Dzień Matki, Dzień Żołnierza czy Dzień Niemieckiej Policji.

Akcja „Piękny Górny Śląsk" (*Das schöne Oberschlesien*) podjęta w kwietniu 1941 roku na zlecenie gauleitera Fritza Brachta realizowana była w latach 1941–1944. Do udziału w tej kampanii miała skłaniać Górnoślązaków „miłość do swojej małej ojczyzny i ich znana gotowość do poświęceń". Głównym celem miała być chęć „doprowadzenia niemieckich miast i wsi do porządku i czystości po okresie »polskiego chaosu«". Pod

[92] BA, Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Program der Gauring-Tagung, 13.06.1942, k. 51.

[93] APKat. OG, A.m. Gliwice, sygn. 1425, Verwaltungsbericht der Stadt Gleiwitz für das Jahr 1939, k. 3.

[94] „Gau Anordnungsblatt", Folge 3/41, 5.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 9, v. 26.04.1941, betr.: Verschönerung des Stadts-, und Dorfbildes, s. 9.

tym pojęciem rozumiano: uporządkowanie i ponowne oznakowanie dróg i placów, usuwanie chaotycznie rozmieszczanych reklam i tablic informacyjnych, by umieścić nowe, niemieckie (w rzeczywistości chodziło o zniemczenie nazewnictwa); kontrolę stanu technicznego budynków i remonty, szczególnie ich zniszczonych fasad, nowe zagospodarowanie terenów zielonych i cmentarzy, porządkowanie placów centralnych i targowisk, odnowienie instalacji sanitarnych w obiektach użyteczności publicznej i w restauracjach (w tych ostatnich nadawanie im „nowego wystroju [...] zgodnego z odczuciem narodowosocjalistycznym"[95]. Akcja realizowana w 1941 roku pod hasłem: „Piękne jest to, co jest czyste, porządne i celowe" została uznana przez zarząd okręgowy NSDAP za olbrzymi sukces[96]. Wytyczono przy okazji nowe cele na następny rok, ponieważ zaobserwowano nadal istniejące braki: koszy na śmieci, publicznych toalet, placów zabaw dla dzieci. Apelowano także o większe zaangażowanie policji, szczególnie dla usunięcia żebraków „jako elementu asocjalnego" i odesłanie ich do przytułków, ponieważ pozostawieni na ulicach mieli zagrażać młodzieży[97].

Drugą wielką akcją propagandową, dotykającą na co dzień każdego Górnoślązaka w okresie wojny, były wszechobecne „dobrowolne" zbiórki na rzecz tzw. wspólnoty narodowej. Najpopularniejsza i coroczna była oczywiście pomoc zimowa, organizowana w Rzeszy już od 1934 roku. Co miesiąc, oprócz wielkiej akcji jesiennej WHW, odbywały się także zbiórki bezpośrednio w domach, które przed wojną nazywano *Eintopfssonntag* – były często bowiem połączone z przygotowaniem oszczędniejszego posiłku, by zgromadzone w ten sposób środki przekazać na działalność charytatywną i pomoc socjalną. Od początku wojny zamieniono tę nazwę na *Opfersonntag*, nazwa ta została zastrzeżona i nie wolno było od 1941 roku używać jej do innych imprez[98].

Od sierpnia 1943 WHW nazywała się już wojenna pomoc zimowa (*Kriegswinterhilfswerk*) i obejmowała wbrew deklaracjom o jej dobrowolności obowiązkowe odpisy od podatków: 10% podatku od osób fizycznych bądź 0,7% podatku dochodowego od wolnych zawodów i dochodów przedsiębiorców (firmy także płaciły 0,7% od osiąganego

[95] Ibidem, Folge 7/41, 24.05.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe B 25, v. 24.05.1941, betr.: Das schöne Oberschlesien, Bekanntgabe: B 26, v. 23.05.1941, betr.: Das schöne Oberschlesien, s. 34–36.

[96] Ibidem, Folge 9/41, 15.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe B 50, v. 12.06.1941, betr.: Das schöne Oberschlesien, s. 48.

[97] Ibidem, Folge 23/41, 27.08.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 124, v. 12.08.1941, betr.: Das schöne Oberschlesien, s. 90.

[98] Ibidem, Folge 33/41, 28.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 168, v. 21.11.1941, betr.: Bezeichnung „Opfersonntag", s. 132.

zysku). Oprócz tego odbywały się w wyznaczonych dniach każdego miesiąca zbiórki w domach do puszek (zbiórka ogólnoniemiecka – *Reich-Straßensammlung* i okręgowa, górnośląska – *Gau-Straßensammlung*, tę organizowano 15. i 16. dnia każdego miesiąca)[99]. Zbiórki WHW prowadzono nie tylko wśród Niemców, ale także pomiędzy tzw. obcymi narodowo (*Fremdvölkische*). Jednak dla Żydów, Polaków, Francuzów, Anglików, Serbów, Greków i obywateli ZSRR obowiązywały inne zasady: nie wolno było zbierać przez odpisanie z listy płac, a także samodzielnie datków do puszek, uznając to za przywilej wyłącznie członków wspólnoty narodowej[100].

Akcję różnego typu zbiórek na rzecz walczących na froncie lub na potrzeby gospodarki wojennej rozbudowano zresztą podczas wojny do niebotycznych rozmiarów. W sierpniu 1941 roku Hitler zainicjował ogólnoniemiecką zbiórkę surowców włókienniczych, wdrażał ją na Górnym Śląsku osobnymi zarządzeniami kierownik organizacyjny okręgu NSDAP Fischer, pisząc w wydanym zarządzeniu, iż „chodzi o życiową sprawę niemieckiego narodu, a korpus przywódczy NSDAP może udowodnić, że do ostatnich sił jest gotów służyć Führerowi". Zbiórkę zrealizowano w dniach od 28 lipca do 23 sierpnia 1941 roku, dając szczegółowe wskazówki co do: miejsca (zakłady, gospodarstwa domowe), sortowania, suszenia, współpracy afiliowanych przy NSDAP związków i stowarzyszeń (NSV, DAF, NS-Frauenschaft i Deutsches Frauenwerk), przebiegu kampanii informacyjnej (z udziałem mówców partyjnych, prasy, radia, filmów propagandowych wyświetlanych w kinach), wykazu materiałów podlegających zbiórce[101]. W roku 1941 przeprowadzono także osobną zbiórkę książek dla Wehrmachtu (była to też akcja ogólnoniemiecka pod nazwą *Alfred-Rosenberg-Spende*)[102]. Obydwie te zbiórki były od tej pory kontynuowane corocznie do zakończenia wojny. W 1942 roku zebrano w prowincji górnośląskiej w ten sposób 185 130 książek, z czego 1179 przekazano na front, a 90 do lazaretów na Górnym Śląsku. Brak informacji, co się stało

[99] Ibidem, Folge 15/43, 23.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 303, v. 23.08.1943, betr.: Anordnungen zur Durchführung des Kriegswinterhilfswerkes 1943/44, s. 254–257.

[100] Ibidem, Folge 28/41, 25.10.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 149, v. 15.10.1941, betr.: Beteiligung der fremdvölkischen Gefolgschaftsmitglieder am Opfer von Lohn und Gehalt im Kriegswinterhilfswerk des Deutschen Volkes 1941/1942, s. 112.

[101] Ibidem, Folge 17/41, 21.07.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 93, v. 18.07.1941, betr.: Reichs-Spinnstoff-Sammlung 1941, s. 69–71.

[102] Ibidem, Folge 29/41, 1.11.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 56, v. 30.10.1941, betr.: Durchführung der Büchersammlung für die Wehrmacht (Alfred-Rosenberg-Spende), s. 117.

z pozostałymi, prawdopodobnie przekazano je jako cenny surowiec wtórny do przeróbki na makulaturę[103].

Pretekstem do propagandowych imprez, oprócz nadzwyczajnych sytuacji związanych z wizytami przywódców, ważnymi imprezami o charakterze lokalnym bądź wielkimi akcjami propagandowymi były także nowe święta wprowadzane do kalendarza świąt tradycyjnych. Rzadko były one połączone z wolnym dniem, najczęściej ograniczały się do masówek w zakładach pracy albo manifestacji w centralnych punktach miast. Do tych nowych dni świątecznych trzeba z pewnością zaliczyć tzw. Dzień Bohaterów, szczególnie nagłaśniany w czasie wojny. Uroczystość ta odbywała się 15 marca w stolicy prowincji i w miastach powiatowych, a szczególnie uroczyście obchodzono ją tam, gdzie stacjonował Wehrmacht. Odbywała się pod patronatem miejscowej NSDAP oraz NSKOV i Narodowosocjalistycznego Związku Kombatantów Wojennych Rzeszy (NS-Reichskriegerbund). Polegała na ozdabianiu w tym dniu pomników wojennych i nagrobków bohaterów wojennych (wyraźnie jednak zaznaczano, że nie mogą się one mieścić w kościołach) przez członkinie BDM. W lazaretach dziewczyny z BDM i NS-Frauenschaft przekazywały rannym kwiaty i podarunki. Centralnym punktem święta była manifestacja przy pomnikach wojennych odbywająca się wszędzie w identycznym porządku, wg dyspozycji zarządu okręgu: najpierw wkraczały formacje partyjne ze sztandarami, potem kolejno oddziały Wehrmachtu, umundurowane formacje partyjnych organizacji (NSKOV, SA, SS, NSKK, NSFK, HJ, Reichskriegerbund i HJ). Po przemówieniach dowódcy Wehrmachtu i kierownicy polityczni NSDAP składali wieńce. W uroczystości brali także udział inwalidzi wojenni. Podczas przemówień w myśl instrukcji należało podkreślać zaangażowanie partii na froncie wewnętrznym oraz wsparcie dla Wehrmachtu i szczególnie podkreślać przyszłość, ponieważ „ofiary nie znikną, ale pozostaną w pamięci narodu niemieckiego i będą dla niego podstawą do uzyskania wolności i przestrzeni życiowej"[104]. Podobnie przebiegały i inne nowe nazistowskie święta z zachowaniem specyfiki tematyki takich spotkań: Dzień Wehrmachtu, Dzień Policji, Dzień Narodowej Solidarności[105].

Kampanie propagandowe tworzyły atmosferę specyficznej, nowej obyczajowości, ceremoniału nazistowskiego – wrażenie to było spo-

[103] Ibidem, Folge 12/42, 28.04.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 212, v. 22.04.1942, betr.: Büchersammlung, s. 167.

[104] Ibidem, Folge 6/42, 6.03.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 198, v. 2.03.1942, betr.: Heldengedenktag am 15 März 1942, s. 150–151.

[105] Ibidem, Folge 15/43, 23.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 303, v. 23.08.1943, betr.: Anordnungen zur Durchführung des Kriegswinterhilfswerkes 1943/44, s. 254–257.

tęgowane towarzyszącym tym spektaklom (teatr tłumu) rekwizytom: mundury, fanfary, przemarsze, przemówienia, chóralne śpiewy. Ważniejsza była swoista liturgia, ceremoniał, który towarzyszył oficjalnym wystąpieniom nowej władzy aniżeli rzeczywista treść przemówień. Temu też, zewnętrznemu ceremoniałowi, przypisywano większe znaczenie aniżeli realnej działalności. Istnieją na to rozliczne dowody w momencie tworzenia górnośląskiego okręgu partyjnego, kiedy trzeba było te zewnętrzne formy ceremoniału ujednolicić i nakazać ich stosowanie we wszystkich jednostkach terenowych. W marcu 1941 roku na zlecenie gauleitera jego zastępca Albert Hoffmann i kierownik organizacyjny okręgu Artur Fischer wydali zarządzenie normujące obowiązek stosowania tzw. niemieckiego pozdrowienia przez wszystkich członków partii i organizacji afiliowanych. W tym zarządzeniu najważniejsze jest jednak uzasadnienie: manifestacyjne podniesienie ręki „w rzymskim pozdrowieniu" miało bowiem doprowadzić do tego, by „tymczasowo mieszkający tutaj jeszcze Polacy widzieli przedstawicieli Wielkiej Rzeszy Niemieckiej w tych, którzy noszą mundury, a brak takiego wzajemnego pozdrowienia wskazuje na brak jedności we wspólnocie niemieckiej". Pozdrowienie niemieckie miało być wg gauleitera nie tyle oddaniem honoru kierownikowi politycznemu, ale „ruchowi i Rzeszy, którego mundur jest tylko symbolem, a przecież Gau Oberschlesien jest najbardziej żołnierskim okręgiem partyjnym w Wielkiej Rzeszy"[106].

Narzędziami aparatu propagandy były oczywiście media, całkowicie kontrolowane przez organizacje partyjne. Proces ich glajszaltowania przez szefa Ministerstwa Propagandy (Reichspropagandaministerium) – Josepha Goebbelsa dokonał się na Górnym Śląsku już przed wojną, tak jak w całej Rzeszy. Duża część tytułów znalazła się pod bezpośrednim zarządem NSDAP (w skali Rzeszy 13,2 mln drukowanych egzemplarzy na 19,8 mln ogólnoniemieckiego nakładu)[107]. Ważniejsze było jednak bezpośrednie kierowanie informacjami ukazującymi się w prasie niemieckiej podczas codziennych odpraw w ministerstwie dla przedstawicieli prasy – były to tzw. ustne regulacje (*Sprachregelungen*). Szczegółowo formułowano na nich zalecenia dla piszących artykuły i rozsyłano do wszystkich redakcji niemieckich jako obowiązkowe do zastosowania. Redaktor musiał podpisać te wskazówki i zniszczyć egzemplarz przysłany z Berlina[108].

---

[106] Ibidem, Folge 2/41, 3.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 4, v. 26.03.1941, betr.: Grusspflicht, s. 5.

[107] W. Benz: *Geschichte des Dritten Reiches*. München 2000, s. 61–64.

[108] R. Grunberger: *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*. T. 2. Warszawa 1987, s. 279–280.

Na obszarze rejencji katowickiej ukazujące się tytuły były także pod całkowitą kontrolą partii. Najważniejsze z nich to: bytomski „Die Ostdeutsche Morgenpost" (20 tys. nakładu), gliwicki „Der Oberschlesische Wanderer" (40 tys. nakładu) i chorzowski „Der Oberschlesische Kurier" (20 tys. nakładu)[109]. Na obszarze Śląska Cieszyńskiego największy zbyt miał dziennik „Die Mährisch-Schlesische Landeszeitung" drukowany w Morawskiej Ostrawie, ponieważ gazety z dawnego pruskiego Górnego Śląska nie cieszyły się na tym obszarze popularnością. Wszystkie były własnością prasowego partyjnego koncernu – NS-Gauverlag Oberschlesien GmbH[110]. Głównym organem katowickiej NSDAP była jednak „Kattowitzer Zeitung" (od 1942 roku „Oberschlesische Zeitung") wydawana w katowickiej drukarni partyjnej[111].

Prasę polskojęzyczną można było spotkać tylko we wschodnich powiatach. Był to przede wszystkim w części dwujęzyczny „Verordnungsblatt (Amtsblatt) des Oberbürgermeisters der Stadt Sosnowitz" wydawany dla całego Zagłębia Dąbrowskiego do marca 1940 roku przez sosnowieckiego Niemca – W. Kajdera. Do wschodnich powiatów rejencji katowickiej i opolskiej docierał z kolei polskojęzyczny „Goniec Krakowski" ze specjalnym dodatkiem z wiadomościami z Zagłębia Dąbrowskiego (był to okres przynależności do krakowskiego zarządu cywilnego). W ten sposób powstał dla obszarów pomiędzy granicą policyjną a GG polskojęzyczny „Dziennik Poranny". Jego wydawcą był katowicki partyjny urząd propagandy (redaktorem odpowiedzialnym był formalnie Bruno Hauman, a po przeniesieniu redakcji do Sosnowca w 1941 roku Aurel Machura). Redaktorem naczelnym był pochodzący z Bielska Leopold Reischer. Po likwidacji w grudniu 1941 roku tego dziennika przez Brachta od 1 sierpnia 1942 roku zaczął się ukazywać polskojęzyczny „Dziennik Ogłoszeń dla Ludności Polskiej Powiatu Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz i Warthenau". Ukazywał się on do stycznia 1945 roku, a jego redakcją kierował Richard Czechowski[112].

Nadzór nad prasą sprawował w prowincji górnośląskiej urząd prasowy na czele z Heinzem Brandtem. Był on znanym przedwojennym działaczem JdP. Jego żona była siostrą Georga Joschke, ka-

---

[109] Por. B. Gröschel: *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945. Dokumentation und Strukturbeschreibung*. Berlin 1993.

[110] APKat., OPK, sygn. 418, Der RP an den Herrn OP in Breslau, betr.: Zeitungen in Ost-Oberschlesien, Kattowitz, 8.03.1940, k. 20–22.

[111] „Gau Anordnungsblatt", Folge 7/41, 24.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 21, v. 21.05.1941, betr.: Pressebetreuung, s. 31.

[112] W. Chojnacki: *Jawna prasa polskojęzyczna na terenach włączonych do Rzeszy i w Niemczech w latach 1939–1945*. „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 1, s. 107–113.

towickiego kreisleitera JdP a potem NSDAP[113]. Wraz z powstaniem zarządu okręgowego scentralizowano również obieg wiadomości dla prasy, tworząc wzorem Berlina specjalne partyjne biuro prasowe: „NS-Gaudienst Oberschlesien". Bracht nakazywał w specjalnym zarządzeniu, by wszystkie informacje o partii wykraczające poza jeden powiat kierować najpierw do tej placówki. Objazdy prasowe, konferencje prasowe zostały powierzone wyłącznie okręgowemu urzędowi prasowemu. W 1941 roku w biurze Brandta przygotowywano się również do wydawania czasopisma regionalnego (jego roboczy tytuł brzmiał: „Kultur- und Wirtschaftszeitschrift Oberschlesien"). Wstępem do tego był druk broszur propagandowych: „Górny Śląsk i jego wkład do niemieckiej walki o wolność", „Górny Śląsk i jego gospodarka", „Górny Śląsk i jego naród". Ze względu na brak papieru ostatecznie jednak ten zamysł nie został zrealizowany[114].

Wobec wielkiej roli, jaką przypisywano radiu, interesująca byłaby analiza jego audycji. Niestety, nie zachowały się nagrania katowickiej rozgłośni z okresu wojny. Z programów drukowanych w prasie wynika, że niewiele różniły się one od audycji ogólnoniemieckich, a największą popularnością cieszyły się nagrania rozrywkowe. Od czerwca 1943 roku rozgłośnia katowicka współuczestniczyła w takich ogólnoniemieckich realizacjach, dostarczając m.in. gotowego materiału do cieszącej się sporą popularnością audycji „Von gestern, heut' und morgen"[115]. Mimo że oficjalnie podkreślano olbrzymie zainteresowanie przemówieniami Hitlera (coraz rzadszymi w czasie wojny) i Goebbelsa[116], to jednak nawet szef górnośląskiej propagandy przyznawał, że na liczne prośby słuchaczy zmienia się program rozgłośni katowickiej od lata 1941 na „bardziej gorący, relaksujący i rozrywkowy, żeby odciążyć [napięte] nadwyrężone nerwy ludzi trudami dnia codziennego" i – jak dodawał Klar – mimo że „dla części słuchaczy prawdopodobnie będzie to [...] nie do przyjęcia, więc do nich kieruje się uwagę, że wojnę lepiej da się przetrwać w pogodzie ducha i harmonii wewnętrznej niż w przygnębieniu"[117]. Olbrzymią popularnością

[113] BA, Berlin-Lichterfelde, RS Rasse und Siedlungshauptamt (dalej: RS), Brandt Heinz.

[114] APKat., A.m.Katowice, sygn. 372, Oberbürgermeister Tiessler, Rundschreiben Nr. 267, k. 215.

[115] „Gau Anordnungsblatt", Folge 12/43, 24.06.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 284, v. 24.06.1943, betr.: Rundfunksendungen, s. 241.

[116] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn 994, Stimmungsbericht der Gaupropagandaleitung OS für den Monat Dezember 1941, k. 19–30.

[117] „Gau Anordnungsblatt", Folge 8/41, 8.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 35, v. 27.05.1941, betr.: Abendprogramm des deutschen Rundfunks, s. 41.

wraz z masowymi powołaniami do Wehrmachtu zaczęła cieszyć się nadawana z Berlina audycja „Kameradschaftsdienst" (emitowana codziennie od 5.00 do 6.15), w której od 1942 roku uczestniczyli także Górnoślązacy. Audycja była słyszalna przez wszystkie oddziały na frontach i marynarzy. Można było przez nie wysyłać pozdrowienia od rodzin, a także wiadomości o narodzinach, śmierci i uroczystościach rodzinnych kierowane do żołnierzy na froncie. Za pośrednictwem tego programu można było również poszukiwać zaginionych, były nadawane bowiem specjalne komunikaty (*Suchmeldungen*)[118].

Mimo olbrzymiej wagi przypisywanej przez Goebbelsa filmowi prowincja górnośląska nie stała się nigdy miejscem realizacji znaczącej dla Trzeciej Rzeszy produkcji. Nawet osławiony film propagandowy dotyczący losów mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej (*Heimkehr*) nie został zlokalizowany na Górnym Śląsku, ale na wschodnich kresach Polski. Również warunki w górnośląskich kinach były uznawane za znacznie gorsze niż w całej Rzeszy. „Górny Śląsk traktowany jest [...] jako *Gau* Starej Rzeszy, nie biorąc pod uwagę, że przecież są to nowo zajęte tereny, a z tego wynika brak środków propagandowych (np. samochodów z filmami objazdowym), które wysyłane są dalej na Wschód, a także brak personelu" – skarżono się w jednym ze sprawozdań[119]. Kontekst oglądanych filmów powodowały zaś mimowolnie tragikomiczne skojarzenia: „Oprócz kronik weszły [na ekrany] następujące filmy do kin: »Frau nach Mass«, »Operette«, »Wunschkonzert«. Wszystkie się podobały, szczególnie ostatnie. Powinno się jednak bardziej dbać o specyfikę poszczególnych okręgów partyjnych. Bardzo denerwujące jest to, że między filmami pojawiają się reklamy: likierów, wódki, czekoladek, papierosów, a więc tego wszystkiego, czego nie ma na rynku (wtedy na widowni pojawiają się ironiczne śmiechy)"[120].

Zarządzenia dotyczące przebiegu imprez propagandowych w okręgu były wręcz drobiazgowe. Z dzisiejszej perspektywy dyrektywy Hoffmanna z 1941 roku mają nieraz wydźwięk wręcz groteskowy. W oficjalnym diariuszu partyjnym normowano sposób trzymania flag i sztandarów partyjnych podczas oficjalnych uroczystości, ponieważ zaobserwowano, że część członków NSDAP, którym powierzono to zadanie, nie potrafiła wytrzymać wystarczająco długo stania bez ruchu.

[118] Ibidem, Folge 16/42, 28.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 226, v. 27.05.1942, betr.: Handhabung bei Anträgen an den „Kameradschaftsdienst", s. 176.

[119] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Vorlage für den Herrn Minister, betr. Verhältnisse in den Ostgebieten, gez. Tiessler, Berlin, 17.06.1942, k. 10.

[120] Ibidem, NS 18, sygn. 994, Stimmungsbericht der Gaupropagandaleitung OS für den Monat Dezember 1941, k. 19–30.

Hoffmann pouczał cierpliwie, że nie jest to na pewno wynikiem słabości organizmu, ale układu krwionośnego i polecał wobec tego ustawiać na przyszłość trzymających flagi na scenie tak, by mogli je opierać o ziemię. Na wszelki wypadek jednak (zapewne po wcześniejszych negatywnych doświadczeniach) dodawał, że jeżeli mieliby upaść lub co gorsze zwymiotować z wysiłku, to byłoby lepiej, żeby w trakcie uroczystości wymaszerowali, bo to „zupełnie fałszywe rozumienie swojego obowiązku, jeżeli wyznaczony do noszenia flagi tak długo stoi na swoim miejscu, aż w końcu pada i przez to zakłóca całą imprezę"[121]. Z kolei kierownik propagandy z podobnych względów, ale odwołując się do przepisów przeciwpożarowych, zakazał wykorzystywania tak łubianych na nazistowskich manifestacjach pochodni w zamkniętych pomieszczeniach, „ponieważ groziło to podpalaniem sztandarów"[122].

Już w latach trzydziestych szczegółowo określono także wymogi związane z umundurowaniem partyjnym. Jednak ciągle dodawano jakieś nowości, dotyczące naszywek, odznak itp. W lipcu 1942, w ślad za kolejnym okólnikiem reichsleitera do spraw organizacyjnych Leya, kierownik okręgowy Fischer przypominał, jak ma zachowywać się i być ubrany członek partii, podkreślając, iż schludny mundur partyjny jest odzwierciedleniem dyscypliny, którą cechuje się funkcjonariusz partyjny[123]. Jednym z licznych przykładów drobiazgowości w tym względzie jest tutaj opublikowane w maju 1941 roku zarządzenie dotyczące czapek partyjnych. Fischer, powołując się na okólnik wydziału organizacyjnego Kancelarii Partyjnej, nakazywał, by wyhaftowane na czapkach liście dębu były noszone wyłącznie od rangi kierownika politycznego odcinka partyjnego (*Abschnittsleiter*), a jednocześnie, by traktowano jako obowiązek haftowania tych liści dębu zarówno na czapce, jak i na patkach munduru, ale jeżeli była to metalowa odznaka z liśćmi dębu na czapce, to należało ją natychmiast zamienić także na metalową na mundurze[124]. Prawidłowość umundurowania miały sprawdzać specjalne „patrole partyjne", składające się z 2–3 umundurowanych funkcjonariuszy partyjnych, posiadających specjalne zaświadczenie, dające im prawo do prowadzenia kontroli. Osobne patrole wystawiały też wszystkie organizacje afiliowane NSDAP. Kontrola

[121] „Gau Anordnungsblatt", Folge 3/41, 5.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 10, v. 29.04.1941, betr.: Fahnen und Standarten bei Parteiveranstaltungen, s. 9–10.

[122] Ibidem, Folge 18/42, 24.06.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 234, v. 23.06.1942, betr.: Grosskundgebungen und Staatsakte aller Art, s. 180.

[123] Ibidem, Folge 21/43, 1.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 239, v. 21.07.1942, betr.: Grusspflicht der Politischen Leiter – Auftreten in Uniform, s. 257.

[124] Ibidem, Folge 8/41, 8.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 33, v. 28.05.1941, betr.: Mütze für Politische Leiter, s. 40.

obejmowała: prawidłowość umundurowania, dokumenty i sprawdzenie, czy członkowie partii nie wchodzą do lokali zakazanych dla Niemców ze względów rasowych czy narodowościowych[125]. Trzeba pamiętać, że utrzymanie munduru dla członków partii na terenach wcielonych nie było przy tym sprawą prostą ze względu na ograniczenia kartkowe w zakupie materiałów. Do 1940 brązowe koszule partyjne bądź części umundurowania organizacji afiliowanych nabywane były jeszcze poza przydziałami kartkowymi, ale po ich wprowadzeniu trzeba było oddawać na ten cel kartki ubraniowe (pochłaniały aż 20 punktów)[126]. Drobiazgowość i bezsensowność takich zarządzeń wydawanych w ostatnich latach wojny i pochłaniających sporo energii była widoczna dla wszystkich oprócz kierowników partyjnych w monachijskiej Kancelarii Partyjnej i sztabie okręgowym.

Wraz z załamaniem frontu nastąpiła jednak odwrotna fala zarządzeń, stopniowych, a pod koniec wojny wręcz gwałtownych ruchów, mających na celu wyeliminowanie wszystkich działań nie mających związku z wysiłkiem wojennym, a więc dążenie do ascetycznego organizowania wszelakich imprez partyjnych. Przykładem jest tutaj zaprzestanie do tej pory będących normą przyjęć organizowanych dla kierowników politycznych po zakończeniu oficjalnych uroczystości. W październiku 1941 roku Roden zakazał takich poczęstunków na czas wojny we wszystkich strukturach partyjnych. Zarządzenie wykorzystywano także dla celów propagandowych, wzmacniając efekt, jaki miało ono powodować dla konsolidacji wspólnoty narodowej, mianowicie proponowano zamiast tych do tej pory elitarnych przyjęć skromny, ogólny poczęstunek dla wszystkich uczestników (*Eintopfessen*), do którego mieli być dopuszczani członkowie wspólnoty narodowej po otrzymaniu specjalnych znaczków poza przydziałem kartkowym[127].

Niepowodzenia na froncie wschodnim zaowocowały wieloma posunięciami ograniczającymi dotychczasową działalność propagandową NSDAP, wyraźnie przesuwając jej ciężar na pomoc administracji i wojsku oraz rezygnację w zasadzie z normalnej pracy partyjnej. Zarządzeniem z 10 lutego 1942 roku na wszystkich poziomach partyjnych od zarządu okręgu do zarządów powiatowych na czas wojny wprowadzano następujące tymczasowe regulacje: urzędy organiza-

[125] Ibidem, Folge 28/41, 25.10.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 148, v. 3.10.1941, betr.: Streifendienst, s. 112.

[126] Ibidem, Folge 14/43, 6.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 298, v. 6.08.1943, betr.: Abgabe von Bezugsabschnitten (Punkte) der Reichskleiderkarte für parteiamtliche Diensthemden, s. 251.

[127] Ibidem, Folge 28/41, 25.10.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 146, v. 6.10.1941, betr.: Veranstaltung von Festessen während des Krieges, s. 111.

cyjne miały wstrzymać prowadzenie większości statystyk, wyłączywszy statystykę członków i tych, którzy zginęli na froncie, a pomagać administracji w organizacji: zaopatrzenia w węgiel, zbiórek surowców wtórnych, ochronie przed katastrofami, zaopatrzeniu ludności w towary używane; urzędy personalne miały wstrzymać: potwierdzanie pochodzenia aryjskiego za pośrednictwem gromadzenia i weryfikacji dokumentacji archiwalnej – od tej pory wystarczyło tylko zapewnienie pod przysięgą, że zainteresowanemu nie są znane fakty, które przemawiają przeciwko jego niemieckiemu pochodzeniu; urzędy szkoleniowe miały wstrzymać wydawanie zaświadczeń mówcom partyjnym i opracowywanie specjalnych sprawozdań o sytuacji światopoglądowej; urzędy komunalne miały wstrzymać wszystkie prace związane z: przekształceniami własności komunalnych (zmiany gmin, ich granic itd.), wprowadzaniem bądź nowelizacją opłat gminnych, wszystkie prace związane z dalszym rozciąganiem DGO na nowe gminy na terenach wcielonych, wszystkie prace dotyczące nowego ustawodawstwa gminnego, przesyłanie comiesięcznych sprawozdań o sytuacji na terenie gminy; urzędy propagandy miały wstrzymać: oddawanie comiesięcznych sprawozdań – połączono do tej pory odrębne jednostki Hauptstelle Gauring, Hauptstelle „Aktive Propaganda" i Hauptstelle „Rundfunk" w jednolitą placówkę odpowiedzialną za prowadzenie praktycznej propagandy; sąd partyjny miał przyjmować od tej pory tylko takie sprawy, które wymagałyby wymierzenia kary w procesie karnym (kradzież, przestępstwa podatkowe, przestępstwa cenowe, przestępstwa przeciw gospodarce wojennej – chomikowanie, czarny ubój, czarny rynek, niedopuszczalne wyjazdy samochodem, defetyzm, ekscesy alkoholowe, niedopuszczalne związki z jeńcami i obcymi narodowo)[128].

Zarządzenie to, mimo że wydane już w 1942 roku, zapowiadało koniec propagandowej wizji budowy nowego Górnego Śląska na wzór zachodnich, przedwojennych okręgów Rzeszy Niemieckiej. Krach tych planów oznaczał jednocześnie koniec wizji jednolitej niemieckiej wspólnoty narodowej. Posunięcia nowych władz mające temu służyć okazały się fasadowe i nie doprowadziły, mimo sięgnięcia po brutalne formy terroru państwowego, ani do germanizacji, ani do nazyfikacji życia społecznego.

[128] Ibidem, Folge 4/42, 15.02.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 61, v. 10.02.1942, betr.: Zurückstellung nichtkriegswichtiger Arbeiten, s. 141–142.

III
Dopasowanie – ruch oporu – kolaboracja

1. Życie codzienne Górnoślązaków podczas II wojny światowej

Modelowo stosunki między ludnością miejscową a państwem okupacyjnym na terenach wcielonych opisywano do tej pory różnie. W wielotomowym wydawnictwie niemieckim, sumującym stan badań na temat II wojny światowej, rozpatruje się je dychotomicznie: kolaboracja albo ruch oporu[1]. Wydaje się jednak, że o wiele precyzyjniejsze jest rozpatrywanie tego problemu z użyciem kontinuum, którego przeciwstawnymi biegunami są rzeczywiście aktywny i pasywny opór z jednej strony a kolaboracja z drugiej, jednak przy zachowaniu całego spektrum postaw pośrednich, a centrum (zarówno jakościowo, jak i ilościowo) dałoby się określić jako dopasowanie. Na taki sposób postrzegania tego problemu wskazują przede wszystkim badania porównawcze w tym względzie[2].

Zazwyczaj na terenach okupowanych dominował środek tego kontinuum oznaczający postawy oportunistyczne, dostosowawcze, niekiedy przechodzące w obojętne i neutralne, polegające na: biernym wykonywaniu nakazów, zarządzeń i zaleceń władz niemieckich. Nastawienie to wynikało głównie z chęci realizacji celów osobistych, od tych najbardziej podstawowych – pragnienia przeżycia, po merkantylne – uzyskania awansu społecznego czy wzbogacenia się. Oznaczało to dla większości Górnoślązaków przez sześć lat stałe dopasowywanie się do nowej co-

---

[1] H. Umbreit: *Herrschaftsanspruch und Herrschaftswirklichkeit in den besetzten Gebieten*. In: *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*. Bd. 5. *Organisation und Mobilisierung des Deutschen Machtbereichs*. Erster Halbband: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1941*. Hg. von B.R. Kroener, R.-D. Müller, H. Umbreit. Stuttgart 1988, s. 328 i n.

[2] Por. *Anpassung, Kollaboration, Widerstand. Kollektive Reaktionen auf die Okkupation*. Hg. von W. Benz, J. Houwink ten Cate, G. Otto. Berlin 1996.

dzienności nazistowskiej Trzeciej Rzeszy z jej wszelkimi przejawami: koniecznością zatrudnienia w nowych miejscach pracy, zapewnieniem podstawowego zaopatrzenia dla rodziny, zorganizowaniem opieki nad dziećmi, zagospodarowaniem czasu wolnego. Wszystko to odbywało się zaś w warunkach nadzwyczajnych, z jednej strony tworzonych przez państwo totalitarne z jego wszechwładnym aparatem terroru i wszechobecną propagandą sukcesu, a z drugiej strony przez realne oczekiwania co najmniej części Górnoślązaków, którzy – jeżeli znali Trzecią Rzeszę – to w pierwszych latach tylko przez pryzmat jej sukcesów w polityce zagranicznej i społecznej. Pierwsze lata istnienia Trzeciej Rzeszy były bowiem, by posłużyć się opinią Franciszka Ryszki: „latami sukcesów i owe sukcesy dają o sobie znać w sytuacji społecznej. Poprawie materialnego bytu towarzyszą od początku hasła mobilizacji sił materialnych i duchowych na rzecz »zbiorowości«"[3]. Takie Niemcy widziała ta część Górnoślązaków, która postanowiła się dopasować do nowych warunków. Jednak rozczarowanie było podwójne, okazało się bowiem, że nazistowska Rzesza ze względów rasowych nie akceptuje postaw oportunistycznych, a ponadto nowa rzeczywistość daleko odbiegała od utopijnej wizji państwa dobrobytu.

Praca

Wywłaszczenia, które nastąpiły na terenach wcielonych w 1939 roku, pozbawiły państwo polskie oraz jego obywateli własności, a w ślad za tym zatrudniającymi ich pracodawcami zostało państwo niemieckie bądź, po przewłaszczeniu, stali się nimi obywatele niemieccy. Dodatkowo rozporządzeniem o odbudowie gospodarczej z 31 stycznia 1941 roku (*Aufbauverordnung*) zabroniono tworzenia nowych przedsiębiorstw bez odpowiedniego zezwolenia, a więc wykluczono możliwość tworzenia nowych, polskich firm. Zezwolenia takie potrzebne były także w zawodach koncesjonowanych (aptekarze, lekarze) i tzw. zawodach wolnych. Oznaczało to, poza jednostkowymi przypadkami, wyeliminowanie Polaków z grona pracodawców. Ponieważ nie stworzono specjalnego prawa pracy dla Polaków, a rozciągnięto tylko na

[3] F. Ryszka: *Stabilizacja niemiecka 1933–1941*. W: F. Ryszka: *Historia-polityka-państwo. Wybór studiów*. T. 1. Toruń 2002, s. 221.

obszar ziem wcielonych niemieckie prawo pracy (m.in. 6 listopada 1941 roku rozporządzeniem o przepisach socjalnych: *Verordnung über die Einführung sozialrechtlicher Vorschriften in den eingegliederten Ostgebieten*, 23 kwietnia 1941 roku rozporządzeniem w sprawie wynagrodzeń: *Verordnung zur Durchführung der Verordnung über die Lohngestaltung*, 5 października 1941 nowelą o warunkach pracy dla osób narodowości polskiej: *Erlass zur Durchführung des Pgr. 15, Abs. 3 – Abgrenzung des Personenkreises der Anordnung über die arbeitsrechtliche Behandlung)* – niemiecka polityka społeczna polegała na ograniczeniu tych uprawnień przez specjalne ustawodawstwo przeznaczone dla Polaków, a stopniowe, wraz z nabywaniem obywatelstwa niemieckiego, rozciąganie tych uprawnień na tych Górnoślązaków, którzy zostali wpisani do trzech pierwszych grup DVL[4].

Całość kontroli nad procesem pracy na szczeblu zakładów sprawował DAF, założony po likwidacji związków zawodowych w Rzeszy w maju 1933 roku. Wbrew potocznym przekonaniom nie był on zglajszachtowanym związkiem zawodowym, ale ugrupowaniem afiliowanym przy NSDAP „wszystkich pracujących Niemców". Jego zadania i wpływ były potencjalnie bardzo duże, obejmowały bowiem poza procesem pracy: szkolnictwo zawodowe, politykę mieszkaniową, ubezpieczenia społeczne, organizację czasu wolnego (za pośrednictwem wyspecjalizowanej organizacji Kraft durch Freude). Na wcielonym do Rzeszy wschodnim Górnym Śląsku zlikwidowano oczywiście wszystkie instytucje związkowe już w 1939 roku. Oficjalnie stało się to podczas wizyty ministra pracy Roberta Leya 5 listopada 1939 roku, kiedy na wielkim zgromadzeniu w Królewskiej Hucie ogłoszono rozwiązanie dotychczasowych związków zawodowych i przejęcie ich zadań oraz mienia przez DAF[5].

W prowincji górnośląskiej szefem DAF (*Gauobmann*) został najpierw zastępca gauleitera Albert Hoffmann, a potem od 1943 roku Günter Pötzsch. Struktura komisaryczna organizacji DAF, budowana na podstawie poszczególnych zakładów, została stworzona już w latach 1939–1941. Dopiero jednak po utworzeniu osobnego okręgu partyjnego i wyjaśnieniu spraw związanych z obywatelstwem niemieckim Górnoślązaków wydano zarządzenia dotyczące powołania stałych

[4] K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (ziemie zachodnie)*. Poznań 1946, s. 108–115; D. Majer: *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozalistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*. Boppard am Rhein 1981, s. 406–407, 431–458.

[5] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1 Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 5.11.1939, k. 172.

struktur Frontu. Hoffmann w latach 1941–1942 jako szef DAF uregulował wówczas obsadzanie pełnomocników DAF (*Betriebsobmann*) w zakładach pracy. Mianować ich miał oficjalnie kreisleiter, ale prawo do propozycji personalnej spoczywało wyłącznie w rękach zwierzchnika DAF na poziomie powiatu (*Krerisobmann*). Wpływ kreisleitera na obsadę miał dotyczyć tylko oceny cech charakteru i politycznej postawy nominowanego. Na nowego szefa DAF w zakładzie pracy musiał wyrazić zgodę również kierownik zakładu. Jest jasne, że ten tryb oznaczał, iż szefowie DAF nie byli reprezentantami załogi, ale typowymi funkcjonariuszami korporacyjnej instytucji, budującej zresztą jeszcze jedną, w dużej mierze niezależną od partii i kierowników gospodarczych, strukturę[6].

Najbardziej spektakularną formą działalności Frontu było współuczestnictwo w imprezach propagandowych, w których lubował się Ley. Był on częstym gościem w Katowicach. Lubił tutaj przyjeżdżać i brać udział w specjalnie dla niego organizowanych imprezach. Po raz pierwszy był już 15–16 września 1939 roku, kiedy składał kwiaty na grobach poległych freikorpslerów w Piekarach, a potem jako kierownik organizacyjny NSDAP konferował z Brachtem, lustrując proces budowy organizacji partyjnej[7]. Powtórnie na Górny Śląsk przyjechał 5 listopada 1939 roku przy okazji tworzenia DAF. Wygłosił wówczas przemówienia w Królewskiej Hucie i Hucie Bismarcka. Po raz trzeci był w Katowicach z okazji festynu organizacji Kraft durch Freude 7 lipca 1940 roku. Razem z Brachtem odsłonili wtedy pomnik Redena w Królewskiej Hucie. Pomnik został po 1922 roku usunięty z postumentu przez władze polskie i przechowywał go w szopie jeden z miejscowych Niemców. Rzeźba odnowiona w Gliwicach na zlecenie chorzowskiego nadburmistrza Ernsta Schrödera podczas 10-tysięcznej manifestacji stanęła wówczas na swoim dawnym miejscu. Potem na chorzowskim stadionie odbyły się pokazy gimnastyczne i sportowe KdF. Najbardziej spektakularna była jednak wizyta Leya miesiąc później (4–7 sierpnia 1940 roku), kiedy przyjmował poczty sztandarowe DAF z wielu górnośląskich zakładów przemysłowych. Uroczystość ta odbywała się w katowickiej Hali Targowej. Na miejsce maszerowały z Wełnowca, Zawodzia i Brynowa całe załogi (w sumie manifestacja była szacowana na 70 tys. osób). Następnego dnia Ley objechał Śląsk Cieszyński, był w Bielsku, Andrychowie (zwiedzał tutaj miejscowe zakłady włókiennicze), Porębie

[6] „Gau Anordnungsblatt", Folge 1/43, 12.01.1943, Ausgabe O, Anordnung: A 110, v. 12.01.1943, betr.: Ein- und Absetzung von Betriebsobmännern, s. 204–205.

[7] *„Dr. Ley war gestern in Kattowitz!"* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 250 z 17.09.1939.

(gdzie podziwiał zaporę wodną), Żywcu, Szczyrku, Cieszynie (tutaj odbyła się manifestacja 35 tys. miejscowych Niemców), a zakończył tę podróż w zamku w Wiśle. Szef DAF przyjeżdżał na Górny Śląsk jeszcze oprócz tego trzykrotnie. Ostatni raz był w Katowicach 8 września 1942 roku z okazji „dnia wyzwolenia" i ponownych pokazów KdF na stadionie w Chorzowie (odbył się wtedy również mecz piłkarski)[8].

Działalność KdF obejmowała nie tylko organizację masowych imprez gimnastycznych i zawodów sportowych, ale także wypoczynku w ramach zbiorowych imprez. Bazą wypoczynkową Górnego Śląska były Beskidy, a zarządzał nią w większości Związek Beskidzki (Beskiden-Verein), na którego czele stał jako przewodniczący starosta krajowy Georg Kate. Górnośląski okręg Beskiden Verein (istniały jeszcze osobne w okręgu Sudety i w Protektoracie) miał swoje oddziały w Cieszynie, Bielsku, Żywcu, Frystacie, Karwinie, Bohuminie, Katowicach, Zabrzu, Jabłonkowie, Oświęcimiu i Andrychowie[9]. Prezydent rejencji katowickiej Springorum nawoływał do masowego wpisywania się do tego związku, aby składki umożliwiły stworzenie z Beskidów. „[...] obszaru wypoczynkowego dla wszystkich Niemców dającego możliwość uprawiania: narciarstwa, wspinaczki górskiej i spływów kajakowych"[10].

Ze względu na znaczenie gospodarcze przemysłu górnośląskiego warunki pracy były na obszarze terenów wcielonych jedną z przesłanek prawidłowego funkcjonowania całej prowincji. Jesienią 1939 roku udało się nowym władzom w oficjalnych statystykach zlikwidować prawie natychmiast problem bezrobocia. W sprawozdaniach spływających z poszczególnych miejscowości i później zbiorczo z powiatów podawano liczbę bezrobotnych mężczyzn, która sukcesywnie malała, by w dwóch pierwszych miesiącach 1940 roku osiągnąć poziom zerowy. Sposób, w jaki to osiągnięto, nie miał oczywiście nic wspólnego z rynkiem pracy. Był związany z wprowadzeniem istniejącego w Rzeszy od lat trzydziestych przymusu pracy zamiast prawa do pracy oraz zmian przetestowanych już w Trzeciej Rzeszy: przede wszystkim zwolnienia miejsc pracy dla mężczyzn przez proces gettoizacji ludności żydowskiej, deportacje, aresztowania, powołania do wojska, wprowadzenie RAD i robót przymusowych.

Symbolem nowej polityki społecznej stały się urzędy pracy (*Arbeitsämter*) i książeczka pracy (*Arbeitsbuch*). W 1939 roku Krajowy Urząd

[8] I. Jamrocha: *Wizyty przywódców nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. Maszynopis pracy magisterskiej. Katowice 2003, s. 33–41.

[9] APKat., Provinzialverwaltung Oberschlesien, sygn. 2191, Beskidenverein [1943], k. 3–8.

[10] APKat., RK, sygn. 6264, RP Kattowitz, betr.: Beskiden- und Wintersportverein in Kattowitz, k. 87.

Pracy z Wrocławia (Landesarbeitsamt Schlesien) utworzył najpierw tymczasowe urzędy powiatowe (*Diensstelle*) i gminne (*Hilfsstelle*), a później powstał rejencyjny urząd pracy (*Hauptarbeitsamt*) w Katowicach[11]. Po utworzeniu prowincji górnośląskiej zorganizowano Krajowy Urząd Pracy w Katowicach (Landesarbeitsamt Oberschlesien), któremu podlegały wszystkie górnośląskie urzędy powiatowe. Prezydentem Urzędu Krajowego został Ordemann – przeniesiony z takiego samego stanowiska z Wrocławia[12].

Książeczki pracy, wprowadzone w Rzeszy w 1935 roku, na Górnym Śląsku zaczęły obowiązywać już od 1939 roku. Umieszczano w nich podstawowe dane dotyczące każdego zatrudnionego: miejsca, czasu i rodzajów zatrudnienia. W momencie zatrudnienia książeczka pracy była przekazywana pracodawcy, a urzędom pracy zakłady przekazywały dane do prowadzonej przez nich kartoteki. W ten sposób kontrolowano nie tylko podział stanowisk pracy, ale przede wszystkim wychwytywano tzw. uchylających się od pracy, których, jako „asocjalnych", kierowano do obozów wychowawczych i obozów pracy przymusowej. W czasie wojny urzędy pracy zostały scentralizowane i podporządkowane Ministerstwu Pracy (Reichsarbeitsministerium), co oznaczało całkowitą likwidację wolnego rynku pracy i wprowadzenie przymusu nadzorowanego przez państwo – mimo formalnego zachowania zasad prywatnej własności. Najważniejszym nakazem od 1939 roku stało się zaangażowanie wszystkich potencjalnych robotników w wysiłek wojenny Trzeciej Rzeszy. Zamiast idei zabezpieczenia socjalnego i „państwa dobrobytu" z lat trzydziestych pojawiła się zasada maksymalnej wydajności, nie brano w ogóle pod uwagę ani kosztów społecznych, ani gospodarczych takiej operacji[13].

Bilans zatrudnionych na Górnym Śląsku był dodatni. Notowano stosunkowo niewielki odpływ robotników w pierwszych latach (szacowany do 1943 roku na 12 tys.), a napływ robotników był znacznie większy: z GG (ok. 60 tys.), przesiedleńców (ok. 12,5 tys.), przymusowych robotników obcokrajowców (ok. 50 tys.). Wraz z likwidacją bezrobocia powodowało to stały wzrost zatrudnienia. W 1943 roku w przemyśle i handlu zatrudnionych było 766 tys., w gospodarce rolnej i leśnej – 144 tys., w handlu i komunikacji – 136 tys., w służbie publicznej i prywatnej – 115 tys., a w gospodarstwach domowych

[11] I. Sroka: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*. Katowice 1975, s. 188–190.

[12] APKat., OPK, sygn. 2135, RMdI an den OP der Provinz Oberschlesien, Berlin 22.03.1941, k. 15.

[13] M.-L. Recker: *Sozialpolitik*. In: *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*. Hg. von W. Benz, H. Graml, H. Weiß. München 2001, s. 128–131.

– 65 tys. Stanowiło to ogólną liczbę 1,276 mln zatrudnionych na wcielonej części Górnego Śląska[14].

Podstawową konsekwencją wprowadzenia przymusu zatrudnienia było rozwarstwienie wynagrodzeń w zależności od miejsca zajmowanego przez robotników w strukturze społecznej Rzeszy. Przeciętne wynagrodzenie w Rzeszy Niemieckiej w czasie wojny było bardzo mocno zróżnicowane. Wpływały na to: kwalifikacje, branża i staż pracy zatrudnionych. Średnia płaca robotników w Niemczech ogółem w latach 1939–1944 wynosiła 42,96 marki tygodniowo. Urzędnicy kolejowi zarabiali ok. 40–45 marek tygodniowo, pensja robotników wykwalifikowanych sięgała 53,27 marki tygodniowo, robotników niewykwalifikowanych – 37,77 marki tygodniowo. Jeszcze przed wybuchem wojny na rynku pracy mocno dyskryminowano kobiety, ich niższe zarobki były spowodowane nie tylko różnicami branżowymi, ale przede wszystkim przypisywaniem im do wybuchu wojny prawie wyłącznie zadań związanych z opieką nad rodziną. Stanowiska pracy zajmowane przez kobiety opłacano więc niżej. Nawet wówczas, kiedy zmieniono zasady tej polityki i zaczęto masowo zatrudniać kobiety w przemyśle, ich zarobki pozostały znacznie niższe. Robotnice wykwalifikowane zarabiały zaledwie 24,54 marki tygodniowo, a niewykwalifikowane – 23,66 marki[15].

Dyskryminacja w polityce płacowej na Górnym Śląsku dotyczyła przede wszystkim miejsca zatrudnienia i – zgodnie z niemiecką polityką rasową – pochodzenia rasowego robotników. Według ustaleń Ireny Srokowej w kluczowym dla Górnego Śląska przemyśle węglowym: na Górnym Śląsku niemieckim pensje sięgały zaledwie 74,4–76,6% wynagrodzenia robotników wykwalifikowanych, a na wcielonej części Górnego Śląska już tylko 69,8–72,4% tych stawek (podobnie płace wyglądały także w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim). Zupełnie już brak było odniesienia wysokości zarobków w Starej Rzeszy do stref wschodnich włączonych do prowincji górnośląskiej: w Zagłębiu Dąbrowskim sięgały one zaledwie połowy wynagrodzenia w Starej Rzeszy. Było to 54,2–59,2%, stawki ogólnoniemieckiej, a na terenach byłego województwa krakowskiego – 53,2–55,4%[16].

Po wprowadzeniu DVL Polacy i Żydzi, którzy znaleźli się poza listą narodowościową, zostali ponadto obciążeni specjalnym opodatkowaniem

[14] Dane za: C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 2. Warszawa 1970, s. 10–11.

[15] Dane na podstawie: C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*. Poznań 1982, s. 386, tab. 76.

[16] I. Sroka: *Władze okupacyjne i sytuacja ludności polskiej*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. Walczak. Sosnowiec 2002, s. 184; C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy*. T. 1..., s. 360–364, T. 2, s. 39–41.

od i tak już o prawie połowę niższych zarobków. Zobowiązani byli bowiem do płacenia specjalnego ryczałtu nie występującego w Rzeszy. Pierwsi tymi restrykcjami finansowymi zostali dotknięci Żydzi, kiedy wprowadzanymi daninami objęte były całe getta traktowane jako zbiorowość. W 1943 roku wprowadzono tzw. społeczną daninę wyrównawczą od Cyganów i osób posiadających wysoki procent krwi cygańskiej. Przede wszystkim specjalne opodatkowanie dotyczyło jednak Polaków na ziemiach wcielonych i polskich robotników przymusowych w Rzeszy. Należały do nich zarządzone 5 sierpnia 1940 (z mocą od 1 sierpnia 1940 roku) dwa specjalne podatki od wynagrodzenia brutto: tzw. danina Polaków (*Polenangabe*) i tzw. społeczna danina wyrównawcza (*Sozialausgleichabgabe*). Ta pierwsza zmiennie obniżała wynagrodzenie na terenach wcielonych: o 10% w Zagłębiu Dąbrowskim, 20% w Zagłębiu Jaworznicko-Chrzanowskim i 30% na ziemiach wcielonych do Prus Wschodnich oraz 20% w Kraju Warty. Społeczna danina wyrównawcza była pobierana z kolei od Polaków zatrudnionych poza rolnictwem w wysokości 15% wynagrodzenia brutto (pomniejszonego o koszty daniny)[17]. Bracht w trakcie wojny, dążąc do zwiększenia wydajności polskich robotników, podjął starania o obniżenie bądź zniesienie tych specjalnych podatków. Powołano nawet specjalną komisję ministerialną, która inspekcjonowała górnośląski rynek pracy w styczniu 1943 roku, ale przedsięwzięcia te, wspierane zresztą przez katowicką izbę gospodarczą, nie przyniosły żadnych wymiernych rezultatów[18].

Warunki pracy robotników w rejencji katowickiej były także, podobnie jak płace, nierówne. O ile starano się spełniać kryteria ogólnoniemieckie w dawnej pruskiej części Górnego Śląska, o tyle na obszarach wcielonych na wschodzie były to warunki niewiele odbiegające od wyzysku na wschodnich obszarach okupowanych. Olbrzymie problemy ze spadającą wydajnością pracy (szacowaną nawet na 50% wydajności robotników niemieckich w głębi Rzeszy) skłaniały Niemców do poszukiwania dróg przezwyciężenia tego zagrażającego gospodarce wojennej zjawiska. Do rzadkości należało użycie bodźców ekonomicznych. Sięgano raczej po środki propagandowe. Wprowadzono np. w tym celu w 1943 roku specjalne odznaczenia za pracę: „Order Zasługi Niemieckiego Orła" (*Verdienstorden vom Deutschen Adler*) i „Niemiecki Medal Zasługi" (*Deutsche Verdienstmedaille*), którymi do 15 grudnia 1944 roku wyróżniono 592 osoby na Górnym Śląsku[19]. Stosowano także odznaczenia ogólnoniemieckie wprowadzone na Górnym Śląsku zarządzeniem Hoffmanna w 1941 roku. Były to: od-

[17] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna* ..., s. 274–276.
[18] „Gau Anordnungsblatt", Folge 2/43, 8.02.1943, Ausgabe O, s. 206.
[19] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna*..., s. 393.

znaki indywidualne DAF (w dwóch odmianach – branżowa, przyznawana przez szefa DAF w okręgu partyjnym i srebrna przyznawana osobiście przez Leya); odznaki dla wyróżnionych za osiągniętą wydajność zakładów pracy w ogólnokrajowym współzawodnictwie: „Wzorowe kształcenie zawodowe" („Vorbildliche Berufserziehung"), „Wzorowa opieka zdrowotna" („Vorbildliche Sorge um die Volksgesundheit"), „Wzorowe wsparcie dla KdF" („Vorbildliche Förderung von Kraft durch Freude"), „Wzorowe wsparcie dla budowy domów i mieszkań" („Vorbildliche Heimstätten und Wohnungen"). Oprócz tego zakłady mogły jeszcze dostać dyplom gauleitera za wybitne osiągnięcia i tytuł wzorowego narodowosocjalistycznego zakładu pracy (to ostatnie jako najwyższe, jeżeli miały już wcześniej dyplom i wszystkie pozostałe srebrne odznaki)[20].

Na dawnym pruskim Górnym Śląsku warunki pracy, mimo licznych meldowanych przerw i zakłóceń wynikających z przestarzałej infrastruktury oraz prawdziwej lub wyimaginowanej działalności ruchu oporu, nie powodowały większych zakłóceń. Zachowane w tej sprawie obszerne raporty urzędów pracy poświadczają przez cały okres wojny niezakłócone w istocie funkcjonowanie górnośląskiego przemysłu ciężkiego. Zapewnienie w miarę normalnych warunków pracy było konieczne, jeżeli gospodarka górnośląska miała osiągać stale wzrastający poziom wydajności[21]. Dodatkowym czynnikiem motywującym zatrudnienie dla Górnoślązaków posiadających wpis na DVL była możliwość uniknięcia w ten sposób służby w armii niemieckiej. Dotyczyło to wyłącznie grona robotników wykwalifikowanych, przede wszystkim zatrudnionych w przemyśle ciężkim. To zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych próbowano wykorzystywać dla uniknięcia służby wojskowej, wykorzystując nawet organizację partyjną do składania wniosków o zwolnienie swych pracowników. Początkowo nie reagowano na tę lawinowo rosnącą liczbę takich wniosków, dopiero w momencie mobilizacji przed rozpoczęciem wojny na wschodzie wiosną 1941 roku opracowano procedury mające powstrzymać ten proceder. Hoffmann zakazał od maja 1941 roku składania takich wniosków przez organizacje terenowe NSDAP, o ile nie zostały one najpierw poparte przez szefa sztabu zarządu okręgowego NSDAP, jednocześnie pełniącego funkcję pełnomocnika do spraw mobilizacji (*Mob-Beauftragter*)[22].

---

[20] „Gau Anordnungsblatt", Folge 33/41, 28.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 167, v. 17.11.1941, betr.: Auszeichnung der Betriebe, s. 131.

[21] Zachowały się na ten temat szczegółowe raporty zebrane w: *Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. „Documenta Occupationis XI". Oprac. W. Długoborski, J. Molendowa, I. Srokowa, A. Szefer. Poznań 1983.

[22] „Gau Anordnungsblatt", Folge 7/41, 24.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 23, v. 23.05.1941, betr.: Uk-Anträge ziviler Stellen, s. 32.

Ograniczenia występujące w możliwości dalszego obniżania warunków pracy na Górnym Śląsku nie występowały oczywiście na wschodzie prowincji górnośląskiej, w powiatach leżących w dawnych województwach krakowskim i kieleckim. Zatrudniani tam Polacy nie byli powoływani do armii niemieckiej, nie można więc było motywować ich do pracy, zastraszając poborem. Również polityka rasowa skłaniała, idąc za wytycznymi Himmlera, do niebrania pod uwagę warunków pracy, jakie stwarzała rabunkowa eksploatacja. Wytworzyło to na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Jaworznicko-Chrzanowskiego system bezwzględnej eksploatacji Polaków, w którym nie zważano na koszty społeczne takiej polityki. Obraz warunków pracy w Zagłębiu Jaworznicko-Chrzanowskim prezentuje sprawozdanie komisarycznego zarządcy przemysłu węglowego w tym zagłębiu – inżyniera L. Trencza. Ze względu na wpływ na spadającą wydajność – jego zdaniem – zastraszających warunków pracy, starał się on wpłynąć na zmianę nastawienia niemieckiej administracji gospodarczej, dążącej do rabunkowego wykorzystywania polskich robotników we wschodnich strefach rejencji katowickiej. Dane, które podaje w swym piśmie, były zastraszające. Po obniżeniu racji żywnościowych we wrześniu 1941 roku nastąpił wzrost liczby zachorowań wśród zatrudnionych Polaków o 300–400% (głównie na gruźlicę), a przewidywano, że przy utrzymaniu się tej tendencji do końca 1942 roku wzrost zachorowań mógł wzrosnąć nawet o 600–800%. Groziło to spadkiem wydobycia w tym regionie o 20–30%[23]. Bardzo podobnie rysowała się sytuacja w drugim zagłębiu przemysłowym na wschodnim skraju rejencji – w Zagłębiu Dąbrowskim. Dowódca żandarmerii w Zawierciu, analizując zjawisko narastającej liczby przestępstw kryminalnych w powiecie, jednoznacznie przypisał ten fenomen dramatycznie pogarszającym się warunkom pracy. Kapitan Hummel nie pozostawiał wątpliwości co do tego, że przestępstwa kryminalne związane są z warunkami życia sprawców: a więc „bez wątpienia [wynikają – R.K.] z kiepskiej płacy i braku opieki społecznej". Skłaniać to miało do szmuglu, kradzieży i rabunków. By te stwierdzenia nie były gołosłowne, komendant pokusił się o sporządzenie specjalnej ankiety, mającej szczegółowo pokazać stan warunków pracy w jego powiecie, z którego wynikało, iż w kopalni w Żarkach robotnicy pracowali stale w wilgoci, bez odzieży ochronnej (nie mieli nawet butów), jak pisano: „[...] robotnicy są jak

[23] *Interwencja kierownictwa Jaworznickiego Rewiru Górniczego w sprawie niedostatecznego wyżywienia robotników polskich.* W: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim.* Oprac. A. Konieczny, H. Szurgacz. „Documenta Occupationis". T. 10. Poznań 1976, s. 272–274.

zwierzęta pracujące w piekle [...], a ciekawe, że w okolicy głównie rabuje się odzież i buty", w zakładzie nie było żadnej opieki lekarskiej, chorzy musieli pracować bez jakichkolwiek pomieszczeń socjalnych, a płaca osiągała zaledwie 24 marki tygodniowo; w okręgu urzędowym Łazy zatrudnieni w miejscowych cegielniach zarabiali również zaledwie 20–25 marek tygodniowo, kobiety 18–20 marek brutto, a robotnicy rolni pracowali za głodową stawkę 12–26 fenigów za godzinę (a więc ok. 7–15 marek tygodniowo); w okręgu urzędowym Włodowice w kopalni „Johann" robotnicy zarabiali zaledwie 17–18 marek tygodniowo, pracując stale w wilgoci, bez ubrań ochronnych i butów (tak było również w Rudnikach należących do wielkiego koncernu państwowego Preussag); w 3 wielkich firmach z Myszkowa (Schönwalder, Steinhagen, Knorr-Bremse) zanotowano również skrajnie niskie płace w wysokości ok. 10 marek tygodniowo; za krańcowo negatywny przykład zawierciański komendant żandarmerii uznał warunki, w jakich pracowali w gospodarstwach rolnych niemieckich osadników w Koziegłowach i Gniazdowie polscy robotnicy (sam przyznawał, że byli to po prostu wcześniej wywłaszczeni polscy rolnicy). Byli źle opłacani (ojciec wielodzietnej rodziny zarabiał 20–25 marek miesięcznie, 6 marek tygodniowo!) i do tego dostawał bezpłatnie niewielką ilość kartofli, a od czasu do czasu pół litra mleka dla dziecka, musieli przy tym chodzić do pracy kilka kilometrów dziennie pieszo. Jedynym pozytywnym przykładem znalezionym w całym powiecie po przeprowadzeniu tej ankiety były zakłady maszynowe Werkzeug- und Maschinenfabrik Poręba. Wynikało to po prostu z wprowadzonego racjonalnego systemu wynagradzania i dodatków motywacyjnych. Średnio robotnik zarabiał tam ok. 35–40 marek tygodniowo (150 marek miesięcznie), urzędnik około 38–47 marek tygodniowo (189 marek miesięcznie). Dodatki motywacyjne mogły podwyższać te zarobki nawet o 20%, do tego dochodziły jeszcze premie roczne i przydziały kartofli. Dla zawierciańskiego komendanta nie było sprawą przypadku, że liczba przestępstw na tym właśnie obszarze należała do jednej z najniższych[24].

Zjawiskiem powszechnym było jednak raczej nie poszukiwanie przez administrację niemiecką przyczyn niskiej wydajności w tragicznych warunkach pracy, ale w próbach uchylania się od pracy lub wręcz sabotażu. Początkowo tacy uchylający się od pracy byli karani na drodze administracyjnej przez policję, ale ze względu na nasilanie się tego zjawiska w 1943 roku sprawa została unormowana generalnie

[24] *Katastrofalne warunki pracy i egzystencji ludności polskiej powiatu Zawiercie.* W: *Praca przymusowa robotników...*, s. 274–280.

i oddana w gestię wyłącznie gestapo, a więc uchylanie się od pracy potraktowano jako przestępstwo polityczne. Olbrzymim problemem dla administracji niemieckiej na Górnym Śląsku byli przede wszystkim robotnicy polscy. Sytuacja, którą stworzyła niemiecka polityka narodowościowa, powodowała, że na terenie rejencji opolskiej i katowickiej znalazły się różne kategorie robotników traktowanych jako Polacy: z jednej strony chodziło o robotników przymusowych z GG, z drugiej – o polskich robotników z ziem wcielonych należących do rejencji katowickiej. Prawie przez cały okres wojny próbowano normować ich status, jednak spór, który o to się toczył pomiędzy sztabem RFSS, odpowiedzialnym za sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego, i Urzędem Planu Czteroletniego, w istocie nie znalazł do końca wojny swego rozwiązania. Po raz pierwszy ogólne zarządzenie w sprawie traktowania polskich robotników w całej Rzeszy wydał 8 marca 1940 roku Hermann Göring, występując jako pełnomocnik Planu Czteroletniego. Przed zatrudnieniem ich przez niemieckie firmy mieli oni spełnić kilka warunków: należało im wydać pozwolenie na pracę (*Arbeitserlaubniskarte*) ze zdjęciem, mieli być w sposób specjalny na stałe oznaczeni, administrację lokalną obarczono obowiązkiem szczegółowego określenia w osobnych zarządzeniach warunków pobytu Polaków w Rzeszy, by nie zagrażali oni bezpieczeństwu wewnętrznemu. Ważne jest jednak, że z tych po raz pierwszy określonych w marcu 1941 roku ogólnych warunków zatrudnienia robotników polskich w Rzeszy wyłączono tereny wcielone do Rzeszy (do czasu szczegółowych ustaleń podjętych po konsultacjach z RFSS) oraz zapowiadano, że zostaną wyznaczone regiony „niebezpieczne" pod względem narodowościowym, gdzie nie będzie się zatrudniać polskich robotników. W praktyce, jak się miało okazać, dotyczyło to m.in. Górnego Śląska[25], ponieważ do takich obszarów zaliczono oprócz Łużyc wszystkie powiaty górnośląskie[26].

To ogólne zarządzenie Göringa stało się podstawą licznych uregulowań szczegółowych, które opracowano już w sztabie RFSS. Pierwsze z nich zostało wydane równocześnie z określeniem zasad traktowania robotników polskich. Podstawowym problemem – z punktu widzenia sztabu Himmlera – była kwestia segregacji rasowej Polaków od Niemców, szczególnie trudna na obszarze rejencji opolskiej, zamieszkałej przez mniejszość polską. Ponieważ nie rozstrzygnięto wówczas jeszcze sprawy obywatelstwa na ziemiach wcielonych (zarządzenie

[25] *Wprowadzenie jednolitych zasad traktowania robotników polskich w Rzeszy.* W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 7–8.

[26] *Decyzja o nieskierowywaniu polskich robotników na obszary zamieszkałe przez ludność słowiańską.* W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 245–246.

o DVL wyjdzie prawie rok później), uznano, że w stosunku do Polaków należy kierować się starą ustawą o obywatelstwie z 1938 roku, która wymagała podczas pobytu cudzoziemca na terenie Rzeszy wypełnienia formularza pobytu i wydania w razie zatrudnienia karty pracy ze zdjęciem oraz ogólnego nadzoru policyjnego nad obcokrajowcem w miejscu jego pobytu. Kontrola ta narzucała – według zarządzenia RFSS – stały zakaz wychodzenia dla polskich robotników w godzinach wieczornych i nocnych (od kwietnia do września pomiędzy godzinami 21.00 i 5.00, a w pozostałych miesiącach – od 20.00 do 6.00). Polskim robotnikom nie wolno było również na terenie Rzeszy bez specjalnego pozwolenia poruszać się publicznymi środkami komunikacji, uczestniczyć w imprezach kulturalnych i kościelnych (kwestia uczestnictwa w mszach miała być rozstrzygnięta osobno), przebywać w gospodach[27]. Polscy robotnicy przymusowi przebywali poza pracą albo w specjalnie do tego wyznaczonych obozach, albo (robiono to rzadziej i niechętnie) w gospodarstwach, gdzie pracowali. Warunki regulaminowe takiego obozu ilustruje przykład z Opola. Na czele obozu stał komendant (*Lagerführer*), mający do dyspozycji funkcyjnych i nadzorców blokowych odpowiedzialnych za porządek i sporządzanie codziennego raportu. Każdy z robotników był osobiście odpowiedzialny pod karą pieniężną (5 marek) lub porządkową (odcięcie światła na 2 dni) za utrzymanie czystości i zaciemnienie. Na terenie obozu wszyscy więźniowie musieli przebywać w czasie obowiązywania godziny policyjnej (od kwietnia do września od 22.00, a w pozostałe miesiące od 21.00), a także nie wolno było przebywać obcym na terenie obozu bez zgody kierownika zakładu (w nocy obowiązywał bezwzględny zakaz)[28].

Zapotrzebowanie na polskich robotników przymusowych w rejencji opolskiej było bardzo duże. Występowało ono zresztą już przed wojną i stanowiło efekt *Ostfluchtu*, charakterystycznego dla tego obszaru już od drugiej połowy XIX wieku. W piśmie prezydenta rejencji opolskiej do nadprezydenta we Wrocławiu z maja 1940 roku szacowano, że w 1939 roku na wsi opolskiej istniała potrzeba zatrudnienia 43 tys. robotników rolnych. Do wybuchu wojny to zapotrzebowanie, głównie na robotników sezonowych w letnich i jesiennych pracach polowych, pokrywano nielegalnie sprowadzaną i zatrudnianą siłą roboczą z Polski i ze Słowacji (tych głównie w Kraiku Hulczyńskim, ponieważ Słowacy rozumieli morawski). Po wybuchu wojny sprowadzani w wyniku centralnie regulowanej polityki zatrudnienia młodociani polscy robotnicy w ocenie prezydenta rejencji

[27] *Wytyczne RFSS dla władz administracyjnych w sprawie traktowania robotników polskich w Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 11–17.

[28] *Regulamin obozowy dla zagranicznych robotników przymusowych w Opolu*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 37–38.

opolskiej nie byli przygotowani do prac polowych i nie znali również dostatecznie języka niemieckiego (we wsiach opolskich z tego powodu tworzono dla nich kursy językowe). Z kolei starsi robotnicy byli niezadowoleni z zarobków, twierdzili, że nie wystarcza im to na wyżywienie rodzin, które pozostały w domu i nielegalnie opuszczali swe miejsca pracy. Zdesperowani niemieccy chłopi na własną rękę podwyższali im nawet z tego powodu stawki, by zatrzymać robotników wdrożonych już do prac w gospodarstwie. Za szczególnie niebezpieczną okoliczność prezydent rejencji katowickiej uważał wpływ polskich robotników przymusowych na mniejszość niemiecką i odżywanie języka polskiego na wsi opolskiej. Niebezpieczeństwo to także pojawiało się w okręgu przemysłowym – wraz ze wzrostem zatrudnienia w zakładach robotników przemysłowych. Skłaniało to prezydenta, by sugerować wstrzymanie wysyłania polskich robotników na Górny Śląsk i traktowanie go jako obszaru zagrożonego pod względem narodowościowym[29].

Zarządzenia z wiosny 1940 roku nie wyjaśniały kluczowej kwestii dla Górnego Śląska, jak traktować skierowanych do pracy w Rzeszy Górnoślązaków – jako Niemców, czy też Polaków zatrudnionych przymusowo. Szczególnie było to istotne dla rejencji opolskiej, gdzie zakazano pobytu polskich robotników przymusowych na podstawie ustaleń co do „niebezpiecznych" pod względem narodowościowym obszarów. Sprawę tę miało regulować nowe zarządzenie RFSS z 3 września 1940 roku, rozdzielające obydwie te grupy. Za Polaków od tej pory miano uważać Polaków z GG oraz tych z polskich terenów wcielonych do Rzeszy, którzy nie starają się o obywatelstwo niemieckie, a więc, jak wymieniono ich bezpośrednio w zarządzeniu, „Kaszubów, Mazurów i Ślązaków z rejencji katowickiej". Tylko dla tak wydzielonych polskich robotników przymusowych obowiązywały dodatkowo przyjęte normy podczas pobytu w Rzeszy: posiadanie karty pracy odgrywającej jednocześnie rolę tymczasowego dokumentu tożsamości (nie była już potrzebna zgoda na pobyt lub paszport), zakaz uczestnictwa w mszach niemieckich oraz specjalne oznaczenie takich polskich robotników cywilnych literą „P" przyczepioną na prawej piersi wierzchniego odzienia i na każdej pozostałej sztuce odzieży. W celu uchronienia przed zagrożeniem hańbą rasową (*Rassenschande*) mężczyźni Polacy zatrudnieni u samotnych kobiet niemieckich musieli na noc spać w innym miejscu[30]. Następnym

[29] *Wniosek prezydenta rejencji opolskiej o niezatrudnianie polskich robotników na Górnym Śląsku z powodu oddziaływania na rodzimą ludność*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 251–253.

[30] *Uzupełnienie i rozwinięcie wytycznych RFSS dla władz administracyjnych w sprawie traktowania robotników polskich w Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 29–36.

zarządzeniem z 14 października 1941 roku po wybuchu wojny z ZSRR rozciągnięto te ustalenia na robotników ze wschodu (*Ostarbeiter*)[31].

22 września 1941 roku RFSS rozszerzył obowiązek znakowania robotników polskich również o tych, którzy zostali skierowani do pracy w Rzeszy jeszcze przed wydaniem zarządzenia Göringa w marcu 1940 roku. Mogli oni do tej pory wyjeżdżać do domu samodzielnie (poza urlopami taryfowymi), a co na Górnym Śląsku było nagminne – szczególnie w soboty i niedziele. Od tej pory nakazano im podczas pobytu w Starej Rzeszy nosić oznaczenie „P", niezależnie od tego, czy ich praca w Rzeszy rozpoczęła się przed czy po 1 września 1939 roku. W myśl tego podpisanego przez R. Heydricha zarządzenia oznaczało to, że również ci, którzy wyjechali z Górnego Śląska do Niemiec w drugiej połowie lat trzydziestych, a nie uzyskali niemieckiego obywatelstwa, spadali do kategorii „podludzi"[32].

Problem traktowania polskich robotników przymusowych z terenów wcielonych dalej jednak musiał być nie do końca jasny dla niemieckiej administracji, ponieważ 10 września 1943 roku Ernst Kaltenbrunner w imieniu RFSS wydał kolejne dyspozycje w tej sprawie. Jako polscy robotnicy przymusowi od tej pory mieli być, oprócz rekrutowanych z GG, traktowani także ci z terenów wcielonych razem z rodzinami, którzy 1 września 1939 roku mieszkali w Okręgu Białostockim i na terenach wcielonych, ale nie posiadali DVL (obojętne, czy starali się o obywatelstwo niemieckie, czy nie). Mieli być wówczas oznaczeni literą „P" i ujęci w specjalnej kartotece dla wszystkich zatrudnionych przebywających w Rzeszy Polaków powyżej 10 lat. RSHA został zobowiązany do stworzenia centralnej kartoteki z odciskami palców i zdjęciami tych osób (5 lutego 1944 roku powiadomiono wszystkie placówki policyjne o zniszczeniu tej kartoteki w wyniku bombardowania). Ponownie wówczas powtórzono zakazy dotyczące kontaktów polskich robotników przymusowych z Niemcami i kary grożące robotnikom za nieprzestrzeganie zarządzeń niemieckich[33].

System karania i ścigania polskich robotników przymusowych był bardzo rozbudowany i stworzono go już na początku wojny. W grudniu 1939 roku prezydent rejencji wrocławskiej F.D. Schulenburg w piśmie do Springoruma oceniał, że zjawisko uchylania się od pracy polskich

---

[31] *Rozszerzenie wytycznych RFSS z 8.03. i 3.09.1940 r. na robotników polskich z dystryktu Galicja*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 41–42.

[32] *Rozszerzenie obowiązku oznakowania na Polaków zamieszkałych na obszarach włączonych do Rzeszy a zatrudnionych w tzw. Starej Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 43–44.

[33] *Ujednolicenie dotychczasowych wytycznych RFSS w sprawie traktowania robotników polskich w Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 57–66.

robotników rolnych, ze względu na gorsze warunki niż przed wojną, ma już na Śląsku charakter masowy i polscy robotnicy odmawiający pracy „stają się plagą, a gestapo i policja nie chce ich przejmować i pozostaje jedynie wysyłanie ich do GG". Nakazał wówczas tymczasowo, by polscy robotnicy rolni, którzy opuścili swe miejsca pracy, podejmowali pracę na nowo, a jeżeli po raz drugi je opuszczą bez zwłoki, mieli zostać wydaleni poza granicę policyjną i celną[34].

Po wydaniu rozporządzenia Göringa z marca 1940 roku 11 czerwca 1940 roku prezydent Krajowego Urzędu Pracy we Wrocławiu Ordemann w piśmie do kierownika urzędu pracy w Katowicach powiadomił go, iż wg danych urzędu w rejencji katowickiej 1200 robotników skierowanych do Rzeszy wróciło bez wcześniejszego powiadomienia niemieckiego urzędu do domu. Zdecydowano się więc po porozumieniu z Springorumem nie tylko na ponowne przymusowe zatrudnianie, ale też na sankcje – w takich przypadkach landratury zostały zobowiązane do pozbawienia takich osób kartek żywnościowych i odzieżowych oraz odnowienie przydziału kartek dopiero po ponownym podjęciu pracy[35]. Jednak i te restrykcje nie były skuteczne. W piśmie katowickiego urzędu pracy z 26 czerwca 1940 roku informowano bowiem, iż w stosunku do porzucających w Rzeszy pracę robotników polskich z Górnego Śląska nie ma środków, by ich zmusić do powrotu. Część z nich została wprawdzie uwięziona przez gestapo za sabotaż, ale i tak tylko niektórzy z nich zgadzają się na powrót do Rzeszy, ponieważ będą się starali o niemieckie obywatelstwo[36]. Trzy dni później Arnold Köttgen po konsultacji z gestapo, które uznało za niewystarczający środek zarówno chwilowe zatrzymanie, jak i odebranie kartek, nakazał wzmocnienie represji przez kierowanie takich uchylających się od pracy Polaków do obozu koncentracyjnego na podstawie zarządzenia policyjnego z 23 grudnia 1939, a volksdeutschy na podstawie „ogólnych zarządzeń policyjnych". Taką dyspozycję rozesłano także wszystkim placówkom policyjnym w rejencji katowickiej[37].

Wspomniane zarządzenie policyjne z 23 grudnia 1939 roku określało tryb postępowania na wypadek uchylania się od pracy w Rze-

[34] *Wydalanie robotników polskich porzucających miejsca pracy do GG*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 97.

[35] *Cofnięcie kartek żywnościowych i odzieżowych jako środek zwalczania ucieczek Polaków z robót przymusowych w Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 140–141.

[36] *Zabiegi zmierzające do ponownego skierowania do Rzeszy zbiegłych robotników polskich*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 141–142.

[37] *Zesłanie do obozu koncentracyjnego jako zasadniczy środek zwalczania ucieczek robotników polskich z Rzeszy*. W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 142–143.

szy. Winny miał zostać najpierw doprowadzony do sędziego karnego, a po odbyciu kary miał być kierowany do właściwego urzędu pracy i poinformowany, że w wypadku recydywy trafi do obozu[38]. Jak precyzowano to później, polscy robotnicy przymusowi mieli być z policji kryminalnej kierowani do gestapo, a potem – po rozpatrzeniu sprawy – należało bądź kierować ich do poprzednich miejsc pracy, bądź wnioskować o zatrzymanie w obozie koncentracyjnym[39]. Szczegóły tego postępowania wyjaśniało w swych wytycznych opolskie gestapo. Ponieważ ciągle pozostawały wątpliwości, czy w stosunki pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą ma interweniować policja polityczna, RFSS precyzował, że sprawy związane z uchylaniem się od pracy polskich robotników zostały zastrzeżone dla gestapo. Polscy robotnicy nie mogą opierać się na ustawowych regulacjach niemieckich, a więc sądowym ukaraniu uchylających się od pracy. Jak pisano cierpko, „robotnicy cudzoziemscy w Rzeszy są tylko ze względu na warunki wojenne, więc nie mają zasiedlać niemieckich więzień i tam być żywieni". Przyspieszona, pozasądowa procedura, którą miało stosować gestapo, obejmowała kolejno: pouczenie, ostrzeżenie, krótki areszt, ciężkie więzienie i – jak to definiowano – „dla absolutnie zatwardziałych" wychowawczy obóz pracy lub obóz koncentracyjny. Pracodawca był zobowiązany do natychmiastowego powiadomienia o absencji swego pracownika przymusowego miejscowej placówki gestapo, a po złapaniu uciekiniera miał być on rejestrowany w centralnej kartotece RSHA[40]. Również w rejencji katowickiej w piśmie do landratów z 1942 roku Köttgen – na podstawie okólnika miejscowego gestapo z 9 lutego 1942 roku – przypominał o konieczności wysyłania uchylających się od pracy polskich robotników do obozu wychowawczego w Oświęcimiu. Transporty te nie obejmowały kobiet, ponieważ nie było dla nich możliwości zakwaterowania. Wywożono je w transportach zbiorczych do obozów wychowawczych w głąb Rzeszy i nie były to tylko złapane za uchylanie się od pracy, ale także kobiety zajmujące się pokątnym handlem (określane jako szmuglerki), szczególnie rozwiniętym wzdłuż dawnej granicy policyjnej[41].

---

[38] *Współdziałanie administracji, urzędów pracy i gestapo w zwalczaniu niechęci do pracy robotników polskich.* W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 143–144.

[39] *Rozbieżności w dyrektywach dotyczących zwalczania przypadków tzw. złamania umów o pracę przez robotników polskich.* W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 145–146.

[40] *Wytyczne gestapo dotyczące ścigania i aresztowania robotników polskich porzucających miejsca pracy w Niemczech.* W: *Praca przymusowa robotników...*, s. 151–154.

[41] *Kierowanie robotników polskich do wychowawczego obozu pracy katowickiego gestapo w Oświęcimiu.* W: *Praca przymusowa robotników...*, s. 179–180.

Powyżej opisano już powołanie do życia systemu specjalnych obozów mających na celu tzw. funkcje wychowawcze (Arbeitserziehungslager Auschwitz der Stapo Kattowitz w Dworach k. Oświęcimia, potem Arbeitserziehungslager Birkenau), których jedynym zadaniem było karanie za uchylanie się od pracy. Po odbyciu wyznaczonej kary w tych obozach ukarani mieli być kierowani z powrotem do odpowiednich placówek policji (gestapo) w celu stałego nadzoru nad ich pracą. Na wypadek recydywy polecano ich kierować już bezpośrednio do obozu koncentracyjnego, a ci z grupy drugiej w głąb Rzeszy do specjalnych obozów pracy. Szczególnie rozwiązanie przyjęto dla młodzieży, osoby do 18. roku życia starające się o niemiecką przynależność narodową miały być kierowane nie do obozu w Dworach ale do obozu w Łodzi (Polen-Jugendverwahrlager Litzmannstadt). W przypadku pracowników ze wschodu (*Ostarbeiter*) zarządzenie to nie było stosowane, uchylający się od pracy byli kierowani bezpośrednio do KL Auschwitz, a nie do obozu wychowawczego[42].

Z danych zgromadzonych przez RSHA w latach 1942–1943 dotyczących aresztowań pod zarzutem porzucania pracy w prowincji katowickiej wynika, że zjawisko to stale narastało (patrz tabela 31).

Tabela 31

Dane RSHA dotyczące aresztowań Polaków przez placówki gestapo pod zarzutem porzucenia miejsca pracy w latach 1942–1943

Rok i miesiąc		Liczba aresztowanych	
		Rejencja katowicka	Rejencja opolska
1942	maj	249	42
	lipiec	74	95
	listopad	94	271
	grudzień	82	269
1943	styczeń	428	607
	marzec	341	353

Źródło: Dane liczbowe Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy dotyczące aresztowań Polaków przez poszczególne placówki gestapo pod zarzutem porzucenia miejsca pracy. W: *Praca przymusowa robotników...*, s. 199–200.

Prowincja górnośląska przodowała w tej niechlubnej dla gestapo statystyce. W maju 1942 roku więcej zanotowanych przypadków

[42] *Zasady kierowania do wychowawczego obozu pracy katowickiego Gestapo w Dworach koło Oświęcimia, Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Kattowitz an alle Aussendienststellen, Kattowitz, 11.01.1943.* W: *Praca przymusowa Polaków...*, s. 180–183.

aresztowań z powodu uchylania się od pracy wśród Polaków było – na wszystkie 63 wykazane placówki gestapo – tylko w 4 z nich, w lipcu, pewnie na skutek prac sezonowych liczba ta spadła i Katowice znalazły się w połowie wykazywanych placówek, by z powrotem w grudniu Opole zajęło drugie miejsce, a Katowice pozostało w połowie listy. W styczniu 1943 roku Opole zajmowało już pierwsze miejsce, drugi był Wrocław, a trzecie Katowice i sytuacja taka utrzymała się także w marcu. W ten sposób Śląsk, a przede wszystkim prowincja górnośląska, były miejscem największej liczby ustalonych i ukaranych ucieczek z pracy. Z pewnością sprzyjała temu zarówno duża liczba zatrudnionych na Górnym Śląsku, jak i względna łatwość przedostania się do GG w celu uniknięcia morderczych warunków pracy przymusowej[43]. Ucieczki Górnoślązaków dotyczyły zresztą nie tylko zakładów w obydwu prowincjach śląskich, ale także tych położonych w głębi Rzeszy. W jednym z największym z nich, RWHG w Salzgitter, dla którego zgromadzono precyzyjnie dokładne informacje o zatrudnieniu robotników przymusowych, już w pierwszych transportach z listopada i grudnia 1939 roku pojawili się górnośląscy robotnicy wykwalifikowani w celu zatrudnienia ich w tych zakładach. W kolejnych transportach do końca 1943 roku przywieziono w sumie 7986 Polaków (planowano wstępnie nawet 10–15 tys.), z czego: 4192 z GG i Białegostoku i aż 3794 z pozostałych terenów wcielonych[44]. Ucieczki zdarzały się najczęściej podczas urlopów. Dopiero bowiem po pół roku żonaci pracownicy, a po roku kawalerowie, mieli prawo do wyjazdu. Z Salzgitter jeździły specjalne pociągi podczas świąt Bożego Narodzenia m.in. do Opola i Katowic. Po świętach jednak wielu już nie wracało (w 1941 roku nie wróciło w ten sposób np. aż 129 Ślązaków)[45].

Na terenie VIII Okręgu Wojskowego znajdowało się kilka obozów jenieckich, m.in. radzieckie, z których również rekrutowano robotników do pracy w górnośląskich zakładach. Starano się je więc umiejscowić w okręgu przemysłowym obok kopalń i hut. Prawie wszystkie należały do komanda cieszyńskiego Stalagu VIII D[46]. Od połowy 1941 roku pojawili się również ostarbeiterzy ze Związku Radzieckiego prawie

[43] *Dane liczbowe Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy dotyczące aresztowań Polaków przez poszczególne placówki gestapo pod zarzutem porzucenia miejsca pracy.* W: *Praca przymusowa robotników...*, s. 199–200.

[44] G. Pischke: *„Europa arbeitet bei den Reichswerken". Das nationalsozialistische Lagersystem in Salzgitter*. Salzgitter 1995, s. 134–140.

[45] Ibidem, s. 194–195.

[46] A. Szefer: *Radzieccy jeńcy wojenni, partyzanci i tzw. robotnicy wschodni na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach okupacji hitlerowskiej.* „Zaranie Śląskie" 1967, z 4, s. 719.

we wszystkich powiatach rejencji katowickiej, używani głównie do prac w przemyśle, ale także w gospodarstwach rolnych. Na podstawie sytuacji w dużych obozach znajdujących się w okolicach Lędzin (powiat pszczyński) można bliżej opisać traktowanie tych robotników. Zostali oni specjalnie oznakowani. Ci, którzy byli nowi bądź nie wykazywali się dobrą pracą w myśl zarządzenia z 1943 roku, nosili wyraźny napis „Ost" naszyty na prawej piersi. Posiadający jakieś funkcje i wykazujący się dobrymi osiągnięciami w pracy nosili taki sam napis na lewym ramieniu. Oficjalnie podlegali kierownikowi zakładu (*Betriebsführer*) albo placówce DAF, która decydowała o takim oznakowaniu[47]. Mogli otrzymywać specjalne przepustki, które uzyskiwali, by w czasie świąt udawać się do okolicznych miejscowości[48]. Część ostarbeiterów była także zatrudniona w gospodarstwach rolnych[49]. Stwarzali oni spore problemy, szczególnie ze względu na trudności w utrzymaniu dyscypliny. Obozy, w których ich przetrzymywano, nie miały odpowiedniej liczby strażników, w dużej części przemieszczali się oni samodzielnie po okolicy na podstawie wydawanych przepustek. Powodowało to np.: nieuniknione kontakty seksualne (część kobiet zamykanych w obozie trudniła się prostytucją) traktowane jako wykroczenia przeciwko ustawodawstwu rasowemu, pomoc jeńcom radzieckim przetrzymywanym nieraz w skandalicznych warunkach, obawy o propagandę komunistyczną. Ostatecznie skłoniło to szefa DAF i pełnomocnika RKFDV do wydania instrukcji, jak traktować przymusowych robotników wschodnich. Sugerowano konieczność, na ile było to możliwe, wzmocnienia straży wokół obozów (zdarzały się bowiem przypadki, wskazywane w tych wytycznych, chronienia całego obozu przez zaledwie jednego policjanta), by powstrzymać liczne ucieczki i włóczęgostwo zbiegłych robotników. Jednocześnie jednak wykluczano otaczanie takich obozów drutem kolczastym i kratowania okien, albowiem nie był to obóz pracy przymusowej. Do pracy ostarbeiterzy mieli wychodzić w zwartych 10–20-osobowych komandach i najpóźniej do godziny 21.00 mieli wracać do obozu bez możliwości kontaktów z Niemcami. Wykluczono także jakiekolwiek kontakty z jeńcami radzieckimi[50].

[47] APKat., OP, A.g. Chełm, sygn. 216, Der Landrat, betr.: Kennzeichnung der Ostarbeiter, Pleß 15.09.1943, k. 1.

[48] Ibidem, sygn. 204, Der Ortspolizeiverwalter im Ortspolizeibezirk Groß-Chelm, Polizeiliche Erlaubnis, Groß-Chelm 18.12.1943, k. 28.

[49] Na podstawie korespondencji pszczyńskiego Arbeitsamt z burmistrzem Chełmu (ibidem sygn. 216, k. 11, 61).

[50] APKat., A.m.TG, sygn. 3303, Dienstausweisung über die Behandlung der in Lagern untergebrachten Ostarbeiter [1941], k. 10–16.

Zaopatrzenie

Podczas II wojny światowej Niemcy – pomni fatalnego wpływ sytuacji zaopatrzenia w towary spożywcze na nastroje społeczne na zapleczu frontu – starali się za wszelką cenę utrzymać aprowizację na poziomie zapewniającym podstawowe zapotrzebowanie kaloryczne. Oczywiście zasada ta dotyczyła tylko członków tzw. niemieckiej wspólnoty narodowej, a więc na Górnym Śląsku stała się jeszcze jednym, i to bardzo znaczącym czynnikiem podziałów społecznych. W czasie wojny najwyższe racje żywnościowe otrzymywała ludność niemiecka i przydziały kartkowe dla tej grupy sięgały, również na obszarach wcielonych do Trzeciej Rzeszy i okupowanych, ponad 3000 kalorii. Tutaj również zmiany wymusiło dopiero załamanie na froncie, kiedy przydziały te sukcesywnie spadały od połowy 1943 roku, sięgając w 1944 roku już tylko 2000–2100 kalorii. Ciężko pracujący robotnicy, a tak była kwalifikowana większość zatrudnionych mężczyzn w górnośląskim okręgu przemysłowym, dostawali przez całą wojnę dodatkowe przydziały żywnościowe od 600–1200 kalorii. Te przydziały żywności dla ludności niemieckiej i wpisanych na pierwsze trzy grupy volkslisty były w zasadzie wystarczające, jeżeli chodzi o zaspokojenie podstawowych potrzeb kalorycznych. Odmiennie sytuacja przedstawiała się jednak dla Polaków poza DVL, gdzie średnio te normy w czasie wojny sięgały zaledwie 1300–1800 kalorii i dodatkowo 200–250 kalorii dla ciężko pracujących. Według szacunków Czesława Madajczyka przydziały zapewniały w rodzinach polskich zaledwie połowę normy kalorycznej, którą otrzymywała identyczna rodzina niemiecka. Była to już wartość niewystarczająca dla zaspokojenia potrzeb żywnościowych. Katastrofalnie oczywiście wyglądał stan zabezpieczenia żywnościowego w gettach, szacowany na maksymalnie 1000 kalorii dziennie, chociaż i te głodowe racje często nie były wypełniane[51].

Pierwsze przygotowania do wprowadzenia na terenie okupowanym systemu kartkowego wprowadzono jeszcze przed wybuchem wojny, wraz z jego wdrożeniem w Rzeszy, 27 sierpnia 1939 roku. Utworzono wówczas specjalne urzędy do spraw zapewnienia zaopatrzenia w żywność podczas wojny (*Kriegsämter: Wirtschaftsamt und das Ernährungsamt Abteilung B*, w odróżnieniu do istniejących już w czasie pokoju oddziałów – *Abteilungen A*). Tym oddziałom podporządkowano

[51] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 402–410; C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy*. T. 2..., s. 44.

jednostki terenowe (*Bezirkstelle*), których zadaniem było przygotowanie dla części towarów kartek i ich rozdawnictwo. Z zachowanej dokumentacji dotyczącej istnienia takiej placówki terenowej w Gliwicach wynika, że każda z nich składała się z ok. 100 członków partii, którzy posługiwali się w sierpniu i we wrześniu w rozdawnictwie kartek chłopcami z HJ na rowerach. Potem w październiku zaangażowano do tego urzędy i NS-Frauenschaft, a od grudnia również NSV. Te doświadczenia placówka gliwicka zastosowała na obszarze anektowanych obszarów polskich, zlecono jej bowiem od 4 września do 9 października wdrożenie rozdawnictwa kartkowego na obszarze nowej rejencji katowickiej[52].

Różnice w normach żywieniowych na Górnym Śląsku dla Polaków i Niemców widać po różnicach kalorycznych, co szczegółowo badała Irena Sroka. Szacuje ona, że normy kaloryczne dla polskich robotników były niższe w porównaniu do niemieckich o 24%, w przypadku niepracujących różnica ta zwiększała się nawet do 26%. W wypadku młodzieży sięgała dla wieku od 14–20 lat 33%, a dla dzieci do lat 14, którym władze nazistowskie poświęcały szczególnie dużo uwagi, dając często dodatkowe przydziały artykułów żywnościowych, de facto nie istniejących na rynku, dzieci polskie otrzymywały przydziały żywnościowe aż o 60% niższe niż niemieckie. Ogólna wartość kaloryczna dla polskiej rodziny robotniczej szacowana jest przez I. Srokę na zaledwie 47% całkowitego zapotrzebowania kalorycznego, co oczywiście katastrofalnie odbijało się na wydajności pracy tam, gdzie dominowali polscy robotnicy, a więc w powiatach wschodnich rejencji katowickiej[53].

Ta sytuacja nie była tajemnicą i władze niemieckie obserwowały ją z niepokojem, zarówno w obawie przed pogarszaniem się nastrojów, jak i ze względu na zagrożenia wydajności w górnośląskim przemyśle. Kiedy pierwsze ograniczenia przydziałów kartkowych dały się zauważyć zimą 1941 roku, zarząd propagandy okręgu partyjnego NSDAP podsumowywał w grudniu efekty takiej polityki dla prowincji górnośląskiej następująco: „Wyżywienie: bardzo wzrósł czarny rynek drobiu przed świętami. Z Bytomia meldują o braku ziemniaków, wkrótce mogą się o tym z listów dowiedzieć żołnierze na froncie. Także o braku warzyw. Całkowicie brakuje tekstyliów, są właściwie nie do kupienia. Brakuje mleka, a pełne mleko jest często skwaśniałe. Rodziny bez dzieci w ogóle nie dostają mleka. Na targach świątecznych ludność

[52] APKat., OG, A.m.Gliwice, sygn. 1425, Verwaltungsbericht der Stadt Gleiwitz für das Jahr 1939, s. 83–85.

[53] I. Sroka: *Władze okupacyjne...*, s. 185.

zauważyła szczególnie braki zaopatrzenia, brakowało nawet prezentów, czy książek z dobrą literaturą. Pytano nawet: »Po co targi książki, jeżeli nie można kupić żadnej książki«. Nastąpił wykup towarów, np. garnków, a ludzie kupujący mówili: »można będzie je przecież chociaż może wykorzystać później« [...] Na święta brakło karpi, były olbrzymie kolejki przed rybnymi sklepami, część wracała bez niczego, a kolejki były świetnym miejscem do plotek"[54].

Problem, jaki stwarzało niedożywienie ludności polskiej, a właściwie robotników przemysłowych, wkrótce jednak zaczęto postrzegać jako zagrożenie gospodarki wojennej. Jesienią 1943 roku stało się to powodem interwencji Brachta u ministra do spraw wyżywienia Herberta Backe, mającej na celu ze względów gospodarczo-zbrojeniowych podniesienie norm wyżywieniowych dla polskich robotników w strefach wschodnich do poziomu robotników niemieckich[55]. Bracht, żeby nie być posądzonym o zbytnią ugodowość w stosunku do Polaków, uzasadniał w piśmie do Himmlera swoją propozycję nie chęcią poprawy sytuacji członków polskich rodzin, ale wyłącznie koniecznością dożywienia 120 tys. polskich robotników i poprawienia ich wydajności pracy[56]. Ostatecznie zgoda na zwiększenie przydziałów nastąpiła dopiero w kwietniu 1944 roku, i to wyłącznie dla ciężko pracujących wg norm niemieckich. Rozdzielano ją w postaci dodatkowych posiłków w zakładach pracy.

Nie lepiej niż zaopatrzenie w towary spożywcze wyglądało zaopatrzenie w odzież. W obydwóch emisjach kart odzieżowych z 1940 i 1943 roku, mimo oczywistego braku ich pełnego pokrycia w towarach, dodatkowo podjęto działania dyskryminujące Polaków. W 1940 roku Polakom wycięto 1/3 wartości punktowych, pozwalając tylko przy tym na zakup odzieży przeznaczonej do pracy (trzeba było zaświadczyć minimum 13 lat zatrudnienia). Do drugiej kartki odzieżowej w ogóle już nie dopuszczono ludności polskiej[57].

Braki w zaopatrzeniu władze niemieckie starały się niwelować wieloma zarządzeniami nadzwyczajnymi, mającymi w założeniu normować ten problem. W październiku 1941 roku szef sztabu partyjnego Roden wydał wspomniane już zarządzenie zabraniające uroczystych poczęstunków podczas wojny. W zarządzeniu, wynikającym z regulacji ogólnoniemieckich wprowadzonych już przez Bormanna, proponowano

[54] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 994, Stimmungsbericht der Gaupropagandaleitung OS für den Monat Dezember 1941, k. 23–24.

[55] C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy*. T. 2..., s. 50–52.

[56] BA Berlin-Lichterfelde, SA, Fritz Bracht.

[57] I. Sroka: *Władze okupacyjne*..., s. 186.

tylko ewentualnie organizowanie wspólnych posiłków dla wspólnoty narodowej (*Eintopfessen*), do których miano wykorzystywać własne kartki żywnościowe[58]. W marcu 1942 roku tym razem już sam gauleiter Bracht ponowił to zarządzenie, szeroko je uzasadniając tym, że wywołuje to nieprzychylne nastroje, nawet przy wykorzystaniu własnych kartek żywnościowych, ponieważ „ludność ma wrażenie, że jest to okazja do specjalnego rozdawnictwa albo przywilejów" i rozszerzył już zakaz na wszystkie imprezy, a więc nie tylko partyjne, ale także państwowe i komunalne[59]. W październiku 1941 roku okręgowy szef propagandy Klar ogłosił wprowadzenie specjalnych oszczędności, które dotknęły przede wszystkim właśnie działalność kulturalno-oświatową i propagandową, od tej pory druk takich materiałów mógł się odbywać dopiero po złożeniu specjalnego zamówienia na papier i uzyskaniu zgody okręgowego urzędu propagandy materiałów propagandowych na druk[60]. Klar zabronił nawet używania przeźroczy, chociaż jednocześnie podkreślał olbrzymie znaczenie takich prezentacji podczas wystąpień mówców partyjnych, jednak ze względów oszczędnościowych uzależnił ich stosowanie od pisemnej zgody samego okręgowego urzędu propagandy (miał on wyznaczyć specjalne firmy zajmujące się wyłącznie taką działalnością)[61].

Uzupełnianie zaopatrzenia w leki miała zapewnić ogólnoniemiecka zbiórka ziół leczniczych, której przeprowadzenie nakazał wódz młodzieży hitlerowskiej (*Reichsjugendführer*) Baldur von Schirach i minister do spraw nauki, edukacji i wychowania Rzeszy (*Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung*). W prowincji górnośląskiej odpowiedzialnymi za nią byli: dowódcy: HJ – Huisgen i BDM – Spelda oraz szef wydziału medycznego Klause. Akcję koordynował na poziomie każdego powiatu nauczyciel powołany do tego zadania przez kreisleitera w porozumieniu z kreiswalterem NSLB, który był zobowiązany do stałego kontaktu z ogólnoniemiecką organizacją (Reichsarbeitsgemeinschaft für Heilpflanzenkunde und Heilpflanzenbeschaffung) powołaną przez ministra. Akcja polegała na zbiorze liści brzozowych i kwiatów lipowych oraz ziół przeznaczonych na herbatę, a NS-Frauenschaft miał pomagać w ich suszeniu i gromadzeniu[62].

---

[58] „Gau Anordnungsblatt", Folge 28/41, 25.10.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 146, v. 6.10.1941, betr.: Veranstaltung von Festessen während des Krieges, s. 111.

[59] Ibidem, Folge 7/42, 18.03.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 65, v. 10.03.1942, betr.: Veranstaltung von Festessen, s. 153.

[60] Ibidem, Folge 29/41, 1.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 155, v. 29.10.1941, betr.: Papiereinsperrung, s. 118.

[61] Ibidem, Folge 9/42, 8.03.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 208, v. 30.03.1942, betr.: Einsatz von Glasdiapositiven, s. 162.

[62] Ibidem, Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 80, v. [pod zarządzenim brak daty], betr.: Heilpflanzensammlung 1942, s. 172.

W 1941 roku wprowadzano ograniczenia zaopatrzenia w różnego rodzaju produkty niezbędne do inwestycji budowlanych, mimo prowadzonej jednocześnie i mocno nagłaśnianej akcji propagandowej upiększania Górnego Śląska. Wstrzymano wówczas wszelkie zamówienia na szyldy, nowe drzwi, okna itp.[63]

Ponieważ w sklepach tworzyły się kolejki oczekujących na przydziały kartkowe, w celu uporządkowania sprawy zakupu przez osoby uprzywilejowane (kobiety w ciąży, niepełnosprawni) Rudolf Metzner – jako kierownik urzędu do spraw pomocy społecznej – starał się uporządkować tę sytuację coraz bardziej drobiazgowymi zarządzeniami. Od marca 1942 roku te specjalne zezwolenia miały być ważne tylko na 3 miesiące (potem należało je sukcesywnie odnawiać), można ich było używać tylko w godzinach najmniejszego ruchu klientów w sklepach: od 8–10.00 i od 15–16.00, nie można ich było dawać innym osobom pod groźbą kary w tych powiatach, które nie odczuwały – w ocenie kreisleiterów i landratów – kłopotów zaopatrzeniowych, miały być w ogóle wstrzymane. Całą akcję miała koordynować istniejąca w ramach okręgowego urzędu doradcy gospodarczego grupa handlu detalicznego (*Wirtschaftsgruppe Einzelhandel*)[64]. Dyspozycje dotyczące sposobu sprzedaży poza kolejnością dla kobiet w ciąży, matek karmiących i matek co najmniej 4 dzieci poniżej 6. roku życia określały, że mogą one być zastępowane w zakupach, ale nie przez członków rodziny, a wyłącznie przez członkinie afiliowanej przy NSDAP organizacji – NS-Gemeindschaftsschwester i za specjalnym zezwoleniem wydawanym przez NSV[65].

Opieka społeczna

Mimo odczuwalnych w czasie wojny i w Starej Rzeszy coraz bardziej braków zaopatrzeniowych Górny Śląsk postrzegany był z punktu widzenia Berlina ponadto jako obszar nawet o gorszej

[63] Ibidem, Folge 8/41, 8.06.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 23, v. 28.05.1941, betr.: Bestellungen von Dienstschildern, Türschildern und Haustafeln, s. 40.

[64] Ibidem, Folge 9/42, 8.03.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 70, v.1.04.1942, betr.: Ausführungsbestimmungen. Ausstellung von Ausweisen für bevorzugte Abfertigung in Lebensmittelgeschäften, s. 161–162.

[65] Ibidem, s. 161.

infrastrukturze socjalnej, co miało bezpośrednio wpływać na nastroje społeczne.

W latach trzydziestych jedną z podstaw sukcesu społecznego polityki nazistowskiej było uporządkowanie i utrzymanie państwowego systemu ubezpieczeń, wprowadzonego jeszcze w okresie kanclerstwa Otto Bismarcka, a zagrożonego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Na terenach wcielonych ubezpieczeniom poświęcano także wiele uwagi z ogólnym założeniem udostępnienia ich dobrodziejstw osobom zaliczonym wyłącznie do niemieckiej wspólnoty narodowej. O ile w czasie wojny ubezpieczenia społeczne w Rzeszy stawały się jeszcze bardziej korzystne dla obywateli Rzeszy, np. przez obejmowanie nimi członków rodzin osób poległych na froncie, a od 31 grudnia 1941 również nowych obywateli niemieckich przez wpis na DVL, to dramatycznie wyglądała sytuacja osób poza DVL. Żydzi zostali pozbawieni całkowicie ubezpieczeń, a Polacy mimo płacenia wyższych składek ubezpieczeniowych mieli ograniczony zasób świadczeń, niższe emerytury i renty (w przypadku niektórych przedwojennych emerytur urzędniczych i kombatanckich w ogóle przestano je wypłacać)[66].

Na Górnym Śląsku świadczeniodawcą usług leczniczych był Górnośląski Krajowy Oddział Niemieckiego Zrzeszenia Kas Chorych, początkowo z siedzibą we Wrocławiu. Po utworzeniu prowincji górnośląskiej w październiku 1941 roku założono odrębny Oddział Krajowy w Katowicach. Podlegały mu filie terenowe (*Bezirksstellen*) w Katowicach, Opolu i Raciborzu oraz liczne miejscowe, zakładowe i cechowe kasy chorych (*Orts-, Land-, Betrieb- Innungs-Krankenkassen*). Zadaniem oddziału było sprawowanie ogólnej administracji lecznictwa w prowincji i prowadzenie rozliczeń finansowych, a także zatrudnianie lekarzy podpisujących umowy o wykonywanie usług[67]. Opieka lekarska była jednak niewystarczająca. Stan lekarzy na terenie Górnego Śląska był najgorzej oceniany na całości ziem wcielonych do Rzeszy. Lista lekarzy na wschodnim Górnym Śląsku, mogących prowadzić praktykę na podstawie kontraktów podpisywanych z kasami chorych, obejmowała w 1941 roku 214 nazwisk. Oznaczało to, iż jeden lekarz przypadał na ponad 10,5 tys. mieszkańców. Tutaj jednak również istniały olbrzymie dysproporcje między poszczególnymi częściami terenów wcielonych: na terenie dawnego pruskiego Górnego Śląska należącego do tzw. Starej Rzeszy współczynnik ten wynosił tylko 1: 8,6 tys., na Śląsku Cieszyńskim 1: 9 tys., a ka-

[66] C. Łuczak: *Polityka ekonomiczna...*, s. 246–248.

[67] APKat., Inwentarz: Kassenärztliche Vereinigung Deutschlands. Landestelle OS Kattowitz [1931] 1941–1944.

tastrofalnie przedstawiał się na obszarach wschodnich rejencji, w dawnych powiatach województwa krakowskiego i kieleckiego, gdzie na 1 lekarza przypadało aż 45 tys. potencjalnych pacjentów[68]. Z tego właśnie powodu dochodziło też do sytuacji, które były traktowane jako nie do przyjęcia ze względów rasowych – roztaczania opieki zdrowotnej nad Niemcami i volksdeutschami przez polskich lekarzy nie posiadających uprawnień do praktyki lekarskiej. Odnotowywano liczne przypadki leczenia się u polskich lekarzy, a wykorzystywanie położnych-Polek było nagminne. Szukano nawet rozwiązania, by na Górny Śląsk sprowadzić młode wdowy po poległych żołnierzach niemieckich z innych prowincji w głębi Rzeszy[69].

Pomoc społeczna na Górnym Śląsku znalazła się w gestii zarządu okręgowego NSDAP, który wykonywał te zadania za pośrednictwem NSV. Po utworzeniu prowincji i osobnego okręgu partyjnego dla scentralizowania pomocy społecznej Bracht zarządzeniem z sierpnia 1941 roku powołał osobnego kierownika okręgowego dla tych spraw (*Gauamtsleiter des Amtes für Volkswohlfahrt*), by skoordynować rozproszone do tej pory poczynania różnych instytucji: Wehrmachtu, VoMi, pełnomocnika KLV, NSV[70]. Pod nadzór kierownika nowego urzędu partyjnego weszła kontrola nad sierocińcami, domami starców i innymi instytucjami opiekuńczymi[71]. W maju 1942 roku Metzner przedstawił całościową ocenę ich stanu po dokonanych inspekcjach, z której wynikało, że nie spełniają one swych zadań, ponieważ przebywają w nich wspólnie: dzieci, starcy, schorowani i niedołężni. Dokonano ich rozdzielenia, środki koncentrując tylko w tych, gdzie znaleźli się podopieczni mający niemiecką przynależność narodową[72]. Pomoc dla ludzi starszych miała jednak charakter bardziej propagandowy niż rzeczywisty. Gauleiter oficjalnie angażował się np. w wyróżnianie małżeństw z wieloletnim stażem. W osobiście podpisanym piśmie przekazywał wówczas życzenia dla tych członków partii, ale i zwykłych

[68] R. Kaczmarek: *Inteligencja niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. W: *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*. Red. Z. Kapała. T. 1. Bytom 2001, s. 51.

[69] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Vorlage für den Herrn Minister, betr.: Verhältnisse in den Ostgebieten, gez. Tiessler, Berlin, 17.06.1942, k. 1–10.

[70] „Gau Anordnungsblatt", Folge 23/41, 27.08.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 41, v. 20.08.1941, betr.: Einsetzung eines Kommissars für die freie Wohlfahrtspflege im Gau Oberschlesien, s. 87–88.

[71] Ibidem, Folge 23/41, 27.08.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 43, v. 20.08.1941, betr.: Neuplanung des Weisenhäuser und Altersheime im Gau Oberschlesien, s. 88.

[72] Ibidem, Folge 13/14/42, 13.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 215, v. [brak daty wydania tego ogłoszenia], betr.: Neuplannung der Weisenhäuser und Altersheime im Gau Oberschlesien, s. 169.

obywateli, którzy kończyli 80. 85. i 90. rok życia albo mieli za sobą pięćdziesięcioletni staż małżeński (na 50- i 60-lecie małżeństwa przekazywał życzenia także landrat, a 65- i 70-lecie pożycia honorował osobistym pismem minister). Gauleiter w szczególnych wypadkach ze swojego prywatnego funduszu wypłacał także nagrody pieniężne przy okazji takich rocznic, jeżeli chodziło o osoby zasłużone, np. za działalność partyjną lub państwową[73].

Główna część polityki opiekuńczej została jednak skupiona na rodzinie. Polityka mającą na celu realizację wzrostu demograficznego odgrywała olbrzymią rolę w działaniach społecznych w czasie wojny. Na Górnym Śląsku przyrost ten wynosił ok. 8 promili, a więc spadł w porównaniu z okresem międzywojennym (chociaż nie aż tak bardzo jak np. w Kraju Warty, gdzie ten ubytek sięgnął nawet 2/3)[74]. Władze niemieckie przypisywały to fatalnemu stanowi zaopatrzenia, higieny i pomocy zdrowotnej. Według sprawozdania sporządzonego w tej sprawie w 1942 roku w kwestii zaopatrzenia młodych matek w mleko na Górnym Śląsku dawały się odczuć nieproporcjonalnie wyższe braki niż w Starej Rzeszy. Wynikało to z deficytu wykwalifikowanych mleczarzy, samochodów-chłodni, dobrze wyposażonych mleczarni, co znacznie obniżało jakość mleka, w rzeczywistości, jak pisano, bardziej „szkodzącego dzieciom" niż wzmacniającego ich organizm. W Katowicach, a więc stołecznym mieście prowincji, brakowało stale owoców i warzyw, a zapewnienie nadburmistrza Tiesslera, że lokalna prasa będzie informować o takiej doraźnej sprzedaży na targu katowickim, nawet w Berlinie uznano za półśrodek wobec braków zaopatrzeniowych. Sytuacji z pewnością nie ratowały także okazjonalne rozdawnictwa towarów spożywczych przy okazji świąt państwowych oraz Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy[75].

Starano się temu zaradzać metodami wprowadzonymi w Rzeszy już w latach trzydziestych. Podstawą były dodatki rodzinne za dzieci (*Kinderbeihilfen*) i małżeńskie pożyczki (*Ehestandsdarlehen*), a także dodatki na wykształcenie (*Ausbildungshilfen*). Traktowano je zarazem jako element polityki narodowościowej i przyznawano tylko reichsdeutschom i wpisanym do pierwszych trzech grup DVL. Kiedy w 1941 roku toczyły się pierwsze postępowania w tej sprawie, nadprezydent urzędu finansowego z Opawy wstrzymał natychmiast płatności z tego

[73] Ibidem, Folge 2/41, 3.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 8, v. 25.04.1941, betr.: Beglückwunsch von Alters- und Ehejubilaren, s. 7.

[74] C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy*. T. 1..., s. 271–274.

[75] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Vorlage für den Herrn Minister, betr.: Verhältnisse in den Ostgebieten, gez. Tiessler, Berlin, 17.06.1942, k. 1–10.

tytułu dla Górnoślązaków, do czasu ustalenia ich obywatelstwa. Wzbudziło to zażarte dyskusje, ponieważ w zarządzie okręgowym NSDAP szef sztabu Roden i kierownik personalny Pannenborg uznali, iż jest niemożliwe rozstrzygnięcie natychmiast tej kwestii, kiedy proces przyznawania DVL musiał być rozciągnięty w czasie. Akceptowali zasadę wynikającą z założeń polityki rasowej, iż: „Przy rozstrzygnięciu o przyznaniu zasiłku dla dzieci albo pożyczki małżeńskiej, albo dodatku na wykształcenie jest rozstrzygające ustalenie niemieckiej przynależności narodowej, ponieważ pod żadnym pozorem nie może państwowa pomoc, mająca służyć wzrostowi niemieckiej substancji narodowej, być wykorzystana przez obce narodowo rodziny. Przez wypłacanie takiej pomocy byłby wzmacniany narodowy przeciwnik i parcie obcej ludności uległoby jeszcze wzmocnieniu". Jednak proponowali jednocześnie na okres przejściowy, by ortsgruppenleiterzy w przypadkach zasiłku dla dzieci wydawali zaświadczenia, w których uznawaliby, czy takiej konkretnej osobie ta pomoc może być przyznana ze względów narodowościowych, a kreisleiterzy mieliby możliwość zawetowania decyzji. Takie też rozwiązanie zostało zaakceptowane i realizowane w przejściowych latach 1942–1943[76].

Sytuacji związanej z niskim przyrostem demograficznym w rodzinach niemieckich tym bardziej nie ratowały takie kuriozalne pomysły, jak tworzenia placówek adopcyjnych w tzw. lebensbornach (na Górnym Śląsku nigdy nie utworzono zresztą ani jednej takiej placówki), ale w maju 1942 roku Metzner poinformował, że powstała okręgowa placówka adopcyjna zdrowych dzieci, które będą wychowywane przez niemieckie, pełnowartościowe rodziny. Zakład ten był pod opieką wyznaczonej przez Metznera tzw. narodowej pielęgniarki (*Volkspflegerin*) Lüders[77].

Obyczaj oficjalnego nagradzania matek wielodzietnych zaczął być regularnie organizowany pod patronatem zarządu okręgowego NSDAP od 1941 roku. Wtedy po raz pierwszy dzień 18 maja 1941 roku kierownik propagandy na terenie całego okręgu partyjnego Klar ogłosił jako oficjalny Dzień Matki, a głównym punktem organizowanych w poszczególnych powiatach uroczystości miało być od tej pory wręczanie w tym dniu tzw. honorowych krzyży niemieckich matek (*Mutterkreuz*). Specjalnie wyróżniano przy tym matki synów poległych

[76] „Gau Anordnungsblatt", Folge 2/41, 3.05.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe B 2, v. 17.04.1941, betr.: Gewährung von Kinderbeihilfen, Ehestandsdarlehen und Ausbildungsbeihilfen, s. 7–8.

[77] Ibidem, Folge 16/42, 28.05.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 227, v. 27.05.1942, betr.: Errichtung einer Dienstelle der Reichsadoptionsstelle für den Gau Oberschlesien, s. 176.

na froncie. Cała uroczystość była opracowana do najdrobniejszych szczegółów. Matki posiadające już takie odznaczenia lub przewidywane do dekoracji w danym roku, otrzymywały od członkiń BDM bukiety kwiatów bezpłatnie darowane przez organizację ogrodników (Reichsbund der Kleingärtner), a te matki, których synowie w danym roku polegli na froncie, mieli te bukiety otrzymywać od członków organizacji wspierającej pomoc weteranom wojennym (NSKOV). Jak dodawano przy tej okazji: „[...] w tym przypadku zachowywać się należy szczególnie taktownie". Na uroczystościach – okręgowych w Katowicach i powiatowych w poszczególnych miastach – sugerowano organizację części artystycznej, np. koncertu, sztuki teatralnej, projekcji filmu, konkursów śpiewaczych i teatralnych[78]. Matki w ciąży i karmiące korzystały ze szczególnych przywilejów przy zakupach. Po uzyskaniu specjalnego zaświadczenia od nazistowskiej organizacji pielęgniarek i położnych (NS-Gemeindschaftsschwester) kobiety w ciąży, karmiące matki i te, które posiadały więcej niż 4 dzieci (z tego dwoje musiało być poniżej 6. roku życia), mogły dokonywać zakupów poza kolejnością wg zwiększonych przydziałów kartkowych[79].

Dzieci przeznaczone do adopcji, a przede wszystkim sieroty wojenne starano się otaczać szczególną opieką. W Boże Narodzenie 1941 roku Fritz Klar zarządził obdarowanie wszystkich takich w Katowicach i w miastach powiatowych na koszt NSDAP podarunkami świątecznymi przygotowanymi przez NSV. Do takich dzieci znajdujących się pod szczególną opieką partii zaliczono: sieroty wojenne, dzieci z domów opieki, dzieci z biednych rodzin objętych pomocą w ramach WHW i dzieci z terenów objętych bombardowaniami oraz przebywających na terenie prowincji górnośląskiej w ramach KLV[80].

Mimo to efekty tych działań zmierzających do wzrostu liczby urodzeń wśród Niemców nie były na Górnym Śląsku oceniane pozytywnie. Uważano, że istnieje realne zagrożenie, ze względu na wyższy przyrost demograficzny w rodzinach polskich, fiaska polityki „zniemczania" w wyniku przebiegających niekorzystnie procesów demograficznych. W raporcie skierowanym do Goebbelsa pisano, iż na Górnym Śląsku: „Coraz bardziej zwiększa się dzietność Polaków, nawet jest powiedzenie wzmacniane przez duchownych katolickich: »Wojna pod wzglę-

[78] Ibidem, Folge 3/41, 5.05.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe B 4, v. 3.05.1941, betr.: Muttertag 18. Mai 1941, s. 12.

[79] Ibidem, Folge 9/42, 8.03.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 70, v. 1.04.1942, betr.: Ausstellung von Ausweisen für bevorzugte Abfertigung in Lebensmittelgeschäften, s. 161.

[80] Ibidem, Folge 34/41, 6.12.1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 173, v. 2.12.1941, betr.: Kindereinbescherungen, s. 134.

dem wojskowym została przegrana przez mężczyzn, kobiety muszą ją zwyciężyć biologicznie [Den Krieg haben militärisch die Männern verloren, die Frauen müssen ihn biologisch gewinnen]«. Jeszcze niebezpieczniejsze jest to, że wiele Polek ma dzieci po niemieckich żołnierzach, co powoduje utratę niemieckiej krwi i wzmacnianie polskiej substancji narodowej. Trzeba apelować do niemieckich mężczyzn, by nie wzmacniali tak Polaków, szczególnie ten apel musi dotrzeć do Wehrmachtu" [81].

Nie potrafiono także znaleźć rozwiązania kluczowego dla polityki rodzinnej problemu mieszkaniowego. Bardzo ciężkie już przed wojną warunki mieszkaniowe nie sprzyjały zakładaniu nowych, wielodzietnych rodzin. Po zajęciu Górnego Śląska przez Niemców wychwalano zdobycze polityki socjalnej w Rzeszy w latach trzydziestych, zapowiadając wprowadzenie w życie takich projektów także w nowej prowincji. Gauleiter Bracht objął jeszcze jeden urząd nadzwyczajny – komisarza okręgowego do spraw mieszkalnictwa (*Gauwohnungskommissar*) i w jego gestii miało znaleźć się rozstrzygnięcie mizerii lokalowej niemieckich rodzin. Jego zarządzenia dotyczyły jednak właściwie tylko grabieży polskich mieszkań, a nie koniecznych w tej sytuacji budowlanych inwestycji komunalnych. Przy tym okazało się, że te przydzielane volksdeutschom i reichsdeutschom mieszkania ulegały dewastacji. Ich lokatorzy rzadko mieli nadzieję na dłuższe ich posiadanie, co prowadziło do szybkiej dekapitalizacji lokali. Już po kilku tygodniach użytkowania były strasznie zabrudzone i nadawały się właściwie do remontów. Wizytujący je na zlecenie gauleitera członkowie tzw. Oberschlesischen Heimatstätte uznali, że nowi właściciele w części nie zasłużyli na nowe mieszkania i na uzasadnione przez kreis- i ortsgruppenleiterów wnioski miano odmawiać na przyszłość takim osobom nowych przydziałów[82]. Ciągle poszukiwano przy tym nowych lokali. Problem stał się zaś palący w momencie rozpoczęcia zmasowanych bombardowań Rzeszy, kiedy na Górny Śląsk napłynęła w latach 1942–1944 fala uciekinierów. Wtedy sięgnięto do środków nadzwyczajnych, domeldowywania nowych lokatorów do już zasiedlonych mieszkań. Obiecywano przy tym, że nowi lokatorzy będą dobierani wg pasujących do siebie stylów życia (praktycznie oznaczało to poszukiwanie mieszkań, których właściciele i lokatorzy mieli pochodzić z tych samych grup społecznych). Bracht wydał w tym celu specjalny

[81] BA Berlin-Lichterfelde, NS 18, sygn. 135, Vorlage für den Herrn Minister, betr.: Verhältnisse in den Ostgebieten, gez. Tiessler, Berlin, 17.06.1942, k. 1–10.

[82] „Gau Anordnungsblatt", Folge 15/42, 21.05.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 78, v. 13.05.1942, betr.: Sauberhaltung der Wohnungen, s. 171.

apel (*Aufruf des Gauleiters als Gauwohnungskommissar an die Oberschlesische Bevölkerung*) wzywający wszystkich Górnoślązaków (użył rzeczywiście wówczas formuły: *Oberschlesier*) do ofiarności w tym względzie. Nadzwyczajne zapotrzebowanie na mieszkania uzasadniał tym, że wiele niemieckich rodzin egzystuje w nieludzkich warunkach, a wielu przyjeżdżających do budowy nowego okręgu partyjnego musi korzystać na stałe z hotelów. Nie wspomniał nawet o ewakuacjach z bombardowanych terenów, które naprawdę były przyczyną tej stale rosnącej fali ludzi poszukującej bardziej trwałego lokum niż tylko tymczasowe miejsca ewakuacji w barakach lub szkołach, dokąd ich najczęściej kierowano[83].

Szkolnictwo i nauka

Za politykę szkolną w rejencji odpowiedzialny był kierownik wydziału szkolnego Otto Ulitz, jeden z nielicznych volksdeutschy, który osiągnął awans zawodowy w nazistowskim państwie. Ponieważ na terenach wcielonych na Górnym Śląsku wprowadzono jednorazowym posunięciem już w 1939 roku wyłącznie nauczanie w języku niemieckim, okazało się, że nie ma odpowiedniej liczby nauczycieli. Byłym pedagogom zaliczonym do DVL 3 pozwolono wykonywać zawód, ale w ograniczonym zakresie (nie zostali zaliczeni do urzędników) i to dopiero po 1941 roku[84]. Przed wojną jednak olbrzymia ich grupa pochodziła spoza Górnego Śląska, a więc automatycznie traciła możliwości pracy[85]. Ich deficyt szacowano na prawie 5 tys. Sprowadzenie ok. 1600 nauczycieli nie rozwiązywało oczywiście tego problemu, tym bardziej że również kwalifikacje tych nauczycieli i ich motywacje do pracy (zazwyczaj kierowano ich do pracy nakazem administracyjnym) były bardzo niskie. Również otworzone pośpiesznie seminaria nauczycielskie w Bielsku i Katowicach nie rozwiązały

[83] Ibidem, Folge 3/43, 5.03.1943, Ausgabe O, Anordnung: A 114, v. [brak dokładnej daty pod zarządzeniem], betr.: Aufruf des Gauleiters als Gauwohnungskommissar an die Oberschlesische Bevölkerung, s. 208–209.

[84] J. Molenda: *Szkolnictwo w rejencji katowickiej w latach okupacji hitlerowskiej. Przyczynek do polityki narodowościowej okupanta*. Katowice 1976, s. 58–59.

[85] Pochodzili głównie z Galicji, w mniejszej mierze z byłego Królestwa Kongresowego, podlegali więc natychmiastowemu wysiedleniu w 1939 roku.

natychmiast tego problemu[86]. Lepiej pod względem jakości kształcenia przedstawiała się sytuacja w szkolnictwie średnim. Łatwiej było znaleźć osoby chętne do zatrudnienia w takich szkołach, poza tym wykorzystano kadry zatrudnione w przedwojennych mniejszościowych gimnazjach niemieckich. Placówek takich było jednak stosunkowo mało, a możliwości ewentualnych studiów hamowały ograniczenia polityki narodowościowej. Dla osób z DVL 3 potrzebna była specjalna zgoda ministerialna. Próby utworzenia szkół polskojęzycznych w 1943 roku zostały odrzucone, zarówno Otto Ulitz, jak i Fritz Bracht uznali je za wielce nieodpowiednie na Górnym Śląsku, mimo że takie istniały w Kraju Warty[87].

W strefach wschodnich prowincji górnośląskiej zachowano na poziomie podstawowym szkolnictwo polskie, ale jednocześnie traktowano je tak jak w GG, a więc jako miejsce zdobycia wyłącznie podstawowych umiejętności czytania i pisania, aby wykorzystać później Polaków jako tanią niewykwalifikowaną siłę roboczą w systemie niewolniczej eksploatacji.

Szkoła na Górnym Śląsku całkowicie mieściła się w ramach celów realizowanych przez nazistowską politykę narodowościową. W zarządzeniu z lutego 1942 roku Bracht wyrażał wręcz oczekiwanie, że nauczyciele i wychowawcy włączą się za pośrednictwem terenowych organizacji partyjnych do najważniejszego zadania, które nazwał „ponownym zniemczeniem". Wszyscy nauczyciele, realizując to zadanie, mieli znaleźć się w strukturach HJ i w sztabach partyjnych urzędów zajmujących się kształceniem (*Amt für Erzieher*). Pierwszoplanowym zadaniem tych urzędów miało być wspólnie z Deutsches Volksbildungswerk i DAF organizowanie kursów języka niemieckiego dla dorosłych, by umożliwić pełne włączenie Górnoślązaków do niemieckiej wspólnoty narodowej[88].

Prowadzona od lat trzydziestych przez państwo nazistowskie polityka glajszaltowania niezależnej myśli naukowej i na Górnym Śląsku znalazła swoje odzwierciedlenie. „Nauka nazistowska" miała nie służyć obiektywnemu poznaniu, ale dobru narodu i państwa, a problem rasy miał się znaleźć w centrum zainteresowań badawczych[89].

---

[86] APKat., OPK, sygn. 882, Der Aufbau der deutschen Schulwesen in den befreiten Teile des Reg. Bez. Kattowitz, Kattowitz, 21.11.1940, k. 1–16.

[87] M. Banasiewicz: *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych" do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji (1939–1945)*. Poznań 1980, s. 109.

[88] „Gau Anordnungsblatt", Folge 5/42, 20.02.1942, Ausgabe O, Anordnung: A 62, v. 14.02.1942, betr.: Sondereinsatz der Erzieher im Gau Oberschlesien, s. 145.

[89] M. Grüttner: *Wissenschaft*. In: *Enzylopädie des Nationalsozialismus...*, s. 141–143.

Pierwszy całościowy program intensyfikacji badań naukowych na Górnym Śląsku, ale przede wszystkim o Górnym Śląsku, omówiono już w grudniu 1939 roku na naradzie w Katowicach, w której uczestniczyli wszyscy zainteresowani tą sprawą niemieccy specjaliści do spraw tzw. badań wschodnich, m.in: Hermann Aubin (reprezentujący Nord- u. Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft), prof. Franz Pfützenreiter (dyrektor Muzeum w Bytomiu), dr Raschke (reprezentujący placówkę muzealną w Raciborzu), Victor Kauder (dyrektor biblioteki w Katowicach), Karl Bruchmann (Archiwum w Katowicach), Karl Schodrok (reprezentujący placówkę badawczą z Opola), V. Karger (dyrektor Muzeum w Cieszynie), Randt (reprezentujący dyrekcję archiwów przy urzędzie Generalnego Gubernatora w Krakowie) Grundmann (konserwator prowincjonalny z Wrocławia), Georg Kate (wówczas jeszcze radca prowincjonalny z Wrocławia), Albert Brackmann (z Nord- u. Ostdeutsche FG-Berlin), Johannes Papritz (reprezentujący archiwa państwowe z Berlina), Latzke (kierownik archiwum z Opawy). Brackmann podkreślał dotychczasowe zasługi organizacji mniejszości niemieckich i działalności placówek nadgranicznych, wymieniając przy tej okazji nazwiska Schodroka i Kaudera. Uważał, że to właśnie im, zasłużonym już w dotychczasowe działalności działaczom regionalnym, należy powierzyć teraz nowe zadania. Aubin z kolei zwracał uwagę na potrzebę rozwinięcia nowych badań w zmienionej sytuacji politycznej, które powinny się skupić na problematyce demograficznej i narodowościowej, przede wszystkim pokazując niebezpieczeństwo, jakim miała być narastająca od XIX wieku polska emigracja na wschód. Ze względu na to, że Górny Śląsk tracił wraz z wytyczeniem nowej granicy swój pograniczny charakter, twierdził, iż konieczna jest całkowicie nowa organizacja działalności naukowej i kulturalnej opierająca się na nowych ludziach, nie związanych wyłącznie z przedwojenną tradycją walk narodowościowych. Kate, reprezentując władze prowincjonalne, oferował pełne wsparcie przedsięwzięć naukowych, jednak także wskazując na opcję wykorzystania lokalnych tradycji przede wszystkim Instytutu z Opola kierowanego przez Schodroka. To stało się główną osią sporu. Dało się zauważyć wyraźną chęć działaczy z rejencji opolskiej przejęcia stanowisk na całym Górnym Śląsku, czemu przeciwny był Aubin. Schodrok perorował, iż dysponuje zarówno znanym tytułem prasowym specjalizującym się w tematyce górnośląskiej („Der Oberschlesier"), jak i wykształconą oraz doświadczoną kadrą ponad 500–600 badaczy regionalnych gotowych do wypełnienia stawianych im zadań na całym Górnym Śląsku. Podobnie wypowiadał się dyrektor bytomskiego muzeum Pfützenreiter, wspierając Schodroka i jego opinię o olbrzymiej roli odgrywanej przez pismo „Der Oberschlesier", a jednocześnie

wskazując, iż 100 tys. zwiedzających rocznie jego placówkę świadczy, jak duże znaczenie ma ona w regionie, będąc jednocześnie gotową do dalszych działań już o charakterze ściśle naukowym. Konieczne jest tylko wyasygnowanie na to funduszy umożliwiających zatrudnienie odpowiedniej liczby fachowców. Argument o potencjalnie olbrzymich możliwościach miejscowych badaczy, nie mogących się zrealizować wskutek braku środków i długofalowych planów, przewijał się jeszcze podczas narady kilkukrotnie ze strony miejscowych szefów placówek kulturalnych i naukowych. Raschke z muzeum w Raciborzu posługiwał się nim np., relacjonując prace z prahistorii, które mogłyby się rozwijać lepiej, gdyby były wspierane finansowo. Inne było zupełnie zdanie reprezentantów Wrocławia, przede wszystkim Aubina, którzy widzieli potrzebę zarówno wzmocnień kadrowych, jak i gruntownej zmiany dotychczasowej struktury organizacyjnej. Wyraźnie rysował się i na tym polu konflikt między miejscowymi Niemcami a Niemcami z głębi Rzeszy. Ci drudzy nie tylko opowiadali się za zmianami, ale także dostrzegali nie tylko negatywne rezultaty 17 lat polskiej administracji na wschodnim Górnym Śląsku, co było normą w poglądach volksdeutschy. Nowy dyrektor muzeum cieszyńskiego Karger podkreślał np. potrzebę ponownej inwentaryzacji zarówno zasobu archiwalnego, jak i muzealnego, ale jednocześnie oceniał jako dobry stan ich zachowania. Konserwator prowincjonalny Grundmann zaś nawet stwierdził wprost, iż: „Polacy w ochronie zabytków dokonali wiele dobrego, o czym świadczy stojące do naszej dyspozycji archiwum". Spór ten pomiędzy wyraźnie się rysującymi dwiema grupami „miejscowych" i „obcych" badaczy nie został wówczas rozstrzygnięty. Aubin w podsumowaniu tej konferencji próbował wyraźnie zachować stanowisko pojednawcze, mówiąc: „Najważniejszą kwestią jest sprawa dalszych współpracowników, na którą władze mogłyby zwrócić swoją uwagę. Schodrok zapewnia takich współpracowników szczególnie z już dotychczas niemieckiego Górnego Śląska. O tym samym zapewnia pan Latzke z Opawskiego i Cieszyńskiego Śląska. Ta planowana instytucja nie powinna jednak w żadnym razie być centralnym urzędem, ale mogłaby być zależna od pomocy innych placówek już istniejących. Można byłoby myśleć o jakimś wspierającym kole roboczym [*Arbeitsring*] pokrewnych instytutów"[90].

W ten sposób zarysowała się prawdopodobnie idea utworzenia w Katowicach instytutu badawczego – ale, by pogodzić sprzeczne interesy miejscowych i zewnętrznych badaczy – jako inicjatywa, z jednej

[90] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1359, Sitzung am 14.12.1939 in Kattowitz Nord- und Ostdeutschen Forschungsgemeinschaft (Bericht).

strony, osobnej placówki, a z drugiej, jako przedsięwzięcie nie naruszające interesów dotychczas już istniejących instytutów górnośląskich. Roczne opóźnienie w realizacji tego zamysłu było rezultatem zamieszania związanego z odejściem Wagnera, a potem powstania nowej prowincji. Dopiero więc w 1941 roku powstał ten tak długo planowany Instytut Badań nad Górnym Śląskiem (Institut für Oberschlesische Landesforschung). Jego głównym celem miały być skoordynowanie regionalnych badań naukowych i dlatego podporządkowano mu istniejące już samodzielne dotychczas jednostki badawcze: Urząd do spraw Prahistorii (Landesamt für Vorgeschichte) w Raciborzu, Urząd do spraw Historii Regionalnej (Landesamt für Heimatgeschichte) w Cieszynie, Urząd do spraw Sztuki Regionalnej (Landesamt für Heimatkunde) w Opolu, Urząd do spraw Sztuki Ludowej (Landesamt für Volkskunde) w Bytomiu i Urząd do spraw Polityki Rasowej, Narodowościowej i Genealogicznej (Landesamt für Rassen-, Sippen und Bevölkerungspolitik) w Katowicach. Instytucje te nie utraciły swej niezależności. Nadal istniał bowiem opór środowisk lokalnych. Najostrzej sprzeciw wyrażał kierownik urzędu w Bytomiu, znany etnograf i folklorysta prof. Alfons Perlick, który nie chciał się podporządkować placówce katowickiej, a jednocześnie był zaangażowany już od lat trzydziestych w badania naukowe finansowane przez nazistowskie instytucje[91]. Instytut pełnił więc w stosunku do terenowych placówek tylko funkcję koordynującą. Bracht osobiście przyjął honorową prezesurę Instytutu, a na jego czele stanął Fritz Arlt (kierując jednocześnie nadal placówką do spraw badań rasowych, genealogicznych i narodowościowych w Katowicach). W 1941 roku wyznaczono także kierowników placówek: w Bytomiu został nim Alfons Perlick, a w Opolu – działacz regionalny, nauczyciel, pisarz i wydawca Karl Schodrok, weszli oni także w skład zarządu Instytutu.

Instytut zainaugurował oficjalnie działalność 27 lutego 1942 roku w Gliwicach w „Haus Oberschlesien"[92], a siedzibę miał w Katowicach przy ul. Lompy 14. Wśród jego zadań dominowały kwestie ekonomiczne związane z potrzebami restrukturyzacji przemysłu ciężkiego. 27 marca 1943 roku przekształcono Instytut w placówkę pod nazwą Centralny Instytut do Badań nad Górnym Śląskiem (Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung). Na jego czele pozostał Fritz

[91] APKat., OPK, sygn. 417, Der Gauleiter und OP von Oberschlesien an den Herrn Reichsminister d. Innern, Kattowitz, 11.07.1941, k.1.

[92] O działalności Instytutu na łamach „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesische Zeitung" na podstawie: I. Sroka, A. Szefer: *Życie społeczno-polityczne w rejencji katowickiej w świetle „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesische Zeitung" w latach 1939–1945*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". T. 13. Katowice 1983, s. 323–325.

Arlt, a później jego miejsce zajął Georg Kate, starosta prowincjonalny i kierownik Oberschlesischer Heimatbund. W Instytucie działały sekcje: historyczna, etnograficzna, biologiczna i geograficzna[93]. Pod jego patronatem ukazywała się seria wydawnicza „Oberschlesische Schriftreihe" (drukowano w niej książki i broszury, głównie o tematyce ekonomicznej i o stosunkach narodowościowych na Górnym Śląsku). Corocznie nadawano tzw. górnośląską nagrodę za działalność naukową – *Oberschlesische Wissenschaftspreis* (otrzymali ją kolejno: Kurt Lück, Karl Schodrok i Manfred Laubert[94]). Corocznie nadawano także specjalne odznaki dla zasłużonych w badaniach regionalnych (*Gauplaketten für Oberschlesische Landesforschung*)[95]. Ostatnia taka uroczystość odbyła się 22–23 marca 1944 roku w Cieszynie – nadal z bardzo rozbudowanym programem związanym z początkami osadnictwa na Górnym Śląsku. Pierwszego dnia, po zwiedzeniu Góry Zamkowej i Muzeum w Cieszynie, odbyła się konferencja naukowa z referatami na temat: niemieckich badań śląskoznawczych od 1815 do 1918 roku (radcy prowincjonalnego Rüppricha), prahistorii Śląska Cieszyńskiego (dyrektora muzeum Kargera), kaplicy zamkowej w Cieszynie (konserwatora prowincjonalnego Grundmanna), dziejów Niemców żyjących na pograniczach (prof. Lauberta). Drugiego dnia Bracht w Teatrze Miejskim wręczył nagrodę naukową i odznakę zasłużonego dla badań nad Górnym Śląskiem Laubertowi. Potem Kate przedstawił sprawozdanie z działalności Instytutu Górnośląskiego. Konferencję zakończono referatem Kuhna na temat niemieckiego osadnictwa na Podbeskidziu i pożegnalnym wystąpieniem Brachta[96].

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć Instytutu były także cykliczne wykłady, z których najważniejszą rolę odgrywała działająca w latach 1941–1943 tzw. Verwaltungsakademie Kattowitz. Na corocznych kilkudniowych wykładach dla urzędników pojawiali się referenci z całej Rzeszy (jednak przede wszystkim z Wrocławia i Berlina), m.in.: znany ze swych badań śląskoznawczych wrocławski historyk Hermann Aubin, historyk sztuki z Wrocławia Dagobert Frey, wrocławski historyk

[93] F. Arlt: *Polen-, Ukrainer-, Juden-Politik im Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete 1939/40 und in Oberschlesien 1941/43 und im Freiheitskampf der unterdrückten Ostvölker*. Lindhorst 1995, s. 103.

[94] Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung. Jahresversammlung 1942. In: ibidem, s. 87.

[95] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1350, Zentral-Institut für Oberschlesische Landesforschung, Katowittz, 11.03.1943.

[96] Ibidem.

Erich Obst[97], Wilhelm Stuckart z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, działacze regionalni, jak Otto Ulitz i inni[98].

Już poza Instytutem odbywała się praca nad gromadzeniem materiałów naukowych w tworzonych przez Niemców nowych bibliotekach i archiwach. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych Niemcy przystąpili do skatalogowania interesujących ich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, przede wszystkim Biblioteki Sejmowej (wprowadziła je do swojego księgozbioru Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu) i katowickiego archiwum. Przejmowaniem zbioru Biblioteki Sejmowej i przedwojennego Instytutu Śląskiego w Katowicach zajmował się szef Oberschlesischer Heimatbund Georg Kate. Jego pełnomocnikiem w tym względzie był jeden z najbardziej znanych niemieckich działaczy mniejszościowych Victor Kauder, przedwojenny kierownik Deutscher Kulturbund, który został ostatecznie dyrektorem Oberschlesische Landesbibliothek Kattowitz-Beuthen[99]. Według koordynującego całą akcją konfiskaty Alfreda Krauta składowane w specjalnym magazynie cenniejsze eksponaty dziwnym trafem znalazły się w 1941 roku w mieszkaniach służbowych gauleitera Brachta i właśnie Katego[100]. Według informacji zgromadzonych przez polskie podziemie pierwotnie zamierzano zniszczyć większość zbiorów Biblioteki Sejmowej i dopiero protest profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego powstrzymał tę barbarzyńską akcję. Nie udało się jednak ochronić mniejszych bibliotek, w tym przypadku część księgozbiorów uratowano, rozdając po kilkadziesiąt książek (20–30) miejscowym Polakom, którzy przechowywali je podczas okupacji[101].

---

[97] APKat., A.m. Katowice, sygn. 370, Rundschreiben des OBM Tiessler, Kattowitz, 3.12.1940.

[98] Serie wykładów wygłoszono w: styczniu 1941 roku (uczestnicy: Aubin/Uniwersytet Wrocławski, Frey/Uniwersytet Wrocławski, Kuhn/Uniwersytet Wrocławski, Obst/Uniwersytet Wrocławski), w kwietniu 1941 (Hesse/Uniwersytet Wrocławski, Kehrl/prezydent rejencji wrocławskiej, Weidemann/nadburmistrz Halle, Aubin/Uniwersytet Wrocławski, Ulitz/prezydium rejencji katowickiej), we wrześniu 1941 roku (Stuckart/Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Moritz/Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Fritsche, Helfritz/Uniwersytet Wrocławski, przedstawiciele katowickiego Gauleitung i nadprezydium: Roden, Arlt, Ulitz, Metzner); w marcu 1942 r. (Köttgen/nadprezydium Szczecin, czasowo w Katowicach, Ulitz) – dane na podstawie: APKat., A.m. Katowice, sygn. 370, Rundschreiben des OBM Tiessler.

[99] Biogram V. Kaudera patrz: P. Greiner, R. Kaczmarek: *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939. Zarys dziejów. Organizacje. Działacze.* Katowice 2002, s. 173–174.

[100] APKat., OPK, sygn. 416, Der Landeshauptmann an den Herrn OP Breslau, betr.: Schlesisches Institut in Kattowitz, Breslau, 27.03.1940, k. 37; BA Berlin-Lichterfelde, Ahnenerbe, Alfred Kraut, Bericht über Reise nach Kattowitz und Beuthen, Kattowitz, 30.07.1941.

[101] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 7) z 30.09.1943.* W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944).* Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 256.

Podobne losy spotkały śląskie zbiory archiwalne. Wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich i utworzeniem zarządu cywilnego pieczę formalną nad całością archiwalnych zasobów katowickich przejęło archiwum we Wrocławiu, a zlecenie na jego organizację jako placówki niemieckiej otrzymał Karl Bruchmann, któremu 23 października 1939 roku przekazano Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego. Od 13 lutego 1940 roku archiwum nosiło nazwę Staats-Archiv Breslau Abteilung Kattowitz[102]. Od 1941 roku powstała odrębna placówka archiwalna (Staatsarchiv Kattowitz), obejmująca swym zasięgiem obydwie górnośląskie rejencje.

Na wspomnianej naradzie w grudniu 1939 roku oceniano także stan zachowania archiwaliów i możliwości ponownego odtworzenia katowickiego zasobu po zwiezieniu ewakuowanych w sierpniu przez władze polskie dokumentów. Reprezentujący GG dyrektor Randt uzasadniał trudności występujące na obszarze jurysdykcji Franka, które wynikały z braku archiwistów i zniszczeń, ale przy tej okazji zapowiadał jednocześnie, że uda się sprowadzić na swoje miejsce archiwalia pszczyńskie wywiezione do Lwowa. Kierownik katowickiego archiwum skarżył się, że, niestety, w wyniku ewakuacji „w Archiwum Wojewódzkim niewiele zostało", a udało się tylko zabezpieczyć zespoły kościelne. Szczególną uwagę w tym pierwszym okresie przywiązywano do akt związanych z powstaniem i plebiscytem, prawdopodobnie ze względu na zwracające się w tej sprawie placówki policyjne. Bruchmann na naradzie deklarował, iż dysponuje aktami plebiscytu, także zespołem Rady Cieszyńskiej (podobnie Karger w Cieszynie), a Pfützenreiter opisywał stan zachowania odnalezionych w katowickim muzeum „wielu skrzynek z fotografiami". Materiały te miały być wykorzystane do przygotowywanej przez niejakiego Kopanka historii śląskich powstań, którego manuskrypt miał być już jakoby gotowy[103]. Kiedy w 1943 roku Bruchmann został powołany do wojska, do Katowic przeniesiono archiwistę z Wrocławia – Joachima Lachmanna, a po jego wyjeździe ostatnim kierownikiem katowickiej placówki został – oddelegowany z Berlina – archiwista Suhr, który kierował jej ewakuacją w 1945 roku[104]. Bruchmann nadzorował także już wspomniane okręgowe archiwum partyjne i archiwum archidiecezji katowickiej, powołując jako opiekuna ks. dr. Knosalę (w innych diecezjach wchodzących w skład prowincji nie było takich pełnomocników)[105].

---

[102] M. Stażewski: *Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945*. Warszawa–Łódź 1991, s. 47.

[103] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1359, Sitzung am 14.12.1939 in Kattowitz Nord- und Ostdeutschen Forschungsgemeinschaft (Bericht).

[104] M. Stażewski: *Niemiecka polityka...*, s. 57–58, 73–74.

[105] Ibidem, s. 69–70

Archiwum stanowiło odrębną placówkę naukową. Tworzyło ekspertyzy na zlecenie niemieckiej administracji (np. dotyczące nazewnictwa)[106], a Bruchmann publikował artykuły w czasopismach specjalistycznych, opisujące stan zasobu katowickiego[107].

Katowice nigdy nie stały się jednak w czasie wojny, wbrew nadziejom wyrażanym na początku tworzenia prowincji górnośląskiej, jakimś znaczącym ośrodkiem naukowym. Dość ścisłą współpracę utrzymywano tylko z wrocławską Komisją Historyczną za pośrednictwem stojącego na jej czele profesora wrocławskiego uniwersytetu Hermanna Aubina, znanego badacza historii krajów wschodnioeuropejskich i członka koordynującej od 1933 roku badania wschodnie Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft we Wrocławiu, kierowanej przez Alberta Brackmanna (Aubin był jego zastępcą)[108]. Aubin wraz z innymi naukowcami specjalizującymi się w badaniach nad niemieckimi kresami wschodnimi, m.in. Wernerem Conde, Walterem Kuhnem, Theodorem Schiederem, pełnili funkcje ekspertów służących pomocą w realizacji polityki osadniczej Himmlera, aczkolwiek ich wpływ na praktyczną działalność był iluzoryczny. Stanowili tylko rodzaj naukowego parawanu dla eksterminacyjnej polityki komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny[109]. Jak wynika z badań Eduarda Mühle, dla Aubina zajęcie Górnego Śląska wiązało się osobiście z obowiązkiem wypełnienia zleconych mu zadań politycznych. On i jego współpracownicy byli do tego przygotowani, otrzymując jeszcze przed wybuchem wojny od nadprezydenta J. Wagnera zadania wykonywania ekspertyz dotyczących Górnego Śląska (w latach 1938/1939 miano sporządzić 7 takich dużych ekspertyz z mapami), a działalność ta była kontynuowana i po 1939 roku, ale miała – wg Aubina – zanikać po zajęciu Katowic i po odejściu Wagnera i Schulenburga w 1940 roku[110]. Te oświadczenia Aubina mijają się jednak z prawdą. Był nadal aktywny w Katowicach i po 1941 roku, współpracując już z Brachtem. W 1942 roku Aubin został zaproszony przez Brachta w celu rozważenia prośby rozszerzenia prac Komisji Historycznej na obszar prowin-

[106] Ibidem, s. 188.

[107] Ibidem, s. 191.

[108] H. Olszewski: *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Warszawa–Poznań 1982, s. 380–381; A. Rybicka: *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit*. Kraków 1940–1945. Warszawa 2002, s. 11–12.

[109] M. Burleigh: *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. Warszawa 2002, s. 464.

[110] E. Mühle: *Hermann Aubin der „Deutsche Osten" und der Nationalsozialismus. Deutungen eines akademischen Wirkens im Dritten Reich*. In: *Nationalsozialismus in den Kulturwissenschaft*. Bd. 1: *Fächer – Milieus – Karrieren*. Hg. von H. Lehmann, O.G. Oexle. Göttingen 2004, s. 573–574.

cji górnośląskiej, na co odpowiedział pozytywnie, oferując na początek zorganizowanie dorocznego walnego spotkania właśnie w Katowicach w pierwszych dniach marca. Jednocześnie proponował, by wykorzystać tę okazję do ewentualnego podjęcia współpracy w kwestiach naukowych dotyczących Górnego Śląska. Ostatecznie do posiedzenia Komisji w Katowicach jednak nie doszło, odwołał je sam Aubin ze względu na załamanie forum wschodniego – i do tego pomysłu już więcej nie powrócono[111].

Zaniechano również drugiej inicjatywy zmierzającej do rozszerzenia oddziaływania naukowego Katowic poza lokalny wymiar, a mianowicie urzeczywistnienia wstępnych planów opracowanych w otoczeniu gauleitera założenia w Katowicach tzw. uniwersytetu Rzeszy (Reichsuniversität) opartego na kadrze naukowej szkół średnich i wyższych z Bytomia, Opola i Gliwic. Zamysły takie pojawiły się po raz pierwszy już w 1941 roku, kiedy zwrócono się do prof. Bernharda Michalika z Bytomia o zaplanowanie formy takiej uczelni[112]. Bytomski profesor pochodził z Kraiku Hulczyńskiego, a w 1937 roku stanął na czele lokalnej Akademii Pedagogicznej, jednocześnie pełniąc funkcję kierownika powiatowego oddziału szkoleniowego NSDAP. Zamierzano utworzyć klasyczny uniwersytet z dodatkowym fakultetem górniczo-hutniczym. Plany stworzenia uniwersytetu szybko jednak zarzucono, kiedy Michalik został powołany do wojska (zginął na froncie), a sytuacja wojenna uniemożliwiała już od 1944 roku realizację tego typu przedsięwzięć[113].

W dziedzinie badań naukowych starano się skłaniać Górnoślązaków do kolaboracji. Bardzo głośne zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu były w Katowicach publikacje Ludwika Musioła (skazany w 1949 roku na 6 lat więzienia za kolaborację, z czego spędził w więzieniu 3 lata, a do 1956 roku był pozbawiony praw publicznych), autora wielu opracowań polskich przed wybuchem wojny, zasłużonego archiwisty, badacza związanego z przedwojennym Instytutem Śląskim[114].

---

[111] APKat., OPK, sygn. 425, Vorsitzender der Historischen Kommission für Schlesien an den Herrn Gauleiter und OP der Prov. O/S, Breslau, 22.02.1943, k. 5.

[112] Ibidem, OPK, sygn. 227, Gedanken zur Frage der Errichtung einer Universität im Gau Oberschlesien, Beuthen, 19.05.1941, k. 2–7.

[113] Szerzej na temat idei „uniwersytetu Rzeszy" w Katowicach patrz: R. Kaczmarek: *Inteligencja niemiecka...*, s. 55–56.

[114] Na temat L. Musioła patrz: H. Stasiński: *Ludwik Musioł*. W: *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*. Red. A. Lysko. Pszczyna 1995, s. 190–192; L. Igálffy: *Ludwig Musioł, ein unbestechlicher Historiker – ein Beitrag zur Ortsnamenskunde Oberschlesiens und insbesondere des Plesser Landes*. „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins". Bd. 49. Hg. von H.-L. Abmeier. Dortmund 1989, s. 162–172.

Według zeznań powojennych Musioł zgodził się na tę współpracę, ponieważ gestapo groziło mu aresztowaniem. Jego praca naukowa we współpracy z Niemcami polegała na opublikowaniu w 1940 roku na łamach „Deutsche Monatshefte. Zeitschrift für Geschichte und Gegenwart des Deutschtums" obszernego, 40-stronnicowego artykułu dotyczącego dziejów osadnictwa na ziemi pszczyńskiej[115]. Następnie został zatrudniony w górnośląskim zarządzie prowincjonalnym, a od 1942 roku w urzędzie rasowym i osadniczym w Katowicach (potem w Cieszynie) kierowanym przez Fritza Arlta. W urzędzie tym powstawały ekspertyzy dotyczące spraw narodowościowych, które potem miały być wdrażane w życie na obszarze górnośląskich terenów wcielonych[116].

Oficjalne życie kulturalne

Problem reaktywacji życia kulturalnego bezpośrednio po wkroczeniu Niemców na Górnym Śląsku nie odgrywał większej roli. Placówki kulturalne w Trzeciej Rzeszy były przypisane nadprezydium i zarządom prowincjonalnym oraz zarządom okręgowym partii, a te znajdowały się do 1940 roku we Wrocławiu. Polskie życie kulturalne, głównie literackie, zeszło do podziemia. Oprócz zabezpieczania dóbr kultury, a właściwie ich grabieży oraz wyizolowanych prób podejmowanych głównie przez środowisko plastyczne i muzyczne, na Górnym Śląsku brak było systemu organizacyjnego życia kulturalnego w tym czasie.

Zmiana nastąpiła dopiero w 1941 roku, kiedy powstało najpierw nadprezydium, a potem zarząd prowincjonalny, co umożliwiło ukształtowanie się nowej struktury życia kulturalnego. Próba budowania osobnego środowiska kulturalnego na Górnym Śląsku musiała jednak rychło ustąpić wymogom ogłoszonej triumfalnie wojny totalnej. Można zaobserwować tutaj, może nawet silniej niż w środowisku naukowym, proces prawie całkowitego podporządkowania działań kulturalnych celom ideologicznym i politycznym, a ponadto, po bardzo dużej aktywności z lat 1939–1942, stopniowy zanik przedsięwzięć tego typu od wiosny 1942 roku. Odpowiedzialność za tę sferę działalności

[115] L. Musiol: *Aus der Siedlungsgeschichte des Plesser Landes*, „Deutsche Monatshefte. Zeitschrift für Geschichte und Gegenwart des Ostdeutschtums" 1940, Heft Juli/August.

[116] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 206, Volkstumsfragen, k. 39–41.

ponosił pełnomocnik do spraw kultury zarządu okręgu NSDAP (*Gaubeauftragte*) Walther Roß[117]. Do jego zadań należał nadzór nad całością poczynań dotyczących kultury, podlegających zarówno bezpośrednio partii (ewentualnie afiliowanym przy niej organizacjom), jak i administracji państwowej (posiadał łącznika w nadprezydium, był nim dyrektor rejencyjny Böckmann)[118]. Za praktyczną realizację zadań kulturalnych w czasie wojny odpowiadała olbrzymia liczba urzędów i instytucji partyjnych: kierownicy wydziałów w nadprezydium (Kulturabteilung in Oberpräsidium), w zarządzie prowincjonalnym (Kulturabteilung in Provinzialverwaltung), szef Deutsche Arbeitsfront i organizacji Kraft durch Freude, okręgowy kierownik partyjny do spraw oświaty, kierownik okręgowy do spraw chórów (Gauverbandsleiter des Reichsverbandes für gemischte Chöre), okręgowy kierownik do spraw muzyki ludowej (Gauverbandsführer des Reichsverbandes für Volksmusik), a przed wszystkim przewodniczący towarzystw o charakterze regionalnym: Oberschlesischer Heimatbund, Stiftung Oberschlesien i Kunstverein Oberschlesien[119]. W celu koordynacji tych w istocie rozproszonych działań 25 kwietnia 1941 roku Bracht utworzył na szczeblu prowincji tzw. Gaukulturring na czele z Klarem pełniącym od tej pory dwie funkcje, przede wszystkim kierownika zarządu okręgowego propagandy, a z ramienia zarządu prowincjonalnego funkcję pełnomocnika krajowego do spraw kultury (Landeskulturwarter). W skład Gaukulturring wchodziły sekcje: film i radio, literatura, działalność oświatowa, referenci kulturalni afiliowanych przy NSDAP organizacji (SA, SS, HJ, Frauenschaft, BDM), kierownicy okręgowi stowarzyszeń (*Gauführer*): Deutscher Sängerbund, Reichsverband der gemischten Chöre, Fachschaft Volksmusik, Landesobmann des Buchhandels[120].

Oberschlesische Heimatbund opierał się w dużej mierze na kadrach przedwojennego Deutscher Kulturbund (był on organizacją korporacyjną Deutscher Volksbund)[121]. Powstał formalnie w 1941 roku wraz

[117] Był wcześniej dyrektorem teatru w Erfurcie, a po wstąpieniu do NSDAP w 1933 roku został dyrektorem rozgłośni radiowej Hitlerjugend w Kolonii, skąd trafił na Górny Śląsk (za: T. Kruszewski: *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945. Organizacja i działalność*. Wrocław 1995, s. 152).

[118] APKat., OPK, sygn. 412, Der OP an den Herrn Gaukulturbeauftragten in Kattowitz, betr.: Tätigkeit auf kulturellem Gebiet, Kattowitz, 11.01.1943.

[119] Ibidem, OPK, sygn. 412, Richtlinien des Kulturbeauftragtes über öffentliche Veranstaltungen, Kattowitz, 12.12.1942, k. 4–5.

[120] „Gau Anordnungsblatt", Folge 2/41, 3.05.1941, Ausgabe O, Anordnung: A 5, v. 25.04.1941, betr.: Gründung des Gaukulturringes, s. 6.

[121] *Deutscher Kulturbund nunmehr unbehindert*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 251 z 18.09.1939.

z utworzeniem nowej prowincji, ale oficjalnie gauleiter Bracht dopiero w październiku 1941 roku opublikował zarządzenie w tej sprawie. Działanie nowej organizacji miało być prowadzone „we współpracy z partią [...], szczególnie urzędami komunalnymi, szkoleniowym, propagandy, a także NSLB, HJ i KdF. Praca organizacji miała spoczywać na organizacjach powiatowych, które miały organizować szkolenia, wystawy wykłady i wieczorki"[122]. Przewodniczącym górnośląskiego Heimatbundu został z urzędu mianowany przez Brachta Georg Kate, a zastępcą radca prowincjonalny Förster (w październiku 1941 roku nastąpiła zmiana: Förster został przewodniczącym Heimatbundu, a jego zastępcą Kate[123]). Organizacja podzielona była na wyspecjalizowane sekcje: sztuki ludowej, historii, krajobrazu, obyczajów, przemysłu. Górnośląski Heimatbund był częścią (*Landesverein*) ogólnoniemieckiego Deutscher Heimatbund (jego przywódcą był Alfred Rosenberg). Siedziba organizacji mieściła się w budynku zarządu prowincjonalnego przy ul. Francuskiej. Heimatbund wydawał przejęte formalnie z Opola czasopismo „Der Oberschlesier", a grupa opolska na czele z Schodrokiem odgrywała w nim najważniejszą rolę. Za główny cel organizacji uznano hasło: „Oberschlesien muss schöne deutsche Heimat werden"[124]. Heimatbund organizował wiele imprez kulturalnych, głównie o charakterze popularnonaukowym i etnograficznym. Fachgruppe Heimatkunde (kierowana przez Karla Schodroka) przeprowadziła już wiosną 1941 roku spotkanie poświęcone dziejom przemysłu górnośląskiego, ochronie, przyrody i zabytków[125], przy współpracy z NS-Frauenschaft, w ramach Fachstelle Volkskunde und Volkskunst (prof. Perlick był kierownikiem tej sekcji Heimatbundu), działała dość prężnie sekcja zajmująca się z kolei strojami ludowymi[126]. Przygotowywano także wystawę objazdową „Dokumente zur Geschichte Oberschlesiens in Schrift und Bild", którą zorganizowała sekcja opieki nad archiwaliami kierowana przez Bruchmanna[127].

Po wkroczeniu Niemców niemieckie środowisko plastyczne należało do jednego z najaktywniejszych w angażowaniu się po stronie pań-

[122] „Gau Anordnungsblatt", Folge 29/41, 1.11.1941, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 152, v. 30.10.1941, betr.: Oberschlesischer Heimatbund, s. 117.

[123] I. Sroka, A. Szefer: *Życie społeczno-polityczne...*, s. 318.

[124] APKat., OPK, sygn. 413, Oberschlesischer Heimatbund e.V. Landesverein im Deutschen Heimatbund, Der Geschäftsführer Landesverwaltungsrat Dr. Förster an den Herrn OP der Provinz O/S, Kattowitz, 7.08.1941, k. 9; Oberschlesischer Heimatbund e.V. Landesverein im Deutschen Heimatbund, k. 10–11; Satzungen Oberschlesischer Heimatbund, k. 12–16.

[125] Ibidem, OPK, sygn. 413, Wochenendetagung der Fachgruppe Heimatkunde im Oberschlesischen Heimatbund am 27. und 28.05.1941 in Gleiwitz, k. 28.

[126] Ibidem, OPK, sygn. 413, Oberschlesischer Heimatbund, k. 38–39, 48–49, 56.

[127] M. Stażewski: *Niemiecka polityka...*, s. 193.

stwa nazistowskiego. Inicjatywa wyszła od istniejącej już przed wojną w województwie śląskim grupy artystów działającej w ramach tzw. Kattowitzer Künstlergruppe[128]. Jeden z jej członków Rudolf Kober przesłał śląskiemu szefowi Künstlerbundu ofertę ożywienia działalności grupy, zapewniając, iż „nie może zabraknąć artystów w budowie naszej już wolnej, małej ojczyzny [...]. Stoimy wobec tego w pełni za kształtowaniem wychowywania narodu dla zrozumienia sztuki i kształtowania z czasem artystycznej publiczności"[129]. Inicjatywa Kobera spotkała się z przychylnym przyjęciem i cała Kattowitzer Künstlergruppe weszła w skład zglajszachtowanej organizacji „Vereinigung der volksdeutschen bildenden Künstler Oberschlesiens", a w listopadzie 1940 roku została członkiem głównej organizacji artystów na Górnym Śląsku – Künstlerbund Oberschlesien, której Kober został drugim przewodniczącym, a inny członek katowickiej grupy plastycznej – Willi Heier – członkiem rady artystycznej[130]. Grupa obejmowała kilkudziesięciu artystów, z których najgłośniejsi z Górnego Śląska to: Viktor Strauss (Katowice), Theodor Ratka (Katowice), Willi Heier (Katowice), Rudolf Kober (Królewska Huta), Hans Kornheiser (Cieszyn), Vincenz Oczko (Bielsko Biała). Ostatecznie udało się zorganizować nadzwyczaj aktywnym górnośląskim plastykom tylko jedną przeglądową wystawę wiosną 1940 roku, a później grupa zaprzestała działalności.

Utworzenie osobnego górnośląskiego okręgu partyjnego zaowocowało także powstaniem samodzielnej komórki partyjnej, odpowiedzialnej za sztuki plastyczne. Na jej czele stanął malarz portrecista z Gliwic Peter Lipp, który został kierownikiem prowincjonalnym górnośląskiego oddziału Izby Rzeszy do spraw Sztuk Pięknych (Reichskammer der bildenden Künste). W czasie wojny organizowała ona w Katowicach duże imprezy wystawiennicze. W styczniu 1941 roku doprowadzono do zorganizowania wielkiej przeglądowej wystawy pod nazwą „Ausstellung Schlesischer Künstler", na której znalazły się także ponownie w części dzieła twórców katowickiej grupy[131], a w latach 1941–1942 – w ramach tzw. Górnośląskich Dni Kultury (Oberschlesische Gau-

[128] Na temat działalności artystycznej plastyków niemieckich należących do Kattowitzer Künstlergruppe patrz: P. Greiner, R. Kaczmarek: *Leksykon mniejszości...*,s.105–106; B. Szczypka-Gwiazda: *Nieznane oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*. Katowice 1996, s. 107–120.

[129] APKat., RPA, sygn. 27, Brief von Rudolf Kober an Pg. Scherer, Kattowitz, 12.10.1939, k. 14–15.

[130] Ibidem, RPA, sygn. 27, Mitteilung für Deutsche Nachrichten-Büro, Kattowitz, 11.11.1940, k. 3.

[131] Ibidem, A.m.Katowice, sygn. 370, Rundschreiben des OBM v. 21.01.1941.

kulturwoche) – także organizowano oddzielne ekspozycje, których zaprzestano razem z klęską stalingradzką[132].

W czasie wojny na wcielonym obszarze Górnego Śląska nie zrealizowano żadnego wielkiego zamierzenia architektonicznego, chociaż plany związane z wysiedleniami ludności i przebudowy struktury komunikacyjnej docelowo musiały prowadzić również do przekształceń struktur urbanistycznych. Najbardziej zaawansowany był projekt przebudowy Starego Bielska, autorstwa wrocławskiego architekta Theo Effenskiego. Miał on polegać na stworzeniu wzorcowej miejscowości (z nowymi budynkami instytucji państwowych i partyjnych oraz miejscem zgromadzeń), a pozostawieniem na uboczu, jako rodzaju skansenu, starej wsi, mającej symbolizować średniowieczne osadnictwo niemieckie[133].

Główną rolę w działalności ekspozycyjnej miało wypełniać Muzeum Górnośląskie. Jego losy podczas wojny okazały się jednak tragiczne i symptomatyczne dla instrumentalnie przez nazistów traktowanej idei regionalnej tożsamości Górnoślązaków. Pieczołowicie przygotowywane do otwarcia we wrześniu 1939 roku Muzeum Śląskie już nie zdążyło otworzyć swych podwoi przed wybuchem wojny. Oprócz stopniowej rozbiórki budynku obiektem grabieży stały się również zgromadzone już zbiory tej placówki. Niechlubną rolę w tym przypadku odegrał dyrektor bytomskiej placówki muzealnej (Oberschlesisches Museum) Franz Pfützenreiter, który współpracując z przysłanym z Berlina Alfredem Krautem, doprowadził do zniszczenia lub grabieży eksponatów, a potem nalegał sam na rozbiórkę budynku[134]. W dokumentacji Alfreda Krauta na temat przejmowania dóbr kultury z zasobów muzealnych (nie tylko Muzeum Śląskiego, ale i innych placówek podobnego typu w województwie śląskim) zazwyczaj podawane są tylko ilości konfiskowanych dóbr i miejsca, z których je zabierano, brak niestety bardziej szczegółowych danych. Wyjątkiem są tylko obrazy, które powstały w pracowni Stanisława Szukalskiego, a przechowywano je zarówno w budynku Muzeum Śląskiego, jak i w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Pfützenreiter próbował się tłumaczyć

[132] Ibidem, OPK, sygn. 412, Der Gauleiter und OP von Oberschlesien an Herrn Kulturdezernenten des Oberpräsidiums, Der Kulturbeauftragte, Kattowitz, 4.12. 1942, k. 6.

[133] I. Kozina: *Sztuka pod znakiem swastyki w kręgu ideologii narodowego socjalizmu (1933–1945)*. W: *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*. Red. E. Chojecka. Katowice 2004, s. 380.

[134] Na temat wojennych losów Biblioteki Śląskiej i Muzeum Śląskiego patrz szerzej: R. Kaczmarek: *Katowice – stolica pruskiej prowincji w czasie II wojny światowej*. W: *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 121–122.

z decyzji likwidacji muzeum w Katowicach i zniszczenia budynku, mówiąc, że nie obawiał się o konkurencję, ale wynikało to z tego, że: „Był to według niego rodzaj instytucji propagandowej na prawdziwą polską modłę. Ze zbiorów w trakcie działań wojennych uległy spaleniu bardzo wartościowe przedmioty i zostały tylko w części przedmioty znalezione, które można wykorzystać"[135]. Tłumaczenie to było zupełnie bezzasadne i oparte na kłamstwie, zbiory Muzeum Górnośląskiego nie uległy zniszczeniu podczas wojny, były poddane tylko intensywnej grabieży, z której w części skorzystali zresztą miejscowi dygnitarze, o czym świadczy podjęte w tej sprawie później śledztwo.

Tradycyjnie życie muzyczne miało na Górnym Śląsku olbrzymie tradycje, które starano się kultywować nadal i po wybuchu wojny. Tak zwanym doradcą do spraw muzycznych w zarządzie okręgowym NSDAP był Gerhard Strecke, który pełnił tę funkcję przed 1941 rokiem tylko w rejencji opolskiej, a potem na całym Górnym Śląsku[136]. Liczba chórów w czasie wojny, co zadziwiające, nie spadała, ale rosła (z 30 przed wojną do 79 w 1943 roku), co należy przypisać tworzeniu nowych zespołów niemieckich na polskim Górnym Śląsku. Ubytki kadrowe spowodowane powołaniami do wojska doprowadziły jednak do spadku ich jakości w porównaniu z wysoko ocenianym przedwojennym poziomem. W chórach w czasie wojny dominowali już starsi ludzie, brakowało przy tym regularnych prób. Również i w tym względzie dawało się zauważyć raptowny spadek aktywności w latach 1942–1943[137]. Wysoko oceniany był także poziom profesjonalnych zespołów muzycznych. Dobrze znana, nawet w głębi Rzeszy Niemieckiej, była orkiestra filharmoniczna koncertująca pod dyrekcją Otto Wartischa. Równie wysoki poziom reprezentowała katowicka orkiestra teatralna (Orchester des Oberschlesischen Landestheaters) kierowana kolejno przez Ericha Petera i Franza Wödla[138]. W profesjonalnym życiu muzycznym na Górnym Śląsku osobą odgrywającą kluczową rolę był jednak Fritz Lubrich[139]. Znany był jeszcze z okresu sprzed 1939 roku jako kierownik katowickiego chóru o XIX-wiecznych tradycjach

[135] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1359, Sitzung am 14.12.1939 in Kattowitz Nord- und Ostdeutschen Forschungsgemeinschaft (Bericht).

[136] APKat., OPK, sygn. 421, Gerhard Strecke, staatl. Musikberater für den Reg. Bez. Kattowitz, Hauptbericht für 1941, Kattowitz, 19.01.1941, k. 2–3.

[137] Ibidem, OPK, sygn. 421, Der RP (Abschrift), betr.: Hauptbericht des staatlichen Musikberaters, Berichter ORR und Schulrat Dudek, Kattowitz, 6.03.1941, k.1.

[138] Ibidem, OPK, sygn. 421, Gerhard Strecke, staatl. Musikberater für den Reg. Bez. Kattowitz, Hauptbericht für 1941, Kattowitz, 19.01.1941, k. 2–3.

[139] Biogram F. Lubricha patrz: P. Greiner, R. Kaczmarek: *Leksykon mniejszości...*, s. 174–175.

– Meistersche Gesangverein. Po wkroczeniu Niemców został najpierw wiosną 1940 roku dyrektorem katowickiego konserwatorium, a po utworzeniu prowincji górnośląskiej – zastępcą do spraw muzycznych Streckego. 10 lutego 1942 roku z jego inicjatywy przekształcono katowickie konserwatorium w górnośląską Krajową Szkołę Muzyczną (Landesmusikschule Oberschlesien)[140].

W życiu literackim czołową rolę na Górnym Śląsku odgrywała fundacja Stiftung Oberschlesien. Honorowo przewodził jej gauleiter (praktycznie Georg Kate). Z jej inicjatywy, a przede wszystkim K. Schodroka, wypromowano Josepha von Eichendorffa na patrona wszystkich górnośląskich imprez literackich, wykorzystując popularność i znajomość w Rzeszy poezji prekursora niemieckiego romantyzmu. Corocznie fundacja organizowała centralne uroczystości ku czci Eichendorffa, połączone z konferencjami naukowymi, składaniem kwiatów na grobie poety, okolicznościowymi wystąpieniami oficjeli[141].

Rodzimi niemieccy pisarze górnośląscy nie należeli do ówczesnej czołówki literackiej Niemiec. Można mówić o tylko kilku znaczących nazwiskach, m.in. byli to: Robert Kurpiun, Ernst Laslowski, a przede wszystkim August Scholtis[142]. Po wybuchu wojny uhonorowania doczekał się tylko Robert Kurpiun. Znany jako autor licznych nowel, opowiadań, sztuk teatralnych, ale także fachowych podręczników z dziedziny górnictwa, w których stale pojawiał się pejzaż górnośląski, został uhonorowany w rok po śmierci tablicą pamiątkową na szkole w Tarnowskich Górach. Kierujący górnośląską krajową Izbą Literacką Alfons Hayduk podkreślał wówczas, że Kurpiun jako jedyny z pisarzy górnośląskich potrafił pokazać przekształcenia społeczne i gospodarcze, których był świadkiem na Górnym Śląsku[143].

Największą imprezą literacką na Górnym Śląsku były organizowane od 1942 roku „Woche Oberschlesischer Autoren" połączone z wręczaniem górnośląskich nagród literackich. Współorganizatorem imprezy była także uroczyście otwarta w grudniu 1939 roku katowicka biblioteka prowincjonalna (Landesbücherei Kattowitz), kierowana przez V. Kaudera i licząca wówczas już 150 tys. tomów[144]. Wraz z Kauderem

[140] *Landesmusikschule Oberschlesien gegründet.* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 41 z 11.02.1942.

[141] *Gauleiter Bracht ehrt Eichendorff. Er lebt im Herzen aller Deutschen!* „Kattowitzer Zeitung" Nr. 315 v. 15.11.1941, Nr. 326 z 23.11.1941.

[142] G.B. Szewczyk: *Śląska literatura niemieckojęzyczna i jej współczesna percepcja.* „Zeszyty. Mniejszość niemiecka w Polsce" 2002, nr 13/6, s. 72–73.

[143] „Kulturnachrichten für die Mitglieder der Stiftung Oberschlesien" 1944, Nr. 1.

[144] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1359, Einladung: Schlesische Landesbücherei in Kattowitz.

z Landesbücherei i Kate z Stiftung Oberschlesien gauleiter Bracht otwierał pierwsze dni górnośląskich autorów w maju 1942 roku, wręczając wówczas pochodzącemu z Katowic pisarzowi Wilhelmowi Stanietzowi literacką nagrodę górnośląską za twórczość dramatyczną, a przede wszystkim za jego młodzieńczą sztukę teatralną z 1935 roku – „Die Grunerts", wystawioną po raz pierwszy w rodzinnej dla gauleitera Westfalii (prapremiera odbyła się w 1935 roku w Bochum)[145].

Poza oficjalnym obiegiem nadal istniało polskie życie literackie, chociaż część autorów podzieliła tragiczne losy Górnoślązaków. W obozach koncentracyjnych znaleźli się m.in.: Gustaw Morcinek, ks. Emil Szramek, Aleksander Widera, Zofia Kossak, w hitlerowskich więzieniach: Kazimierz Gołba, Ignacy Fik, Paweł Musioł, w armii niemieckiej służyli: Albin Siekierski i prawdopodobnie Wilhelm Szewczyk, w konspiracji działali aktywnie Paweł Musioł, Zofia Kossak, Zbyszko Bednorz, Józef Ryszka. Wielu z nich zaprzestało podczas wojny twórczości, przeżycia wojenne znajdą się dopiero w ich powojennych utworach. Kilku z nich pisało jednak nadal, m.in.: Józef Ryszka, Zofia Kossak, Wilhelm Szewczyk i Zbyszko Bednorz[146].

Główną rolę w życiu teatralnym na Górnym Śląsku odgrywał bytomski zespół – Oberschlesisches Landestheater – Beuthen, który do 1942 roku wystawiał sztuki zarówno w swojej siedzibie, jak i na regularnych występach w innych miastach górnośląskich, w tym przede wszystkim na deskach teatru katowickiego. W sezonie teatralnym 1941/1942 powstał nowy zespół – Städtische Bühnen Kattowitz-Königshütte, na czele z dyrektorem Otto Wartischem[147]. W sezonie wystawiano, do 1944 roku, ok. 500 przedstawień muzycznych (głównie operetek). W Chorzowie, na scenie dramatycznej, goszczono także obce zespoły, organizowano również regionalne imprezy, takie jak np. wspomniane powyżej rocznice Eichendorffa. Odrębne zespoły teatralne istniały w Bielsku (Stadttheater Bielitz) i w Raciborzu (Stadttheater Ratibor) oraz w Cieszynie (Städtische Bühne Teschen). Reprezentacyjną sceną górnośląską miał stać się teatr gliwicki (Oberschlesisches Schauspiel-

[145] *Oberschlesiens erster Schriftumspreisträger*. „Kattowitzer Zeitung" Nr. 131 z 15.05.1942.

[146] Dane te przytaczam za ostatnią publikacją K. Heskiej-Kwaśniewicz (*Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice 2004), w której autorka przedstawiła szczegółowo losy i twórczość wymienionych tutaj pisarzy górnośląskich podczas wojny.

[147] Otto Wartisch działał najpierw w bawarskiej szkole SA, potem kierował orkiestrą filharmoniczną w Monachium, a od 1940 roku orkiestrą filharmoniczną w Katowicach (dane o życiu teatralnym za: B. Drewniak: *Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach Polski wcielonych do Rzeszy w latach II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni" 1978, nr 4, s. 63–65).

Theater der Stadt Gleiwitz), którego budynek otworzono po remoncie w lutym 1944 roku. Nie udało się jednak na skutek załamania frontu wschodniego uruchomić już jego działalności, a właściwie skompletować pełnego składu zespołu teatralnego[148]. Przedstawienia teatralne odgrywały nie tylko rolę kulturalną i w tym wypadku wykorzystywano je bowiem w celach propagandowych. Na przykład z okazji wystawienia w Katowicach „Marii Stuart" w październiku 1941 roku, a potem „Czarodziejskiego fletu" KdF rozprowadzało bilety pod hasłem potrzeby konsolidacji wspólnoty narodowej[149]. Podobna sytuacja dotyczyła koncertów katowickiej orkiestry filharmonicznej[150]. Największym wydarzeniem teatralnym w Katowicach było wystawienie tetralogii Wagnera. W Teatrze w Cieszynie dużym echem odbiła się inscenizacja w 1944 roku sztuki „Der Größere" Ernsta Backmeistera w reżyserii Roberta Ludwiga (główną rolę Henryka IV grał Hans Burckhard, a Marię Medici Liselotte Bellert)[151]. Teatry nie miały problemów frekwencyjnych. Spektakle były zawsze wyprzedane w całości, chociaż – jak przyznawano w raporcie o nastrojach społecznych – w spektaklach teatralnych w Katowicach „wszystkie spektakle stale są wyprzedane w całości, ale tylko za pomocą abonamentów, nie ma wolnych wejść i pracująca ludność z warstwy labilnej [*Wechselschichten*] nie jest w stanie w nich uczestniczyć"[152].

---

[148] Ibidem.

[149] APKat., A.m. Katowice, sygn. 372, Rundschreiben des OBM Tiessler v. 30.09.1941.

[150] Ibidem, A.m. Katowice, sygn. 370, Rundschreiben des OBM Tiessler v. 28.10.1941.

[151] BA Berlin-Lichterfelde, R 153, sygn. 1350, Zentral Institut für Oberschlesische Landesforschung (Jahresbericht), Kattowitz, 1.03.1944.

[152] Ibidem, NS 18, sygn 994, Stimmungsbericht der Gaupropagandaleitung OS für den Monat Dezember 1941, k. 27.

2. Ruch oporu

Granica pomiędzy dopasowaniem do codzienności okupacyjnej a ruchem oporu nie jest tak klarowna, jeżeli wziąć pod uwagę różnorodność tego, co określamy oporem społecznym. Znajdziemy tutaj i wewnętrzną emigrację, i czynny ruch oporu, i niekiedy chwiejność zachowań uzależnioną od sytuacji zewnętrznej[1]. Najbliższe sytuacji na Górnym Śląsku wydają się tutaj modele postaw występujące również w niemieckim ruchu oporu podczas II wojny światowej. W polskiej historiografii także nadal trwa dyskusja nad zdefiniowaniem tego, co można określić oporem społecznym, tym bardziej że nowy asumpt tej dyskusji dała problematyka związana z oporem przeciwko reżimowi komunistycznemu po 1945 roku. Za przejaw takich postaw uznaje się dzisiaj nie tylko opór zorganizowany, ale i spontaniczne akcje, wynikające np. z protestu przeciwko warunkom pracy czy ograniczeniom praw naturalnych[2]. Problemem pozostaje także opis zakresu i znaczenia postaw tzw. wewnętrznego oporu, „emigracji wewnętrznej" (*Nischedasein*).

W czasie wojny, szczególnie w jej pierwszych latach, ukształtował się w GG stereotyp Górnoślązaka-renegata. Był to efekt głównie raportów polskiego podziemia. Mieszkaniec prowincji górnośląskiej kojarzył się po 1939 roku ze zdrajcą w mundurze Wehrmachtu lub volksdeutschem przyjeżdżającym do GG, gorliwie wysługującym się Trzeciej Rzeszy. W ten sposób powstała swoista czarna legenda

---

[1] J. Franzke, T. Engelhardt, R. Käs, M. Murko: *Der Zusammenbruch der Weimarer Republik als biographisches Ereignis*. In: *Biographie und soziale Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*. Hg. von M. Kohli, G. Robert. Stuttgart 1984, s. 281 i n.

[2] Por.: A. Friszke: *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*. Londyn 1994; *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*. T. 1–4. Red. Ł. Kamiński. Wrocław 1998–2000.

mieszkańców tego regionu[3]. Ta ocena była wynikiem nierozróżniania początkowo specyfiki polityki nazistowskiej na terenach wcielonych. Traktowano jednorodnie terytoria okupowane, oczekując podobnych postaw zarówno w Generalnym Gubernatorstwie, jak i na obszarze Pomorza, Wielkopolski i Śląska. W świetle raportów Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej (ZWZ/AK) widać wyraźnie, iż jeszcze w 1940 roku nie traktowano Górnego Śląska jako przypadku szczególnego, podkreślano raczej, iż stanowi on przedmiot podobnego terroru jak pozostałe ziemie Rzeczypospolitej, a wszyscy volksdeutsche są zdrajcami. Stało się to koronnym zarzutem mającym wskazywać na zdradę Górnoślązaków masowo deklarujących narodowość niemiecką i język niemiecki (wyniki spisu policyjnego ogłoszono właśnie jesienią 1940 roku).

Dopiero w 1941 roku zaczęła się stopniowa zmiana tej oceny. Według analizującej szczegółowo raporty KG ZWZ/AK Anety Mościńskiej ukształtowały się wówczas trzy modele postaw, mających występować na Śląsku: 1) tzw. Niemców, a więc ludności o rozwiniętej świadomości przynależności do narodu niemieckiego; 2) Górnoślązaków, ludzi indyferentnych narodowo, rozczarowanych do Polski i ulegających naciskowi nazistowskiego aparatu terroru, 3) Polaków, w raportach występują często jako tzw. element wartościowy, ludzi deklarujących polskość, prezentujących świadomą postawę narodową (dezerterujący z Wehrmachtu, odmawiający podpisania DVL)[4]. Również jednak już ta bardziej wyważona ocena, która utrzymała się w polskim podziemiu do końca wojny, nadal była bardzo schematyczna i nie akcentująca licznych postaw pośrednich. Mimo to właśnie te opinie mocno zaciążyły na powojennym stosunku Polaków do Górnego Śląska. Poza nawiasem polskiego społeczeństwa stawiały bowiem całą grupę Górnoślązaków z późniejszej DVL 3, a co najmniej stwarzały podstawę do nieufności wobec powojennej deklaracji narodowej należących do tej grupy.

Gdyby więc poszukiwać granicy pomiędzy dostosowaniem a ruchem oporu, należałoby chyba brać pod uwagę nie tylko zamanifestowanie tego oporu w czynnej działalności w zorganizowanych formach ruchu oporu, ale interpretować to zjawisko znacznie szerzej: odrzucenia zasad ideologicznych państwa nazistowskiego i praktyki sprawowania

[3] M. Orzechowski: *W sprawie hitlerowskiej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. „Zaranie Śląskie" 1964, z. 3, s. 506.

[4] Na podstawie: A. Mościńska: *Postawy Górnoślązaów wobec polityki niemieckiej w świetle raportów Komendy Głównej ZWZ-AK*. Praca magisterska, maszynopis. Katowice 2003, s. 36–37.

w tym państwie władzy, której wyrazem był zarówno każdy ujawniany opór przeciwko władzy nazistowskiej (a więc również oprócz ruchu oporu takie zjawiska, jak szaber, używanie języka polskiego na ulicy, odmowa podpisania DVL itd.), jak i wyrażanie takich poglądów w gronie prywatnym, a więc wzmaganie stanu nastroju niezadowolenia społecznego przez przejawianie w mniejszym lub węższym kręgu niechęci do systemu i jego negacji (stąd m.in. zatroskanie, z jakim obserwowano takie nastroje społeczne w poufnych meldunkach organizacji partyjnych i SD na Górnym Śląsku). Oznacza to, że obiektywne wyznaczniki (liczba członków organizacji, zakres ich działania, liczba akcji zbrojnych), często stosowane jako mierniki ruchu oporu, są wysoce zawodne. W żadnym z tych przypadków nie są to bowiem dane, które dają możliwość ich traktowania jako reprezentatywnych, nie mówiąc już o różnorodności typologizacji tych postaw.

Niemcy od samego początku obawiali się czynnego oporu wobec okupacji na Górnym Śląsku. Świadczy o tym we wrześniu 1939 roku z całą konsekwencją przeprowadzona akcja przeciwko powstańcom śląskim. Pierwszą większą akcją represyjną, mającą zapobiec ewentualnym niepokojom już po utworzeniu administracji cywilnej, stała się zaś rocznica 11 listopada. Dzień wcześniej przeprowadzono prewencyjne aresztowania, które miały zapobiec „wystąpieniom polskim" w tym dniu[5].

Już we wrześniu 1939 roku kpt. Ryszard Margosz rozpoczął tworzenie pierwszej konspiracyjnej organizacji – Organizacji Orła Białego, podporządkowaną ostatecznie Służbie Zwycięstwa Polsce[6]. Jednocześnie w październiku 1939 roku ppor. rez. Józef Korol przystąpił do tworzenia organizacji pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa. Również ta weszła w skład SZP. Na Podbeskidziu główną rolę odgrywał Paweł Musioł, tworząc Tajną Organizację Wojskową[7]. Korol w grudniu 1939 roku został komendantem okręgu śląskiego SZP. Pod koniec stycznia powiadomiono go o przekształceniu SZP w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Okręg śląski ZWZ (kryptonimy: „Węgiel", „Komin", „Filar", „Kuchnia", „Kilof", „Chodnik", „244", „Serce") został podporządkowany obszarowi IV Południe – krakowskiemu ZWZ.

Jego organizację z pełną strukturą terenową rozpoczęto właściwie dopiero od początku lutego 1940 roku, kiedy powstały inspektoraty

[5] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Kriegstagebuch Nr. 1 Wehrwirtschaftsstelle Gleiwitz, Gleiwitz, 10.11.1939, k. 173.

[6] Raport o likwidacji organizacji konspiracyjnej „Orzeł Biały" w Zagłębiu Dąbrowskim, Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne.

[7] M. Heller: *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939–1945*. Opole 1982, s. 38–39.

i obwody[8]. Śmierć, podczas przypadkowej próby aresztowania, pierwszego komendanta śląskiego okręgu ZWZ Józefa Korola w Wiśle i następujące po tym aresztowania spowodowały zmianę na stanowisku komendanta. Nowym został Józef Szmechta – „Hutnik", którego aresztowano jednak już w grudniu 1940 roku (stracony w Berlinie). Dopiero wiosną 1941 roku przystąpiono do odbudowy okręgu, a nowym komendantem został wówczas ppłk dypl. Henryk Kowalówka – „Topola"[9].

Zorganizowany ruch oporu w tym okresie na Górnym Śląsku z perspektywy KG ZWZ/AK był oceniany różnie. Komendant Główny KG ZWZ gen. Stefan Grot-Rowecki wysoko oceniał go na początku okupacji, uważając, że „maskowanie" zakończyło się w istocie sukcesem, a „większość walczących o niepodległość ukryła się pod maską volksdeutschy". Zmienił zdanie jednak już po kilku tygodniach, po wielkich „wsypach" w grudniu 1940 roku, kiedy z rezygnacją pisał, że większość tych aresztowań wynika niestety z miejscowych denuncjacji[10]. Okręg ponosił bowiem olbrzymie straty podczas okupacji na skutek działalności konfidentów. Do końca wojny straty okręgu szacowane były na ok. 8 tys. – 9 tys. zabitych i aresztowanych. Do największych aresztowań doszło: w listopadzie 1940 roku, kiedy na skutek denuncjacji konfidentów gestapo aresztowano członków sztabu okręgu śląskiego ZWZ: Karola Kornasa, braci Benedykta i Michała Rymerów, Ksawerego Lazara, Jana Rericha; z kolei w grudniu 1940 roku gestapo w Katowicach, wykorzystując denuncjacje konfidentów, aresztowało na Górnym Śląsku ok. 450 osób pozostających w strukturach konspiracyjnego ZWZ, rozbijając tym samym śląski okręg tej organizacji; w maju 1942 roku przeprowadzono masowe aresztowania w inspektoracie sosnowieckim (aresztowano m.in. inspektora Romana Kałuzińskiego); w lipcu 1942 roku gestapo rozbiło po raz pierwszy inspektorat katowicki i aresztowało komendanta obwodu Katowice ppor. rez. Alfreda Rompela; we wrześniu 1942 roku przeprowadzono masowe aresztowania w inspektoracie bielskim (aresztowano m.in. inspektora Feliksa Kisiela). Wywołało to wątpliwości co do możliwości budowania trwałej struktury podziemnej w środowisku, gdzie – wg raportów KG AK – tylko w inspektoracie katowickim w 1942 roku działało ponad 2 tys. kon-

[8] M. Starczewski: *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*. Katowice 1988, s. 99.

[9] Szeroko na ten temat patrz: M. Starczewski: *Ruch oporu...*; J. Niekrasz: *Z dziejów AK na Śląsku*. Warszawa 1985.

[10] A. Dziurok: *Zwischen den Ethnien. Die Oberschlesier in den Jahren 1939–1941*. In: *Genesis des Genozids Polen 1939–1941*. Hg. von K.-M. Mallmann, B. Musial. Darmstadt 2004, s. 226.

fidentów[11]. Gestapo było nad wyraz skuteczne w tych swoich działaniach. Zawdzięczało to szerokiej skali inwigilacji i donosicielstwa, a skłonność do współpracy osiągano metodami wypracowanymi jeszcze przed wybuchem wojny[12].

W szerokiej, ogólnej ocenie zakresu działania ruchu oporu w połowie 1943 roku nie ukrywano w raporcie Delegatury Rządu na Kraj wynikającej z tego słabości okręgu śląskiego AK: „Konspiracyjne organizacje śląskie cechuje niemal z zasady krótkotrwały żywot. Szczególnie w powiatach przemysłowych, a także na Zaolziu istnieje duży pęd do konspiracji, zwłaszcza wśród młodzieży, konspiracja jednak natrafia na duże przeszkody natury zewnętrznej i wewnętrznej. Bardzo np. przykrą rolę odegrali tu Czesi, którzy – szczególnie na Zaolziu – w wielu wypadkach odegrali rolę denuncjatorów, dekonspirujących polskie życie podziemne przed władzami niemieckimi. [...] Największa jednak trudność tkwi w psychice Ślązaków, którzy pod względem konspiracyjnym wykazują rażącą nieudolność. Ślązakom brak – *sit venia verbo* – zmysłu konspiracyjnego. Prymitywizm metod działania, lekkomyślność i nieostrożność – wszystko to są przyczyny, dla których raz po raz dekonspirują się tajne organizacje polskie. Co najgorsze – upadek jednej organizacji nie wstrzymuje Ślązaków przed popełnieniem tych samych błędów w organizacji następnej. Wskutek tego na Śląsku nie może wytworzyć się żadna, na większą skalę zakrojona organizacja tajna, która by przeżyła dłuższy czas. A ponieważ upadek jednej organizacji działa odstraszająco tylko przez krótki okres [...], powstaje druga, trzecia, w konsekwencji najbardziej patriotyczny element ginie nieproduktywnie i niepotrzebnie. Należy podkreślić, aby uniknąć pozornej sprzeczności, że w organizacjach tajnych bierze udział głównie młodzież, przede wszystkim radykalnie nastrojona młodzież górnicza i hutnicza, element łatwo zapalny, impulsywny i wychowany już w polskiej szkole. Pokolenie starsze na ogół wykazuje w tej dziedzinie więcej krytycyzmu i sceptycyzmu. Z braku ciągłości organizacyjnej wynika [...], iż kontakt organizacyjny z Polską centralną jest bardzo utrudniony. Każdorazowe zdekonspirowanie tajnej organizacji śląskiej powoduje zerwanie kontaktów, które z wielkim

[11] *Meldunek organizacyjny Nr 118, 16.05.1942.* W: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945.* T. 2: *Czerwiec–kwiecień 1943.* Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 247.

[12] R. Kaczmarek: *Penetracja struktur śląskiego okręgu ZWZ-AK przez gestapo.* W: *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Akta konferencji naukowej zorganizowanej w Krakowie w dniu 20–22.10.2002 przez Polską Akademię Umiejętności, Muzeum Armii Krajowej, Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.* Red. Z.J. Kapera, M. Zgórniak. Kraków 2004, s. 223–246; E. Serwański: *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku.* Warszawa 1963, s. 37–39.

trudem trzeba [...] od nowa nawiązywać. Wynikiem dalszym jest pewne osamotnienie Śląska, który w tych warunkach pracę niepodległościową musi prowadzić sam. Prasa tajna niemal w ogóle tu nie istnieje. Trochę bibuły dochodzi tu z »Gen.Gub.« oczywiście w ilościach minimalnych, uwarunkowanych możliwościami przerzutu. Zresztą Śląsk na ogół traktuje prasę podziemną raczej niechętnie. Była ona powodem bardzo wielu wsyp. Śląsk posiada dogodne warunki, jeśli chodzi o słuchanie radia, ludność jest dobrze poinformowana i w związku z tym nie odczuwa specjalnego głodu podziemnej literatury"[13].

Jakościowa zmiana w działalności okręgu ZWZ-AK (14 lutego 1942 roku rozkazem gen. Władysława Sikorskiego przemianowano ZWZ na Armię Krajową, a od marca 1942 roku dokonano zmiany tej nazwy także w okręgu śląskim ZWZ) nastąpiła, kiedy nowym komendantem został mianowany ppłk dypl. Zygmunt Janke – „Walter", który swą funkcję objął 8 listopada 1943 roku. Organizacyjnie okręg był podzielony już wówczas na inspektoraty: katowicki, sosnowiecki, rybnicki, tarnogórski, bielski i kozielsko-raciborski. Liczbę żołnierzy podziemia w okręgu szacowano latem 1940 roku na 1420. Po roku działalności Jankego AK liczyła ok. 25 tys. ludzi (jednak broni było nadal tylko dla ok. 3 tys.). Cechą specyficzną Okręgu Śląskiego ZWZ-AK była koncentracja działalności na zadaniach wywiadowczych (zasłużył się tutaj szczególnie wywiad okręgu funkcjonujący pod kryptonimem „Lido"[14]) i dywersyjnych, co wynikało ze specyficznej pod względem operacyjnym charakterystyki silnie zurbanizowanego regionu. Tylko we wschodniej części rejencji katowickiej i na Podbeskidziu sytuacja wyglądała odmiennie i tam powstały regularne oddziały partyzanckie, m.in. „Sosienki", „Garbnik", oddział pod dowództwem por. Stanisława Wencla – „Twardego", oddział „Wędrowca" w Beskidach[15]. Na Śląsku Cieszyńskim działał także czeski oddział partyzancki Jana Žižki, współpracujący z polskim ruchem oporu, rozbity w 1944 roku. Czeski ruch oporu w tej części Górnego Śląska był znacznie słabszy od polskiego i opierał swą działalność na kontaktach z Protektoratem[16].

---

[13] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) do 15 sierpnia 1943*. W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*. Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 208–209.

[14] Por. O. Guziur, M. Starczewski: *Ślązacy w wywiadzie AK*. Czeski Cieszyn 1992.

[15] Dzieje oddziału zrekonstruował T. Miler (*Działalność oddziału partyzanckiego AK „Wędrowiec" w latach 1942–1945 w świetle wspomnień i relacji*. W: *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*. Red. A. Namysło, T. Kurpierz. Bielsko-Biała 2002, s. 71–97).

[16] *Dějiny Českého Slezska 1740–2000*. Red. D. Gawrecki a kol. T. 2. Opava 2003, s. 399–400.

Intensywna praca organizacyjna została zakłócona drugą wielką falą aresztowań. W lutym 1944 roku aresztowano inspektora rybnickiego Władysława Kuboszka, a w marcu 1944 roku gestapo rozbiło w najgłośniejszej akcji górnośląskich konfidentów (Ulczoka i Kamperta) po raz drugi inspektorat katowicki AK (aresztowano inspektora katowickiego AK Wacława Stacherskiego – „Nowinę"), a w konsekwencji w nocy z 21 na 22 marca przeprowadzono na terenie całego Śląska masowe aresztowania, które objęły prawie 600 osób wywiezionych do obozów koncentracyjnych (zrezygnowano wtedy z odtworzenia inspektoratu[17].

Latem 1944 roku Okręg Śląski AK został jednak organizacyjnie odbudowany i mógł przystąpić do przygotowywanego od 1943 roku planu „Burza". Jego głównym zadaniem było rozpoczęcie powstania ogólnego, oznaczonego kryptonimem „W", i opanowanie wschodniej części Górnego Śląska. Zajęcie zachodniej części Okręgu Śląskiego miało zostać przeprowadzone za pomocą oddziałów Okręgu Krakowskiego i tzw. Legionu Śląskiego (sformowanego spośród uchodźców z terenów Śląska). Przygotowywano m.in. plany wyzwolenia obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

Kiedy wybuchło powstanie warszawskie, pierwotnie zamierzano iść na pomoc stolicy, ale brak uzbrojenia, amunicji i praktycznych możliwości przedarcia się skoncentrowanych oddziałów (ok. 1 tys. osób) do Warszawy spowodował odwołanie przez komendanta tej akcji. Śladem tej koncentracji stała się aktywność działań partyzanckich na wschodnim obrzeżu regionu przemysłowego, gdzie było to możliwe ze względu na warunki terenowe. Najgłośniejsze akcje przeprowadziły oddziały partyzanckie pod dowództwem: Gerarda Woźnicy – „Hardego", który w lipcu zaatakował Wolbrom, a potem uczestniczył w licznych potyczkach aż do stycznia 1945 roku (ostatnią bitwę stoczył w Harbutowicach koło Myślenic); dowódcy śląskiego Kedywu Wacława Zdyby – „Janusza Kowalskiego", „Zawieji", który w lipcu stoczył kilkugodzinną walkę pod Olkuszem; oraz oddziału Stanisława Wencla – „Twardego". Do działań na Śląsku przeznaczona była także Grupa Operacyjna „Śląsk Cieszyński", której zadaniem było opanowanie Cieszyna. Oddziały te miały zostać sformowane w dwie dywizje: 23. Górnośląską Dywizję Piechoty i 21. Dywizję Piechoty Górskiej. Mimo skoncentrowania oddziałów latem 1944 roku wydarzenia związane z klęską powstania warszawskiego oraz załamaniem planów powstania na zachód od Wisły spowodowały odwołanie „Burzy" na Śląsku i ogranicze-

[17] J. Niekrasz: *AK na Śląsku...*

nie działań tylko do samoobrony w momencie wkraczania wojsk sowieckich[18].

Jednym z najistotniejszych zadań śląskiego okręgu ZWZ/AK w planie „Burza" miał być kontakt z ruchem oporu w KL Auschwitz. W pomocy obozowi przez cały okres wojny zaangażowane były rodziny z domów i zagród wokół obozu, jak też drobni sklepikarze i rzemieślnicy z Wadowic, Kęt, Zasola, Brzeszcz (głównie chodziło o dostarczanie żywności). W tych akcjach często korzystano z pomocy finansowej Delegatury Rządu na Kraj[19]. Przez cały okres wojny rozpatrywano plany ewentualnego uwolnienia więźniów za pomocą oddziałów na zewnątrz obozu, które we współpracy z obozowym ruchem oporu mogłyby przynieść wyzwolenie KL Auschwitz. Organizował je obwód krakowski i okręg śląski ZWZ/AK, któremu operacyjnie podporządkowano te działania. Jesienią 1941 roku członek sztabu ZWZ Oświęcim por. Jan Wawrzyczek – „Danuta" stworzył zalążek grupy partyzanckiej, łącząc je w 1943 roku w oddział „Sosenka" (oprócz zalążkowego oddziału Wawrzyczka weszły do niego oddział kpt. Jana Barcika – „Soła"– „Kańczuga" i oddział sierż. Jana Jamroza – „Maczuga"). W okręgu śląskim ZWZ drobne grupy z Beskidów połączył wspomniany rtm. Wacław Zdyb – „Zawieja", dowódca śląskiego Kedywu na przełomie 1943–1944, tworząc dwie kompanie, a w składzie grupy było 21 zbiegłych oświęcimiaków. Także w inspektoracie sosnowieckim udział 2 kompanii ppor. Stanisława Wencla – „Twardego" i ppor. Gerarda Woźnicy – „Hardego" tworzących oddział partyzancki „Surowiec", przewidywano w ewentualnej akcji w Oświęcimiu[20]. Planowano, by w oswobodzeniu obozu użyć do tego siły okręgu śląskiego i obwodu AK Oświęcim. Przewidywano przerzucenie oddziałów partyzanckich i nocą zaatakowanie oraz odcięcie załogi SS w koszarach i wyprowadzenie więźniów. W ciągu pół godziny – będących do dyspozycji przed przybyciem posiłków wojskowych – nie było możliwości planowej ewakuacji, więźniowie mieli uciekać na własną rękę w kierunku Beskidów, poza kilkuset osobami, którym można by było zapewnić drogi i miejsca ewakuacji. Właśnie z tego powodu komendant Janke po akceptacji Tadeusza Bora-Komorowskiego zawiesił ten plan. Zamierzano go zrealizować tylko wtedy, gdyby Niemcy rozpoczęli masową likwidację więźniów, obawiając się o los uwolnionych więźniów. Także

[18] Por. R. Kaczmarek, K. Nowak: *Plan „Burka" w hornom Sliezsku a v pol'sko-ceskoslovenskom pohranici*. „Acta Historica Neosoliensia". Red. V. Varinsky. T. 2. Banská Bystrica 1999, s. 60–79.

[19] J. Garliński: *Oświęcim walczący*. Warszawa 1992, s. 135–137.

[20] Ibidem, s. 140–141.

plan przygotowywany przez obozowy ruch oporu został ostatecznie odrzucony. Wysłany przez KG AK Stefan Jasieński – „Urban", zameldował się u Jankego w lipcu 1944 roku w celu opracowania wspólnego z obozowym ruchem oporu planu ewakuacji. Nawiązał nawet kontakt z Radą Wojskową Obozu, ale zaskoczony przez Niemców ciężko ranny trafił do KL Auschwitz. Co prawda, nie wsypał po przesłuchaniach siatki obozowego ruchu oporu, ale zaniechano w ten sposób i takiej próby powstania w obozie i jego wyzwolenia, tym bardziej że Niemcy zaniechali ostatecznie zrealizowania tzw. planu Molla – wymordowania pozostałych w KL Auschwitz więźniów[21].

Kiedy na froncie jesienią 1944 roku nastąpił zastój, a powstanie warszawskie upadło, zmieniła się ostatecznie koncepcja użycia sił AK w walce z Niemcami na obszarach leżących na terenach wcielonych. Dowódca AK gen. Leopold Okulicki – „Niedźwiadek" tuż po kapitulacji powstania warszawskiego uważał, że należy przerwać wykonywanie „Burzy" i ograniczyć działania AK do zwalczania niemieckich ekspedycji karnych i pacyfikacji. Mimo oporu rządu na emigracji przyjęto ostatecznie, że „Burza" może zostać ograniczona do ochrony ludności przed wycofującymi się Niemcami.

Na obszarze okręgu działały także struktury cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, podporządkowane początkowo Delegatowi Rządu RP na ziemie zaanektowane przez III Rzeszę – Adolfowi Bnińskiemu, a potem bezpośrednio Delegatowi Rządu na Kraj – Cyrylowi Ratajskiemu. Po porozumieniu działających na obszarze Górnego Śląska przedstawicieli czterech partii politycznych (PPS WRN, SP, SL i SN) delegatem okręgowym Śląska został najpierw, prawdopodobnie przed wrześniem 1941 roku Ignacy Sikora z SP. W Bielsku istniała sekcja Okręgowej Delegatury Rządu „Śląsk" („Prąd", „Szyb", „Węgle"). Delegat okręgowy przebywał w Warszawie, co powodowało początkowo, że działalność organizacyjna była skoncentrowana poza Górnym Śląskiem. Liczba pracowników Delegatury Okręgowej wynosiła ok. 20, rozmieszczeni byli oprócz Katowic i Warszawy także w Częstochowie i Krakowie. Dopiero w 1944 roku prace wydziałów biura Delegatury stały się bardziej intensywne, co należało zawdzięczać dwóm zastępcom Sikory: Teodorowi Glenskowi, a po jego aresztowaniu Alojzemu Targowi. W maju 1944 roku Sikora, ze względu na stan zdrowia, złożył dymisję ze swej funkcji. Jego następcą został najpierw przedwojenny burmistrz Chorzowa Wincenty Spaltenstein, a potem adwokat Jerzy Lewandowicz, który po powstaniu warszawskim znalazł się w Częstochowie. Wówczas

[21] Ibidem, s. 226–230.

na Górny Śląsk skierowano Wojciecha Winklera, który do Katowic przyjechał w styczniu 1945 roku[22].

Aktywną działalność spośród 8 biur Delegatury Okręgowej wykazywało Okręgowe Biuro Oświaty i Kultury, którym kierował najpierw Kazimierz Popiołek, a od maja 1943 roku Alojzy Targ. Prawdopodobnie najbardziej udaną masową akcją polskiego państwa podziemnego, oprócz dostarczania stałych informacji na temat wydarzeń na frontach i prowadzonej w GG walki z okupantem, była na Śląsku właśnie organizacja sieci nielegalnego szkolnictwa. Według raportu Delegatury Rządu na Kraj obejmowało ono tylko pewną część dzieci. Organizowano naukę za pośrednictwem rodziców, do których miano zaufanie. Tworzenie tajnych kompletów z udziałem większej liczby dzieci, na wzór tych działających w GG, uznano za niemożliwe z powodu penetracji całego środowiska przez Niemców. Nauczyciele przychodzili tylko do pojedynczych rodzin. Ograniczało to w sposób znaczący możliwości nauki, tym bardziej iż szacowano liczbę pozostałych na Górnym Śląsku nauczycieli polskich na zaledwie 10% przedwojennego stanu. Lepiej wyglądała sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie istniało nauczanie w języku polskim, a ponadto liczba nauczycieli-Polaków była znacznie wyższa (szacowano ją na 20–30% stanu przedwojennego). Umożliwiło to nawet organizację tajnych 5–6 osobowych kompletów na poziomie szkoły średniej[23].

Na terenie rejencji katowickiej działały również: Okręg Zagłębiowsko-Śląski Narodowej Organizacji Wojskowej („Przemysław", „Przemyśl", „Barbara"), zorganizowany przez Władysława Jaworskiego i miejscowych działaczy, oraz Narodowa Organizacja Bojowa pod dowództwem Dionizego Ścisło, utrzymującego kontakt z działaczami SN w Delegaturze Rządu na Kraj (Teodorem Glenskiem i Alojzym Targiem). Również NOW była dziesiątkowana aresztowaniami. Na przełomie października 1940 roku i marca 1941 roku zatrzymano prawie całą komendę śląsko-zagłębiowską NOW. Organizacja jednak przetrwała, a jej liczebność przed akcją scaleniową na początku 1943 roku szacowana jest na ok. 6 tys. członków[24].

Narodowe Siły Zbrojne na Śląsku wchodziły w skład Okręgu VIII („Żbik", „Śliwa", „Fijołek") utworzonego na początku 1943 roku. Do tej grupy należał w Czechowicach Henryk Flame – „Bartek". W styczniu

[22] Dane na podstawie: W. Grabowski: *Polska tajna administracja cywilna*. Warszawa 2003, s. 320–322.

[23] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) z 15 sierpnia 1943*. W: *Raporty z ziem...*, s. 197.

[24] K. Komorowski: *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*. Warszawa 2000, s. 187–191.

1944 roku połączono okręgi śląski i częstochowski. Liczebność okręgu szacowana była na około 5 tys. żołnierzy[25].

Ruch komunistyczny na terenach wcielonych był bardzo słaby. Pierwsze organizacje Polskiej Partii Robotniczej (PPR) powstały w 1942 roku w podokręgu cieszyńskim, ale szybko zostały rozbite po denuncjacji. Zadanie zorganizowania obwodu otrzymał wtedy znany na tym terenie z przedwojennej działalności Józef Wieczorek. Organizacyjnie śląska PPR podporządkowana była wówczas komitetowi obwodowemu w Krakowie. Po aresztowaniu Wieczorka w lipcu 1943 roku przywództwo przejął Stefan Franciszok. W marcu 1944 roku pod jego kierownictwem powstał Komitet Śląski Obwodu PPR na czele z Leonem Wieczorkiem. Również wtedy powołano do życia sztab obwodowy Gwardii Ludowej (GL), którego komendantem został Karol Seeman. To doprowadziło do drugiej po aresztowaniu J. Wieczorka katastrofy. Seeman okazał się konfidentem gestapo i aresztowano cały sztab obwodu (w sumie uwięziono wówczas 266 osób). Nowy komitet górnośląski kierowany przez Edwarda Żabińskiego (nie obejmował Podbeskidzia i Zagłębia Dąbrowskiego) został kilka miesięcy później rozbity po prowokacji konfidentów gestapo: Grolika i Ulczoka. Organizacji górnośląskiej już nie odtworzono, ponieważ Niemcom udało się utworzyć z udziałem konfidentów fikcyjny obwód, który przetrwał aż do wkroczenia wojsk radzieckich[26].

Na Górnym Śląsku odnotowano również akty oporu niezorganizowanego, najczęściej w miejscach zatrudnienia ze względu na fatalne warunki pracy. Przykładem jednego z tych wydarzeń i konsekwencji dla jego uczestników był strajk w kwietniu 1940 roku na należącej do RWHG kop. „Proschka" w Gnaszyniu. Powód strajku był czysto ekonomiczny, górnicy nieoczekiwanie przy wypłacie otrzymali tylko 5–6 RM, ponieważ bez wcześniejszego zawiadomienia odtrącono im z pensji opłatę za towary spożywcze rozdawane przez cały miesiąc na kopalni. Kopalnia została zajęta przez żandarmów z posterunków w Blachowni i Gnaszynie, jednak doszło do ugody z udziałem powiernika, przedstawiciela RWHG i dowódcy żandarmów, ponieważ robotnikom zwrócono pensje pod warunkiem spłaty należności w ratach. Strajk został w ten sposób wstrzymany, ale nie pozwolono jednak na najmniejszą sugestię, że zrobiono to pod dyktatem strajkujących. Jednocześnie bowiem 6 przywódców strajku zostało natychmiast aresztowanych i przekazanych gestapo w Lublińcu, żeby

[25] Ibidem, s. 338–340.

[26] S. Senft, M. Lis: *W latach II wojny światowej*. W: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. Red. F. Hawranek. Opole 1982, s. 371–372.

– jak raportował komendant miejscowej żandarmerii – mógł zapanować „spokój i porządek"[27].

Z pewnością formą oporu było również sabotowanie zarządzeń niemieckich. Każdy przejaw otwartej niechęci groził w konsekwencji aresztowaniem i zatrzymaniem w obozie koncentracyjnym lub więzieniu. Dotyczyło to używania publicznie języka polskiego, nielegalnego kupowania bądź sprzedawania towarów, a nawet posługiwania się żartem. W sprawozdaniach zarządów powiatowych partii, tam gdzie opisywano nastroje polityczne, często cytowano te dowcipy, które najlepiej opisywały narastającą wraz z coraz bardziej nasilającą się falą terroru i klęskami na froncie niechęć do nazistowskich Niemiec. Kilka z nich warto tutaj zacytować, ponieważ są dowodem specyficznego śląskiego humoru, będącego narzędziem oporu nawet w tych ponurych czasach: „Niemcy są jak ogród. Pracowitą ogrodniczką Elżbietką jest Führer, tłustą kurą Göring, lwią paszczą Goebbels, a drżącą trawą niemiecki naród"; „Führer ze swoimi najbliższymi współpracownikami płynie łódką. Łódka wywraca się i toną. Pytanie: Kto się uratuje? Odpowiedź – naród niemiecki zostanie uratowany!"; „Czołowi przywódcy polityczni umierają i stają przed obliczem Boga. Wszyscy są należycie przyjęci, Bóg wstaje i wita się z nimi. Jednak kiedy podchodzi Hitler, nie wstaje z tronu. Na pytanie skierowane do św. Piotra, dlaczego tak się dzieje, słyszy odpowiedź, że boi się, by Hitler nie usiadł na jego tronie"; „Przy odbiorze budynku przez inspekcję budowlaną właścicielowi zarzuca się, że nie ma w swoim nowym budynku klozetu. Na to ten wyjaśnia, że w tym budynku tego nie potrzeba: na pierwszym piętrze mieszkają robotnicy i oni chodzą do ogrodu, na drugim mieszka kierownik polityczny partii, który sam się obsr..., na trzecim mieszkamy my i już nie mamy czym sr..."[28] Nie można zapominać, że za opowiadanie i słuchanie tych dowcipów można było trafić natychmiast do obozu koncentracyjnego. Kiedy jeden z robotników z fabryki w Czułowie rzucił miską z niejadalną zupą w portret Führera wiszący w stołówce, stwierdzając przy tym: „Sam sobie to zeżryj", trafił natychmiast do KL Auschwitz.

Z punktu widzenia niemieckiego największą rolę w biernym oporze społecznym odgrywał jednak Kościół katolicki[29]. Usunięcie z diecezji

[27] *Represje policyjne przeciwko strajkującym robotnikom polskim w Gnaszynie.* W: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim.* Oprac. A. Konieczny, H. Szurgacz. „Documenta Occupationis". T. 10. Poznań 1976, s. 115–116.

[28] APKat., OP, Kreisleitung Pleß, MF 16567.

[29] Obszernie na ten temat patrz: J. Myszor: *Historia diecezji katowickiej.* Katowice 1999; Idem: *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945.* Katowice 1992.

katowickiej ordynariusza biskupa Stanisława Adamskiego nie zlikwidowało w oczach Niemców tego zagrożenia. Okazało się, że atak na Kościół podjęty od samego początku wojny, wraz z klęskami na froncie, powodował integrację Górnoślązaków wokół dla nich tradycyjnie stabilnej i związanej z autorytetem instytucji. Biskup Stanisław Adamski ostatecznie pod naciskiem niemieckim dekretem z 18 maja 1940 roku zniósł używanie języka polskiego przy nabożeństwach i przygotowania do przyjmowania sakramentów prowadzone w tym języku (z dniem 3 czerwca 1940 roku). Kolędy podczas wojny nie przeprowadzono także za zgodą Kurii diecezjalnej, nie odbywały się także w noc wigilijną pasterki i tradycyjne procesje w Boże Ciało. W kwietniu 1941 roku zakazano odwiedzania chorych z sakramentami, chyba że ci wyrazili takie specjalne życzenie. W szpitalach odsunięto od opieki nad chorymi siostry zakonne, zastępując je personelem niemieckim[30]. 27 października 1941 roku wprowadzono dekretem prezydenta rejencji zniesienie świąt przypadających w środku tygodniu. Część księży, do których rozporządzenie nie dotarło, odprawili msze, za co trafili do aresztu i na przesłuchania.

Kościół został pozbawiony także własności w momencie wprowadzenia urzędu powierniczego. Duchownych poddano represjom. Liczbę ofiar w diecezji katowickiej szacuje się wśród duchowieństwa na 13,68% (w tym 6 skazano na śmierć, a 50 zginęło w obozach koncentracyjnych i więzieniach, w tym m.in. ks. Józef Czempiel i ks. Emil Szramek[31]). Skutek był jednak odwrotny od oczekiwanego przez Niemców. Uczestnictwo w mszach stało się masowe od 1944 roku, będąc manifestacyjną formą negacji systemu. Kreisleiter pszczyński pisał na początku 1944 roku: „To, że wpływ Kościoła katolickiego na ludność jest coraz większy, a szczególnie się wzmocnił w ostatnich miesiącach, jest widoczne na co dzień. Można tylko stwierdzić, że duża część ludności, którzy mają członków swych rodzin w Wehrmachcie, teraz o wiele częściej chodzi do Kościoła niż kiedyś. To jest zrozumiałe z ludzkiego punktu widzenia i nie może zostać zastopowane żadnymi podejmowanymi działaniami"[32].

---

[30] Daty te ustalono na podstawie zapisów proboszcza parafii chełmskiej (R. Kaczmarek: *Gmina Chełm w latach 1939–1994*. W: *Monografia gminy i parafii Chełm Śląski*. Red. J. Myszor. Chełm Śląski 2004).

[31] J. Myszor: *Historia diecezji...*, s. 329.

[32] APKat., Kreisleitung Pleß, MF 16501, Lagebericht der Ortsgruppe Alt Berun, Alt Berun, 13.02.1944, k. 61.

3. Górnośląski kolaboracjonizm?

Zadając pytanie o „górnośląską kolaborację", trzeba postawić wyraźną granicę pomiędzy oportunizmem (dostosowaniem) a kolaboracją. Na wschodnich terenach wcielonych spośród obydwu form kolaboracji państwowej i kolaboracjonizmu[1], tylko ten drugi, związany z akceptacją ideologii nazistowskiej ugrupowań mniejszości niemieckiej lub partii i organizacji separatystycznych, często posiadających kontakty z Rzeszą jeszcze z okresu międzywojennego, znalazł pożywną glebę. Rzesza Niemiecka, akceptując na tym obszarze możliwość wciągnięcia masowo do współpracy Górnoślązaków, stwarzała pole do kolaboracjonizmu opartego na akceptacji ideologicznych założeń nazizmu. Granicę wobec tego między oportunizmem a kolaboracją wyznaczał akces do działalności w ramach instytucji narodowosocjalistycznego państwa, zarówno organizacji partyjnej wraz z afiliowanymi ugrupowaniami i związkami, jak i administracji państwowej. Za przejaw kolaboracji nie można z kolei uważać tylko wpisu na DVL lub tym bardziej walki w armii niemieckiej, ponieważ były one w dużej mierze niezależne od woli Górnoślązaków (aczkolwiek nie we wszystkich przypadkach, np. nie przy wnioskach o przeniesienie do wyższych grup DVL lub ochotniczym wstępowaniu do Wehrmachtu bądź Waffen SS, o ile oczywiście takie postępowanie rzeczywiście wynikało ze świadomej decyzji wnioskodawców).

Pośrednio z początkową fazą okupacji na Górnym Śląsku była związana jedyna realna próba kolaboracji państwowej po stronie polskiej podjęta przez Władysława Studnickiego. 14 września 1939 roku do wkraczającego do Rabki Ferdynanda Neulinga, dowódcy 239. DP[2],

---

[1] Autor poświęcił zagadnieniu kolaboracji na terenach wcielonych osobny tekst: *Kolaboracja na terenach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej*. Poznań 2005 [w druku].

[2] Sprawę Studnickiego relacjonuje też Czesław Madajczyk (*Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 1. Warszawa 1970, s. 96).

zwrócił się Studnicki, przebywający w Beskidach na wypoczynku razem z synem Konradem i złożył ofertę pośrednictwa w przygotowaniu polsko-niemieckich rokowań pokojowych. Dowódca niemieckiej dywizji odesłał Studnickiego do Krakowa, do szefa zarządu cywilnego Dilla, a ten z kolei do kierownika wydziału propagandy Dagoberta Dürre. Studnicki po przybyciu do Krakowa miał – według niemieckiej relacji – przedstawić koncepcję przyszłych stosunków polsko-niemieckich, z którą zwracał się do rządu Rzeszy[3]. Te wstępne kroki podjęte przez Studnickiego po kontakcie ze sztabem 14. Armii dotyczyły w części przyszłych terenów wcielonych (Dill odpowiadał wówczas za zarząd późniejszych tzw. stref wschodnich – *Oststreifen*, które weszły w skład prowincji górnośląskiej). Te pierwsze poczynania Studnickiego z połowy września poprzedzały bowiem znaną inicjatywę zwrócenia się do Wincentego Witosa w sprawie utworzenia nowego rządu polskiego, który to projekt Studnicki w swych wspomnieniach relacjonuje już dokładnie, umieszczając go w kontekście stosunków polsko-sowieckich po 17 września[4].

Odmiennie wygląda problem występowania na terenach wcielonych postaw kolaboracjonistycznych. Przedmiotem tych działań była przede wszystkim przedwojenna mniejszość niemiecka. Rolę kluczową miała odegrać zaś kadra działaczy przedwojennej JdP i jej kierownik krajowy (Landesleiter) Rudolf Wiesner, który jeszcze w 1939 roku otrzymał złotą odznakę NSDAP.

Wiesner, po wprowadzeniu przez władze polskie latem 1939 roku prewencyjnych aresztowań wśród działaczy młodoniemieckich, został zatrzymany. Zwolniono go dopiero po interwencji ambasadora brytyjskiego. Nie ukrywał od jesieni 1939 roku swoich aspiracji politycznych po ogłoszeniu decyzji o wcieleniu do Niemiec terenów wschodnich. Wydawało mu się, że jego kariera polityczna, podobnie jak Konrada Henleina w Sudetach, predestynuje go do roli jednego z przywódców politycznych co najmniej na Górnym Śląsku – aspirował do zajęcia stanowiska gauleitera. Kiedy taka oferta nie została do niego skierowana, odsunął się rozgoryczony na ubocze, utrzymując tylko czysto formalne stanowisko radcy prowincjonalnego na Górnym Śląsku. Negatywnie oceniał politykę narodowościową prowadzoną na Górnym Śląsku zarówno przez Wagnera, jak i Brachta, uważając, że nie wykorzystano odpowiednio miejscowych

[3] BA MA, RH 20–14, k. 130–131.

[4] W. Studnicki: *Władysław Studnicki. Pisma wybrane*. T. 4. *Tragiczne manowce. Próba przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945*. Oprac. J. Gzella. Toruń 2002, s. 46–48.

Niemców, chociaż to spośród właśnie członków JdP, a częściowo tylko przedwojennego Deutscher Volksbund, rekrutowały się jednak szeregi kolaboracjonistów wstępujących do NSDAP i organizacji do niej afiliowanych[5].

Na terenie Górnego Śląska należy wskazać na jeszcze jedną znaczącą propozycję kolaboracjonistyczną, tym razem związaną ze Śląskiem Cieszyńskim. Dotyczyło to najpierw wykorzystania zwolenników separatystycznego ugrupowania Kożdonia w planach dywersji na terenie Śląska Cieszyńskiego, a po zajęciu Górnego Śląska we wrześniu wciągnięcia ich do współpracy z nazizmem. Skończyło się to podobnie jak nadzieje wyrażane przez Wiesnera i działaczy JdP[6]. We wrześniu 1939 roku wielu zwolenników Kożdonia triumfalnie witało wkraczających Niemców i uczestniczyło w tworzeniu administracji niemieckiej. Jednak i na Śląsku Cieszyńskim odsuwali ich na bok Niemcy z Rzeszy. Sam Kożdoń nie akceptował zresztą polityki rasowej i terroru, czemu przed wojną dawał wyraz w organie prasowym Śląskiej Partii Ludowej – „Nasz Lud", a to nie mogło budzić do niego sympatii ze strony władz niemieckich[7]. Już na początku wojny było więc jasne, że możliwość kolaboracji na terenach wcielonych jest całkowicie uzależniona od decyzji władz niemieckich, a nie chęci wykazywanej przez kolaboracjonistów. Nie ich pomysły na budowę nowego niemieckiego Górnego Śląska były więc brane pod uwagę, ale plany nowych władców. Jedyną drogą do rzeczywistej kolaboracji stawała się więc akceptacja kolaboracjonizmu, akces do NSDAP i afiliowanych przy partii nazistowskiej organizacji.

Ci, którzy poszli drogą takiej współpracy, przedstawiciele mniejszości niemieckiej – volksdeutsche, przejawiali największą nienawiść do Polaków. To oni, jako funkcjonariusze Sipo, sporządzali na terenach wcielonych listy proskrypcyjne i wstępowali masowo do Selbschutzu. Łatwo ulegali propagandzie nazistowskiej. Tylko niewielu decydowało się w skrajnych wypadkach występować przeciwko dyskryminacji

[5] Szeroko na temat biografii Rudolfa Wiesnera patrz: R. Kaczmarek: *Rudolf Wiesner – przywódca górnośląskich nazistów*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. Red. D. Kisielewicz, L. Rubisz. Cz. 2. Opole 2004, s. 195–211.

[6] Por. R. Kaczmarek: *Górnoślązacy w administracji niemieckiej rejencji katowickiej*. W: *Górny Śląsk i Górnoślązacy w II wojnie światowej*. Red. W. Wrzesiński. Bytom 1997, s. 51–65.

[7] K. Nowak: *Ruch ślązakowski na Śląsku Cieszyńskim*. W: *Mniejszości narodowe na Śląsku Cieszyńskim dawniej i dziś. Referaty wygłoszone na międzynarodowej konferencji naukowej która odbyła się 4.10.2001 w Czeskim Cieszynie*. Czeski Cieszyn/Český Těšín 2001, s. 59–60.

Polaków[8]. Najbardziej niebezpieczną formą tej współpracy było donosicielstwo i służba w gestapo jako konfidentów. Skrajnym przypadkiem było wstępowanie do jednostek SS-Totenkopfverbände. W załodze KL Auschwitz pośród volksdeutschy aż połowa z nich pochodziła z przedwojennego Górnego Śląska i Zagłębia. Stanowili 9,6% (1940) do 7,8% (1945) całej załogi obozowej. Większość z nich wstąpiła do SS w latach 1940–1941. Pełnili służbę wartowniczą (prawie połowa), a 35% zatrudnionych było w administracji obozowej, a więc bezpośrednio miało kontakt z więźniami[9].

Zdarzało się jednak również, że volksdeutsche zachowywali postawę życzliwą Polakom. Według okólnika zarządu powiatowego NSDAP z Chorzowa z listopada 1939 roku ostrzegano, by volksdeutsche przestali samodzielnie wydawać pozytywne opinie Polakom na terenie miasta, jest to bowiem niepożądane ze względu na politykę narodowościową. Takie świadectwa miały być od tej pory wydawane tylko na wyraźne życzenie niemieckiego urzędu, a nie z inicjatywy Polaka lub volksdeutscha[10].

Specyficznym problemem, wiązanym po wojnie z kolaboracjonizmem, był pobór do Wehrmachtu i służba wojskowa w armii niemieckiej Górnoślązaków. Do dzisiaj sporny jest zakres tej mobilizacji, będący efektem niemieckiej polityki narodowościowej na ziemiach wcielonych.

Okręgowa Komisja Wojskowa działała w Katowicach prawdopodobnie już od 1 marca 1940 roku. Pierwsza rejestracja Górnoślązaków na terenach wcielonych odbyła się zapewne już w kwietniu 1940 roku i objęła roczniki 1914–1918 (szacowana jest na ok. 20 tys. osób). Drugi przegląd odbył się pod koniec 1940 roku dla roczników 1906–1913 i 1919–1920, obejmując następnych ok. 70 tys. mężczyzn[11]. Wielu z nich, kiedy musiało stawić się przed komisją poborową, zaprzeczyło swej deklaracji narodowościowej wyrażonej w spisie policyjnym, starając się w ten sposób uniknąć wciągnięcia do armii niemieckiej. W meldunkach SD z kwietnia 1940 roku jako przykładową podano gminę z powiatu pszczyńskiego, gdzie na 86 wezwań było aż 36 odmów oraz powiat cieszyński, gdzie odmówiono aż w 600 przypadkach.

---

[8] C. Łuczak: *Niemcy w okupowanej Polsce – różnice postaw*. W: *Polacy Niemcy – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Red. Z. Zieliński. Katowice 1993, s. 82–83.

[9] A. Lasik: *Ewolucja kadrowa formacji SS „Totenkopf" a udział volksdeutschów polskich w załodze obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*. „Przegląd Zachodni" 1989, nr 4, s. 114–120.

[10] APKat., Kreisleitung Königshütte, sygn. 41, An alle Bezirksleiter, Königshütte, 10.11.1939, k. 74.

[11] I. Sroka: *Górnoślązacy w Wehrmachcie*. W: *Górny Śląsk...*, s. 124–126.

Każdy volksdeutsch w wieku poborowym został zobowiązany do wypełnienia ankiety, w której określano stosunek do służby wojskowej[12]. W czerwcu 1940 roku prezydent rejencji wydał okólnik dotyczący już pełnej rejestracji roczników 1900–1912, na podstawie deklaracji narodowościowej podczas spisu policyjnego[13]. Czesław Madajczyk podaje, iż do wprowadzenia volkslisty zmobilizowani do armii niemieckiej z terenu wcielonego Górnego Śląska stanowili ok. 41 tys. żołnierzy[14].

Wprowadzenie DVL skomplikowało sytuację, szczególnie w pierwszym okresie, kiedy przyjmowano zasadę przyznawania obywatelstwa niemieckiego dla grupy 3. przez nadanie jednostkowe. Często wciągano do wojska bez wcześniejszego ostatecznego określenia grupy DVL (OKW w roku 1942 wydało najpierw w tej sprawie specjalny okólnik instruujący, iż taka praktyka jest niedopuszczalna, ale już rok później zaakceptowano pragmatykę polegającą na możliwości już po powołaniu otrzymania grupy DVL po pozytywnym rozstrzygnięciu pochodzenia rasowego)[15]. Placówki DVL miały na podstawie zarządzenia z lipca 1941 roku nadprezydenta prowincji górnośląskiej rozstrzygać wnioski osób do poboru jako pierwsze[16]. 19 maja 1943 roku pojawił się dekret Hitlera nadający bezwarunkowo obywatelstwo niemieckie obcokrajowcom wyróżniającym się w służbie w wojsku niemieckim, Waffen SS, policji i Organisation Todt. Nie objął on jednak najliczniejszej grupy, jaką byli Górnoślązacy, co uzasadniano ich zbyt wielką liczbą w wojsku niemieckim[17]. Masowo jednak następowało przeszeregowywanie do wyższych kategorii DVL[18].

Niestety, nadal brak szczegółowych ustaleń co do liczby powołanych. Według porównawczych danych niemieckich z 1942 roku w okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie było to 35% ogółu zatrudnionych mężczyzn w wieku poborowym, a w Wielkopolsce 20%. Liczbę Górnoślązaków z byłego województwa śląskiego walczących w mundurach

---

[12] APKat., A.m.Katowice, Rundschreiben d.BM v. 23.04.1940 betr.: Fragebogen über Wehrdienstverhältnisse, k.139.

[13] E. Serwański: *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*. Warszawa 1963, s. 157.

[14] C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy*. T. 1..., s. 430.

[15] Ibidem, s. 431.

[16] E. Serwański: *Hitlerowska polityka...*, s. 160.

[17] I. Sroka: *Policyjny spis ludności i niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku (przepisy normatywne, wyniki)*. W: *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji*. Red. W. Jastrzębowski. Bydgoszcz 1994, s. 134–135.

[18] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 1) z 30 września 1942*. W: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*. Red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska. Poznań 2004, s. 14.

niemieckich na wszystkich frontach II wojny światowej szacowano na 120–150 tys. (ok. 37% ogółu zatrudnionych mężczyzn w wieku poborowym)[19]. Według szacunków polskiego ruchu oporu latem 1943 roku do armii niemieckiej powołano już ok. 200 tys. Górnoślązaków z terenów wcielonych[20].

Wraz z początkiem klęsk w 1943 roku dla władz oczywiste stawało się coraz bardziej niechętne nastawienie do służby wojskowej wpisanych na DVL, dodatkowo wzmacniane losem rodzin tych żołnierzy, pozostawionych w domach bez zabezpieczonego bytu[21]. W sprawozdaniu jednej z górnośląskich grup partyjnych opisywano to ogólne niezadowolenie żołnierzy frontowych ze sposobu klasyfikacji narodowościowej grupy 3. następująco: „Z pewnością zaklasyfikowanie żołnierzy Wehrmachtu do grupy III nie wpływa pozytywnie. Jest wiele do mnie docierających skarg, w których stale podkreśla się: »Muszę walczyć na Wschodzie, a jestem przyjęty tylko na trójkę«"[22]. To rozczarowanie skłaniało do dezercji, zarówno na froncie, głównie po lądowaniu aliantów w Normandii na zachodzie, jak i niepowracania z urlopów i prób przetrwania do końca wojny w ukryciu (najpopularniejszą formą były tzw. bunkry, czyli ziemianki w lesie, albo samookaleczenie). Dochodziło również do samobójstw. Władze niemieckie starały się ukrywać takie informacje, formalnie zakazywano ich upubliczniania, np. podczas mszy żałobnych[23]. Z wyjątkiem dwóch opracowań z małych gmin w powiecie pszczyńskim (Bojszów i Chełmu) brak szczegółowych badań na temat Górnoślązaków w Wehrmachcie. Ale nawet ta szczątkowa dostępna obecnie dokumentacja pozwala zilustrować na podstawie listów skrzętnie przechowywanych przez rodziny dramat walczących w armii niemieckiej górnośląskich żołnierzy. W 1943 roku w walkach na froncie nad Dońcem poległ np. 21-letni Karol Kubica. Jego śmierć miała szczególnie tragiczny wymiar. Bezpośrednio przed śmiercią otrzymał urlop, by mógł się ożenić, a po powrocie na

[19] B.R. Kroener: *Die personellen Ressourcen des Dritten Reiches im Spannungsfeld zwischen Wehrmacht, Bürokratie und Kriegswirtschaft.* In: *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg.* Bd. 5. *Organisation und Mobilisierung des Deutschen Machtbereichs.* Erster Halbband: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1941.* Hg. von B.R. Kroener, R.-D. Müller, H. Umbreit. Stuttgart 1988, s. 988.

[20] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) z 15 sierpnia 1943.* W: *Raporty z ziem...*, s. 189.

[21] I. Sroka: *Górnoślązacy w Wehrmachcie...*, s. 126.

[22] APKat., Kreisleitung Pleß, MF 16501, k. 62–63.

[23] Tak np. potraktowano samobójstwo w Bieruniu jednego z przebywających na urlopie żołnierzy Wehrmachtu w październiku 1944 roku (APKat., OP, A.m.Bierunia, sygn. 920, KL Pleß an den OGL Grüning, Alt Berun, 12.10.1944).

front, stojąc na posterunku, został trafiony granatem rosyjskim[24]. Podobny był los Alfonsa Białeckiego. Otrzymał on urlop na święta Bożego Narodzenia w 1943 roku. Wbrew zakazom władz niemieckich służył podczas tego urlopu do mszy jako ministrant (miejscowy proboszcz pisał, że nie był to przypadek odosobniony, niektórzy z żołnierzy wręcz prosili o to podczas kilkudniowego pobytu w domu). Białecki był młodszym oficerem, dowodzącym kompanią piechoty. Brał udział w walkach w obronie wzgórza na południowym wschodzie Rygi i tam poległ. Został pośmiertnie odznaczony krzyżem rycerskim[25].

Przez pewien czas w Katowicach publikowano listy poległych w specjalnej gazetce drukowanej przez nadburmistrza („Feldpostbrief der Gauhauptstadt Kattowitz"), zaprzestano jednak tego, kiedy pogorszyła się sytuacja militarna, a liczba ofiar znacznie wzrosła. Obawiano się bowiem, że może to być przyczyną szerzenia się postaw defetystycznych na zapleczu frontu[26]. NSDAP zainteresowana tą problematyką, starała się wpływać za pośrednictwem swych członków na stworzenie wizerunku mocno zaangażowanego w realny wysiłek wojenny Górnoślązaka. Przewodniczący sądu okręgowego NSDAP Sprenger w lutym 1942 roku ogłosił, że sąd partyjny podczas pobytów żołnierzy na urlopach i po powrocie z frontu może podejmować czynności prawne w stosunku do takich obwinionych żołnierzy (nie prowadzono takich postępowań podczas służby, pozostawiając je wyłącznie sądom wojskowym). W wypadkach szczególnych można było nawet wnioskować o opuszczenie przez obwinionego Wehrmachtu, dotyczyło to: zdrady ojczyzny (w tym oczywiście udowodnionej próby dezercji), tzw. niedozwolonego oddalenia się od oddziału w czasie urlopu (nadzwyczaj częstych na Górnym Śląsku), homoseksualizmu, ciężkich przestępstw finansowych i ciężkich przestępstw politycznych[27].

Ogólny stan nastrojów Ślązaków w armii niemieckiej przedstawiała także regularnie Delegatura Rządu na Kraj, opierając się na relacjach dezerterów i opowiadaniach żołnierzy przebywających na urlopach. W sierpniu 1943 roku, w całościowym podsumowaniu pisano:

---

[24] APKat., Kreisleitung Pleß, sygn. 211, zawiadomienie o śmierci 29.03.1943 Karla Kubitzy, k. 5.

[25] „Oberschlesische Zeitung" z 8.10.1944.

[26] Gazetki („Feldpostbrief der Gauhauptstadt Kattowitz") zachowały się tylko dla 1942 roku w zasobie APKat., A.m.Katowice.

[27] „Gau Anordnungsblatt", Folge 5/42, 20 02 1942, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 195, v. 17 02 1942, betr.: Einleitung eines Parteigerichtsverfahrens gegen z.Zt. der Wehrmacht angehörigen Parteigenossen (nur Unteroffiziers- und Mannschaftsstand), s. 146–147.

„Pobór wojskowy trwa bez przerwy. Ostatnio przeprowadzono rejestrację i pobór roczników 1894–1896 oraz 1926. Ogółem dotychczas mobilizacja objęła 33 roczniki. Ostatnio rozdano mnóstwo kart powołania. W niektórych przedsiębiorstwach powołano od 30% do 40% pracowników, m.in. dużo sił kluczowych i niezbędnych. Obowiązki po nich obejmują kobiety oraz robotnicy francuscy i ukraińscy. W samym Mikołowie powołano ostatnio 2 tys. osób. Mobilizacja zatacza coraz szersze kręgi. Mobilizuje się do wojska i wysyła na front nawet młodsze roczniki policji, która częściowo przekazuje swe funkcje oddziałom Landwachy. Granica wieku mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej ma być ustalona na 55 lat. Wzmożony pobór do wojska na Śląsku, jak wiadomo, objął już 17-letnich. Równocześnie ze wzmożeniem akcji rekrutacyjnej wzmaga się dezercja, z którą Niemcy walczą wszystkimi siłami. Zarówno w mieszkaniach prywatnych, jak i w pociągach, na dworcach i w autobusach odbywają się bez przerwy rewizje i poszukiwania dezerterów i ukrywających się przed poborem. [...] Polak w niemieckiej służbie wojskowej nie może zostać oficerem, podobnie zresztą jak i etatowym urzędnikiem państwowym. [...] Nastroje Polaków w armii niemieckiej są nieprzejednanie polskie. [...] W jakim stopniu Niemcy nie są pewni żołnierzy polskich ze Śląska wcielonych do armii niemieckiej, świadczy list przysłany przez Polaka z frontu. W liście tym czytamy m.in.: »Tutaj nas rozdzielili na nowe kompanie i grupy, ale tak nas podzielili, że w każdej grupie jest tylko jeden Ślązak. Strasznie się boją tych Ślązaków razem na front puścić... Chociaż jestem z samymi Niemcami, to i tak Niemca ze mnie mieć nie będą«"[28].

Służba w Wehrmachcie mogła stawać się jednak rzeczywiście i w odosobnionych przypadkach drogą do kształtowania także postaw kolaboracjonistycznych. W badaniach dotyczących losów odznaczonych krzyżem rycerskim z prowincji górnośląskiej (ta elitarna grupa obejmowała na tym obszarze 152 osoby, z czego 17 otrzymało Liście Dębu, 2 zostało odznaczonych Mieczami, a jeden Brylantami – był to gen. Hiacynt Strachwitz, jedyny Górnoślązak oznaczony tym wysokim odznaczeniem, służył w dywizji pancernej Gross Deutschland) udało się ustalić, że ok. 20% udekorowanych tym krzyżem pochodziło właśnie z polskiego Górnego Śląska[29].

---

[28] *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) do 15 sierpnia 1943.* W: *Raporty z ziem...*, s. 244–246.

[29] M. Rogala: *Udział Górnoślązaków w walkach armii niemieckiej w latach 1939–1945. Odznaczeni Krzyżem Rycerskim na Górnym Śląsku.* Praca magisterska, maszynopis. Katowice 2004, s. 24–28.

IV
„Festung Oberschlesien"
1945

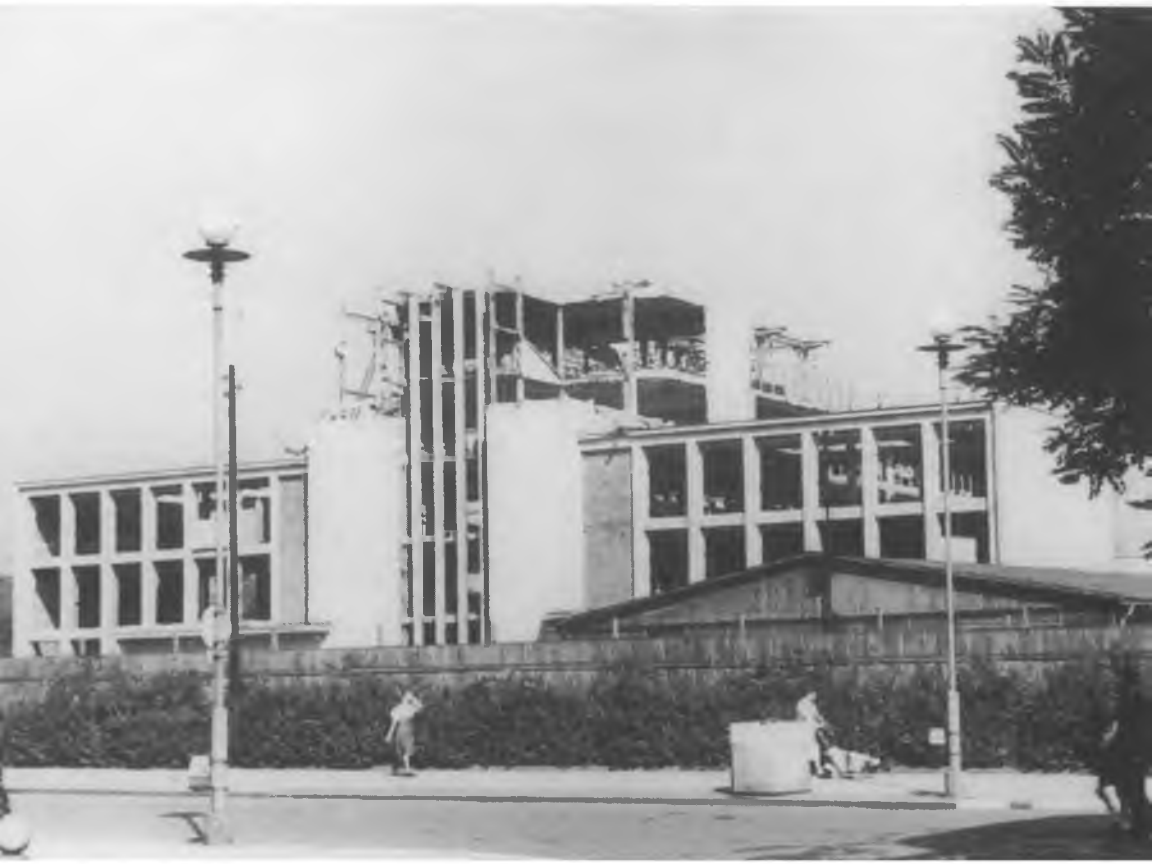

1. Wojna totalna i przygotowania do obrony

Pogłoski o możliwości ewakuacji Górnego Śląska zaczęły pojawiać się już zimą 1944 roku, kiedy wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z Ukrainy po załamaniu frontu nad Dnieprem. W meldunkach SD pojawiły się informacje, że na wschodnim Górnym Śląsku powszechna jest plotka o niedługiej już ucieczce reichsdeutschy do Starej Rzeszy[1]. Po raz pierwszy poważnie kwestia ewakuacji prowincji pojawiła się jednak dopiero 20 lipca 1944 roku, w tym samym dniu, kiedy doszło do nieudanego zamachu na Hitlera. Podczas dyskusji z udziałem Wilhelma Stuckarta, prezydenta rejencji opolskiej Mehlhorna i prezydenta rejencji katowickiej Springoruma rozpatrywano ten problem jeszcze nieoficjalnie, ponieważ wówczas nadal obowiązywała teza, że mimo załamania frontu i zbliżania się do Bugu jednostek radzieckich skuteczna obrona jest nadal możliwa. Nie wyznaczono więc tym bardziej jakiegokolwiek terminu ewentualnej ewakuacji[2]. Symptomatyczne jednak, że niektóre instytucje na Górnym Śląsku, mimo braku planów opuszczenia prowincji, podjęły działania przygotowawcze o wiele wcześniej niż nastąpiło bezpośrednie zagrożenie. W archiwach opracowano taki plan już wiosną 1943 roku (zrobił to w zastępstwie powołanego do wojska Bruchmanna pełniący jego obowiązki Lachmann). W ten sposób do tzw. placówek przejściowych (zabezpieczonych przed bombardowaniami) zaczęto od tej pory regularnie wysyłać transporty archiwaliów: w grudniu 1943 roku do klasztoru w Prudniku 14 skrzyń (księgi gruntowe sądu okręgowego w Białej, józefiński kataster gruntowy, akta szkolne rejencji opolskiej),

---

[1] *Meldungen aus dem Reich. Auswahl aus den geheimen Lageberichten des SD der SS 1939–1945.* Hg. von H. Boberach. Neuwied–Berlin 1965, s. 491.

[2] K. Fuchs: *Gestaltungskräfte in der Geschichte Oberschlesiens, Niederschlesiens und Sudetendeutschland.* Dortmund 2001, s. 311–312.

w styczniu 1944 roku 24 skrzynie do zamku Niemodlin (Polski Komisriat Plebiscytowy), do połowy 1944 roku 68 skrzyń do Wierzbówki (Schlesische Landesregierung i akta katastrów), w maju 1944 roku 81 skrzyń do zamku w Trawnikach (akta polskiej administracji województwa śląskiego, w tym akta Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego), w czerwcu 1944 roku 27 skrzyń do Trawnik (akta szkolne i kościelne rejencji opolskiej, kartoteki plebiscytowe i biblioteka archiwum) oraz 59 skrzyń do Krainy (z rejencji opolskiej)[3]. Kiedy latem 1944 roku pojawiła się koncepcja ewakuacji całej prowincji, zdecydowano o wysłaniu wszystkich już pozostałych archiwaliów do kopalni soli w Grasleben koło Helmstedt (w październiku wywieziono 3 skrzynie, w grudniu 5 skrzyń). Część akt wywieziono także do Protektoratu i do Niemiec. W marcu 1945 roku, wraz z ewakuacją niemieckich władz katowickich do Nysy przeniesiono tam też ewakuowane materiały archiwalne z placówek przejściowych, które znalazły się pod opieką Lachmana (uległy w dużej części zniszczeniu, według Niemców w czasie walk, chociaż posiadamy informacje o przechowywaniu części akt nadprezydium katowickiego w byłych zasobach radzieckich)[4]. Akta poufne i tajne (w tym policji politycznej) były traktowane oddzielnie. 19 października do Marburga wysłano 2 paczki takich tajnych akt, których wytwórcą były władze prezydium rejencji katowickiej i nadprezydium prowincji górnośląskiej. 20 września 1944 roku generalny dyrektor niemieckich Archiwów Państwowych wydał dyspozycję niszczenia „archiwaliów, których znajomość treści pociągnęłaby za sobą ciężkie szkody dla interesów Rzeszy lub zagrożenie bezpieczeństwa pojedynczych osób lub całych grup", chociaż wg badacza tego problemu Marka Stażewskiego brak dowodów na to, by w ramach tej akcji na Górnym Śląsku świadomie niszczono archiwalia polskie[5].

Zbliżanie się wojsk radzieckich do Wisły wymusiło jednak podjęcie od lipca 1944 roku wielu działań, których celem miało być przygotowanie prowincji do bezpośredniej obrony. Rozstrzygające zaś stało się rozpoczęcie bombardowań prowincji przez samoloty amerykańskie. Do lata 1944 roku Górny Śląsk był traktowany przez władze niemieckie jako jeden z nielicznych obszarów bezpiecznych, nie zagrożonych bezpośrednio nalotami alianckimi. Samoloty sowieckie sporadycznie pojawiające się od jesieni 1942 roku były nieliczne i nie spowodowały większych szkód.

---

[3] M. Stażewski: *Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945*. Warszawa–Łódź 1991, s. 213–214.

[4] Ibidem, s. 224–226.

[5] Ibidem, s. 234–235.

Podnosiło to zarówno znaczenie górnośląskiego przemysłu, jak i było powodem kierowania na Śląsk dzieci w ramach KLV, aby uchronić je przed śmiercią w bombardowanych niemieckich miastach w głębi Rzeszy[6]. Sytuacja uległa zmianie od maja 1944 roku, kiedy dowódca sił powietrznych sprzymierzonych we Włoszech – gen. Ira C. Eaker ogłosił gotowość 15. amerykańskiej Floty Powietrznej do bombardowań Górnego Śląska, w szczególności rozpoznanych 8 zakładów chemicznych pomiędzy Blachownią a Oświęcimiem, produkujących benzynę syntetyczną. Naloty od lipca do grudnia 1944 roku prowadziły flotylle liczące od 100 do 500 bombowców[7].

Kiedy 21 lipca 1944 roku pod przewodnictwem Springoruma w sali marmurowej urzędu nadprezydium odbyła się narada powołanego do życia po wizycie Stuckarta sztabu, mającego za zadanie przygotowanie skutecznej obrony, wszyscy uczestniczący w niej górnośląscy urzędnicy byli jeszcze pod wrażeniem pierwszych bombardowań z 7 lipca 1944 roku i z tego względu rozpatrywano głównie środki mające na celu wzmocnienie obrony przeciwlotniczej. Oczywiście przygotowania takie były podejmowane już od 1940 roku na terenie prowincji, wtedy jednak dotyczyło to tylko zaciemnienia i organizacji oddziałów obrony plot. Na całym Górnym Śląsku przejście do tzw. aktywnej obrony przeciwlotniczej nakazano dopiero 23 sierpnia 1940 roku. Wykorzystano w tym celu 148. dywizję do specjalnych poruczeń dowodzoną przez mjr. Wietersheima, który rozmieścił na terenie okręgu przemysłowego regularną artylerię plot. Wzmocnione stanowiska wyznaczono przy ważnych ze względów strategicznych zakładach przemysłowych w Gliwicach, Hajdukach Wielkich, Blachowni i Kędzierzynie. Początkowo zaciemnienie nie obowiązywało jeszcze domów prywatnych i ulic, chociaż przewidywano ich wprowadzenie, co nastąpiło we wrześniu 1940 roku[8]. W ramach zarządzeń podjętych latem 1940 roku przygotowano dla każdej miejscowości plany obrony przeciwlotniczej, wyznaczając w nich punkty, które powinny podlegać specjalnej ochronie (zakłady przemysłowe, węzły kolejowe, skrzyżowania dróg przelotowych, mosty, ważniejsze budynki, szkoły i szpitale). Odpowiedzialnymi za przygotowanie planu, a potem nadzór nad działaniami przeciwlotniczymi, byli dowódcy miejscowej policji i straży pożarnej, a wykonawcami mieli być funkcjonariusze

[6] Por. A. Konieczny: *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*. Wrocław 1998.

[7] D.S. Wyman: *Pozostawieni swemu losowi. Ameryka wobec Holocaustu 1941–1945*. Warszawa 1994, s. 388–390.

[8] BA MA, RW 21–31, sygn. 1, Rüstungskommando Kattowitz, Kriegstagebuch, 23.08.1940, k. 21.

Selbstschutzu podzieleni na specjalne oddziały obrony plot[9]. Pierwsze zarządzenie okręgu NSDAP o obronie przeciwlotniczej pochodzi dopiero z 1943 roku, dotyczyło spraw odszkodowań dla członków partii[10]. W lipcu 1944 roku oceniono jednak przygotowanie Górnego Śląska do aktywnej obrony plot jako wysoce niedostateczne. Już wtedy okazało się, że podstawową trudnością był brak środków koniecznych dla funkcjonowania obarczonych tym zadaniem oddziałów: ludzi, energii, paliwa, pojazdów, środków gaśniczych. Zdecydowano się więc tylko na działania doraźne, takie jak: ułatwienie dostępu do wody, szkolenie oddziałów gaśniczych itd.[11] Takie działania, jak się okazało po następnych nalotach, praktycznie oznaczały pozostawienie Górnego Śląska bez znaczącej obrony przed bombardowaniami.

Po pierwszym, wspomnianym już wielkim nalocie, niszczącym „mit bunkra Trzeciej Rzeszy", który nastąpił 7 lipca 1944 roku, kiedy 2 eskadry 15. Floty amerykańskiej – w sile 489 maszyn – zaatakowały Blachownię, Zdzieszowice i Kędzierzyn, a miejscowe zakłady benzyny syntetycznej płonęły 3 dni, regularnie przez całe lato i jesień 1944 roku kontynuowano naloty na zakłady chemiczne na Górnym Śląsku. Niemiecka obrona była zbyt słaba. Prowadziła je 8. dywizja myśliwców stacjonująca na Węgrzech (wzmacniana węgierską grupą myśliwców „Puma"), która po rozpoznaniu miała przechwytywać nadlatujące bombowce, ale nie były one w stanie przełamać amerykańskiej osłony myśliwców Lightning 14, mimo jednostkowych zestrzeleń (zameldowano o zestrzeleniu 15 bombowców i 3 myśliwców). Skutki psychologiczne tego pierwszego nalotu były zaś nawet gorsze od efektów gospodarczych. W sprawozdaniu SD zapisano iż: „Pierwszy nalot amerykańskich bombowców na Górny Śląsk wzbudził wielkie poruszenie, ponieważ obrona przeciwlotnicza (przy IG Farben i w Kędzierzynie-Blachowni syreny oznajmiły o nalocie dopiero po pierwszych eksplozjach bomb) i miejsca do schowania się przed nalotami były niedostatecznie przygotowane"[12].

Następne naloty odbywały się prawie regularnie:

– 7 sierpnia (447 bombowców) na Blachownię i Trzebinię (12 strąceń),

[9] APKat., OP, A.g.Tychy, sygn. 179, Luftschutzplan [1940].

[10] „Gau Anordnungsblatt", Folge 13/43, 15.07.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 289, v. 15.07.1943, betr.:Versicherungs- und Versorgungsschutz der durch die Hoheitsträger der NSDAP im Luftschutzdienst eingesetzten Mitglieder der NSDAP, Angehörigen ihrer Gliederungen und sonstigen Volksgenossen, s. 244–245.

[11] BA MA, RW 20–8, sygn. 35, Rüstungsinspektion VIIIb des Reichsminister für Rüstung und Kriegsproduktion, Kriegstagebuch Nr. 6, Kattowitz, 21.07.1944, k. 15–16.

[12] *Meldungen aus dem Reich...*, s. 530.

– 20 sierpnia na Oświęcim,
– 22 sierpnia, Górny Śląsk,
– 27 sierpnia (553 bombowce) na Blachownię (10 strąceń),
– 29 sierpnia na Ostrawę i Bogumin,
– 1 września na Oświęcim,
– 13 września (486 bombowców) na Blachownię i Zdzieszowice (20 strąceń),
– 13 października (822 bombowce) na Blachownię (33 strąceń),
– 14 września (438 maszyn) na Blachownię i Zdzieszowice (3 strącenia),
– 17 października (353 bombowce) na Blachownię (17 strąceń),
– 13, 17, 20 listopada – wszystkie na Blachownię,
– 2 grudnia (556 bombowców) na Blachownię i Zdzieszowice,
– 12 grudnia (96 bombowców) na Blachownię,
– 17 grudnia (556 bombowców) na Blachownię i Zdzieszowice,
– 18 grudnia (614 bombowców) na Blachownię, Zdzieszowice i Oświęcim,
– 19 grudnia (429 bombowców) na Blachownię,
– 26 grudnia (478 bombowców) na Blachownię, Zdzieszowice i Oświęcim (w sumie w grudniu strącono 86 maszyn amerykańskich)[13].

Najbardziej dyskutowanym po wojnie problemem, związanym z nalotami lotniczymi na Górny Śląsk w 1944 roku, była sprawa ewentualnego zbombardowania KL Auschwitz. Takiego postępowania oczekiwały środowiska żydowskie, po tym, jak zbiegli z obozu Żydzi słowaccy, Rudolf Vrba i Albert Wetzler, opracowali obszerny, 35-stronicowy raport o sytuacji w obozie, który dotarł do Departamentu Wojny. W czerwcu 1944 roku, bez konsultacji z dowództwem w Europie, Departament Wojny odrzucił jednak możliwość zbombardowania obozu, uznając, iż zagrozi to wsparciu lotniczemu operacji prowadzonych przez wojska lądowe. Ponownie podjęte rozmowy w tej sprawie we wrześniu i listopadzie 1944 roku także zakończyły się negatywnym rozstrzygnięciem Carla Spatza, dowódcy amerykańskich Strategicznych Sił Powietrznych w Europie. Tym razem motywowano to brakiem możliwości użycia bombowców średnich i nurkujących (jest to nieprawda, z baz w północnych Włoszech było to już wówczas możliwe) i zbyt długim czasem przelotu bombowców ciężkich z Anglii, chociaż te ostatnie startowały przecież i do tej pory z powodzeniem z Włoch, osiągając skutecznie cele nad Górnym Śląskiem (w tym sam Oświęcim). Później nie podejmowano już w ogóle takich rozważań[14].

Pierwsze decyzje już nie tylko dotyczące obrony przed nalotami, ale także przed ewentualnym atakiem radzieckich wojsk lądowych i budo-

[13] K. Fuchs: *Gestaltungskräfte in der Geschichte...*, s. 305–306.
[14] D.S. Wyman: *Pozostawieni swemu...*, s. 375–387.

wy systemu umocnień na wschodnim skraju prowincji, podjęto w końcu lipca 1944 roku. Na rozkaz gauleitera, występującego w roli komisarza do spraw obrony Rzeszy (stanowiska te – *Reichsverteidigungskommissar* – RVK – gauleiterzy zajmowali już od września 1939 roku, a w listopadzie 1942 roku sprecyzowano obszar działania komisarzy i zakres ich kompetencji[15]) nakazano zmobilizowanie 6300 robotników na 4 tygodnie do wykonania koniecznych robót[16]. Wtedy też po raz pierwszy zaczęto poważnie rozpatrywać ewakuację ludności cywilnej i ewentualnie zniszczenie zakładów przemysłowych po ogołoceniu ich z urządzeń. Wówczas chodziło o przedsiębiorstwa ważne ze względu na produkcję wojenną znajdujące się na wschód od linii Odry[17].

Ofensywa na wschodzie i zbliżanie się wojsk radzieckich do linii Odry, ale także sytuacja na Słowacji, wymusiły przyspieszenie przygotowań, a właściwie paniczne wręcz w sierpniu i we wrześniu 1944 roku prace, które wśród Górnoślązaków obudziły nadzieje na rychłe wyzwolenie jeszcze jesienią tego roku. Intensyfikacja przygotowań do obrony wynikała nie tylko z fatalnej sytuacji na froncie wschodnim, ale także była pochodną powołania 25 lipca 1944 roku nowego urzędu nadzwyczajnego w Rzeszy, a mianowicie Goebbels został pełnomocnikiem do spraw wojny totalnej. W ramach nowych uprawnień, które przekazał gauleiterom nadgranicznych okręgów partyjnych 30 i 31 lipca, odcięto dla ruchu ludności granicę pomiędzy Rzeszą a GG oraz wydano dyspozycje dotyczące nadzwyczajnej, dodatkowej mobilizacji ludności cywilnej do prac nad umocnieniami. Mógł zostać zmobilizowany każdy mężczyzna do 63. roku życia, przewidywano także zatrudnienie w tych pracach uciekinierów z terenów wschodnich, a także chronionych do tej pory przedstawicieli administracji cywilnej[18].

---

[15] E. Jędrzejewski: *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne.* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 159–165.

[16] BA MA, RW 20-8, sygn. 35, Rüstungsinspektion VIIIb des Reichsminister für Rüstung und Kriegsproduktion, Kriegstagebuch Nr. 6, Kattowitz, 2.08.1944, k. 18.

[17] Ibidem, RW 20–8, sygn. 35, Rüstungsinspektion VIIIb des Reichsminister für Rüstung und Kriegsproduktion, Kriegstagebuch Nr. 6, Kattowitz, 4.08.1944, k. 19.

[18] APKat., OPK, sygn. 6, Sperre der deutschen Grenze gegen das GG, Kattowitz, 30.07.1944, k. 7; Mobilisierung der Behördenangehörigen für die Ruckführung von Befestigungsarbeiten, Kattowitz, 31.07.1944, k. 8–9; Einsatz von fremdvölkischen Flüchtlingen bei Befestigungsarbeiten, Kattowitz, 1.08.1944, k.11; Wirtschaftliche Versorgung der für die Befestigungsarbeiten notdienstverpflichteten Personen und ihrer Angehöriger, Kattowitz, 2.08.1944, k. 15; Mobilisierung weiterer Behördenangehöriger für die Durchführung von Befestigungen, Kattowitz, 3.08.1944, k. 16; Einsatz von Personal aus den GG, Kattowitz, 4.08.1944, k. 19; Notverdienstverpflichtung von Kraften für Befestigungsarbeiten, Kattowitz, 8.08.1944, k. 23.

Wszystkie organizacje partyjne zmobilizowały pozostałych jeszcze na miejscu członków NSDAP i organizacji afiliowanych. Prace odbywały się zarówno wzdłuż tzw. wału wschodniego (*Ostwall*), jak i na granicach powiatów[19]. Proboszcz chełmski pisał o tych gorączkowych przygotowaniach z wyraźną ironią, nie dowierzając, że będą skuteczne: „Od 16 sierpnia 1944 roku przymusowo tysiące ludzi pracowało przy kopaniu okopów i rowów przeciwpancernych nad Przemszą i Wisłą i dalej na terenie wiosek przyległych, u nas w Kopciowicach i w Chełmie. Musieli się stawić do roboty z łopatą i kilofem [...]. Ludziska byli dobrej nadziei. Przez szerokie rzeki przepędzono okupanta, a tu takie rowy miałyby stać się ostatnią zaporą"[20].

15 sierpnia nakazano wywiezienie wszystkich gotowych już produktów oraz wstrzymanie dowozu do zakładów należących do gospodarki zbrojeniowej surowców i półproduktów koniecznych do utrzymania produkcji z obszaru leżącego na wschód od linii Morawska Ostrawa – Opole – Brzeg. Powrócono też do pomysłu demontażu zakładów przemysłowych, nakazując ich szczegółowe przygotowanie w każdym przedsiębiorstwie. Przewidziano ją w 3 stopniach: 1) ewakuacja produktów i urządzeń należącej do grupy tzw. wąskich gardeł [*Engpaßfertigungen*] gospodarki III Rzeszy; 2) ewakuacja ważniejszych maszyn; 3) ogólna ewakuacja. W przypadku wstrzymania całej produkcji przewidywano rozmontowanie maszyn i urządzeń, by nie można było ich szybko ponownie uruchomić (np. zabierając część maszyn)[21].

Jednocześnie w sierpniu zaczęto wprowadzać szczegółowe rozporządzenia dotyczące wojny totalnej ogłoszonej przez Goebbelsa. Gauleiter nakazał powołanie we wszystkich powiatowych organizacjach partyjnych komisji (na ich czele stał gauleiter), które miała jeszcze raz dokonać selekcji pozostałych jeszcze mężczyzn do służby w Wehrmachcie. Nakazano powtórzenie przeglądu możliwych jeszcze do zatrudnienia w przemyśle zbrojeniowym osób (w tym kobiet) oraz zorganizowanie przeniesień robotników z zakładów mniej ważnych do przemysłu zbrojeniowego[22]. Te decyzje zbiegły się też z powołaniem do życia górnośląskiego Volkssturmu.

---

[19] BA MA, RW 21-23, sygn. 5, Kriegstagebuch Nr. 7 des Rüstungskommandos Gleiwitz des Reichsminister für Rüstung und Kriegsproduktion, Kattowitz, 20.08.1944, k. 13.

[20] Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Akta lokalne parafii św. Trójcy w Chełmie Śląskim, k. 177.

[21] BA MA, RW 20–8, sygn. 35, Rüstungsinspektion VIIIb des Reichsminister für Rüstung und Kriegsproduktion, Rundschreiben d. Vorsitzendes der Rüstungskommission VIIIb, Kattowitz, 15.08.1944, k. 112–113.

[22] APKat., NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz, sygn. 219, Der Gauleiter, Vortrag [wrzesień 1944], k. 1–6.

25 września 1944 roku dekretem Hitlera powołano do życia nową formacje wojskową – Volkssturm (opublikowano tę decyzję dopiero 20 października). Miała ona być formalnie jeszcze jednym afiliowanym przy NSDAP ugrupowaniem, ale podczas działań wojennych żołnierze Volkssturmu mieli podlegać dowództwu Wehrmachtu. Do służby w tej formacji mobilizowano wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Dowódcami na szczeblu okręgu zostawali z urzędu gauleiterzy, a na niższych szczeblach mieli to być: kreisleiterzy ewentualnie wyżsi dowódcy SA, SS, HJ i NSKK. W całej Rzeszy Niemieckiej planowano powołanie ok. 6 mln mężczyzn z roczników 1894–1928 (od 16–60 lat) i zorganizowanie ok. 6710 batalionów. Volkssturmani mieli mieć prawa żołnierzy wynikające z konwencji międzynarodowych, ale zamiast mundurów odzież i ekwipunek mieli zabierać z domu, a różnić się od cywilów tylko specjalną opaską „Deutscher Volkssturm – Wehrmacht". Krótkie przeszkolenie miało się odbywać bez skoszarowania i na front mieli być wysyłani prosto z domów po ogłoszeniu alarmu[23]. Powołania do górnośląskiego Volkssturmu obowiązywały wszystkich Górnoślązaków, a także reichsdeutschy czasowo przebywających na obszarze prowincji górnośląskiej (mieli być przypisywani do grup partyjnych, gdzie ich czasowo zameldowywano)[24].

Wyszkolenie i uzbrojenie Volkssturmu było skrajnie niedostateczne. W instrukcji dotyczącej szkolenia strzeleckiego przewidywano, iż w przypadku broni ręcznej należy „rozpocząć [strzelanie] natychmiast, opierając się na naturalnym zainteresowaniu do strzelania. Można się nauczyć tylko przez strzelanie i nie chodzi o to, jak się strzela, tylko czy się trafia". Zmobilizowanych dzielono na 4 grupy strzeleckie (dobrzy, średni i źli strzelcy oraz ci nie mający żadnych umiejętności). Dwie pierwsze od razu rozpoczynały strzelanie, należący do trzeciej grupy mieli zostać zbadani okulistycznie i ocenieni co do ich ogólnej sprawności fizycznej, a potem jak najszybciej zamierzano ich skierować do grupy zaawansowanej, grupa czwarta miała zacząć wstępne ćwiczenia strzeleckie bez opisywania i tłumaczenia zasad działania broni. Jeżeli chodzi o broń maszynową, przewidywano tylko specjalne, krótkie kursy w wyznaczonych miejscowościach (ze względu na brak karabinów maszynowych do ćwiczeń)[25]. Ćwiczenia taktyczne takich

[23] T. Sawicki: *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura).* Warszawa 1987, s. 132–133.

[24] „Gau Anordnungsblatt", Folge 14/43, 6.08.1943, Ausgabe O, Bekanntgabe: B 299, v. 6.08.1943, betr.: Behandlung der Mitgliedschaft von evakuierten Parteigenossen aus den Luftkriegsgebieten, s. 251.

[25] *Akten der Partei-Kanzlei der NSDAP. Rekonstruktion eines verlorengegangenen Bestandes.* Hg. von Institut für Zeitgeschichte. Bd. 1. München–New York–London–Paris 1983, Microph. 10701471-10701473.

pododdziałów miały zasadniczo różnić się od szkolenia rekrutów. Obejmowały tylko informacje o obronie umocnień we własnej miejscowości i okolicach, zwalczania czołgów, zwalczania dywersantów i skoczków spadochronowych[26]. Z kolei dowódcy Volkssturmu mieli być szkoleni na poziomie poszczególnych okręgów partyjnych. Szkolenie dla dowódcy batalionu (najczęściej na wschodzie obejmującego powiat, ale np. w powiecie bytomskim sformowano aż 8 batalionów Volkssturmu) i kompanii (najczęściej z jednej lub kilku miejscowości) miało trwać co najmniej 10 dni, ale liczba kursów nie powinna w jednym okręgu przekraczać trzech, a więc trwać w dużych grupach nie dłużej niż miesiąc. Dla szkolenia przewidziano 8 szkół dla dowódców Volkssturmu (do każdej kierowano z kilku okręgów partyjnych). Dla Górnego Śląska była to szkoła dla podchorążych nr V dla szkolenia piechoty w Poznaniu (skierowani razem z Dolnym Śląskiem i Wielkopolską), a dla podoficerów szkoła piechoty we Frankenstein (razem z Sudetami i Protektoratem) oraz w Strzegomiu (tylko dla Górnego Śląska)[27]. Ze względu na wątpliwości wysuwane przez Wehrmacht co do wartości bojowej Himmler po porozumieniu z szefem OKW nakazał, by na szczeblu taktycznym oddziały Volkssturmu podporządkować dowódcom Wehrmachtu (pierwotnie kierował nimi w prowincji gauleiter). Jeżeli w miejscowości, gdzie zostały one rozlokowane nie było oddziałów bojowych, miały walczyć na własną rękę[28].

Specyficznym górnośląskim akcentem w dziejach Volkssturmu, a potem także Wehrwolfu, stało się ożywienie mitu pochodzącego z Górnego Śląska bohatera ruchu nazistowskiego – Petera Heydebrecka[29]. W 1931 roku ukazały się w Lipsku wspomnienia Heydebrecka pt. *Wir Wer-Wölfe: Erinnerungen eines Freikorps-Führer*, w których mitologizował on walkę do ostatniej kropli krwi dla dobra sprawy, opierając tę ideę na germańskim archetypie ludzi-wilków. Jesienią 1944 roku z inicjatywy kierownictwa partyjnego w Monachium doszło do reedycji tych wspomnień i publikacji fragmentów książki w ogólnoniemieckich dziennikach dla wzmożenia idei oporu do ostatniego bojownika[30].

---

[26] Ibidem, Microph. 10701474-10701475.

[27] Ibidem, Microph. 10701477-10701482.

[28] Ibidem, Microph. 10701483.

[29] Por. R. Kaczmarek: *„Bohaterowie" ruchu nazistowskiego i komunistycznego w tradycji regionu.* W: *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych/ Imaginiertes Oberschlesien: Mythen, Symbole und Helden in den nationalen Diskursen.* Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung 23. Hg. von J. Haubold-Stolle, B. Linek. Opole–Marburg 2005, s. 248–267.

[30] P. Biddiscombe: *Ostatni naziści działania Werwolfu w powojennej Europie.* Warszawa 2003, s. 17–18.

Według zaleceń Reinharda Gehlena, szefa oddziału Fremde Heere Ost w sztabie wojsk lądowych, grupy Wehrwolfu tworzone na tyłach od jesieni 1944 roku miały opierać się na ochotnikach z HJ i SS (kursami dla ochotników do tych grup kierował SS-Obergruppenführer Hans Prützmann). Również przy broniącym Górnego Śląska Schörnerze powstała grupa kierownicza Wehrwolfu, a jeden z obozów treningowych organizacji mieścił się na Górnym Śląsku w Cieszynie (na Śląsku znajdowały się one jeszcze we Wrocławiu, w Jeleniej Górze, Kłodzku i Nysie)[31].

Dowódcą Volkssturmu na Górnym Śląsku w momencie jego powołania został Springorum, który już w październiku stanął na czele pierwszego batalionu górnośląskiego i obsadził umocnienia wału wschodniego. Ponieważ chory był Bracht, wymieniali się co 3 tygodnie tą funkcją z drugim ówczesnym prezydentem rejencji katowickiej – Otto Müller-Hacciusem[32]. Cały górnośląski Volkssturm rozlokowano wzdłuż umocnień rejencji (częściowo na terenie GG) pod koniec października 1944 roku, w części na ich czele jako dowódcy batalionów stanęli miejscowi landraci i kreisleiterzy[33]. Przed wyruszeniem na linię umocnień na wielkich zgromadzeniach w miastach powiatowych odbywały się połączone ze złożeniem przysięgi przez volkssturmanów imprezy propagandowe[34]. Uzbrojenie i wyszkolenie oceniane było zarówno przez obserwujących oddziały górnośląskiego Volkssturmu, jak i przez samych volkssturmanów bardzo źle. W Kluczborku cały oddział był np. wyposażony w 65 starych niemieckich i 25 włoskich karabinów, ale bez pasującej do nich amunicji. Do tego dysponowano 27 pancerfaustami i 8 granatami ręcznymi. Jedyną nadzieją dla stojących naprzeciw atakujących ich radzieckich oddziałów pancernych była wówczas zapowiedź kreisleitera, że oddziały niemieckie już nadchodzą z pomocą[35]. Prawdziwe nastroje wśród volkssturmanów były fatalne. Potwierdza to w swych wspomnieniach Victor Paschenda, opisując spotkanie volkssturmanów ze swym kreisleiterem przed wyruszeniem na front: „Wtedy miał nastąpić [...] grzmiący okrzyk »Heil

[31] K. Grünberg: *Hitler-Jugend.* Toruń 1998, s. 216.

[32] APKat., RK, sygn. 304, Der RP Müller Haccius an Frau Hilling Richers, Kattowitz, 18.10.1944, k. 209.

[33] Ibidem, RK, sygn. 304, Der RP Müller Haccius an den Landrat Wilhelm Kandletz, Kattowitz,11.11.1944, k. 159.

[34] Ibidem, SD, sygn. 1111, Bericht über die allgemeine Lage in Oberschlesien, Kattowitz, 20.12.1944.

[35] T. Peters: *Arzt für Deutsche und Polen.* In: *Letzte Tage in Schlesien. Tagebücher, Erinnerungen und Dokumente der Vertreibung.* Hg. von H. Hupka. München–Wien 1981, s. 19–20.

Hitler« wykrzyczany w dmiący w nas wiatr. Ale obyło się bez nas! Panowie [funkcjonariusze partyjni – R.K.] z pewnością oczekiwali od nas wszystkich przejmującego „Heil Hitler", ale bezskutecznie. Tak zademonstrowany przez nas »zachwyt« musiał być dla tych panów deprymujący, ale nie dla »długiego Metzlera«, który był przyzwyczajony do niechętnego powitania jeszcze w »czasach walki«. Mianowicie przed 1933 rokiem był on obwoźnym handlarzem materiałami i przyzwyczaił się wówczas do braku zachwytu nie płacących klientów. Z narodowosocjalistycznym zdecydowaniem stanął teraz na swoich szczudłowatych nogach z przodu, rozkraczył się na nich, jak gdyby chciał zrobić szpagat i zatknął dłonie za paskiem spodni. Wyglądał jak jakaś miniatura wieży Eiffla. Wolno, może także z wściekłością, wysunął swój spiczasty podbródek przed nos i nagle zaszczekało coś, co wyglądało jak gdyby czarna dziura znajdująca się na »symbolu Paryża«. »Volkssturmani! Nadszedł czas próby. Teraz trzeba pokazać, że nasza miłość do Führera nie była pustą gadaniną. W tej godzinie nieważne są żadne piękne słowa, w tej godzinie liczą się tylko czyny! Ten czas i ten moment który nadszedł, daje wam możliwość udowodnienia waszej wierności Führerowi. Nasza umiłowana mała ojczyzna jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Volkssturmani, jeżeli już wkrótce staniecie przed nieprzyjacielem, niech każdy myśli o tym: Führer nazwał was armią idealistów. Okażcie się godni tego wyróżnienia. Dla naszego Führera i najwyższego dowódcy trzykrotne: Sieg...« Cisza. »Sieg.... « pojedyncze okrzyki »Heil«, co mogło wyjść jednak tylko od pijanych, potem jeszcze raz »Sieg...«, ale już bez »Heil«. Wyszczerzyliśmy do siebie zęby w szyderczym śmiechu. Przecież nie byliśmy na zjeździe partyjnym w Norymberdze, ale zostaliśmy odkomenderowani na śmierć. A kto umiera z zachwytem i okrzykiem »Heil« na ustach?"[36]

Mimo prób zachowania oficjalnego spokoju i ciągłym szermowaniem przez propagandę hasłem o „ostatecznym zwycięstwie" gorączkowych przygotowań do obrony i ewentualnej ewakuacji nie udawało się ukryć. Coraz bardziej upowszechniała się też złowrogo brzmiąca, biorąc pod uwagę z niemieckiego punktu widzenia doświadczenia w Prusach Wschodnich, nazwa „Festung Oberschlesien". Powodowało to narastanie niepewności, szczególnie wśród niemieckich urzędników z Rzeszy. Na początku września nowy prezydent rejencji katowickiej Müller-Haccius pisał, iż: „Pod względem bezpieczeństwa okręg nie wygląda źle. Polacy patrząc na to ogólnie zachowują tutaj spokój, jeżeli nawet pojedyncze małe bandy z odległych okolicach się ujawniają

[36] V.R. Paschenda: *Oberschlesische Passion*. Augsburg 1966, s. 41–42.

i prawie każdej nocy dokonują 1–2 mordów, to jednak nie zawsze są one polityczne. Przy 3 mln mieszkańców to i tak o wiele mniej niż w Dolnej Styrii [skąd Müller-Haccius przyjechał na Górny Śląsk latem 1944 roku – R.K.]. Gorączkowo buduje się wspaniałe umocnienia wokół »Festung Oberschlesien«"[37].

W końcu grudnia opracowano ostatecznie ogólny plan ewakuacji Górnego Śląska (*R-Plan*). Przewidziano 3 stopnie ewakuacji, a za realizację zadania odpowiedzialni byli landraci. Pierwszy stopień – „Nikolaus" – był hasłem nakazującym opuszczenie obszaru przez ludność niepracującą (przede wszystkim kobiety i dzieci). Kluczowe znaczenie miało hasło „Goldfisch", które w praktyce oznaczało opuszczenie obszaru przez całą ludność z wyjątkiem sztabu administracyjnego (tzw. *Notverwaltung*). Hasło „Kranich" było hasłem oznaczającym 3. stopień, nakaz opuszczenia obszaru również przez ten specjalny sztab administracyjny. Przewidziano także specjalne hasło dla ewakuacji jeńców i więźniów („Amerika"). Ewakuacja na Górnym Śląsku była dobrowolna, a głównym środkiem transportu miała być komunikacja kolejowa. Każdy mógł zabrać ze sobą 30 kg podręcznego bagażu. Jako punkty docelowe wyznaczono powiaty na lewym brzegu Odry, kierując się ustaleniami konferencji teherańskiej o przyszłej granicy Niemiec. Jednocześnie podjęto decyzje o selekcji akt – część zniszczono na miejscu, a część koncentrowano w miastach powiatowych do odtransportowania na zachód[38]. Zakładano, że będzie można wywieźć z Górnego Śląska podczas ewakuacji 49 tys. wagonów z rzeczami z likwidowanych zakładów. Jak przyznawał po wojnie Springorum, nic z tych planów nie wyszło, ponieważ brak czasu ze względu na tempo posuwania się wojsk radzieckich, a także konieczność kierowania na zachód przede wszystkim transportów kolejowych z uciekinierami, unicestwił wszelkie tego typu zamierzenia[39].

Pod koniec 1944 roku ogólna ocena Niemców, dotycząca sytuacji na Górnym Śląsku, była oficjalnie dość optymistyczna, wydawało się, że opanowano najbardziej widoczne oznaki paniki z przełomu lata i jesieni 1944 roku. W sprawozdaniu sporządzonym w grudniu 1944 roku przez katowicką prokuraturę na potrzeby Ministerstwa Sprawiedliwości pisano, iż niemiecka ludność na Górnym Śląsku jest spokojna i zdyscyplinowana, a to przekonanie umocniło się po zatrzymaniu

[37] APKat., RK, sygn. 304, Der RP Müller-Haccius an den OBM Kaspar, Kattowitz, 5.09.1944, k. 307.

[38] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 769, Relacja H. Grolla, k.11.

[39] Ibidem, Ost-Dok. sygn. 8/765, Komentarz Springoruma do sprawozdania E. Heringa, k. 40.

ofensywy sowieckiej w Kurlandii i w Prusach Wschodnich. Tak samo optymistycznie, jako wystarczające dla powstrzymania oczekiwanej sowieckiej ofensywy zimowej, oceniono wzniesione w sierpniu i we wrześniu na wschodniej granicy umocnienia. Również morale volkssturmanów miało być wysokie, nawet tych, którzy po zluzowaniu wrócili już do swych domów, dość cierpko opisując warunki zakwaterowania. Nie rozsiewali jednak, według autora tego sprawozdania, defetystycznych opinii o możliwości obrony (możliwe, że on sam obawiał się przekazania prawdziwych informacji o nastrojach i oskarżeń o defetyzm). Oceniano przy tym, iż udział w Volkssturmie żołnierzy z DVL 3 może pozytywnie oddziaływać na ich postawy: „Obok wojskowego znaczenia ma Volkssturm na Górnym Śląsku do wypełnienia [inne – R.K.] ważne zadanie, częściowo wewnętrznie niepewna grupa volksdeutschy z 3. grupy DVL zostanie wzmocniona w ich poczuciu niemieckości. W stosunku do kadry dowódczej postawiono szczególnie wysokie wymagania. Niebezpieczeństwo, że mogą się wśliznąć dezerterzy i zdrajcy, musi być brane ciągle pod uwagę. Od Volkssturmu niemiecka ludność oczekuje zdławienia polskich grup terrorystycznych na terenach wcielonych. Byłoby pożądane, gdyby bataliony Volkssturmu osadzać nie tylko w umocnieniach na wschodzie, ale wszędzie na niepewnych ze względu na bandy terenach wcielonych na wschodzie"[40]. Zaniepokojenie sytuacją na wschodzie, szczególnie w powiatach Zagłębia Dąbrowskiego i Jaworznicko-Chrzanowskiego, było zresztą powszechne. W listopadzie 1944 roku – wg danych niemieckich – na tym obszarze rozstrzelano lub zabito 150 osób, a 330 aresztowano. Jak pisał wspomniany już prezydent rejencji Müller-Haccius: „[...] należące do mojej rejencji wcześniej rosyjskie miasta Będzin, Dąbrowa i Sosnowiec służą jako miejsca kształcenia europejskiej zbrodni"[41].

Opinie o postawach ludności polskiej, ale także i volksdeutschy z grupy 3 DVL, nie były już tak optymistyczne, jak te o niemieckiej ludności. Obserwowano rozprzestrzenianie się działalności polskiego ruchu oporu również na powiaty z dawnej pruskiej części Górnego Śląska, które do tej pory uważano za spokojne i bezpieczne. Tak samo coraz częściej pojawiające się informacje o sowieckich zrzutach skoczków spadochronowych w Beskidach i na Słowacji budziły nadzieje ludności na rychłe nadejście wojsk radzieckich. Niemcy słusznie oceniali, że liczne napady i akcje zbrojne (w tym na linie kolejowe)

[40] APKat., SD, sygn.11, Bericht über die allgemeine Lage in Oberschlesien, Kattowitz, 20.12.1944.

[41] Ibidem, RK, sygn. 304, Der RP Müller-Haccius an den Reg.Dir. Mayrhofer, Kattowitz, 4.12.1044, k. 109.

mogły być możliwe tylko przy daleko idącej współpracy ludności cywilnej. Usprawiedliwiało to według prokuratury użycie „najostrzejszych środków" policyjnych i „najcięższych kar sądowych", najwyższy zaś sąd krajowy zwiększył liczbę posiedzeń do 5 tygodniowo „w tym także w sprawach zdrady stanu i w sprawach zwalczania defetystycznych opinii i w ten sposób osiąga się konieczną szybkość w postępowaniu sądowym"[42].

Ostatnie niemieckie przygotowania do obrony Górnego Śląska, już po rozpoczęciu ofensywy zimowej przez wojska radzieckie, w dużej mierze były improwizowane. Speer wspomina, że w obliczu szybkiego posuwania się jednostek Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku, jeszcze przed bezpośrednim atakiem na Górny Śląsk udał się do Katowic. Zdawał sobie sprawę z kluczowego znaczenia górnośląskiego okręgu przemysłowego dla podtrzymania możliwości produkcji zbrojeniowej całej Rzeszy, ale nie przekonał Hitlera w rozmowie telefonicznej do przerwania prób ofensywy na zachodzie, by bronić za wszelką cenę prowincji, do czego też namawiał Hans Guderian. Speer proponował skierowanie „30–50% produkcji zbrojeniowej ze stycznia" na potrzeby obrony Górnego Śląska. Kiedy przekonał się, że demontaż i niszczenie zakładów jest nierealne, nakazał powstrzymanie tej bezsensownej akcji. Możliwe, że wszechwładny jeszcze minister skłoniłby w końcu Hitlera do zmiany jego nastawienia, tym bardziej że i sam Hitler rozważał wówczas możliwość wzmocnienia zachwianej obrony na wschodzie. Dwa dni przed rozmową ze Speerem Hitler nakazał już nawet przerzucenie 6. Armii Pancernej na front wschodni, ale decyzje te zapadały, jak się okazało, zbyt późno, co dostrzegali nawet najbliżsi współpracownicy Hitlera (tak zanotował to m.in. Bormann w swoich notatkach)[43]. Również wpływ Speera na wydarzenia przypadkowo przestał odgrywać większą rolę. 22 stycznia, jak to sam opisuje: „[...] zamierzałem kontynuować moją podróż do Katowic, centrum śląskiego regionu przemysłowego, ale nie udało mi się tam dotrzeć. Wskutek gołoledzi zderzyłem się na zakręcie z dużym wozem ciężarowym, pod naporem mojej klatki piersiowej załamała się kierownica i zgięła nawet kolumna kierownicy; oddychając ciężko siedziałem na schodach wiejskiej restauracji, blady i zdenerwowany. »Wygląda pan jak minister po przegranej wojnie«, powiedział Poser. Samochód nie był zdatny do jazdy, zabrano mnie z powrotem sanitarką; trzeba było zrezygnować z dalszej podróży. Ochłonąwszy nieco, mogłem przynaj-

[42] Ibidem, SD, sygn.11, Bericht über die allgemeine Lage in Oberschlesien, Kattowitz, 20.12.1944.

[43] D. Irwing: *Goebbels, mózg Trzeciej Rzeszy*. Gdynia 1998, s. 659–660.

mniej telefonicznie upewnić się u moich współpracowników w Katowicach, że wszystkie nasze uzgodnienia [dotyczące wstrzymania akcji niszczenia zakładów przemysłowych – R.K.] były realizowane"[44].

Również administracja niemiecka, oczekując na rozpoczęcie ofensywy radzieckiej, czyniła ostatnie gorączkowe przygotowania do wojny. Bracht jako RVK przekazał 9 stycznia ostatnie wskazówki podległym sobie placówkom, ściśle określając uprawnienia, jakie mu przysługują na podstawie decyzji Hitlera o powołaniu pełnomocników (dowódcy wojskowi przejmowali administrację tylko na bezpośrednim zapleczu walczących oddziałów). Podkreślał konieczność zapewnienia przez administrację cywilną ciągłości działania, nawet jeżeli były to urzędniczki (oprócz matek dzieci poniżej 14. roku życia i dziewcząt poniżej 18. roku życia, które odesłano w głąb Rzeszy). Hasło opuszczenia przez administrację powiatu („Kranich") mógł wydać tylko gauleiter, a policja opuszczała teren wyłącznie po wydaniu rozkazu przez osobiście RFSS lub HSSuPF[45].

---

[44] A Speer: *Wspomnienia*. Warszawa 1990, s. 505–506.

[45] APKat., Gauwirtschaftskammer, sygn. 25, Der RVK für den Reichsverteidigungsbezirk Oberschlesien, Verhalten aller staatlichen Dienststellen im Fall akuter Feindgefahr, Kattowitz, 9.01.1945, k. 1–8.

2. Upadek „Festung Oberschlesien"

Górny Śląsk stał się obszarem operacyjnym, na którym działały dwa radzieckie fronty: 1. Front Ukraiński dowodzony przez marszałka Iwana Koniewa i 4. Front Ukraiński dowodzony początkowo przez generała Iwana Pietrowa, a od 25 marca generała Andrieja Jeremienkę. Radziecka koncepcja natarcia, przyjęta 29 listopada 1944 roku, wyznaczyła cel natarcia kluczowego 1. Frontu Ukraińskiego na Wrocław, a 4. Frontu Ukraińskiego na jego południowym skrzydle, w kierunku na Kraków i na Górny Śląsk. Przewaga radziecka była olbrzymia, średnio 1:10, ale w punktach przełamania nawet jak 1:16, a w siłach pancernych jak 1:56. Natarcie 1. Frontu Ukraińskiego z przyczółka sandomierskiego rozpoczęło się 12 stycznia i po kilku już dniach oraz rozerwaniu frontu 4. Armii Pancernej Niemcy bezładnie wycofywali się na zachód, w kierunku na Częstochowę i umocnień „wału wschodniego" przygotowanego na przedpolach rejencji katowickiej[1].

Zadanie wojskowej obrony ogłoszonego twierdzą Górnego Śląska spoczęło całkowicie na Ferdynandzie Schörnerze – nowym dowódcy Grupy Armii Środek (Heeresgruppe Mitte). Powstała ona jako kontynuacja utworzonej już 21 listopada 1942 roku Grupy Armii Don (Heeresgruppe Don). Po okrążeniu przez wojska radzieckie Stalingradu walczyła na froncie wschodnim, a w grudniu 1943 roku zmieniono jej nazwę na Grupa Armii Południe (Heeresgruppe Süd). 30 marca 1944 roku nastąpiła kolejna zmiana nazwy tego związku taktycznego na Grupa Armii Północna Ukraina (Heeresgruppe Nordukraine), która walczyła w 1944 roku we wschodniej Galicji i Karpatach Północnych. Od 28 czerwca 1944 roku dowodził nią generał Josef Harpe

[1] Na podstawie opracowania B. Warzechy: *Działania wojenne na Górnym Śląsku w 1945 roku*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 2005 [w druku].

i wtedy zmieniono jej nazwę (23 września 1944 roku) na Grupę Armii A (Heeresgruppe A). Jej epizod górnośląski związany był z kolejną, już ostatnią jego reorganizacją przed końcem wojny. Od 17 stycznia 1945 roku, po przełamaniu obrony niemieckiej na Wiśle i odwołaniu generała Harpego, ostatnim dowódcą Grupy Armii A został wspomniany Ferdynand Schörner. Już kilka dni później, 25 stycznia 1945 roku, zmieniono również po raz ostatni przed zakończeniem wojny nazwę dowodzonych przez Schörnera wojsk na Grupę Armii Środek.

Odwołanie Harpego związane było z obarczeniem go odpowiedzialnością przez Hitlera za rozbicie w początkowej fazie ofensywy zimowej Grupy Armii A[2]. Mianowanie na dowódcę Grupy Armii Środek Schörnera nie było zaś tylko kolejną zmianą na stanowisku generalskim, ale próbą podtrzymania oporu skrajnie drastycznymi metodami, z których znany był generał Ferdynand Schörner jeszcze z czasów, kiedy dowodził Grupami Armii Południowa Ukraina i Północ[3]. Zdawał on sobie sprawę z niskiego morale podległych mu oddziałów. Mówił o tym Speerowi podczas ich spotkania w Opolu 21 stycznia. Według Schörnera „jednostki wojskowe istnieją jeszcze tylko z nazwy: w przegranej walce straciły one czołgi i broń ciężką"[4]. Ten dość tragiczny stan morale frontowych oddziałów niemieckich, mających bronić Górnego Śląska, potwierdza także relacja kapelana wojskowego Johanna Kaspara, który po dłuższym urlopie wrócił do swej dywizji właśnie na Śląsk, trafiając właściwie na początku 1945 roku do jak gdyby innej jednostki: „[...] okazało się że większość dywizji została rozbita, a została tylko jej niewielka część, większość żołnierzy padła, resztka dywizji zebrała się w Głogówku, stamtąd skierowano ich do Wiednia do przeformowania z nowymi rekrutami"[5]. Schörner chciał odtworzyć dyscyplinę w oddziałach, co zresztą mu się w dużej mierze udało, bezwzględnie ścigając dezerterów. Próbował, posługując się sądami wojskowymi, ferującymi prawie wyłącznie wyroki śmierci w sprawach dyscyplinarnych, okiełznać obniżającą się dyscyplinę, szczególnie w nowo formowanych jednostkach. Był typowym przykładem dowódcy niemieckiego z drugiego okresu wojny, charakteryzującego się narastającą brutalizacją po obu stronach frontu[6].

---

[2] D. Irwing: *Wojna Hitlera...*, s. 656.

[3] K. Schönherr: *Ferdynand Schörner. Idealny typ nazistowskiego generała.* W: *Elita Wehrmachtu.* Red. R. Smelser, E. Syring. Warszawa 1999, s. 353–355.

[4] A Speer: *Wspomnienia...*, s. 505–506.

[5] J. Kaspar: *Schnell, schnell, jetzt einen Gottesdienst!* In: *Mensch, was wollt ihr denen sagen? Katholische Feldseelsorge im Zweiten Weltkrieg.* Hg. von Katholischer Militärbischofsamt. Augsburg 1991, s. 148.

[6] O. Bartov: *Żołnierze Führera.* Warszawa 2004, rozdz. 3.

Kwatera Schörnera mieściła się w Opolu, jego szefem sztabu został gen. lejtn. Dietrich Xylander[7].

W składzie oddanej Schörnerowi Grupy Armii znajdowało się pięć armii, które operowały na następującym obszarze:

- 1. Armia Pancerna walczyła od stycznia do połowy lutego 1945 roku w Beskidach; a od połowy lutego aż do kapitulacji w rejonie Bramy Morawskiej;
- 4. Armia Pancerna, znajdująca się od stycznia 1945 roku w odwrocie znad Wisły w kierunku na Dolny Śląsk, broniła linii Odry, którą utrzymała do lutego; od marca do maja 1945 walczyła na linii obrony wzdłuż Nysy Łużyckiej, a potem brała udział w obronie twierdzy Głogów;
- 9. Armia, znajdująca się również od stycznia w odwrocie znad Wisły, potem aż do kapitulacji broniła linii Odry;
- 1. Armia Węgierska walczyła do połowy lutego w Beskidach, a potem na obszarze Bramy Morawskiej;
- 17. Armii przydzielono zadanie obrony górnośląskiego okręgu przemysłowego; od stycznia do lutego walczyła nad Wisłoką, a po odwrocie i przeformowaniu tworzyła główną część tzw. Twierdzy Górny Śląsk (Festung Oberschlesien), wzmacniana oddziałami Volkssturmu. Później jej jednostki po odwrocie brały częściowo udział także w walkach o Wrocław[8].

Kluczową rolę w obronie Górnego Śląska odegrała więc 17. Armia, znajdująca się pod dowództwem Friedricha Schulza (od 1 kwietnia 1945 dowodził nią Wilhelm Haase). Jednostka ta, utworzona w 1940 roku, od początku walczyła na froncie wschodnim. W lipcu 1944 roku, po jej rozbiciu po walkach na Krymie, została zrekonstruowana i walczyła dalej od sierpnia 1944 roku w składzie Grupy Armii A.

Skład 17. Armii – według *order de bataille* z 19 lutego 1945 – wyglądał następująco:

- VIII AK, wrocławski, najpierw pod dowództwem gen. Waltera Hartmanna, potem gen. Horsta Mellthina: 45. i 100. Dywizje Piechoty i 20. Dywizja SS;
- XVII AK pod dowództwem Otto Tiemanna: 19. Dywizja Pancerna, 20. Dywizja Pancerna, 359. Dywizja Piechoty;
- XLVIII AK: 10., 269. i 208. Dywizje Piechoty;
- LVII Korpus Pancerny pod dowództwem Friedricha Kirchnera w składzie: 103. Brygada Pancerna, 8. Dywizja Pancerna, 408. Dywizja Piechoty[9].

---

[7] R. Kaltenegger: *Feldmarszałek Schörner – dowódca ostatniej szansy*. Warszawa 2002, s. 270–272.

[8] BA MA, RH 19 VI, Heeresgruppe Mitte, Inwentarz zespołu.

[9] Ibidem.

Po przeciwnej stronie bezpośrednio w walkach na Górnym Śląsku uczestniczyły jednostki dwóch wspomnianych frontów radzieckich. W walkach na Górnym Śląsku kluczową rolę odegrały 3 armie ogólnowojskowe I Frontu Ukraińskiego:

- 21. Armia (dowódca, gen. płk Dymitr N. Gusiew) w składzie: 55.,117. i 118. Korpus (9 dywizji piechoty);
- 59. Armia (dowódca, Iwan T. Korownikow) w składzie 43., 115., 93. Korpus (8 dywizji piechoty);
- 60. Armia (dowódca, gen. płk Paweł Kuroczkin) w składzie 15., 28. i 106. korpus (9 dywizji piechoty).

Armie te wspierane były przez 3. Armię Pancerną pod dowództwem gen. Pawła Rybałki złożoną z 2 korpusów pancernych i 1 korpusu zmechanizowanego (7 brygad pancernych i 5 brygad zmechanizowanych). Wsparcie lotnicze zapewniała 2. Armia Lotnicza pod dowództwem gen. płk. Stiepana A. Krasowskiego[10].

Na kierunku południowym walki powierzono znacznie słabszemu IV Frontowi Ukraińskiemu. Na jego lewym skrzydle, na południe od 60. Armii rozlokowano atakujące potem na Żywiec i Cieszyn:

- 38. Armię Ogólnowojskową (dowódca, gen. płk Kirił S. Moskalenko) w składzie 3 korpusów piechoty (9 dywizji), czasowo wzmocniona 95. Korpusem Piechoty i 127. Lekkim Korpusem Górskim (3 brygady strzelców górskich);
- 1. Armię Gwardii (dowódca, gen. płk Andriej A. Greczko) w składzie 3 korpusów (9 dywizji), czasowo wzmocnioną 1. Korpusem Czechosłowackim, a potem 3. Korpusem Górskim należącym organizacyjnie do 18. Armii.

Działania IV Frontu Ukraińskiego wsparte były osłoną lotniczą 8. Armii Lotniczej pod dowództwem gen. lejtn. W.N. Żdanowa[11].

Pierwsze meldunki niemieckie o możliwym bezpośrednim zagrożeniu Górnego Śląska pojawiły się 17 stycznia 1945 roku, kiedy relacjonowano przełamanie obrony niemieckiej przez wojska radzieckie na linii Kraków – Częstochowa, ostrzegając zarazem o możliwości jednoczesnego natarcia wzdłuż linii kolejowej Katowice – Kraków. Wówczas jednak nie dostrzegano jeszcze bezpośredniego zagrożenia okręgu przemysłowego[12]. W tym czasie lewe skrzydło I Frontu Ukraińskiego po zajęciu Krakowa ruszyło już w kierunku na Śląsk. Wyprowadzona z drugiego rzutu 21. Armia z okolic Miechowa nacie-

[10] A. Konieczny: *Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej*. W: „Studia Śląskie". T. 17. Seria nowa. Opole 1970, s. 240–241.

[11] Ibidem, s. 241–242.

[12] BA MA, RH 19 VI, sygn. 21 Lagemeldungen H.Gr. Mitte 1945, k. 14–15.

rała na Tarnowskie Góry i wzmocniona 1. Korpusem Kawalerii i 31. Korpusem Pancernym zaczęła obchodzić szerokim łukiem Zagłębie Górnośląskie od północy[13].

W sztabie Grupy Armii Środek, jak i zapewne w sztabie 17. Armii do 20 stycznia wyraźnie bagatelizowano idące od wschodu natarcie dwóch radzieckich armii piechoty – 59. i 60., a w konsekwencji nie dostrzegano również bezpośredniego zagrożenia zindustrializowanej części Górnego Śląska. Uwaga Niemców skupiła się na ataku pancernym, przesuwającym się błyskawicznie na północ od obszaru przemysłowego, od Częstochowy w kierunku Odry. Robiono wszystko, by powstrzymać ten marsz, mający na celu dotarcie do Odry i uchwycenie na niej przyczółków w celu kontynuacji ofensywy w głąb Rzeszy. W istocie taki był cel strategiczny radzieckiej ofensywy zimowej i w tym punkcie niemieccy sztabowcy nie popełnili błędu. Jednak nie dostrzegali oni bądź może, nie dysponując odwodami, nie wzmacniali w związku z tym 17. Armii, uznając, że znajdzie się ona poza głównym teatrem działań wojennych na Śląsku. Jej siły z pewnością były wystarczające dla powstrzymania wspomnianych dwóch radzieckich armii piechoty, gdyby działały one bez wsparcia jednostek pancernych. Dopiero 20 stycznia pojawił się pierwszy alarmujący niemiecki meldunek, że nacierające od Krakowa na wschód oddziały radzieckie w ciężkich walkach zbliżają się do Trzebini i Dąbrowy Górniczej i wówczas dopiero zaczęto zdawać sobie sprawę, iż możliwe jest okrążenie górnośląskiego okręgu przemysłowego, bez natarcia czołowego na przygotowaną na wschodzie linię umocnień.

We wschodnich powiatach rejencji katowickiej przygotowania do ewakuacji rozpoczęły się wcześnie. Sytuacja była niebezpieczna dla przebywających tam Niemców już w 1944 roku. Działały tutaj przecież liczne oddziały partyzanckie, a także znaczną rolę odgrywały stosunki narodowościowe, Niemcy tworzyli w istocie niewielkie enklawy pośród ludności polskiej. Jednak dopiero 15 stycznia nastąpiło skoszarowanie pracowników administracji i policji (taką mobilizację uruchamiało hasło „Szturm Mongołów"). Utracono już jednak wówczas kontakt z GG (z Miechowem zajmowanym przez 21. Armię). Bracht nakazał landratom wschodnich powiatów (Żywiec, Bielsko, Olkusz, Zawiercie i Lubliniec) rozpocząć od 16 stycznia realizację planu „Nikolaus", czyli ewakuację niepracującej ludności. Oczywiście, miano zamiar ewakuować tylko ludność niemiecką. Okazało się jednak, iż wdrożenie tych planów było prawie niemożliwe ze względu

[13] T. Rawski: *Wyzwolenie Śląska*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". Red. J. Gołębiowski, H. Rechowicz. T. 6. Katowice 1964, s. 23–24.

na brak kontaktów telefonicznych i dywersję polskiego ruchu oporu (najbardziej dotkliwe było pozbawienie prądu po ataku na elektrownię w Jaworznie). Mimo to o 6.00 rano 16 stycznia zaczęły odchodzić pociągi ewakuacyjne ze stacji Sławków. Leżący dalej na północ Ogrodzieniec miał być ewakuowany przez Zawiercie. Mimo panicznych nastrojów wśród pozostałych Niemców nie ewakuowano reszty (mimo namów niemieckich dowódców frontowych), czekając na hasło z Katowic. Na ulicach miast w Zagłębiu Dąbrowskim 16 stycznia Niemcy właściwie już nie kontrolowali sytuacji, pojawiały się nawet polskie flagi, dość często na ulicach wybuchały strzelaniny o nieustalonych przyczynach. Dodatkowo panikę wzbudzał stan wycofujących się oddziałów. Koncentrujący się np. w Olkuszu na rynku niemieccy żołnierze w części nie mieli nawet broni ręcznej i nie podporządkowywali się rozkazom administracji (skonfiskowali część samochodów osobowych). Z powiatów Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęto wówczas na własną rękę ewakuację osadników (furmankami) i kobiet-urzędniczek. Zniszczono resztę tajnych akt i 18 stycznia komisaryczny olkuski landrat Nowack zarządził samodzielnie ewakuację powiatu, włączając o godz. 2.30 syreny alarmowe w mieście. Niemieccy urzędnicy uciekali samochodami osobowymi do Będzina. Ta decyzja nie została jednak zaakceptowana przez landrata Grolla. Nowack dostał rozkaz powrotu do Olkusza, ponieważ jakoby czołgi niemieckie zatrzymały się przed miastem. Nowack wrócił do miasta obsadzonego już przez 97. Dywizję, ale nie dysponował już urzędnikami, a następnego dnia ledwo uciekł przed nacierającymi Rosjanami, zawdzięczając to tylko pomocy polskiego kierowcy, który naprawił zepsuty samochód[14]. Podobnie wyglądała sytuacja na południowym wschodzie, na Żywiecczyźnie. Po ewakuacji kobiet i dzieci 25 stycznia nasiliły się bombardowania mostów na Sole i samego miasta (m.in. budynek zamku lekko uszkodzono, więc przeniesiono się do browaru). Zdecydowano się wówczas odesłać urzędniczki (już wcześniej uciekli Polacy pracujący w niemieckiej administracji). Po ogłoszeniu rozkazu o ewakuacji w mieście pozostał tylko landrat z kilkoma urzędnikami oraz z miejscowym Volkssturmem[15].

22 stycznia sytuacja z niemieckiego punktu widzenia na wschodniej i północnej granicy prowincji górnośląskiej była już dramatyczna. Meldowano o przełamaniu frontu w wielu miejscach na wschodzie, wzdłuż linii obrony Jaworzno – Dąbrowa Górnicza, a na północnym zachodzie o rozwijającym się natarciu z Tarnowskich Gór w kierun-

[14] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 8/769, Relacja H. Nowacka, k. 26–28.

[15] APKat., OPK, sygn. 8, Bericht über Räümung der Herrschaft Saybusch, 19.02.1945, k. 54–56.

ku Pyskowic, dochodzącego już następnego dnia do Gliwic. Oznaczało to konieczność prowadzenia obrony Górnego Śląska zarówno na wschodzie, co wcześniej przewidywano, jak i na północnym zachodzie, gdzie nie tylko nie przygotowano obrony, ale nawet nie przeprowadzono ewakuacji ludności cywilnej[16]. 21 stycznia pojawiła się po raz pierwszy informacja o zagrożeniu operacyjnym, które stwarzał atak na północnym skrzydle 17. Armii, a więc o możliwych konsekwencjach kluczowego natarcia radzieckiej 3. Armii Pancernej, dokonującej zwrotu na południe w kierunku Strzelec Opolskich. Ta zmiana była efektem decyzji podjętej w sztabie Koniewa 20 stycznia. Pierwotnie kierunkiem natarcia armii pancernej gen. Rybałki miał być Wrocław, ale 20 stycznia nakazano jej zwrot w kierunku na południe wzdłuż biegu Odry. Wzmocnić ten atak miały: 21. Armia gen. D. Gusiewa i 31. Korpus Pancerny gen. W.E. Grigorjewa oraz 1. Korpus Kawalerii gwardii gen. W.K. Baranowa, uderzające na Bytom, ze wschodu czołowo nacierać miała 59. Armia gen. I.T. Korownikowa, wzmocniona 4. Korpusem Pancernym gwardii Pawła P. Połubojarowa, a od południa w górę Wisły obchodzić okręg przemysłowy miała 60. Armia P.A. Kuroczkina[17].

Manewr ten w sztabie Grupy Armii Środek został prawidłowo odczytany. Stwarzał z jednej strony bezpośrednie zagrożenie dla stolicy rejencji – Opola, a z drugiej – umożliwiał atak na 17. Armię od zachodu. Wobec braku stałych umocnień (system umocnień – „Ostwall" – przygotowano w dwóch pasach na wschodnim skraju rejencji katowickiej, na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Jaworznicko-Chrzanowskiego) oznaczało to realne niebezpieczeństwo okrążenia. Jasno rysowała się perspektywa rozbicia jednostek niemieckich po zamknięciu ich w ewentualnym górnośląskim kotle lub możliwość unicestwienia 17. Armii w trakcie pośpiesznego, nieprzygotowanego odwrotu na południe, ponieważ wszystkie trasy ewakuacyjne koncentrowały się na linii kolejowej Katowice – Opole – Brzeg – Wrocław. Taka analiza sytuacji skłoniła dowództwo niemieckie do decyzji o opuszczeniu regionu przemysłowego.

---

[16] Na temat ewakuacji prowincji górnośląskiej w 1945 roku obszernie: R. Kaczmarek. *Das Ende des Zweiten Weltkrieges in Oberschlesien*. „Deutsche Studien" 1995, Nr. 126/127, s. 189–201; Idem: *Die Darstellung der letzten Kriegsmonate sowie Flucht und Vertreibung aus Oberschlesien in der polnischen und der deutschen Historiographie*. In: *50 Jahre Flucht und Vertreibung. Gemeinsamkeiten und Unterschiede bei der Aufnahme und Integration der Vertriebenen in die Gesellschaften der Westzonen/Bundesrepublik und der SBZ/DDR*. Hg. M. Wille. Magdeburg 1997, s. 114–123.

[17] I.S. Konev: *Zapiski komandujuszjego frontom 1943–1945*. Moskva 1985, s. 328–340.

Był to moment, kiedy 21. Armia zajmowała już 23 stycznia Tarnowskie Góry, na wschodzie 59. Armia wzmocniona 4. Korpusem Pancernym Gwardii dotarła na przedpola Sosnowca i Jaworzna, a 60. Armia podeszła 24 stycznia na linię Przemszy[18]. Dopiero wówczas uruchomiono tak skrzętnie przygotowywany plan ewakuacji Zagłębia Górnośląskiego. 13 stycznia u Brachta odbyła się odprawa sztabu komisarza Rzeszy do spraw obrony, na której gauleiter oświadczył, iż Rosjanie przerwali front, ale nie ma jeszcze niebezpieczeństwa dla regionu przemysłowego. Już 14 stycznia kolej podstawiła jednak pierwszych 5 pociągów do ewakuacji kobiet i dzieci. Mimo to uspokajające meldunki spowodowały, że nie odjechały. Dopiero następnego dnia, 15 stycznia, podjęto decyzję o wyjeździe niepracujących. Ewakuacja według powojennej relacji pracownika dyrekcji kolei opolskiej przebiegała do 20 stycznia w 3 kierunkach:

- z zagrożonych terenów na północy (powiat tarnogórski i kluczborski) przez Opole do południowych Niemiec do 19 stycznia odjechało 68 pociągów po 2 tys. ludzi w jednym transporcie;
- jednocześnie uruchomiono transport wahadłowy z centrum regionu przemysłowego na południe do Nysy, Głuchołaz i Rybnika (do 19 stycznia odprawiono w ten sposób 131 pociągów);
- do 20 stycznia odprawiono także dodatkowo 11 pociągów do Wrocławia i Wiednia.

Według tej relacji ewakuowano w pierwszej fali wyjazdów transportami kolejowymi w sumie 750 tys. ludzi z prawego brzegu Odry[19]. Odcięcie możliwości przejazdu trasą Brzeg – Oława nastąpiło 22 stycznia i spowodowało konieczność kierowania transportów na południe (Nysa – Racibórz). Z powodu przeciążenia i tutaj wielu musiało jednak, jak i wcześniej na zachód, uciekać pieszo w kierunku na Sudety, Saksonię, Turyngię. W sumie liczba osób, które opuściły cały Górny Śląsk nie tylko transportem kolejowym, ale także na własną rękę, szacowana jest chyba przesadnie na 1,5 mln[20].

W tych dramatycznych okolicznościach rozegrała się także ostatnia faza dramatu więźniów KL Auschwitz. Rozkazem Ernsta Schmausera rozpoczęto ewakuację całego obozu koncentracyjnego 17–18 stycznia, a w tzw. marszu śmierci uczestniczyło pieszo, w straszliwych warunkach zimowych, ok. 58 tys. wycieńczonych więźniów (20 tys. z obozu macierzystego, pozostali z podobozów). Trasy ewakuacyjne

[18] T. Rawski: *Wyzwolenie Śląska...*, s. 24.

[19] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 769, Relacja Schmiessera, k. 3.

[20] *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus dem Gebieten östlich der Oder-Neisse*. Bearb. von T. Schieder. Bd. I/1. Bonn 1956, s. 51–52.

wytyczono bocznymi drogami: Oświęcim – Pszczyna, Oświęcim – Tychy – Gliwice; łącznie podczas przemarszu trwającego do 24 stycznia na obszarze Górnego Śląska zginęło prawie 3 tys. więźniów. Potem z Wodzisławia Śląskiego i Gliwic transportami kolejowymi, często w otwartych wagonach, pozostali trafili do innych obozów koncentracyjnych w Niemczech i Austrii.

20 stycznia Bracht zarządził wprowadzenie skadrowanej administracji (*Notverwaltung*) w poszczególnych powiatach leżących na wschód od Odry, pozostali urzędnicy (chodziło głównie o kobiety), jeżeli nie byli zobowiązani do służby w Volkssturmie, mogli opuścić swoje stanowiska[21]. Na masową ewakuację kolejową było jednak już wówczas zdecydowanie zbyt późno. Wydaje się, że niebagatelnym czynnikiem opóźniania do ostatniej chwili realizacji przecież gotowych planów była potrzeba wysyłania transportów węgla z tego ostatniego wielkiego zagłębia węglowego znajdującego się w rękach niemieckich. Z głośnego memoriału Speera sporządzonego 15 marca 1945 roku dla Hitlera (*Wirtschaftslage März-April 1945 und Folgerungen*) wynikałoby, że o ile przy normalnych warunkach z niemieckich zagłębi węglowych dostarczano 40 tys. wagonów węgla dziennie, to w miesiącach marzec-kwiecień było to już tylko 7700 dziennie, z czego 3000 pochodziło z Zagłębia Ruhry, 1000 z Saary, ale najwięcej nadal jeszcze z niezajętej części Górnego Śląska – 3700[22]. Dane te co prawda budzą wątpliwości. Konrad Fuchs, opierając się na danych pochodzących ze wspomnień Kurta Repetzkiego (asesora i dyrektora górniczego) oraz Pawła Musioła (kierownika dworca towarowego w Gliwicach), wskazuje, że od 21 stycznia 1945 roku nie było już możliwości wydobywania węgla i możliwości transportu, a ostatni skład z węglarkami z Gliwic odszedł w sobotę 20 stycznia. Od 21 stycznia do 15 kwietnia odjeżdżały już tylko nieliczne pociągi z górnośląskim węglem na południe z kopalni wokół Morawskiej Ostrawy[23]. Mimo tej kontrowersji jest pewne, że do ostatniej dekady stycznia to Górny Śląsk odgrywał kluczową rolę i utrzymanie stamtąd transportów było podstawowym warunkiem funkcjonowania gospodarki wojennej Rzeszy. Z tego powodu wyruszenie pociągów z ludźmi nastąpiło na wniosek Brachta na obszarze przemysłowej części Górnego Śląska w ostatniej chwili, ponieważ – jak już wcześniej wspomniano –

[21] APKat., Gauwirtschaftskammer, sygn. 25, Der RVK Bracht, Funkspruch, Kattowitz, 20.01.1945.

[22] K. Fuchs: *Aus Wirtschaft und Gesellschaft. Beiträge zur Geschichte Schlesiens vom 18. bis 20. Jahrhundert.* Dortmund 1990, s. 54–55.

[23] K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens 1871–1945. Aufsätze.* Dortmund 1981, s. 206–207.

21 stycznia wstrzymano transporty na zachód z Gliwic, a 24 stycznia z Kędzierzyna. Przez cały czas pozostawała jednak możliwość ewakuacji na południe, do Protektoratu i do Wiednia, która z niezajętej części Górnego Śląska została utrzymana aż do 13 kwietnia 1945 roku[24]. Z ewakuacją spóźnił się także gauleiter dolnośląski Karl Hanke, który zarządził ją dopiero 20 stycznia 1945 roku najpierw wzdłuż powiatów starej granicy polsko-niemieckiej, a w powiatach Kluczbork, Olesno i Dobrodzień oznaczało to, że rozkazy te nadeszły, kiedy część tych powiatów była zajęta przez Rosjan, a z dworców odjeżdżały już ostatnie pociągi[25].

Zajęcie centrum okręgu przemysłowego przez wojska radzieckie w meldunkach niemieckich relacjonowano jako naturalny efekt stale zwiększającego się nacisku atakujących wojsk radzieckich od wschodu i północnego zachodu, a walki miały tylko charakter opóźniający, nie obronny, by umożliwić ewakuację administracji niemieckiej i odwrót jednostek wojskowych jedynymi drogami na południe w kierunku Mikołowa i Pszczyny[26]. Największym problemem dla Schörnera była konieczność przekonania Hitlera do decyzji o opuszczeniu okręgu przemysłowego, do którego obrony wyznaczono go zaledwie dziesięć dni wcześniej. Hitler osobiście zakazał wycofania się 17. Armii, a Schörner pozwolił gen. Schulzowi na własną rękę na odwrót w kierunku Odry (na linię Racibórz – Kędzierzyn – Koźle). Według szefa sztabu gen. lejtn. Dietricha Xylandera Schörner osobiście w rozmowie telefonicznej przekonał Hitlera do swej decyzji. Hitler miał z rezygnacją stwierdzić wówczas: „Tak Schörner, jeżeli pan tak uważa, pan przecież dobrze dowodzi"[27].

Główna rola przy zajmowaniu okręgu przemysłowego przypadła 60. Armii. 15. i 106. korpusy piechoty po opanowaniu Chrzanowa i Oświęcimia, a 28. po zajęciu Kamienia i Zatora wyszły na rubież wyznaczoną rzekami Przemsza – Wisła – Soła. W połowie trzeciej dekady stycznia z tej rubieży 15. Korpus uderzył na Tychy i Orzesze, dążąc do uzyskania kontaktu operacyjnego z nacierającą od północy, od Gliwic, 3. Armią Pancerną Rybałki. Równolegle 106. Korpus nacierał na Żory, a 28. Korpus na Pszczynę, odcinając drogę odwrotu wycofującym się Niemcom. Ataki 15. Korpusu były jednak opóźnione ze względu na kontrataki niemieckie (8. Dywizja Pancerna i 1. Dywizja Strzelców) za wszelką cenę starające się utrzymać drogę na

[24] Ibidem.
[25] K. Fuchs: *Gestaltungskräfte in der Geschichte...*, s. 311–312.
[26] Ibidem.
[27] R. Kaltenegger: *Feldmarszałek Schörner...*, s. 279.

południe. Dopiero 29 stycznia udało się zamknąć ten kocioł, ale już po wymknięciu się sporej liczby żołnierzy niemieckich. Kolejnym celem 60. Armii był marsz na Rybnik, ale mimo uchwycenia przyczółka na Odrze w okolicy Kuźni Raciborskiej nie udało się żołnierzom radzieckim osiągnąć rubieży Odry ze względu na zacięty opór Niemców w Rybniku i Żorach, a także zatrzymanie IV Frontu Ukraińskiego pod Bielskiem. Siła natarcia radzieckiego osłabła również z powodu odejścia armii Rybałki w kierunku na Racibórz[28].

Walki o utrzymanie przez Niemców drogi ucieczki na południe, toczące się w powiatach pszczyńskim i rybnickim, były niesłychanie zacięte. Dwie główne linie odwrotu tworzyły drogi: Katowice – Pszczyna – Bielsko i Katowice – Mikołów – Żory – Wisła. Niebezpieczeństwo odcięcia rysowało się zarówno od wschodu (droga na Pszczynę), wraz z nacierającymi tam armiami 59. i 60. jak i od zachodu i północnego zachodu (droga Mikołów – Żory) ze strony Armii Pancernej Rybałki. 28 stycznia meldowano po stronie niemieckiej już o zajęciu z jednej strony Oświęcimia (nie wspomniano nawet o znajdującym się tam KL Auschwitz), a na zachodzie o ciężkich walkach o utrzymanie drogi z Mikołowa do Żor i dalej na południe. Obydwie te arterie miały dla Niemców żywotne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że Rosjanie mieli zamiar za wszelką cenę domknąć „kocioł górnośląski", ale ostatecznie do 30 stycznia udało się jednak Niemcom wyprowadzić większość oddziałów, tworząc tymczasową linię obrony wzdłuż rubieży Pszczyna – Żory – Rybnik – Racibórz. Ustabilizowało to na pewien czas front, tym bardziej że dowództwo radzieckie po osiągnięciu celu operacyjnego, jakim było zdobycie regionu zindustrializowanego, zadanie zlikwidowania oporu niemieckiego przekazało jednostkom znacznie słabszego IV Frontu Ukraińskiego.

O zaciętości walk na Górnym Śląsku w trzeciej dekadzie stycznia 1945 roku decydowały jednak nie tylko względy taktyczne, ale także cele strategiczne. W specyficznym wyścigu do Odry i dalej do Berlina, toczonym podczas ofensywy zimowej między dowódcami I Frontu Białoruskiego – marszałkiem Gieorgijem Żukowem i I Frontu Ukraińskiego – marszałkiem Iwanem Koniewem, ten pierwszy miał iść na Łódź – Poznań – Kostrzyń, a drugi na Wrocław – Głogów. Co prawda, Koniewowi nakazano zdobycie górnośląskiego okręgu przemysłowego bez zniszczeń (słynne powtórzone przez Józefa Stalina słowo „złoto", podczas wskazywania na mapie Górnego Śląska[29]), jednak nie oznaczało to wypuszczenia z kotła Niemców. Stąd tak zacięte walki

[28] A. Konieczny: *Wyzwolenie Śląska...*, s. 249–250.
[29] A. Bullock: *Hitler i Stalin, żywoty równoległe*. T. 2. Warszawa 1997, s. 336.

w dniach 28–30 stycznia i gorączkowe działania, mające na celu wsparcie okrążanej 17. Armii[30]. Sam Koniew twierdzi w swych wspomnieniach, że 27 stycznia wydał rozkaz Rybałce wstrzymania natarcia ze względu na możliwe, duże straty w ludziach i uporczywość ewentualnych walk w zurbanizowanym obszarze. Miano tylko utrzymywać nacisk działaniami 21. Armii Piechoty i wypychać Niemców z okręgu przemysłowego, a Rybałko po zahamowaniu natarcia miał dokonać kolejnego zwrotu w kierunku na Racibórz. Według Koniewa ze zgromadzonych przez Niemców ok. 100 tys. żołnierzy udało się im wyprowadzić tylko ok. 20–30 tys.[31] Sukces operacji Koniewa, po dokonaniu zwrotu przez 3. Armię Pancerną, nie podlega dyskusji. Jednak wojska niemieckie również osiągnęły sukces taktyczny. Wyprowadzenie prawie całej 17. Armii z zamykającego się kotła pozwoliło Schörnerowi na użycie tych jednostek w dalszych walkach na Śląsku, które trwały aż do zakończenia wojny w maju 1945 roku.

Razem z wycofującymi się oddziałami niemieckimi gorączkowo uciekali również z zindustrializowanej części Górnego Śląska niemieccy urzędnicy. Szczególnie chaotyczne było wycofywanie się z powiatów, które były kompletnie zaskoczone nagłym atakiem na zachodzie: powiaty bytomski, tarnogórski i miasta Gliwice – Zabrze – Bytom. W momencie odcięcia linii kolejowych zniknęła tam możliwość wyjazdu. Zresztą do małych miejscowości dotarła ona zbyt późno. Świadczy o tym opis z gminy Runsdorf w powiecie bytomsko-tarnogórskim: „Wieś nie była ewakuowana w sposób planowy, mimo że było na to wystarczająco dużo czasu. Dzień przed wkroczeniem Rosjan poszedłem najpierw do burmistrza, potem do kreisleitera, żeby zatroszczyć się o przekwaterowanie. Ale w obydwu placówkach odmówiono mi wydania zezwolenia na opuszczenie miejscowości. Następnej nocy obaj [urzędnicy sami – R.K.] jednak uciekli"[32].

Bracht do ostatniej chwili hamował wydanie rozkazu o ewakuacji, posługując się argumentem utrzymania produkcji w ważnych dla gospodarki wojennej zakładach i robił to wbrew stanowisku landratów. Pozwalano tylko na ewakuację kobiet i dzieci (z Katowic już 18 stycznia), ale te często nie chciały wyjeżdżać bez opieki pozostałych jeszcze w domach mężczyzn[33]. 15 stycznia skoszarowano wszystkich urzędników, zakazując im już wychodzenia do domów. Katowice roz-

[30] BA MA, RH 19 VI, sygn. 21 Lagemeldungen H.Gr. Mitte 1945, k. 20–21.

[31] I.S. Konev: *Zapiski komandujuszjego...*, s. 335–340.

[32] W. Schwarz: *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*. Bad Nauheim 1965, s. 89.

[33] Por. H. Ahlfen: *Der Kampf um Schlesien. Ein authentischer Dokumentbericht*. München 1961, s. 109.

poczęto opuszczać, wycofując się w kierunku Mikołowa i Tychów wraz z oddziałami wojskowymi już 25 stycznia nad ranem (alarm ogłoszono o 4.00 rano). Pierwsze szpice rosyjskie w mieście zaobserwowano 26 stycznia. Pod naciskiem dowódcy 17. Armii zwolniono wówczas z dowodzenia w okolicach Zabrza batalionem Volkssturmu Springoruma i nakazano mu podjęcie na nowo działań administracyjnych. Prezydent rejencji katowickiej trafił ostatecznie do lazaretu w Opawie[34].

Następnego dnia uczestniczące już w części w walkach oprócz oddziałów wojskowych oddziały policyjne i administracja opuściły Mikołów, starając się dotrzeć do Tychów, by tą drogą wycofać się na południe. Doszło tam do bitwy z próbującymi przeciąć drogę oddziałami radzieckimi. W ten sposób ta mała miejscowość leżąca na skrzyżowaniu dróg Oświęcim – Mikołów i Katowice – Pszczyna na jeden dzień stała się kluczowa dla sukcesu ewakuacji. Zbiegły się tam drogi ucieczki bezpośrednio z Katowic przez Murcki do Pszczyny i Bielska, a również tych oddziałów, które uchodząc na południe drugą drogą z Katowic przez Żory zboczyły na wschód w Mikołowie, obawiając się odcięcia przez czołgi Rybałki w okolicach Żor. Niebezpieczeństwo dla Tychów nadchodziło jednak też ze wschodu, z powiatu będzińskiego i chrzanowskiego. Jak wspominał jeden ze świadków tych wydarzeń: „Rosjanie naciskali, idąc od Murcek i dalej od Będzina przez Wygorzele, Urbanowice w kierunku do drogi tyskiej, gdzie Niemcy mieli jedyną drogę od Piotrowic przez Kostuchnę – Boże Dary – Czułów – Tychy i dalej przez Paprocany, ponieważ droga przez Kobiór była już przez Rosjan zajęta. Droga między Fabryką Celulozy w Czułowie i cegielnią w Czułowie była pełna pojazdów, koni i żołnierzy, uciekali ponosząc najcięższe straty. „[...] Ulica pomiędzy Fabryką Celulozy a Cegielnią w Czułowie była zapchana pojazdami, koniami i martwymi żołnierzami, nie można było przez nią się przecisnąć, tym bardziej przejechać pojazdami. Ale Rosjanie przejechali ciężkimi pojazdami i zmiażdżyli już nie do rozpoznania leżące na drodze zwłoki"[35].

W powiecie rybnickim podjęte działania ewakuacyjne były bardziej uporządkowane. Również nienajgorsza na tym obszarze była sytuacja zaopatrzeniowa, ponieważ Rybnik stanowił miejsce magazynowania żywności dla Wehrmachtu i w odróżnieniu od innych powiatów miejscowy kreisleiter Rudolf Klieber pozwolił otworzyć magazyny dla ludności cywilnej[36]. Osobnym epizodem stała się jednak nieudana

[34] Ibidem, s. 98.

[35] BA Koblenz, Ost-Dok. 1, sygn. 244, Relacja Johanna Mruckwy, k. 137–138.

[36] G. Gunter: *Letzter Lorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945*. Darmstadt–Augsburg 1974, s. 256.

ewakuacja miejscowego zakładu psychiatrycznego, która przebiegła w dramatycznych okolicznościach. Kiedy 24 stycznia rybnicki powiatowy zarząd partii otrzymał pierwszy alarmujący meldunek o natarciu od Gliwic czołgów Rybałki, nie było już w Rybniku personelu medycznego, a chorych pozostawiono bez opieki, opierając się na zarządzeniu RVK o pozostawieniu chorych na miejscu. Na podstawie później sporządzonego w tej sprawie raportu niemieckiego ustalono, iż: „Zakład przebiegał dokładnie przez obszar głównej linii walki, co spowodowało konsekwencje nie do zniesienia: chorzy niedostatecznie pilnowani i tylko częściowo pielęgnowani, wystraszeni toczącymi się walkami błądzili przed i wewnątrz niemieckiej linii obrony i ściągali nieprzyjacielski ogień nie tylko na siebie, ale także na nasze oddziały, własne siły miały z tego względu wiele strat, rannych i zabitych, wielu chorych ze względu na bezpieczeństwo trzeba było zastrzelić, inni padli ofiarą działań wojennych, wielu mogło z pobudzenia samodzielnie popełnić samobójstwo, w parku w zakładzie znajduje się masowy grób, który mieści 300 zabitych chorych psychicznie"[37].

Po ucieczce z Tychów rozwiązano już w atmosferze ogólnego chaosu oddziały policyjne, co rozpoczęło bezładne wycofywanie się na południe. Policjanci z Górnego Śląska trafili w większości do Drezna, gdzie ich sformowano w tamtejszej szkole wojskowej na nowo w lutym 1945 roku, a potem skierowano do Turyngii (Bad Köstritz), gdzie wyznaczono ostatecznie miejsce ewakuacji prezydium policji katowickiej. Jeszcze w kwietniu 1945 roku próbowano z nich tworzyć *Verwaltungs-Kampftruppe*, ale nie przydzielono im broni i nie weszli już do walk do czasu wkroczenia Amerykanów w połowie kwietnia 1945 roku[38].

Samo zajmowanie miejscowości na Górnym Śląsku przez wojska radzieckie związane było nie tylko z działaniami militarnymi i z naturalna radością z zakończenia bądź 6 lat okupacji, bądź wielu lat dyktatury i zakończenia wreszcie wojny. Tę radość mąciły na tym obszarze dwa czynniki: z jednej strony olbrzymi strach przed Rosjanami, pobudzany stale przez propagandę niemiecką podczas wojny, a szczególnie po ujawnieniu przez Goebbelsa zdjęć z Nemmersdorf, a z drugiej strony istotnie zachowanie żołnierzy radzieckich w momencie wkraczania do wyzwalanych miast. Do najgłośniejszych tego typu przykładów, a jednocześnie dobrze udokumentowanych, należą na Górnym Śląsku: Miechowice, Przyszowice i Nysa. 23 stycznia po szybkim zdobyciu centrum Bytomia leżące nieopodal Miechowice bro-

[37] APKat., OPK, sygn. Bericht über die Aktion Rybnik, 1.03.1945, k. 22–23.
[38] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 782, Relacja Paula Biersdorfa, k. 10.

niły się dość długo, bo aż 3 dni, od 25 do 27 stycznia. Prawdopodobnie z powodu tego zażartego oporu już 25 stycznia Rosjanie zamordowali 20 cywili (w tym 1 kobietę i 4 robotników przymusowych z okolic Wielunia). 27 stycznia przy ponownym zajmowaniu miasta doszło do masowego mordu cywili. W spacyfikowanej miejscowości potwierdzono 380 ofiar (niektóre przekazy mówią nawet o liczbie 700–800 ofiar), wśród których znaleźli się nie tylko Górnoślązacy (w tym kobiety), ale także polscy robotnicy przymusowi i Ukraińcy na robotach[39]. Do podobnej masakry doszło pod Gliwicami, w Przyszowicach. Tragicznie wyglądało zajęcie 24 marca 1945 roku Nysy, w której w momencie zajmowania miasta przez wojska radzieckie pozostało zaledwie 2 tys. jej mieszkańców (przed wojną mieszkało tam ponad 37 tys.), w tym siostry zakonne opiekujące się rannymi i chorymi. Były one wielokrotnie gwałcone przez żołnierzy radzieckich, a potem zabijane razem z rannymi. Część wysłano do Rosji[40]. Takich przypadków na całym Górnym Śląsku zanotowano wiele, o różnej skali, co wynikało z jeszcze jednej konsekwencji postrzegania także przez wyzwolicieli prowincji górnośląskiej jako części Trzeciej Rzeszy.

Większość przedstawicieli niemieckiej administracji cywilnej trafiło ostatecznie do Nysy, którą wyznaczono jako miejsce koncentracji po ewentualnej ewakuacji. Jednak ten rozkaz nie do wszystkich dotarł, szczególnie na poziomie lokalnym[41]. Działalnością administracji górnośląskiej (rejencji katowickiej) w Nysie kierował Müller-Haccius i Erich Kessler, którzy zwolnili urzędników po ogłoszeniu Grodkowa twierdzą. Springorum pozostał prawie do końca wojny przy sztabie Schörnera w Cieszynie[42]. Bardziej skomplikowana była sprawa gauleitera. Bracht zrzekł się ze względu na stan zdrowia funkcji i wyjechał do Kudowy, gdzie popełnił ostatecznie samobójstwo. Zastępca Brachta, Metzner, zginął w lutym 1945 roku podczas odprawy gauleiterów, która odbywała się w Poczdamie. Mianowano wtedy nowego komisarycznego gauleitera Paula Wegenera (z Koblencji), który przyjechał nawet w kwietniu do Cieszyna, gdzie znajdowali się także inni landraci i nadburmistrzowie z Górnego Śląska, ale już nie prowadził żadnej działalności. Kiedy pod koniec kwietnia, po samobójstwie Hitlera, pozostali u boku Schörnera urzędnicy uzyskali zgodę na samodzielną ucieczkę, większość udała

[39] J. Bonczoł: *Działania wojenne i rozstrzeliwanie ludności cywilnej*. W: *Ofiary stalinizmu. Na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*. Red. J. Drabina. Bytom 1993, s. 12–19.

[40] K. Fuchs: *Gestaltungskräfte in der Geschichte...*, s. 315–316.

[41] APKat., RK, sygn. 9, Regierungsamtmann Probst an RP Müller-Haccius in Neisse, Bautzen, 5.02.1945, k. 30.

[42] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, Relacja sekretarza miejskiego Klenke, k. 45.

się do Hesji, gdzie stojący na ich czele najwyżsi rangą: Springorum, Köttgen i Ziegler zatrzymali się 3 maja w Kassel[43].

Utrzymywanie aż do kwietnia – maja południowej części Górnego Śląska w rękach niemieckich dało możliwość dalszej ewakuacji i kontynuowania chociaż w części dotychczasowego wydobycia węgla. Speer, który mimo wypadku odwiedził jeszcze raz Górny Śląsk w lutym 1945 roku, opisywał następująco swe odwiedziny w jednej z kopalń w zagłębiu rybnickim, pracującej na bezpośrednim zapleczu frontu: „W czasie podróży na Górny Śląsk poznałem generała pułkownika Heinriciego, rozumnego człowieka, z którym w ostatnich tygodniach wojny miałem jeszcze raz współpracować, z pełnym wzajemnym zaufaniem. Wtedy, w połowie lutego, ustaliliśmy, że nie należy niszczyć urządzeń kolejowych, które w przyszłości można wykorzystać do zaopatrywania w węgiel terenów południowo-wschodnich. Razem odwiedziliśmy kopalnię w Rybniku. Mimo bezpośredniej bliskości frontu radzieckie oddziały pozwalały zakładowi nadal pracować; wydawało się że przeciwnik również respektuje politykę niedokonywania zniszczeń"[44].

W tym czasie, od 15 marca nastąpiła druga fala masowej ewakuacji pociągami. Dyrekcja kolei została przeniesiona już wtedy z Opola do Raciborza. Wyekspediowano wówczas do 27 marca 14 pociągów specjalnych i 42 wahadłowe do Protektoratu (razem ponad 80 tys. osób)[45].

Ostatnie dni funkcjonowania górnośląskiej administracji były związane już z likwidacją obrony niemieckiej w południowej części Górnego Śląska. W lutym toczyły się uporczywe, ciężkie walki obronne o Pszczynę i Dziedzice, prowadzone wzdłuż prowizorycznej niemieckiej linii obrony, a od 6 lutego również na wschodzie walki o Żywiec. IV Front Ukraiński przegrupował się w połowie trzeciej dekady stycznia i idąca na prawym skrzydle 38. Armia uderzyła na Bielsko, a 11. Korpus 1 Armii Gwardii z Nowego Sącza na Żywiec. Natarcie radzieckie zostało jednak zatrzymane na linii Strumień – Żywiec – Jabłonków. Natarcie na całym froncie 38. Armii wznowiono dopiero 10 marca w kierunku na Żory, ale bezskutecznie, co spowodowało odwołanie dowódcy frontu gen. Pietrowa i wyznaczenie nowego – gen. Jeremienkę. Wówczas po dokonaniu wyłomu w niemieckiej linii obronnej na linii Bielsko – Czechowice radziecka grupa pancerna przebiła się na południe, docierając do drogi Bielsko – Skoczów, co doprowadziło do bezpośrednich walk o Bielsko i ostatecznie zajęcia tego miasta 12 marca.

[43] Ibidem, Ost.-Dok. 8, sygn. 748, Relacja Grolla, k. 55.
[44] A. Speer: *Wspomnienia...*, s. 520–521.
[45] BA Koblenz, Ost.-Dok. 8, sygn. 769, Relacja Schmeissera, k. 4.

Ponownie natarcie wznowiono 24 marca. Już w ostatniej dekadzie marca pojawiły się pierwsze meldunki niemieckie wskazujące na ponownie narastający nacisk wojsk radzieckich na Grupę Armii Środek[46]. 26 marca wojska radzieckie zajęły Rybnik i Wodzisław Śląski, a 31 marca – Racibórz. Wzmocniona o 127. Lekki Korpus Górski 38. Armia po zdobyciu Żor i Wodzisławia skierowała się na Morawską Ostrawę. Na jej lewym skrzydle 1. Armia Gwardii atakowała Frysztat. Do końca marca uchwycono tylko przyczółki na Odrze na południe od Rybnika, nie osiągając jednak celu operacyjnego (Morawskiej Ostrawy).

Do wsparcia IV Frontu skierowano wówczas 60. Armię (z I Frontu Ukraińskiego). 15 kwietnia, wraz z początkiem operacji berlińskiej, rozpoczęto ponownie ofensywę w kierunku na Opawę i Morawską Ostrawę[47]. Między 12 a 28 kwietnia ofensywa ta zagroziła 1. Armii Pancernej. 16 kwietnia rozpoczął się decydujący atak lotnictwa i artylerii radzieckiej na niemiecką pozycję obronną „Oppa" 1. Armii Pancernej, a potem 25 kwietnia nastąpił szturm w kierunku Kotliny Czesko-Morawskiej i po rozbiciu 78. Dywizji Szturmowej na Morawską Ostrawę. Próby zamknięcia wyłomu przez 4. DP okazały się bezskuteczne i wojska Schörnera zaczęły się cofać od końca kwietnia w kierunku Protektoratu[48].

Walki z kwietnia 1945 o Opawę i południową część Śląska Cieszyńskiego można nazwać epilogiem obrony Górnego Śląska. Umożliwiły one wojskom radzieckim dalszy przemarsz na południe, w kierunku Morawskiej Ostrawy. 2 maja 1945 został zajęty Cieszyn, a 3 maja – Karwina i Frydek. Nie było w nich już administracji niemieckiej. Od połowy kwietnia najpierw pojedyncze urzędy wysyłano do Sudetów, a wszystkie pozostałe – na rozkaz Schörnera[49] – ewakuowano 30 kwietnia.

Stanowisko Schörnera co do walki do samego końca w ostatnim etapie wojny na Górnym Śląsku, szczególnie zaś po popełnieniu samobójstwa przez Hitlera i powołaniu rządu Karla Dönitza, nie było wcale jednoznaczne. Zamierzał on początkowo razem z resztą swych oddziałów dotrzeć jak najdalej na zachód, by złożyć broń przed Amerykanami. Dopóty żył Hitler, było to w ogóle niemożliwe, po przejęciu władzy przez Dönitza nowy kanclerz nakazał mu pozostanie jak najdłużej w Sudetach, licząc przy tym na możliwość wywierania jeszcze w ten sposób pewnego nacisku w rokowaniach kapitulacyjnych.

[46] BA MA, RH 19 VI, sygn. 21 Lagemeldungen H.Gr. Mitte 1945, k. 44–46.
[47] A. Konieczny: *Wyzwolenie Śląska...*, s. 251–252.
[48] R. Kaltenegger: *Feldmarszałek Schörner...*, s. 294–297.
[49] BA Koblenz, Ost-Dok. 8, sygn. 8/765, Relacja W. Srocke, k. 4.

W swych wspomnieniach Dönitz uznał to później za błąd, że nie zgodził się na odejście na południe i zachód żołnierzy Grupy Armii Środek, oddając ich w ten sposób do niewoli radzieckiej[50]. Żołnierze niemieccy z jednostek wchodzących w skład Grupy Armii Środek uzyskali zgodę na przedarcie się do linii frontu kontrolowanej przez Amerykanów dopiero po kapitulacji 8–9 maja 1945 roku. Jednak nawet tym, którym się to udało, nie pozwolono przejść na drugą stronę, w wielu przypadkach używając siły i przekazując do niewoli radzieckiej. Sam Schörner 9 maja przebrał się w cywilne ubranie, by jakoby na rozkaz Hitlera (5 kwietnia został mianowany feldmarszałkiem) bronić tzw. reduty alpejskiej. W rzeczywistości opuścił swych żołnierzy w obawie przed niewolą sowiecką. 15 maja wzięty do niewoli przez Amerykanów został jednak przekazany władzom radzieckim[51].

[50] K. Schönherr: *Ferdynand Schörner...*, s. 353–354.
[51] Ibidem, s. 354–355.

Zakończenie

II wojna światowa na Górnym Śląsku stała się z kilku niezależnych przyczyn punktem zwrotnym w dziejach regionu. W długiej perspektywie historycznej zakończył się wówczas rozpoczęty wraz z odrodzeniem państwa polskiego w 1918 roku proces przesuwania granic Polski na zachód. Rok 1945 stanowił dla tego regionu cezurę porównywalną tylko z układem w Trenczynie, oddającym w XIV wieku Śląsk pod władzę czeskich Luksemburgów, oraz pokojem w Hubertsburgu w XVIII wieku, definitywnie oznaczającym przejście Śląska pod władzę Królestwa Prus. Teraz zaś kończyła się trwająca prawie 200 lat epoka przynależności Górnego Śląska najpierw do Prus, a później do zjednoczonych Niemiec.

Rok 1945 miał jednak równocześnie zupełnie inny charakter aniżeli te odległe w czasie i symboliczne dla dziejów Śląska daty. Wydarzenia lat 1918–1945 rozgrywały się bowiem nie tylko w wąskim gronie elit, zmiana granic nie dotyczyła tylko władców i kręgu stanowej grupy przywódczej. Tym razem procesy cywilizacyjne w XIX wieku wykreowały już na Górnym Śląsku, jak i w całej monarchii pruskiej, społeczeństwo obywatelskie. W regionie od ponad stulecia intensywnie dokonywał się proces narodowotwórczy, polegający na samookreśleniu się Górnoślązaków i dokonaniu przez nich wyboru: bądź opowiedzeniu się po stronie „narodów historycznych", bądź dążeniu do ukształtowania się na tym obszarze odrębnego narodu. Prawdziwa „tragedia śląska", jeżeli za częścią publicystów posłużyć się tym popularnym określeniem, polegała na tym, że tę dramatyczną decyzję mieszkańcy tej ziemi podejmowali ostatecznie podczas najkrwawszej w dziejach Europy wojny wywołanej przez reżim posługujący się zbrodniczą ideologią.

Pierwszym dylematem, przed jakim stanęli mieszkańcy Górnego Śląska w tym rozstrzygającym historycznym momencie, była konieczność odpowiedzi już na początku wojny na pytanie, co oznacza dla

tego regionu konflikt polsko-niemiecki. W pozostałej części okupowanej Polski problem ten nie istniał, wojna była po prostu niczym nie sprowokowaną agresją zachodniego sąsiada na państwo polskie prowadzoną pod hasłem realizacji rasistowskiego programu zdobycia „przestrzeni życiowej". Jednak na anektowanych terenach górnośląskich wkraczający Niemcy powtarzali uporczywie, że na tym obszarze ich cele są inne, że nie chodzi o agresję i okupację, ale o „wyzwolenie" i „zrzucenie polskiego jarzma". Górnoślązacy mają wobec tego prawo do poczuwania się „wyzwalanymi" po 17 latach „polskiej okupacji". I nie były to hasła, które można dzisiaj zbagatelizować, potraktować je tylko jako pusty slogan propagandowy. Nie docierały one wprawdzie, a nawet były z pogardą odrzucane przez tych mieszkańców regionu, którzy byli przywiązani do polskich tradycji Górnego Śląska, przez tych posiadających polską świadomość narodową, a więc tych wszystkich, którzy walczyli w oddziałach Obrony Narodowej w 1939 roku, uczestniczyli w strukturach polskiego państwa podziemnego, wykształconych już w polskich szkołach i należących do patriotycznie wychowanego pokolenia odrodzonej Rzeczypospolitej. Ale nie należy zapominać, że jednocześnie hasła te kierowane były także do tych Górnoślązaków, którzy ukształtowanej i ugruntowanej polskiej świadomości nie mieli, do tych zaangażowanych w działalność licznych na tym terenie organizacji niemieckich, z których większość przed wybuchem wojny miała już wyraźnie nazistowski charakter, do tych, którzy nie potrafili znaleźć pracy w województwie śląskim w okresie międzywojennym i w jej poszukiwaniu wyjeżdżali do Rzeszy, a także do tych nie angażujących się wprawdzie do tej pory ani w spory polityczne, ani narodowościowe, ale zmuszonych w czasie wojny do dokonania ostatecznego wyboru.

Oferta, którą zaproponowali Niemcy, była zaś propozycją, w każdym razie na początku wojny, którą można było ocenić jako atrakcyjną dla Górnego Śląska. Oficjalnie Górnoślązakom nie zapowiadano przecież eksterminacji, wysiedleń czy rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych regionu. Niemcy zaoferowali szybki rozwój gospodarczy regionu. Hasło budowy „nowego Zagłębia Ruhry" jawiło się wówczas dla wielu Górnoślązaków nie jako utopia, ale realna przyszłość po szybkim, jak sądzono, zakończeniu wojny. Triumf niemiecki w wojnie błyskawicznej na zachodzie w 1940 roku utwierdził jeszcze dodatkowo to narastające wśród części Górnoślązaków przekonanie o możliwości urzeczywistnienia takiej wizji. Jeżeli Niemcy potrafiły, jak to oceniano, w sposób błyskawiczny po dojściu nazistów do władzy wyjść z najgłębszego w ich historii kryzysu gospodarczego oraz stać się największą potęgą militarną i gospodarczą w ciągu kilku lat, to taka

perspektywa dla Górnego Śląska jawiła się nie jako iluzja, ale realny program gospodarczy i społeczny. Zaoferowanie regionowi, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie przeżył koniecznej modernizacji przemysłu ciężkiego, unowocześnienia infrastruktury komunalnej, rozwoju nowych branż przemysłu, stworzenia z Górnego Śląska nowego centrum gospodarczego na wschodzie, było planem potrafiącym w tych pierwszych latach przyciągnąć nie tylko tych, którzy i tak byli przekonani, ze względu na dokonane przez nich wybory narodowościowe i polityczne przed wojną, do konieczności anektowania Górnego Śląska do Niemiec, ale także tych wahających się, którzy ujrzeli w tej wizji również przyszłość dla siebie. Hasło budowy „nowego Zagłębia Ruhry" nie było tylko czczym sloganem propagandowym, tempo realizacji tych zapowiedzi stało się w pierwszych latach wojny swoistym miernikiem intencji niemieckich. Wskazywało, że Górnoślązacy będą traktowani inaczej niż pozostała ludność na obszarach okupowanych, ponieważ oferta była konkretna i realna. Dramat mieszkańców tego regionu polegał na tym, że na tę propozycję musieli odpowiedzieć natychmiast, bądź ją bezwarunkowo akceptując, bądź godząc się z myślą, że będą musieli opuścić swe domy, staną się obiektem eksterminacji, trafią do kategorii „podludzi". Tylko dla grupy najbardziej patriotycznie nastawionej wybór był prosty, Niemców traktowano jako agresora, z którym trzeba walczyć za pomocą wszystkich dostępnych środków. Dla wielu Górnoślązaków ta oferta jednak wydawała się początkowo wygodnym pretekstem, dającym możliwość przeczekania, odsunięcia w czasie dramatycznej kalkulacji. Okazało się jednak, że władze niemieckie nie zamierzały czekać, żądały natychmiast jasnej deklaracji, a co ważniejsze, potrafiły ją wymusić, stosując straszliwy terror i zastraszenie nieznanymi do tej pory na Górnym Śląsku metodami państwa totalitarnego.

Ta wymuszona deklaracja narodowościowa, której symbolem stał się wpis na volkslistę, nie oznaczała masowego kolaboracjonizmu Górnoślązaków. Tak można to zjawisko postrzegać tylko wśród przedstawicieli przedwojennej mniejszości niemieckiej, której liczebność sięgała zapewne około 1/5 wszystkich Górnoślązaków na terenach wcielonych. Spośród nich wywodziła się większość członków NSDAP i partyjnych organizacji afiliowanych oraz aktywnych współpracowników nowego reżimu na Górnym Śląsku. Dla pozostałej części swoistym otrzeźwieniem i momentem przełomowym stały się wydarzenia 1941 roku. Z jednej strony coraz bardziej widoczny stawał się terror nazistowskiego „państwa stanu wyjątkowego" i wszystkich jego służb, szczególnie policyjnych. I nawet, kiedy nadal tłumaczono sobie jego zasięg wyjątkowym stanem wojny, to widać było jakościową różnicę

między tym, co działo się podczas I wojny światowej a codziennością Trzeciej Rzeszy. Dla każdego Górnoślązaka KL Auschwitz stał się dowodem ogromu zbrodni nazistowskiego systemu. Czynnikiem wzmacniającym coraz głębsze wątpliwości były niemieckie klęski na froncie wschodnim i związane z tym powołania do służby w Wehrmachcie. Znaczenie tego faktu dla postaw Górnoślązaków do dzisiaj chyba nie jest doceniane. Masowość tych powołań, obejmujących na terenach wcielonych Górnego Śląska prawie wszystkich dorosłych mężczyzn zdolnych do noszenia broni, nie była, jak chciano by to niekiedy widzieć we współczesnych dyskusjach, jakimś wyraźnym przykładem kolaboracjonizmu. Wręcz przeciwnie, przymus z tym związany, nieukrywanie w armii niemieckiej, że Górnoślązacy tak naprawdę nie są „prawdziwymi" Niemcami, połączony z jednoczesną olbrzymią ofiarą krwi złożonej przez żołnierzy walczących wbrew sobie, dla wielu górnośląskich rodzin stawał się powodem przewartościowania swych postaw. Okazywało się, że polityka „maskowania" doprowadziła ich donikąd, nie dało się w wojnie polsko-niemieckiej stać obok. Trzeba było dokonywać jednoznacznego wyboru, takiego jak w 1921 roku, kiedy wrzucano kartkę do urny plebiscytowej, na której była tylko możliwość opowiedzenia się za Polską lub Niemcami.

Kiedy Niemcy zaoferowali możliwość wpisu na DVL, a więc włączenie w skład tzw. niemieckiej wspólnoty narodowościowej, na Górnym Śląsku powszechnie uważano, że jest to okoliczność, którą trzeba wykorzystać. Jak to później oceniał Zbyszko Bednorz, wierzono, że „ich »kantnymy« [oszukamy – R.K.]". Była to jednak iluzja, ta opcja, zapisania się najpierw na „palcówkę", a potem wpis niemieckiego urzędnika Górnoślązaka na listę narodowościową i nadanie mu obywatelstwa niemieckiego okazał się wyborem prowadzącym do walki w obcej armii, w imię nigdy nie zaakceptowanych ideologicznych, zbrodniczych haseł, a dodatkowo pod terrorem skierowanym przeciwko mieszkańcom tego regionu z nie mniejszą siłą niż na innych terenach okupowanych. Niemiecka wspólnota narodowa okazała się wielkim oszustwem nazistowskiej Trzeciej Rzeszy. Górnoślązakom nie zaoferowano w żadnym razie przyjęcia do niemieckiego narodu, po prostu chciano ich wykorzystać dla celów tej zbrodniczej ideologii. Nie zostali, jak Niemcy, uwiedzeni przez Hitlera i nazizm, pod tym względem kolaboracjonizm akceptujący tę ideologię zawsze był niewiele znaczącym marginesem występującym wśród niewielkiej grupy mniejszości niemieckiej, ale po prostu przegrali w tej grze, kto kogo oszuka. To nie oni „kantnyli" Trzecią Rzeszę, to Trzecia Rzesza oszukała Górnoślązaków.

Kiedy ta refleksja jednak nadeszła w drugim etapie wojny, było już za późno. Propagandowe hasło *Volksgemeinschaft* już istniało,

a równocześnie coraz bardziej utrwalał się na pozostałej części terenów okupowanych obraz Górnoślązaka jako kolaborującego z Niemcami. To była trzecia odsłona tego dramatu, który rozegrał się na Górnym Śląsku podczas wojny. W Generalnym Gubernatorstwie, ale także w dużej mierze na pozostałej części okupowanych terenów polskich, może poza Pomorzem, nie rozumiano specyficznej sytuacji Górnego Śląska i jego mieszkańców. Życie codzienne w prowincji górnośląskiej dawało złudny obraz, szczególnie w latach 1939–1943, normalizacji i akceptacji nowego reżimu przez Górnoślązaków, występujących w GG najczęściej jako funkcjonariusze Trzeciej Rzeszy. To skłaniało do ferowania pochopnych ocen. Kształtowania obrazu Górnoślązaka jako zdrajcy, a regionu jako miejsca zasadniczo różniącego się od pozostałych terenów okupowanych, nie uczestniczącego w masowym oporze społeczeństwa polskiego. Ta fałszywa ocena była wynikiem niewiedzy i powierzchownych obserwacji. Ulice górnośląskich miast nie różniły się co prawda od tych w głębi Rzeszy. Oficjalnie zlikwidowano wszelkie elementy mogące wskazywać w warstwie symbolicznej na jakąkolwiek przynależność tego obszaru do Polski, na ulicach słychać było tylko język niemiecki, nawet jeżeli jego znajomość była niewystarczająca, a na co dzień w domu rozmawiano tylko po polsku, działały wyłącznie niemieckie kina, teatry, na co dzień odbywały się masowe imprezy nazistowskie i wszystko to postronnego, zewnętrznego obserwatora mogło skłaniać do konstatacji, że na Górnym Śląsku udało się zrealizować plan wcielenia do Trzeciej Rzeszy, nie tylko rozumianego jako anektowanie pewnego obszaru, ale także, że sukcesem zakończyło się „zniemczenie" (*Eindeutschung*) Górnoślązaków. To, co wydawało się sprzeczne z nazistowską doktryną germanizacji ziemi, na Górnym Śląsku władze niemieckie zaakceptowały, uznając, że Górnoślązacy z racji swej dawnej przynależności do narodu niemieckiego nie tyle zostali zgermanizowani, ile powrócili do wspólnoty narodowej, do której należeli od wieków. Ten obraz dodatkowo komplikował kształt administracyjny obszaru, który oficjalnie nazywano prowincją górnośląską. Trudno było zrozumieć z perspektywy GG, dlaczego zupełnie inaczej wyglądała sytuacja na terenach tzw. stref wschodnich prowincji górnośląskiej, w Będzinie, Zawierciu, Żywcu, Chrzanowie czy Olkuszu, a inaczej w powiatach górnośląskich. W tych pierwszych dominacja ludności polskiej nie została nigdy zachwiana, zarówno ruch oporu, jak i codzienność okupacyjna łudząco przypominały te w GG. Rodziło się wobec tego pytanie, skąd tak olbrzymie różnice w porównaniu z obszarem leżącym na zachód od Białej, Przemszy i Brynicy, a jedyna odpowiedź, która się sama nasuwała, zmierzała do konstatacji o zdradzie Górnoślązaków.

W takich uproszczonych ocenach nie dostrzegano podwójnego charakteru okupacji, jaki był charakterystyczny dla Górnego Śląska. W warstwie zewnętrznej rzeczywiście można było widzieć ten region jako w pełni zgermanizowany. W rzeczywistości większość Górnoślązaków nigdy nie akceptowała nazizmu, a z czasem pozbyła się również iluzji, jeżeli je w ogóle miała, dotyczących swej przyszłości w granicach państwa niemieckiego. U schyłku wojny, w latach 1943–1944 coraz częściej decydowano się na demonstracyjny wręcz udział w jedynej legalnej formie zamanifestowania swego dystansu do systemu, jakim było uczestnictwo w mszach. Również nieporównywalnie większe było wówczas zaangażowanie w działalności ruchu oporu i naśladowanie przykładu tych, którzy już od początku wojny, konsekwentnie, ale i z olbrzymim narażeniem życia podkreślali swoją polskość.

Kiedy w 1945 roku wkraczały na obszar Górnego Śląska wojska radzieckie cały ten skomplikowany „górnośląski węzeł" był, jak się wydaje, nie do rozwiązania. Mieszkańcy Górnego Śląska rzeczywiście oczekiwali zakończenia sześcioletniej wojny z nie mniejszym utęsknieniem jak wszystkie narody europejskie. Nie mieli złudzeń co do skuteczności obrony niemieckiej, a w przekonaniu o nieuchronnej klęsce Niemiec utwierdzały ich relacje ojców i synów walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. Równocześnie jednak odczuwali olbrzymi lęk przed tym wyzwoleniem (deportacje do ZSRR i działalność NKWD bezpośrednio po zakończeniu wojny są przykładem tego, że nie był on bezpodstawny). Przyczyniały się do niego zarówno informacje niemieckiej propagandy, która nie szczędziła drastycznych szczegółów dotyczących okrucieństw popełnianych przez „wyzwolicieli" w Prusach Wschodnich, jak i przedwojenne jeszcze poglądy na temat komunistów i ZSRR. Jedyna reakcja, która wydawała się racjonalna w tej sytuacji, polegała ponownie na przeczekaniu. Symptomatyczne, że taką postawę zajął również polski ruch oporu. Zaniechanie realizacji planu „Burza" na zachód od Wisły spowodowało i wśród tych najbardziej patriotycznie nastawionych Górnoślązaków uznanie za jedyne wyjście czekania, albo na kolejną wojnę, albo na unormowanie sytuacji politycznej po dyplomatycznej akcji aliantów zachodnich.

Rok 1945 jest najważniejszą cezurą w dziejach najnowszych Górnego Śląska, ponieważ zakończył on proces wchodzenia tego regionu w granice państwa polskiego. Nowa polska granica na zachodzie została oparta na jednoczesnym olbrzymim transferze ludności, przesiedleniu ludności polskiej z kresów wschodnich i wysiedleniu ludności niemieckiej. Specyfika Górnego Śląska polegała na tym, że tylko w tym miejscu, na dawnym pograniczu polsko-niemieckim, niezależnie od ciągłych zwrotów politycznych i zmian granic, pozostali w więk-

szości ci sami od wieków mieszkańcy tej ziemi, poszukujący, co najmniej od stulecia, swej tożsamości. Zbrodniczość systemu niemieckiej Trzeciej Rzeszy była w tym momencie czynnikiem, który w podjęciu tej decyzji powinien być rozstrzygający na korzyść Polski. To, że tak się nie stało, wynikało z nieoczekiwanej dla Górnoślązaków kontynuacji systemu totalitarnego w nowej rzeczywistości politycznej po zakończeniu wojny. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o tożsamość narodową Górnoślązaków w tych warunkach stało się wobec tego nieoczekiwanie na powrót aktualne.

Kalendarium najważniejszych wydarzeń 1939–1945*

1.09.1939

- W nocy z 31 sierpnia/1 września oddziały dywersyjne przekroczyły granicę na Śląsku i próbowały zająć kilka kopalń („Bielszowice", „Orzeł Biały" w Brzezinach Śląskich, „Andaluzja" w Brzozowicach-Kamieniu, „Michał" w Michałkowicach) oraz innych zakładów (Fabryka Materiałów Wybuchowych w Knurowie, huta „Zygmunt" w Łagiewnikach, elektrownia i koksownia w Rudzie Śląskiej), skąd wyparły je o świcie oddziały polskie;
- w nocy z 31 sierpnia/1 września dochodzi do tzw. prowokacji gliwickiej, sfingowanego ataku na radiostację w Gliwicach przez Niemców przebranych w polskie mundury; atak miał posłużyć za pretekst do wypowiedzenia wojny Polsce;
- na Górnym Śląsku oddziały polskie walczące w ramach Grupy Operacyjnej „Śląsk" pod dowództwem Jana Jagmina-Sadowskiego toczyły zacięte walki: do południa obrona Lublińca przez pododdziały 74. górnośląskiego pułku piechoty pod dowództwem płk. Wacława Wilniewczyca przed atakiem 4. niemieckiej DP (d-ca gen. leutn. Eric Hansen); nieudana próba wdarcia się do Obszaru Warownego „Śląsk" pododziałów Freikorps Ebbinghaus (d-ca kpt. Ernst Ebbinghaus), którego załogą dowodził płk Wacław Klaczyński; obrona reduty mikołowskiej dowodzonej przez płk. Józefa Gizę przed natarciem pododdziałów 28. DP (d-ca gen. leutn. Hans Obstfelder); przełamanie obrony polskiej pod Rybnikiem (oddziały niemieckie entuzjastycznie witane przez Niemców w mieście) i Żorami przez niemiecką 5. Dywizję Pancerną (d-ca gen. leutn. Heinrich Viettinghof); wycofanie się Grupy Operacyjnej „Bielsko" pod dowództwem gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza na linię Frysztat – Cieszyn – Trzyniec.

---

* Kalendarium w poszerzonej wersji zostało po raz pierwszy opublikowane w czasopiśmie „Śląsk" w 2005 roku.

2.09.1939

- Grupa Operacyjna „Śląsk" toczyła nadal zacięte walki obronne: odparcie ataku dwóch niemieckich dywizji piechoty w dolinie Gostynki między Mikołowem i Kobiórem przez pododdziały 23. Górnośląskiej DP (d-ca płk Władysław Powierza); rozbicie 6. PD pod dowództwem gen. bryg. Bernarda Monda pod Pszczyną przez niemiecką 5. Dywizję Pancerną – wycofanie się oddziałów polskich na Bieruń Stary – Chełmek; izolowana obrona przez kompanię forteczną (5 bunkrów) pod dowództwem kpt. Tadeusza Semika z Żywca atakowanego przez oddziały niemieckiej 7 DP; walki o Wyry zakończone ich odzyskaniem okupionym śmiercią dowódcy II baonu 73. pułku piechoty ppłk. Władysława Kiełbasy;
- o godz. 14.30 dowódca Armii „Kraków" gen. Antoni Szyling zaproponował Naczelnemu Wodzowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, w obliczu niemieckiego zagrożenia manewrem oskrzydlającym od północy w kierunku na Częstochowę i Zawiercie oraz od południa z Pszczyny, opuszczenie Górnego Śląska, co Naczelny Wódz zaakceptował o godz. 18.30.

3.09.1939

- Oponujący początkowo przed opuszczeniem Górnego Śląska Jan Jagmin-Sadowski wydał rozkaz odwrotu oddziałów polskich w nocy z 2/3 września w kierunku za Przemszę (nie podporządkowała mu się część powstańców śląskich toczących potyczki z wkraczającymi rankiem Niemcami); Grupa Operacyjna „Śląsk" miała zostać skoncentrowana w rejonie Nidy z zamiarem bronienia jej na linii od Wiślicy do Wisły;
- podczas wkraczania Niemców dochodzi do mordów na Polakach – cywilach, m.in.: Święta Anna – 29 ofiar, Orzesze-Jaśkowice – 20, Tychy – kilkanaście, Mikołów – 6, Lędziny – 7.

4.09.1939

- Walki powstańców śląskich i harcerzy w Katowicach: wieża spadochronowa w parku Kościuszki, budynek przy ul. Żwirki i Wigury 15, Dom Powstańca przy ul. J. Matejki;
- gorące powitanie wkraczających oddziałów niemieckich na ulicach Chorzowa i Katowic przez miejscowych Niemców;
- na czele specjalnego tzw. oddziału administracyjnego do Katowic z Pszczyny przybył komisaryczny nadburmistrz Friedrich w towarzystwie przedwojennego radcy miejskiego Golli; po spotkaniu z przywódcą Volksbundu Otto Ulitzem otworzono gmach Urzędu Wojewódzkiego i prywatne pomieszczenia wojewody Michała Grażyńskiego;
- po południu do Katowic dotarł Otto Fitzner, mianowany przez szefa zarządu cywilnego – Josefa Wagnera (gauleiter i nadprezydent prowincji śląskiej) jego zastępcą, a faktycznie zarządcą cywilnym zajętego górnośląskiego okręgu przemysłowego;
- w Katowicach wznowiono wydawanie „Kattowitzer Zeitung" jako głównego dziennika na Górnym Śląsku;

- Heinrich Himmler wydał polecenie rozstrzelania każdego powstańca śląskiego spotkanego z bronią w ręku oraz wzięcia w miastach stawiających opór zakładników spośród wyższych urzędników polskiej administracji; aresztowania odbywały się na podstawie przygotowanej specjalnej księgi gończej – *Sonderfahndungsbuch Polen*, obejmującej 8700 nazwisk, z czego ok. 1000 należało do Górnoślązaków, znaleźli się na niej m.in.: Stanisław Ligoń, bp Stanisław Adamski, bp Bolesław Kominek, ks. Emil Szramek;
- niemieckie jednostki wojskowe zamordowały do 4 września w Katowicach ok. 250 osób, w Imielinie ok. 28, w Sosnowcu ok. 28, w gm. Gostyń 16 (w tym 9 powstańców śląskich);
- członkowie Freikorpsu rozstrzelali: w Orzeszu – 29 osób, w Pszczynie – 7.

5.09.1939

- Ogłoszenie utworzenia regionalnej administracji cywilnej z siedzibą w Katowicach oraz urzędów niemieckich na szczeblu powiatów miast i gmin;
- w Bielsku Białej, wskutek bestialskiego maltretowania przez SS-manów, zginęło na ulicy 5 Żydów;
- władze niemieckie nakazały konfiskatę na Śląsku całego mienia tych Polaków, którzy opuścili swe miejscowości przed wkroczeniem wojsk niemieckich;
- podpalenie synagogi żydowskiej w Mysłowicach i dewastacja okolicznego cmentarza żydowskiego.

6.09.1939

- Gen. Georg Brandt, d-ca 3. odcinka Ochrony Pogranicza, nałożył na ludność Śląska obowiązek zgłaszania miejsc pobytu powstańców śląskich i podejrzanych o posiadanie broni i amunicji;
- ogłoszenie gen. Brandta, że odcinek 3. – Górny Śląsk obejmuje administracyjnie: 1) powiaty należące przed 1939 rokiem do Rzeszy: Bytom, Gliwice, Zabrze, Racibórz, Toszek, Tarnowskie Góry; b) obszary Protektoratu Czech i Moraw: Morawską Ostrawę; c) obszary do 1939 roku należące do Polski: woj. śląskie, Zaolzie, gminę Białą do rzeki Soły.

8.09.1939

- Jednostki Wehrmachtu zamordowały: w Będzinie ok. 200 Żydów, w Chrzanowie 37 Żydów;
- spalenie synagogi w Katowicach pod pretekstem bronienia się w niej powstańców śląskich;
- przyjęto zasady wymiany złotego na markę niemiecką wg parytetu 1:2; w wypadku Żydów wymianę ograniczono do 250 marek (reszta miała zostać złożona w banku).

9.09.1939

- Decyzja o wydaniu tymczasowych dokumentów uprawniających do poruszania się na obszarze Górnego Śląska: brązowe – na terenie całego Odcinka Pogranicza i prawo do wejścia do budynków publicznych; niebieskie – dla osób muszących się poruszać nocą;
- morderstwa niemieckie na Polakach – cywilach: Będzin – ok. 100 ofiar (w większości Żydzi);
- ustalenie czasu pracy sklepów spożywczych w godzinach od 7.00–13.00 i od 15.00–17.30; piekarnie żydowskie zostały pozbawione dostaw mąki, a więc w Sosnowcu i Będzinie Żydów miały zaopatrywać tzw. piekarnie aryjskie „w miarę możliwości".

10.09.1939

- Rozstrzelanie w Katowicach ok. 80 obrońców Katowic i Chorzowa z 4 września 1939 roku.

11.09.1939

- Wszyscy Żydzi zostali zobowiązani do zarejestrowania się w Komitecie Gminy Żydowskiej w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 22.

12.09.1939

- W pociągu specjalnym Adolfa Hitlera doszło do konferencji na stacji w Oławie z udziałem Wilhelma Keitla i Joachima Ribbentropa; wg dziennika Franza Haldera Hitler miał zaproponować, by żądania Niemiec na tym etapie wojny ograniczyć tylko do odzyskania Górnego Śląska i tzw. korytarza pomorskiego;
- drugie zarządzenie o wydawaniu tymczasowych dokumentów – wprowadzane dokumenty białe pozwalały na przekroczenie granicy zajętego obszaru Górnego Śląska;
- wprowadzenie stałej godziny policyjnej od godziny 22.00 wieczorem do 5.00 rano (od 21.30 musiały być zamknięte wszystkie gospody).

13.09.1939

- Niemieckie dowództwo wydało tajny rozkaz o wysiedleniu za rzekę San wszystkich Żydów zamieszkujących we wschodniej części Górnego Śląska;
- spalenie synagogi w Bielsku;
- wszystkie sklepy żydowskie w Sosnowcu i Będzinie zobowiązano do wyraźnego oznaczenia napisem: *Jüdisches Geschäft*;
- wprowadzenie kartek na obuwie i wyroby włókiennicze;
- Inspekcja Gospodarki Wojennej VIII Śląskiego Okręgu Wojskowego z siedzibą we Wrocławiu zakwalifikowała do przemysłu zbrojeniowego 75 zakładów przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku i wyznaczyła w nich komisarycznych zarządców.

15.09.1939
- Zniesiono formalnie istniejącą granicę Rzeszy z 1 września 1939 roku, włączając Lubliniec, Tarnowskie Góry, Katowice, Rybnik i Pszczynę; pozostawiano jednak między dwiema częściami Górnego Śląska nadal tzw. granicę policyjną, którą mogli przekroczyć tylko posiadacze zielonego dokumentu tożsamości;
- wydano zakaz wydawania gazet i innych wydawnictw bez zgody szefa zarządu cywilnego (pod groźbą 15 lat ciężkiego więzienia).

17.09.1939
- Na obszarze Górnego Śląska działała już od połowy września Tajna Śląska Chorągiew Harcerstwa Polskiego (wcześniej Polska Organizacja Powstańcza) na czele z harcmistrzem Józefem Pukowcem.

19.09.1939
- Spotkanie w gmachu Urzędu Wojewódzkiego gauleitera i nadprezydenta prowincji śląskiej Josefa Wagnera z przywódcami mniejszości niemieckiej, m.in. Otto Ulitzem i Rudolfem Wiesnerem.

20.09.1939
- Grupa Operacyjna „Śląsk" zakończyła swój szlak bojowy w bitwie pod Tomaszowem (gen. Jan Jagmin-Sadowski dostał się do niemieckiej niewoli);
- w Sosnowcu starszy gminy żydowskiej Moses Merin wyznaczył 6 piekarni, gdzie sprzedawano chleb wyłącznie dla Żydów.

22.09.1939
- Na naradzie grupy oficerów w Krakowie Kazimierz Kierzkowski podjął decyzję o utworzeniu organizacji konspiracyjnej „Orzeł Biały" (później „Związek Orła Białego"), obejmującej swym zasięgiem m.in. Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński z Zaolziem.

25.09.1939
- Zniesienie wszelkich ograniczeń policyjnych w przekraczaniu dawnej granicy pomiędzy Rzeszą a Górnym Śląskiem (zniesienie tzw. *Polizeigrenze*);
- katowicki urząd pracy skierował pierwsze 400 osób na roboty do Niemiec.

26.09.1939
- Himmler upoważnił SS Brigadeführera Bergera do organizacji ochotniczych formacji złożonych z miejscowych Niemców – Selbstschutzu na terenach wcielonych, w tym na Górnym Śląsku (powstawały one już wcześniej pod różnymi nazwami samorzutnie);
- wprowadzono zakaz przebywania poza domem Żydów od godziny 19.00 wieczorem do 5.00 rano.

27.09.1939
- Wprowadzono podział Górnego Śląska na stałe okręgi policyjne i utworzono (z datą wsteczną 6 września) zarząd policyjny w Katowicach z dwoma urzędami policyjnymi w Królewskiej Hucie i Sosnowcu.

28.09.1939
- Władze niemieckie wprowadziły na Górnym Śląsku, jako w pierwszej okupowanej części polskiego terytorium państwowego, stałą niemiecką administrację cywilną.

29.09.1939
- Na Śląsku upoważniono władze do osadzania tzw. powierników (funkcje te obejmowali napływowi i miejscowi Niemcy), którym przekazywano w czasowy zarząd majątek polski i żydowski.

30.09.1939
- Według danych polskich zamordowano do tego dnia 700 powstańców śląskich;
- na Śląsku (bez Zaolzia) wycofano ostatecznie złoty polski jako środek płatniczy (w obiegu pozostały tylko drobne monety).

2.10.1939
- Wprowadzenie przez szefa zarządu cywilnego zakazu działalności wszystkich polskich organizacji i przejęcie ich mienia; działalność mogły kontynuować tylko: organizacje kościelne, jeżeli ograniczyły się do aktywności dewocyjnej, niemieckie organizacje kościelne, jeżeli należały do Deutscher Kulturbund, oraz ochotnicze straże pożarne;
- w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie przejęcia przez Rzeszę Niemiecką przedsiębiorstw należących do Skarbu Państwa, Skarbu Śląskiego lub znajdujących się w polskich prywatnych rękach;
- wprowadzenie na Górnym Śląsku systemu kartek żywnościowych.

3.10.1939
- W Katowicach zawiązała się konspiracyjna organizacja harcerska „Birkuty" na czele z Andrzejem Różanowiczem (weszła w skład konspiracyjnej organizacji „Ku Wolności");
- zarządzenie o szkodliwej propagandzie, za jej głoszenie „ze szkodą dla narodu i nawoływanie do oporu przeciw władzy" groziło do 15 lat ciężkiego więzienia, a wyjątkowo w lekkich przypadkach najniższy wymiar mógł wynosić 6 tygodni więzienia albo nałożenie kary pieniężnej.

6.10.1939
- Na Śląsku powstała tajna organizacja „Ku Wolności" (nazwa od ukazującej się pod tym tytułem gazetki, której 20 numerów wydano do lutego 1940 roku).

8.10.1939
– Hitler wydał dekret o wcieleniu do Rzeszy od 1 listopada 1939 roku (w rzeczywistości od 26 października) m.in. województw: śląskiego, części kieleckiego i krakowskiego, co stało się podstawą utworzenia rejencji katowickiej.

10.10.1939
– W Siemianowicach powstała konspiracyjna organizacja „Orzeł Polski".

11.10.1939
– Władze niemieckie wprowadziły na Śląsku reglamentację mydła i proszku.

12.10.1939
– Rząd Rzeszy wystąpił z inicjatywą budowy autostrad, które miały m.in. przebiegać przez Górny Śląsk: Królewiec – Łódź – Górny Śląsk – Wiedeń oraz Wrocław – Katowice – Kraków – Krosno.

13.10.1939
– Władze niemieckie nakazały oddanie wszystkich radioodbiorników, zwolnieni od tego obowiązku zostali reichsdeutsche i volksdeutsche, musieli je jednak zarejestrować.

14.10.1939
– Władze niemieckie uzależniły na Śląsku zmianę miejsca pracy od uzyskania zgody urzędu pracy (było to równoznaczne z wprowadzeniem obowiązku pracy zamiast prawa do pracy).

15.10.1939
– Olbrzymia manifestacja w Katowicach przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego (oficjalnie z udziałem 300 tys. zgromadzonych), mająca potwierdzać radość z przyłączenia Górnego Śląska do Rzeszy Niemieckiej (potem podobne odbyły się we wszystkich miastach powiatowych); w manifestacji katowickiej wzięli udział m.in. gauleiter Josef Wagner, jego zastępca Fritz Bracht oraz przedstawiciele mniejszości niemieckiej: Otto Ulitz i Rudolf Wiesner, ten ostatni zakończył przemówienie w imieniu Górnoślązaków słowami: „Teraz, kiedy wróciliśmy do Rzeszy Niemieckiej, nie chcemy być nikim innym niż tylko żołnierzami i robotnikami Führera, chcemy spokojnie i cicho wypełniać nasze obowiązki i nosić w swoich sercach tylko jedną myśl – Niemcy!"

16.10.1939
– Reinhard Heydrich poinformował dowódców grup operacyjnych SS o mającym powstać odrębnym okręgu Rzeszy pod nazwą Beskidy (Beskidenland) – projekt ten nie został zrealizowany;
– zakazano wydawania na Śląsku „Gościa Niedzielnego".

18.10.1939
- Na Górnym Śląsku wprowadzono sprzedaż artykułów spożywczych wyłącznie w ramach systemu kartkowego;
- władze niemieckie zakazały Polakom na Górnym Śląsku posiadania aparatów telefonicznych.

19.10.1939
- Hermann Göring wydał zarządzenie o utworzeniu Głównego Urzędu Powierniczego Wschód (Haupttreuhandstelle Ost – HTO) z ekspozyturą m.in. w Katowicach, który miał przejąć całe mienie polskie i żydowskie w zarząd powierniczy i przygotować przewłaszczenie na rzecz państwa niemieckiego i prywatnych firm;
- Policja pomocnicza (Hilfspolizei) zamordowała w Bielsku-Białej 25 osób, głównie powstańców śląskich.

20.10.1939
- Podporządkowanie konspiracyjnej organizacji Siły Zbrojne Polski (Służba Zwycięstwu Polsce), dowodzonych przez Józefa Korola, dowództwu warszawskiemu SZP (od listopada 1939 Związkowi Walki Zbrojnej);
- powołanie do życia katowickiej placówki gestapo;
- pierwszy przymusowy transport jednego tysiąca Żydów z Katowic, Bielska-Białej, Świętochłowic i Lipin do Generalnego Gubernatorstwa.

21.10.1939
- Policja i wojsko przepędziły siłą na obszary zajmowane przez ZSRR przywiezionych w poprzednim dniu do Niska ok. jednego tysiąca Żydów pochodzących ze Śląska;
- oddziały wojskowe i policyjne rozstrzelały w Krasnej co najmniej 12 powstańców śląskich przywiezionych z więzienia w Cieszynie.

24.10.1939
- Na Zaolziu w Bielsku i Cieszynie do obiegu wprowadzono niemiecką markę jako jedyny obowiązujący środek płatniczy.

28.10.1939
- Z Katowic w nocy z 27/28 odszedł drugi specjalny transport Żydów skierowany do Generalnego Gubernatorstwa z instrukcją o przepędzeniu ich do ZSRR.

30.10.1939
- Himmler jako komisarz Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny nakazał wysiedlenie z terenów wcielonych do Rzeszy, m.in. z Górnego Śląska, wszystkich Polaków wrogo nastawionych do Niemiec;

– na obszar ziem wcielonych, w tym Górnego Śląska, rozciągnięto wszystkie zarządzenia dotyczące tzw. Planu Czteroletniego kierowanego przez Göringa.

5.11.1939

– W Sosnowcu rozpoczął działalność Urząd Specjalnego Pełnomocnika Dowódcy SS w Rzeszy i szefa Niemieckiej Policji dla Spraw Zatrudnienia Osób Obcej Narodowości na Górnym Śląsku, jego kierownikiem został były szef policji we Wrocławiu i jednocześnie szef wrocławskiej policji kryminalnej Albrecht Schmelt; był to początek tzw. Organisation Schmelt, za pośrednictwem której zatrudniano do 1944 roku zdolnych do pracy Żydów w obozach pracy rozrzuconych na obszarze całej prowincji śląskiej;
– wprowadzenie dla Żydów obowiązku noszenia na lewym ramieniu opaski z wyszytą tzw. gwiazdą Dawida.

8.11.1939

– W Krakowie odbyła się narada u wyższego dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Wilhelma Krügera, w której uczestniczyli dowódcy pozostałych okręgów, m.in. śląskiego (Erich v. dem Bach-Zelewski); rozpatrywano możliwości przesiedleń ludności polskiej do Generalnego Gubernatorstwa z ziem wcielonych do Rzeszy, a Krüger zapowiedział na tej naradzie, że obejmie ono 600 tys. Żydów i 400 tys. Polaków.

10.11.1939

– Władze niemieckie oficjalnie ogłosiły zamknięcie Śląskiego Seminarium Duchownego im Adama Mickiewicza w Krakowie (budynek zajęto już 3 listopada) i skonfiskowały jego mienie.

11.11.1939

– Oddziały Organizacji Orła Białego dokonały na Śląsku pierwszych akcji dywersyjnych;
– na Śląsku ukazał się pierwszy numer konspiracyjnej gazety „Nasze Sprawy", kontynuatorki wydawanych nielegalnie od 1939 „Wiadomości Radiowych", a potem „Głosu z Dala".

13.11.1939

– W Bielsku Białej gestapo rozstrzelało 5 Polaków – cywilów.

16.11.1939

– Gestapo wydaliło do Generalnego Gubernatorstwa oo. bonifratrów z Bogucic i Cieszyna, konfiskując mienie tych zgromadzeń zakonnych.

19.11.1939

– Władze niemieckie podjęły decyzję o włączeniu do rejencji katowickiej kolejnych powiatów: będzińskiego, żywieckiego oraz zagłębia przemysłowego chrzanowsko-jaworznickiego.

30.11.1939

– Pod koniec listopada doszło do spotkania działaczy z istniejących już od października dwóch ośrodków polskiego ruchu narodowego (Stronnictwa Narodowego): bielskiego na czele z kpt. Edwardem Zajączkiem i cieszyńskiego z Pawłem Musiołem – powstała jednolita Tajna Organizacja Wojskowa (TOW).

6.12.1939

– Rozporządzenie prezydenta policji z Katowic o obowiązkowym spisie mieszkańców (*Volkszählung*, popularna „palcówka") od 17–23 grudnia; wszyscy mieszkańcy od 12 lat zostali zobowiązani do: wypełnienia dwujęzycznego formularza w 2 egzemplarzach (zwolnione były: osoby służące w armii niemieckiej, pracujące w Służbie Pracy Rzeszy – RAD, urzędnicy niemieccy i czynni kierownicy partyjni), zgłoszenie należało oddać osobiście w wyznaczonym dniu, jeden egzemplarz otrzymywało się z powrotem – po ostemplowaniu i odcisku palca służył on jako tymczasowy dowód tożsamości; w całej rejencji katowickiej język niemiecki podało 39%, język polski 43%, narodowość niemiecką 47%, narodowość polską 40% (język śląski 12%, narodowość śląską 7%), jednak na dawnym pruskim Górnym Śląsku, bez części cieszyńskiej i powiatów z byłych województw krakowskiego i kieleckiego za Brynicą i Przemszą, język niemiecki zadeklarowało 78%, a narodowość niemiecką 95%.

8.12.1939

– Zastępca Führera Rudolf Heß dokonał w Gliwicach otwarcia „Kanału Adolfa Hitlera" łączącego Odrę z górnośląskim okręgiem przemysłowym;
– do początku grudnia 1939 roku zginęło dwóch księży katolickich z Górnego Śląska, aresztowano 22 duchownych z diecezji katowickiej, a 140 znalazło się przymusowo poza swymi parafiami.

23.12.1939

– Od października do grudnia na obszarze rejencji katowickiej działał specjalny pełnomocnik do spraw zabezpieczenia dóbr kulturalnych na terenach wcielonych – Alfred Kraut; przejął on zbiory Muzeum Śląskiego, Biblioteki Śląskiej i zbiorów prywatnych; z Katowic do Berlina wywieziono 8 dużych przesyłek wyrobów ze srebra i złota, obrazów i innych dzieł sztuki oraz 491 dywanów i kobierców o wartości zabytkowej; zbiory biblioteczne przejęła Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu.

1.01.1940
- Wprowadzenie na górnośląskich terenach wcielonych do Rzeszy (w całej rejencji katowickiej i powiatach wcielonych do rejencji opolskiej) podatków bezpośrednich;
- Hans Tiessler został mianowany na stanowisko nadburmistrza Katowic; pełnił tę funkcję do 1945 roku.

4.01.1940
- W Katowicach założono niemiecką Państwową Szkołę Górniczą (Staatliche Bergschule).

8.01.1940
- Mianowanie Niemca, ks. Franza Strzyza na wikariusza generalnego w diecezji katowickiej, co miało ułatwić kontakty z nowymi władzami niemieckimi.

11.01.1940
- Na Górny Śląsk przybyły pierwsze transporty „osadników niemieckich" ze Wschodu, Niemców z Galicji i Niemców wołyńskich (Wolhyniendeutsche); transporty trwały do marca 1940 roku (kobiety i dzieci bezpośrednio na Górny Śląsk, mężczyźni później – przez obóz w Łodzi), przeznaczono dla nich 77 801 gospodarstw i 43 194 zakładów rzemieślniczych, które koncentrowały się w powiatach: bielskim, żywieckim i będzińskim (teren osadniczy objął 45 672,52 ha – średnio 15,24 ha na jedno gospodarstwo).

12.01.1940
- Prezydent rejencji katowickiej Walter Springorum wydał zarządzenie o prawie do przekroczenia utworzonej na Przemszy i Brynicy granicy policyjnej przez mieszkańców tzw. strefy wschodniej (powiatów nie należących przed 1918 rokiem do Niemiec, a wcielonych do rejencji katowickiej), jednak bez prawa przechodzenia do tzw. Starej Rzeszy (Bytomia, Zabrza, Gliwic oraz rejencji opolskiej).

15.01.1940
- Rozporządzeniem Hermana Göringa, jako szefa Planu Czteroletniego, ustalono zasady „zabezpieczenia majątku państwa polskiego", co w praktyce oznaczało przejęcie przez powołany do tego celu 19 października 1939 roku Urząd Powierniczy (Haupttreuhandstelle Ost) całego majątku należącego do Skarbu Państwa Polskiego i Skarbu województwa śląskiego.

25.01.1940
- Reichsführer SS Heinrich Himmler został powiadomiony przez główny urząd SS (SS-Hauptamt) o zamiarze założenia obok miejscowości Oświęcim obozu koncentracyjnego.

26.01.1940

– W rejencji katowickiej rozpoczęto przyjmowanie do nauki w szkołach średnich dzieci volksdeutschów i przybyłych z głębi Rzeszy tzw. reichsdeutschów (naukę w szkołach podstawowych i specjalne kursy języka niemieckiego uruchomiono już jesienią 1939 roku).

31.01.1940

– Pod koniec stycznia stojącego na czele polskiego ruchu oporu na Górnym Śląsku Józefa Korola powiadomiono o przekształceniu Służby Zwycięstwu Polsce (SZP) w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ); okręg śląski ZWZ został podporządkowany obszarowi IV Południe – krakowskiemu;
– z inicjatywy członka sztabu okręgu ZWZ Ksawerego Lazara okręg śląski zaczął wydawanie nielegalnej gazetki „Świt" (od kwietnia 1940 roku, z inicjatywy Józefa Pukowca, zmieniono tytuł na „Dobosz");
– na podstawie zarządzenia prezydenta rejencji z 1 grudnia 1939 roku starostowie i nadburmistrzowie wprowadzili na obszarze całej rejencji katowickiej zakaz noszenia mundurów byłych polskich organizacji, a także polskich mundurków szkolnych; jak pisano w zarządzeniu: „takie płaszcze, spodnie i kurtki mogą być dalej noszone, ale pod warunkiem, że zostaną z nich usunięte szczegóły jednoznacznie wskazujące na ich wcześniejsze przeznaczenie".

1.02.1940

– Reichsführer SS Heinrich Himmler przebywał z wizytą w Katowicach, został przyjęty przez nadprezydenta Josefa Wagnera; w spotkaniu uczestniczył też m.in. dowódca SS i policji na obszarze całej prowincji śląskiej Erich Bach-Zelewski.

2.02.1940

– Nadprezydent Josef Wagner przedstawił w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy w Berlinie propozycję cofnięcia wschodniej granicy Śląska do linii sprzed 1914 roku.

6.02.1940

– Z Gliwic do Katowic przeniesiono na stałe placówkę odpowiedzialną za wszystkie zakłady zajmujące się na terenie Górnego Śląska produkcją zbrojeniową (Rüstungskommando), na jej czele stał ppłk Hüter.

19.02.1940

– Scalenie katowickiego „Caritas" z niemiecką centralą organizacji z siedzibą we Freiburgu.

8.03.1940
– Generalny gubernator Hans Frank bezskutecznie, ze względu na sprzeciw doradców gospodarczych z otoczenia Hermanna Göringa, ponowił swe usiłowania włączenia do Generalnego Gubernatorstwa Zagłębia Dąbrowskiego.

9.03.1940
– W kinach górnośląskich rozpoczęto wyświetlanie propagandowego filmu „Feldzug nach Polen", obrazującego zwycięstwa niemieckie w kampanii wrześniowej 1939 roku.

11.03.1940
– W meldunku SD z rezerwą przyjmowano skuteczność polityki zniemczania na Górnym Śląsku, pisząc, że natychmiastowe wprowadzenie języka niemieckiego we wszystkich dziedzinach życia „[...] kończy się często mylnym rozumieniem zarządzeń niemieckich, a część mianowanych w 1939 roku burmistrzów (volksdeutschy) po prostu nie rozumie z tego powodu zarządzeń starostów, urzędów finansowych i innych niemieckich instytucji nadrzędnych".

15.03.1940
– Usunięcie z diecezji katowickiej większości księży katolickich pochodzących z terenów byłej Kongresówki i Galicji.

1.04.1940
– Rozpoczęto wprowadzanie na całym dawnym pruskim Śląsku niemieckiego ustawodawstwa o samorządzie gminnym z 1935 roku;
– na terenach nie objętych niemieckim ustawodawstwem gminnym, ze względu na zbyt małą liczbę Niemców, utworzono tzw. okręgi urzędowe (*Amtsbezirke*) bezpośrednio podlegające organom administracji państwowej, głównie na obszarze powiatów tzw. strefy wschodniej;
– pod zarządem prezydium rejencji w Katowicach znalazły się powiaty górnośląskie należące przed 1939 rokiem do Rzeszy (do rejencji opolskiej): Bytom, Gliwice, Zabrze, Toszek.

2.04.1940
– W Katowicach odbyło się uroczyste odebranie przysięgi od górnośląskich paramilitarnych oddziałów Narodowosocjalistycznego Korpusu Kierowców (Nationalsozialistische Kraftfahrer Korps – NSKK-Motorstandarte Kattowitz).

5.04.1940
– Regularną działalność podjęły w Katowicach i w Cieszynie filie Deutsche Bank.

10.04.1940
– Na Opolszczyźnie powstał kozielsko-raciborski obwód ZWZ.

15.04.1940
– Paweł Musioł, harcerz z drużyny im B. Chrobrego w Chorzowie, został aresztowany za działalność konspiracyjną i organizację podziemnego harcerstwa (popełnił samobójstwo, wyskakując z okna aresztu gestapo w Chorzowie).

22.04.1940
– Gestapo katowickie aresztowało Adelajdę Bartnik za wzywanie do strajku w folwarku w Katowicach-Brynowie.

25.04.1940
– Rozpoczęło działalność Niemieckie Konserwatorium w Katowicach; jego dyrektorem został znany jeszcze przed wojną jako kierownik katowickiego chóru o XIX-wiecznych tradycjach (Meistersche Gesangverein) Fritz Lubrich.

27.04.1940
– Najbliższy współpracownik nadprezydenta prowincji śląskiej Josefa Wagnera – Fritz Dietlof Schulenburg wygłosił obszerny referat w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, stanowiący podstawę do opracowania ekspertyzy dotyczącej zasad polityki narodowościowej na Górnym Śląsku, w której wykluczono możliwość zniemczenia ludności wschodnich terenów rejencji katowickiej, co było równoznaczne z jej nieuchronnym, przyszłym wysiedleniem (w planach jednak masowe wysiedlenia w rejencji katowickiej przesuwano na okres powojenny ze względu na zapotrzebowanie na robotników mogących pracować w przemyśle wydobywczym).

30.04.1940
– Rudolf Höß wraz z 5 innymi esesmanami przybył do Oświęcimia w celu pokierowania pierwszymi pracami porządkowymi na terenie dawnych koszar, mających stać się w przyszłości obozem koncentracyjnym.

1.05.1940
– W kop. „Flora" w Gołonogu wybuchł strajk przeciwko wydłużaniu czasu pracy, wzięło w nim udział 315 robotników (na ponad 400 zatrudnionych) pod pretekstem uczczenia święta klasy robotniczej.

4.05.1940
– Rudolf Höß został oficjalnie mianowany komendantem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu – KL Auschwitz.

5.05.1940
- Rudolf Heß, zastępca Hitlera jako szefa partii narodowosocjalistycznej, mianował Fritza Brachta, dotychczasowego zastępcę gauleitera i nadprezydenta Śląska Josefa Wagnera, odpowiedzialnym za całość pracy partyjnej w okręgu partyjnym Śląsk;
- do Katowic z wizytą przybył minister finansów Rzeszy Ludwig Schwerin-Krosigk.

16.05.1940
- Według danych niemieckich w tej części rejencji katowickiej, która należała do Polski, przed 1939 znajdowało się nadal ponad 90 tys. Żydów.

17.05.1940
- Utworzenie na Górnym Śląsku, po połączeniu oddziałów tworzonych początkowo w poszczególnych powiatach, jednolitej brygady oddziałów szturmowych (Sturm Abteilungen – SA Brigade Oberschlesien).

20.05.1940
- Esesmanowi Gerhardowi Palitschowi powierzono przetransportowanie do Oświęcimia 30 niemieckich więźniów kryminalnych z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, aby powierzyć im w organizowanym KL Auschwitz stanowisk więźniów funkcyjnych.

22.05.1940
- Powołany do życia przez władze niemieckie Urząd Ziemski (Bodenamt) zadecydował o konfiskacie tych polskich gospodarstw rolnych, których właściciele nie uzyskają obywatelstwa niemieckiego.

24.05.1940
- Niespodziewana decyzja Adolfa Hitlera o odsunięciu, ze względu na krytykę działań SS, dotychczasowego śląskiego nadprezydenta i gauleitera Josefa Wagnera, kierującego od 1934 roku całością polityki niemieckiej na terenie Provinz Schlesien; decyzja nie została ogłoszona oficjalnie, ale kierowanie administracją w Katowicach znalazło się tymczasowo, do jesieni 1940 roku, w rękach prezydenta rejencji – Waltera Springoruma i odpowiadającego do tej pory za działalność partyjną – Fritza Brachta.

3.06.1940
- Pod presją władz hitlerowskich zawieszono decyzją biskupa Stanisława Adamskiego odprawianie nabożeństw w języku polskim w byłym województwie śląskim.

4.06.1940
- W powiecie będzińskim niemiecka policja porządkowa rozstrzelała 19 osób;

- wizyta w Katowicach Ilse Göring, kierującej Niemieckim Czerwonym Krzyżem (Deutsches Rotes Kreuz), przy okazji utworzenia górnośląskiej struktury tej organizacji;
- wprowadzenie w rejencji katowickiej zarządzenia o obowiązku rejestracji wszystkich dzwonów kościelnych wraz z zaznaczeniem ich wagi, rodzaju metalu, z którego je wykonano, właścicieli, wartości materialnej i historycznej; efektem zarządzenia było rozpoczęcie konfiskat w 1941 roku.

14.06.1940
- Władze niemieckie na łamach prasy oficjalnie podały do wiadomości chęć utworzenia z Górnego Śląska „drugiego Zagłębia Ruhry na Wschodzie", jako zmodernizowanego okręgu industrialnego i centralnego węzła komunikacyjnego;
- z więzienia w Tarnowie przywieziono do KL Auschwitz pierwszy transport więźniów politycznych – Polaków i Żydów – liczący 728 mężczyzn.

15.06.1940
- Likwidacja Katholischer Deutscher Frauenbund (w jego struktury na początku wojny wcielono już polski Katolicki Związek Kobiet).

19.06.1940
- Przeprowadzono pierwszy kurs nazistowskiej organizacji młodzieżowej – Hitlerjugend, przeznaczony dla aktywistów tej organizacji z terenu całego Górnego Śląska.

22.06.1940
- Do KL Auschwitz przywieziono pierwszy transport więźniów politycznych skierowanych przez gestapo w Katowicach z zastępczego więzienia policyjnego w Sosnowcu.

24.06.1940
- W Katowicach przebywała Gertrud Scholtz-Klink, kierująca kobiecą organizacją nazistowską NS-Frauenschaft, wizyta była połączona z uroczystą inauguracją działalności NS-Frauenschaft na obszarze rejencji katowickiej;
- starosta będziński wydał zarządzenie potwierdzające zakaz przebywania na ulicach Żydów od godziny 21.00 wieczorem do 5.00 rano, oprócz członków tzw. Rady Żydowskiej (Judenrat), którzy mogli za specjalnym pozwoleniem gestapo przebywać poza domem również w nocy.

3.07.1940
- Katowiccy harcerze podczas niszczenia księgozbioru Biblioteki Pedagogicznej uratowali 60 polskich książek, wynosząc je z budynku książnicy.

16.07.1940
– Funkcjonariusze gestapo i policji ochronnej rozstrzelali w Olkuszu 20 osób.

2–6.08.1940
– Wizyta Roberta Leya, kierownika nazistowskiej organizacji zawodowej – Niemiecki Front Pracy, w Katowicach, Bielsku i Cieszynie.

5.08.1940
– W związku z wprowadzeniem przez władze hitlerowskie „daniny Polaków" – specjalnego podatku płaconego tylko przez Polaków – w fabryce wyrobów włókienniczych „Union" w Bielsku wybuchł jednodniowy strajk, w którym uczestniczyło ok. 400 osób.

8.08.1940
– Żandarmi rozstrzelali w Sosnowcu 10 osób skazanych na śmierć za „szkodliwą działalność gospodarczą".

15.08.1940
– Do KL Auschwitz przybył pierwszy transport więźniów z Warszawy (513 z więzienia na Pawiaku i 1153 osób z „łapanek" na ulicach miasta).

27.08.1940
– Śmierć, podczas przypadkowej próby aresztowania, komendanta śląskiego okręgu ZWZ Józefa Korola w willi „Lusia" w Wiśle; nowym komendantem został Józef Szmechta („Hutnik").

29.08.1940
– Wizyta w Katowicach ministra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa.

1.09.1940
– Do Katowic przybył Fritz Arlt, który przejął stanowisko szefa sztabu Komisariatu Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, odpowiadającego za całość polityki wysiedleń i osadnictwa na terenie Górnego Śląska; stał się on kluczową postacią w prowadzonej na tym obszarze polityce narodowościowej realizowanej przez sztab Heinricha Himmlera, a później gauleitera Fritza Brachta.

2.09.1940
– Członkowie ruchu oporu zniszczyli flagi hitlerowskie zawieszone na ul. Stawowej w centrum Katowic.

12.09.1940
– Niemiecka policja porządkowa zamordowała na ulicy w Jaworznie 12 Żydów.

17.09.1940
- Niemiecki Urząd Powierniczy przyjął ogólne warunki konfiskaty „majątku obywateli polskich narodowości polskiej lub żydowskiej", co oznaczało, że po przejęciu polskiej własności państwowej również majątki prywatne będą podlegały przejęciu przez niemieckie urzędy powiernicze, o ile ich właściciele nie uzyskają obywatelstwa niemieckiego;
- na podstawie zarządzenia z 17 września 1940 roku skonfiskowano także mienie Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku – w roku 1940 skonfiskowano 68 obiektów należących do zgromadzeń zakonnych.

18.09.1940
- ZWZ nawiązało pierwszą bezpośrednią łączność radiową z Londynem, przekazując przy tym wiadomość: „Gestapo rozbiło istniejącą w Zawierciu od listopada 1939 konspiracyjną organizację »Płomień«".

22.09.1940
- Policja kryminalna w Katowicach deportowała 40 Polaków do obozu w Oświęcimiu, których tam natychmiast rozstrzelano.

29.09.1940
- W ramach akcji Komisariatu Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny do powiatu bielskiego przybył transport Niemców z Besarabii (Besarabiendeutsche).

1.10.1940
- Otwarcie przeniesionej z Gliwic do Katowic Szkoły Inżynierskiej;
- w ramach akcji Komisariatu Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny na Górny Śląsk przybył transport Niemców z Bukowiny, który rozpoczął pierwszą fazę tej akcji (do stycznia 1941 roku – w sumie 45 transportów; druga faza transportów z Bukowiny na przełomie 1941/1942 objęła 36 transportów).

3.10.1940
- Niemcy, realizując „akcję osadniczą", rozpoczęli masowe wysiedlenia ludności polskiej w pow. żywieckim, tzw. Saybusch-Aktion (decyzja o przeprowadzeniu akcji zapadła już latem w Berlinie).

15.10.1940
- Kolejna wizyta Heinricha Himmlera na Górnym Śląsku; podczas spotkania w Wiśle zakomunikowano, że Fritz Bracht został pełnomocnikiem komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny, co oznaczało stopniowe przejmowanie przez niego kierowania późniejszą prowincją górnośląską (stanowisko to z reguły piastowali gauleiterzy).

5.11.1940
- W Sosnowcu rozpoczął oficjalnie działalność urząd Pełnomocnika Reichsführera SS Heinricha Himmlera do spraw Zatrudnienia Obcej Siły Roboczej na Górnym Śląsku, na którego czele stanął Albrecht Schmelt;
- arcybiskup krakowski Adam Sapieha wystosował telegram do Hitlera w obronie wysiedlonych w ramach Saybusch-Aktion Polaków z Żywiecczyzny.

11.11.1940
- Reaktywowano działalność przedwojennej niemieckiej grupy plastyków „Kattowitzer Künstlergruppe", na której czele stanął jej długoletni sekretarz Rudolf Kober.

12.11.1940
- Aresztowano Edwarda Zajączka, szefa Stronnictwa Narodowego w okręgu cieszyńsko-podhalańskim i organizatora działalności konspiracyjnej na tym terenie.

17–20.11.1940
- Aresztowania – na skutek denuncjacji konfidentów gestapo – członków sztabu okręgu śląskiego ZWZ: Karola Kornasa, braci Benedykta i Michała Rymerów, Ksawerego Lazara, Jana Rericha.

22.11.1940
- Na rozkaz Heinricha Himmlera w KL Auschwitz odbyła się pierwsza zbiorowa egzekucja 40 Polaków przekazanych przez gestapo w Katowicach w odwet za „napady na funkcjonariuszy policji w Katowicach".

12.12.1940
- Aresztowanie drugiego komendanta śląskiego okręgu ZWZ Józefa Szmechty.

18–19.12.1940
- Gestapo w Katowicach, wykorzystując denuncjacje konfidentów, aresztowało na Górnym Śląsku ok. 450 osób, pozostających w strukturach konspiracyjnego ZWZ, rozbijając tym samym śląski okręg tej organizacji.

20.12.1940
- Wydano dekret o utworzeniu 18 stycznia 1941 roku dwóch prowincji z byłej Provinz Schlesien: prowincji górnośląskiej ze stolicą w Katowicach (tutaj znalazły się tereny wcielone do Trzeciej Rzeszy w 1939 roku: w rejencji opolskiej – 2769 km^2, w rejencji katowickiej – 7809 km^2) i prowincji dolnośląskiej ze stolicą we Wrocławiu (składała się także z dwóch rejencji: wrocławskiej i legnickiej).

29.12.1940
– W Londynie odbyła się msza za poległych na Śląsku powstańców śląskich z udziałem przebywających tam Ślązaków, uczestniczył w niej także członek emigracyjnej Rady Narodowej – Arka Bożek.

31.12.1940
– W tym dniu więzień KL Auschwitz pochodzący z rejencji katowickiej otrzymał numer obozowy 7879 jako ostatni wydany w 1940 roku.

1.01.1941
– Po podziale istniały już dwie odrębne prowincje śląskie: górnośląska ze stolicą w Katowicach i dolnośląska ze stolicą we Wrocławiu; na czele nowej prowincji górnośląskiej stanął nadprezydent Fritz Bracht.

13.01.1941
– Państwowy koncern Reichswerke „Hermann Göring" odkupił od państwa niemieckiego (za pośrednictwem Urzędu Powierniczego) za sumę 199 mln marek kopalnie węgla kamiennego, stając się w ten sposób największym koncernem na obszarze Górnego Śląska.

1.02.1941
– W ślad za utworzeniem prowincji górnośląskiej powstał także odrębny okręg partyjny NSDAP – Gau Oberschlesien; na jego czele stanął gauleiter Fritz Bracht.

14.02.1941
– W Katowicach rozpoczęła pracę placówka Centralnego Urzędu Przesiedleńczego (Umwandererzentralstelle), której zadaniem była akcja osadnicza Niemców przybywających ze Wschodu na obszarze rejencji katowickiej i wysiedlanie ludności polskiej z obszarów, na których zamierzano prowadzić to osadnictwo niemieckie (najbardziej dotknięty tą akcją został powiat żywiecki – tzw. Saybusch-Aktion).

25.02.1941
– Fritz Brach zrezygnował z używania podczas zwracania się do niego tytułu „nadprezydent", żądając stosowania tylko partyjnego określenia swojej funkcji – „gauleiter" (kierownik okręgu partyjnego NSDAP).

28.02.1941
– Wydalenie z Górnego Śląska przez gestapo biskupów katowickich Stanisława Adamskiego i Juliusza Bieńka, których wywieziono do Krakowa.

1.03.1941
– Do KL Auschwitz przybył po raz pierwszy Reichsführer SS Heinrich Himmler.

4.03.1941
– Wydanie przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Fricka i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera rozporządzenia o niemieckiej liście narodowościowej, zwanej potocznie „volkslistą" (Deutsche Volksliste – DVL).

9.03.1941
– Rozpoczęto wysiedlanie Żydów z Oświęcimia do miast Zagłębia Dąbrowskiego wyznaczonych jako miejsca koncentracji Żydów z rejencji katowickiej.

11.03.1941
– W Berlinie z udziałem m.in. Heinricha Himmlera, Roberta Leya i Fritza Brachta odbyła się konferencja poświęcona deglomeracji górnośląskiego regionu przemysłowego i przebudowy Katowic; Himmler roztoczył na niej wizję masowych wysiedleń z rejencji katowickiej, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego, czego efektem miało być zmniejszenie gęstości zaludnienia obszaru zindustrializowanego; zaplanowano przy tym stworzenie trzech nowych ośrodków miejskich: wokół Sosnowca, w Pyskowicach i Tychach.

26.03.1941
– Wprowadzenie zarządzeniem gauleitera Fritza Brachta nakazu tzw. niemieckiego pozdrowienia jako obowiązku dla wszystkich funkcjonariuszy państwowych i partyjnych.

1.04.1941
– Po aresztowaniach z 1940 roku przystąpiono do odbudowy Śląskiego Okręgu ZWZ-AK; komendantem okręgu został ppłk dypl. Henryk Kowalówka, a szefem sztabu mjr dypl. Józef Słaboszewski; odtworzono inspektoraty: katowicki, bielski, sosnowiecki, rybnicki i cieszyński.

4.04.1941
– Wraz z utworzeniem prowincji górnośląskiej zreorganizowano również katowickie gestapo (stało się ono tzw. placówką kierowniczą), a w kwietniu podporządkowano mu placówkę opolską tajnej policji państwowej; jej pierwszym szefem, po awansie na SS-Obersturmbannführera, został Rudolf Mildner, w Katowicach pozostał do września 1943 roku, po czym został przeniesiony na stanowisko dowódcy policji bezpieczeństwa w Kopenhadze.

12.04.1941
– Zakończono akcję wysiedleńczą ludności polskiej w strefie obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, obejmującą wsie: Rajsko, Brzezinkę, Budy, Babice, Broszkowice, Harmęże.

26.04.1941
- Rozpoczęto specjalną akcję upiększania górnośląskich miast i wsi pod nazwą „Das schöne Oberschlesien"; była ona prowadzona aż do zakończenia wojny, polegała m.in. na porządkowaniu ulic i budynków, usuwaniu szpecących zabudowania napisów, przy tej okazji usuwania napisów polskich.

1.05.1941
- Oficjalne odwołanie ze stanowiska wyższego dowódcy SS i policji we Wrocławiu Ericha von dem Bacha-Zelewskiego (zastąpił go Ernst Schmauser);
- zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i prezydenta rejencji katowickiej wprowadzono obowiązek używania przez wszystkich Żydów nowych dodatkowych imion (Sara i Israel).

9.05.1941
- Założono w Katowicach odrębne niemieckie Towarzystwo Sztuki Górnego Śląska.

18.05.1941
- We wszystkich miastach górnośląskich uroczyście obchodzono tzw. Muttertag (Dzień Matki); uroczystości odbywały się z udziałem nazistowskich organizacji młodzieżowych.

19.05.1941
- Pismo prof. Michałki do gauleitera Brachta w sprawie utworzenia w Katowicach uniwersytetu z udziałem kadry naukowej z Bytomia, Opola i Gliwic oraz osób związanych z Katowicami, ale pracujących przede wszystkim we Wrocławiu, ale także w Krakowie oraz Poznaniu; dla ewentualnej uczelni katowickiej wzorem byłyby tzw. uniwersytety Rzeszy (powstały takie m.in. w Poznaniu i Strasburgu).

21.05.1941
- Wystawa malarstwa śląskiego w gmachu zarządu prowincjonalnego.

10.06.1941
- Ogłoszenie w prowincji górnośląskiej naboru do tzw. Adolf-Hitler-Schule;
- ogłoszenie zmiany nazw miast powiatowych w prowincji górnośląskiej: Będzina na Bendsburg, Blachowni na Blachstädt, Chrzanowa na Krenau, Lublińca na Loben, Olkusza na Ilkenau i Zawiercia na Warthenau.

14.06.1941
- W ramach akcji „Das schöne Oberschlesien" ogłoszono oficjalnie konkurs na najbardziej ukwiecony dom w Katowicach.

24.06.1941

– Decyzją gauleitera Fritza Brachta, ze względu na informacje o udziale członków NSDAP i urzędników niemieckich (nawet w mundurach i z partyjnymi odznakami) w polskich mszach z polskimi księżmi i w polskich kościołach, każdy Niemiec dostrzeżony na takiej mszy sam wykluczał się z tzw. niemieckiej wspólnoty narodowej (*Volksgemeinschaft*); przy pierwszym takim wykroczeniu groziło osadzenie na 1 miesiąc w obozie koncentracyjnym, a przy drugim – skierowanie bezterminowe do obozu koncentracyjnego.

27.06.1941

– Na mocy rozporządzenia gauleitera Fritza Brachta powstał Instytut Badań nad Górnym Śląskiem, którego kierownikiem mianowano Fritza Arlta; jego głównym celem miało być skoordynowanie regionalnych badań naukowych.

16.07.1941

– Gestapo w Katowicach dostarczyło do KL Auschwitz pierwszych 16 tzw. więźniów wychowawczych.

14.08.1941

– Śmierć o. Maksymiliana Kolbe, który 29 lipca 1941 roku zgłosił się dobrowolnie, by włączyć go do grupy przeznaczonych na śmierć głodową po ucieczce jednego z więźniów; został uśmiercony zastrzykiem fenolu przez Hansa Bocka (więźnia pełniącego funkcję starszego bloku w szpitalu obozowym).

21.08.1941

– Zakaz używania języka polskiego na nabożeństwach na terenie dawnego tzw. Śląska Austriackiego (powiaty bielski i cieszyński).

1.09.1941

– Prezydent rejencji katowickiej Walter Springorum nakazał noszenie wszystkim Żydom tzw. gwiazdy żydowskiej naszytej na lewej piersi w widocznym miejscu;
– gauleiter i pełnomocnik komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny na Górnym Śląsku Fritz Bracht wprowadził zakaz opuszczania przez Żydów gett bez otrzymania specjalnego pozwolenia gestapo;
– wprowadzono zakaz noszenia przez Żydów jakichkolwiek odznaczeń niemieckich (w tym także otrzymanych za udział w I wojnie światowej);
– większość miast leżących w byłej pruskiej część rejencji katowickiej uzyskała uprawnienia samorządowe wynikające z niemieckiej ustawy gminnej; pozwalało to na mianowanie w nich rad miejskich.

3.09.1941

– Po udanej pierwszej próbie uśmiercenia cyklonem B w KL Auschwitz niewielkiej grupki jeńców radzieckich powtórzono eksperyment w bloku 11, wpędzając do uszczelnionych podziemi tym razem 600 jeńców radzieckich; następnego dnia, kiedy stwierdzono, że niektórzy jeszcze żyją, powtórnie wrzucono cyklon B i zamknięto drzwi, czekając aż do południa; ciała usunięto dopiero w nocy z 4/5 września.

24.09.1941

– Wprowadzenie w prowincji górnośląskiej zarządzenia o przymusie zmiany „słowiańsko brzmiących imion" na imiona „o brzmieniu „germańskim";
– wprowadzenie na rozkaz szefa gestapo w Berlinie na terenie prowincji górnośląskiej całkowitego zakazu jakichkolwiek kontaktów z Żydami; za utrzymywanie takich kontaktów (nawet o charakterze towarzyskim) grożono 3 miesiącami pobytu w obozie koncentracyjnym.

30.09.1941

– Zarządzeniem gauleitera uporządkowano sprawę przyjmowania do NSDAP Górnoślązaków posiadających volkslistę; członkami nazistowskiej partii mogli zostać zasadniczo volksdeutsche z grupy I i II po odbyciu rocznego stażu partyjnego.

30.10.1941

– Założenie Oberschlesischer Heimatbund, nazistowskiej organizacji kulturalno-oświatowej, było częścią ogólnoniemieckiego Deutscher Heimatbund (jego przywódcą był Alfred Rosenberg); organizacja wydawała czasopismo „Der Oberschlesier".

9.11.1941

– Na dorocznym zjeździe gauleiterów w Monachium Hitler, na wniosek Martina Bormanna, pozbawił pierwszego śląskiego gauleitera Josefa Wagnera wszystkich funkcji partyjnych.

11.11.1941

– W KL Auschwitz odbyła się pierwsza egzekucja za pomocą strzału w potylicę pod ścianą śmierci przy bloku 11; wśród 151 rozstrzelanych więźniów (przed egzekucją rozbierano ich do naga i stawiano ze skrępowanymi rękami przed ścianą) znalazła się 80-osobowa grupa pochodząca z więzienia policyjnego w Mysłowicach.

15.11.1941

– Fundacja „Stiftung Oberschlesien" zorganizowanła uroczystości poświęcone pamięci Josepha v. Eichendorffa; odbyły się one z udziałem gauleitera Fritza Brachta.

31.12.1941
– Ostateczna likwidacja prasy katolickiej, przestał się ukazywać niemieckojęzyczny „Sonntagsbote" (już od połowy 1941 roku władze cofnęły przydziały papieru dla wszystkich tytułów prasy katolickiej).

2.01.1942
– Zarządzeniem prezydenta rejencji katowickiej Waltera Springoruma zakazano swobodnego poruszania się polskim robotnikom zatrudnionym czasowo na tym terenie po powiatach należących do tzw. Starej Rzeszy (Gliwice, Zabrze, Bytom, Toszek) bez otrzymania specjalnego, policyjnego pozwolenia.

10.02.1942
– Przekształcono katowickie konserwatorium w górnośląską Krajową Szkołę Muzyczną (Landesmusikschule Oberschlesien).

14.02.1942
– Rozkazem gen. Władysława Sikorskiego przemianowano Związek Walki Zbrojnej na Armię Krajową; od marca 1942 roku realizowano zmianę tej nazwy także w okręgu śląskim ZWZ.

15.02.1942
– Z Bytomia dotarł do KL Auschwitz pierwszy transport Żydów aresztowanych przez gestapo w tym mieście, których natychmiast zamordowano w komorze gazowej za pomocą cyklonu B.

22.02.1942
– Triumfalnie ogłoszono tworzenie na wzór tzw. Starej Rzeszy nazistowskiej struktury partyjnej wraz z afiliowanymi przy NSDAP organizacjami przy okazji powołania do życia pierwszej zwartej jednostki SA na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

27.02.1942
– Uroczyście ogłoszono otwarcie działalności górnośląskiego instytutu naukowego; inauguracja odbyła się w Gliwicach w „Haus Oberschlesien" z udziałem gauleitera Brachta.

15.03.1942
– W miastach powiatowych i w stolicy prowincji zorganizowano tzw. Heldengedanktag (dzień poświęcony pamięci tzw. bohaterów wojennych).

20.03.1942
– W Cieszynie odbyła się publiczna egzekucja, podczas której powieszono 20 członków AK;

– w uruchomionych komorach gazowych i krematoriach obozu KL Auschwitz II (Oświęcim-Brzezinka) rozpoczęto masowe mordowanie Żydów polskich z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

7.04.1942
– Sąd specjalny w Katowicach wydał i wykonał 90 wyroków śmierci.

15.04.1942
– Gauleiter Bracht wydał zarządzenie partyjne nakazujące natychmiastowe wykluczenie z NSDAP i jej organizacji afiliowanych tych członków, którzy używają języka polskiego, ponieważ „używanie tego języka (polskiego, słowiańskiego języka domowego, *wasserpolnisch*, śląskiego) jest możliwe tylko u obcych narodowo (*Fremdvölkischen*), którzy nie mówią po niemiecku, i tylko na tak długo będzie dozwolone, jak tego wymagają specjalne względy zatrudnienia".

1.05.1942
– Po raz pierwszy zorganizowano, przy współudziale organizacji niemieckiej „Deutsche Stiftung", „Tydzień Górnośląskich Autorów"; gauleiter Bracht przekazał przy tej okazji pochodzącemu z Katowic pisarzowi Wilhelmowi Stanietzowi literacką nagrodę górnośląską.

11.05.1942
– Na zlecenie pełnomocnika do spraw zatrudnienia Sauckla gauleiter Bracht nakazał zatrudnienie przy pracach polowych całej młodzieży w 1942 roku;
– organizacje: Hitlerjugend, Bund Deutscher Mädel i Frauenschaft zobowiązano specjalnym zarządzeniem gauleitera Brachta do zaangażowania się w akcję zbiórek ziół na potrzeby Wehrmachtu.

12.05.1942
– Zabito w komorach gazowych KL Auschwitz za pomocą cyklonu „B" 1500 Żydów przywiezionych z Sosnowca.

16.05.1942
– Według szacunków AK liczbę konfidentów gestapo tylko w inspektoracie katowickim oceniano w 1942 roku aż na 2000.

27.05.1942
– Rozpoczęły się pierwsze w 1942 roku masowe aresztowania w okręgu śląskim AK, tym razem w inspektoracie sosnowieckim (aresztowano m.in. inspektora Romana Kałuzińskiego).

30.05.1942
- Carl Clauberg, prowadzący praktykę lekarską (ginekologiczną i położniczą) w Królewskiej Hucie, zwrócił się z prośbą do Himmlera o umożliwienie mu w KL Auschwitz przeprowadzenia eksperymentów sterylizacyjnych na więźniarkach.

2.06.1942
- Prezydent rejencji katowickiej Springorum zwrócił się z pismami do wszystkich nadburmistrzów i landratów, by wsparli działalność niemieckiej policji porządkowej wszystkimi dostępnymi siłami w celu zwalczania „narastającego bandytyzmu" i „wrogiej propagandy".

12.06.1942
- Za sabotaż przeprowadzony w „Hucie Bankowa" powieszono w Dąbrowie Górniczej 10 Polaków.

20.06.1942
- W Cieszynie powieszono w czasie publicznej egzekucji 24 osoby.

1.07.1942
- Trwają masowe aresztowania w inspektoracie katowickim AK, m.in. aresztowano komendanta obwodu Katowice ppor. rez. Alfreda Rompela;
- na terenie prowincji górnośląskiej rozpoczęto wywłaszczanie parafii katolickich z prawa własności nad cmentarzami na rzecz gmin i miast.

7.07.1942
- Ukazał się pierwszy numer bielskiego organu komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej „Trybuna Śląska" (sygnowany 7 czerwca).

14.07.1942
- Zgilotynowano 15 Polaków w więzieniu w Katowicach.

17.07.1942
- Druga wizyta Himmlera wraz z gauleiterem Brachtem oraz wyższym dowódcą SS i policji z Wrocławia Schmauserem w KL Auschwitz; w jej trakcie „zaprezentowano" Reichsführerowi SS cały proces zagłady jednego z transportów Żydów za pomocą zagazowania w bunkrze;
- stracenie w Berlinie aresztowanego drugiego komendanta okręgu śląskiego ZWZ Józefa Szmechty.

1.08.1942
- Zaczął się ukazywać polskojęzyczny „Dziennik ogłoszeń dla ludności powiatów: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosno-

witz, Warthenau" (Będzin, Bielsko, Blachownia, Olkusz, Chrzanów, Żywiec, Sosnowiec, Zawiercie);
– w KL Auschwitz rozpoczęto mordowanie Żydów z Będzina.

6.08.1942
– 5 Polaków zgilotynowano w więzieniu w Katowicach.

8.08.1942
– Do KL Auschwitz w transporcie razem z Żydami holenderskimi przyjechała Edyta Stein, siostra klasztoru karmelitanek w Echt (urodzona we Wrocławiu), która po selekcji została zamordowana w komorze gazowej.

10.08.1942
– Policja niemiecka wykryła drukarnię pisma podziemnego „Front Polski".

15.08.1942
– W Jawiszowicach utworzono podobóz KL Auschwitz przy kop. „Brzeszcze-Jawiszowice" (dla ok. 700 więźniów; zatrudniono ich po raz pierwszy w dziejach obozu pod ziemią);
– przywiezieni w liczbie ok. 2 tys. Żydzi z getta w Sosnowcu zostali zamordowani w komorach gazowych.

18.08.1942
– W KL Auschwitz wybrano 56 więźniów ze Śląska, przebywających w obozie już od 1940 roku, i stracono ich pod „Ścianą Straceń" – jakoby w odwecie za spalenie 6 dworów na Śląsku.

20.08.1942
– Właściciel firmy mysłowickiej, niejaki Köhler, omawiał w KL Auschwitz szczegóły prac murarskich związanych z budową 5 kominów krematoriów.

1.09.1942
– W Chrzanowie rozstrzelano publicznie 13 Żydów;
– zmieniono tytuł głównej gazety niemieckiej na Górnym Śląsku – „Kattowitzer Zeitung" – na „Oberschlesische Zeitung"; nadal pozostała organem zarządu okręgowego NSDAP na Górnym Śląsku.

5.09.1942
– Kolejna wizyta przywódcy Niemieckiego Frontu Pracy Roberta Leya w Katowicach na zaproszenie gauleitera Brachta.

7.09.1942
– Gauleiter Bracht nakazał rozpoczęcie naboru do obozów przysposobienia wojskowego członków Hitlerjugend na obszarze całej prowincji górnośląskiej.

22.10.1942
– Wykonano wyroki w Katowicach na 24 Polakach skazanych przez sąd doraźny.

25–26.09.1942
– Kolejne masowe aresztowania w śląskim okręgu AK, tym razem w inspektoracie bielskim (aresztowano m.in. inspektora Feliksa Kisiela).

2.10.1942
– Według wytycznych Wehrmachtu pozwalano na zrzeczenie się prawa do odwołania decyzji o nadaniu volkslisty (dotyczyło to tych, którzy posiadając grupę 3., otrzymali obywatelstwo niemieckie tylko na 10 lat) dla osób zwalnianych z wojska po odbyciu służby wojskowej.

7.10.1942
– Doszło do masowych aresztowań w obwodzie oświęcimskim AK (aresztowany został m.in. komendant Alojzy Banaś).

30.10.1942
– Uruchomiono trzecią część obozu oświęcimskiego – KL Auschwitz III (Buna) w Monowicach, przeznaczonego do obsługi zakładów należących do koncernu IG Farbenindustrie.

16.11.1942
– Gauleiter Bracht został powołany na stanowisko komisarza Rzeszy do spraw obrony (*Reichsverteidigungskommissar*).

1.12.1942
– W Gliwicach wzniecono w miejscowej hucie pożar, który władze niemieckie uznały za akt sabotażu.

19.12.1942
– Zgilotynowano 13 Polaków w więzieniu w Katowicach.

28.12.1942
– Doktor Clauberg rozpoczął eksperymenty sterylizacyjne na więźniarkach w baraku 30 KL Auschwitz.

31.12.1942

- Podana na ten dzień liczba zakładów zbrojeniowych na Górnym Śląsku wynosiła 348 (w Generalnym Gubernatorstwie – 382, w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie – 83, a w tzw. Kraju Warty – 74);
- do KL Auschwitz przywieziono ostatni w 1942 roku, złożony z 68 więźniów, transport pochodzący z Katowic; ostatniego z więźniów oznaczono numerem 85 264.

1.01.1943

- Rozpoczęła działalność Gauwirtschaftskammer Oberschlesien (Okręgowa Izba Gospodarcza), mająca nadzorować całość działalności gospodarczej (poza produkcją zbrojeniową) na terenie prowincji górnośląskiej.

16.01.1943

- Przemówienia gauleitera Brachta w Królewskiej Hucie i Sosnowcu dotyczące spraw narodowościowych, m.in. możliwości nadawania Górnoślązakom w szerszym zakresie volkslisty.

25.01.1943

- W KL Auschwitz rozstrzelano przywiezionych z więzienia policyjnego w Mysłowicach skazanych przez sąd doraźny 22 członków bielskiego inspektoratu AK.

29.01.1943

- W więzieniu w Katowicach ścięto 9 osób;
- na froncie wschodnim zginął jeden z najbardziej, oprócz Rudolfa Wiesnera, prominentnych działaczy nazistowskich pochodzących z Górnego Śląska – Wilhelm Schneider, przed wybuchem wojny działacz Partii Młodoniemieckiej (Jungdeutsche Partei), a po 1939 roku kreisleiter NSDAP w Królewskiej Hucie; jego pogrzeb z udziałem gauleitera Brachta wykorzystano, by wykreować go na bohatera ruchu narodowosocjalistycznego na Górnym Śląsku.

1.03.1943

- W Katowicach utworzono oddzielną, samodzielną placówkę odpowiedzialną za produkcję zbrojeniową w całej prowincji górnośląskiej (obejmowała także okręg opawski) – inspekcję zbrojeniową okręgu wojskowego VIIIb (Rüstungsinspektion VIIIb).

5.03.1943

- W więzieniu we Wrocławiu ścięto 6 działaczy polskiej konspiracji z Górnego Śląska;

– gauleiter Bracht zwrócił się do mieszkańców Górnego Śląska z wezwaniem o zgłaszanie wolnych pomieszczeń i mieszkań, by wypełnić bieżące „potrzeby państwa i narodu", w rzeczywistości chodziło o znalezienie lokali dla ludzi ewakuowanych z terenów Rzeszy objętych bombardowaniami.

19.03.1943
– W więzieniu w Katowicach wykonano wyrok śmierci na 15 osobach.

27.03.1943
– Przekształcony Instytut Górnośląski otrzymał nazwę Centralny Instytut do Badań nad Górnym Śląskiem (Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung); na jego czele pozostał jako kierownik naukowy Fritz Arlt do chwili swojego oddelegowania na Ukrainę, później jego miejsce zajął Georg Kate, kierownik Oberschlesischer Heimatbund.

1.04.1943
– Z oddziałów Bund Deutscher Osten (Związek Niemieckiego Wschodu) na terenie dawnego pruskiego Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego powstała organizacja Volksbund für das Deutschtum im Ausland, którego kolejnymi kierownikami, odpowiadającymi za działalność volksdeutschy na Górnym Śląsku, byli: Paul Roden, Georg Kate i Wilhelm Mihm.

3.04.1943
– W Katowicach odbył się uroczysty pogrzeb z udziałem gauleitera i szefa górnośląskich SA Wilhelma Metza, pierwszego prezydenta policji w stolicy prowincji.

4.04.1943
– Na sytuację w prowincji górnośląskiej zaczęły coraz bardziej wpływać klęski na froncie wschodnim; symbolicznym aktem zamknięcia aktywnej działalności kulturalnej było odwołanie przewidzianych na 4–11 kwietnia Górnośląskich Dni Kultury (Oberschlesische Gaukulturwoche).

9.04.1943
– W więzieniu w Katowicach zgilotynowano 13 osób.

5.05.1943
– W więzieniu w Katowicach zgilotynowano 7 osób.

17.06.1943
– W więzieniu w Katowicach zgilotynowano 6 Polaków.

1.05.1943
– Rejestracja urzędowa na obszarze rejencji katowickiej tzw. mieszańców (osób, których jeden z dalszych przodków był pochodzenia żydowskiego) i członków ich rodzin.

21.05.1943
– Podjęto decyzję o ostatecznej likwidacji gett na obszarze tzw. Oststreifen rejencji katowickiej i deportacji pozostałych tam jeszcze wszystkich Żydów do KL Auschwitz.

26.05.1943
– Założono podobóz KL Auschwitz – „Eintrachthütte" – przy zakładach zbrojeniowych w Świętochłowicach.

30.05.1943
– W obozie oświęcimskim funkcję lekarza obozowego przejął Josef Mengele, rozpoczynając pseudoeksperymenty medyczne w obozie cygańskim na bliźniętach i karłach.

1.06.1943
– Rozpoczęcie rozmów scaleniowych pomiędzy dowództwem okręgu śląskiego AK i okręgiem Narodowej Organizacji Wojskowej.

10.06.1943
– Rozstrzelano pod „Ścianą Straceń" KL Auschwitz 20 więźniów z Opawy.

12.06.1943
– W Rajsku utworzono podobóz KL Auschwitz dla kobiet;
– zakończono przygotowania do uruchomienia podobozu KL Auschwitz w Jaworznie (dla ok. 2 tys. więźniów).

23.06.1943
– Potyczka oddziału partyzanckiego AK „Wędrowiec" koło Brennej.

4.07.1943
– Po posiedzeniu sądu doraźnego w KL Auschwitz rozstrzelano w krematorium 214 osób pochodzących z Zaolzia i Zagłębia Dąbrowskiego.

7.07.1943
– Decyzją prezydenta rejencji katowickiej wszyscy tzw. robotnicy wschodni (*Ostarbeiter*), pochodzący z byłych obszarów ZSRR okupowanych przez Niemcy, otrzymali nakaz noszenia na prawej piersi wyraźnego oznaczenia z napisem „Ost".

13.07.1943
– Władze niemieckie skonfiskowały majątek Drukarni Katolickiej w Katowicach działającej przy kurii biskupiej.

23.07.1943
– Wykonano wyrok na 5 Polakach w więzieniu w Katowicach.

1.08.1943
– Niemiecka policja rozpoczęła likwidację gett w Będzinie i Sosnowcu; do KL Auschwitz dotarły transporty, które obozowy ruch oporu oszacował na ok. 20 tys., z czego tylko 10% po selekcji zarejestrowano w obozie.

7.08.1943
– Prezydent policji w Sosnowcu zameldował, że w wyniku deportacji z gett w Zagłębiu wywieziono ok. 30 tys. Żydów, a rozstrzelano na miejscu 400.

12.08.1943
– Zakończyła się zorganizowana od 10 sierpnia przez gestapo „Aktion Oderberg" (Bogumin), w jej konsekwencji aresztowano na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 750 osób.

2.09.1943
– Uruchomiono podobóz KL Auschwitz w Wesołej koło Mysłowic przy miejscowej kopalni.

3.09.1943
– Gestapo powiesiło w Żabnicy 11 osób; w egzekucji publicznej musieli uczestniczyć mieszkańcy Cięciny, Sopotni i Żywca.

8.09.1943
– Utworzono podobóz KL Auschwitz w Łagiszy, gdzie więźniowie mieli pracować przy budowie miejscowej elektrowni;
– potyczka oddziału partyzanckiego AK „Wędrowiec" koło Szczyrku z niemiecką policją.

1.10.1943
– Szefem katowickiego gestapo został Johannes Thümmler; pozostawał na tym stanowisku do końca wojny.

8.11.1943
– Komendantem śląskiego okręgu AK został ppłk dypl. Zygmunt Janke – „Walter".

19.09.1943
– Za zastrzelenie w Dąbrowie Górniczej niemieckiego policjanta w odwecie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu rozstrzelano 20 więźniów, a w Dąbrowie Górniczej – 20 tzw. zakładników.

10.10.1943
– Z obozu pracy przy kop. „Wujek" zbiegło 21 jeńców radzieckich.

18.10.1943
– Likwidacja getta żydowskiego w Zawierciu.

22.10.1943
– W więzieniu w Katowicach ścięto 14 osób.

26.10.1943
– Johannes Thümmler, nowy szef katowickiego gestapo, podpisał rozkaz nakazujący przeprowadzenie publicznej egzekucji w Mostach w odwecie za zabicie funkcjonariusza gestapo; Thümmler osobiście wybrał ofiary w KL Auschwitz i uczestniczył w egzekucji.

8.11.1943
– W Katowicach ścięto 5 osób.

11.11.1943
– Komendantem KL Auschwitz zamiast Rudolfa Hößa został Arthur Liebehenschel.

16.11.1943
– W Dąbrowie Górniczej policja rozstrzelała 7 osób oskarżonych o działalność w konspiracji.

19.11.1943
– W więzieniu w Katowicach ścięto 6 Polaków.

26.11.1943
– Z udziałem gauleitera uroczyście obchodzono w Katowicach 85. rocznicę śmierci Josepha von Eichendorffa.

4.12.1943
– Wciągnięcie decyzją gauleitera Brachta wszystkich organizacji partyjnych i organizacji „transmisyjnych" partii nazistowskiej do przygotowania Górnego Śląska do obrony przeciwlotniczej.

1.12.1943
– Pod koniec 1943 roku sztab okręgu śląskiego rozpoczął przygotowania do akcji „Burza".

30.12.1943
– Przywiezieni z Katowic do KL Auschwitz ostatnim transportem w 1943 roku 4 więźniowie zostali oznaczeni numerami 171349–171352.

31.12.1943
– Według stanu z końca 1943 roku Reichswerke „Hermann Göring" (koncern państwowy, w którego posiadaniu znajdowała się większość kopalni górnośląskich) posiadało na terenach okupowanych 17 przedsiębiorstw filialnych z łącznymi udziałami 242 403 tys. marek; do 1943 r. na Górnym Śląsku stale wzrastało wydobycie węgla, które w 1943 roku osiągnęło apogeum – 100 082 600 ton.

1.01.1944
– W Cieszynie przebywało 9477 włoskich jeńców wojennych.

17.01.1944
– Ogłoszenie zarządu okręgowego NSDAP o wyznaczeniu miejsca zakwaterowania osób w wypadku utraty domu na skutek bombardowań w miastach górnośląskich, np. mieszkańcy Bytomia mieli być rozlokowani w powiecie tarnogórskim, Zabrza – w powiecie ziemskim gliwickim, Katowic – w powiatach: lublinieckim, strzeleckim, kozielskim i raciborskim, Gliwic – w powiecie ziemskim gliwickim, Sosnowca i Dąbrowy w powiatach będzińskim i chrzanowskim.

27.01.1944
– W Katowicach wykonano wyrok śmierci na 7 Polakach.

1.02.1944
– W publicznej egzekucji powieszono skazanych przez sąd doraźny w Katowicach: 6 osób w Opolu i 5 Polaków w Sosnowcu;
– w Lędzinach stworzono podobóz KL Auschwitz przy kop. „Günthergrube" (kop. Piast), przeznaczony dla 300 więźniów;
– w lutym, po remoncie, uroczyście otworzono reprezentacyjną górnośląską scenę teatralną, którą miał stać się teatr gliwicki (Oberschlesisches Schauspiel-Theater der Stadt Gleiwitz).

9.02.1944
– Aresztowanie inspektora rybnickiego AK Władysława Kuboszka.

29.02.1944
– Ogółem w styczniu i lutym 1944 sąd doraźny w Katowicach skazał na kary śmierci 165 Polaków.

10.03.1944
– W Katowicach stracono 6 Polaków.

20.03.1944
– Aresztowanie na skutek denuncjacji konfidentów gestapo, Grolika i Kamperta, inspektora katowickiego AK Wacława Stacherskiego – „Nowiny"; zapoczątkowało to falę aresztowań w inspektoracie.

21.03.1944
– Wskutek denuncjacji gestapo rozbiło inspektorat katowicki AK; w nocy z 21 na 22 marca przeprowadzono na terenie całego Śląska masowe aresztowania, które objęły prawie 600 osób wywiezionych do obozów koncentracyjnych i więzień; zarząd okręgu AK zrezygnował z odtworzenia inspektoratu.

14.04.1944
– Lotnictwo alianckie wykonało po raz pierwszy dokładne zdjęcia lotnicze KL Auschwitz.

24.04.1944
– Gestapo podczas publicznej egzekucji powiesiło za zastrzelenie gajowego w Bystrej Górnej w powiecie żywieckim 5 członków ruchu oporu.

1.05.1944
– Na Śląsku ukazał się pierwszy numer czasopisma „Trybuna Gwardzisty".

8.05.1944
– Masowa zbiórka przez organizacje partyjne oraz młodzież z Hitlerjugend ubrań i bielizny na potrzeby „gospodarki wojennej".

11.05.1944
– Komendantem obozu KL Auschwitz został Richard Baer.

15.05.1944
– W Sławkowie powieszono 5 Polaków.

29.05.1944
– W Bielsku rozstrzelano 7 członków PPR.

1.06.1944
- Na podstawie akcji prowadzonej przez gestapo od 26 maja przeciwko PPR na Śląsku aresztowano łącznie 266 osób.

15.06.1944
- Zastępca gauleitera Rudolf Metzner jako dowódca Selbstschutzu nakazał przy użyciu wszystkich dostępnych środków zapobiegać skutkom bombardowań, m.in. dzięki wsparciu funkcyjnych członków NSDAP organizować pomoc w czasie nalotów, nieść pomoc poszkodowanym, szkolić ludność w celu ograniczenia szkód spowodowanych bombardowaniami.

19.06.1944
- Hitler wydaje specjalny rozkaz dotyczący szczególnej ochrony przeciwlotniczej zakładów w Blachowni i Kędzierzynie, produkujących od niedawna paliwo lotnicze.

7.07.1944
- Pierwszy zmasowany nalot aliancki na Górny Śląsk; zbombardowano wcześniej spenetrowane przez wywiad AK zakłady w Blachowni, Kędzierzynie i Zdzieszowicach.

25–26.07.1944
- Zaatakowanie przez partyzancki oddział AK „Hardego" (Gerard Woźnica) Wolbromia.

1.08.1944
- W trybie nagłym, ze względu na chorobę gauleitera Brachta, został sprowadzony ze Styrii Otto Müller-Haccius, który jako drugi prezydent rejencji, obok Springoruma, odpowiadał za administrację cywilną prowincji górnośląskiej;
- rozpoczęcie pośpiesznych przygotowań do budowy ziemnych umocnień przeciwpancernych na wschodniej granicy prowincji, tzw. wału wschodniego, przy którego wznoszeniu pracowała zmobilizowana ludność cywilna.

7.08.1944
- Zgilotynowano w Katowicach 5 Polaków;
- drugi zmasowany aliancki atak lotniczy na Blachownię, Kędzierzyn, Trzebinię.

18.08.1944
- Oddziały AK pod dowództwem Wacława Zdyba – „Janusz Kowalski", „Zawieja" stoczyły pod Olkuszem kilkugodzinną bitwę z niemiecką jednostką wojskową.

20.08.1944
- Rozkaz gen. Brunona Olbrychta o konieczności współdziałania Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński" z wojskami sowieckimi na wypadek ich zbliżania się do Górnego Śląska;
- aliancki atak lotniczy na zakłady chemiczne w Oświęcimiu i rafinerię w Czechowicach.

22.08.1944
- Ukazał się 56. numer organu prasowego okręgu raciborsko-kozielskiego „Nad Odrą czuwa straż";
- alianckie bombardowanie Kędzierzyna, Blachowni, Zdzieszowic.

23.08.1944
- Oddział AL napadł na magazyny wojskowe w Bielsku, zdobywając broń i amunicję.

24.08.1944
- W okolicach Ustronia-Bielska wylądowała radziecka grupa wywiadowcza pod dowództwem mjr. Wasilija S. Anisimowa.

27.08.1944
- Aliancki atak lotniczy na Kędzierzyn.

13.09.1944
- Bombardowanie zakładów IG Farbenindustrie w Dworach koło Oświęcimia; dokonano powtórnych, dokładnych zdjęć lotniczych obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

22.09.1944
- W rejencji katowickiej doszło do ostatniej publicznej egzekucji; gestapo powiesiło w Tychach 5 więźniów z Oświęcimia.

25.09.1944
- Dekretem Hitlera utworzono nową formację wojskową – Volkssturm, złożoną z niezmobilizowanych do tej pory mężczyzn pomiędzy 16. a 60. rokiem życia, podporządkowując je gauleiterom (na Górnym Śląsku na jego czele stanął prezydent rejencji W. Springorum).

1.10.1944
- Potyczka niemieckiej policji z partyzantami w okolicy Suchej Beskidzkiej.

7–10.10.1944
- Wybuch powstania wśród członków żydowskiego Sonderkommando w KL Auschwitz.

13–14.10.1944
– Aliancki atak lotniczy na Blachownię, Kędzierzyn i Zdzieszowice.

14.10.1944
– Za zabicie niemieckiego cywila wykonano wyroki na 5 Polakach z miejscowości Nawsie koło Cieszyna.

29.10.1944
– Aresztowanie w Katowicach, wskutek denuncjacji konfidentów gestapo, Grolika i Kamperta, członków komitetu okręgowego Polskiej Partii Robotniczej (w tym sekretarza komitetu Edwarda Żabińskiego); budowa przez konfidentów fikcyjnego „komitetu okręgowego" PPR na czele z Wiktorem Grolikiem jako jego sekretarzem.

31.10.1944
– Według danych niemieckich w tym dniu w więzieniach na terenie Górnego Śląska przebywało 7636 osób (1942 kobiety);
– po skazaniu przez sąd doraźny katowickiego gestapo wykonano wyrok na 69 osobach – Polakach, stracono ich w krematorium w KL Auschwitz II Birkenau (pozostawili po sobie napisy w bloku 11).

1.11.1944
– Wykolejenie pociągu na linii Strzemieszyce – Zawiercie przez grupę partyzancką AL.

8.11.1944
– Partyzanci wykoleili lokomotywę i wagon towarowy na linii Cieszyn–Trzyniec.

22.11.1944
– Nieudana próba wysadzenia przez partyzantów torów na linii Cieszyn–Bielsko.

24.11.1944
– W Katowicach ścięto 5 osób;
– oddział partyzancki „Twardego", należący do śląskiego okręgu AK, stoczył zwycięską potyczkę z Wehrmachtem koło Bystrzanowic w powiecie częstochowskim.

1.12.1944
– W Cieszynie ukazał się pierwszy numer czasopisma „Hier spricht der Volkssturm", redagowanego przez Paula Zahradnika.

2.12.1944
– Aliancki atak lotniczy na Blachownię, Kędzierzyn i Zdzieszowice.

9.12.1944
– W ponownym napadzie na przedsiębiorstwo komunikacyjne w Będzinie członkowie ruchu oporu zdobyli 8700 marek.

12.12.1944
– Aliancki atak lotniczy na Kędzierzyn i Blachownię.

17–19.12.1944
– Trzy alianckie ataki lotnicze na Blachownię i Kędzierzyn.

26.12.1944
– Nalot aliancki na Górny Śląsk (na Kędzierzyn, Zdzieszowice i Oświęcim).

12.01.1945
– Rozpoczęcie na przyczółku w Baranowie generalnej radzieckiej ofensywy na froncie wschodnim (tzw. zimowej) przez oddziały I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa, który miał nacierać w kierunku na Wrocław;
– w Harbutowicach oddział śląskiej AK „Hardego" stoczył swą ostatnią walkę.

15.01.1945
– Gauleiter prowincji górnośląskiej Fritz Bracht podjął decyzję o ewakuacji kobiet i dzieci z regionu przemysłowego.

17.01.1945
– Rozkazem wyższego dowódcy SS i policji z Wrocławia Ernsta Schmausera rozpoczęto ewakuację obozu koncentracyjnego KL Auschwitz; w sumie w tzw. marszu śmierci uczestniczyło pieszo, w straszliwych warunkach zimowych, ok. 58 tys. wycieńczonych więźniów (20 tys. z obozu macierzystego, pozostali z podobozów); trasy ewakuacyjne wytyczono bocznymi drogami: Oświęcim – Pszczyna, Oświęcim – Tychy – Gliwice; łącznie podczas przemarszu trwającego do 24 stycznia zginęło prawie 3 tys. więźniów na obszarze Górnego Śląska; z Wodzisławia Śląskiego i Gliwic transportami kolejowymi, często w otwartych wagonach, pozostali trafili do innych obozów koncentracyjnych w Niemczech i Austrii.

18.01.1945
– W Bielsku rozstrzelano 9 osób;
– obóz koncentracyjny KL Auschwitz II (Birkenau) opuściła ostatnia grupa ewakuowanych więźniów.

19.01.1945
- Komendant Główny AK Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący AK;
- w Katowicach ścięto 8 osób;
- obóz KL Auschwitz I opuściła ostatnia grupa ewakuowanych więźniów;
- marszałek Iwan Koniew, dowódca I Frontu Ukraińskiego, w trakcie ofensywy na Wrocław podjął decyzję o obejściu od północnego zachodu częścią swych wojsk regionu przemysłowego w celu osiągnięcia przyczółków na Odrze w rejonie Raciborza.

20.01.1945
- Po spotkaniu z Albertem Speerem w Opolu władze prowincji górnośląskiej zrezygnowały ze stosowania na tym obszarze taktyki „spalonej ziemi".

21.01.1945
- Pierwsze meldunki niemieckie o odparciu ataków wojsk radzieckich na Strzelce Opolskie, mających na celu okrążenie rejonu przemysłowego.

22.01.1945
- W Krakowie powstał Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego, mający przygotować kadry administracyjne dla Śląska;
- w Katowicach zgilotynowano 7 osób.

24.01.1945
- Wojska radzieckie dotarły od zachodu do Gliwic, Strzelec Opolskich i Opola, a od wschodu do linii kolejowej Mysłowice – Oświęcim.

26.01.1945
- Komando SS wysadziło w powietrze ostatnie krematorium w Brzezince;
- ciężkie walki na obrzeżach Gliwic i w Zabrzu z użyciem wojsk pancernych; podjęcie ataków radzieckich w kierunku Rybnika i Raciborza.

27.01.1945
- Opanowanie przez wojska radzieckie większości miast okręgu przemysłowego po wycofaniu się wojsk niemieckich na południe;
- o godz. 9.00 w Monowicach, w szpitalu obozowym, zjawił się pierwszy żołnierz radziecki, po południu, po krótkiej walce, weszli do obozów koncentracyjnych KL Auschwitz I i II żołnierze radzieccy, wyzwalając pozostawionych w nich ok. 7500 chorych więźniów.

28.01.1945
- Ciężkie walki w okolicach Mikołowa z wycofującymi się z okręgu przemysłowego na południe wojskami niemieckimi.

30.01.1945
- Złożenie na ręce Hitlera memoriału przez A. Speera, w którym stwierdza on m.in.: „Po utracie Górnego Śląska niemiecki przemysł wojenny nie jest już w stanie zabezpieczać potrzeb frontu w amunicję, broń i czołgi";
- próba powstrzymania ataku radzieckiego IV Frontu Ukraińskiego na południe na linii Pszczyna – Żory – Rybnik – Racibórz, wokół Żor została stoczona bitwa pancerna, a w Raciborzu rozpoczęły się długotrwałe walki o uchwycenie i utrzymanie przyczółków na Odrze.

3.02.1945
- Przełamanie prowizorycznej niemieckiej linii obrony na południu Górnego Śląska i atak wojsk radzieckich wzdłuż Odry na południe.

6.02.1945
- Do Katowic powrócił biskup Stanisław Adamski;
- ponowienie ataków wojsk radzieckich na linii Pszczyna – Bielsko oraz dalej na południu, na Żywiec.

12.02.1945
- Zajęcie Bielska-Białej przez wojska radzieckie.

14.03.1945
- W podziale terytorialnym Rząd Tymczasowy RP na obszarze Śląska Opolskiego wyznaczył jako pełnomocnika administracyjnego Aleksandra Zawadzkiego;
- ciężkie walki wojsk niemieckich, próbujących powstrzymać ataki oddziałów IV Frontu Ukraińskiego na linii Skoczów – Strumień (walki zatrzymały się na tej linii, atak radziecki na południe i południowy zachód osłabł na dłuższy czas).

17.03.1945
- Mianowanie Richarda Hildebranda, po śmierci Schmausera, ostatnim wyższym dowódcą SS i policji na Śląsku Dolnym i Górnym.

26.03.1945
- Wojska radzieckie zajęły Rybnik i Wodzisław Śląski.

29.03.1945
- Rozstrzelanie w Żywcu przez policjantów niemieckich 5 osób.

31.03.1945
- Wojska radzieckie po wielodniowych walkach od lutego o przyczółki na Odrze zdobyły Racibórz.

1.04.1945
– Wojska radzieckie, posuwając się dalej na południe wzdłuż Odry, rozpoczęły atak na Opawę.

20.04.1945
– Zajęcie przez wojska radzieckie Morawskiej Ostrawy.

3.05.1945
– Wojska radzieckie zdobyły Cieszyn.

Wykaz źródeł i literatury

Archiwa

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
- Akta lokalne parafii św. Trójcy w Chełmie Śląskim

Archiwum Państwowe w Katowicach
- Akta gminy Świętochłowice (A.g. Świętochłowice)
- Akta miasta Katowice (A.m. Katowice)
- Akta miasta Tarnowskie Góry (A.m. Tarnowskie Góry)
- Haupttreuhandstelle Ost Treuhandstelle Kattowitz (Treuhandst.)
- Kreisleitung Königshütte
- Kreisleitung Pleß
- Kreisleitung Tarnowitz
- NSDAP Gauleitung Oberschlesien Kattowitz
- Provinzialverband Kattowitz
- Provinzialverwaltung Oberschlesien
- Oberpräsidium Kattowitz (OPK)
- Regierung Kattowitz (RK)
- Reichspropagandaamt Oberschlesien (RPA)
- Sicherheitsdienst Kattowitz (SD)

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach
- Akta miasta Gliwice (A.m. Gliwice)

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie
- Akta gminy Chełm
- Akta gminy Tychy (A.g. Tychy)
- Akta miasta Bieruń (A.m. Bieruń)

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
- NS 1 Reichsschatzmeister der NSDAP (NS 1)
- NS 2 Rasse- und Siedlungshauptamt (NS 2)
- NS 6 Parteikanzlei (NS 6)
- NS 9 Auslandsorganisation der NSDAP (NS 9)

NS 18 Reichspropagandaleiter der NSDAP (NS 18)
NS 19 Persönlicher Stab Reichsführer SS (NS 19)
NS 33 SS-Führungshauptamt (NS 33)
NS 34 SS Personalhauptamt (NS 34)
PK Parteikorrespondenz (BDC)
R 18 Reichsministerium des Innern (R 18)
R 19 Hauptamt Ordnungspolizei (R 19)
R 43 Reichskanzlei (R 43)
R 49 RKFDV (R 49)
R 58 RSHA (R 58)
R 59 Volksdeutsche Mittelstelle (R 59)
R 153 Publikationsstelle Berlin-Dahlem (R 153)
RS Rasse und Siedlungshauptamt (BDC)
SA Sturm Abteilungen (BDC)
Bundesarchiv Koblenz (obecnie Bayreuth)
Ost-Dokumentation 7 (Ost-Dok. 7)
Ost-Dokumentation 8 (Ost-Dok. 8)
Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg
RH 19 I Heeresgruppe Süd
RH 19 VI Heeresgruppe Don, Süd, Nordukraine, A, Mitte
RH 20–14 14. Armee (AOK 14)
RH 24–17 XVII. Armeekorps
RH 26–45 45. Infanterie-Division
RW 21–31 Rüstungskommando Kattowitz
RW 21–60 Rüstungskommando Troppau
Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin–Dahlem
Rep. 151
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Katowice
IPOK 7803

Źródła drukowane

Akta śledztwa w Ludwigsburgu [maszynopis, odpis w posiadaniu autora].

Akten der Partei-Kanzlei der NSDAP. Rekonstruktion eines verlorengegangenen Bestandes. Hg. von Institut für Zeitgeschichte. Bd. 1–2. München –New York–London–Paris 1983.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945. T. 5: *Październik 1944 – lipiec 1945.* Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Brandt Heinz: *Oberschlesien: Großdeutschlands jüngster Gau.* Berlin 1942.

Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof, Nürnberg 14. November 1945 – 1. Oktober 1946 Einleitung; Bd. 8: *Verhandlungsniederschriften 20. Februar 1946 – 7 März*

1946; Bd. 9: *Verhandlungsniederschriften 8. März 1946 – 23. März 1946.* Nürnberg 1947.

Deutsche Geschichte 1933–1945. Dokumente zur Innen- und Außenpolitik. Hg. von Wolfgang Michalka. Frankfurt a. Main 2002.

Deutsches Reichsadressbuch. Die Ostgebiete. Bd. 4. Berlin 1941.

Die polnischen Greueltaten an den Volksdeutschen in Polen. Bearb. von Hans Schadewaldt. Berlin 1940.

Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus dem Gebieten östlich der Oder-Neisse. Bearb. von Theodor Schieder. Bd. I/1. Bonn 1956.

Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945. Reihe A: *Preußen.* Bd. 4. *Schlesien.* Bearb. von Dieter Stüttgen, Helmut Neubach, Walther Hubatsch. Marburg 1976.

Hitlerowcy o dywersji kolejowej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (1943–1944). Wybór dokumentów. Oprac. Bogdan Kobuszewski. Katowice 1972.

Kurpiun Robert: *Das oberschlesische Industriegebiet in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft.* Breslau 1942.

Meldungen aus dem Reich. Auswahl aus den geheimen Lageberichten des SD der SS 1939–1945. Hg. von Heinz Boberach. Neuwied–Berlin 1965.

Musiol Ludwik: *Aus der Siedlungsgeschichte des Plesser Landes.* „Deutsche Monatshefte. Zeitschrift für Geschichte und Gegenwart des Ostdeutschtums" 1940, Heft Juli/August.

Neitzel Sönke: *Abgehört. Deutsche Generäle in britischer Kriegsgefangenschaft 1942–1945.* Berlin 2005.

Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945. Red. Stanisław Płoski. T. 1: *1939–1942.* Warszawa 1972.

Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939–1945. „Documenta Occupationis". Oprac. Wacław Długoborski, Janina Molendowa, Irena Sroka, Andrzej Szefer. T. 11. Poznań 1983.

Pott Alfred: *Neuordnung und Aufbau im oberschlesischen Raum. Vortrag gehalten am 7.02.1941 im Rahmen der Fachschulkurse für Wirtschaft und Verwaltung an der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität in Breslau.* Breslau [b.r.w.].

Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim. Oprac. Alfred Konieczny, Herbert Szurgacz. „Documenta Occupationis". T. 10. Poznań 1976.

Program narodowościowy Rassenpolitischen-Amtu z 1939 roku na ziemiach polskich. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1948, T. 4.

Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944). Red. Zbigniew Mazur, Aleksandra Pietrowicz, Maria Rutowska. Poznań 2004.

Reitter Gustaw: *Die Textilindustrie des Regierungsbezirkes Kattowitz.* Berlin –Prag–Wien 1942.

Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów. Warszawa 1972.

Saath Günther: *Die Industrie der eingegliederten oberschlesischen Ostgebiete.* Berlin–Prag–Wien 1942.

USA und deutscher Widerstand. Analysen und Operationen des amerikanischen Geheimdienstes im Zweiten Weltkrieg. Hg. von Jürgen Heideking, Christoph Mauch. Tübingen–Basel 1993.

Wspomnienia drukowane

Ahlfen Hans: *Der Kampf um Schlesien. Ein authentischer Dokumentbericht.* München 1961.

Arlt Fritz: *Polen-, Ukrainer-, Juden-Politik im Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete 1939/40 und in Oberschlesien 1941/43 und im Freiheitskampf der unterdrückten Ostvölker.* Lindhorst 1995.

Autobiografia Rudolfa Hössa. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1951. T. 7.

Bohaterowie spod znaku lilijki. Harcerze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej w świetle zeznań własnych i świadków. Oprac. Andrzej Szefer. Katowice 1984.

Dönitz Karl: *10 lat i 20 dni. Wspomnienia 1935–1945.* Gdańsk 1997.

Goebbels Joseph. *Tagebücher 1924–1945.* Bd. 4: *1940–1942.* Bd. 5: *1943–1945.* München 2003.

Halder: *Kriegstagebuch.* Bd. 1: *Vom Polenfeldzug bis zum Ende der Westoffensive (14.08.1939–30.06.1940).* Bearb. von Hans-Adolf Jacobsen, Alfred Philippi. Stuttgart 1962.

Hanke Edward: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza.* Warszawa 1965.

Keitel Wilhelm: *W służbie aż do klęski. Wspomnienia feldmarszałka Hitlera i szefa naczelnego dowództwa Wehrmachtu.* Red. Werner Maser. Warszawa 2001.

Kesselring Albert: *Kesselring, żołnierz do końca.* Warszawa 1996.

Konev Ivan: *Zapiski komandujuszjego frontom 1943–1945.* Moskva 1985.

Kośny Maksymilian: *Wspomnienia. Opolanie w konspiracji podczas II wojny światowej.* Red. Bogdan Cimała, Marek Masnyk. Opole 2000.

Letzte Tage in Schlesien. Tagebücher, Erinnerungen und Dokumente der Vertreibung. Hg. von Herbert Hupka. München–Wien 1981.

Losy mieszkańców Górnego Śląska w latach 1939–1956. Red. Kornelia Banaś, Andrzej Sznajder. Katowice 2003.

Manstein Erich: *Aus einem Soldatenleben 1887–1939.* Bonn 1958.

Mensch, was wollt ihr denen sagen? Katholische Feldseelsorge im Zweiten Weltkrieg. Hg. von Katholischer Militärbischofsamt. Augsburg 1991.

Oświęcim w oczach SS, Rudolf Höss, Pery Broad, Johann Paul Kremer. Oświęcim 2001.

Paschenda Viktor R.: *Oberschlesische Passion.* Augsburg 1966.

Pasz Franciszek: *Pierwszy dzień wojny.* „Znad Olzy" 2005, nr 3.

Peters Theofil: *Arzt für Deutsche und Polen*. In: *Letzte Tage in Schlesien. Tagebücher, Erinnerungen und Dokumente der Vertreibung*. Hg. von Herbert Hupka. München–Wien 1981.
Riefenstahl Leni: *Pamiętniki*. Warszawa 2003.
Schellenberg Walter: *Wspomnienia*. Wrocław 1987.
Schroeder Christa: *Byłam sekretarką Adolfa Hitlera*. Warszawa 1999.
Speer Albert: *Wspomnienia*. Warszawa 1990.
Walter-Janke Zygmunt: *W Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1986.

Prasa

„Amts-Blatt des Regierungspräsident in Kattowitz" 1939, 1941.
„Dziennik Zarządzeń Prezydenta miasta Sosnowca" 1939.
„Gau Anordnungsblatt" 1941–1944.
„Heimat-Kalender des Kreises Rybnik 1939".
„Heimatkalender für die Kreise Bendzin, Chrzanow, Olkusch, Sosnowitz 1941".
„Kattowitzer Zeitung" 1939–1942.
„Kulturnachrichten für die Mitglieder der Stiftung Oberschlesien" 1944.
„Oberschlesische Zeitung" 1942–1945.
„Plesser Heimatkalender" 1940.
„Reichsgesetzblatt" 1935, 1939–1943.
„Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen–Tarnowitz". 1940–1941.

Opracowania

Anpassung, Kollaboration, Widerstand. Kollektive Reaktionen auf die Okkupation. Hg. von Wolfgang Benz, Johannes Houwink ten Cate, Gerhard Otto. Berlin 1996.
Armia Krajowa i konspiracja poakowska na ziemi rybnickiej w latach 1942–1947. Rybnik 2004.
Artzt Heinz: *Mörder in Uniform. Organisation, die zur Vollstreckern nationalsozialistischer Verbrechen wurden*. München 1979.
Aurich Peter: *Der deutsch-polnische September 1939. Eine Volksgruppe zwischen den Fronten*. München–Wien 1970.
Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu. Red. Wacław Długoborski, Franciszek Piper. T. 1–5. Oświęcim-Brzezinka 1995.
Banasiewicz Maria: *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych" do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji (1939–1945)*. Poznań 1980.

Bartov Omar: *Żołnierze Führera*. Warszawa 2004.
Batowski Henryk: *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*. Kraków–Wrocław 1984.
Baxter Ian M.: *Kwatery wojenne Hitlera*. Warszawa 2001.
Benz Wolfgang: *Geschichte des Dritten Reiches*. München 2000.
Biddiscombe Perry: *Ostatni naziści, działania Werwolfu w powojennej Europie*. Warszawa 2003.
Biographie und soziale Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven. Hg. von Martin Kohli, Günther Robert. Stuttgart 1984.
Black Edwin: *IBM i Holocaust. Strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*. Warszawa 2001.
Bloch Michael: *Ribbentrop*. Warszawa 1995.
Boda-Krężel Zofia: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole 1978.
Borak Mečislav: *Na příkaz Gestapa. Nacisk válečné zločiny na Těšínsku*. Ostrava 1990.
Bossowski Józef: *Dokumenty polskiego okrucieństwa (Metody propagandy hitlerowskiej)*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1947, T. 3.
Bräuninger Werner: *Hitlers Kontrahenten in der NSDAP 1921–1945*. München 2004.
Brissaud André: *Die SD-Story. Hitlers Geheimarmee: Mord auf Bestellung*. Zürich 1975.
Broszat Martin: *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*. München 1971.
Broszat Martin: *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Stuttgart 1961.
Bula Rafał: *Unicestwieni przez wojnę i kłamstwo. Ofiary wojny w gminie i parafii Chełm*. Cieszyn 2005.
Bullock Allan: *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*. T. 2. Warszawa 1997.
Burleigh Michael: *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. Warszawa 2002.
Chojnacki Władysław: *Jawna prasa polskojęzyczna na terenach włączonych do Rzeszy i w Niemczech w latach 1939–1945*. „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 1.
Crankshaw Edward: *Gestapo*. Warszawa 1995.
Ćwięk Henryk: *Przeciw Abwehrze*. Warszawa 2001.
Cybulski Bogdan: *Żydzi polscy w Prowincji Górnośląskiej w okresie II wojny światowej*. ŚKH „Sobótka" 1989, nr 1.
Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*. Łódź 1965.
Czech Danuta: *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. Oświęcim 1995.
Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg. Bd. 5: *Organisation und Mobiliserung des Deutschen Machtbereichs*. Erster Halbband: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1941*. Hg. Bernard R. Kroener, Rolf-Dieter Müller, Hans Umbreit. Stuttgart 1988.
Dějiny Českého Slezska 1740–2000. Hg. Dan Gawrecki a kol. T. 2. Opava 2003.

Der „Führerstaat": Mythos und Realität. Studien zur Struktur und Politik des Dritten Reiches. Hg. von Gerhard Hirschfeld, Lothar Kettenakker. Stuttgart 1981.

Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit. Hg. von Kai Struve, Philipp Ther. Marburg 2002.

Die „Neuordnung" Europas: NS-Wirtschaftspolitik in den besetzten Gebieten. Hg. Richard J. Overy, Gerhard Otto, Johannes Houwink ten Cate. Berlin 1997.

Drewniak Bogusław: *Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach Polski wcielonych do Rzeszy w latach II wojny światowej.* „Przegląd Zachodni" 1978, nr 4.

Dubiel Paweł: *Wrzesień 1939 na Śląsku.* Katowice 1960.

Dyjas Ewa: *Więźniowie policyjni KL Auschwitz* [praca magisterska, maszynopis]. Katowice 1998.

Dziurok Adam: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956.* Warszawa 2000.

Elita Wehrmachtu. Red. Ronald Smelser, Enrico Syring. Warszawa 1999.

Emmerling Marius: *Luftwaffe nad Polską 1939.* Cz.1: *Jagdflieger.* Cz. 2: *Kampfflieger.* Gdynia 2005.

Enzyklopädie des Nationalsozialismus. Hg. von Wolfgang Benz, Hermann Graml, Hermann Weiß. München 2001.

Falęcki Tomasz: *Powstańcy śląscy 1921–1939.* Warszawa 1990.

Fejkiel Władysław: *Ethisch-rechtliche Grenzen bei Experimenten in der Medizin – und der Fall Prof. Clauberg.* „Zeszyty Oświęcimskie" [Oświęcim] 1959, nr 2.

Filip Lucyna: *Żydzi w Oświęcimiu 1918–1941.* Oświęcim 2003.

Fraser David: *Żelazny Krzyż – biografia Rommla.* Warszawa 1997.

Friszke Andrzej: *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980.* Londyn 1994.

Fuchs Konrad: *Aus Wirtschaft und Gesellschaft. Beiträge zur Geschichte Schlesiens vom 18. bis 20. Jahrhundert.* Dortmund 1990.

Fuchs Konrad: *Gestaltungskräfte in der Geschichte Oberschlesiens, Niederschlesiens und Sudetendeutschlands.* Dortmund 2001.

Fuchs Konrad: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens 1871–1945. Aufsätze.* Dortmund 1981.

Garliński Józef: *Oświęcim walczący.* Warszawa 1992.

Gawin Magdalena: *Rasa i nowoczesność: historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952).* Warszawa 2003.

Genesis des Genozids Polen 1939–1941. Hg. von Klaus-Michael Mallmann, Bogdan Musial. Darmstadt 2004.

Głowacki Czesław: *Z dokumentacji zbrodniczych doświadczeń Carla Clauberga.* „Przegląd Lekarski – Oświęcim" 1976, nr 1.

Goldensohn Leon: *Rozmowy norymberskie.* Warszawa 2004.

Goldhagen Daniel Jonah: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust.* Warszawa 1999.

Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych/ Imaginiertes Oberschlesien: Mythen, Symbole und Helden in den nationalen Diskursen. „Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung" 23. Hg. von Juliane Haubold-Stolle, Bernard Linek. Opole – Marburg 2005.

Götz Aly: *„Endlösung" Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden.* Frankfurt a. Main 1999.

Grabowski Waldemar: *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945.* Warszawa 2003.

Greiner Piotr, Kaczmarek Ryszard: *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939. Zarys dziejów. Organizacje. Działacze.* Katowice 2002.

Gröschel Bernhard: *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945. Dokumentation und Strukturbeschreibung.* Berlin 1993.

Grunberger Richard: *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy.* T. 1–2. Warszawa 1987.

Grynberg Karol: *Hitler-Jugend.* Toruń 1998.

Gunter Georg: *Letzter Lorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945.* Darmstadt–Augsburg 1974.

Guziur Oswald, Starczewski Mieczysław: *Lido i Stragan. Ślązacy w wywiadzie Armii Krajowej.* Czeski Cieszyn 1992.

Heller Michał: *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939–1945.* Opole 1982.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej.* Katowice 2004.

Heydecker Joe, Leeb Johannes: *Trzecia Rzesza w świetle Norymbergi– bilans tysiąca lat.* Warszawa 1979.

Hilberg Raul: *Die Vernichtung der europäischen Juden.* Bd. 1–3. Frankfurt a. Main 1990.

Historia dyplomacji polskiej. T. 4: *1918–1939.* Red. Piotr Łossowski. Warszawa 1995.

Historia Tarnowskich Gór. Red. Jan Drabina. Tarnowskie Góry 2000.

Höhne Heinz: *Der Orden unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS.* München 2002.

Igálffy Ludwig: *Ludwig Musioł ein unbestechlicher Historiker – ein Beitrag zur Ortsnamenskunde Oberschlesiens und insbesondere des Plesser Landes.* „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins". Bd. 49. Hg. von Hans-Ludwig Abmeier. Dortmund 1989.

Irwing David: *Goebbels – mózg Trzeciej Rzeszy.* Gdynia 1998.

Irwing David: *Wojna Hitlera.* Warszawa 1999.

James Harold: *Die Deutsche Bank und die „Ariesierung".* München 2001.

Jamrocha Inga: *Wizyty przywódców nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1939–1945* [maszynopis pracy magisterskiej]. Katowice 2003.

Janicki Tadeusz: *Wieś w Kraju Warty.* Poznań 1996.

Jansen Christian, Weckbecker Arno: *Der „Volksdeutsche Selbschutz" in Polen 1939/40.* München 1992.

Jarczyk Heinz: *Tichau. Vom Freirichtergut zur Großstadt. Eine entwicklungsgeschichtliche Schilderung*. Dortmund 1971.

Jędrzejczak Edward: *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*. „Studia Śląskie". Seria nowa 1969, T. 16.

Jędrzejewski Edward: *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne*. Wrocław–Warszawa–Kraków –Gdańsk 1975.

Jonca Karol: *Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1936–1945)*. „Studia Śląskie". Seria nowa, 1967, T. 11.

Kaczmarek Ryszard: *Górny Śląsk w strukturze terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". Red. Antoni Barciak. T. 22. Katowice 1997, s.128–141.

Kaczmarek Ryszard: *Nazistowskie elity władzy na Górnym Śląsku 1939–1945*. W: „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi". Red. Karol Jonca. T. 23. Wrocław 2000.

Kaczmarek Ryszard: *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*. „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2.

Kaczmarek Ryszard: *Niemiecka polityka narodowościowa na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. W: *Wieki stare i nowe*. Red. Idzi Panic, Maria W. Wanatowicz. T. 2. Katowice 2001.

Kaczmarek Ryszard: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Katowice 1998.

Kaczmarek Ryszard: *Pomiędzy pragmatyzmem a ideologią. Górny Śląsk w oczach administracji niemieckiej podczas II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni" 1992, nr 2, s.103–119.

Kaczmarek Ryszard: *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*. „Rocznik Muzeum w Gliwicach" [Gliwice] 2002, T. 17.

Kaczmarek Ryszard, Kucharski Maciej, Cybula Adrian: *Alzacja/ Lotaryngia a Górny Śląsk. Dwa regiony pogranicza 1648–2001*. Katowice 2001.

Kaczmarek Ryszard, Nowak Krzysztof: *Plan „Burka" w hornom Sliezsku a v pol'sko-ceskoslovenskom pohranici*. „Acta Historica Neosoliensia". Red. Vladimir Varinsky. T. 2. Banská Bystrica 1999, s. 60–79.

Kaltenegger Roland: *Feldmarszałek Schörner – dowódca ostatniej szansy*. Warszawa 2002.

Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich. Red. Antoni Barciak. Katowice 2002.

Kessler Leo: *Heydrich – posłaniec śmierci*. Warszawa 2000.

Klee Ernst: *Auschwitz, medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Kraków 2001.

Klistała Jerzy: *Działacze rybnickiego ZWZ/AK w obozach koncentracyjnych*. Cz. 2. Bielsko-Biała 2003.

Kobiety Hitlera i Marlena. Hg. Guido Kopp. Warszawa 2002.

Koch Hansjoachim: *Geschichte der Hitlerjugend. Ihre Ursprünge und ihre Entwicklung 1922–1945*. Kempfenhausen 1975.

Kogon Eugen: *Der SS-Staat. Das System der deutschen Konzentrationslager*. München 2001.
Kołakowski Piotr: *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*. Warszawa 2002.
Komorowski Krzysztof: *Polityka i władza. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*. Warszawa 2000.
Konieczny Alfred: *Organizacja i działalność placówki gestapo w Katowicach w latach II wojny światowej*. „Acta Universitatis Wratislawiensis nr 1169. W: „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi". T. 14. Wrocław 1991.
Konieczny Alfred: *Organizacja katowickiego gestapo w latach 1939–1945*. „Studia Śląskie". Seria nowa 1965, T. 9.
Konieczny Alfred: *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*. Warszawa–Wrocław 1972.
Konieczny Alfred: *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*. Wrocław 1998.
Konieczny Alfred: *Uwagi o sądzie katowickiego gestapo pod kierownictwem SS-Obersturmbannführera Johannesa Thümmlera*. „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1972, nr 24.
Konieczny Alfred: *Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej*. „Studia Śląskie". Seria nowa 1970, T. 17.
Konsulaty na pograniczu polsko-niemieckim i polsko-czechosłowackim w latach 1918–1939. Red. Ryszard Kaczmarek, Marek Masnyk. Katowice 2004.
Kopówka Edward: *Treblinka – nigdy więcej*. Treblinka–Siedlce 2002.
Kopp Guido: *Die SS. Eine Warnung der Geschichte*. München 2003.
Kostankiewicz Andrzej: *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*. Lublin 2003.
Kozaczuk Władysław: *Wehrmacht*. Warszawa 2004.
Krausnick Helmut: *Hitlers Einsatzgruppen. Die Truppe des Weltanschauungskrieges 1938–1942*. Frankfurt a. Main 1998.
Krebs Albert: *Franz-Dietlof Graf von der Schulenburg. Zwischen Staatsraison und Hochverrat*. Hamburg 1964.
Kriegsverbrechen im 20. Jahrhundert. Hg. von Wolfram Wette, Gerd R. Ueberschär. Darmstadt 2001.
Kruszewski Tomasz: *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945. Organizacja i działalność*. Wrocław 1995.
Kuby Erich: *Als Polen deutsch war 1939–1945*. München 1986.
Krupp im 20. Jahrhundert. Die Geschichte des Unternehmens vom Ersten Weltkrieg bis zur Gründung der Stiftung. Hg. von Lothar Gall. Berlin 2002.
Kural Václav, Radvanovský Zdeněk a kol.: *„Sudety" pod hákovym křížem*. Ústi nad Labem 2002.
Lang Jochen von: *Martin Bormann – człowiek, który zawładnął Hitlerem*. Warszawa 1995.
Lasik Aleksander: *Ewolucja kadrowa formacji SS „Totenkopf" a udział volksdeutschów polskich w załodze obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*. „Przegląd Zachodni" 1989, nr 4.

Leszczyński Kazimierz: *Działalność „Einsatzgruppen" policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów.* „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1971, T. 22.

Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945. Red. Zbigniew Kapała. T. 1. Bytom 2001.

Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego. Red. Krystyn Matwijowski. Wrocław 1992.

Łuczak Czesław: *Arthur Greiser, hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty.* Poznań 1997.

Łuczak Czesław: *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej.* Poznań 1982.

Łukowski Stanisław: *Zbrodnie hitlerowskie na Śląsku Opolskim w latach 1933–1945.* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

Lysko Alojzy: *To byli nasi ojcowie. Legendy rodzinne z Górnego Śląska o poległych żołnierzach Wehrmachtu.* Bojszowy 1999.

Maciejewski Marek: *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924.* Warszawa –Wrocław 1985.

Madajczyk Czesław: *Die Verantwortung der Wehrmacht für die Verbrechen während des Krieges mit Polen.* In: *Kriegsverbrechen im 20. Jahrhundert.* Hg. von Wolfram Wette, Gerd R. Ueberschär. Darmstadt 2001.

Madajczyk Czesław: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce.* T. 1–2. Warszawa 1970.

Majer Diemut: *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozalistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements.* Boppard am Rhein 1981.

Martuliak Pavol, Fremal Karol: *Dejiny Slovenska v rokoch 1914–1945. Vysokoškolské učebné texty.* Banská Bystrica 1998.

Matelski Dariusz: *Niemcy w Polsce w XX wieku.* Warszawa–Poznań 1999.

Matzek Tom: *Zamek śmierci Hartheim: eutanazja w III Rzeszy.* Warszawa 2004.

Meyer August: *Das Syndikat. Reichswerke „Hermann Göring".* Braunschweig 1986.

Mniejszości narodowe na Śląsku Cieszyńskim dawniej i dziś. Referaty wygłoszone na międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się 4.10.2001 roku w Czeskim Cieszynie. Czeski Cieszyn (Český Těšín) 2001.

Moeller Felix: *Der Filmminister. Goebbels und der Film im Dritten Reich.* Berlin 1998.

Molenda Janina: *Szkolnictwo w rejencji katowickiej w latach okupacji hitlerowskiej. Przyczynek do polityki narodowościowej okupanta.* Katowice 1976.

Myška Milan: *Z tajných zpráv NSDAP o Těšinsku.* Ostrava 1964.

Myszor Jerzy: *Historia diecezji katowickiej.* Katowice 1999.

Myszor Jerzy: *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*. Katowice 1992.

Nationalsozialismus in den Kulturwissenschaft. Bd. 1: *Fächer – Milieus – Karrieren*. Hg. von Hartmut Lehmann, Otto Gerhard Oexle. Göttingen 2004.

Nesládková Ludmila: *Das Lager Nisko 1939–1940 – eine seltsame Episode in der Geschichte das totalitären Regimes* [Manuscript].

Neubach Helmuth: *Parteien und Politiker in Schlesien*. Dortmund 1988.

Niekrasz Juliusz: *Z dziejów AK na Śląsku*. Warszawa 1985.

Nolte Ernst: *Der Faschismus in seiner Epoche. Die Action française. Der italienische Faschismus. Der Nationalsozialismus*. München 1963.

Nordbloom Pia: *Für Glaube und Volkstum. Die katholische Wochenzeitung „Der Deutsche in Polen" (1934–1939) in der Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus*. Paderborn–München–Wien–Zürich 2000.

Nowy cmentarz żydowski w Olkuszu. „Studia Judaica Cracoviensia. Series Fontium, 8". Kraków 2003.

Ofiary stalinizmu. Na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Red. Jan Drabina. Bytom 1993.

Okupacja hitlerowska na Śląsku Cieszyńskim. Red. Jan Rusnok. Czeski Cieszyn 1993.

Olszewski Henryk: *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Warszawa–Poznań 1982.

Orzechowski Marian: *W sprawie hitlerowskiej polityki narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. „Zaranie Śląskie" 1964, z. 3.

Padfield Peter: *Himmler, Reichsführer SS*. Warszawa 2002.

Piper Franciszek: *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz. Liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945–1990*. Oświęcim 1992.

Pischke Gudrun: *„Europa arbeitet bei den Reichswerken". Das nationalsozialistische Lagersystem in Salzgitter*. Salzgitter 1995.

Plaček Vilém: *Prajzáci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960*. Hlučín–Kravaře 2000.

Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947. Red. Aleksandra Namysło, Tomasz Kurpierz. Bielsko-Biała 2002.

Polacy – Niemcy – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Red. Zygmunt Zieliński. Katowice 1993.

Połomski Franciszek: *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*. Katowice 1970.

Pospieszalski Karol Maria: *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (ziemie zachodnie)*. Poznań 1946.

Pospieszalski Karol Maria: *Terror hitlerowski w Polsce 1939–1945*. „Przegląd Zachodni" 1964, nr 1.

Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu organizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze św. Anny. Red. Andrzej Brożek. Bytom 1993.

Przemsza-Zieliński Jan: *Jeden z tysiąca Zagłębiaków. Rzecz o pułkowniku Stanisławie Klabińskim, ostatnim dowódcy śląsko-dąbrowskiej Obrony Narodowej*. Sosnowiec 1999.

Przemsza-Zieliński Jan: *Śląski Front '39. Obrona Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939 roku*. Sosnowiec 1999.

Przemsza-Zieliński Jan: *Zagłębie Dąbrowskie w II wojnie światowej. Wrzesień 1939 – okupacja – ruch oporu – wyzwolenie 1945*. Sosnowiec 1995.

Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji. Red. Włodzimierz Jastrzębowski. Bydgoszcz 1994.

Rawski Tadeusz: *Wyzwolenie Śląska*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". Red. Janusz Gołębiowski, Henryk Rechowicz. T. 6. Katowice 1964.

Rees Laurence: *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie"*. Warszawa 2005.

Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim. Red. Andrzej Topol. Katowice 2004.

Rok 1945 w Zagłębiu Dąbrowskim. Red. Jan Walczak. Sosnowiec 2000.

Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej. Red. Maria W. Wanatowicz. Bytom–Katowice 1995.

Rosenbaum Sebastian: *Górniki [Friedrichswille]. Miejscowość i mieszkańcy*. Tarnowskie Góry 2003.

Rothenberger Karl-Heinz: *Die elsass-lothringische Heimat- und Autonomiebewegung zwischen den beiden Weltkriegen*. Frankfurt a. Main 1975.

Ruszczak Jarosław: *Mundury niemieckie 1939–1945*. Warszawa 2000.

Rybicka Anetta: *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Arbeit. Kraków 1940–1945*. Warszawa 2002.

Ryszka Franciszek: *Historia – polityka – państwo. Wybór studiów*. T. 1. Toruń 2002.

Ryszka Franciszek: *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

Safrian Hans: *Die Eichmann-Männer*. Wien–Zürich 1993.

Sawicki Tadeusz: *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura)*. Warszawa 1987.

Schaller Helmut: *Der Nationalsozialismus und die slawische Welt*. Regensburg 2002.

Schenk Dieter: *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*. Gdańsk 2002.

Schwarz Wolfgang: *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*. Bad Nauheim 1965.

Sehn Jan: *Zbrodnicze eksperymeny Carla Clauberga*. „Zeszyty Oświęcimskie" 1958, nr 2.

Serwański Edward: *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*. Warszawa 1963.

Siemaszko Zbigniew: *Narodowe Siły Zbrojne*. Londyn 1978.
Sinti und Roma im KL Auschwitz-Birkenau 1943–44. Vor dem Hintergrund ihrer Verfolgung unter der Naziherrschaft. Hg. von Wacław Długoborski. Oświęcim 1998.
Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku. Red. Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz. Cz. 2. Opole 2004.
Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku. Red. Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz. Opole 2001.
Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r. Red. Wojciech Wrzesiński. Wrocław–Warszawa 1990.
Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek). Red. Maria W. Wanatowicz. Katowice 1999.
Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej. Red. Alojzy Lysko. Pszczyna 1995.
Sommer 1939. Die Großmächte und der Europäische Krieg. Hg. von Wolfgang Benz, Hermann Graml. Stuttgart 1999.
Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta. Red. Jan Walczak. Sosnowiec 2002.
Sroka Irena: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*. Katowice 1975.
Sroka Irena: *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*. Opole 1997.
Sroka Irena, Szefer Andrzej: *Życie społeczno-polityczne w rejencji katowickiej w świetle „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesische Zeitung" w latach 1939–1945*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska". T. 13. Katowice 1983.
Stażewski Marek: *Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945*. Warszawa–Łódź 1991.
Steblik Władysław: *Armia „Kraków" 1939*. Warszawa 1975.
Stępniewska Agnieszka: *Nazistowski ruch kobiecy na Górnym Śląsku w latach 1939–1945* [praca magisterska, maszynopis]. Katowice 2003.
Stosunki polsko-niemieckie 1933–1945. XVIII Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL – RFN Historyków 28.05.–2.06.1985 roku. Nowogard. Red. Antoni Czubiński, Zbigniew Kulak. Poznań 1988.
Sucha Beskidzka. Red. Józef Hampl, Feliks Kiryk. Kraków 1998.
Sulik Alfred: *Przemysł ciężki rejencji katowickiej w gospodarce Trzeciej Rzeszy 1939–1945*. Katowice 1984.
Sydnor Charles W. jr.: *Żołnierze zagłady. Dywizja SS „Totenkopf" 1933–1945*. Warszawa 1998.
Szczypka-Gwiazda Barbara: *Nieznane oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*. Katowice 1996.
Szefer Andrzej: *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*. Katowice 1984.
Szefer Andrzej: *Próba podsumowania wstępnych badań nad stratami ludności cywilnej województwa katowickiego w latach okupacji hitlerowskiej*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 2.

Szefer Andrzej: *Radzieccy jeńcy wojenni, partyzanci i tzw. robotnicy wschodni na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach okupacji hitlerowskiej*. „Zaranie Śląskie" 1967, z. 4.

Szefer Andrzej: *W 35. rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę*. „Zaranie Śląskie" 1974, z. 1.

Szewczyk Grażyna B.: *Śląska literatura niemieckojęzyczna i jej współczesna percepcja*. „Zeszyty. Mniejszość Niemiecka w Polsce" 2002, nr 13/6.

Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność. Z. 1. Red. Edmund Nowak. Opole 1998.

Szostek Leszek: *73. Pułk Piechoty*. Pruszków 2002.

Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku. Red. Anna Chojecka. Katowice 2004.

Targ Alojzy: *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)*. Poznań 1946.

U przemysłowych źródeł kultury. Z dziejów Chorzowa i Górnego Śląska w XIX i XX wieku. Red. Jacek Kurek. Chorzów 2004.

Uzarczyk Kamila: *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*. Toruń 2002.

Vat Dan van der: *Albert Speer – życie i kłamstwa*. Warszawa 1997.

Vom Sterben schlesischer Priester 1945/1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion. Hg. von Verlag der Kirchlichen Hilfsstelle. München 1950.

Walancik Marek: *Dowódcy jednostek wojskowych w Chorzowie (1922–1938). Zarys biografii*. Chorzów 2004.

Walka i martyrologia powstańców śląskich w latach 1939–1945. Red. Zbigniew Kapała. Katowice 1991.

Weinberg Gerhard L.: *Świat pod bronią – historia powszechna II wojny światowej*. T. 1: *1939–1941*. Kraków 2001.

Weingart Peter, Kroll Jürgen, Bayertz Kurt: *Rasse, Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*. Frankfurt a. Main 1988.

Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Hg. Peter Steinbach, Johannes Tuchel. Bonn 1994.

Więzienia hitlerowskie na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Częstochowie 1939–1945. Red. Andrzej Szefer. Katowice 1983.

Wilanowski Jacek: *Konfidenci niemieckich władz bezpieczeństwa w okupowanej Polsce 1939–1945. Zdrada i kolaboracja*. Warszawa 2004.

Winkler Dörte: *Frauenarbeit im Dritten Reich*. Hamburg 1977.

Wojskowe elity III Rzeszy. Red. Gerd R. Überschär. Warszawa 2004.

Wrzosek Mieczysław: *Niemieckie siły policyjne na Górnym Śląsku w rejencji katowickiej w okresie od września do grudnia 1939 r.* „Biuletyn GKBZH w Polsce" 1967, T. 17.

Wyman Dawid S.: *Pozostawieni swemu losowi. Ameryka wobec Holocaustu 1941–1945*. Warszawa 1994.

Zieliński Jan [Zieliński-Przemsza Jan]: *Generał Jan Jagmin-Sadowski – obrońca Śląska 1895–1977*. Katowice 1988.

Zimmermann Volker: *Sudetští Němci v nacistickém státě. Politika a nálada obyvatelstva v řísské župě Sudety (1938–1945).* Praha 2001.

Ziółkowski Janusz: *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego.* Katowice 1960.

Zweiter Weltkrieg und sozialer Wandel. Achsenmächte und besetzte Länder. Hg. von Wacław Długoborski. Göttingen 1981.

Żerko Stanisław: *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939.* Poznań 1998.

Indeks osobowy

Abesser Rudolf 239, 240
Adamczyk Jan 51
Adamczyk Władysław 61
Adamski Stanisław 174, 175, 373, 439, 441, 446, 468
Alsen 107, 108
Alt Josef 117
Althoff Hans 274
Anisimow Wasilij S. 464
Arlt Fritz 181, 186, 188, 191, 197, 213–215, 218, 254, 255, 275, 346–348, 352, 443, 449, 457
Arzt Siegmund 140
Aubin Hermann 344, 345, 347, 348, 350, 351

Baarova Lida 126
Bach-Zelewski Erich 94, 99, 169, 209, 218, 229, 239, 253, 435, 438, 448
Backe Herbert 333
Backmeister Ernst 360
Baenisch 108
Baer Richard 462
Balzarek Andreas 115
Bałos Ludwik 56
Banaś Alojzy 455
Bannatz Edmund 117
Bannatz Eduard 117
Bansch Hans 281
Baranow W.K. 406
Barcik Jan 368
Barfuss Manfred 139
Baron Jan 33
Bartnik Adelajda 440
Baum Georg 278
Baunet 106
Baxmann Otto 116
Beck Alfred 184
Becker 106
Bednorz Zbyszko 174, 359, 422
Behrbom 140
Beier 106
Belda Alfons 43
Bellert Liselotte 360
Bełtowski 89
Bendkowski 107
Berger 431
Berger Ernst 115
Berger Paul 114
Berger Reinhold 115
Berges Wilhelm 109
Bergwelt-Baildon Erwin 111
Bernardy 107
Bertram 152, 153
Białecki Alfons 380
Bieniek Juliusz 446
Bień Aleksy 32
Biolik Franz 114
Birkhof Karl 111
Bismarck Otto 336
Blachowitz Fritz 117

Blaskowitz Johann 25, 70
Bliss 180
Blochel 108
Block Theodor 115
Blumentritt Günther 29
Bniński Adolf 369
Bock Fedor 25
Bock Hans 449
Bocka 84
Böckmann 353
Boczek Richard 40
Boesken Alfred 280
Bogner 107
Böhm Ernst 112
Boino 108
Bönisch Franz 119
Bormann Martin 126, 127, 270, 275, 333, 398, 450
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 31, 32, 56, 427
Bossart 112
Bożek Arka 446
Bracher Karl Diertich 252
Bracht Fritz 103, 122, 124, 125, 129, 149, 169, 179, 181, 183, 186–191, 195–200, 203, 208, 219, 221, 228, 230, 241, 253, 257–259, 265, 266, 269, 270, 282, 286–290, 298, 304, 314, 318, 333, 334, 337, 341, 343, 346–348, 350, 353, 354, 359, 375, 394, 399, 407, 408, 411, 414, 433, 441, 443, 444, 446–457, 460, 463, 466
Brackmann Albert 344, 350
Brandt 110
Brandt Georg 64, 67, 74, 80, 82, 85, 93, 97, 137, 429
Brandt Heinz 265, 275, 303, 304
Brauchitsch Walther 25, 70, 71, 238, 245
Brenner Karl 77
Broszat Martin 252
Bruchmann Karl 344, 349, 350, 354, 385
Brunken 249
Brunner Carl Friedrich 75
Bruyn Otto de 274
Buch Walter 127
Buchalik Ernst 237
Budny Józef 33, 73
Bugla Johann 119
Bujotzek 108
Bulla Josef 116
Burckhard Hans 360
Burtz Wilhelm 105
Busch 112
Busch Ernst 49, 59, 64
Buschhausen Käthe 291

Canaris Wilhelm 34, 45, 77
Cantner Walter 109
Cebulla 112
Cembalista 112
Chwolka Victor 118
Cienciała Henryk 54, 89
Ciesla Paul 115
Cimalla Josef 118
Clauberg Carl 259, 453, 455
Clauss 274
Conde Werner 350
Cybulski Bogdan 230
Czech 111
Czech Anton 116
Czechowski Richard 303
Czempiel Józef 373
Czerny Josef 116
Czuma Władysław 33
Czysch Josef 115

Dahlerus Birger 23
Damke 121
Deinert Hans 281
Delius Walter 108
Derschau Bernhard 84, 85, 116
Dill 91, 94, 95, 102, 122, 375
Długoborski Wacław 115
Dombrowsky Franz 112
Donga Victor 117
Dönitz Karl 416, 417
Dorpmüller Julius 133, 298
Dorrian Wilhelm 140
Drebber 65

Drewes Ernst 84, 119
Drobik Johann 18
Drohberg Karl Friedrich 276
Dubiel Paweł 72
Duda Franz 116
Dulles Allen 128
Dultz 106
Dürre Dagobert 375
Dziurok Adam 276
Dziwoki Franz 118
Dzwiza 278

Eaker Ira. C. 387
Ebbinghaus Ernst 43, 44
Effenski Theo 356
Eichendorff Joseph 358, 450, 460
Eichhof 105
Eichmann Adolf 213, 219, 220, 222
Eicke Theodor 239
Elsner 107
Elsner Friedrich 112
Elsner Martin 119
Emmerich 107
Ermler Josef 115
Ernst Willi 112

Fähndrich Ernst 214
Feder Gotfryd 22
Felbier Hans 118
Felden Hans 106
Felder August 116
Felix 294
Fik Ignacy 359
Fillusch Max 120
Filmer Heinz 106
Fischer 274
Fischer Artur 149, 300, 302, 306
Fischer-Rothenburg 89, 90, 274
Fitzner Otto 77, 78, 82, 83, 85, 86, 93, 94, 96, 122, 137, 138, 140, 266, 428
Flame Henryk 370
Foitzek 46
Foniok Franciszek 46
Forster Albert 125, 195, 198, 199, 201
Förster 354
Förster D. 110
Fragstein 107
Franciszok Stefan 371
Frank Hans 102, 200, 201, 210, 349, 439
Frey Dagobert 347, 348
Frick Wilhelm 100, 101, 447
Friedrich 69, 85, 111, 428
Fritsche 348
Fryderyk II Hohenzollern 48, 295
Fuchs Konrad 408
Fudakowski Leon 56
Funke Walter 118
Fuß Josef 118
Fussik Wilhelm 119

Gabor 112
Gabrisch Artur 89
Galbas 108
Gaładyk Józef 32
Gąsiorowski Janusz 30
Gawlik Anton 119
Gawlik Johann 111
Gehlen Herbert 110
Gehlen Reinhard 394
Geissler 119
Gemander Johann 117
Gendasch 117
Gendusch Wilhelm 112
Gerstenberg 106
Giese P. 229
Giesler Paul 127
Giza Józef 51,427
Glenschczyk J. 115
Glensk Teodor 369, 370
Globocnik Odilo 262
Gloger 107
Glücks Richard 257, 259
Goebbels Holde 126
Goebbels Joseph 126, 221, 302, 304, 340, 372, 390, 391, 413, 443
Goebbels Magda 126
Golla 122, 428
Gollasch 112
Golombek 107

Gołba Kazimierz 359
Gorgoń Henryk 31,50,55
Göring Hermann 23, 29, 94, 102, 126, 133, 138, 139, 147, 148, 200, 205, 222, 322, 326, 372, 434, 437, 439
Göring Ilse 442
Gorka Isidor 115
Götz Aly 210, 221
Grabner Maksymilian 261
Granitzny Franz 119
Gratzke Anneliese 291
Grażyński Michał 23, 428
Greczko Andriej 403
Greifelt Ulrich 222
Greiser Artur 125, 167, 177, 195–198, 201
Grigorjew W.E. 406
Gritzmann Franz 119
Groborz Paul 119
Grolik Wiktor 371, 462, 464
Groll Heinrich 91, 114, 268, 405
Gromnitza Roman 117
Gromotka 69
Groscurth Helmuth 77
Grotjan 96, 106, 218
Gruhn Martin 115
Grundmann 344, 345, 347
Grundmann Johann 111
Grüning Willi 114, 289, 294
Grünweller 105
Grzondziel Josef 115
Guderian Heinz 136, 398
Günther Hans 216
Gusiew Dymitr 403, 406
Gutsche 105, 255, 256

Haase Wilhelm 402
Haccius 65
Hahn Ludwig 75
Hakuba 108
Halder Franz 76, 82, 83, 430
Halfar Rudolf 89
Hampel 120
Handler 261
Hanke Karl 126, 127, 261, 409
Hansen Eric 427
Hardenberg Karl August 97
Harpe Josef 400, 401
Hartman 205
Hartmann Gerhard 116
Hartmann Walter 402
Härtwig Kurt 105
Hasselberg Alfred 75
Häßler Herbert 180, 274
Hauman Bruno 303
Hauptfleisch 279
Hauptmann Walter 273
Häusler 278
Hawellek Alfons 273
Hawellek Alfred 274
Hayduk Alfons 358
Heidbüchel 106
Heidtmann Erich 79, 85, 111
Heier Willi 355
Heimann 112
Heines Edmund 277
Heinrici Gotthard 415
Heintze 280
Heinzel 40
Helfritz 348
Helldorf Wolf 128
Hellwig Artur 111
Helwig Otto 239
Henlein Konrad 88, 125, 375
Henning Karl 119
Hentschel 231
Hering Eugen 92, 121
Herzner Albert 42
Herzog 278
Heß Rudolf 266, 298, 436, 441
Hesse 348
Heydebreck Peter 277, 393
Heydrich Reinhard 44, 45, 216, 217, 219–221, 325, 433
Hilberg Raul 225, 263
Hildebrandt Richard 198,468
Hilden 107, 108
Hiltarski 112
Himmler Heinrich 45, 71, 75–78, 94, 99, 102, 125, 127, 147, 155, 169, 172, 178, 180, 181, 187, 188,

195–199, 201, 205, 208, 210, 217, 219–221, 232, 239, 243, 253, 254, 257–261, 320, 322, 333, 350, 393, 428, 431, 434, 437, 438, 443–447, 453
Hirtbold Hermann 273
Hitler Adolf 22–25, 28, 29, 35, 38, 41, 47, 48, 52, 70, 71, 78, 83, 87, 90, 100, 126, 127, 136, 139, 186, 196, 206, 207, 221, 229, 235, 244, 258, 266, 282, 294, 296, 297, 300, 304, 372, 378, 385, 392, 398, 399, 401, 408, 409, 414, 416, 417, 422, 430, 441, 445, 450, 463, 464, 468
Höcker 65
Hoefle Hermann 262
Hoffmann 180
Hoffmann Albert 302, 305, 306, 313, 314, 318, 319
Hoffmann Richard 112
Höfler 280
Hoika 108
Holle 91
Hollerith Herman 73
Hopf Volkmar 112
Horst Karl 115
Höß Rudolf 253, 255, 256, 258, 440, 460
Hossenfelder Kurt 180, 273, 274
Hoś Józef 3
Huisgen 281, 282, 286, 334
Huj Josef 117
Hummel 320
Huppenkothen Walter 75
Hüter 137, 138, 438

Idzik 120
Iwan Victor 115

Jacob Artur 149
Jaksa 108
Jamroz Jan 368
Janetta Konstantin 119
Jänich 118
Janik Józef 81
Janke Zygmunt 366, 368, 459
Janowski 112
Jansly 107
Jaschke Anton 117
Jasieński Stefan 369
Jastrzembski Johann 115
Jaworski Władysław 370
Jeremienko Andriej 400, 415
Jodl Alfred 48
John Leonard 158
Joschke Georg 43, 123, 274, 282, 303
Juletzko Paul 116
Junghardt Franz 109
Jurga Stephan 115
Just Adolf 109

Kagelmann Alfred 279
Kajder W. 303
Kalabiński Stanisław 31
Kaltenbrunner Ernst 325
Kaluza Johann 119
Kałuziński Roman 364, 452
Kammer 8
Kampert Gerard 367, 462, 465
Karger V. 344, 345, 347, 349
Kaspar Johann 401
Kate Georg 315, 344, 347, 348, 354, 357, 359, 457
Katzmann Friedrich 78
Kauder Victor 344, 348, 358
Kehrl 348
Kein Wilhelm 84
Keitel Wilhelm 23, 430
Kern 112
Kern 116
Kessler Erich 180, 414
Kiełbasa Władysław 428
Kierzkowski Kazimierz 431
Kies Wilhelm 119
Kirchner 180
Kirchner Friedrich 402
Kirchof 110
Kisiel Feliks 364, 455
Klaczyński Wacław 31, 427
Klar Fritz 290, 292, 293, 296, 298, 304, 334, 339, 340, 353

Klause Kurt 334
Klauser 255
Klein Heinrich 111
Klieber Rudolf 274, 412
Klimek Sylvester 119
Klimpel Oskar 122
Klitta Max 115
Kluge Günther 25
Knobelsdorff -Brenkenhoff Isenhaudus 43, 82
Knosala 349
Kober Rudolf 355, 445
Koch Erich 99, 128, 177, 200
Kochmann Artur 223
Köhler 454
Kolbe Maksymilian 449
Kolloch 107
Kominek Bolesław 429
Komorowski-Bór Tadeusz 368
Konieczny Alfred 246
Konieczny Johann 80
Konietzny Wilhelm 116
Koniew Iwan 400, 406, 410, 411, 466, 467
König 109
Koperberg 89, 110
Kornas Karol 364, 445
Kornheiser Hans 355
Korol Józef 363, 364, 434, 438, 443
Korownikow Iwan 403, 406
Kossak Zofia 359
Köttgen Arnold 326, 327, 348, 415
Kowalówka Henryk 364, 447
Kożdoń Józef 38, 376
Kranczoch 115
Krasowski Stiepan 403
Kraut Alfred 356, 436
Kreisel 43
Kretzel Wilhelm 118
Krolitzek August 117
Kroll Alfred 256
Kröner Max 112
Kropidlo Josef 118
Krüger Udo 89, 96, 110
Krüger Wilhelm 435
Krupp von Bohlen und Halbach Alfred 146–148
Krzyżanowski Lech 251
Kubica Karol 379
Kubitza 108
Kubitza Wilhelm 117
Kuboszek Władysław 367, 461
Kuhn Walter 165, 347, 348, 350
Kuhnert Josef 105
Kuppe 273
Kurek 107
Kuroczkin Paweł 403, 406
Kurpas Robert 115
Kurpiun Robert 134, 358
Kustroń Józef 32, 43, 58
Kuśmierski Roman 249
Kwaśny Józef 248
Kwiatkowski Tadeusz 51
Kwoll 112

Lachmann Joachim 349, 385, 386
Lahousen Erwin 43, 45
Lammers Hans 47
Lange 241
Lanuschny Karl 118
Laslowski Ernst 358
Lassek Ignaz 119
Latzke 344, 345
Laub Ernst 273
Laubert Manfred 347
Laxy 198
Lazar Ksawery 364, 438, 445
Leder Richard 111
Leeb Wilhelm 25
Lehmann Fritz 273, 274
Lenz 107
Lenz Fritz 216
Lerch Johann 114
Leu 122
Lewandowicz Jerzy 369
Ley Robert 146, 265, 306, 313, 314, 319, 443, 447, 454
Libera 122
Liebenschel Arthur 460
Ligoń Stanisław 429
Lindner Gerda 288

Lipp Peter 355
Lison 107
List Wilhelm 25, 29, 60, 62, 82, 95
Lohmann Friedrich 105
Löhr Alexander 28
Lorenz Konrad 38
Losko Paul 116
Lubrich Fritz 357, 440
Lück Kurt 347
Lüders 339
Ludwig Robert 360
Luftglas Markus 244
Lukoschek Johann 117
Luschert Willi 280

Łuczak Czesław 142

Maaß 121
Mach Josef 118
Machura Aurel 303
Maciejczyk Paul 115
Macziontzik Julius 119
Madajczyk Czesław 175, 331, 378
Maindok Ludwik 115
Mainusch 120
Mainwald Alfred 116
Makosch Paul 274
Malcher Anton 115
Malsen 208
Mania Karol 43
Mansel Paul 115
Manstein Erich 25, 29, 60
Manthei Arno 117
Margosz Ryszard 363
Matuschka Hans Michael 83
Matzker 112
Mazander Ernst 112
Mażewski Władysław 31
Mehlhorn 385
Mehlhorn Herbert 46
Meier Josef 111
Meißner Otto 244
Mellthin Horst 402
Mende Alfons 261
Mengele Josef 458
Merin Moses 225, 227, 228, 431
Metz Wilhelm 85, 172, 240, 277, 457
Metzig Friedrig 109
Metzner Rudolf 236, 274, 335, 337, 339, 348, 414, 463
Meyer 112
Meyer Josef 110, 298
Michalik Bernhard 351
Michatz Leopold 122
Michel Helmut 273
Mihm Wilhelm 457
Mika Wilhelm 117
Mildner Rudolf 239, 244, 247, 250, 251, 261, 447
Misiąg Ignacy 32
Moeser Franz 116
Molenda Valentin 119
Moltke James 128
Mołotow Wiaczesław 139
Mond Bernard 56, 428
Morcinek Gustaw 359
Moritz 348
Moskalenko Kirił 403
Mościńska Anna 362
Mrukwa Josef 116
Mühle Eduard 350
Mühler 279
Müller Brunon 75
Müller Gerhard 110
Müller Heinrich 44–46, 127, 218, 219, 229, 223, 225
Müller Richard 112, 115
Müller-Haccius Otto 349, 395–397, 414, 463
Mundry Alfred 111
Musioł Ludwik 351, 352
Musioł Paweł 363, 408, 436, 440
Mutz Ernst 273
Myschor Paul 115

Naujocks Alfred 44–46
Nebe Artur 219
Neuling Ferdynand 64, 66–69, 74, 85, 374
Neumann 180
Niedbala Walter 88
Niekrasz Juliusz 15

Niemietz Paul 116
Nienaber Bernhard 105, 116
Nierhoff Wilhelm 111
Niesen Engelbert 273, 274
Niesen Peter Paul 274
Nowack Hermann 114, 405
Nowak Krzysztof 18
Nowara 120
Nowrotek Simon 115

Obst Erich 348
Obst Ernst 273
Obstfelder Hans 427
Ochmann 122
Oczko Vinzenz 355
Oettinghaus Otto 105
Okulicki Leopold 369, 467
Olbrich 108
Olbrycht Brunon 464
Olesch Franz 114
Opara 108
Ordemann 316
Orzyńska Maria 249
Overbeck 240

Paliczka 84
Palitsch Gerhard 441
Pallasch Theodor 118
Palugniok Heinrich 117
Pannenborg Eduard Hans 274, 284, 339
Pant Edward 39
Papritz Johannes 344
Parrée 120
Parschainski August 117
Paschek Thomas 115
Paschenda Victor 394
Paschenda Vinzent 118
Pastille Herbert 295
Pasz Franciszek 53, 89
Paulke Rudolf 110
Pawliczek 121
Pecher Hans 105
Perlick Alfons 346, 354
Peter Erich 357
Petersen 106
Pfeiffer Franciszek 51
Pfützenreiter Franz 344, 349, 356
Piasecki Zygmunt 30, 58
Piecha Karl 117
Pieczka Alois 117
Pierzchalla Franz 119
Pietrow Iwan 400, 415
Pietryas Paul 115, 118
Piłsudski Józef 69
Piontek Hans 282
Piper Franciszek 263
Pirl 105
Pissarek Paul 116
Pissarski Willi 43, 44
Piwnicki Zygmunt 57
Planitz Carl Ferdynand 88
Pleiger Paul 144, 146, 148
Plinta Paul 116
Ploetz Alfred 216
Podlich 239
Pohl Erich 112
Pohl Oswald 257, 258
Pollok Gregor 118
Pollok Jakob 118
Połubojarow Paweł 406
Popiołek Kazimierz 370
Popitz Johannes 147
Poralla Peter 118
Poser 398
Posner Max 115
Pott Alfred 150, 151
Pötzsch Günther 313
Powierza Władysław 32, 428
Prange 92, 96
Preiß Richard 274
Prützmann Hans 394
Przemsza-Zieliński Jan 15
Pukowiec Józef 431, 438
Pyplatz Mathias 109
Pytlik Franz 118

Rademacher Karl 273
Randt 344, 349
Raschka Franz 117
Raschke 344, 345
Ratajski Cyryl 369

Ratka Theodor 355
Rattay 87, 112
Rausch Max 239
Reder 109
Reginek Tomasz 80
Reichenau Walter 25, 29
Reichwald August 119
Reimann Herbert 114
Reinert 274
Reischer Leopold 303
Reiß Johannes 119
Repetzki Kurt 408
Rerich Jan 364, 445
Ribbentrop Joachim 23, 47, 430
Riedel 222
Rieg Walter 273
Riege 240
Riese 89
Rinkenberg 121
Roden Paul 184, 214, 266, 276, 285, 333, 339, 348, 457
Rogalski Albin 56
Rogowski Jan 57
Röhm Ernst 277
Rompel Alfred 364, 453
Röricht Rudolf 118
Rosenberg Alfred 354, 450
Rösner 112
Roß Walther 353
Rost Oswald 105
Rostowski Bronisław 55
Rowecki-Grot Stefan 364
Różanowicz Andrzej 432
Rüdiger Konrad 273, 274
Rundstedt Gerd 25, 26, 29, 60, 63, 70
Runnenbaum 65
Rupp Erwin 116
Rüpprich 347
Rybałko Paweł 406, 409, 411, 413
Rydz-Śmigły Edward 31, 58, 428
Rymer Benedykt 364, 445
Rymer Michał 364, 445
Ryszka Franciszek 312
Ryszka Józef 359
Ryszka Kurt 40
Saalmann 287
Sadowski Jagmin Jan 31, 33, 55, 56, 58, 427, 428, 431
Sajak Walter 114
Sammler Heinz 258, 261
Sapieha Adam 445
Sassmannshausen 281
Saternus Johann 115
Sauckel Fritz 286, 452
Schäfer Emanuel 45, 239
Schaffranek 140
Schattmeier 208
Schendzielorz Stefan 115
Schieder Theodor 350
Schikora Alois 118
Schikora August 118
Schimera Emil 117
Schindler 107
Schirach Baldur 334
Schlegelberger 244
Schlimme Reinhold 116
Schmauser Erich 169, 196, 197, 231, 239, 253, 257, 258, 407, 448, 453, 466, 468
Schmelt Albrecht 229–231, 434, 445
Schmidt Günther 34
Schmidt Siegrfied 105, 256
Schmieding Walter 44, 107
Schmuck Paul 117, 118
Schmundt Rudolf 24
Schneider Ludwig 274
Schneider Wilhelm 91, 274, 456
Schneider-Leger 112
Schöbel 110
Schodrok Karl 163, 164, 179, 344–346, 354
Schöffler 110
Scholtis August 358
Scholtissek 108
Scholz Wilhelm 274
Scholtz-Klink Gertrud 290, 442
Schönwalder M. 119
Schörner Ferdynand 400–402, 409, 411, 414, 416, 417
Schramm Erwin 122

Schröder 180
Schröder Ernst 108,314
Schuba 106
Schulenburg Fritz Dietlof 98, 99, 123–125, 127, 128, 134, 135, 325, 350, 440
Schulik Franz 118
Schulz Friedrich 402
Schulz Theo 109
Schulz-Bundte 109
Schuppe Kurt 273
Schwarz Franz 270
Schwerin Krosig Ludwig 132, 441
Schwierz Georg 114
Seeman Karol 371
Seemann Erich 114
Seidel 180
Semik Tadeusz 428
Serwański Edward 174
Seyfarth 102
Siekierski Albin 359
Sikora Ignacy 369
Sikora Mirosław 155
Sikorski Władysław 175, 366, 451
Sittek Paul 116
Skatulla Franz 117
Skupin Adolf 119
Skupin Paul 119
Słaboszewski Józef 447
Słażewski Marek 386
Smagon Albert 89, 90
Smagon Albin 109
Smilowski Johann 115
Smolka 121
Sobik Josef 117
Sornik Paul 274
Soßna Eduard 119
Sowa Józef 249
Spackeler 297
Spaltenstein Wincenty 369
Spatz Carl 389
Speer Albert 135, 136, 148, 261, 398, 401, 408, 415, 467, 468
Spelda Hilda 288, 289, 334
Spiessbach 96
Sprenger Karl 235, 270, 380
Springorum Wilhelm 101, 103, 122, 169, 179, 180, 199, 239, 241, 253, 254, 256, 315, 325, 326, 385, 387, 412, 414, 415, 437, 441, 449, 451, 463, 464
Spyra Paul 117
Sroka Irena 173, 317, 332
Stachiewicz Julian 58
Stacherski Wacław 367, 462
Stahlacker Franz Walter 219, 220
Stalin Józef 410
Stanietz Wilhelm 359
Starczewski Mieczysław 15
Stawarski Alois 118
Stein Edyta 454
Stein Heinrich Friedrich Karl 97
Steinborn 121
Stencel Ryszard 80
Stephan Hyppolith 111
Stobik Ludwik 115
Strachwitz Hiacynt 381
Strasser Gregor 128
Strauss Victor 355
Strecke Gerhard 357
Streckenbach Brunon 75, 76
Stresemann Gustav 21
Strozyk Josef 122
Strübbe Heinrich 114
Strzyz Franz 437
Stuckart Wilhelm 288, 348, 385, 387
Student Josef 117, 119
Studnicki Konrad 375
Studnicki Władysław 374, 375
Suhr 349
Sulik Alfred 15
Surén Karl 298
Swietek Ladislaus 105
Szczepanek Ludwig 118
Szefer Andrzej 80, 81, 175, 202, 251
Szewczyk Józef 249
Szewczyk Wilhelm 359
Szmechta Józef 364, 443, 445, 453
Szramek Emil 359, 373, 429
Szukalski Stanisław 356
Szyling Antoni 30, 31, 58, 428

Ścisło Dionizy 370

Targ Alojzy 41, 370
Targosz Ryszard 32
Tatarczyk Theodor 118
Theibach Konrad 112
Theiner Otto 109
Thiers Werner 109, 110
Thomsen 180, 256
Thümmler Johannes 239, 247, 459, 460
Tiemann Otto 402
Tiessler Hans 111, 338, 348, 437
Tiessler Walter 297, 298
Tischner Wilhelm 140
Tomanek Emanuel 33
Trencz L. 320
Treviranus Gotfried 21
Tschauder Viktor 88, 110

Udo Klaus 106
Ulczok Paweł 367, 371
Ulitz Otto 45, 69, 85, 87, 190, 342, 343, 348, 428, 431, 433
Unger 78, 229, 278, 279
Unger Karl 119
Uxküll-Gyllenband Nikolaus 128
Uzarczyk Kamila 236

Viettinghof Heinrich 427
Vrba Rudolf 389

Wagner Eduard 29
Wagner Gerda 127
Wagner Josef 82, 83, 85, 86, 89, 94, 98, 99, 102, 103, 123–128, 132, 133, 147, 151, 169, 177, 189, 190, 199, 201, 226, 229, 230, 253, 266, 282, 298, 346, 350, 375, 428, 433, 438, 440, 441, 450
Wagner Richard 360
Waldner Alfred 112
Waldschmidt 121
Walke Franz 117
Waloszek Władysław 34
Wangenheim Walraub 88, 108
Warnecke 273
Wartenburg Yorck Peter 128
Wartisch Otto 357, 359
Wartmann 113
Warzecha Bartłomiej 245
Watson Thomas J. 173
Wawrzyczek Jan 368
Weber 240
Wegener Paul 414
Weidemann Johannes 348
Weigt Ewald 111
Weill Kurt 127
Wencel Stanisław 366, 368
Wenzel 107
Wetzler Albert 389
Widera Aleksander 359
Wieczorek Józef 370
Wieczorek Leon 371
Wiesner Rudolf 38, 39, 86, 87, 90, 189, 375, 376, 431, 433, 456
Wietersheim 387
Wigand Arpad 253
Wikarski Tytus 51
Willers 118
Willing Georg 114
Wilniewczyc Wacław 50, 427
Wilsch Rudolf 273, 274
Winkler Alois 117
Winkler Wojciech 370
Wirth Christian 262
Witos Wincenty 375
Witt Kurt 38, 39
Witte 108
Witter Wilibald 115
Witzleben Erwin 25
Wlodasch Franz 115
Wödl Franz 357
Woedtke Alexander 241
Woitalla Ludwig 116
Wojtek Wiktor 257
Wolff Hieronim 106
Wolff Karl 257, 258
Wolfmar Erich 274
Woyrsch Udo 75–77, 239
Woźnica Gerard 367, 368, 463
Wrobel Johann 114

Wulfen Ewald 112, 115
Wybierski Leo 114
Wyciślik Franciszek 80

Xylander Wolf-Dietrich 402, 409

Zahradnik Paul 465
Zajączek Edward 436, 445
Zajonz Theodor 119
Zawadzki Aleksander 468
Zdyb Wacław 367, 368, 463
Zeil Martin 362
Zeitz Otto 105
Zeller 122
Zellner Paul 274
Ziegler Gerhard 133, 134, 254, 255, 415
Zilch 96
Zippelius Fritz 88
Zipser 180
Žižka Jan 366
Zopp Jozef 114
Zur 106
Zyzik 88

Żabiński Edward 371, 465
Żdanow W.N. 403
Żukow Gieorgij 410

Ryszard Kaczmarek

Upper Silesia during World War II
Between a utopia of the German nation commonwealth and a reality of occupation in the territory of the Third Reich

Summary

World War II in Upper Silesia was a turning point in the history of the region. It was comparable only with the treaty in Trenczyn, giving Silesia back under the rule of the Czech Luxembourgers in the 14th century, and the peace treaty in Hubertsbourg, bringing about a definite transition of Silesia to Royal Prussia. A period of a two-hundred-year affiliation of Upper Silesia to first Prussia and later on united Germany finished in 1945. What began together with the rebirth of the Polish state was the process of moving the borderlines of Poland westward.

The 19th and 20th century in Upper Silesia was an intensive nation-building process, consisting in self-identification of Upper Silesians, making a choice or being in favour of the "historical nations", or aspiring to build a separate nation. The real "Silesian tragedy"resided in the fact that this dramatic decision was taken by the citizens during the bloodiest war in the history of Europe, caused by regime making use of a murderous ideology. Thus, the main aim of this work was to answer the question on how the attitudes of Upper Silesians were created after Upper Silesia had been integrated with the Third Reich, when they had to decide whether they perceived their future as creators of the Nazi "New Ruhr Basin" in the east or members of the Polish nation fighting with the invader.

The work is divided into three parts. The first one presents the military effects, administrative-legislative and economic integration of Upper Silesia with Germany. The second part shows the realization of the programme of the German nation commonwealth creation, and the role Upper Silesians played in these plans. The last part is devoted to attitudes of Upper Silesians in the World War II. The epilogue itself is composed of the attempt to use Upper Silesians to create "the Tower of Upper Silesia" in 1945.

As early as at the end of the war Upper Silesian had to take sides in a Polish-German conflict. In the remaining part of the occupied Poland, maybe apart from the Pomeranian district, there was no such an acute dilemma because in General Government and Great Poland the war was an act of unprovoked aggression of the western neighbour towards Poland,

conducted in the name of the realization of a racist programme of capturing a "life-space". However, in the appropriated territories of Upper Silesia, Germans who were invading used to repeat persistently that their aims were different; that it was not about aggression and occupation, but "liberation" and "throwing off the Polish yoke". In that case, Upper Silesians have a right to feel that they are being liberated after 17 years of the Polish occupation. Officially, they were not told about extermination, deportations or wasteful exploitation of resources in the region, but rather about a fast economic growth in there. The German triumph in the Blitzkrieg in 1940 additionally confirmed a belief increasing among some Upper Silesians that this was possible to happen. The offer of modernizations of the council infrustructure, development of industry and transformations of Upper Silesia into a new economic centre in the east given to the region, which did not experience a necessary modification of its heavy industry in the interwar period under the rule of the Polish government, was attractive, especially in the beginning years, not only for those who were convinced of the necessity of appropriating the territory of Upper Silesia to Germany, on the grounds of their national and political choices before the war, but also for those who hesitated but, at the same time, saw their future in this vision. The slogan of building a "New Ruhr Basin" was to mean that Upper Silesians would be treated differently than the rest of population in the Polish occupied territories. What was dramatic for them was the fact that they had to react immediately to this proposal, either accepting it unconditionally or being aware of the situation in which they'll have to leave their homes, become objects of extermination, and will be relegated into the category of "subpeople" as all Poles.

The choice was easy only for those most patriotic ones. Germans treated them like aggressors who they had to fight with using all the methods available. However, in the beginning, many Upper Silesians conceived of the German offer as a convenient pretext to wait and postpone their decisions concerning their national choice in time. Hence, a mass registration in the *Volkslist* could be observed. This, however, did not entail a common collaboration of Upper Silesians. For many of them, a turning point covered the first defeats of Germans in the eastern front at the turn of 1942 and 1943, and mass incorporation of Upper Silesians into Wehrmacht. The importance of this fact for the attitudes of Upper Silesians has not been appreciated yet. This mass incorporation, involving almost all adult men capable of carrying a gun in the territories integrated with Upper Silesia, was no clear example of collaboration. On the contrary, the obligation it resulted in the fact that it was no longer concealed in the German army that Upper Silesians were not, in fact, real Germans, together with blood sacrifice made by soldiers fighting against their will, was perceived by many Upper Silesians as the reason for redefining their attitudes.

When the Russian army invaded the territory of Upper Silesia in 1945, this whole complicated "Silesian knot" was impossible to undo. As a matter of fact, Upper Silesians were longing for the end of this 6-year- war as

much as all European nations were. They were under no illusions about the effectiveness of German defence, however, unnecessarily, as it turned out later, feared the Red army attacking Poland. The only action which seemed rational at that time consisted in waiting. It is symptomatic that the Polish resistant movement in Upper Silesia took the same measures. The abandonment of the "Thunder" Plan west of the Vistula, gained recognition also among those most patriotic Upper Silesians for taking the solution of waiting, either for another war or normalizing the political situation after a diplomatic action of the eastern Allies.

The year 1945 finished the process in which Upper Silesia was being incorporated into the borderline of Poland. A criminal system of the German Third Reich was a factor that should have played an important role in favour of Poland also in the process of the national self-identification of Upper Silesians. The reason why it was not like that was a totally unexpected continuation of the totalitarian system in the new political reality after the end of the war. The process of looking for the answer to the question of the national identity of Upper Silesians under these conditions has not been deactualised till the end of the century.

Ryszard Kaczmarek

Oberschlesien während des 2. Weltkrieges. Zwischen Utopie der deutschen Volksgemeinschaft und der Okkupationswirklichkeit auf den, an Drittes Reich annektierten Gebieten

Zusammenfassung

Der 2. Weltkrieg wurde ein Wendepunkt in der Geschichte Oberschlesiens, der lediglich mit dem Abkommen in Trenczin und dem in Hubertsburg geschlossenen Frieden verglichen werden kann; kraft des genannten Abkommens ist Schlesien im 14. Jh. in die Hände der tschechischen Luxemburgern gefallen und kraft des Hubertsburger Friedens ist dieses Gebiet im 18. Jh. vom Preußischen Königreich beherrscht worden. 1945 nach beinahe 200 Jahren ist die Angehörigkeit Oberschlesiens dem Preußen und dann dem vereinigten Deutschland zu Ende, und im Jahre 1918 nach der Wiedergeburt des polnischen Staates wurden die Grenzen Polens immer mehr nach Westen verschoben.

Im 19. und 20. Jh. spielte sich in Oberschlesien ein intensiver volksbildender Prozess ab, der darauf beruhte, dass sich Oberschlesier selbst zu bestimmen versuchten und sich entweder für „historische Völker" erklärten oder nach einer eigenen Nation strebten. Das war für Schlesier eine richtige Tragödie, dass sie ihre dramatische Entscheidung schließlich während des, vom verbrecherischen Regime ausgelösten, blutigsten Krieges Europas treffen mussten. In vorliegender Arbeit wollte der Verfasser untersuchen, wie sich die Oberschlesier ihre Zukunft nach der Annexion Schlesiens ans Dritte Reich vorgestellt haben – wollten sie nämlich die Gründer des nazistischen „Neuen Ruhrgebietes" im Osten oder eher Mitglieder des, mit dem Okkupanten kämpfenden, polnischen Volkes werden?

Die Arbeit ist in drei Teilen eingeteilt worden. In dem ersten von ihnen werden militärische, verwaltungsrechtliche und wirtschaftliche Folgen der Einverleibung Oberschlesiens ins Deutschland dargestellt. Der zweite Teil handelt über die Erschaffung der sog. deutschen Volksgemeinschaft und zeigt, welche Rolle die Einwohner Oberschlesiens an dem Prozess gespielt haben. Der letzte Teil ist der Einstellung Oberschlesier zum 2. Weltkrieg gewidmet, u.a. dem Versuch, die Einwohner des oberschlesischen Gebietes im Jahre 1945 zur Erschaffung der „Festung Oberschlesien" auszunutzen.

Noch zu Beginn des 2. Weltkrieges mussten die Oberschlesier zum polnisch-deutschen Konflikt Stellung nehmen. Für die Bewohner der anderen Gebiete des besetzten Polens, war das kein schwieriger Wahl; im Generalgouvernement und in Großpolen bedeutete der Krieg eine von niemandem provozierte Aggression des Westnachbarn auf Polen, deren Ziel war, laut des nazistischen Programms, den „Lebensraum" für die Deutschen zu erobern. Die das Gebiet Oberschlesiens besetzenden Deutschen erklärten beharrlich, sie wollten die Einwohner nach 17 Jahren „von dem polnischen Joch befreien". Es wurde also offiziell von keiner Ausrottung, von keinen Aussiedlungen oder Raubabbau der schlesischen Bodenschätze, sondern von schneller wirtschaftlicher Entwicklung der Region gesprochen. Da Deutschland im Jahre 1940 den Blitzkrieg im Westen gewonnen hat, sahen sich manche Oberschlesier in der Überzeugung bestärkt, dass diese Vorstellung tatsächlich verwirklicht werden kann. Der Region, in der in den Zwischenkriegsjahren unter der polnischen Macht die nötige Modernisierung der Schwerindustrie nicht durchgeführt wurde, wurde die Modernisierung der kommunalen Infrastruktur, die Entwicklung der neuen Industriebranchen und Erschaffung eines neuen schlesischen Wirtschaftszentrums im Osten angeboten. Solch ein Plan konnte nicht nur diese anziehen, die von der Notwendigkeit der Einverleibung Oberschlesiens ins Deutschland überzeugt waren, sondern auch alle Zögernden, die sich mit dem Plan Hoffnungen auf bessere Zukunft machten. Das zum Bau des „Neuen Ruhrgebietes" gegebene Zeichen sollte bedeuten, dass die Oberschlesier anders als übrige Bevölkerung der besetzten Gebiete Polens behandelt werden. Dramatisches Schicksal der hier lebenden Menschen lag darin, dass sie das deutsche Angebot sofort und unwiderruflich annehmen mussten, sonst haben sie ihre Häuser verlassen müssen und wurden wie alle Polen für „Untermenschen" gehalten.

Die patriotisch eingestellten Einwohner hielten die Deutschen für Angreifer, gegen den mit allen möglichen Mitteln gekämpft werden musste. Für Oberschlesier schien das deutsche Angebot anfangs ein bequemer Vorwand zu sein, denn sie konnten ihre schwere Nationalwahl zeitweilig verschieben. Und so haben sie massenhaft die Volksliste unterschrieben, was jedoch kein Beweis für allgemeine Kollaboration der Oberschlesier sein konnte. Ein richtiger Wendepunkt waren für viele von ihnen die ersten Niederlagen der deutschen Truppen an der Ostfront um die Wende 1942 zu 1943 und massenhaftes Einziehen der Oberschlesier zur Wehrmacht, dessen Folgen für die später von Oberschlesiern getroffenen Entscheidungen heute noch unterschätzt sind. Massenhafte Einberufungen umfassten auf dem oberschlesischen Gebiet fast alle erwachsenen Männer, die nur Waffen tragen konnten. Der Zwang, die in der deutschen Armee verbreitete Meinung, dass Oberschlesier keine „echte" Deutschen sind, und noch blutiges von den gegen ihren Willen kämpfenden Soldaten gebrachtes Opfer haben verursacht, dass viele oberschlesische Familien ihre Einstellung zum Nationalitätsproblem umgewertet haben.

Als sowjetische Truppen im Jahre 1945 das Oberschlesien besetzt hatten, schien der komplizierte „oberschlesische Knoten" unlösbar zu sein. So wie

andere europäische Völker haben auch die Oberschlesier sehnsuchtsvoll auf Beendigung des sechs Jahre lang dauernden Krieges gewartet. Von der Effektivität der deutschen Abwehr überzeugt fürchteten sie gleichzeitig vor der Roten Armee. Sie haben wieder abwarten müssen. Derselben Meinung war auch die polnische Widerstandsbewegung in Oberschlesien. Der östlich der Weichsel aufgegebene Plan „Gewitter" verursachte, dass auch die sehr patriotisch eingestellten Oberschlesier beschlossen haben, entweder auf den nächsten Krieg oder auf eine diplomatische Kampagne der verbündeten Westländer zu warten.

Im Jahre 1945 befand sich Oberschlesien im ganzen innerhalb der polnischen Grenzen. Verbrecherisches System des deutschen Dritten Reiches sollte die Oberschlesier überzeugen, sie sollten sich eher für die polnische Nationalität erklären. Es ist aber dazu nicht gekommen, denn das totalitäre System wurde auch nach dem 2. Weltkrieg fortgesetzt. Und so hat das Problem der nationalen Identität der Oberschlesier bis Ende des Jahrhunderts noch nicht an Aktualität verloren.

Wieża spadochronowa w Parku Kościuszki w Katowicach w 1939 roku – miejsce potyczki 4 września rano między pododdziałami niemieckiej 239. DP i polskiej Samoobrony

Wnętrze bunkra należącego do systemu umocnień
Obszaru Warownego Śląska

Oddziały niemieckie na katowickim rynku po wkroczeniu do miasta 4 września 1939 roku

Powitanie wojsk niemieckich we wrześniu 1939 roku na obecnej ul. Warszawskiej w Katowicach

Oddziały niemieckie rozlokowane wokół cokołu pomnika Józefa Piłsudskiego na obecnej ul. Jagiellońskiej we wrześniu 1939 roku

Oddziały niemieckie po wkroczeniu do Katowic we wrześniu 1939 roku (obecnie ul. Warszawska)

Gauleiter Josef Wagner

Gauleiter Fritz Bracht

An die Bevölkerung Oberschlesiens!

Durch die Verordnung über die **Deutsche Volksliste** und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. 3. 1941 soll zur Vermeidung etwaigen Unrechts eine gründliche und gewissenhafte Prüfung sowie eine endgültige Klärung über die Zugehörigkeit zum deutschen Volkstum und damit über die Frage der Staatsangehörigkeit herbeigeführt werden.

Ich wende mich daher an die Bevölkerung Oberschlesiens mit der Aufforderung, die Aufnahme in die Deutsche Volksliste zu beantragen. Ich rufe nicht nur die Volksgenossen auf, die deutschen Organisationen z. Zt. der Polenherrschaft angehört haben, sondern auch alle diejenigen Oberschlesier, die sich

zum Deutschtum bekennen oder deutscher Abstammung sind

Je lückenloser die Unterlagen sind, die der Einzelne den bei den Landräten und Oberbürgermeistern errichteten Zweigstellen der Deutschen Volksliste mit seinem Antrag übergibt, umso schneller wird die Entscheidung ausgesprochen werden können. In gewissen Fällen wird allerdings eine genauere Nachprüfung erforderlich sein, die unter Umständen längere Zeit beanspruchen kann.

Es ist nunmehr zwecklos, Beschwerden und Eingaben wegen der Volkszugehörigkeit bei mir oder den mir unterstellten Dienststellen in Zukunft noch vorzubringen. Die bisher vorliegenden Eingaben werden im Rahmen der Prüfungen der Meldungen zur Volksliste bearbeitet werden.

Nach Möglichkeit sollen die Zweigstellen der Deutschen Volksliste bei den Landräten und Oberbürgermeistern noch im Laufe des Monats April ihre Tätigkeit aufnehmen. Die Zweigstellen werden sich mit besonderen Einzelaufrufen an die in ihrem Gebiet befindliche Bevölkerung wenden.

Diese Einzelaufrufe sind abzuwarten

Durch die Deutsche Volksliste wird das deutsche Oberschlesien auch nach außen hin den ihm innewohnenden deutschen Charakter klar zum Ausdruck bringen. Ich verpflichte daher alle Dienststellen und Personenkreise, die mit dieser verdienstlichen Aufgabe betraut werden, zum restlosen Einsatz aller Kräfte und zu gewissenhafter Arbeit.

Ratibor, den 10. April 1941

Bracht

Gauleiter und Oberpräsident

Wezwanie gauleitera Brachta do Górnoślązaków o składanie wniosków o wpis na DVL

Bekanntmachung.

Betr.: Deutsche Volksliste.

Zahlreiche Antragsteller haben in den Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit bewußt unwahre Angaben gemacht oder die Zugehörigkeit zu polnischen Organisationen, den Empfang polnischer Orden und die Teilnahme an einem Aufstand verschwiegen. Da der Zweigstelle das vollständige Material, insbesondere über die Zugehörigkeit zu polnischen Organisationen vorliegt, sind diese Täuschungsversuche schnell entdeckt worden. Ich habe daher veranlaßt, daß zunächst die

Josef Pluta, Nikolai
Johann Galuska, „
Theodor Halski, „
Johann Chodziedlo, „
Michael Bogdol, „
Alexander Kowatzki, Nikolai
Eduard Jaromin, Neu Berun
Paul Pawelczyk, „
Paul Zolna, Neu Berun Ortsteil Blessowitz
Roman Galusek, Groß Chelm
Johann Kielkowski, Pilgramsdorf
Johann Drzyzga, Gollawietz

in Schutzhaft genommen werden.

Weitere Festnahmen stehen bevor.

Von staatspolizeilichen Maßnahmen soll ausnahmsweise bei den Antragstellern abgesehen werden, die innerhalb einer Frist von 8 Tagen ihre Angaben durch schriftliche Mitteilung an die Bürgermeister oder die Zweigstelle selbst richtig stellen oder ergänzen.

Pleß, den 9. August 1941.

Der Landrat
von Derschau.

Ogłoszenie landrata pszczyńskiego Derschaua o aresztowaniu polskich urzędników, którzy zataili przy złożeniu wniosku o wpis na DVL przynależność do polskich organizacji

Plakat propagandowy DAF nawołujący Górnoślązaków do nauki na specjalnych kursach języka niemieckiego

Die Deutsche Arbeitsfront

NS-Gemeinschaft „Kraft durch Freude"

Deutsches Volksbildungswerk / Kreisdienststelle Kattowitz

Lernt gutes Deutsch in Wort und Schrift!

Wer deutsch denkt und fühlt, muß sich auch in der deutschen Sprache ausdrücken können. Es genügt aber nicht, sich in der deutschen Sprache nur verständigen zu können, ohne sie vollkommen in Wort und Schrift zu beherrschen und sie zu lieben!

Jeder Deutsche verwendet daher Deutsch als alleinige Umgangssprache! Es ist die Sprache, welche zur Weltsprache geworden ist und dem deutschen Ansehen überall Achtung verschafft.

Am 20. Mai 1941 beginnen neue

Deutschkurse

Die Teilnehmergebühr beträgt 3.– RM

Anmeldungen werden entgegengenommen bis 17. Mai:

In Kattowitz: in der KdF-Kartenverkaufsstelle, Poststraße 5

In den Orten des Landkreises Kattowitz: jeweils in den Schulen I

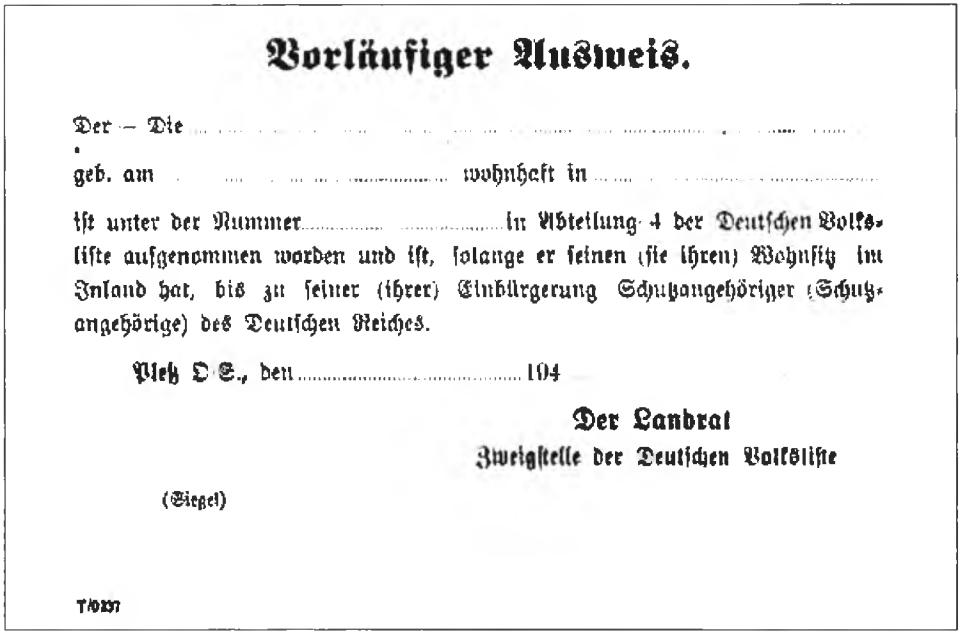

Vorläufiger Ausweis.

Der – Die .....

geb. am ..... wohnhaft in .....

ist unter der Nummer ..... in Abteilung 4 der Deutschen Volksliste aufgenommen worden und ist, solange er seinen (sie ihren) Wohnsitz im Inland hat, bis zu seiner (ihrer) Einbürgerung Schutzangehöriger (Schutzangehörige) des Deutschen Reiches.

Pleß O.S., den 194

Der Landrat

Zweigstelle der Deutschen Volksliste

(Siegel)

T/0237

Sfałszowany przez polski ruch oporu dla celów konspiracyjnych blankiet tymczasowego zaświadczenia o wpisaniu na 4. grupę DVL

Żydzi z Zagłębia Dąbrowskiego podczas wkraczania wojsk niemieckich we wrześniu 1939 roku

Bekanntmachung!

Seit dem 1. Januar 1942 ist die Reichs-Meldeordnung im gesamten Regierungsbezirk Kattowitz in Kraft.

Polen und Juden, die sich trotzdem

bis zum 23. Dezember 1942

noch nicht bei der Ortspolizeibehörde ihres Wohnsitzes vorschriftsmäßig angemeldet haben, müssen mit schwersten polizeilichen Maßnahmen rechnen. Das Gleiche gilt für Familienangehörige nicht angemeldeter Polen und Juden.

Nach der Reichsmeldeordnung ist neben dem Meldepflichtigen selbst auch jeder Wohnungsinhaber verpflichtet, die von ihm beherbergten Personen innerhalb der durch die Reichsmeldeordnung vorgeschriebenen Frist bei der Ortspolizeibehörde anzumelden. Soweit in Zukunft nichtgemeldete Polen und Juden festgestellt werden, wird neben diesen auch der Wohnungsinhaber verantwortlich gemacht werden, der daher ebenfalls mit besonderen polizeilichen Maßnahmen zu rechnen hat.

Kattowitz, den 21. November 1942

Der Regierungspräsident

Rozporządzenie prezydenta rejencji katowickiej o nakazie zameldowania wszystkich Polaków i Żydów oraz członków ich rodzin do 23 grudnia 1942 roku

Manifestacja NSDAP i DAF w Mysłowicach

Przemarsz HJ ulicami Mysłowic

Górnoślązcy Niemcy podczas wkraczania wojsk niemieckich do Katowic we wrześniu 1939 roku

Aufforderung

zur Erfassung der Dienstpflichtigen des Geburtsjahrganges 1924.

Auf Grund des gemäß Verordnung vom 30. April 1940 – RGBl. I. S. 707 – in den eingegliederten Ostgebieten in Kraft getretenen Wehrgesetzes vom 21. Mai 1935 – RGBl. I. S. 609 – und der Verordnung über die Einführung des Reichsarbeitsdienstes in den eingegliederten Ostgebieten vom 31. Januar 1940 – RGBl. I. S. 248 – rufe ich hiermit zur Erfassung der nachstehend bezeichneten Dienstpflichtigen auf.

I. Gestellungspflicht.

Zur Erfassung haben sich alle männlichen **deutschen Staatsangehörigen und deutschen Volkszugehörigen des Geburtsjahrganges 1924** persönlich bei der Gemeindebehörde zu melden. Die Anmeldung von Personen, die nicht zum deutschen Volkstum gehören, ist unzulässig. Die Erfassungsbehörden werden diese Anträge zurückweisen.

II. Mitzubringende Papiere.

1.) **Arbeitsbuch,**
2.) **Zeugnisse und Befähigungsnachweise aller Art,**
3.) **2 Paßbilder in der Größe 37 x 52 mm.**

III. Befreiung von der Gestellung.

Befreit von der Gestellung zur Erfassung ist nur, wer

1.) z. Zt. in der Wehrmacht oder SS Verfügungstruppe aktiv dient,
2.) wegen seiner völligen Wehruntauglichkeit im Besitze eines Befreiungsscheines der Kreispolizeibehörde ist,
3.) bereits erfaßt und gemustert worden ist und sich im Besitz eines Wehrpasses, eines Ausmusterungsscheines, eines vorläufigen Musterungsausweises oder eines Ausschließungsscheines befindet,
4.) sich z. Zt. der Erfassung außerhalb des Regierungsbezirks Kattowitz aufhält.

IV. Erfassungszeit.

Die im Abschnitt I bezeichneten Dienstpflichtigen haben in der Zeit vom **2. Januar 1942 bis 25. Januar 1942** bei der zuständigen Gemeindebehörde – Bürgermeister – während der Dienststunden zur Erfassung zu erscheinen. Ein Anspruch auf Reisekosten und Entschädigung für Lohnausfall wegen der angeordneten Erfassung besteht nicht.

V. Strafbestimmungen.

1.) Wer seiner Gestellungspflicht zur Erfassung in der angegebenen Zeit nicht nachkommt, wird, wenn keine höhere Strafe verwirkt ist, mit Geldstrafe bis zu 150.– RM oder mit entsprechender Haft bestraft. Außerdem wird der Dienstpflichtige durch polizeiliche Zwangsmaßnahmen zur sofortigen Gestellung angehalten.
2.) Nur wenn die Handlung oder Unterlassung durch Umstände herbeigeführt ist, deren Beseitigung nicht in der Macht des Dienstpflichtigen lag, tritt Straflosigkeit ein.
Täuschungsversuche Dienstpflichtiger werden nach § 143 des Reichsstrafgesetzbuches bestraft.

VI. Allgemeines.

Diese Aufforderung gilt als Auftrag zum persönlichen Erscheinen. Benachrichtigungen Einzelner erfolgen nicht.

Pleß, den 17. Dezember 1941.

Der Landrat
von Derschau.

Wezwanie pszczyńskiego landrata Derschaua do zgłoszenia się do poboru do Wehrmachtu rocznika 1924

Komendant Okręgu Śląskiego ZWZ
Józef Korol

Komendant Okręgu Śląskiego AK
Zygmunt Janke

Öffentliche Bekanntmachung!

Als Vergeltungsmaßnahme für die Mordtaten und Überfälle polnischer Verbrecherbanden sind am heutigen Tage, dem 8. August 1940, standrechtlich erschossen worden

Kurek	Karl	33 Jhr.	Leschen	20 mal wegen Einbruchs bestraft, gewalttätiger Einbrecher
Walkowicz	Viktor	39	Mähr.-Ostrau	34 mal wegen Raub und Diebstahls vorbestraft
Polzer	Karl	38	Jabluokau	9 mal bestraft, gewalttätiger Dieb
Pietrusa	Stefan	33	Stryscowa	20 mal bestraft, Einbrecher und Räuber
Larisch	Karl	45	Ustron	10 mal bestrafter gefährlicher Landstreicher und Dieb
Mazura	Franz	42	Ober-Loma	18 mal bestrafter gewalttätiger Einbrecher
Pajonk	Josef	31	Saybusch	10 mal bestrafter gefährlicher Wilddieb
Kwaschny	Bernhard	49	Lipine	25 mal bestrafter Räuber und Dieb
Weiß	Gerhard	24	Laurahütte	Jude, gefährlicher Hehler und Einbrecher
Reinhardt	Otto	37	Kattowitz	17 mal bestrafter gewalttätiger Landstreicher
Stempien	Josef	31	Olkusch	7 mal bestrafter gefährlicher Einbrecher
Kowalski	Johann	26	Nembielitz	gefährlicher Landstreicher und Räuber
Sosnierez	Franz	39	Bukowno	Berufsverbrecher, wegen Raub wiederholt bestraft
Mancyk	Thomas	43	Siedlec	gefährlicher Einbrecher und Berufsverbrecher
Rzezniczek	Franz	43	Bendzin	gewalttätiger Einbrecher mit Schußwaffen
Niedcwiedz	Eduard	21	Bendzin	Berufsverbrecher, Räuber und Einbrecher
Cyplinski	Josef	32	Bosnowitz	Berufsverbrecher, Einbrecher, Hehler
Skiba	Erwin	25	Dombrowa	gefährlicher Einbrecher und Räuber
Wrabel	Bronislaus	27	unbekannt	gefährlicher Einbrecher
Bialowons	Jan	58	Buskow	Gewaltverbrecher und Hehler

Kattowitz, 8. August 1940

Der höhere SS- und Polizeiführer Südost
gez. von dem Bach
SS-Obergruppenführer

Obwieszczenie HSSuPF Bacha-Zelewskiego z 1940 roku o rozstrzelaniu Polaków oskarżonych o napady i posiadanie broni

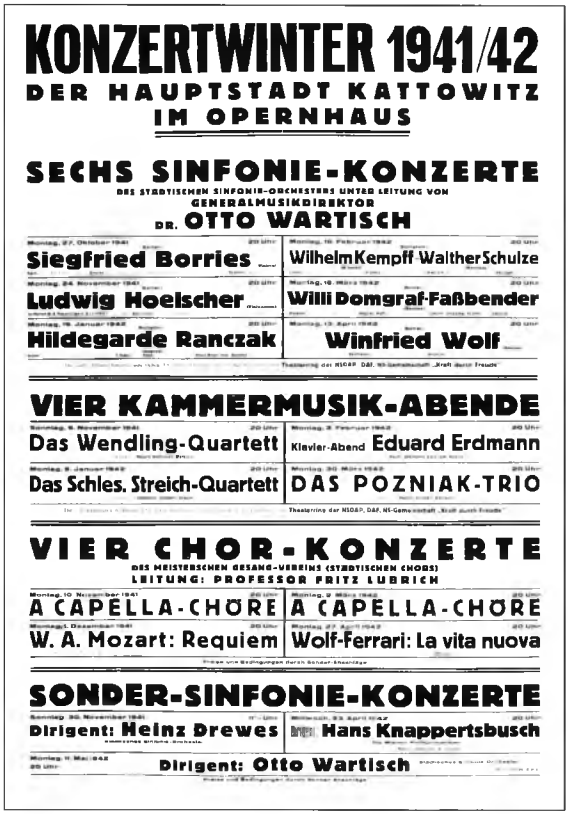
KONZERTWINTER 1941/42
DER HAUPTSTADT KATTOWITZ
IM OPERNHAUS

SECHS SINFONIE-KONZERTE
DES STÄDTISCHEN SINFONIE-ORCHESTERS UNTER LEITUNG VON
GENERALMUSIKDIREKTOR
DR. OTTO WARTISCH

Siegfried Borries
Wilhelm Kempff Walther Schulze
Ludwig Hoelscher
Willi Domgraf-Faßbender
Hildegarde Ranczak
Winfried Wolf

VIER KAMMERMUSIK-ABENDE
Das Wendling-Quartett
Klavier-Abend Eduard Erdmann
Das Schles. Streich-Quartett
DAS POZNIAK-TRIO

VIER CHOR-KONZERTE
DES MEISTERSCHEN GESANG-VEREINS (STÄDTISCHEN CHORS)
LEITUNG: PROFESSOR FRITZ LUBRICH
A CAPELLA-CHÖRE
A CAPELLA-CHÖRE
W. A. Mozart: Requiem
Wolf-Ferrari: La vita nuova

SONDER-SINFONIE-KONZERTE
Dirigent: Heinz Drewes
Hans Knappertsbusch
Dirigent: Otto Wartisch

Program koncertów katowickiej orkiestry symfonicznej w sezonie 1941/1942

NSDAP. • Die Deutsche Arbeitsfront
NS-Gemeinschaft „Kraft durch Freude"
Volksbildungsstätte Kattowitz

Montag, den 17. November 1941, 20 Uhr
Aula des Konservatoriums Kattowitz

Anlässlich des Tages der Hausmusik

Der deutsche Meister
Mozart

Redner und musikalische Erläuterungen: Dir. Prof. LUBRICH

Eintrittspreise: Mit Hörerkarte RM 0.30, ohne Hörerkarte RM 0.60 in der KdF-Kartenverkaufsstelle, Kattowitz, Poststr. 5 und vor der Abendveranstaltung

Plakat koncertu mozartowskiego pod dyrekcją Fritza Lubricha w katowickim konserwatorium

Plakaty z imprez propagandowych KdF poświęconych Redenowi

Muzeum Śląskie po częściowej rozbiórce

Dowódca górnośląskiego Volkssturmu
Walter Springorum

Arbeitszeiten
für die Befestigungsarbeiten.

Die allgemeinen Arbeitszeiten für das Schanzen sind ab Donnerstag, den 31. August 1944 bis auf weiteres folgende:

Dienstag, Donnerstag und Sonnabend von 14·30 — 19·30 Uhr.

Sonntag, von 6 — 11 Uhr.

Diese Arbeitszeiten gelten für die Ortsgruppen Ost und West, sowie die vom Handel und allen Behörden und Dienststellen erfaßten Personen.

Etwaige Ausnahmen sind im Einzelfall mit den Abschnittsleitern zu vereinbaren.

Zu den Arbeitsstellen ist geschlossen anzumarschieren. Nach Arbeitsschluß ist geschlossen wieder abzurücken. Arbeitsgeräte sind zur Baustelle mitzubringen.

Saybusch, den 29. August 1944.

Die Bauabschnittsleiter.

Czas pracy
przy umocnieniach.

Czas pracy przy robotach szańcowych ustanawia się od czwartku dnia 31. sierpnia 1944 aż do odwołania jak następuje:

wtorki, czwartki i soboty od godz. 14·30 do godz. 19·30.

Niedziele od godz. 6 do 11-tej.

Powyższy czas pracy obowiązuje grupy miejscowe Wschód i Zachód i wszystkie osoby ujęte przez handel oraz przez władze i urzędy.

Wyjątki w poszczególnych wypadkach należy omówić z kierownikami odcinków.

Do miejsc pracy należy maszerować w zwartym szeregu. Po ukończeniu pracy należy również w zwartym szeregu odmaszerować. Narzędzia pracy należy przynieść ze sobą na miejsce pracy.

Saybusch, den 29. August 1944.

Die Bauabschnittsleiter.

Druck von Rudolf Hoffmann, Saybusch

Wezwanie do ludności cywilnej do pracy przy budowie umocnień na granicy Górnego Śląska w sierpniu 1944 roku

Rejencja katowicka

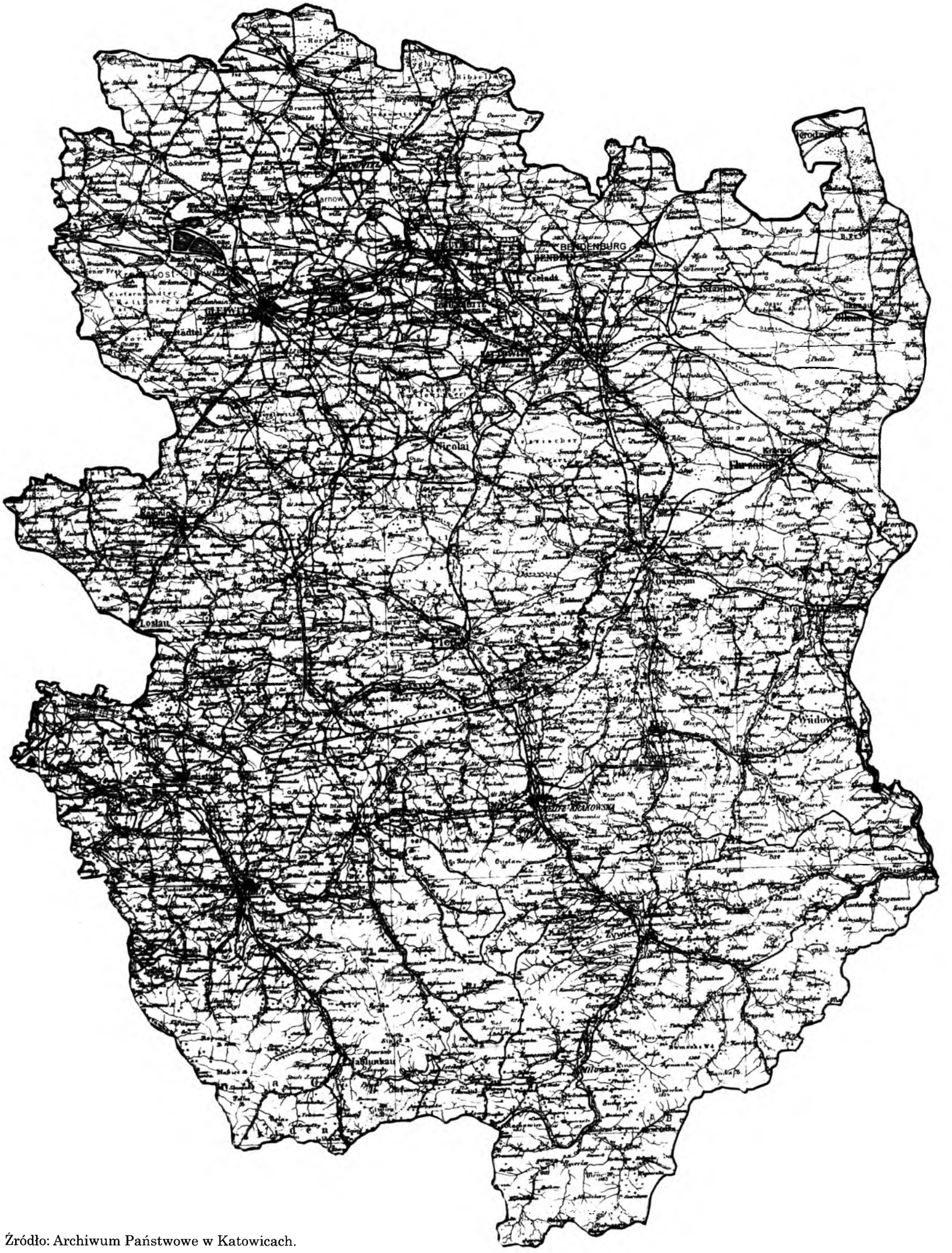

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach.

Rejencja opolska

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach.

Cena 60 zł

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1573-6